Historya Wieków Średnich

HISTORYA WIEKÓW ŚREDNICH.

HISTORYA

WIEKÓW ŚREDNICH

— PRZEZ —

TADEUSZA KORZONA.

WYDANIE TRZECIE POPRAWNE, Z LICZNYMI RYSUNKAMI W TEKŚCIE.

1911

Wstęp.

§ 1. Ku końcowi Historyi Starożytnej, Rzym, władca świata historycznego, stał się łupem plemion barbarzyńskich. Te rozgoszczą się w prowincyach Zachodniego Imperium i zabiorą się do budowania państw nowych, wśród których my teraz żyjemy. Zmienia się zatem widownia dziejowa, występują nieznane dawniej postacie i nowe kształtuje się życie.

Najpierw do tworzenia cywilizacyi uzdolnili się **Germanowie**, posiadłszy miasta i uprawne pola rzymskie, odziedziczywszy szczątki dzieł starożytnego świata.

W lat kilkaset później stają do pracy dziejowej **Słowianie** na nieznanych i nieporuszanych dawniej przestrzeniach środkowej i wschodniej Europy, posuwając się aż ku wybrzeżom oceanu Lodowatego.

I ci, i owi w zaraniu dziejów swoich przyjmują wiarę Chrystusową, która, pozostawiając ludom niezale-

żne, samoistne życie, związała je przecie w wielką rzeszę Chrześcijańską.

Prawie jednocześnie Arabowie, poruszeni przez Mahometa, roznoszą jego naukę po Wschodzie i zakładają szereg państw **muzułmańskich** w Azyi, Afryce, a nawet w południowej Europie.

Jakkolwiek niechętni chrześcijanom, uznają oni przecież jednego Boga.

Tym sposobem religie wielobożne (politeistyczne) znikają z widnokręgu; ludy bałwochwalcze występują chwilowo tylko jako burzyciele, jako plaga cywilizacyi pod mianem Hunnów, Awarów, Mongołów.

Wiekami Średnimi nazywamy młodzieńczą epokę narodów nowożytnych, obejmującą lat tysiąc od końca V do końca XV wieku po Nar. Chr. By łatwiej obejrzeć długi szereg przemian, w ciągu tego tysiąca lat przez Ludzkość przebytych, należy podzielić go na cztery okresy:

Okres I zawrze wieki V, VI, VII i VIII (do r. 814). Są to czasy zamętu, kiedy się odbywają olbrzymie przechody całych narodów, powstają pierwsze państwa barbarzyńskie, aż nareszcie Karol Wielki zjednoczy całą Europę zachodnią w ogromną monarchię Franków. Wschód łączy się też w jedną całość pod władzą Arabów.

W Okresie II im (815—1100) monarchia Franków rozpadnie się na trzy państwa, w których wytworzą się trzy narodowości: niemiecka, francuska i włoska. Wędrówki ludów jeszcze nie zupełnie ustały, wszakże Zachód przyjdzie do pewnego porządku, dojrzeje bowiem tak zwany system feudalny. We wschodniej Europie wychylą się z pomroki przedhistorycznej państwa słowiańskie, a nad całym światem chrześcijańskim wzbiją się dwie potęgi: świecka — rzymskiego (raczej niemieckiego) cesarza i duchowna — papieżów.

Okres III (1100—1270) zapełni się historyą Wojen Krzyżowych, w których ludy Zachodu będą się ścierały ze Wschodem, a z tych zapasów wywiąże się żwawy ruch umysłowy, wykwitną pierwsze próby poezyi i literatury naukowej, popłynie bogactwo materyalne. Władza papieska dosięgnie szczytu potęgi; z połączenia różnych plemion powstanie najmłodsza narodowość — angielska.

Okres IV do końca XV wieku jest czasem przejścia do nowożytnych dziejów. Porządek feudalny rozprzęga się; wszystkie państwa spajają się ściślejszymi węzły; do górującego stanowiska przychodzą królowie, którzy w swych rękach skupiać będą wszystkie siły narodów. Słowiańszczyzna opłakuje niedolę południowych swych plemion, upadających pod orężem Tur-

ków Ottomańskich, lecz na wszystkich innych punktach zdobywa świetne tryumfy—na Zachodzie Czechy i Polska Jagiellońska, na Wschodzie szybko wzrastające Wielkie księstwo Moskiewskie. Wielkie odkrycia i wynalazki oraz zbieg brzemiennych ważnymi skutkami wypadków otworzą nową epokę — Nowożytne Dzieje.

Okres Pierwszy.

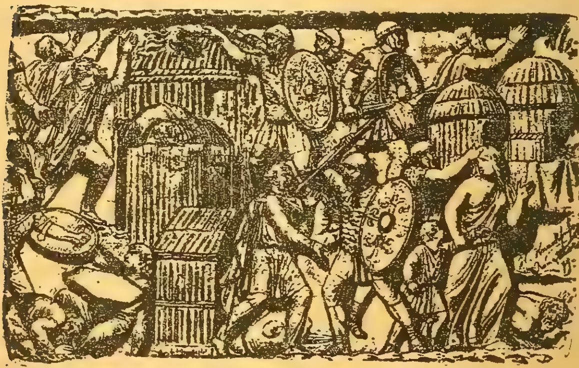
ROZDZIAŁ I.

WIELKA WĘDRÓWKA LUDÓW I UPADEK CESARSTWA ZACHODNIO-RZYMSKIEGO.

§ **2.** Ludy germańskie, wyszedłszy z wyżyn Eranu, zajęły Europę środkową na parę wieków przed Chrystusem. Rzuciły one popłoch na Rzymian już na schyłku II-go wieku, kiedy plemię **Teutonów**, wspólnie z celtyckimi Cymbrami, splądrowało Gallię, Iberyę i północną Italię (113—102 r. przed Chr.). Zniósł ich Maryusz. W pięćdziesiąt lat później wódz **Swewów**, Aryowist, śmiał walczyć z Cezarem o panowanie nad Gallią. Za czasów Augusta trzeba było już zwracać pilną uwagę na lasy zareńskie, powstały w nich bowiem związek **Cherusków** pod zwierzchnictwem Hermana czyli Arminiusa i państwo Marboda, króla **Markomanów**, który miał ćwiczonego wojska 70,000 piechoty i 4,000 jazdy. Herman zdobył sobie sławę pierwszego bohatera Niemiec zwycięstwem odniesionem nad prokonsulem rzymskim, Warusem, w 9 roku po nar. Chr. w lesie Teutoburskim, gdzie wyciął co do nogi trzy legiony. Jednakże w ciągu lat 30 potrafili Rzymianie poskromić niebezpiecz-

nych sąsiadów mieczem i zręczną polityką, łaskami lub zasiewaniem rozterek: Germanik pogrzebał bielejące kości żołnierzy Warusowych i w trzech kolejnych wyprawach dotarł aż do Elby; Marbod, pobity przez Hermana (17 r.), szukał schronienia u Rzymian i życie zakończył w Rawennie; sam Herman umarł (22 ? r.) opuszczony, zbolały utratą żony i syna, których własny teść jego wydał Rzymianom w niewolę. Potem cała granica mocno obwarowaną została: nad brzegami Renu i Dunaju stanął szereg obozów i osad wojennych [1]); strzegło ich nieustannie 8 legio-

Fig. 1.



Zburzenie wioski germańskiej przez Rzymian (z kolumny Antonina w Rzymie.)

nów; silne oddziały przebiegały często dla postrachu nadgraniczne ziemie germańskie; nareszcie wzniesiono olbrzymi wał od Bonny nad Renem aż do Duna-

1) Z tych powstały istniejące do dziś dnia miasta, jak np. Augusta Vindelicorum (Augsburg), Moguntiacum (Mainz), Bonna (Bonn), Colonia Agrippi na (Koeln) i t. d.

ju. Środki te wystarczyły do utrzymania Germanów w grozie na lat półtorasta.

Dopiero w 167 r. od strony wschodniej, od Dunaju wtargnęli aż do Italii północnej **Markomanowie** z gromadą innych ludów: **Kwadami, Gepidami, Wandalami**, sarmackimi Jazygami i t. d. Pobili oni 20-tysięczny korpus pretoryanów w dolinie rzeki Drawy i doszli aż do Akwilei, którą oblegli. Cesarz Marek Aureliusz musiał staczać z nimi długoletnie boje i po-

Fig. 2.



Gwardya germańska cezarów (z kolumny Trajana.)

sunąć kordon obozów ufortyfikowanych wzdłuż średniego Dunaju. W jednym z takich obozów — Windobonie (dzisiejszym Wiedniu) umarł, nie ukończywszy wojny. Syn jego Kommodus w r. 181 musiał przyjąć 20,000 barbarzyńców do wojska rzymskiego, żeby pokój cesarstwu zapewnić.

Jeszcze bardziej uzuchwalili się Germanowie w wieku III-im czasach despotyzmu żołnierskiego. Przywędrowali od północy (od Baltyku) na stepy Czarnomorskie **Gotowie** i napastują kraje rzymskie wschodnie. W r. 252, walcząc z nimi, poległ cesarz

Decyusz, poczem w ciągu lat 18-tu po razy kilka pustoszą wybrzeża półwyspu Bałkańskiego i Azyi Mniejszej, uderzają ogromnemi masami po 320,000 ludzi, i po 2,000 okrętów. W Germanii Zachodniej ludy pojedyncze łączą się w związki: **Franków, Allemanów, Saksonów.** W roku 260, gdy jeden z cesarzów (Waleryan) zwyciężony popadł w niewolę do króla perskiego (Sapora), wszyscy oni z różnych stron uderzyli na prowincye rzymskie i, przedarłszy się przez granicę, splądrowali Noryk, Gallię, Hiszpanię. Atoli raz jeszcze Rzym zwycięża barbarzyńców [1]) i odstrasza ich od swej granicy na lat sto z górą. W wieku IV (do roku 378) albo się wpraszają na grunta rzymskie jako poddani osadnicy, albo się cisną do wojska rzymskiego i do gwardyi cesarskiej, służąc walecznie i wiernie chociażby przeciwko swoim współziomkom.

---

§ 3. Germania, jak widzimy, własnych granic nie miała: na zachodzie ograniczały linie rzymskie; na wschodzie "od Sarmatów i Daków wzajemna trwoga ją dzieli." Okrywały ją ogromne lasy, wśród których napotykano nieprzebyte błota, a mało ziem uprawnych; dlatego klimat był surowszy niż dzisiaj, a pozór kraju nader ponury, tak, iż historyk rzymski Tacyt uważa Germanów (mylnie zresztą) za plemię,

---

1) Gotów pobił cesarz Klaudyusz pod Naissus (dziś Nisz) w roku 269; Allemanów wypędził z Italii tenże cesarz w r. 268; Gallię odzyskał Probus, o czem donosząc senatowi, pisał: "Dziewięciu królów różnych narodów leżało u nóg moich, zabiliśmy 400,000 ludzi, rekruta nam dostarczono 16,000, miast 70 odebraliśmy.

wylęgłe w tych lasach "bo któżby, powiada, chciał opuszczać Azyę, Afrykę, Italię, żeby szukać Germanii o ziemi niepowabnej, niebie surowem, posępnej i dzikiej z wejrzenia, gdyby ich ojczyzną nie była?"

Niepodobna też oznaczyć dokładnie, ile się w niej mieściło narodów, bo nazwy i siedliska zmieniają się niejednokrotnie w czasach pierwotnych. W IV stuleciu po Chr. są widoczne trzy większe masy ludów:

I. **Zachodnia**, do której należą: 1) **Frankowie**, utworzeni z dawnych Cherusków, Sykambrów i 8-miu innych ludów w okolicach dolnego Renu. 2) **Saksonowie** nad morzem Niemieckiem. 3) Allemani (od wyrazów: "Mannen aller"—mężowie wielu narodów) w okolicach jeziora Konstancyeńskiego.

II. **Środkowa**; ta składa się z ogromnej gromady **Swewów** czyli **Szwabów**, odróżniających się w tył zaczesanymi i węzłem spiętymi włosami. Zaliczano tu Markomanów z kotliny czeskiej i Kwadów z Morawii, oraz nielicznych, ale dumnych **Langobardów**, którzy długo mieszkali nad dolną Elbą. Inne ludy swewskie rozpościerały się aż ku Wiśle. Mieli Swewowie poddanych, którym kazali strzydz lub golić włosy na głowie; może w tem poddaństwie zostawali Słowianie[1]). Wśród ludów swewskich obracają się i wspólnie z nimi wojują **Wandalowie**, niegdyś przy ujściach Wisły, później w okolicach Cissy i Dunaju ba-

1) Co do Swewów zachodzi wielka rozmaitość zdań między uczonymi: jedni mniemają, że wszyscy oni byli Słowianami, inni, że byli ludem mieszanym, inni nareszcie, że czysto germańskim.

wiący[1]). Na wybrzeżu Baltyckiem koło Odry zauważyć należy **Burgundów**, lud nieznanego pochodzenia.

III. **Wschodnia: Gotowie**, lud potężny i liczny, który panował nad całą równiną wschodnią Europy, nad plemionami litewskiemi, fińskiemi i zapewne słowiańskiemi. Część ich przyjęła około r. 350 wiarę chrześcijańską za staraniem biskupa Ulfilasa, który przetłómaczył Biblię; ci nazywali się **West-Gotami** czyli **Wizygotami** (to jest Zachodnimi), a mieszkali w okolicach Dniestru; dalsi, nad Dnieprem i Donem mieszkający, zwani byli **Ost-Gotami** czyli **Ostrogotami** (Wschodnimi).

---

§ **4.** Germanowie różnili się wybitnie od wszystkich narodów Świata Starożytnego. Mieli jasne lub rude włosy i błękitne, srogiego wyrazu oczy; odznaczali się czerstwem zdrowiem, ogromnymi rozmiarami ciała i wielką siłą fizyczną; byli zahartowani na głód i zimno, lecz nie umieli znosić pragnienia i upału; ubierali się w burki i skóry zwierzęce na nagiem ciele; bogatsi tylko mieli obcisłą odzież; kobiety częściej używały płótna szachowanego szkarłatem.

Nie znali oni miast, ani nawet wsi: każdy mieszkał osobno wśród swego pola. Jednakże z takich pojedyńczych osad, rozrzuconych nad brzegiem rzeki lub jeziora, tworzyły się **marki**, z marek setnictwa (Hundert), a z tych plemienne gminy, zwane **Gau**. Rozle-

---

1) Królowie polscy z domu Wazów, poczynając od Zygmunta III, obok tytułu: "Król Szwedzki, Gocki" używali też tytułu "Wandalski."

głość gmin była rozmaita stosownie do natury kraju i mnogości ludu. Liczne, związkowe narody liczyły po kilka gmin[1]).

Żywili się głównie z rolnictwa, lecz pracą ręczną gardzili. Starania koło domu i pola składali na niewolników i kobiety, a sami woleli wylegać się po całych dniach około ognia, jedząc mięso i popijając piwo jęczmienne. Niewolnicy jednak nie doznawali u nich takiego uciemiężenia jak w cywilizowanym Rzymie; miewali zwykle własne chałupy i obrabiali pola na własną korzyść, składając panu pewną miarę zboża, albo coś z bydła i odzieży, a rzadko się trafiało, aby ich panowi bili, więzili i ciężkie roboty im wyznaczali. Więc nie była znaną w Germanii okrutna zasada prawników rzymskich, że niewolnik jest rzeczą.

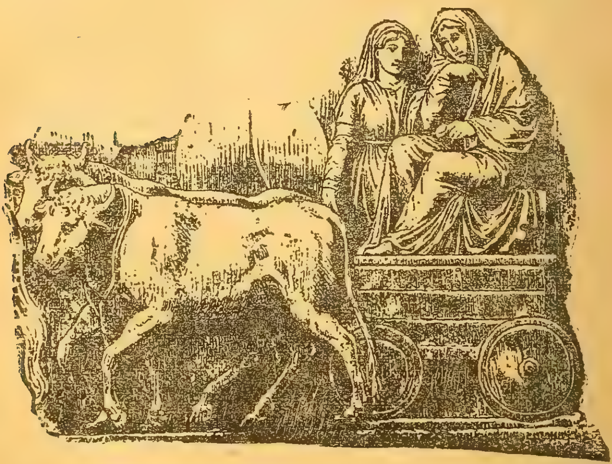
Kobiety używały wysokiego poważania. Germanowie brali zwykle jedną żonę, której w posagu dawali wołu, konia pod siodłem, tarczę lub włócznię. Bo też dzieliły z mężami wszelkie trudy, a nawet niebezpieczeństwa wojenne; zdarzało się, że pierzchających z pola bitwy zagrzewały do wznowienia boju, przypominając im, że mogą się stać brankami nieprzyjaciela. Walczyły same i ginęły z orężem w ręku w obronie obozowisk. Dziewice kapłanki i wieszczki (Alrunn) doznawały posłuszeństwa i czci zarazem od kilku narodów, jak owa Weleda, której zwycięscy wojownicy oddali w ofierze legata rzymskiego, której oglądać nie wolno było nawet posłom, przybywającym do niej z darami.

---

1) Na przestrzeni dzisiejszego królestwa Bawarskiego mieściły się cztery Gau; Cheruskowie i Chaukowie mieli po kilka.

Dla wolnego Germana wojna była najmilszem i jedynem zaszczytnem, zatrudnieniem, a waleczność najcelniejszą zaletą. Każdy chodził z bronią. Niektórzy zapuszczali brodę, lub nosili obręcz żelazną na nodze, dopóki nieprzyjaciela chociażby jednego nie zabili. Biada tchórzowi, którzyby tarczę swą rzucił i z pola uciekł. Czekała go powszechna pogarda, lub śmierć sromotna w błocie i gnoju. A kto poległ w bitwie zaszczytnej, tego miały odprowadzać piękne dziewi-

Fig. 3.



Kobiety (kapłanki?) germańskie, jadące za wojskiem.
(Z płaskorzeźby tryumfu Marka Aureliusza w Rzymie.)

ce, walkirye, do **Walhalli** (raju), gdzie oczekują wojowników wieczne wesele, pomyślne walki i łowy, i uczty z dzikiem, pieczonym przy wielkiem ognisku. Wojną też zajmować się mieli najwyżsi bogowie: **Wuotan** czyli **Odyn**, przebiegający niebo na ośmio-

nożnym białym rumaku i przerażający nieprzyjaciela odgłosem rogu swojego; **Thor** czyli **Donar**, uzbrojony młotem ogromnym i żelaznemi rękawicami, grzmiący kołami swego wozu, gdy się toczy po niebie, wspominany dziś jeszcze w nazwie dnia czwartkowego (Donnerstag); nareszcie **Tyr** czyli **Zio**, któremu, w postaci miecza obnażonego cześć oddawano. Wśród tej surowej religii tylko dwie boginie były obrazem łagodniejszych uczuć i myśli: **Freja**, opiekunka małżeństw (święcono jej piątek — Freitag) i **Hertha** (Erde), ziemia karmicielka, której wóz, okryty zasłoną, wyprowadzano z "czystego lasu" z nad brzegów oceanu w pewnej porze roku. Za wozem biegło mnóstwo kobiet, dotykać go miał prawo jeden tylko kapłan; ustawały wtedy wojny i przez kilka dni trwało święto pokoju.

Wybierając się na wojnę, lud cały obierał sobie wodza wojskowego (Heerezog), a wtedy już było hańbą opuścić go, lub wrócić bez niego, bo wódz walczy o sławę zwycięstwa, wojsko zaś walczy o wodza. Z dawnych czasów mieli Germanowie własny szyk bojowy pod ostrym kątem, na podobieństwo klina.

Ale i wtedy nawet, kiedy im żaden nieprzyjaciel nie zagrażał, ludzie wolni, szczególnie z młodzieży, ruszali do wsławionych wodzów, by szukać bitew i zdobyczy. Z takich ochotników składał się orszak — **Geleite**: wódz nie płacił im żołdu, lecz karmił ich obficie i dzielił się z nimi łupem. Zdobyta sława i pamięć zasług przechodzi na potomków; stąd powstały całe rody szlachetne (etheling'owie). W wieku IV-m u niektórych ludów znajdują się rody królewskie, jak np.

u Gotów Amali i Balta, u Franków Merowingowie; z tych wojownicy podnoszą na tarczy t. j. obierają **konung'iem** (królem) najdzielniejszego.

Wódz i król nie używają u nich wszakże tak groźnej władzy, jak w Rzymie cesarze, lub despotyczni monarchowie na Wschodzie; nie pobierając podatków (chyba część z grzywien sądowych, wyznaczanych za karę zbrodni), utrzymują się z własnego mienia; rozkazują tylko podczas bitwy.

Sprawy publiczne mniejszego znaczenia rozstrzygała starszyzna (etheling'owie) na radę zebrana, ale ważniejsze rozważa wiec ludu całego, zwany **Gauding** (od wyrazów: "dingen" naradzać się i "gau" gmina). Porządku przestrzegał kapłan: pochwalano zdania mówiących uderzaniem w tarcze, ganiono — szemraniem. Tu wolno było oskarżać złoczyńców i karać ich śmiercią; tu wybierano sędziów (grafów, od wyrazu: "grau" — siwy), którzy wespół ze stu lub kilkudziesięciu wolnymi ludźmi sądzić mieli po gminach i setnictwach pomniejsze przestępstwa.

Wogóle Germanowie strzegli bacznie swojej wolności. Więzień zgoła nie znali, bić siebie nie pozwalali, chyba kapłanom. Za morderstwo, lub zrządzone komuś kalectwo winowajcy zgroziła **zemsta rodowa** od wszystkich krewnych pokrzywdzonego; jeśli zaś sprawa przychodziła przed sędziów, ci wyznaczali zwykle okup z pewnej ilości bydła i koni. Taki okup zwał się **Wehrgeld.** Lubo nieukształceni umysłowo, srodzy, skłonni do zabijania, rabunków, pożogi, nie są oni przecież ludźmi dzikimi; zwano ich barbarzyńcami, a sami Rzymianie przyznawali im niepospolite przymioty. Tacyt stawiał za wzór do naśla-

oowania zepsutemu społeczeństwu swojemu ich cnoty: czystość obyczajów, przywiązanie rodzinne i wierność.

---

§ 5. Widzieliśmy, że od wieku II-go wciskali się Germanowie do państwa Rzymskiego i coraz natarczywiej z biegiem czasu — nie dlatego, żeby Rzymian nienawidzili, ale że przy rozradzającej się wciąż ludności, a nieumiejętnej i niedbałej gospodarce doznawali często niedostatku, lub głodu. Bliżsi chętnie przyjmowali służbę wojskową przy legionach, albo nawet parobczą na folwarkach i służyli wiernie przeciwko wszelkim nieprzyjaciołom Rzymu, chociażby przeciwko własnym współplemiennikom; dalsi z bronią w ręku uderzali na rzymskie granice, zrządzali znaczne spustoszenia, lecz w końcu byli odpierani i odstraszani. Trwało to aż pod koniec IV wieku, kiedy powstał niezmierny rozruch w całym świecie barbarzyńskim i zaczęła się **Wielka wędrówka ludów**, wywołana przez nowo ukazujący się lud **Hunnów**. W r. 375 przebyli oni rzekę Rha (Wołgę), a zwyciężywszy i zabrawszy z sobą Alanów, uderzyli na germańskich Ostrogotów.

Hunnowie przybywali z głębi Azyi; należeli do rasy mongolskiej. Na szerokiej twarzy mieli małe, wązkie oczy, nos spłaszczony i rzadki zarost na brodzie. Pędzili życie koczujące: żony swe i dzieci przewozili na wozach, a sami nie zsiadali prawie z koni; na koniu jedli i spali. Za zwykły pokarm służyło im mięso, przyparzone pod siodłem. Zręcznie puszczali strzały z łuków, napadali na nieprzyjaciela w galopie z prze-

raźliwym krzykiem. Powiadali o nich Gotowie, że są potomstwem dyabłów i czarownic, wygnanych na stepy niegdyś przez ich króla Filimera.

Ostrogotom panował wówczas znakomity król z rodu Amali, 110-letni Hermanaryk. Ten, przewidując porażkę, a nie chcąc być zwyciężonym, sam sobie odebrał życie. Wtedy Hunnowie pokonali Gotów w kilku spotkaniach, zmusili ich do poddania się i zajęli całe obszerne ich państwo. Uciekła tylko część Wizygotów z żonami, dziećmi i dobytkiem, przybiegła nad Dunaj i błagała Rzymian o schronienie w granicach cesarstwa[1]). Walens kazał przyjąć tych zbiegów; wpuszczono ich w roku 376 do Mezyi (dzisiejszej Bułgaryi).

Ziemia była tu żyzna, ale nie obsiana, więc Gotowie rychło zaczęli doznawać głodu. Kupowali zboże od Rzymian, którzy nie omieszkali korzystać z ich nędzy. Pozbywszy się bydła i całego niemal dobytku, rozjątrzeni zdzierstwem i uciskiem przedajnych urzędników, Wizygoci już w roku 377 rzucili się na Macedonię i Tessalię, rabując, paląc, mordując wszystko po drodze. Sam cesarz Walens wyruszył przeciwko nim, lecz pod Adryanopolem w roku 378 legiony jego poniosły straszliwą porażkę, on zaś zginął w płomieniach podpalonej chaty. Ledwo Teodozyusz Wielki po kilkoletniej walce zdołał uspokoić barbarzyńców: dostarczał obficie zboża i bydła, głaskał wodzów, 40,000 wcielił do armii, a zręcznem postępowaniem umiał nawet pozyskać ich przychylność. Jednakże niebezpieczeństwo główne usunąć się nie dało: Gotowie, liczący 200,000

---

1) Wodzem tych Wizygotów był Frytygern.

mężów zbrojnych, pozostali w Mezyi. W kilkanaście lat później, po śmierci Teodozyusza, pod synami jego, Arkadyuszem, cesarzem Wschodu i Honoryuszem, cesarzem Zachodniej połowy podzielone (ostatecznie) państwo Rzymskie doznało jeszcze dotkliwszych ciosów od nowego konunga gockiego — Alaryka.

---

§ 6. **Alaryk** (**All** — wcale, **rik** — bogaty, potężny; razem znaczy: najpotężniejszy) pochodził ze znakomitego rodu Baltów, a z dzielności podobał się Gotom: więc go podnieśli na tarczy i okrzyknęli swoim królem. Nie zadowalając się tytułem wodza wojsk sprzymierzeńczych czyli posiłkowych, domagał się on od cesarza Arkadyusza wyższej komendy nad jakimś oddziałem armii rzymskiej z odpowiednim tytułem i płacą. Dano mu odmowną odpowiedź. Urażony tem Alaryk poprowadził cały swój lud oraz tłumy innych barbarzyńców aż pod Konstantynopol i srodze spustoszył podmiejskie okolice, potem przeszedł Macedonię, Tessalię, Helladę i dostał się aż do Peloponezu, pozostawiając za sobą zgliszcza i trupy wymordowanej ludności (roku 397). Ministrowie Arkadyusza, nie mając sił do walki ze strasznym wojownikiem, udali się do dworu zachodnio-rzymskiego z prośbą o pomoc. Wszechwładny minister i opiekun nieletniego cesarza Honoryusza, Stylikon przybył z licznem wojskiem i zręcznie otoczył Gotów szańcami na granicy Elidy i Arkadyi. Mógł ich głodem wymorzyć, ale później, poróżniwszy się z ministrami wschodnimi, zaczął bankietować, usunął wojsko swoje z kilku punktów i pozwolił Alarykowi wymknąć się z matni, poczem spokoj-

nie odpłynął do Italii. Wtedy, nie widząc już żadnego ratunku, słaby cesarz Arkadyusz ofiarował Alarykowi prowincye Epir i Illiryę z władzą namiestniczą i tytułem wodza rzymskiego (dux). Tym sposobem Wizygoci otrzymali nowe siedziby; Alaryk, znalazłszy w Epirze cztery fabryki broni, kazał robić machiny wojenne i kuć oręże, gotując się do wypraw dalszych.

Niedługo też, bo z końcem 401 roku, ruszył niespodzianie na cesarstwo Zachodnie. Honoryusz musiał uchodzić z Medyolanu w stronę Gallii; po drodze znalazł bezpieczne schronienie w murach małej forteczki Asta, która powstrzymała Alaryka przez parę miesięcy, dopóki nie nadszedł z odsieczą Stylikon. W dzień Wielkiejnocy 402 roku cofający się już Alaryk został napadnięty pod Polencyą, pobity i odepchnięty ku Apeninom. Groziło mu obsaczenie, jak dawniej w Grecyi; ułożył się więc ze Stylikonem, obiecując, że wyjdzie z Italii. Puszczony wolno nie wyszedł jednak, lecz zabrał się do oblężenia Werony. Tu poniósł od Stylikona drugą, stanowczą porażkę, która go nareszcie do ucieczki zmusiła (403 r.). Honoryusz odbył wjazd tryumfalny do Rzymu, ale, bojąc się na przyszłość podobnych niespodzianych napadów, przeniósł rezydencyę swoją do Rawenny, mocno ufortyfikowanej i otoczonej niedostępnemi, lubo niemile cuchnącemi bagnami.

Jeszcze nie wypoczęła Italia po rabunkach Wizygotów, gdy nowa na nią ciągnęła nawała. Niejaki **Radagajs**, herzog czy król, rodem podobno z Ostrogotów, zebrał w dolinie Dunaju tłumy barbarzyńców (110, 200 czy może 400 tysięcy). Miał ich prowadzić aż do miasta na siedmiu wzgórzach rozłożonego t. j. do Rzy-

mu po łupy bogate. Przebył też Alpy, zdobył wiele miast, dostał się do Etruryi i obległ Florencyę (405 r.). Lecz Stylikon potrafił zgromadzić 30 legionów, sprowadził hordę Hunnów na pomoc i obsaczył Radagajsa pomiędzy rzeką Arnus a pobliskiemi górami (Fiesole). Wycieńczeni głodem barbarzyńcy ginęli, lub szli do niewoli. Była ich taka mnogość, że niewolnika sprzedawano po sztuce złota. Sam Radagajs osobą swą przyozdabiał tryumf Stylikona, poczem został stracony razem z synami, jako zbrodniarz, który śmiał podnieść rękę na "wieczne miasto." Uradowany senat rzymski wzniósł na pamiątkę zwycięstwa łuk tryumfalny: był to już ostatni.

Zresztą radość trwała krótko, nadeszły bowiem okropne wiadomości z Gallii. Już ku końcowi roku 406 posunęli się ku Renowi Alanie, Swewowie, Wandalowie, Burgundowie. Znalazłszy obnażoną granicę (bo legiony były wyprowadzone do Italii przez Stylikona przeciwko Radagajsowi), barbarzyńcy ci bezkarnie plądrowali od Belgiki aż do Pyrenejów. Nieszczęśliwi mieszkańcy, nie otrzymując żadnego ratunku od cesarza, poddawali się uzurpatorowi Konstantemu, okrzykniętemu przez legiony brytańskie. I ten wszakże niewiele im dopomógł. Po kilkoletnich rabunkach Burgundowie obrali sobie stałe siedziby nad Rodanem; ich konung (Gondekar) zamieszkał w Genawie i tym sposobem powstało w południowej Gallii **królestwo Burgundzkie** (413 r.). Inne zaś ludy przedostały się w roku 409 przez wąwozy Pyrenejskie do Hiszpanii, zalały ją i podzieliły między siebie: w części północno-zachodniej tworzy się **królestwo Swewów**, w środku rozmieścili się Alanie, na południu

Wandalowie w Betyce, która otrzymała teraz nazwę Wandaluzyi, czyli Andaluzyi.

Na dworze cesarskim wszczęły się teraz oskarżenia i intrygi przeciwko Stylikonowi. Zabaczając o jego zasługach, Rzymianie zarzucali mu, że jest barbarzyńcą (Wandalem) z rodu, że z barbarzyńcami trzyma, że umyślnie wpuścił ich do Gallii i Hiszpanii. W istocie Stylikon był synem Wandala, dowódcy oddziału germańskiego, lecz wychowany od dziecka wśród Rzymian, przejął się cywilizacyą i służył Rzymowi szczerze, skoro od Teodozyusza W-go mógł otrzymać opiekę nad 11-letnim następcą jego. Posługiwał się Germanami, a nawet Hunnami, ale tylko dla ratowania Rzymu. Żenił Honoryusza po kolei z dwiema córkami swemi, więc nie mógł źle życzyć swemu zięciowi. Pomimo to dworacy (szczególniej przebiegły Grek Olimpiusz) zdołali wmówić Honoryuszowi, że Stylikon usuwa go od władzy i pragnie własnego syna osadzić na tronie wschodnim (umarł bowiem w Konstantynopolu cesarz Arkadyusz). Poduszczali też legiony rzymskie do buntu (w Pawii). Wtedy słaby Honoryusz pozwolił uwięzić Stylikona w Rawennie, a w parę dni później podpisał na niego wyrok śmierci, jako na zdrajcę (408 r.).

Zbrodnia ta wydała jak najgorsze skutki. Alaryk ukazał się natychmiast w Italii, głosząc, że pragnie pomścić śmierć rodaka-barbarzyńcy. Przyłączyło się do niego 30,000 służących w Rzymie Germanów, ponieważ rozjuszeni żołnierze rzymscy mordowali ich żony i dzieci. Minąwszy Rawennę, Alaryk doszedł aż do Rzymu i przeciął wszelkie dowozy żywności. Trzeba było dać okup ogromny (5,000 funtów złota, 30,000

funtów srebra, 4,000 jedwabnych tunik, 3,000 skór farbowanych szkarłatem, 3,000 funtów pieprzu).

Alaryk cofnął się, ale nie dalej, jak do Etruryi i stawiał cesarzowi różne wymagania: to rangi wodza wojsk rzymskich, to ustąpienia trzech prowincyj, to dostarczania żywności dla wszystkich Gotów, ile potrzeba co roku. Honoryusz nie zgadzał się na takie żądania; Alaryk ogłosił w obozie swoim innego cesarza (Attala); lecz i od tego doznawszy oporu, zniecierpliwiony ruszył znowu na Rzym. Po krótkiem oblężeniu szturmem nocnym, przy pomocy zdrady niewolników, którzy jedną bramę otworzyli **zdobył "wieczne miasto"** i wydał je na rabunek (dnia 23 sierpnia 410 r.).

Pomimo upadku państwa, Rzym świetniał jeszcze przepychem i zadziwiał ogromem[1]). W ciągu ośmiuset lat, od napadu Gallów, to miasto nie widziało nigdy nieprzyjaciela w swych murach; nawet Hannibal śmiał posunąć się tylko do "piątego kamienia." Teraz Gotowie przez trzy dni plądrowali po niem, niszcząc arcydzieła sztuki, mordując mieszkańców, zrzucając złoto, klejnoty, jedwabie na długi szereg wozów; pożar pochłonął mnóstwo domów i pałaców; Alaryk rozkazał oszczędzać tylko kościoły ŚŚ. Piotra i Pawła, ponieważ był chrześcijaninem.

Z przerażeniem i zgrozą dowiadywały się o niesłychanej klęsce prowincye rzymskie. Liczni jeszcze po-

---

1) Liczono w nim 1,482 pałaców, 44,171 domów, 424 świątyń, 17 bazylik, 29 bibliotek, 8 cyrków (z których jeden, Circus Maximus, mógł mieścić 400,000 widzów), 16 łaźni publicznych (z których jedne, Thermae Diocletiani oddawały do użytku 3,000 wanien marmurowych).

ganie podnieśli głośne narzekania, że sprawcą niedoli był chrystyanizm, ponieważ od ukazania się téj wiary datuje się upadek Rzymu, niegdyś zwycięskiego i potężnego, dopóki zostawał był pod opieką Jowisza. Dla odparcia tych wyrzekań św. Augustyn, biskup Hippony, napisał wspaniałe i sławne swe dzieło; "O mieście Bożem" (De civitate Dei). Dowodził, że upadek Rzymu był następstwem zepsucia samych pogan; chrześcijanom zaś przekładał, że nie potrzebują boleć nad losem ziemskiej stolicy, gdy mają sobie obiecaną lepszą ojczyznę — Królestwo Niebieskie.

Z Rzymu król Gotów ruszył na południe, by opanować najżyźniejsze prowincye cesarstwa: Sycylię i Afrykę, lecz niespodzianie zaskoczyła go śmierć pod Konsencyą. Gotowie, żeby ukryć mogiłę pogromcy Rzymu, odwrócili koryto rzeki Busento, złożyli na dnie rzeki zwłoki i skarby królewskie, pozabijali niewolników, którzy nad tem pracowali, i znowu puścili wodę na dawne łożysko.

Któżby przypuszczał, że cesarstwo Zachodnie jeszcze kilkadziesiąt lat przetrwa? Tak było wszakże. Pomniki dawnej sławy Rzymu, posłuszeństwo, z jakiem każdy urzędnik wykonywał rozkazy rządu, wygody życia i cuda sztuki — wszystko to tak silne na barbarzyńcach czyniło wrażenie, że szwagier Alaryka **Ataulf**, królem teraz obwołany, zawarł pokój z Honoryuszem, wyprowadził wojowników swoich do Gallii i zobowiązał się uprzątnąć kilku uzurpatorów, którzy przywłaszczyli sobie tytuł cesarski. Wojował też jako wódz rzymski i poślubił siostrę Honoryusza Gallę Placydyę, lecz w Barcelonie zginął, ugodzony sztyletem przez mściwego sługę (415). Wtedy brat jego **Wa-**

Fig. 4.



Aecyusz (na dyptyku z kości słoniowej w skarbcu katedralnym w Monza).

lia odesłał cesarzowi Placydyę, która weszła w powtórny związek małżeński z Rzymianinem (Konstancyuszem, ministrem) a sam dalej wojował, wytępił Alanów i doszedł aż do kraju Wandalów. Potem wrócił do Galii i zajął miasto Tolozę z okolicą. Tu Wizygoci osiedlili się i założyli **królestwo Wizygockie** czyli Tolozańskie (419 roku).

Tym sposobem zaledwo małe części Gallii i Hiszpanii pozostały przy cesarstwie Zachodniem w chwili, gdy schodził bezpotomnie ze świata Honoryusz (423 r.). Odziedziczył po nim purpurę **Walentynian III** (423—455), 5-letni siostrzan jego, syn Placydyi z drugiego małżeństwa. Rządy objęła w imieniu nieletniego cesarza matka. Wkrótce zaufanie jej posiadł Aecyusz, dzielny wódz, człowiek wszechstronnie utalentowany, lecz ambitny i przewrotny.

Przez ambicyę, chcąc być pierwszą osobą przy tronie, Aecyusz powziął zazdrość do zasłużonego namiestnika Afryki, Bonifacyusza, i oskarżył o zdradzieckie zamiary, tak, że powołano go do Rawenny dla wytłómaczenia się. Jednocześnie posłał Bonifacyuszowi ostrzeżenie, aby nie przyjeżdżał, ponieważ cesarzowa Placydya ma go uwięzić lub śmiercią ukarać. Nie domyślając się podstępu, Bonifacyusz odmówił posłuszeństwa i wezwał na pomoc Wandalów. Przyjaciele jego i św. Augustyn wykryli intrygę; Bonifacyusz żałował szczerze swego nierozważnego kroku: ale już było za późno. Kulawy, milczący, niepoczesny, ale zręczny i waleczny **Genseryk** przeprawił się przez cieśninę Gibraltarską w 429 roku, z 50 czy 80 tysiącami Wandalów, Gotów, Alanów, i, pobiwszy dwakroć Bonifacyusza, zaczął zdobywać Afrykę, popełniając

straszne okrucieństwa. Spędzał tłum ludzi ze wsi, zabijał ich i trupy rozrzucał pod murami miast, żeby zmusić mieszkańców do poddania się. Tym sposobem założył **królestwo Wandalów** w najżyzniejszej i rozległej prowincyi. W ciągu lat 10-u dokonał podboju i zdobył nawet miasto Kartaginę, która się stała stolicą jego. Stąd przedsiębrał co roku morskie wyprawy na Wschód lub Zachód, stosownie do tego, w którą stronę wiatr nadmie żagle, i przez lat blisko 50 (do śmierci w roku 477) był plagą obu Imperyów rzymskich.

Była też straconą Brytania od czasu wyjścia z niej legionów. W roku 449 powstaje tam **pierwsze królestwo Saksońskie.**

Więc ku połowie V-go wieku do cesarstwa Zachodnio-Rzymskiego należała sama Italia z przyległemi wyspami i cząstka Gallii.

---

§ **7.** Jeszcze jedno atoli straszne wstrząśnienie zagrażało skołatanemu Imperium Rzymskiemu.

Dotąd Hunnowie, posuwając się ku środkowi Europy, zostawali pod władzą kilku naczelników którzy niejednokrotnie służyli Rzymianom w walce z Germanami. Ale w 434 roku odziedziczył władzę u nich **Attyla** (Atil, Etzel t. j. Wołga, bo się urodził nad brzegami tej rzeki), barbarzyńca dumny i groźny. Pobił on Ostrogotów, Gepidów, Markomanów, Kwadów, Swewów, Herulów, Rugiów, w długoletniej wojnie pokonał i wyrżnął Akatzirów (Chazarów) aż pod górami Kaukaskiemi, nareszcie zamordował (w r. 444) rodzonego brata, Bledę. Wtedy stał się władcą wszy-

stkich ludów od Wołgi do Dunaju; 700, 000 wojowników czekało jego skinienia.

Attyla miał wielką kudłatą głowę na grubym, krępym tułowiu, małe, ale przenikliwe oczy i nos spłaszczony. Nazywał siebie "Młotem świata," "Biczem Bożym," albo z upodobaniem powtarzał pamiętne słowa: "Tam trawa nie porośnie, gdzie mój koń przeleci." Zbudował sobie stolicę na stepie bezleśnym między Dunajem a Cissą[1]). Była to wieś duża; wśród lepianek i domów, w których mieszkali wodzowie i synowie, wznosił się jego pałac drewniany z czterema wieżami po rogach, opierzony gładkiemi i doskonale spojonemi deskami. Zwracał jeszcze uwagę mniejszy pałacyk jednej z żon (Cerki czyli Helki), ozdobiony słupkami, łukami i rzeźbami z drzewa. Uczty odbywały się w sali, zapełnionej małymi stołami; w środku wznosiło się podwyższenie ze stołem, krzesłem i łożem, okrytem pstremi kapami i płócienną bielizną dla Attyli. Zastawiano przed nim chleb i misę drewnianą z mięsiwem, w drewnianym też kielichu podawano mu wino. Goście i posłowie obcy byli raczeni obficie, toasty spełniali czarami złotemi lub srebrnemi. Brzmiały wtedy pieśni wojenne Hunnów; poczem wzruszonych biesiadników rozweselali błazny sztukami łamanemi i dowcipnymi żartami.

Teodozyusz II słał mu dary i pokorne poselstwa; a jednak Attyla po razy kilka rabował nadgraniczne prowincye, stawiał coraz większe wymagania, aż nareszcie wkroczył w głąb cesarstwa Wschodniego (446 r.). Zburzył 70 miast, doszedł aż do Termopil; wraca-

---

1) W dzisiejszych Węgrzech, między Pesztem a Debreczynem.

jąc stamtąd, skierował się na Konstantynopol i w pobliżu tego miasta pobił legiony rzymskie po raz trzeci (na Chersonezie). Wtedy przerażony cesarz musiał błagać o pokój i przyjąć haniebne warunki: oddał groźnemu Hunnowi ziemie do Dunaju przyległe na przestrzeni 5-u dni drogi, zgodził się na zwiększenie daniny do 2,100 funtów złota rocznie, a 6,000 funtów zapłacił jednorazowo. Attyla cofnął się potem na swe koczowiska do Pannonii i urągał przy każdem zdarzeniu cesarzowi. Po śmierci wszakże Teodozyusza następca jego, dzielny Marcyan, odmówił daniny, mówiąc: "Mam złoto dla przyjaciół, a dla wrogów żelazo." Attyla nie zemścił się za tę obrazę, ponieważ gotował wtedy nową wyprawę na cesarstwo Zachodnie.

Siostra Walentyniana, Honorya, rozpustnem życiem plamiła godność domu cesarskiego; wysłano ją do Konstantynopola na poprawę pod opieką pobożnej cesarzowej wschodniej, Pulcheryi. Przykrząc tę surową opiekę, Honorya wyprawiła tajemnie gońca do Attyli, ofiarując mu rękę swoją. Ten przyjął propozycyę i zgłosił się do Rawenny, żądając przysłania mu narzeczonej i połowy cesarstwa w posagu; lecz otrzymał odmowną odpowiedź, z wyjaśnieniem, że Honorya jest już zamężną, a zresztą podług praw rzymskich, jako kobieta, odziedziczyć państwa nie może. Taki był główny powód wielkiej wojny roku 451.

Zebrawszy wszystkie hordy swoje, Attyla ruszył jednak nie ku Italii, lecz—ku Gallii, dokąd go ciągnęli Genseryk Wandalski przeciwko Wizygotom i jeden konung Franków przeciwko drugiemu (Me-

roweuszowi). Przeprawiwszy się przez Ren, szeroko rozpuścił zagony po Belgii i Gallii. Miasta Metz i Rheims (Divodorum i Remi) zostały zdobyte i spalone. Tylko cudowi i modłom publicznym, zarządzonym przez św. Genowefę, przypisywał lud Paryża (Lutetia) swoje ocalenie. Attyla doszedł aż do rzeki Ligiery i obległ Orleans (Aurelianum). Przez kilka tygodni tłukł mury taranami, lecz w chwili, gdy Hunnowie już do miasta wpadali, ukazał się obłok kurzawy w oddali. Była to odsiecz.

Aecyusz, mając liczne stosunki z barbarzyńcami, dowiedział się wcześnie o zamiarach Attyli i wiodąc przeciwko niemu legiony rzymskie, wzywał Burgundów, Wizygotów, Franków do wspólnej walki ku obronie Gallii. Wszyscy -ci barbarzyńcy usłuchali tego wezwania, — gdyż własnym ich siedzibom groziło spustoszenie. Król wizygocki (Teodoryk) połączył się z Aecyuszem i obaj, wyprzedzając piechotę, pędzili na czele konnicy, żeby Orleans uratować. I zdążyli na ostatnią chwilę. Attyla nie chciał tu przyjąć bitwy i cofnął się do Szampanii, której rozległe równiny wydały mu się dogodniejszemi do harców i uderzania wielkiemi masami. Zatrzymał się się na **polach Katalaunickich** (koło m. Durocatalaunum, dziś Chalons sur Marne). Tu zaszła okropna **bitwa narodów.** Przez sześć godzin walczyło co najmniej pół miliona barbarzyńców w nieładzie, wśród wrzasku i kurzawy: strumień przez dolinę płynący, zaczerwienił się krwią; na pobojowisku pozostało 165,000 trupów, a w tej liczbie znajdował się król wizygocki; jeden tylko Aecyusz działał

według obmyślanego planu; legiony jego zdobyły najważniejszą pozycyę na pagórku. Gdy ciemna noc rozdzieliła walczących, Attyla wrócił do swego obozowiska, opasanego wozami i tu się dowiedział o niezmiernych stratach swoich. Duma nie pozwoliła mu jednak uciekać przed nieprzyjacielem; nie ruszał się z miejsca przez cały dzień następny; lecz nikt go nie atakował, ponieważ nowy król wizygocki (Torysmund) pospieszył do swego kraju, bojąc się, aby mu bracia skarbów nie zabrali, a sam Aecyusz miał za mało wojsk. Następnej nocy Attyla poprowadził przerzedzone hordy swoje napowrót za Ren.

Na wiosnę wszakże 452 r. zażądał znowu ręki Honoryi i, otrzymawszy powtórną odmowę, przygotował się do nowego najazdu. Tym razem wkroczył do Italii. Pomimo zaciętego oporu zdobył Akwileę, Medyolan, Pawię i wiele miast innych. (Mieszkańcy nadbrzeżni szukali schronienia na wysepkach morza Adryatyckiego; tym sposobem dali początek Wenecyi). Aecyusz nie miał sił dostatecznych do uderzenia na Hunnów, ponieważ dawni jego sprzymierzeńcy, Wizygoci i Burgundowie, nie troszczyli się o Italię, a cesarz wschodni zwlekał z przysłaniem posiłków. Więc droga do Rzymu stała otworem. Wśród powszechnego przerażenia papież Leon W-ki z dwoma senatorami wybrał się do Attyli do obozu pod Mantuą. Stanąwszy śmiało przed owym "Biczem Bożym", dowodził mu, że nikt nie może bezkarnie podnieść ręki na "wieczne miasto" i że Alaryk umarł tak prędko właśnie za karę dokonanego na nim rabunku. Podanie głosi, że we śnie

ukazali się Attyli apostołowie Piotr i Paweł, grożąc mu gniewem Bożym. Czy to pod wpływem zabobonnego strachu, jaki opanował wyobraźnię barbarzyńcy, czy wskutek głodu i chorób, jakie w obozie grasować zaczęły — dość, że Attyla niespodzianie postanowił opuścić Italię. Wrócił do swego drewnianego pałacu i tu wkrótce umarł (453 r.). Chciał pojąć jeszcze jedną żonę (Germankę Ildikę); w czasie godów pił dużo, a w nocy uległ apopleksyi. Nazajutrz zrana Hunnowie po długiem oczekiwaniu; wyłamali drzwi i znaleźli go już bez życia, krwią zbroczonego. Powstał lament niezmierny; z rozpaczy obcinali włosy sobie i kaleczyli twarze. Ciało w trzech trumnach — złotej, srebrnej i żelaznej zostało pogrzebane na stepie, zamiast grobowca usypano wysoki kopiec obrzędy żałobne zakończyły się stypą.

Attyla zostawił 50-u synów, w tej liczbie 6-u było dorosłych. Zabrano się do dzielenia trzód i ludzi na równe części. Gdy przyszła kolej na Germanów, ci oburzyli się i nie dali liczyć siebie na podobieństwo bydła. Stąd przyszło do strasznej bitwy nad rzeką Netad (Neitra?): Ostrogoci i Gepidowie zwyciężyli. Hunnowie, straciwszy 30,000 ludzi, uciekli nad morze Czarne i państwo ich znikło odrazu.

---

§ 8. Właściwie Attyla nie zrządził widocznej straty cesarstwu Zachodniemu, nie zabrał mu żadnej prowincyi, a jednak przyspieszył jego upadek przez wyniszczenie resztki sił i zasobów. Zaszły też stra-

szne wypadki w Rawennie: Walentynian zabił w kłótni Aecyusza (454 r.) i sam został zamordowany przez jednego z wiernych jego przyjaciół-Germanów (455 r.). Tak wygasł dom Teodozyusza W-go. Potem w ciągu lat 20 widzimy 9-u cesarzy, z których jeden tylko (Sewer) panował około 7-u lat, inni czasem po kilka miesięcy [1]). Następca Walentyniana, Maximus, został ukamienowany przez lud za to, że uciekał, gdy Wandalowie zbliżali się do Rzymu. Papież Leon Wielki zdołał wyprosić u Genseryka tylko życie dla nieszczęśliwych mieszkańców, lecz miasto było przez 14 dni rabowane bez litości, a cesarzowa z córkami zabrana w niewolę do Afryki. Odtąd przez lat 17 rozrządzał tronem barbarzyńca z plemienia Swewów, wnuk Walii, Rycymer i przyprawił o śmierć czterech cesarzów. Wojska bowiem i gwardya składały się z samych Germanów, a zniewieściali Rzymianie dla przypodobania się tym walecznym wojownikom przebierali się podług ich zwyczaju w skóry zwierzęce. Dowódca jednego z oddziałów germańskich, z rodu Rzymianin, ale niegdyś poddany Attyli, Orestes, wysłany do Gallii, zawrócił nagle z drogi i posunął się pod Rawennę. Przestraszony cesarz Nepos uciekł, a wtedy Orestes oblekł purpurą swego 16-letniego syna **Romulusa Augustula.** Ale wkrótce wojownicy ger-

1) Imiona tych cesarzy są następujące: Maximus w 455 r., Avitus 455—456, Majorianus 457—460, Severus 460—465, Antemius 467—472, Olibrius w 472 r., Glicerius 473, Julius Nepos 473—475 (panował do 480 r., ale tylko w Dalmacyi), Romulus Augustulus 475—476. W przerwach pomiędzy 456 a 457, oraz 465—467 uznawaną była władza cesarzów wschodnich, Marcyana i Leona.

mańscy zaczęli się domagać gruntów, majątków ziemskich, zabili Orestesa, gdy im odmówił, i okrzyknęli innego wodza **Odowakra,** który obiecał spełnić ich żądania. Romulus nie odważył się na żaden opór, owszem, pospieszył złożyć purpurę; nie zabił go też Odowaker, lecz wysłał na przylądek Mysene do dawnej willi Lukullusa, przeznaczając mu na życie 6,000 solidów rocznie (24,000 talarów). Następnie przybywszy do Rzymu i wszedłszy do senatu, rozkazał wymierzyć trzecią część gruntów italskich dla wojska i wysłać poselstwo do Konstantynopola z oświadczeniem, że na cesarstwo Rzymskie wystarczy jeden cesarz Wschodni. Od siebie też napisać kazał podobny list do owoczesnego cesarza bizantyjskiego, Zenona, poczem odesłał mu purpurę i wszystkie znaki godności cesarskiej z Rawenny (476). Ta rewolucya zowie się upadkiem cesarstwa Zachodnio-Rzymskiego, bo chociaż dawniej zachodziły większe i gwałtowniejsze wstrząśnienia, lecz od tej dopiero chwili zabrakło w Itali osoby noszącej tytuł cesarski.

TREŚĆ ROZDZIAŁU. 113 r. przed Chr. Germanowie ukazują się w krajach rzymskich, w 167 r. po Chr. wdzierają się do Italii, 251—260 pustoszą okolice morza Czarnego i prowincye Zachodnie, lecz fortyfikacye graniczne i kordon wojsk utrzymują ich w grozie aż do r. 378 po Chr.

Główne ludy germańskie w IV wieku: I. Frankowie, Saksonowie i Allemani. II. Swewowie, Wandalowie i Burgundowie. III. Gotowie.

Cechy Germanów: Marki z odosobnionych osad i gau plemienne; poszanowanie kobiet; wojowniczość w religii, obyczajach i szyku bojowym; obieralność wodzów i królów; poczucie wolności; barbarzyństwo, ale nie stan dzikości.

375 r. Wkroczenie Hunnów wywoluje Wielką Wędrówkę Ludów.

378 r. Wizygoci zadają porażkę cesarzowi Walensowi pod Adryanopolem; 397—410 Alaryk, ich król, pustoszy oba cesarstwa, zdobywa i rabuje Rzym; Ataulf wyprowadza ich do Gallii, gdzie Wallia zakłada w roku 419 1) **królestwo Wizygockie** czyli **Tolozańskie.**

Tłumy Radagajsa wyginęły, ale Burgundowie, wtargnąwszy do Gallii zakładają 2) **królestwo Burgundzkie** w 413 r., Swewowie, Alanie, Wandalowie zalewają Hiszpanię, skąd dwa ostatnie ludy przechodzą do Afryki i zakładają 3) **królestwo Wandalów** (429 r.).

449 r. w Brytanii powstaje pierwsza osada Saksonów, a z czasem utworzą się 4) **królestwa Anglo-Saksońskie.**

433—453 r. Attyla, król Hunnów, ostatecznie znękał cesarstwo Zachodnie, lubo poniósł porażkę w bitwie Katalaunickiej i Rzymu nie dobywał.

455—475 r. po śmierci Walentyniana III-go było 9-u cesarzów. Rzym zrabowany powtórnie przez Genseryka, króla Wandalów (455 r.). Tronem rozrządzają wodzowie wojsk germańskich.

476 r. Odowaker detronizuje Romulusa Augustula i staje się 5) **królem w Italii**; to się nazywa upadkiem cesarstwa Zachodnio-Rzymskiego.

Dodatek: W kilka lat potem Hlodwig założy najpotężniejsze z pomiędzy wszystkich 6) **królestwo Franków.**

ROZDZIAŁ II.

CESARSTWO WSCHODNIE CZYLI BIZANTYJSKIE.

§ 9. Po zburzeniu cesarstwa Zachodnio-Rzymskiego, gdy ludy barbarzyńskie znalazły stałe siedliska w żyznych jego prowincyach, osłabł ów ruch powszechny, który się zowie w historyi Wielką Wędrówką ludów i cesarstwo Wschodnie zdołało już utrzymać się na długo, bo prawie na lat tysiąc.

Pierwszym cesarzem Wschodnio-rzymskim był **Arkadyusz** (395 — 408), starszy syn Teodozyusza W. Nieszczęśliwe to było panowanie, jak wiemy z opowieści o wyprawach Alaryka. Następny cesarz **Teodozyusz II** (408 — 450) nie lepiej też radził sobie sobie z Attylą, skoro mu się okupywał tylko złotem, upokorzeniami, a w sprawach wewnętrznych kraju nie umiał uspokoić waśni **stronnictw religijnych.**

Zawzięte kłótnie, a nawet rozruchy, bójki, pożogi wynikały z różności mniemań o istocie Chrystusa Pana. Jeszcze na początku IV-go wieku w Aleksandryi pewien kapłan, **Aryusz** († 336), wytworzył pierwszą herezyę, dowodząc, że Syn Boski nie jest współistotny z Ojcem, że zatem Pan Jezus nie jest prawdziwym Bogiem, lecz stworzeniem pierwszem i największem. Na wezwanie Konstantyna

W-go zjechało 318 biskupów w asystencyi licznych kapłanów do Nicei; tu się odbył pierwszy sobór powszechny (325), na którym ułożony został symbol wiary, stanowiący podstawę obowiązującego dla wszystkich prawowiernych chrześcijan Wyznania Apostolskiego („Wierzę w Boga", Credo). Tej uchwale jednak nie poddali się zwolennicy Aryusza i znajdowali opiekę u kilku cesarzów (szczególnie u Walensa), a z granic rzymskich zostali wygnani dopieto za Teodozyusza W-go. Ale wtedy tułając się między barbarzyńcami, nawrócili wszystkie prawie ludy germańskie na swoją naukę. Teraz pod Teodozyuszem II patryarcha w Konstantynopolu Nestoryusz, zwalczając aryanizm, wpadł w przeciwny błąd: że w Chrystusie odróżniać należy dwie nie połączone istotnie natury: Boską i ludzką. Przeciwko tej znów nauce wystąpił przeor (hegumen) pewnego klasztoru, Eutyches, twierdząc, że Chrystus miał jedną tylko naturę Boską. Tym sposobem powstały dwie nowe sekty: **nestoryanów i monofizytów.** W kłótniach ludność stolicy dochodziła do takiej zaciekłości, że spalono klasztor, w którym mieszkał Eutyches. Z rozkazu cesarza był zwołany sobór do Efezu, lecz i tu zaszła bójka pomiędzy mnichami, w której sam patryarcha (Flawiusz) poniósł śmiertelne rany. Dopiero inny sobór, w Chalcedonie (451) zgromadzony, pokarał winnych i właściwą naukę w kwestyach spornych ułożył. Jednakże sekta nestoryanów nie dała się przekonać: przetrwała ona aż do naszych czasów i utrzymuje się dziś jeszcze pomiędzy Ormianami w Azyi (szczególnie na Kaukazie).

Teodozyusz II zmarł bezpotomnie; więc na tron

wstąpiła siostra, która była opiekunką jego za młodu, rozumna i cnotliwa **Pulcherya.** Nie polegając na własnych siłach, poślubiła ona senatora **Marcyana** (450 — 457) i oddała mu rządy. Dzielny ten starzec przestał płacić daninę Attyli i umiał krajowi zapewnić spokojność.

Po śmierci jego i Pulcheryi, ponieważ wygasł dom Teodozyusza W-go, kilku cesarzów z kolei okrzykiwała gwardya [1]). Za rządów Anastazyusza ujawniła się nowa plaga w społeczeństwie greckiem — walka **stronnictw cyrkowych.**

W Konstantynopolu, jako mieście chrześcijańskiem nie widziano już krwawych igrzysk gladyatorskich, lub szarpania ludzi przez dzikie zwierzęta. Odbywały się tylko wyścigi. Pędziły zwykle czterokonne wozy do mety, a woźnice odróżniali, się kolorem tunik, jak dzisiaj dżokeje kurtkami. Z widzów każdy obierał sobie jednego woźnicę, któremu życzył zwycięstwa. Z czasem utworzyły się cztery stronnictwa: Zielonych, Błękitnych, Czerwonych i Białych; z pieniędzy składkowych były zakupywane konie i wozy, opłacani grajkowie i poeci do sławienia zwycięzców; a w cyrku stronnictwo każde zasiadało zawsze na pewnych ławach i przypatrywało się gonitwie z dziwnem, dla nas niepojętem wzruszeniem: twarze pałały, z piersi wydzierały się okrzyki zachęty lub rozpaczy i sypały się urągania na przeciwni-

1) Po Marcyanie panował **Leon** (457—474), trybun wojskowy, koronowany przez patryarchę w kościele (pierwsza koronacya); potem **Zenon** (474—491), świadek upadku cesarstwa Zachodniego, po nim **Anastazyusz** (491—518), a następnie **Justyn** (518—527), barbarzyńca, rodem z Dardanii, nie umiejący czytać ani pisać, ale mężny i silny pomimo 68 lat wieku.

ków. Za czasów Anastazyusza przyszło do bójki, w której Błękitni wymordowali 3,000 Zielonych. Wynikały też kłótnie i walki z powodu sporów religijnych, lub niezadowolenia z jakiegoś urzędnika, a nawet z cesarza.

---

§ **10. Justynian** (527 — 565), najznakomitszy z cesarzów tego okresu, zawdzięczał tron wujowi swemu, Justynowi. Pochodził z barbarzyńskiej, macedońskiej rodziny [1]), lecz w szkole i w pałacu nabył wykształcenia, stał się doradcą niepiśmiennego cesarza w sprawach rządowych, został jego synem przybranym i współrządcą. W początkach panowanie Justyniana zapowiadało się niepomyślnie. Był żonaty z tancerką, córką niedźwiednika cyrkowego, Teodora, która teraz zostawszy cesarzową, protegowała Błękitnych przez wdzięczność i ośmielała ich do napastowania przeciwników, szczególniej zaś li-

---

1) Uczeni rosyjscy (Hilferding i in.) dowodzili, że to była rodzina słowiańska, że Justynian w młodości nosił imię Uprawda; że ojciec jego nazywał się Istok i mieszkał w Dardanii we wsi Bederiana (Wiedrana?), matka zwała się Wiglinica i była siostrą Justyna, który, wyszedłszy ze stron rodzinnych, z okolic m. Skupi lub Skopia (po turecku Uskub), dostał się w r. 498 do gwardyi, a z czasem do najwyższych rang i do tronu. Sprowadzeni do Konstantynopola wszyscy poprzybierali imiona łacińskie: Sabbatius, Vigilantia, Justinianus. Obalił te wywody Bryce w 1887 r., wykazawszy, że pochodzą ze zbioru legend słowiańskich, ułożonego dopiero w XVII wieku przez księdza Iwano Marnavich'a na podstawie "Żywotu," przypisywanego niejakiemu Teofilowi i przechowywanego w jednym z klasztorów góry Atos. Według wiarogodniejszych, współczesnych źródeł Flavius Petrus Sabbatius Justinianus urodził się w Tauresium, w pobliżu wsi Bederiana, w 482 roku; zaopiekował się nim wuj Justyn jeszcze przed wstąpieniem na tron.

cznego stronnictwa Zielonych. Przy tem dwaj ministrowie i komendant gwardyi cesarskiej dopuszczali się różnych nadużyć, a sam Justynian prześladował aryanów i innych różnowierców. Stało się to wszystko powodem groźnego buntu Zielonych, zwanego: "Nika" do okrzyku: "Zwyciężaj!" wydawanego przez walczących.

W roku 532 Zieloni zaczęli okrzykami objawiać w cyrku niezadowolenie swoje; Justynian milczał cierpliwie aż do 21-ej gonitwy; nareszcie z loży swojej zapytał o powód hałasów. Zieloni z dołu odpowiedzieli skargami na komendanta gwardyi (Kalopoda) i na różne doznawane krzywdy; gdy zaś nie otrzymali przychylnej decyzyi od Justyniana, nazwali go mordercą i wypadli na miasto, obwołując innego cesarza [1]). Wszczęła się walka krwawa i takie zamieszanie, że Justynian chciał już uciekać z Konstantynopola, ale powstrzymała go odważna Teodora, mówiąc, iż dla monarchy purpura jest najpiękniejszym całunem: ona też wskazała na Belizaryusza, jako na wodza, zdolnego przywrócić porządek. W istocie, zebrawszy zaledwo 3,000 żołnierzy, Belizaryusz walczył przez dni siedm, aż pokonał buntowników, położywszy 30,000 trupa. Spłonęło wiele domów i kościół św. Zofii.

Uratowany z wielkiego niebezpieczeństwa, znalazłszy znakomitego wodza, Justynian zamarzył o odzyskaniu cesarstwa Zachodniego, bo tytułował

1) Hypatiosa; był to synowiec Anastazyusza, który przed Justynem panował.

się władcą Afrykańskim, Wandalskim, Alamańskim Gockim i Frankońskim.

Królowie Wandalów [1]), będąc wyznania aryańskiego, prześladowali duchowieństwo i ludność katolicką Afryki z oburzającem okrucieństwem: wypędzali tysiącami na pustynię, męczyli torturami, skazywali na rozszarpanie końmi, na pożarcie przez dzikie zwierzęta, na spalenie żywcem. Nie dopuszczał się prześladowań tylko przedostatni król Hilderyk, lecz tego zdetronizował i uwięził Gelimer, najsroższy prześladowca. Wtedy przybył do Konstantynopola jeden z biskupów afrykańskich i błagał Justyniana o ratunek. Wiadomo było, że Wandalowie utracili już swoją wojowniczość pod wpływem gorącego klimatu i zbytkownego życia; że nie umieli już obronić się Maurom. Więc Justynian wysłał Belizaryusza z 11 tysiącami piechoty i 5 tysiącami jazdy.

Uniknąwszy spotkania z flotą wandalską, Belizaryusz wylądował pomyślnie na brzegach Afryki. W marszu doznawał on wszędzie pomocy i życzliwości od mieszkańców. W pobliżu Kartaginy Wandalowie ponieśli stanowczą porażkę, a Gelimer, opuściwszy stolicę swoją, uciekł w kierunku Numidyi. Stanął raz jeszcze do boju (pod miastem Trikameron) i nową poniósł porażkę. Szukał schronienia u Maurów [2]), lecz opasany przez woj-

---

1) Po założycielu królestwa w Afryce **Genseryku** (428—477) panowali: syn **Hunerich** (477—484), synowiec tego **Gunthamund** (484—496), drugi synowiec tegoż Huneryka **Trasemund** (496—523); syn Huneryka i Eudocyi, porwanej z Rzymu w 455 r. cesarzowej zachodniej, **Hilderich** (523—530), zdetronizowany przez **Gelimera** (530—534).

2) W górach Pappua.

ska bizantyjskie, znękany niedostatkiem, poddał się zwycięzcy. Tak **upadło królestwo Wandalów w roku 433.** Przywieziony do Konstantynopola, Gelimer złożył purpurę i padł na twarz przed Justynianem, który siedział na tronie w cyrku, przepełnionym ciekawymi widzami.

Zaraz potem Belizaryusz był wysłany do Italii, na Ostrogotów. I tu odniósł świetne zwycięstwa, chociaż prowadził wojsko niesforne, z samych prawie barbarzyńców złożone[1]); wszakże podejrzliwość cesarza, podrażniona przez zawistnych intrygantów, nie pozwoliła mu rozpoczętego dzieła dokonać. Tę srogą 20-letnią wojnę ukończył inny wódz, Narses, **zburzeniem królestwa Ostrogotów 553 r.**

Korzystając z zamieszek, jakie wynikły u Wizygotów, Justynian posłał do Hiszpanii wojsko swoje; zajęło ono wybrzeża południowe półwyspu, lecz całego królestwa nie zdobyło. Do Gallii zaś i Brytanii nie było żadnej wyprawy.

Więc projekt odebrania barbarzyńcom cesarstwa Zachodniego dał się urzeczywistnić tylko w połowie, gdyż Justynian zmuszony był bronić własnych prowincyj na Wschodzie od niebezpiecznych napastników.

---

1) Wojska Justyniana zawsze liczyły niewielu krajowców, zwykle wieśniaków traekich lub illiryjskich oraz górali z Izauryi, Pizydyi i Likaonii; największą siłę stanowili najemni "sprzymierzeńcy" zagraniczni: Hunnowie, Gepidowie, Herule, Wandalowie, Gotowie, Longbardowie, Antowie, Słowianie, Persowie, Ormianie, Arabowie z Syryi, Maurowie z Afryki i plemiona z Kaukazu. Dawano im doskonałą zbroję, w kawaleryi nawet na konia, i broń nietylko sieczną i kłutą, ale też łuki z kołczanami, pełnymi strzał. Silni i zręczni żołnierze ci są niekarni, zuchwali i do zdrady zawsze gotowi.

Król nowo-perski Chozroes I Anoszyrwan (Sprawiedliwy) wtargnął do Syryi, zburzył wspaniałą Antyochię (540 r.) i pustoszył Azyę Mniejszą. Nie mógł go pokonać Belizaryusz, mając zbyt szczupłe siły pod swymi rozkazami. W końcu Justynian musiał okupić pokój daniną.

I od strony Dunaju cesarstwo doznaje groźnych napadów. Przez trzy lata (548 — 551) **Słowianie** (Antowie) pustoszyli Illiryę, Macedonię, pobili Greków pod Adryanopolem, osiedlali się w okolicach morza Egejskiego. Potem przyszedł lud koczujący, należący do plemienia Tureckiego, **Awarowie**, i zagroził samej stolicy. Na czele wylękłych jej mieszkańców stanął sędziwy Belizaryusz i raz jeszcze uratował cesarstwo (554 r.).

---

§ 11. Do dziś dnia istnieje w Konstantynopolu wspaniały pomnik po Justynianie — kościół św. Zofii, zamieniony przez Turków na meczet (Hagia-Sofia). Zwieziono kolumny, porfiry i marmury z najpiękniejszych świątyń pogańskich (Dyany w Efezie i słońca w Baalbeku), ułożono je w kształtną całość, nie żałowano kości słoniowej, srebra, złota i drogich kamieni ku ozdobie. Plany tworzył architekt Antemiusz z Tralles. Z nim spólnie Izydor z Miletu kierował pracą wykonawczą 10,000 majstrów i robotników. Wydatki wyniosły sumę, odpowiadającą 361 milionom franków dzisiejszych. Roboty ukończono w grudniu r. 537. Justynian wchodząc po raz pierwszy do tej olbrzymiej świątyni, zawołał: "Salomonie, przewyższyłem cię!" W istocie jest ona

arcy-dziełem i pierwowzorem, ''stylu bizantyjskiego,'' w którym budowano niektóre kościoły katolickie (np. św. Marka w Wenecyi), a budują się dziś jeszcze cerkwie greckie i rosyjskie.

Niemniej trwałym, a ważniejszym jeszcze dla nas pomnikiem rządów Justyniana są księgi, zwane ''Corpus iuris.''

Fig. 5.



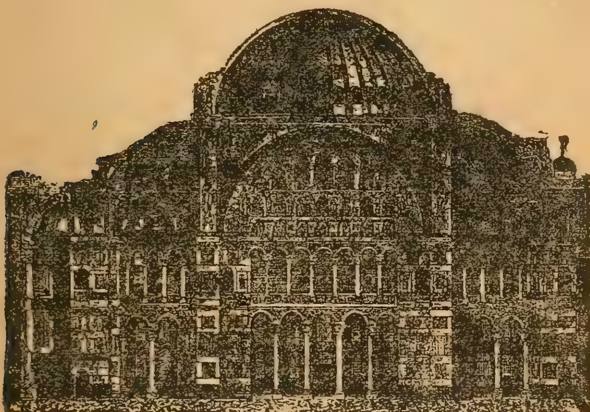
Justynian z orszakiem (Mozaika w Rawennie).

Wiadomo[1]), jak mądre prawa umieli układać Rzymianie, z jaką przenikliwością i jasnością myśli rozwiązywali najtrudniejsze pytania wielcy rzymscy prawnicy (juris consulti). Ale ich dzieła, jakoteż ustawy ludu, senatu i cesarzów były tak liczne, że niktby nie zdołał ani zebrać, ani poznać wszystkiego. Justynian wyznaczył w końcu 530 roku komisye z 16-u biegłych prawników pod prezydencyą najuczeńsze-

1) Patrz w Historyi Starożytnej §§ 81 i 116.

go Trybonana. W ciągu lat trzech komisya ta opracowała Kodeks czyli zbiór przepisów, ułożony w takim porządku, iżby każdy sędzia, urzędnik, adwokat, z łatwością mógł znaleźć, czego potrzebuje. Ta "świątynia sprawiedliwości rzymskiej," po przejrzeniu i przepisaniu, na nowo stała się obowiązującem prawem d. 17 listopada 534 r. ponieważ jednak artykuły kodeksu są wyrażone jak najzwięźlej i dla niewprawnych mogą być niezrozumiałymi, przeto ułożono w 50-u księgach tak zwane **Di-**

Fig. 6.



Kościół św. Zofii w Konstantynopolu.

gesta czyli **Pandekty**, to jest wyciągi z 2,000 dzieł prawniczych, ze stosownemi wyjaśnieniami, przykładami i filozoficznem rozumowaniem. Nadto dla początkującej w szkołach prawniczych młodzieży Trybonian przy pomocy dwu profesorów (Teofila i Doroteusza) napisał krótki wykład prawa pod na-

zwą **Instytucye** Justyniana. Wszystko to razem stanowi ''ciało'' czyli organizm prawa cywilnego (Corpus juris civilis Romani), nieoszacowaną spuściznę po starych Rzymianach, przekazaną w darze ludom nowożytnym. Na tych księgach uczyli się rozumowania prawnicy w wiekach średnich i uczą się dziś jeszcze w uniwersytetach, a prawodawcy, chcąc udoskonalić ustawy krajowe, starają się wszędzie korzystać z mądrości Rzymian.

Corpus iuris spisane jest w języku łacińskim, lecz późniejsze prawa i akty urzędowe cesarstwa Wschodniego wychodzić będą w języku greckim, ponieważ mieszkańcy Konstantynopola (dawnego miasta Byzantion) i wszystkich niemal prowincyj mówili po grecku. Chociaż cesarze nazywali się rzymskimi, cesarstwo wszakże stało się właściwie greckiem.

Dzieła te zapewniają pamięć wiekuistą i sławę Justynianowi, chociaż nie sam je tworzył. Nie dbał też o szczęście poddanych swoich. Na budowle, przepych dworu i ciągłe wojny wychodziło dużo pieniędzy, więc lud był obarczony ciężkimi podatkami, a cesarz poszukiwał nieprawych zysków: sprzedawał urzędy, w sprawach sądowych wydawał niesprawiedliwe wyroki, biorąc datki od stron, zabierając na skarb majątki obywateli. Nawet Belizaryuszowi zapłacił niewdzięcznością: wtrącił go do więzienia (562), podejrzywając o udział w jakimś spisku. Usprawiedliwił się wprawdzie Belizaryusz i odzyskał wolność, lecz gdy w 8 miesięcy potem umarł, dobra jego były na skarb zabrane, pod pozorem, że nie zosta-

wił dzieci[1]). Zarzucają też historycy Justynianowi zamknięcie szkół wyższych w mieście Atenach w 529 r. i odjęcie płacy profesorom. Siedmiu filozofów opuściło wtedy Grecyę i odjechało do Persyi. Powodem tej surowości było, że filozofowie roztrząsali zawsze pisma starożytnych pogańskich mędrców, że sami po większej części przyznawali się do pogaństwa, Justynian zaś był prawowiernym chrześcijaninem i gorliwość swoją posuwał aż do prześladowania rożnowierców, szczególnie aryanów. Na zaletę dodać należy, iż był przystępny, pracowity i wstrzemięźliwy; jadał i sypiał mało, żeby mieć umysł trzeźwiejszy do pracy.

---

§ **12.** Nie będziemy wymieniali wszystkich cesarzów późniejszych; poprzestaniemy na zaznaczeniu najważniejszych zwrotów w losach państwa.

Italię północną utracił Justyn II (568); podbili ją Longobardowie. W wieku VII mnożą się nieprzyjacielskie masy na wszystkich granicach. Z dzielności zasłynął najbardziej **Herakliusz** (610 — 641) w walce z Persami. Chozroes II Parwez zdobył Jerozolimę, zajął Syrię i Azyę Mniejszą; zaprowadzając wszędzie cześć ognia wedle religii Zoroastra, stanął pod murami Konstantynopola i rozpoczął oblężenie, które trwało z górą lat pięć. Wreszcie na Wielkanoc 622 r. Herakliusz wchodzi do kościoła św. Zofii w zbroi, poleca Bogu i patryarsze syna wraz

---

1) Sprawę tę przekształcili późniejsi kronikarze, ubarwili poeci. Opowiadano, że sędziwemu bohaterowi wykłuto oczy i puszczono go po żebraninie. Chłopak miał wodzić go za rękę, wołając: "Dajcie obola Belizaryuszowi!" Są to wiary niegodne zmyślenia.

z miastem całem, i, wziąwszy obraz Zbawiciela do ręki niezwłocznie udaje się do portu wśród okrzyków ludu i życzeń, aby swe czarne buty zaczerwienił krwią Persów [1]). Wypłynąwszy pomyślnie ku brzegom Syryi, wylądował pod Issus, gdzie odniósł świetne zwycięstwo nad przemagającym liczbą nieprzyjacielem. W trzech kolejnych wyprawach posuwał się w głąb Azyi; zalewając ogniem magów, doszedł aż do Ispahanu i wywołał bunt samych Persów przeciwko Chozroesowi, zakończony uwięzieniem jego. Zaczęły się zaburzenia w państwie Sassanidów; w ciągu 9-u lat zmieniło się 9-u szachów, a Herakliusz wrócił tryumfalnie od Konstantynopola, niosąc odzyskane drzewo Krzyża Ś-go.

Jednocześnie trzeba było odpierać napady Awarów i Słowian od północy. Słowianom, a mianowicie Sorabom i Chrobatom, Herakliusz musiał oddać kraje, zwane dziś Serbią i Kroacyą (630).

Pomimo tylu wysileń Herakliusz nie zdołał uchronić państwa od wielkiej i stanowczej straty: w ostatnich latach życia jego Arabowie wyszli ze swego pustynnego kraju na podboje; zdobyli oni Syryę z Jerozolimą i bogaty Egipt.

Późniejsi cesarze z dynastyi Herakliusza doczekali przyjścia Bułgarów nad Dunaj (679); uchodzący przed tym nowym najazdem Słowianie tłoczyli się do krajów greckich, zajęli Tessalię, Beocyę, dostali się aż do Peloponezu. Góra Helikon zwała się odtąd "Zagora," na miejscu sławnego Maratonu ukazała się wieś Vrana, w dawnej Lakonice miejsce

1) Cesarze nosili zwykle koturny pąsowe.

Spartańczyków zajęli Milińcy i Jeziercy (Ezerici) czyli Majnoci. Dopiero w IX wieku (od r. 807) zdołali ich zabrać cesarze pod rządy swoje, lecz skutkiem łączenia się z przybyszami, potomkowie starożytnych Greków przeistaczali się na **Nowo-Greków**, ze znacznie zmienioną mową.

W wieku VIII przybyło cesarstwu jeszcze jedno źródło udręczeń w **herezyi obrazoburców czyli ikonoklastów.** Herezyarchą tym razem był cesarz **Leon III** (717 — 741), protoplasta **dynastyi Izauryjskiej.** Był to dobry wojownik: odpędził Arabów od Konstantynopola; jako administrator chciał opodatkować majątki kościelne, zmniejszyć liczbę klasztorów i odebrać wychowanie młodzieży duchowieństwu; ale, nie poprzestając na tem, wdał się w sprawy religii i edyktami swoimi nakazywał usunąć z kościołów obrazy. Daremnie opierało się temu duchowieństwo: zabierano mu dobra na skarb, a patryarcha poszedł na wygnanie. Konstantyn V Kopronim (741 — 775) wstępował w ślady ojca, lecz był sroższym od niego w prześladowaniu: zamieniał klasztory na koszary, wystawiał mnichów na pośmiewisko w cyrku, wydawał ich na tortury, czem zarobił sobie na przezwisko Nerona. Jednakże walczył pomyślnie z Bułgarami. Syn jego Leon IV (775 — 780) był ożeniony z Atenką **Ireną.** Ta po śmierci męża, objąwszy rządy w imieniu nieletniego Konstantyna VI (780 — 797), pragnęła przywrócić cześć obrazów, co nie było rzeczą łatwą, ponieważ obrazoburcami przepełnione były: dwór, wyższe duchowieństwo i załoga stolicy, złożona z legionów azyatyckich. Nie udał się też pierwszy sobór, zwołany do

Konstantynopola. Dopiero gdy wyższe urzędy obsadzone zostały ludźmi nowymi, gdy legiony obrazoburcze wysłano do Azyi, a na ich miejscé weszły do stolicy wojska europejskie, drugi sobór, zasiadający w Nicei w roku 787, przywrócił obrazy i opisał, w jaki sposób czcić je należy. Za te starania chwaloną jest Irena w historyi Kościoła. Lecz w rządach świeckich ciążą na niej wielkie winy: uwięziła własnego syna i kazała mu oczy wyłupić, żeby nie mógł jej władzy odebrać. Jakoż panowała potem lat pięć, ale dała wyginąć najlepszym wojskom w walkach z Bułgarami, otaczała się ludźmi niegodnymi, nie umiała uciszyć rozterek między stronnictwami. Na czele niezadowolonych stanął jeden z wyższych urzędników (logoteta) Nicefor, opanował władzę najwyższą i posłał Irenę na wygnanie, na wyspę Lesbos (802), gdzie w nędzy zakończyła życie.

TREŚĆ ROZDZIAŁU' 395, po ostatecznym podziale cesarstwa przez Teodozyusza W-go, Arkadyusz rozpoczyna szereg cesarzy wschodnich czyli bizantyjskich. Napady Gotów i Hunnów; stronnictwa religijne i cyrkowe.

527—565. Justynian I.

533. Zdobycie królestwa Wandalów przez Belizaryusza.

530 — 534. Układa się Corpus iuris t. j. Kodeks, Pandekty, Instytucye.

537. Ukończony kościół św. Zofii.

534 — 553. Podbój królestwa Ostrogotów przez Belizaryusza i Narsesa.

548 — 551. Napady Słowian (Antów).

559. Awarowie pod Konstantynopolem.

568. Italia północna stracona (przez Longobardów podbita).

610 — 641. Herakliusz zwycięża Persów i Awarów, lecz oddaje Serbię i Kroacyę Słowianom, traci Egipt i Syryę.

Od 671 napady Bułgarów, Słowian, Arabów; utrata wszystkich prowincyj afrykańskich.

711 — 797. Dynastya Izauryjska obrazoburcza (od Leona III).

787. Drugi sobór Nicejski, przez Irenę zwołany, przywraca cześć obrazów.

ROZDZIAŁ III.

ITALIA.

a, Państwo Odowakra, 476—493.

§ **13.** Nic prawie nie zmieniło się w Italii po detronizacyi ostatniego cesarza. Odowaker pozostawił urzędników rzymskich po dozorem senatu, pozwalał im pełnić swoje obowiązki rządowe po dawnemu i co roku mianować konsulów; sam chciał być patrycyuszem, a chociaż nazywał się królem, lecz nie przywdział purpury i nie przywdział oznak monarszych. Nie należąc do żadnego rodu królewskiego, będąc tylko wodzem różnoplemiennego wojska, mógł się uważać za szczęśliwego, że mieszka w pałacu cesarskim i nad pięknym krajem panuje [1]).

Z prowincyj zaalpejskich dochodziły do osadników rzymskich wołania o pomoc przeciw łupieskim konungom, czyhającym na miasta i kościoły. Szczególnie chciwym rabunków był król Rugiów (Fawa), osiedlonych nad górnym Dunajem. Odowaker, jako obrońca Rzymian, toczył dwie wojny z

---

1) Nazywa się raz królem Scyrrów, drugi raz Turcylingów lub Swewów, czasem "królem narodów." Jeden z uczonych (Wietersheim IV, 433) mniema, że Turcylingowie nie stanowili oddzielnego narodu, lecz jakiś ród, może królewski u Scyrrów; w takim razie Odoakr mógł należeć do tego rodu, chociażby w jakiejś odległej linii bocznej.

Rugiami, króla ich, wziąwszy do niewoli, stracił po odbyciu tryumfalnego wjazdu do Rzymu, a cały kraj ich (Rugiland) mieczem i ogniem spustoszył.

Nie okazali mu jednak Rzymianie żadnej wdzięczności, gdy w roku 488 wtargnął do Italii naród Ostrogotów z kobietami, i dziećmi, i całym dobytkiem. Trzykrotnie pobity przez ich króla Teodoryka [1]), Odowaker szukał schronienia w Rzymie, lecz go nie wpuszczono do miasta. Zamknął się tedy w Rawennie i bronił się przez trzy lata, dopóki wyrzekania mieszkańców nie zmusiły go do układów. W poselstwie poszedł biskup do obozu gockiego i zawarł ugodę, że obaj królowie podzielą się państwem i mieszkaniem w pałacu. Niedługo wszakże utrzymało się między nimi dobre porozumienie: przy uczcie Teodoryk własną ręką zamordował Odowakra (493).

b) Królestwo Ostrogotów.

§ 14. **Teodoryk Wielki** (493 [2]) — 526) spędził młodość na dworze bizantyjskim (od 8 do 18 roku życia) jako zakładnik, dany przy zawarciu przymierza pomiędzy królami Gotów i cesarzem. Wypuszczony na wolność, pozyskał u swoich sławę waleczności, pustoszył kraje greckie, potem służył cesarzowi Zenonowi, otrzymał od niego wysokie zaszczyty — konsulat, tryumf i konny posąg — a pomimo to znowu poprowadził Gotów na rabunki aż pod bramy

1) Nad rzeką Isonzo, p. m. Weroną w roku 489 i na brzegach Adygi w roku 490.

2) Konungiem był już od r. 487.

stolicy. Wtedy Zenon dla własnej spokojności podał mu myśl odebrania Odowakrowi Italii.

Nie łatwe to było zadanie. Cztery lata wojował Teodoryk, zanim się dostał do Rawenny. I później jeszcze przez sześć lat musiał podbijać prowincye, zdobywać miasta obronne. Największą sławę zrobiło mu oblężenie Werony; imię jego (Dietrich von Bern) uwieczniło się w pieśniach ludowych germańskich na kilka stuleci. Stał się też panem rozległego państwa: nietylko Italii, ale też Sycylii, Dalmacyi, Recyi, Noryku, naddunajskiej Panonii i Dacyi. Tytułował się **królem Italii**, ale na monetach kazał oprócz swego imienia wybijać wyobrażenie cesarza bizantyjskiego, w którym uznawał zwierzchnika swego.

Lubo nie umiał podpisać się, ba zapewne i czytać, rozumiał wyższość cywilizacyi rzymskiej nad barbarzyństwem. Przybywszy po raz pierwszy w r. 500 do Rzymu, rozkazał naprawiać zburzone gmachy, urządzał igrzyska i w mowie, z Kapitolu wypowiedzianej, zapewnił ludowi nietykalność dawnego prawodawstwa. Jakoż utrzymał bez zmiany wszystkie urzędy, a nawet rangi wojskowe i przybrał sobie do rady senatorów rzymskich: Kasyodora, Boecyusza, Symmacha. Innym królom germańskim zalecał zawsze, aby spory swe rozstrzygali nie orężem, lecz wedle prawa, rozsądkiem.

Gotowie jednak nie mieli podlegać urzędom rzymskim; zostawali oni pod władzą swych grafów i otrzymali dobra w różnych częściach Italii. Teodoryk nie pozwalał im łączyć się z Rzymianami

przez obawę, żeby nie utracili dawnej waleczności.

Z królami: Wizygotów, Turyngów, Burgundów, Wandalów, połączył się węzłami powinowactwa, dając im swe córki lub krewne w zamęście, a sam poślubił siostrę króla Franków [1]). Jako potomek szlachetnego rodu Amali, jako władca Rzymu i sławny wojownik używał on u sąsiadów wielkiego poważania i chętnie występował w roli rozjemcy. Gdy król Franków (Hlodwig) wypędził Wizygotów za Pyreneje, nie zważając na wstawienie się Teodoryka, ten wysłał wojska swoje do Gallii i odebrał Frankom wybrzeże południowe (tak zwaną Septimanię). Jako opiekun wnuka swego Amalaryka, rządził on później królestwem Wizygockiem, ściągał podatki, posyłał do Hiszpanii urzędników swoich. Gdy wynikła wojna pomiędzy królami Franków (synami wspomnianego Hlodwiga) i królem burgundzkim, Teodoryk znowu posłał wojska swoje za Alpy: oddano mu część krainy Burgundzkiej w południowej Gallii. Zresztą od czasu zdobycia Rawenny do wojen pochopnym nie był i dobywał oręża tylko z konieczności.

Italia mogłaby się szczęśliwą mienić pod berłem króla tak znakomitego, mądrego i łagodnego. A jednak ludność rzymska nie była mu życzliwą najbardziej z tego powodu, że był wyznania aryańskiego. W ostatnim roku panowania dowiedział się Teodoryk,

---

1) Wydał: córki swoje Tegdegotę i Ostrogotę za Alaryka II Wizygockiego i Zygmunta Burgundzkiego, synowicę Amalabergę za Hermanfryda króla Turyngów, siostrę Amalafridę za Trazamunda Wandalskiego; sam pojął Audefledę, siostrę Hlodwiga, króla Franków.

że jeden z senatorów pisywał zdradzieckie listy do cesarza bizantyjskiego. Za oskarżonym ujął się Boecyusz. Teodoryk uwięził ich obu i, za wyrokiem senatu, kazał ich stracić. Potem posłał też na rusztowanie Symmacha, a papieża do więzienia wtrącił. Wszakże pomimo tego wybuchu surowości, rzymscy pisarze nazywali później Teodoryka drugim Trajanem.

---

§ **15.** Niedługowiecznem atoli było królestwo Gotów w Italii: istniało zaledwo 60, a po śmierci wielkiego króla zaledwo 27 lat. Teodoryk nie miał syna; pozostała po nim córka **Amalazunta** [1]) z 8-letnim wnukiem Atalarykiem, którego zebrani w Rawennie Gotowie królem swoim uznali. Opiekę nad nim i rządy sprawowała Amalazunta, lecz ponieważ, sama będąc wykształconą po rzymsku, chciała go uczyć, posyłała do szkoły i raz wybiła za jakieś wykroczenie, Gotowie oburzyli się i odebrali jej syna, mówiąc: "jaki to będzie król, co się przyzwyczai drżeć przed rózgą bakałarza?" U nowych swoich opiekunów Atalaryk się nauczył tylko pijaństwa i rozpusty, która go rychło sprowadziła do grobu (534). Wtedy Amalazunta ofiarowała tron ciotecznemu bratu swemu Teodalowi (ostatniemu z Amalich), zobowiązawszy go przysięgą, iż władzy królewskiej nie odbierze, i poprzestanie na tytule i pozorach, lecz ten po kilku miesiącach uwięził ją i zamordować kazał [2]).

1) Wdowa po Eutaryku z rodu Amali.

2) W zamku na jeziorze Bolsena w Etruryi, gdzie już dawniej panował. Morderstwa dokonali krewni trzech Gotów, straconych z rozkazu Amalazunty. Intrygowała też podobno cesarzowa bizantyjska Teodora przez posła cesarskiego Piotra.

Żaraz oświadczył cesarz bizantyjski Justynian, że obowiązany jest pomścić Amalazuntę, która dawniej jego opieki szukała i do Konstantynopola uciekać chciała. W rzeczywistości umyślił skorzystać z zamieszek, żeby Italię Gotom odebrać. Jakoż rozpoczął wojnę (535), która z niewielkiemi przerwami trwała lat 18.

Belizaryusz na czele wojska 8-tysiącznego, złożonego przeważnie z barbarzyńców, zaczął od podboju Sycylii, następnie zdobył Neapol. Tchórzliwy a chciwy na pieniądze, Teodad chciał odrazu oddać cesarzowi całe swoje królestwo za dobrą pensyę roczną (1200 funtów złota), lecz Gotowie wypowiedzieli mu posłuszeństwo i królem okrzyknęli **Witygesa** (536 — 540), który dla spokrewnienia się z rodem Amali, pojął wnuczkę Teodoryka za żonę. I on nie mógł obronić Rzymu, ponieważ mieszkańcy dobrowolnie zaprosili Belizaryusza; ale zabrał 150,000 wojowników, z którymi oblegał miasto przez rok cały. Odparty i zagrożony przez świeżo przybyłe wojsko bizantyjskie, musiał Wityges zamknąć się w Rawennie. Gdy już głód zaczął dokuczać oblężonym, Gotowie, za zgodą Witygesa, oświadczyli gotowość poddania się Belizaryuszowi, jeśli zechce zostać ich królem. Jakoż otwarły się bramy Rawenny, a za tym przykładem poddawały się inne fortece. Belizaryusz zabrał skarb królewski i samego Witygesa do niewoli, lecz wtedy powiedział, iż władzy królewskiej nie przyjmie, dopóki żyje cesarz Justynian. Zdawało się, że wojna jest już skończona; jadąc przeciwko Persom, Belizaryusz przywiózł Witygesa z żoną, orszakiem i

skarbami do Konstantynopola. Urzędnicy bizantyjscy objęli zarząd Italii.

Niespodzianie jednakże znalazła się gromadka Gotów, którzy pod obcem panowaniem żyć nie chcieli. Nowy król [1]) **Totyla** (541 — 552)) z garstką walecznych wojowników zwyciężał niezgodnych pomiędzy sobą dowódców bizantyjskich i odzyskał całą prawie Italię. Miasto Rzym uległo raz jeszcze zemście Germanów: trzecia część murów jego zburzoną została (546). Przysłany znów Belizaryusz nie mógł pokonać Totyli, ponieważ posiadał zbyt mało wojska i nie otrzymał żądanych posiłków od podejrzliwego Justyniana; prosił więc o powtórne odwołanie z Italii już jako o łaskę. Zastąpił go Narses, eunuch pałacowy, cieszący się zupełnem zaufaniem cesarza. Mając 30,000 dobrze zaopatrzonego wojska, wkroczył on od strony północnej i stoczył zwycięską bitwę (pod Tagina 552), w której Totyla poległ. Ale Gotowie podnieśli na tarczy jeszcze jednego króla — **Tejasa.** Ten, chcąc ratować skarby, złożone w mieście Kumach, stanął do boju u stóp Wezuwiusza. W chwili, gdy zmieniał tarczę, na której tkwiło dwanaście pocisków, strzała nieprzyjacielska przeszyła mu serce. Pomimo to Gotowie walczyli mężnie jeszcze przez cały drugi dzień aż do nocy (553). Była to ostatnia ich bitwa. Zwyciężeni wychodzili z Italii, ale takich było tylko około 1,000 mężów; reszta pozostała i zmieszała się z Rzymianami, przyjmując

---

1) W ciągu roku Gotowie obierali dwóch królów: Ildibada i rugijczyka Eraricha, lecz pierwszy zginął z ręki mściwego mordercy, drugi ściągnął na siebie podejrzenie zdrady i został zamordowany przez sprzysiężonych.

ich obyczaje, ucząc się ich mowy, tak, że po latach kilkunastu jużby nikt Gota nie poznał wśród ludności miejscowej.

c) Italia pod greckim egzarchą.

(553 — 568).

Spustoszona przez długoletnią wojnę, nie zaznała pomyślności pod rządem Narsesa, którego cesarz zaszczycił tytułem swego namiestnika czyli egzarchy. Podatki bizantyjskie były nierównie uciąźliwsze od gockich, a zesłany od Justyniana podskarbi egzekwował zaległości od czasów Teodoryka W-go i fałszował monetę złotą. Za panowania następnego cesarza (Justyniana II) Narses popadł w niełaskę i postradał wysokie urzędowanie swoje. Podobno przez zemstę miał sam zachęcić do najścia na Italię Longobardów [1]).

d) Królestwo Longobardów.

(568 — 774).

§ 16. Longobardowie po długiej wędrówce osiedli za pozwoleniem cesarza bizantyjskiego w Pannonii (526 r.) obok Gepidów, którzy mieszkali za Cissą w dzisiejszym Siedmiogrodzie. Wkrótce z tego sąsiedztwa wynikła 30-letnia wojna. Nareszcie król

1) Powiadają, że sprawczynią dymisyi była cesarzowa Zofia, a do tej obrazy dodając urąganie, przysłała Narsesowi wrzeciono z kądzielą i kazała mu powiedzieć: "Wracaj do Konstantynopola prząść z mojemi kobietami." Narses miał odrzec: "Naprzędę ci tak, że nie rozplączesz" i wysłał gońca do Albuina, króla Longobardów, z koszem owoców dla pokazania, jak piękne płody wydaje ziemia Italska.

longobardzki **Albuin**, pozyskawszy pomoc Awarów darowizną dziesiątej części wszystkiego bydła i obietnicą obfitych łupów, odniósł wielkie zwycięstwo. Miało zginąć w bitwie 40 czy 60 tysięcy Gepidów wraz z królem Kunimundem (566 r.).

Zdobywszy sobie sławę rozgłośną, Albuin zamierzył opanować piękną Italię. Ponieważ Longobardowie nie byli liczni, więc powoływał wojowników z różnych ludów. I przybyło do niego 20 tysięcy Saksonów. Z wiosną 568 r. rozpoczął się pochód z kobietami i całym dobytkiem. Żadne większe wojsko nie zastąpiło drogi, wypadło tylko zdobywać miasta obronne. Najdłużej, bo aż trzy lata, opierała się Pawia. W ciągu pięciu lat zajętą została północna Italia, której część jedna do dziś dnia nosi nazwę Lombardyi; następnie Albuin przekroczył Apeniny i podbił Tuscyę, lecz tu zginął, zamordowany za sprawą własnej żony [1]).

Więc południowa część półwyspu i wybrzeże Adryatyku pozostały pod władzą cesarzów wschodnich

---

1) Podanie głosi, że Albuin, po wspomnianem zwycięstwie nad Gepidami, z czaszki ich króla Kunimunda zrobił czarę do wina, a córkę jego Rozamundę pojął za żonę. Raz podczas uczty w Weronie kazał żonie wychylić tę czarę. Dotknąwszy ustami kości swojego ojca, Rozamunda przypomniała sobie obowiązek zemsty rodowej. Namówiła więc giermka królewskiego Helmichisa na spełnienie królobójstwa i wpuściła go do sypialnej komnaty, przywiązawszy poprzednio miecz do łóżka. Zbudzony Albuin bronił się stołkiem, lecz wkrótce dosięgnął go cios śmiertelny. Morderstwo to wywołało pomiędzy Longobardami największe oburzenie. Rozamunda musiała uciekać do Longina, egzarchy greckiego wraz z Helmichisem, którego poślubiła, a potem pozbyć się chciała trucizną, lecz ten, wypiwszy połowę, zmusił wiarołomną niewiastę do wypicia reszty i tak oboje mieli w jednej umrzeć godzinie.

jako **Egzarchat Rawenneński**, gdy zaś w wieku VIII Rawennę zdobyli Longobardowie, pozostało Bizantynom pięć miast nad Adryatykiem, zwanych **Pentapolis** (główne: Ankona).

Longobardowie byli srożsi od Gotów: zabierali dwie trzecie gruntów i trzecią dochodów, z pozostawionej zaś Rzymianom części wymagali uciążliwych podatków: nie łączyli się z ludem podbitym, nie wolno im było żenić się z Rzymiankami; jako aryanie prześladowali katolików; długo też przechowali wojownicze przymioty.

Albuin nie zostawił potomstwa. Obrany po nim Klefis (Kleph) panował tylko półtora roku, ale tak okrutnie, że zabił go własny niewolnik, a herzog'owie postanowili nie obierać króla i rządzili sami przez siedm lat, każdy swoją prowincyą. Wszakże niesnaski ustawiczne i obawa przed Frankami przynagliła ich do nowego obioru, zebrali się więc na zwyczajne swoje "pole majowe" i powołali na tron syna Klefowego **Autarysa** (Authari). Ten wznowił wyprawy wojenne i, doszedłszy aż do miasta Regium na południowej kończynie półwyspu, wjechał w morze na koniu. Poślubił on królewnę bawarską **Teodolindę,** która zasłynęła z cnót i mądrości tak dalece, że po śmierci Autarysa, Longobardowie pozwolili jej wybrać drugiego małżonka i panować z nim wspólnie. Wybrawszy sobie **Agilulfa** (590 — 615), Teodolinda nakłoniła go do przejścia na wyznanie katolickie (około r. 600), za co papież owoczesny, Grzegorz Wielki, przysłał jej w darze sławną "Lombardzką koronę." W obręczy wprawiony był je-

den z gwoździ, którymi Chrystusa Pana miano przybić do krzyża; z tego powodu korona zowie się żelazną. Teodolinda złożyła ją w m. Monza, w zbudowanym przez siebie ogromnym kościele św. Jana. Tu przechowuje się dotychczas obok wielu kosztowności, pochodzących z owej epoki.

Fig. 7.



Agilulf Adaluald Gundeberga Teodolinda
syn córka
Teodolinda składająca dary św. Janowi.
(Dary tu wyobrażone, po większej części przechowują się dziś jeszcze w skarbcu kościelnym w Monzy).

Gdy różnica wiary pomiędzy zwycięzcami a podbitymi ustała, nastąpiło zbliżenie i powolne zlewanie się dwóch ludów, a stąd wytwarzała się **nowa narodowość: włoska.** Longobardowie z czasem tracili swoje cechy germańskie, zapominali swego języka, poddawali się wpływowi oświaty rzymskiej; Rzymianie znów skutkiem tylu wojen, spustoszeń i groźnego panowania barbarzyńców dziczeli i kazili mowę dawną, stawali się podobnymi do władców swoich. Znikają liczne dawniej szkoły, literatura, uczeni, artyści; wśród powszechnego nieuctwa i prostactwa ludzie z trudnością zdołają rozmówić się o najpilniejszych interesach swoich; trzeba było 700 lat,

nim z mieszaniny różnorodnych wyrazów i niekształtnych form mógł ukształcić się nowy język włoski, zdatny do pieśni, krasomówstwa i naukowej rozprawy. Więc w historyi Wieków Średnich nie będziemy już mówili o Rzymianach i Italii, lecz o Włochach i Włoszech.

Z królów longobardzkich dopiero pierwszy **Rotari** (636 — 652) zrozumiał potrzebę wydania "edyktu" czyli pisanego prawa dla sądów. Znajdujemy tu ustawy o mężobójstwie, okaleczniach, kradzieżach, rabunkach, rozkopywaniu grobów itp. Za głowę zabitego, za rękę, nogę, za każdy palec, poczynając do wielkiego, aż do piątego, oznacza się zapłata (compositio) od 900 do 3 złotych solidów, ale za Longobarda wolnego człowieka (barona) zawsze przynajmniej dwa razy więcej, niż za Rzymianina. Tylko zdrada kraju była karana śmiercią. Późniejsi królowie wydawali inne edykty, z których utworzyło się całe prawodawstwo longobardzkie (Lex Longobardorum), pisane po łacinie, zapewne przez księży, którzy bywali pisarzami królewskimi, lecz łaciny tej nie zrozumiałby dawny Rzymianin z powodu domieszania mnóstwa wyrazów germańskich.

W wieku VIII Longobardowie zdobyli Rawennę (król. Liutprand (713 — 726), Istryę i Pentapolis (Aistulf 749 — 756), tak że Grekom pozostała jedna Kalabrya z Sycylią; a chcieli jeszcze i m. Rzym zdobyć. Ale papieże znaleźli opiekę u Franków, którzy też pokonali Longobardów i wzięli do niewoli ostatniego ich króla **Dezyderyusza.** w r. 774.

TREŚCIĄ ROZDZIAŁU. 476 — 493 Odowaker panem Italii' Oddaje trzecią część gruntów Germanom, lecz nie tyka urządzeń rzymskich.

493 — 526 Teodoryk Wielki królem Italii. Opiekuje się Rzymianami, ale Gotów pozostawia pod władzą grafów. Wiąże się, za pomocą węzłów rodzinnych, ze wszystkimi królami barbarzyńskimi. Słynie w pieśniach.

535 — 553 r. Justynian toczy wojnę z Gotami. Watyges, Totyla, Tejas walczą z Belizaryuszem i Narsesem. Po bitwie u stóp Wezuwiusza królestwo Ostgotów upadło.

553 — 568 r. Italia pod rządami Narsesa, jako egzarchy.

568 — 573 r. Albuin podbija Italię północną i tu zakłada królestwo Longobardów.

Około 600 r. Teodolinda, żona Autarysa i Agilulfa, nawraca Longobardów na katolicyzm (z aryańskiego wyznania). Żelazna korona lombardzka. Zlewanie się z Rzymianami i powolne wytwarzanie się narodu włoskiego z językiem włoskim. Prawa Longobardów.

774 r. Król Franków (Karol Wielki) wiedzie Dezyderyusza w niewolę i wciela królestwo Lombardzkie do swojej monarchii.

ROZDZIAŁ IV.

KRÓLESTWO WIZYGOTÓW [1]).

§ 17. Jeszcze w IV wieku nad Dunajem ochrzczeni, zwycięskiemi wojnami i zdobyciem m. Rzymu wsławieni, założyli Wizygotowie jedno z pierwszych miast germańskich w Galii południowej - ze stolicą w Tolozie. Osiadł tu król **Wallia** (415 — 419) i dlatego on (nie zaś Alaryk, lub Ataulf) uchodzi za właściwego założyciela królestwa. Syn jego (Teodoryk poległ na polach Katalaunickich (451 r.), a najmłodszy (trzeci) z wnuków [2]) **Euryk** (466 — 484) panował już nad całą prawie Hiszpanią (prócz zachodnio-północnej części, zajętej przez Swewów i rozszerzył posiadłości swöje w Gallii aż do rzeki Ligiery (Loary). Wydawał on prawa (edykta) pisane dobrą łaciną; dwór jego słynął z wspaniałości i ogłady; Wizygoci bardziej, niż inne ludy germańskie przejęli się cywilizacyą rzymską. Ale poddanych swoich zrażali prześladowaniem religijnem. Będąc

---

1) Historyę stuletniego królestwa Wandalów, jako wiadomą już z §§ 6 i 10, opuszczamy.

2) Po Teodoryku I-m panowali z kolei trzej jego synowie: Torysmund (451 — 453), Teodoryk II (453 — 466) i Euryk (466 — 484).

sami aryańskiego wyznania, więzili i ścinali księży katolickich, cierniami zagradzali wejścia do kościołów, które wyglądały jak legowiska dzikich zwierząt bez drzwi i dachów. Więc za panowania **Alaryka II** (484 — 507), gdy się ukazał w północnej Gallii król-katolik (Hlodwig u Franków), cała ludność gallo-rzymska, a szczególniej duchowieństwo widziało w nim zbawcę przyszłego i pragnęło, aby Wizygotów wypędził. Wiedząc o tem, Hlodwig przyszedł w roku 507 i odniósł zwycięstwo na polu Wogladeńskiem (Vougle), gdzie poległ sam król Alaryk. Wizygoci uciekali za Pyreneje, tylko Teodoryk Wielki Ostrogocki obronił dla nich wybrzeże morskie, zwane Septimanią (7 miast, z których główne zwało się Arelate). Stolica przeniesioną została do Barcelony, później do Toledo, a królestwo Wizygockie stało się Hiszpańskiem. Nieletni syn Alaryka, Amalaryk, długo zostawał pod opieką dziadka swojego Teodoryka W-go i sam panował zaledwo lat 9, do roku 531. Zmarł bezpotomnie i na nim wygasł ród Baltów.

Odtąd Wizygoci obierają królów; tych władza i powaga uszczupla się, a natomiast wzrasta znaczenie i zuchwałość grafów; uciskana ludność rzymska powstaje niejednokrotnie przeciwko ciemięzcom. Wynikła walka między dwoma współzawodnikami do tronu; jeden z nich (Atanagild) udał się o pomoc do Justyniana, a ten nie omieszkał wysłać wojska swego, które zajęło wybrzeża południowe (550 r.). Dopiero dzielny **Leowigild** (569 — 586) wypędził Greków i całą Hiszpanię pod swem berłem zjednoczył (gdyż podbił królestwo Swewów). Chciał on przywrócić dziedzictwo tronu i w tym celu mianował sam następcą

swoim syna **Rekkareda** (586 — 601), który też potrafił utrzymać koronę pomimo oporu grafów. Upamiętnił się Rekkared najbardziej tem, że się oświadczył za wyznaniem katolickiem, a stąd wynikły takież skutki, jakieśmy u Longobardów widzieli: Wizygoci zbliżyli się z ludnością podbitą i zaczęła się z czasem wytwarzać nowa **narodowość hiszpańska.**

Nie dało się jednak ustalić dziedzictwo tronu. Po Rekkaredzie następują znów królowie obieralni; możnowładcy usiłują zdobyć sobie wpływy przeważne; stąd wynikają zamieszki, a kilku królów pada pod ciosami morderców [1]). Ostatni, **Roderyk,** wydarł tron ojcu i w następnym roku (711) sam zginął za sprawą obrażonego stryja swojego, Juliana, grafa Ceuty. W owym czasie Afrykę północną opanowali Arabowie. Ich wielkorządca, Muza z namowy grafa Juliana wyprawił 12,000 wojska pod komendą Rersa Taryka do Hiszpanii. Taryk rozbił pierwszy swój obóz na skale Gibraltaru, noszącej do dziś dnia jego imię (Gebel al Taryk = skała Taryka). Doczekawszy się przybycia dwóch innych wodzów arabskich, Taryk ruszył wzdłuż wybrzeża i pod Xeres de la Frontera pokonał Wizygotów w krwawej bi-

---

1) Wszystkich królów obieralnych było 23, a mianowicie: Teudes, zamordowany w r. 548, Teodegizil też w 550, Agila i Atanagild współzawodnicy; ostatni wezwał Bizantynów na pomoc; córki jego Brunehilda i Gajlesuinta zasłynęły w historyi Fraków; panował 550 — 567. Liuwa I w Gallii do 572, Leowigild 569 — 586, Rekkared 586 — 601, Liuwa II zamordowany w roku 603 przez Witericha, aryanina, którego podobny los spotkał w r. 610. Gondemar, Tyzebut i Rekkared II do 621, Swintyla do 635, Sizenand do 636, Chintyla do 640, syn jego Tulga i Chindaswint do 642, Receswint prawodawca do 672, Wamba do 680, Erwig do 687, Egiza do 701, Sitiza zdetronizowany przez syna w 710, Roderyk 710 — 711 padł pod Xeres de la Frontera.

twie, która trwała podobno przez dni siedm. Poległ sam Roderyk a z nim 100,000 wojowników, jeśli można wierzyć skłonnym do przesady historykom arabskim. Tak upadło królestwo Wizygotów w r. 711. Resztki ich znalazły schronienie w górach północnych, gdzie powstało małe królestwo Asturyi (Gotya), najpiękniejsze zaś części półwyspu popadły na długo pod władzę Arabów i Maurów afrykańskich.

TREŚCIĄ ROZDZIAŁU. 419 r. Wallia zakłada królestwo Wizygockie czyli Tolozańskie.

W czasie upadku cesarstwa Zachodniego (około 476 r.) Euryk panuje nad Gallią aż do Ligiery i nad całą Hiszpanią. Prześladuje katolików.

507 r. po bitwie pod Vougle Wizygoci tracą wszystkie prawie posiadłości swoje w Gallii.

531 r. Wygasa na Amalaryku ród Baltów. Nastaje tron elekcyjny.

Około r. 600 Rekkared (syn dzielnego Leowigilda) przechodzi na wyznanie katolickie. Zaczyna się łączenie wizygotów z podbitą ludnością w jeden naród hiszpański. Po nim zamieszki ciągłe.

711 r. Roderyk ginie pod Xeres de la Frontera; Wizygotom pozostaje Austrya; reszta półwyspu podpada pod panowanie Arabów i Maurów.

ROZDZIAŁ V.

PAŃSTWO FRANKÓW.

a) pod Merowingami.

§ 18. W czasie upadku cesarstwa Zachodnio-Rzymskiego Gallia południowa była podzieloną między **Wizygotów i Burgundów**, w części zachodniej Bretanię zajmowali uciekający z Anglii Bryttowie, pomiędzy Ligierą i Sekwaną miasta połączyły się ku wzajemnej obronie w związek **Armorykański**, na północy rozsiedli się **Frankowie**, a w środku, w okolicach Paryża istniała jeszcze **prowincya rzymska**. Jej rządca, Egidyusz, nie mając nad sobą od r. 476 żadnej zwierzchności, przekazał swoje miasta i swoje dwa legiony synowi, Syagryuszowi.

Frankowie zamieszkiwali wybrzeża dolnego Renu od ujścia aż do rzeki Menu. Dzielili się na **Rypuarskich** (stolicą ich było miasto Kolonia) i **Salickich**, nazywających się tak od jednego z pięciu ujść Renu, Saal, a podzielonych na trzy królestwa. Wszyscy byli jeszcze poganami, okrywali się skórami zwierzęcemi, a waleczność i używane do boju topory czyniły ich strasznymi wojownikami. Jako najdawniejszych swych królów wymieniali Faramunda, Klodyona i syna jego **Meroweusza** (Merewig t. j. sławny wojownik), od którego wszyscy późniejsi królowie

pierwszej dynastyi zwali się **Merowingami.** Wnukiem Meroweusza był Hlodwig (481 — 511) r., po łacinie zwany Clodovaeus, po francusku Clovis, później imię to zamieniło się na Ludwika), założyciel największego i najznakomitszego z pomiędzy wszystkich państw barbarzyńskich.

Hlodwig odziedziczył po ojcu w 15-ym roku życia jedno z czterech królestw owoczesnych (Turnacum, Tournay) i 4,000 wojowników. Z tem wojskiem maluczkiem wkroczył on w r. 486 do prowincyi rzymskiej i odniósł pamiętne zwycięstwo pod **Soassonem** (Suessiones, Soissons); Syagryusz uciekł aż do Tolozy, lecz Wizygoci wydali, a Hlodwig zabił go. Frankowie nie zabierali gruntów właścicielom prywatnym, ponieważ wystarczyły dla nich dobra skarbowe.

Posiadłszy piękną i ludną krainę z pałacem cesarskim w Paryżu, Hlodwig pozyskał rękę królewny burgundzkiej Klotyldy. Ta była gorliwą chrześcijanką i namawiała męża do chrztu. Hlodwig wzbraniał się zrazu i pozwolił tylko ochrzcić pierwszego syna swego; nieszczęściem, dziecko to zmarło; wtedy Hlodwig rozgniewał się na Boga chrześcijańskiego i słyszeć już o Nim nie chciał.

Ale w r. 496 wtargnęli Allemanowie w zamiarze odebrania Frankom bogatego ich kraju. Hlodwig stanął do boju nad Renem, a miał w swojem wojsku licznych Gallo-Rzymian. Walka była zacięta. Lękając się porażki, Hlodwig wezwał na pomoc ''Boga Klotyldy'' i zapowiedział, że się ochrzci, jeśli zwycięży. Zagrzani tą obietnicą Gallo-Rzymianie wywalczyli zwycięstwo, a Hlodwig słowa dotrzymał. Chrztu

udzielił mu biskup św. Remigiusz w mieście Rheims (Rhemi), przybranem w kobierce i wieńce. Trzy tysiące Franków ochrzciło się też za przykładem króla.

Ani się domyślał Hlodwig, ile mu szczęścia przynieść miała ta okoliczność, że otrzymał chrzest od biskupa katolickiego. Biskup rzymski (papież) przysłał mu tytuł: "Króla Arcy-Chrześcijańskiego," cesarz wschodni — purpurę i koronę, lud okrzykiwał go konsulem i "augustem." Związek Armorykański dobrowolnie poddał się pod jego panowanie; pozostałe w niektórych miastach załogi rzymskie przeszły pod jego rozkazy. Nadto w Gallii Wizygockiej ludność, doznająca prześladowania od swych królów aryańskich, pragnęła, aby ją król-katolik wyzwolił.

Dowiedziawszy się o tem, Hodlwig zwołał Franków na naradę i rzekł: "Nie podoba mi się, że ci heretycy Gotowie posiadają najpiękniejszą część Gallii. Pójdźmy na nich z pomocą Bożą, wypędźmy ich, podbijmy ich ziemię, a dobrze uczynimy, bo ziemia ta jest bardzo dobra." Jakoż w r. 507 przeprawił się przez Ligierę i pobił Wyzygotów **na polu Wogladeńskiem** (pod Vougle), poczem zagarnął cały kraj aż do Pyrenejów, prócz Septimanii, którą oddać musiał Teodorykowi Wielkiemu (§§ 14 i 17).

Wszystkie też plemiona Franków zjednoczył, uprzątając trzech królów podstępami i morderstwem. Przeciwko jednemu (Sygbertowi) poduszczył syna, którego później zabił, niby karząc go za spełnione ojcobójstwo. Drugiego (Ragnachara) zwyciężył i zabił, niby w oburzeniu za poniżenie godności królewskiej, ponieważ zwyciężony dał się związać. Prze-

ciwko trzeciemu zbuntował jego wojowników, obiecując wielką sumę pieniędzy, którą wypłacił następnie fałszywem złotem. Gdy ci, dostrzegłszy oszukaństwa, przyszli ze skargą, odpowiedział im, że się inaczej nie płaci za zdradę. Ale wybaczano mu te zbrodnie pogańskie przez wzgląd, że wyznawał wiarę katolicką, i pobożny biskup dziejopis [1]) powiada o nim, że "z czystem sercem chodził przed Bogiem."

Hlodwig obrał sobie na stolicę miasto Paryż (Parisii, Lutetia, Parisiorum) i tu umarł w 45-m roku życia.

---

§ **19.** Czterej synowie Hlodwiga podzielili się państwem, jak majątkiem prywatnym, nie troszcząc się o kształt granic, dobierając sobie miasta i okolice rozrzucone w różnych stronach, byleby się wyrównały dochody. Najstarszy (Teodoryk) dostaje kraje nadreńskie ze stolicą w Metz, nazwane królestwem Wschodniem czyli **Austrazyą** (Oster-rike); trzej inni otrzymali dzielnice zachodnie ze stolicami w Soassonie, Paryżu, Orleanie i z nazwą ogólnej **Nejstryi** (Ne-Oster-rike czyli państwa Nie-wschodniego).

Wszyscy byli chciwi, pochopni do wojen i skłonni do okrucieństw. Gdy jeden z nich (król orleański)

---

1) Grzegorz Turoneński II, 40. Hlodwig zawsze był chciwy, podstępny i mściwy. Zdarzyło się raz przy zrabowaniu pewnego kościoła, że przyszedł biskup z prośbą, aby mu oddano chociaż jeden kielich. Hlodwig pozwolił mu wybrać z łupów, złożonych na kupę. Wtem występuje Frank-wojownik i powiedziawszy, że król nie ma prawa rozdawać zdobyczy przed podziałem, ciął toporem po kielichu. Hlodwig zmilczał wtedy, ale po roku, robiąc przegląd wojska, odszukał owego wojownika, złajał go za nieporządne uzbrojenie i wytrącił mu topór. Gdy Frank schylił się ku ziemi, Hlodwig uciął mu głowę.

poległ w bitwie, dwaj inni bracia posłali po jego dzieci do matki Klotyldy niby dla pokazania ich wojsku. Ale był to podstęp zdradziecki. Gdy przywieziono osieroconych chłopaków. Lotaryusz (Hlother) Soassoński cisnął najprzód jednego o ziemię i zabił, potem zabrał się do drugiego, nie zważając na płacz jego i nożem przebił mu bok, poczem królestwo Orleańskie zostało zabrane i podzielone.

Król Austrazyjski po długiej wojnie **podbił Turyngów** (530 r.), lecz umarł młodo; syn jego wybierał się aż na Gracyę, lecz umarł przedwcześnie, a wnuk zszedł ze świata w młodocianym wieku bezdzietnie.

Królowie paryski i soassoński zdobyli królestwo Burgundzkie (534 r.).

Wszystkich przeżył **Lotaryusz** Soassoński; on też pozabierał wszystkie dzielnice i zjednoczył całą monarchię (558 — 561). Miał czterech synów, którzy po śmierci ojca, uczynili powtórny podział państwa (patrz genealogię Nr. 1).

Najstarszy z tych synów, a wnuków Hlodwiga, Sygbert Austrazyjski pojął w małżeństwo wizygocką królewnę **Brunehildę.** Huczne było wesele w Metz'u, dużo było opowiadań o piękności i bogactwach młodej pani, aż najmłodszy z braci, Hilperyk Soassoński zapragnął ożenić się z jej siostrą, Gajlesuintą. Wyprawił więc poselstwo do króla wizygockiego (Atanagilda) z oświadczynami. Zrazu dostał rekuzę, bo żył jak poganin z 18-tu żonami, lecz gdy obiecał wszystkie oddalić i trzy swoje miasta południowe ofiarował w darze, rada wizygocka uznała, że tak dla kra-

ju korzystną ofiarę przyjąć należy i Gajlesuintę wyprawiono na Pyreneje. Hilperyk słowa dotrzymał. Przez kilka miesięcy był dobrym mężem i cieszył się bogatym posagiem. Ale jedna z żon oddalonych, **Fredegonda,** znalazła sposobność spotkania się w ogrodzie z Hilperykiem i tego dokazała, że Gajlesuintę zabić kazał, a ją poślubił i królową ogłosił.

Brunehilda, dowiedziawszy się o strasznym losie swej siostry, zapaliła się pragnieniem zemsty, do czego ją nawet obyczaj germański obowiązywał. Podżegany przez nią mąż, Sygbert, wkroczył do królestwa Soassońskiego w r. 573 i tym sposobem zaczęła się zawzięta wojna pomiędzy Austrazyjczykami i Nejstryczykami, a właściwie pomiędzy dwiema kobietami.

Sygbert opanował rychło całe królestwo i obległ m. Soissons, ponieważ wojownicy Hilperyka przez uszanowanie dla najstarszego z braci poddawali mu się dobrowolnie. Wojna tedy była już ukończoną. Ale Fredegonda, rozczuliwszy dwóch młodych Franków lamentami nad losem swoim, namówiła ich, aby poszli zabić Sygberta. Obiecała im hojne nagrody, jeśli wrócą, albo po sto mszy za ich dusze, jeśli zginą, i sama dała im długie zatrute noże. Poszli więc do obozu, dostali się do króla austrazyjskiego, udając, że mają dla niego ważne wiadomości, i zadali dwa ciosy w oba boki. Rozsiekano ich na miejscu, lecz Sygbert zaraz ducha wyzionął.

Brunehilda z trojgiem dzieci znajdowała się w Paryżu. Tu dowiedziała się z przerażeniem, że mąż jej nie żyje, a wojsko jego wraca do Austrazyi. Wyprawiła tajemnie swego 5-letniego syna (Hildeberta),

żeby go królem obwołano, lecz sama nie pojechała, ponieważ drogi były już niebezpieczne. W istocie Hilperyk wyszedł niezwłocznie z Soassonu i przybył do Paryża. Brunehilda dostała się do niewoli; umiała wszakże wystąpić z taką powagą i godnością, że Hilperyk nie wyrządził jej żadnej krzywdy; kazał tylko odwieźć do m. Rouen (czytaj: Ruan).

Hilperykowi towarzyszył 17-letni syn Merewig (Meroweusz); ten jeszcze bardziej zachwycił się Brunehildą, bo pobiegł za nią do Rouen i prosił o rękę. Wkrótce dowiedziała się z oburzeniem Fredegonda, że biskup dał ślub jej pasierbowi z nienawistną nieprzyjaciółką. Merewig miał być pojmany, lecz uciekł w czas i znalazł bezpieczne schronienie w m. Tours (czytaj: Tur) w katedrze, słynącej z grobu św. Marcina [1]). Tu przesiedział około pół roku. Tymczasem Brunehildę odesłano do Austrazyi. Dowiedziawszy się o tem, Merewig uciekł z Tours i pomyślnie dostał się na dwór żony. Ale przyjęli go bardzo niechętnie panowie austrazyjscy, którzy sprawowali rządy w imieniu małoletniego króla. Merewig musiał znów uciekać, lecz na granicy królestwa soassońskiego został otoczony przez straże i zakończył życie podobno samobójstwem.

---

1) Kościoły służyły wtedy za schronisko (asylum) dla prześladowanych. Król Hilperyk domagał się u biskupa (Grzegorza Turoneńskiego), aby pozwolił zabrać Merewiga, lecz nadaremnie biskup groził gniewem św. Marcina. Hilperyk udawał się ze swem żądaniem do samego świętego. Posłał mianowicie pewnego księdza z zaleceniem, aby na trumnie położył kartę i przez trzy doby, poszcząc sucho, błagał o odpowiedź. Po trzech dniach ksiądz zdjął kartę, lecz była nie zapisana. Zrozumiawszy to jako odmowę, Hilperyk nie śmiał już napastować syna w kościele, tylko rozkazał grafowi postawić straż naokoło cmentarza.

I sam Hilperyk zginął zamordowany (584 r.), zapewne za sprawą Brunehildy, która nabyła znaczenia i władzy, jak tylko syn jej doszedł pełnoletności. Wojowała nieustannie, lecz nie zdobyła królestwa soassońskiego i Fredegonda umarła niepokonaną (597 r.). Brunehilda przeniosła swą nienawiść na jej syna **Lotaryusza II, a tak** się przyzwyczaiła do podżegania wojen i waśni, że nawet własnych wnuków poróżniła. Jeden z nich, król Burgundzki (Teodoryk) pokonał brata, króla austrazyjskiego (Teodeberta) w dwóch krwawych bitwach, pojmał go i skazał na śmierć wraz z żoną i dziećmi (612 roku). Sam też zmarł wkrótce po tem bratobójstwie.

Teraz z linii Sygberta pozostał jeden tylko prawnuk nieprawego urodzenia. Brunehilda pośpieszyła obwołać go królem, lecz panowie austrazyjscy wezwali tajemnie Lotaryusza II-go. Przeciwko temu synowi Fredegondy wyruszyła sama Brunehilda, wówczas już licząca około 80 lat wieku. Dała znak rozpoczęcia bitwy, ale żaden z wodzów nie usłuchał jej rozkazu. Od wszystkich opuszczona ujrzała się niespodzianie w niewoli. Lotaryusz posłał ją przed sąd Franków, oskarżając, że była sprawczynią śmierci 10-u osób ktrólewskiego rodu. Okropny był jej koniec: przez trzy dni dręczono ją torturami, potem na wielbłądzie oprowadzano przed wojskiem, nareszcie rozszarpano końmi (613 r.).

Te wojny 40-letnie zrządziły wiele klęsk: całe okolice wyludniły się, lasy porosły na miejscu pól uprawnych, ludność gallo-rzymska zdziczała i zrównała się z barbarzyńcami; trudno było znaleźć człowieka, umiejącego czytać i pisać.

Lotaryusz II-gi, zjednoczywszy całą monarchię ranków, panował jeszcze 10 lat (613—628). Nie okazał ani wyższego rozumu, ani siły charakteru. Starszemu synowi, Dagobertowi, jeszcze za życia swego oddał Austrazyę, opiekunami zaś jego mianował możnych panów: **Pipina z Landen i Arnulfa biskupa Metz.** Młodszy syn (Harybert) otrzymał Akwitanię i stał się protoplastą oddzielnej gałęzi Merowingów.

Dagobert (628—638) był dumny i srogi; możnych panów prześladował; chciał się pozbyć nawet Pipina, który mądrze i sprawiedliwie rządził Austrazyą. W tym czasie znajdujemy pierwszą wzmiankę o państwie Słowiańskiem. Założył je Samo, połączywszy kilka plemion w związek. Dagobert chciał go pobić, lecz to się nie udało: porażkę poniosło wojsko austrazyjskie. Objeżdżając prowincye, Dagobert sądził osobiście wszelkie skargi i sprawy. Lubił okazałość i lud śpiewał długo pieśni o jego tronie złotym i złotej przepasce, zrobionej przez złotnika św. Eligiusza. Dagobert zbudował pod Paryżem sławny kościół z opactwem św. Dyonizyusza (St. Denis) i ubogacił tę swoją fundacyę dobrami, lub skarbami, zabranymi innym kościołom. Tu spoczęły prochy jego, grzebano królów późniejszych i przechowywano wielką chorągiew królewską.

---

§ 20. Po śmierci Dagoberta następuje szereg "leniwych Merowingów" (rois faineants). Wszyscy prawie umierali młodo, próżnowali, na wojnę nie wyjeżdżali, o sądach i sprawach państwowych słyszeć nie chcieli. Raz tylko do roku ukazywali się ludowi

na "polu marcowem," czyli na ogólnem zgromadzeniu Franków. Przyjeżdżali na kolasie w kilka wołów zaprzężonej, zasiadali na złotym stołku bez poręczy, ze złotą przepaską na długich, nigdy nie strzyżonych włosach, odziani szatą błękitną, przyjmowali dary i wracali do swych drewnianych pałaców na całoroczne próżniactwo. Nie zasługują oni na pamięć historyczną; więc też poprzestaniemy na zaznaczeniu ich imion w genealogii (Nr. 1).

Jeśli kto miał jaki kolwiek interes, musiał z nim iść do **marszałka** czyli **mera pałacowego** (major domus).

Majordomowie byli dawniej naczelnikami służby i rządcami dóbr królewskich, lecz pod leniwymi królami wyręczali ich i w sądzeniu procesów, i w dowództwie na wojnie, i w odprawie posłów cudzoziemskich, i we wszelkich sprawach rządowych. Takim wszechwładnym majordomem był już po śmierci Dagoberta Pipin z Landen w Austrazyi (do r. 639), a następnie syn jego **Grymoald**, który ośmielił się nawet wysłać niedołężnego Merowinga do Irlandyi, a tron oddać własnemu synowi. Wszakże w kilka miesięcy potem Austrazyanie zbuntowali się i Grymoald z synem zapłacili głową za zbytnią śmiałość (656 r.). Pomimo to, siostrzan jego, **Pipin Herystalksi** został uznany majordomem Austrazyi i posiadł jeszcze większe znaczenie, ponieważ był bogatszym od poprzedników jako spadkobierca dóbr Pipina z Landen po matce i Arnulfa biskupa Metz po ojcu swoim[1]) (patrz genealogię

1) Arnulf był żonaty; w owym czasie księża świeccy i biskupi mogli się jeszcze żenić.

Nr. 2). W wojnie z Njestryjczykami zwyciężył on ich majordoma pod Testri (687 r.), a wtedy został majordomem obu królów i zaczął się tytułować wodzem i księciem Franków (dux et princeps Francorum); rządził tak blisko lat 30.

Po śmierci jego (714 r.) rządziła wdowa jego (Plektruda) w imieniu dzieci swoich, uwięziwszy pasierba **Karola,** lecz ten został uwolniony przez Austrazyjczyków i wypędził macochę (721 r.). Ponieważ nie chcieli go słuchać Nejstryjczykowie, więc pobił ich, opanował rządy Nejstryi wraz z Burgundyą, wtargnął do Akwitanii i zmusił tamecznego księcia (Eudesa) do uległości sobie. Był srogim wojownikiem i, zdobywając miasta, palił je; do dziś dnia widoczne są ślady ognia na amfiteatrze rzymskim w spalonem przez niego mieście Nimes. Potem walczył zwycięsko z sąsiednimi ludami (Saksonami, Bawarami, Fryzami). Najznakomitszym atoli czynem jego była **bitwa pod Tours** (czytaj: Tur) w r. 732 stoczona.

Właśnie w owym czasie Arabowie doszli do największej potęgi; panowali już nad zachodnią Azyą, północną Afryką i Hiszpanią, a chcieli też podbić całą Europę, żeby szerzyć wiarę w proroka swego, Mahometa, i wpadali już kilkakrotnie przez góry Pyrenejskie do Akwitanii. Wreszcie wódz ich Abd-el-Rahman z 65 czy 75 tysiącami wojska wybrał się na Nejstryę. Nie doszedłszy do rzeki Ligiery, pomiędzy miastami Poitiers (czytaj: Poatie) i Tours ujrzał on zakutych w żelazne pancerze, uzbrojonych w topory i miecze wojowników Karola. Przez sześć dni oglądali się wzajemnie wrogowie, a siódmego dnia ze strasznym okrzy-

kiem: "Allah, akbar" (Bóg jest wielki!) rzucili się Arabowie na żelazne szeregi chrześcian, lecz zachwiać ich niezdołali. Dwadzieścia razy ponawiali atak i zawsze byli odpierani ze stratą. Tymczasem książę Akwitanii (Eudes) zaszedł od tyłu, a Frankowie posunęli się aż pod obóz. Karol raził Arabów tak potężnie, iż zasłużył u swych wojowników na przezwisko **Martela** (Młota). Noc rozdzieliła walczących. Ale nazajutrz, gdy Frankowie szykowali się znowu do bitwy, zadziwiła ich cisza niezwykła w obozie nieprzyjacielskim. Ruszyli naprzód — nie znaleźli nikogo: Arabowie, porzuciwszy bogactwa swoje, uciekli.

Tem zwycięstwem Karol Martel obronił Europę i Chrześcijaństwo od jarzma muzułmańskiego; sława jego rozeszła się po obcych krajach: wiedziano o nim za morzem w Brytanii i za Alpami we Włoszech. Opieki jego wezwał papież przeciwko Longobardom i przesłał mu klucze od grobu św. Piotra. Karol wyprawił świetne poselstwo do Rzymu, obiecując swą pomoc, lecz zmarł przed ukończeniem układów (741 r. Rządził on Frankami wedle własnej woli, pozornie tylko uznając królami niedołężnych Merowingów; rozdawał nawet majątki i nagrody w swojem imieniu.

Trzej synowie otrzymali każdy oddzielną prowincyę do rządzenia; jeden z nich atoli został wygnany, drugi wstąpił do klasztoru, więc po latach kilku państwo całe zebrało się znowu pod władzą jednego majordoma, najstarszego z braci, **Pipina Krótkiego**, który czuł się już dość silnym, żeby sięgnąć po królewską koronę.

W owym czasie papieże, naciskami od Longobar-

dów, wyglądali ratunku tylko od władcy Franków. To też Pipin mógł śmiało wyprawić poselstwo do Zacharyasza II-go z zapytaniem: "Kto powinien piastować godność królewską: czy ten, co pędzi życie w próżnowaniu, czyli ten człowiek, który ponosi wszystkie trudy rządzenia narodem?" Odpowiedź papieża wypadła, naturalnie, na korzyść Pipina, który przedstawił ją Frankom na polu marcowem i został królem obwołany, poczem namaścił go Olejami św. zasłużony arcybiskup św. Bonifacyusz, jak niegdyś Samuel namaszczał Saula. Pipin kazał obciąć długie włosy Merowingowi (Childerykowi III) i osadził go w klasztorze. Tak się zaczęło panowanie nowej dynastyi, która jednak nosi miano nie Pipiningów, lecz Karolingów od najsławniejszych jej członków, Karola Martela i Karola Wielkiego.

---

d) Pod Karolingami.
(752 — 987 r.).

§ 21. **Pipin Krótki** (752 — 768) wkrótce po wstąpieniu na tron ujrzał u siebie papieża Stefana II (następcę Zacharyasza), przybywającego osobiście, żeby prosić o pomoc przeciwko groźnemu Ajstulfowi, królowi Longobardów. Przyjęty, jako następca św. Piotra, wobec zgromadzonych Franków z oznakami najgłębszego uszanowania, papież ukoronował Pipina i obu synów jego w opactwie św. Dyonizyusza (St. Denis). Ozdobiony tytułem patrycyusza rzymskiego, Pipin zwał się odtąd królem "z Bożej łaski" (Dei gratia) i zaćmił Merowingów, których długie

włosy oznaczały wprawdzie pochodzenie boskie, ale do bogów pogańskich, obecnie już zapomnianych.

Wywdzięczając się za tak wielką przysługę, Pipin wyruszył z wojskiem za Alpy, pokonał Ajstulfa, wziął od niego 40-u zakładników, odesłał papieża do Rzymu i na wieczne czasy nadał św. Piotrowi, to jest wszystkim jego następcom, odebraną od Longobardów okolicę, która otrzymała nazwę Ojcowizny św. Piotra (Patrimonium Ś. Petri). Z tej darowizny powstało **państwo Kościelne,** a papieże stali się władcami świeckimi części Włoch (754 r.). I do dziś dnia posiadają władzę monarszą, lubo na małej przestrzeni, bo tylko w obrębie pałacu Watykańskiego.

W parę lat później Ajstulf złamał umowę i licznem wojskiem otoczył miasto Rzym. Ale Pipin pospieszył znowu na ratunek, znękał Ajstulfa oblężeniem jego stolicy Pawii, zmusił go do płacenia sobie daniny i wydania trzeciej części skarbów (756 r.).

Nie uznawał jednak nowego króla książę Akwitanii (Wajfar) jako Merowing z rodu (potomek Charyberta, patrz genealogię Nr. 1). Stąd wywiązała się uporczywa wojna; zabił Wajfara jakiś zdrajca, spodziewając się za to nagrody od Pipina.

---

§ 22. **Karol Wielki** (768 — 814) we 26 roku życia odziedziczył po ojcu połowę państwa północną, gdyż drugą otrzymał młodszy Karloman. Dwaj bracia żyli niezgodnie; pragnąc ich do zgody doprowadzić, matka (Bertrada) pożeniła z rodzonemi siostrami, królewnami longobardzkiemi: lecz i to nie

pomogło. Podczas wojny z księciem Akwitanii (starym Hunoldem, ojcem Wajfara) Karol znalazł się w wielkiem niebezpieczeństwie z winy brata; zwyciężył wprawdzie rokoszanina i nowego mianował księcia (Lupusa), ale do Karlomana powziął głęboką urazę. Możeby nawet wydał mu wojnę; lecz Karloman umarł wkrótce (771 r.). Wtedy Karol opanował jego dzielnicę, wypędzając wdowę z dziećmi. **Dezyderyusz,** król Longobardów, boleśnie uczuł wymierzoną córce i wnukom krzywdę, aliści Karol odesłał mu niebawem i drugą córkę, własną żonę (Dezyderatę). Oburzony Dezyderyusz postanowił ogłosić wnuków królami Austrazyi i, wkroczywszy do państwa Kościelnego, zażądał w Rzymie, aby ich papież ukoronował; lecz ten, ubiegając się o opiekę Karola, zawiadomił go o wszystkiem, wytrwale opierał się Longobardom.

Z takich to powodów Karol przedsięwziął w roku 773 wyprawę za Alpy. Liczne wojsko jego spuściło się z gór św. Bernarda i Cenis. Dezyderyusz, nie śmiąc stawić czoła w polu, zamknął się w stolicy swojej Pawii; bronił się tu przez 7 miesięcy, lecz w końcu poddać się musiał i został odesłany do klasztoru. Syn jego (Adelhis) uciekł (z Werony) do Konstantynopola. Karol przyjął więc w r. 774 tytuł króla Longobardów, włożył na swe skronie koronę "żelazną," lecz ziem nie zabierał dla swoich wojowników: zostawił tylko załogi po miastach, ustanowił swoich grafów, a na wschodniej granicy urządził marchię Friulską z markgrafem, który miał być zawsze gotowym do wojny z sąsiadami. Przybywszy potem do Rzymu, Karol złożył podziękowanie św. Piotrowi za odniesione zwycię-

stwa, potwierdził darowiznę ojca i dodał papieżowi kilka miast do państwa Kościelnego.

Nierównie dłuższą i zaciętszą była wojna **z Saksonami,** ludem zamieszkałym po obu brzegach Wezery aż poza Elbę, a przechowującym wiarę pogańską i dawne obyczaje Germanów. Dawali oni czasem daninę Merowingom, lecz stałej uległości nie znali. Postanowiwszy wcielić ich do państwa swojego, Karol wkroczył do ich ziemi jeszcze przed longobardzką wyprawą w r. 772, obalił największą ich świętość Irmensul (słup Hirmina, boga wojny) i założył twierdzę Eresburg dla utrzymywania ich w ciągłej grozie. Sprowadził przytem dużo księży, aby ich nawracali na wiarę chrześcijańską, spodziewając się, że tym sposobem najlepiej zbrata ich z Frankami. Ale gdy bawił w dalekim kraju włoskim, Saksonowie powstali i twierdzę ową zburzyli; więc Karol przyszedł po raz drugi z wielkiem wojskiem dotarł do Wezery i tak ich znękał, że wielu znacznych etelingów i tysiące ludu ochrzciło się ze strachu. Tylko **Wittykind**, najdzielniejszy z wodzów saksońskich, uciekł do Danii, żeby wzniecić nowe powstanie, gdy Karol się oddalił. I tak się też stało. Saksonie pozabijali księży, wpadli nawet do kraju Franków, spustoszyli wybrzeża Renu na znacznej przestrzeni. Pobici, porwali się we dwa lata później znowu do broni i znieśli całe jedno wojsko Franków (pod górą Suntel). Wtedy rozgniewany Karol wymordował (koło Verden) w ciągu dnia jednego 4,500 buntowników (782 r.). Okrutna ta zemsta stała się powodem jeszcze zawziętszego powstania. Dopiero po dwóch ciężkich porażkach Wittykind stanął przed Karolem w Attigny

(Attińji) z oświadczeniem uległości; ochrzcił się wtedy i walki zaniechał (785 r.). Ale Saksonowie porywali za broń jeszcze razy kilka aż do r. 803. Wtedy Karol ostatecznie stłumił ducha oporu, przesiedliwszy 10,000 rodzin saksońskich do innych prowincyi i rozdawszy ich ziemie zasłużonym Frankom swoim. Przytem w ciągu lat 30-u urosło już nowe pokolenie, od dziecka wychowane w wierze chrześcijańskiej, gdyż Karol nieustannie wysyłał księży, budował kościoły i założył 8, do dziś dnia istniejących, stolic biskupich (w Bremie, Verden, Monasterze, Osnabrucku, Minden, Hildesheim, Halberstadt i Paderbornie). Zresztą doprowadziwszy Saksonów do posłuszeństwa sobie, Karol kazał urzędnikom zachowywać ich ustawy zwyczajowe, które też spisane zostały jako prawo obowiązujące (Lex Saxonum), uszanował mienie i osobiste prawa ludzi wolnych, etelingom zaś szczególne świadczył łaski. Więc zapomnieli Saksonowie dawnych udręczeń i zjednoczyli się szczerze z Frankami, tak, że w sto lat później, mogąc odzyskać niepodległość swoją, dobrowolnie wspólnego z nimi króla obrali.

W r. 777, gdy Karol chrzcił Saksonów na sejmie w Paderbornie, przybył tu Arab z Hiszpanii, wygnany przez emira Abd-el-Rahmana, jego namiestnik (wali Saragossy). Błagał on opieki i pomocy. Dla Karola obojętnym był los jakiegoś nieznanego Araba, lecz podobała mu się bardzo myśl walczenia z niewiernymi mahometanami. Naradziwszy się więc z Frankami swoimi na "polu majowem," ruszył za Pyreneje, zdobył Pampelunę, Saragossę i przyłączył do państwa swojego całą krainę aż do rzeki Ebro pod

Fig. 8.



Karol Wielki.
(Podług mozaiki u św. Jana Lateraneńskiego w Rzymie).

nazwą **Marchii Hiszpańskiej**. Ale w powrocie spotkało go nieszczęście: Baskowie, zaczaiwszy się w dolinie Roncesvalles (Roncesvaux), napadli na straż tylną wojska frankońskiego i straszną zadali porażkę. Zginął w tym boju **Rutland** czyli Roland, graf pogranicza Bretanii, jeden z najsławniejszych paladynów, czyli wojowników Karola [1]). Ponieważ kraj Basków należał do Akwitanii, więc Karol ukarał śmiercią księcia tamecznego (Lupusa).

Książę **Bawaryi** Tassylon, poduszczany przez żonę swoją (trzecią córkę Dezyderyusza longobardzkiego), porozumiewał się z wrogami Karola i samowolnie opuścił wojsko jego podczas wyprawy. Za to skazali go na śmierć Frankowie, lecz Karol poprzestał na osadzeniu w klasztorze i zabraniu mu księstwa (788 r.).

Poza Bawaryą mieszkali **Awarowie**, zwani też Hunnami, lud koczujący i łupieski, który trzymał w niewoli kilka ludów słowiańskich, a napastował wszystkie sąsiednie kraje. Karol postanowił wytępić tych rabusiów do szczętu. Urządzał więc od r. 791 do 799 siedm wypraw, z których jedną sam prowadził, inne szły pod rozkazami syna Pipina i kilku wodzów. Trudno było dojść do stolicy hagana, zwanej Ring, bo ją otaczało dziewięć wałów czy zasiek ze ściętego drzewa i kamieni. Udała się nareszcie jednoczesna wyprawa z Bawaryi i z Włoch. Markgraf Friulu Herrik,

---

1) Pieśni liczne głoszą, że Roland w rozpaczy, chcąc skruszyć miecz swój "durandal," zdruzgotał jednem cięciem słup marmurowy; potem zatrąbił w swój róg "olifant" z taką siłą, że mu żyły na szyi popękały, a Karol trąbienie usłyszał w odległości 8-iu mil i zaraz na ratunek pośpieszył, lecz przybył za późno. Z tych pieśni Ariosto ułożył swój sławny poemat: Orlando Furioso.

połączywszy się z księciem słowiańskim, Wojnimirem, dotarł do Ringu, zdobył go i zabrał nagromadzone tam wielkie bogactwa. Karol Wielki, dzieląc tę zdobycz, obsypał złotem swoich wojowników, biskupów i przesłał znaczne sumy papieżowi. W spustoszonej zaś i wyludnionej ziemi Awarskiej założył Marchię Wschodnią (Ostmark, późniejsza **Austrya**).

Jeszcze przed pierwszą wyprawą awarską (od r. 789) Karol rozpoczął wojnę z ludami **słowiańskimi**, z których jeden (Obotryci) dopomagał Frankom przeciwko Saksonom, drugi zaś (Lutycy) przeciwnie, wspierał Saksonów w walce z Frankami. Zbudowawszy dwa mosty na Elbie z warowniami po obu końcach, Karol wyruszył na Lutyków czyli Weletabów. Ich książę (Dragowit) nie zdołał obronić swojego grodu; musiał więc ukorzyć się, dać zakładników i wierność zaprzysiądz. I później po razy kilka (805, 806, 811, 812) Frankowie uderzali na Słowian, a taki na nich popłoch rzucili, że imię Karola stało się dla nich wyrazem najwyższej potęgi i służyło później ich władcom za tytuł, od imienia bowiem: "Karl" pochodzą tytuły: "kral, król, korol." Jedna wyprawa doszła podobno aż do rzeki Wisły.

Wojował jeszcze Karol ze Skandynawami w Danii i, posunąwszy granicę swoją aż do rzeki Ejdery, urządził tu **Marchię Duńską** (Daenemark — 811 r.).

Tej olbrzymiej potędze Karola Wielkiego papież Leon III dodał świetności. Będąc napadnięty podczas procesyi w Rzymie i okaleczony przez nieprzyjaciół swoich (którzy ucięli mu język i wyłupili oczy), przyjechał do Paderbornu szukać sprawiedliwości i opieki. Karol, przyjąwszy go z oznakami najgłęb-

szej czci, odesłał z silną eskortą, a następnie przybywszy osobiście do Rzymu, zwołał synod dla rozpoznania sprawy i winowajców śmiercią pokarał. Gdy nadeszły święta Bożego Narodzenia, w pierwszy dzień nowego 800 roku [1]), Karol modlił się, klęcząc w kościele św. Piotra; wtedy papież włożył mu na głowę koronę cesarską i oddał mu pokłon, a lud obecny wołał: "Niech żyje i zwycięża Karol, wielki **cesarz rzymski**, koronowany z woli Boga." Wypadek ten nazywa się wskrzeszeniem cesarstwa Zachodnio-Rzymskiego. Nie był wprawdzie Karol Rzymianinem, ale potęgą swoją przypominał dawnych panów świata. W istocie wsławił on swój oręż w 54 wyprawach, a niestosownem się zdawało nazywać go królem Franków, jeśli rozkazywał i Longobardom, i Hiszpanom, i Saksonom, i Słowianom. Granice jego sięgały od Ejdery do Ebro i Benewentu, od Oceanu do Dunaju i poza Elbę. W Europie nie było drugiego państwa tak rozległego i potężnego. To też poddani Karola spoglądali na niego z czcią najgłębszą, tytułowali go mianem "Kaisar" i przyklękali przed nim na jedno kolano.

---

§ **23.** Oprócz wojennych wawrzynów, Karol zasłużył sobie na uwielbienie jako prawodawca, jako cywilizator i jako człowiek prywatny.

Umiał on utrzymać porządek wśród tylu barbarzyńskich ludów za pomocą grafów i markgrafów (czy-

1) W owym czasie Nowy Rok zaczynał się na Boże Narodzenie.

li marchionów). Dla zapobieżenia nadużyciom i krzywdom rozesłał w różne strony sendgrafów (missi dominici) po dwóch, z których jeden był zwykle biskupem. Ucząc sprawiedliwości i porządku, wydawał liczne przepisy prawne, zwane **kapitularzami** (Capitularii), zasięgając rady i zdania wszystkich Franków, zgromadzonych na "pola majowe." Kapitularzy takich wydał około 2,500 w ciągu panowania swego.

Karol za młodu nie był wcale uczony, ale sam zapragnął wiedzy. Podczas pierwszej wyprawy włoskiej dowiedziawszy się, że pewien **dyakon Paweł Warnefryd** napisał historyę Longobardów, wziął go do swego dworu; podobnież zabrał z sobą staruszka **Piotra Pizańczyka,** profesora gramatyki. Zasłyszawszy, iż w Brytanii jest bardzo uczony w retoryce, dyalektyce i astronomii mnich **Alkuin,** Karol sprowadził go, nadał mu ogromne dobra z 20,0000 niewolników i obdarzył go najpoufalszą przyjaźnią. Żądał za to, żeby Frankowie mogli się uczyć. Urządził więc szkołę pałacową, do której posyłał synów swoich i córkę (Gislę). Sam też często siadywał z uczniami na ławie, słuchał lekcyi, nauczył się dobrze po łacinie, rozumiał po grecku, przykładał się do matematyki i astronomii. Wyjeżdżając, zabierał z sobą tę szkołę: i uczniów, i profesorów. Rozczytywał się pilnie w Biblii, rozkoszował się wielkiem dziełem św. Augustyna (O mieście Bożem); nosił też zwykle przy sobie tabliczki, lecz pisać na nich nie umiał i na dokumentach kładł tylko znak krzyża, a dopiero kanclerz dorabiał litery i dopisywał objaśnienie znaku.

Zalecał biskupom, aby zakładali szkoły przy kla-

szkołach i po miastach. Podróżując, Karol zwykle egzaminował uczniów i obiecywał swą łaskę pilnym, a gdy się pokazało, że dzieci wielkich panów uczyły się leniwie, przemawiał groźnie: "Nie będę zwracał uwagi na pochodzenie i urodę waszą; wiedzcie i zapamiętajcie to dobrze, iż jeśli się nie poprawicie z lenistwa swojego, żaden z was od Karola nic nie otrzyma." Obdarzał też łaską swoją tych Franków, którzy wielkie w naukach uczynili postępy: jednemu z nich, **Angilbertowi** dał swą ukochaną córkę Bertę za żonę. Uczeni stanowili najmilsze jego towarzystwo; obcował z nimi poufale, bez ceremonii i tytułów pod przybranemi imionami: Alkuin zwał się Flakkusem (Horacym), Angilbert Homerem, jego zaś nazywano Dawidem, a całe towarzystwo otrzymało nazwę Akademii pałacowej (palatina). Wywdzięczył się wielkiemu cesarzowi wychowaniec jego **Einhard**, opisał bowiem Życie" jego (Vita Caroli Magni), i tym sposobem podał jego zasługi do wiadomości historykom. Sam Karol pracował nad ułożeniem gramatyki niemieckiej [1]); kazał też zebrać pieśni bohaterskie Germanów.

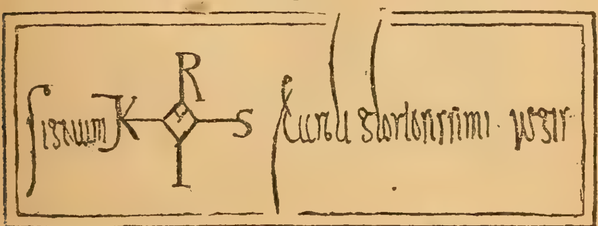
Bawiąc w Rzymie, upodobał sobie śpiew kościelny i, zabrawszy dwóch nauczycieli, urządził dwie szkoły (w Soissons i Metz). Chropawe głosy Franków podobne były do ryku zwierząt drapieżnych, lecz Karol

1) Mówił zwykle po niemiecku, jak się przekonywamy z wymyślonych przez niego nazw miesięcy: Wintermanoth (miesiąc zimowy, styczeń), Hornung (rogowy, ponieważ w lutym łosie zmieniają swe rogi), Lentzinmanoth (miesiąc wiosenny), Ostermanoth (miesiąc wielkanocny, kwiecień) itd.

gorliwie pilnował lekcyj, sam wybijał takt laską i śpiewał psalmy w chórze.

Ulubionem miejscem pobytu jego było m. Aaken (dziś Achen, Akwisgran). Tu wznosił się pałac jego (Pfalz), otoczony galeryą na filarach; na dole w otwartych izbach mieszkali żołnierze i ogrzewali się przy ogromnych piecach ubodzy przechodnie. Zbudował też nad brzegami Renu zamki Ingelheim i Nymwegen, oraz most drewniany pod Moguncyą. Najpiękniejszem atoli dziełem budownictwa jego była katedra w Akwisgranie, którą przyozdobił kolumnami, sprowadzonemi z Rawenny.

Fig. 9.



Podpis Karola W-go na dokumencie z dnia 31 sierpnia 790 r. znaczy: Signum Caroli gloriosissimi regis.

W życiu prywatnem był skromny, oszczędny, rządny. Nosił zwykle suknie płócienne, ręką córek utkane, w zimie kaftan futrzany, płaszcz zielonego koloru i miecz ogromny u boku. Tylko od parady przywdziewał bogate szaty i złotą koronę z drogimi kamieniami. Starannie prowadził gospodarkę w dobrach swoich: w kapitularzach, wydawanych dla ekonomów, pisał zalecenia o żniwach, o zbiorze siana, o chowaniu koni i źrebiąt, wymieniał liczbę kur i ka-

czek na folwarkach. Umiarkowany w jedzeniu i piciu, lubił słuchać w czasie obiadu opowiadań o dawnych królach, albo pieśni, wykonywanych z towarzyszeniem lutni.

Przy ogromnym wzroście (6¼ stóp) i dobrej tuszy siłę posiadał olbrzymią: łamał po trzy razem złożone podkowy. Twarz, ożywiona bardzo dużemi oczyma, miała zwykle wyraz wesoły i jasny.

Sława jego rozchodziła się po dalekich krajach. Przybywały do niego przyjazne poselstwa od cesarzów bizantyjskich, a nawet z Azyi od kalifa Bagdadu, Haruna al Raszyda. Ten ostatni przysłał wspaniałe dary: zegar z wypadającemi co godzina kulkami i jeźdźcami, występującymi z 12 drzwi, kobierce, kadzidła, szachy i słonia. Karol mógł posłać tylko psy, konie i płótna flandryjskie.

Ale na schyłku życia nawiedziły go zmartwienia: pomarli starsi synowie; od morza przypłynęli po raz pierwszy zuchwali Normandowie i spalili kilka wiosek, a jedyny już syn Ludwik nie okazywał ani dzielności, ani wyższego rozumu. Frasował się przeto Karol myślą o przyszłości państwa swojego. Zaprowadził jednak Ludwika do katedry i kazał mu w swojej obecności wziąć koronę z ołtarza. Niedługo potem, dnia 28 stycznia 814 r. umarł w 72 im roku życia.

TREŚĆ ROZDZIAŁU. 486 r. Hlodwig zwycięża Syagryusza pod Soassonem i zajmuje Paryż.

496 r. po zwycięstwie nad Allemanami przyjmuje chrzest po katolicku.

507 r. wypędza Wizygotów z Gallii, do 511 r. łączy wszystkie plemiona Franków. Synowie jego dzielą się państwem: Austrazya i Nejstrya.

530 r. Król austrazyjski podbija Turyngów.

534 r. Inni bracia podbijają krolestwo Burgundzkie.

558—561 r. Lotaryusz I łączy monarchię, lecz jego synowie dzielą znów państwo na cztery części.

573—613 r. czterdziestoletnie wojny domowe (Brunehilda i Fredegonda). Zdziczenie Gallo-Rzymian.

613—628 Lotaryusz II jednoczy znowu monarchię.

628—638 Dagobert I jest ostatnim z czynnych Merowingów.

687 Majordomus Austrazyi Pipin Herystalski (wnuk Arnulfa biskupa Metz'u i Pipina z Landen) przez zwycięstwo pod Testri staje się majordomem Nejstryi i Burgundyi i rządzi wszechwładnie w imieniu leniwych Merowingów do 714 r.

721—741 Karol Martel, sławny ze zwycięstwa nad Arabami pod Tours, rządzi wszystkiemi dzielnicami.

752 Pipin Krótki, syn Martela, przyjmuje tytuł królewski i otrzymuje namaszczenie od św. Bonifacego. Stosunki z papieżami.

754 r. Pipin darowuje św. Piotrowi okolicę Rzymu (początek państwa Kościelnego).

768—814 Karol Wielki podbija Saksów (do r. 803), chrzci ich i funduje w ich ziemi 8 dyecezyj. Obala 774 r. królestwo Longobardów (Dezyderyusz). W wyprawie przeciwko Arabom urządza Marchię Hiszpańską w 777 r. Wciela Bawaryę (788 r.), wytępia Awarów (791—799). Wyprawy na Słowian i Duńczyków; marchie: Wschodnia (Austrya) i Duńska (Daenemark).

800 r. Karol ukoronowany przez Leona III i ogłoszony cesarzem Zachodnio-Rzymskim. Akademia i szkoła pałacowa; zamiłowanie w naukach, śpiewie, budownictwie. Kapitularze.

ROZDZIAŁ VI.

USTRÓJ WEWNĘTRZNY PAŃSTW GERMAŃSKICH W OKRESIE 1-m.

§ 24. Zdobywając bogate kraje cesarstwa Rzymskiego, królowie germańscy wynagradzali wojowników swoich gruntami i majątkami ziemskimi [1]). Obdarowani wojownicy nazywali siebie, po dawnemu, **leudes,** ludźmi (wolnymi), a majątki swoje **alodyami** (allod); posiadali je prawem własności nieograniczonej, bo nawet nie płacili żadnych podatków; tylko raz do roku składali dobrowolne dary królow, [2]). Na wojnę wychodzić byli obowiązani, lecz ten obowiązek nie był dla nich ciężarem, owszem sprawiał przyjemność przy ich usposobieniu wojowniczem. Tak żyli Frankowie pod Merowingami.

Z czasem obszerne dobra królów powiększyły się przez nowe podboje, przez zabieranie majątków winowajcom, przez dziedziczenie po zmarłych bezpotomnie leudach. Do tego przyszło, że ogromne obszary, leżące zdala od rezydencyi królewskiej, nie przynosiły żadnej korzyści, bo w owych czasach nie można było

---

1) Tak Odowaker i Teodoryk zabrali Rzymianom część trzecią, Albuin, Wizygoci, Burgundowie dwie trzecie całego obszaru gruntów, a Wdalowie — wszystko, co było lepszego, jedni Frankowie poprzestali podobno na dobrach skarbowych w Gallii.

2) Wyraz **od** lub **ot** oznacza bogactwo, lub własność, all do dziś dnia znaczy: wszystek. Więc all-od znaczy własność całkowitą, nieograniczoną.

znaleźć dzierżawców, którzyby pieniędzmi arendę płacili, a zwozić zboże z dalekich stron nie warto było. Więc majordomowie leniwych Merowingów (podobno poczynając od Karola Martela) zaczęli rozdawać dobra królewskie w nagrodę, jako **beneficya, lenna** albo **feody** nie na zawsze, lecz na rok, lub na lat kilka, i nie na własność, lecz na posiadanie obciążone powinnościami. Tacy posiadacze zwali się **wassalami, baronami,** albo poprostu **ludźmi,** ale już służebnymi [1]). Musieli oni przyprowadzać na wojnę po kilku, kilkunastu i kilkuset wojowników, stosownie do rozległości otrzymanych gruntów ornych i utrzymywać swój hufiec na własnym koszcie przez 20 do 60 dni. Karol Wielki żądał (807 r.) jednego wojownika z trzech, czterech i pięciu łanów (Hufe, licząc po 30 do 40 morgów w łanie).

Z czasem królewscy wassale tyle majątków posiedli, że musieli rozdawać je częściami od siebie **drugorzędnym wassalom** (arriere vassaux, vavasseurs, valvassori, Aftervasallen). Ci znali już tylko swego dawcę, nazywali go swoim zwierzchnikiem czyli **suzerenem** i przyjmowali rozmaite, częstokroć uciążliwe obowiązki: sprzedawać mu wyłącznie swoje zboże, mleć na jego młynach, orać lub sprzątać jego pola w ciągu pewnej liczby dni, zwozić dla niego po kilka fur drzewa, składać pewne opłaty i dary, a czasem zabawić suzerena tańcem nigdy nie widzianym,

---

1) Beneficium znaczy dobrodziejstwo. lenno pochodzi od wyrazu lehen, leihen — pożyczyć, feod składa się podobno z wyrazów: fee — nagroda i od — majątek; wassal, po łacinie vassus, pochodzi z języka celtyckiego i oznaczać miał sługę domowego, baro znaczy człowieka w znaczeniu służebnika, tyleż co w późniejszej francuszczyźnie "mon homme," mój człowiek.

lub piosenką nigdy nie słyszaną w okolicy. Nadto każdy, wielki czy mały, wassal winien był "wiarę", tj. wierność i życzliwość suzerenowi swemu, co stwierdzał przysięgą, klękając przed nim, składając ręce w dłoniach jego i całując go w kolano. Ten obrzęd zwał się **hołdem** (hommagium). Suzeren zaś podawał mu kawał darni lub gałąź na znak, że daje mu ziemię albo las; użyczał mu też opieki swojej w nieszczęśliwych wypadkach.

Po śmierci Karola Wielkiego (w okresie drugim), gdy nastały czasy zamieszek, rabunków, nieustannych wojen, ubożsi właściciele alodyalni dobrowolnie częstokroć oddawali majątki swe możnym panom, żeby je otrzymać z ich rąk tytułem lenności, i stawali się ich wassalami, bo tym sposobem nabywali prawo do ich opieki i nie bali się już zuchwałych a łupieskich sąsiadów. Wtedy w Europie Zachodniej ktokolwiek posiadał ziemię, stawał się wassalem króla, albo królewskiego wassala: więc we wszystkich krajach zachodnich zapanował **porządek feodalny** czyli **feudalizm.** Wszyscy ludzie wolni powiązali się przysięgami hołdowniczemi, a "wiara" czyli wierność i życzliwość wzajemna stawała się węzłem, spajającym narody. Wassal, łamiący tę wiarę zaprzysiężoną, tracił swoją posiadłość i nie dostałby innej, ponieważ był uważany za haniebnego wiarołomcę i zbrodniarza.

---

§ 25. Rząd w królestwach barbarzyńskich był w początkach bardzo prosty, nawet w najrozleglejszem państwie Franków, które nas głównie obchodzi.

Król wyznaczał **grafów** (komesów, hrabiów) do prowincyj i miast większych. Ci wykonywali wszel-

kie jego rozkazy i wiedli wojowników na wojnę, mieli zaś pod sobą **setników** [1]) którzy znów rozkazywali **sołtysom** [2]), znajdującym się w każdej wsi większej. Karol Wielki w krajach świeżo podbitych urządzał **marchie** (Mark) pod zarządem **markgrafów** (marchio, margrabia), którzy mieli znaczne wojsko Franków dla utrzymania ludności w posłuszeństwie i bronienia granicy od sąsiadów, dawnych zaś książąt starał się usuwać.

Fig. 10.



Wojownicy Frankowie z IX w.
(z rysunku spółczesnego. Quicherat)

Król otaczał się licznym orszakiem **antrustionów** [3]), pomiędzy którymi znajdowali się wyżsi urzędnicy: kanclerz do pisania i pieczętowania wszelkich aktów, graf pałacowy (Pfalzgraf) do sądzenia skarg i inni doradcy królewscy.

Co roku ludzie wolni zbierali się na ogólne zjazdy czyli sejmy, zwane **mallum placitum**, u Franków zaś "polem marcowem" pod Merowingami, a "polem majowem" za Pipina i Karola W-go. Radzono tu o wojnach, pokoju i prawach potrzebnych do

---

1) Centenarius, thunginus, Hunne.
2) Scultheizo, sculdaho, tribunnas.
3) Nazwa ta pochodzi od wyrazów: in truste regia t. j. pod opieką królewską zostający ludzie.

porządku. Miejsce zebrania wyznaczał zawsze król, zapowiadając w jakiej okolicy bawić będzie podówczas.

Wszyscy przybywali w zbroi, a nawet z zapasem żywności, bo częstokroć ruszali zaraz na wojnę. Karol Wielki przebiegał szeregi, przyjmował dary, pozdrawiał starszych, żartował z młodszymi, dowiadywał się o stanie każdej prowincyi, kazał odczytywać przygotowane projekty do praw (kapitule) i zapytywał o zdanie, poczem dopiero układał ostatecznie swoje kapitularze.

Sądy odprawiał graf lub setnik, otoczony "ludźmi szanownymi" (rachimburgi), a potem (od czasów Karola W-go)ławnikami, w liczbie najmniej siedmiu, stale zasiadającymi. Jeśli brakło dowodów winy lub niewinności, można było wezwać przeciwnika na **pojedynek sądowy** t. j. bić się z nim wobec sędziów na miecze; niewolnicy okładali się kijami. Albo też wyznaczano **sądy Boże** (Ordalia, Oordel — Urtheil) przez wodę gorącą lub zimną, przez krzyż i Komunię św. W pierwszym razie oskarżony, wysłuchawszy upomnienia od księdza, musiał wyjąć jakąś rzecz małą z kotła, napełnionego ukropem; rękę obwijano szmatami, a po upływie dni trzech sąd oglądał ją: jeśli się okazały znaki oparzelizny, było to dostatecznym dowodem winy. Drugą próbę stosowano zwykle do kobiet, oskarżonych o czary: wrzucano je do stawu, lub rzeki; jeśli nie tonęły, świadczyło to o ich niewinności. Przy trzeciej próbie patrzano, kto pierwej upadnie ze znużenia, stojąc pod krzyżem: powód, czy oskarżony? Nareszcie podanie Komunii św. oskarżonemu miało sprowadzić na niego śmierć natychmiast, jeśli kłamiąc dopuścił się świętokradztwa. Opierały się

te "sądy Boże" na upowszechnionej wówczas wierze, iż Bóg zawsze niewinnego obroni i cudem swoim wskaże winowajcę.

Kary były po większej części pieniężne. Podług prawa Salickiego, kto zabije Franka, płaci 200 solidów (złotych) krewnym jego, za antrustiona potrójnie, 600 solidów, za Rzymianina 100, za niewolnika 30; za rany lub okaleczenia płaciło się 60, 45, 30, za uderzenia 15, 5 i 3 solidy. Karol Wielki, powtarzając w kapitularzach swoich zdania ze Starego Testamentu, hojnie szafuje karą śmierci: za morderstwo na ojcu, matce, blizkim krewnym spełnione, za ucieczkę z wojska (herisliz), za zburzenie kościoła, za rozmaite wykroczenia przeciwko religii (nawet za złamanie postu). Potroił on kary pieniężne na rzecz poszkodowanego i krewnych jego, a nadto kazał płacić czwartą lub trzecią część tak zwiększonej sumy na rzecz króla (tredum).

Duchowieństwo miało swoje sądy kościelne i swoje kary duchowne czyli pokuty: zamknięcie w klasztorze, biczowanie, usunięcie od obrzędów religijnych na lat kilka, oraz pobożne pielgrzymki.

Gdy się upowszechnił porządek feudalny, sądy grafów zaczęły upadać, gdyż wassale podlegali sądownictwu swoich suzerenów.

---

§ **26.** Ale oprócz ludzi wolnych znajdowała się jeszcze w państwach germańskich ogromna ludność służebna i niewolnicza. Składała się ona: 1) z **niewolników** dawnych rzymskich, posługujących w domu, lub siedzących na roli, 2) z **litów** czyli **lassów**

germańskiego pochodzenia, osądzonych na roli od dawna, bodaj od czasów rzymskich i opłacających daninę (lidimonium), 3) z oficyalistów, **ministeriales** tj. ekonomów, rządców wiejskich, którzy częstokroć byli urodzeni w stanie wolnym, lecz przyjmując dla chleba zależność i służbę u jakiegoś pana, wol-

Fig. 11.



Kobiety Frankońskie z IX w. (Z rysunku spółczesnego. Quicherat.)

ność swoją tracili. Niewolnik doznaje nieraz okrucieństw od barbarzyńskiego pana; życie w jego prawach ceni się na równi z wartością bydła; połączenie się małżeństwem z osobą wolną wtrąca tę ostatnią w stan niewolniczy: a jednak położenie jego polepszyło się w Wiekach Średnich. Barbarzyńcy widzieli w niewolniku człowieka, pozwalali mu upominać się w sądzie o sprawiedliwość, uważali związek małżeński jego za święty i nierozerwalny, a ksiądz w kościele

musiał powtarzać nauki Chrystusowe o miłości bliźniego. Więc znika już w Wiekach Średnich właściwa niewola (servitus rzymska), zamieniając się na poddaństwo (servage, Leibeigenschaft).

Zastali też Germanowie ludność wolną rzymską. Jako zwycięzcy okazywali dla niej pogardę i w prawach swoich oznaczali połowiczną cenę za głowę, rękę, nogę Rzymianina w porównaniu z własną, lecz mimowolnie ulegali wpływowi oświeconego rozumu i cywilizacyi zwyciężonych. Rzymianie bywali tedy wodzami, sekretarzami, posłami, doradcami królów, sprawowali wysokie urzędy. Ród Karolingów szczycił się pochodzeniem od prefekta rzymskiego Gallii. W monarchii Karola Wielkiego znika już wszelka różnica między ludnością germańską a rzymską.

---

§ 27. Tryb życia, byt materyalny ludów barbarzyńskich nosił cechę wielkiej prostoty. Frankowie w Galii trudnili się rolnictwem, siali żyto, konopie, groch, bób, rzodkiew, uprawiali winnice i ogrody, posiadali liczne trzody krów, wołów, koni, owiec, kóz, a szczególnie świń. Jeden król (Lotaryusz II w r. 616) przyrzeka, że pasterze jego nie będą zaganiali trzody nierogatej na grunta właścicieli prywatnych. Dokoła domu stały śpichrze i stodoły. We młynach mielono zboże na całą okolicę. Bogactwo zależało na obszarze posiadanej ziemi; ubogim był ten, co roli nie posiadał (minoflidi). Pieniądze krążyły w bardzo szczupłej ilości: pozostałe po rzymskich rządach złote **solidy** ($^1/_{22}$ funta) lub **trienty** ($^1/_3$ solida) i sre-

brne **denary** (1/40 wartości solida); królowie wybijali bardzo mało monety, i to niezgrabnej [1]). Zresztą barbarzyńcy umieli obywać się bez pieniędzy, Uniszczając wszelkie opłaty produktami i bydłem. Za czasów Karola W-go płaszcz futrem podbity kupowano za 200, bez futra za 100 korcy żyta. Odzież tkały żony i córki nawet po dworach królewskich. Graf, opat i ministerialis królewski płacy nie pobierali w pieniądzach, lecz od swych podwładnych dostawali na dzień po 30 bochenków chleba, po 1 wieprzu, po 3 kury, 15 jaj, dwie beczki piwa, półtora korca żyta lub owsa dla koni. Była to więc epoka gospodarstwa naturalnego (nie zaś pieniężnego). Nie było też kupców, którzyby się rozległym handlem zagranicznym trudnili. Tylko do służby Bożej sprowadzano jedwabie i złotolite materye z Konstantynopola Dunajem.

---

§ 28. Wychowanie moralne i umysłowe barbarzyńskim Germanom dał Kościół Chrześcijański.

W cesarstwie Rzymskiem, jeszcze przed wielką wędrówką ludów, wiara chrześcijańska stała się panującą. Duchownymi przewodnikami i naczelnikami ludu byli **biskupi**, mianujący się "pasterzami"

---

1) Solid złoty, według obliczeń Guerarda, wyrównywał 99½ frankom czyli blisko 25 rublom metalicznym, a 40 papierowym dzisiejszym, zatem okup za głowę Franka pod Merowingami (200 solidów) wynosił około 5,000 rubli metalicznych (8,000 papierowych), za antrustiona 15,000 rubli metalicznych (24,000 papierowych), lecz wartość rzeczywista pieniędzy lepiej się okaże z cen: łan ziemi (Hufe mansus), 30—40 morgów, kosztował 5 do 6 solidów, krowa, 1, buhaj 3 solidy, koń bojowy 6—10, ogier 12, niewolnik 12—15 solidów.

owieczek Chrystusowych i "ojcami" (**papa**). Oni to na soborze Nicejskiem (325 r.) potępili naukę Aryusza i ułożyli "**Wyznanie Wiary**" (Wierzę w Boga etc., którę musi powtarzać bez najmniejszej zmiany każdy należący do Kościoła-Powszechnego czyli Katolickiego. Odtąd wszelkie odstępstwo od 12-u artykułów tego Wyznania zwało sie **herezyą** (czyli różnowierstwem.)

Fig. 12.



Solid złoty króla Dagoberta, wybity przez św. Eligiusza.

Fig. 13.



Denar srebrny Karola W-go. Napisy: 1) na stronie głównej: Carolus, 2) na odwrociu: Bona (miasto, gdzie moneta wybitą została).

Barbarzyńcy chrzcili się chętnie przy pierwszem zetknięciu się z Rzymianami. Ale Gotowie, Burgundowie, Wandalowie i Longobardowie otrzymali chrzest od wygnanych z cesarstwa heretyków-aryan, więc, założywszy swoje królestwa, prześladowali, częstokroć z nieludzkiem okrucieństwem ludność rzymską prawowierną. Tylko Frankowie byli ochrzczeni przez biskupa katolickiego. Dopiero około 600 roku aryanizm upadł w Europie zachodniej. Potem już poganie nawracają się wyłącznie na wiarę katolicką. Nawracania dokonywają zwykle **misyonarze.** Byli to mężowie żarliwi, naśladowcy Apostołów Chrystusowych, gotowi na wszelkie trudy, na głód i cierpienia, i na śmierć nawet, idąc między bałwochwalców

z nauką Ewangelii; prawie wszyscy oni kończyli życie męczeństwem, a Kościół przez wdzięczność zaliczył ich w poczet świętych. Takimi byli: św. **Patryk,** apostoł Irlandyi w V-ym wieku, św. **Augustyn,** pierwszy arcybiskup Anglii (około 600 r.), św. **Kolumban,** Irlandczyk i św. **Gallus,** nawracający Allemanów (imię ostatniego uwieczniło się w nazwie kantonu szwajcarskiego St. Gallen); nareszcie św. **Bonifacyusz,** zwany apostołem Niemiec (680 — 755). Nazywał się właściwie Winfryd, pochodził z Anglii; był kilka razy w Rzymie i odbierał instrukcye od papieża Grzegorza II-go. Nawrócił Bawarów, Turyngów, Hessów. Tych ostatnich przekonał o bezsilności bogów pogańskich, rąbiąc dąb ogromny, poświęcony Torowi. On to koronował Pipina Krótkiego. Dla utrwalenia Chrystyanizmu założył 8 katedr biskupich[1]). Sam otrzymał od papieża godność **arcybiskupa Moguncyi** (Mainz). Następcy jego zwali się prymasami Niemiec i mieli zaszczytny przywilej koronowania królów. Pomimo wieku podeszłego nie ostygał w zapale apostolskim i w r. 755 wybrał się do Fryzów. Ci nie chcieli słuchać kazań jego, a mieszkańcy m. Dokkum postanowili go zabić. Bonifacyusz miał dodany sobie od Pipina oddział wojska, lecz nie pozwolił na użycie oręża; wolał zginąć bezbronnie pod ciosami pogan, trzymając księgę Ewangelii nad głową.

Gdziekolwiek zaprowadzoną była wiara chrześcijańska, wszędzie oprócz kościołów obsługiwanych przez

1) W Salzburgu, Passau, Ratysbonie (Regensburg), Freisingen, Eichstaedt Erfurcie, Wuerzburgu, Buraburgu. Ostatnią przeniesiono później do Paderbornu.

duchowieństwo świeckie, stawały **klasztory**, zamieszkiwane przez **mnichów Benedyktynów.** Nazwa ta pochodzi od św. **Benedykta** z **Nursyi** (480—543), który był założycielem sławnego i do dziś dnia jeszcze istniejącego klasztoru na górze Monte Cassino (we Włoszech, na połowie drogi między Rzymem i Neapolem), na miejscu zburzonej świątyni Apollina. Od dawna już (od III-go wieku) znajdowali się ludzie, którzy opuszczali rodzinę, czasem nawet bogactwa i zaszczyty, i pędzili życie pustelnicze w ostatecznem ubóstwie, oddając się modłom i rozmyślaniom religijnym. Jedni mieszkali w zupełnej samotności na puszczy; inni — gromadnie w budynkach, oddalonych od miast, ogrodzonych i zamkniętych (monasteria, claustra, stąd klasztor). Dla takich to pustelników nakreślił św. Benedykt [1]) regułę życia zakonnego: mnich musiał pod przysięgą ślubować posłuszeństwo przełożonemu (z wyrzeczeniem się woli swojej), czystość (z wyrzeczeniem się związków rodzinnych) i ubóstwo (z wyrzeczeniem się własności osobistej). Oprócz modlitwy dziennej i nocnej, pokory, gościnności i cnót innych, zakonnik był obowiązany do pracy ręcznej i umysłowej. Więc Benedyktyni musieli trudnić się rzemiosłami, trzebić i karczować lasy, uprawiać grunta leżące odłogiem, przepisywać księgi, czytać, uczyć się i nauczać innych. Pracując w ten sposób gorliwie, bez przymusu i zapłaty, stali się dobroczyńcami narodów bar-

---

1) Pustelnicy i mnisi ukazali się naprzód na Wschodzie, w Egipcie, w okolicy Teb starożytnych w III wieku (Antoniusz i Pachomiusz). Regułę dla nich ułożył św. Bazyli i budować zaczął klasztory po miastach, zbliżając zakonników do świata.

barzyńskich, bo kiedy po srogich wojnach pustoszały wsie i porastały lasy na opuszczonych rolach, oni uprawiali pustkowia i ratowali ludność od głodu; kiedy w pożarach ginęły biblioteki, oni ocalili dla nas liczne dzieła pisarzy starożytnych i przechowali dogasające promyki oświaty.

Dziwna, jak prędko zdziczała cywilizowana ludność rzymska pod rządem barbarzyńców! W sto lat po upadku cesarstwa Zachodniego **Grzegorz,** biskup **Turoneński,** (539 — 593) przewiduje, że niedługo w Gallii nie będzie nikogo, coby umiał pisać i dlatego to zabrał się sam do ułożenia "Historyi Kościelnej Franków," w której opowiada dzieje Merowingów od Hlodwiga aż do wojen Fredegondy z Brunehildą, których był naocznym świadkiem. Jest on najznakomitszym dziejopisem w tym okresie, a jednak pod względem wykształcenia i stylu nie dorównywa znakomitym historykom starożytnym. Po jego śmierci piszą się tylko bardzo krótkie "roczniki" (annales) w klasztorach, to jest notatki o wypadkach zaszłych w tym lub owym roku. Jednakże w Anglii w VII wieku znalazł się mnich, Czcigodny **Beda** (Venrabilis), który napisał "Historyę Kościelną Anglów" **i kronikę** czyli opowieść historyczną od Adama i Ewy pod tytułem: "O sześciu epokach świata" [1]). Prócz tego napisał Beda wiele dzieł teologicznych, które długo czytywane i przepisywane były w całej Europie, a ponieważ znał język grecki, medycynę,

---

1) Epoki te są następujące: 1) od stworzenia świata do potopu, 2) do Abrahama, 3) do Dawida, 4) do Nabuchodonozora, 5) do Chrystusa, 6) po Chrystusowa dociągnięta przez późniejszych rocznikarzy do r. 810.

astronomię, poetykę, więc uwielbiany był nawet w Rzymie, jako ozdoba swojego wieku. Ułożone przez niego **tablice paschalne** były powszechnie używane przez księży do obliczania, kiedy ma być obchodzoną Wielkanoc w każdym roku. Gdy możniejsi panowie, nawet królowie, nie umieli czytać, jedni księża uczyli się trochę w **szkołach katedralnych** lub **klasztornych.** Widzieliśmy też samych księży i mnichów w **akademii pałacowej** Karola Wielkiego. Oni więc uratowali nasiona cywilizacyi wśród ciemnoty barbarzyństwa.

---

§ 29. Przy tylu cnotach i tak pożytecznych pracach, słudzy Kościoła Chrześcijańskiego pozyskiwali niezwykły szacunek i wpływ u barbarzyńców, u najsroższych nawet zdobywców. Widzieliśmy, że Leon I bronił Rzymu słowem swojem od Attyli i Genseryka, Hlodwig ulegał radom św. Remigiusza, jeden z synów jego (Tioderyk) niezburzył miasta Clermont (czytaj Klermą) przez wzgląd na biskupa, który "był wielki przed Panem." I wiele zdarzało się wypadków podobnych; stąd lud widział w biskupach dobroczyńców i obrońców swoich. Wszakże z pomiędzy wszystkich biskupów w Europie zachodniej najwyższą powagę posiadł biskup rzymski, został bowiem Głową Kościoła i sam jeden utrzymał miano: Papa, czyli Papieża. Do tego najwięcej się przyczynił cnotami, pracami i mądrością **Grzegorz I Wielki** (590 — 604 r.)

Pochodził on ze znakomitego rodu Anicyuszów; od 30-go roku życia piastował wysoki urząd prefekta

Rzymu; posiadał bogactwa: ale nie doznawał szczęścia, ponieważ bolał nad klęskami, które w owym czasie Europę trapiły. "I cóż jest na świecie — powiadał on — coby się nam podobać mogło? Wszędzie żałoba, ze wszystkich stron same jęki" [1]). Cały swój majątek i wszystkie swe prace poświęcał na niesienie pomocy nieszczęśliwym tak, że zyskał uwielbienie ludu rzymskiego. Zbudował i funduszem opatrzył sześć klasztorów w Sycylii, a jeden w Rzymie; wreszcie sam przyjął śluby zakonne. Raz przechodząc przez rynek, spostrzegł kupca, sprzedającego młodych, jasnowłosych niewolników. Spytał zaraz, skąd są przywiezieni? — "Z wyspy Brytanii" — odpowiedział kupiec. "A czy ochrzczeni?" — "Nie, są to jeszcze poganie." — "O jakaż to szkoda, że w tak pięknych czołach niemasz pojęcia o łasce Bożej!" — zawołał Grzegorz; — a do jakiego należą narodu?" — "Są to Anglowie." — "Słusznieś ich nazwał, tak bowiem wyglądać muszą aniołowie w niebiesiech" (Angeli i Angli po łacinie mają podobne brzmienie). I chciał Grzegorz płynąć do Brytanii dla nawrócenia tych Anglów, lecz odjazdowi przeszkodził lud rzymski przemocą. Niedługo tenże lud obrał Grzegorza papieżem.

I teraz wszelkie dochody jego szły na hojną jałmużnę, na wykup niewolników, na zasiłek dla mnichów w ich pracach. Sam pędził życie surowe i no-

---

1) Przypomnijmy sobie, że wtedy właśnie Longobardowie świeżo zdobyli Italię, u Franków toczyły się wojny Brunehildy i Fredegondy, w Hiszpanii trwały zamieszki i prześladowanie katolików. Cesarstwo Wschodnie z trudnością broniło się od Persów, Awarów i Słowian.

sił grubą odzież zamiast szat jedwabnych. Podniósł świetność nabożeństwa katolickiego, dodając nowe ceremonie i śpiew kościelny według nut własnego układu (śpiew Gregoryański). Ułożył wiele pięknych modlitw i pieśni, używanych do dziś dnia przy obrzędach religijnych. Nie zapomniał też o Anglach. Wyprawił do Brytanii misyę z czterdziestu księży pod przewodnictwem Augustyna, przeora klasztoru awentyńskiego. W Gallii misyonarze, nasłuchawszy się opowiadań o dzikości Anglów, strwożyli się i prosili o pozwolenie powrotu. Ale Grzegorz zalecał im odwagę, obiecując nagrodę w niebiesiech i rozpisał listy do Brunehildy oraz do innych królów frankońskich. Usiłowania te uwieńczyły się pożądanym skutkiem: w ciągu lat kilkunastu Anglia była już ochrzczoną i Augustyn prosił o więcej kapłanów do pomocy.

Biskupi miast najznakomitszych: Jerozolimy, Antyochii, Aleksandryi, Konstantynopola nazywali się patryarchami; ostatni domagał się przyznania sobie pierwszeństwa przed innymi i przed biskupem rzymskim na tej zasadzie, że przebywał w stolicy przy boku cesarza. Grzegorz Wielki mądrze te spory załatwił, przybierając najpokorniejszy, ale przez nikogo nieużywany tytuł: **Sługa Sług Bożych** (Servus servorum Dei). A zwierzchnictwo jego uznały trzy kraje, mianowicie: Brytania, która przyjmując wiarę chrześcijańską od mnichów rzymskich, uwierzyła zarazem, iż Grzegorz jest arcykapłanem świata całego; Włochy, którym wyświadczył wielkie dobrodziejstwo, nawracając Longobardów na katolicyzm za pośrednictwem Teodolindy, i Hiszpania,

która podobnie uwolniła się od prześladowań aryańskich, gdy król Rekkared przyjął wyznanie katolickie.

Dzięki tym pracom gorliwym a wielostronnym, Grzegorz Wielki wysoko podniósł powagę stolicy apostolskiej rzymskiej i widział przed śmiercią zwycięstwo nauki katolickiej na całym Zachodzie. Następni papieże postępowali po drodze przezeń wytkniętej. Grzegorz II, wyprawiając św. Bonifacego na apostolską do Niemiec wyprawę, nadając mu godność arcybiskupią i udzielając wskazówek do skutecznego nawracania pogan, zjednał tam dla papieżów taką samą władzę, jaką posiadali w Anglii. A w tym czasie już cała monarchia Franków poddawała się papieżowi, jako Głowie Kościoła za wpływem Karolingów. Widzieliśmy, że Pipin szukał uprawnienia swej władzy królewskiej u Zacharyasza i Stefana II, a za koronacyę swoją wywzajemnił się darowizną, która następcom św. Piotra dała świecką monarszą władzę nad cząstką Włoch (§§ 20 i 21). Tak więc pod koniec niniejszego okresu papieże posiedli już obfite środki do nabycia panowania nad światem chrześcijańskim.

TREŚĆ ROZDZIAŁU. Przy pierwotnem zajęciu krajów rzymskich wojownicy germańscy otrzymują ziemie prawem własności (porządek allodyalny); potem Karolingowie rozdają ziemie królewskie zasłużonym w posiadanie czasowe (porządek feudalny albo lenniczy). Wassal składał hołd suzerenowi, dostarczał hufców na wojnę, pełnił służby i zobowiązywał się do wierności. W okresie II-m feudalizm weźmie przewagę nad porządkiem allodyalnym.

Urządzenie państwa Franków: 1) Król z antrustionami i urzędnikami pałacowymi, 2) grafowie, markgrafowie i sendgrafowie, 3) zjazdy marcowe lub majowe, zwane mallum placitum, 4) sądy publiczne, jawne z udziałem ludzi "szanownych" lub (od Ka-

rola W-go) stałych siedmiu ławników, wymierzające najczęściej karę pieniężną; pojedynki sądowe i "sądy Boże" (ordalia).

Ludność służebna: niewolnicy, litowie i ministeriales. Ludność wolna rzymska zlewa się z germańską.

Bogactwo zależy na posiadaniu ziemi. Opłaty dokonywają się w płodach natury. Pieniądze (solidy, denary) krążą w ilości zbyt małej.

Kościół Chrześcijański Katolicki opiera się na Nicejskiem Wyznaniu Wiary, lecz do r. 600 przeważa w królestwach germańskich herezya aryańska. Pogan chrzczą misyonarze: św. Patryk, św. Augustyn, św. Gallus, św. Bonifacyusz (Winfryd). Zakon Benedyktynów od VI wieku pracuje nad uprawą roli i przechowaniem dzieł starożytnych. Duchowieństwo dostarcza pisarzy i nauczycieli, jak Grzegorz Turoneński, Beda, Alkuin, Einhard etc., a więc ocala nasiona cywilizacyi.

Biskupi są obrońcami ludności. Najwyższą powagę na Zachodzie zyskali biskupi rzymscy, zwani papieżami. Grzegorz I Wielki (590—604) przyczynił się do tego najwięcej przez cnoty swoje, przez uświetnienie nabożeństwa, przez ochrzczenie Anglo-Saksonów w Brytanii i zapewnienie zwycięstwa katolicyzmowi nad aryanizmem. Grzegorz II kieruje apostolskiemi pracami św. Bonifacego w Niemczech. Monarchia Franków uznaje zwierzchnictwo Rzymu przez wpływ Karolingów. Powstaje państwo Kościelne (754 r.). Papież staje się Głową Kościoła Zachodniego.

ROZDZIAŁ VII.

ARABOWIE.

§ **30.** Z Historyi Starożytnej wiemy, że Arabię zamieszkiwały plemiona rasy Białej, gałęzi Semityckiej; lecz nie zajmowaliśmy się losami ich, ponieważ nie zdziałały wtedy nic godnego pamięci. Mieszkańcy pustyni, Izmaelici tj. potomkowie Izmaela, syna wypędzonej przez Abrahama Agary, żyli pod namiotami i rabowali przechodzące karawany, jak to czynią dziś jeszcze Beduini; mieszkańcy zaś żyznych wybrzeży i oraz, Joktanidzi, wywodzący się od Joktana, jednego z potomków Sema, trudnili się rolnictwem i handlem, posiadali miasta i państewka swoje, ale zbyt drobne i słabe, innym narodom nie zagrażające i z powodu trudnych dróg niedostępne. Tylko Fenicyanie dochodzili do południowych kończyn półwyspu, do miast Saba i Adana, w celu zakupywania kadzideł i towarów indyjskich.

Arabowie odznaczają się zdolnościami umysłowemi, a szczególniej żywą wyobraźnią, lubią powieści i bajki, od dawna posiadali nawet siedm znakomitych poematów, które zwały się zawieszonemi (moallakat), ponieważ w istocie wisiały w głównej świątyni, **Kaabie** (Kiabba), w mieście Mekce, stolicy Hedżasu.

Kaaba nie uderzała oka ani ogromem, ani pięknością kształtu.

Był to mały i prosty czworoboczny budynek, lecz w jednej ze ścian mieścił się czarny kamień, przedmiot czci dla wszystkich pokoleń arabskich. Na tym kamieniu miał stawać patryarcha Abraham podczas modlitwy i wznosił się na nim w obłoki, o czem świadczył ślad jego stopy. Czarnym stał się dopiero po jego śmierci od całowania grzesznemi usty, dawniej bowiem był białym przezroczystym hiacyntem i odzyska swą czystość w dzień zmartwychwstania. Tak głosiło prastare podanie. I przybywały do Mekki z najodleglejszych części Arabii liczne karawany pielgrzymów dla ucałowania świętego zabytku. Przechowywanie kluczów Kaaby stanowiło zaszczyt największy. Od wieku V-go (od r. 464), klucze te znajdowały się w posiadaniu jednego z pokoleń Izmaelickich: **Korejszytów** (Kurejsz). Wszystkie inne pokolenia miały w Kaabie ustawione swoje bałwany, ogółem 360, bo większa część wyznawała wiarę bałwochwalczą, opartą na czci gwiazd (Sabeizm od m. Saby). Znajdowali się zresztą w Arabii czciciele ognia (Madyanici), Żydzi, a nareszcie i chrześcijanie na północy, w okolicach Synaju

---

§ **31.** Na widownię historyczną wyprowadził Arabów **Mahomet** (Muhammad) Korejszyta z rodu Haszema, urodzony w r. 571. W drugim miesiącu życia utracił on ojca, a w 6-ym roku matkę; w spadku po rodzicach otrzymał tylko dom, jedną niewolnicę, 5 wielbłądów i kilka owiec. Zaopiekował się nim stryj, Abu-Taleb, stróż kluczów Kaaby. W jego domu spędził Mahomet lata dziecinne, przypatrując

się obrządkom religijnym, przysłuchując się opowiadaniom pielgrzymów. Zresztą nie uczono go ani czytać, ani pisać. Towarzysząc stryjowi w podróżach handlowych, Mahomet zwiedził Syryę, potem przyjmował polecenia od różnych kupców, nareszcie otrzymał służbę u bogatej wdowy Chadidży. Obowiązki swe spełniał rzetelnie, a piękna postać i piękne obejście jego tak ujęły Chadidżę, że mu rękę swoją ofiarowała. Chociaż zachodziła znaczna różnica wieku, bo ona miała lat 40, on zaś 25 wieku, żyli jednak przykładnie.

Z bogactw żony Mahomet skorzystał tyle, iż nie potrzebując zarobkować na utrzymanie życia, mógł się oddawać rozmyślaniom religijnym. W czasie podróży swoich spotykał się z Żydami i chrześcijanami; długie rozmowy podobno prowadził z mnichem Sergiuszem w klasztorze nestoryańskim, Bostra; nareszcie dużo mógł się dowiedzieć od brata Chadidży, uczonego Waraki, który znał całą Biblię i wyznawał wiarę Mojżeszową, a potem Chrześcijańską. Pod takimi wpływami Mahomet przyszedł do przekonania, że panujące w Arabii bałwochwalstwo jest wiarą fałszywą. Oddalał się na pustynię, całe miesiące spędzał samotny w jaskini Hara (o trzy mile od Mekki), rozmyślał, modlił się, aż pewnego razu w nocy, jak mu się zdawało, stanął przed nim Anioł Gabryel i kazał głosić nową, prawdziwą wiarę w jednego Boga.

Wylękły i blady przybiegł do domu i opowiedział żonie swoje widzenie, wyrażając obawę, czy go szatan nie uwodzi? Chadidża uspokajała go, a niedługo tenże anioł ukazał się powtórnie i za-

pewnił, że jest posłańcem Bożym. Od tej chwili Mahomet nie wahał się już podjąć się otrzymanego posłannictwa [1]). Uwierzyli w niego najpierw: brat stryjeczny, 12-letni Ali (syn Abu-Taleba), wierny niewolnik Seid i Abu-Bekr, jeden z dziesięciu sędziów Mekki (612 r.).

Wszakże, gdy w trzecim roku zechciał publicznie ogłosić się prorokiem i zwołał na górę pod miastem cały swój ród Haszema, przyjęto mowę jego z gniewem, a jeden ze stryjów cisnął weń kamieniem. Podobną niechęć do nowej nauki okazali wszyscy Korejszyci, a nawet cała ludność Mekki. Obrzucano Mahometa błotem, przerywano mu wrzaskami modlitwę w świątyni, domagano się cudów. W ciągu lat dziesięciu liczba nawróconych była bardzo szczupłą; wielką pociechę sprawiło jednak Mahometowi nawrócenie 12-u przybyszów z miasta Jatreb.

Po śmierci Abu-Taleba stróżem Kaaby został Abu-Sofian, szeik roku Ammijadów; ten był najzawziętszym wrogiem proroka i urządził takie prześladowanie, że garstka nowonawróconych musiała uciekać do Abisynii. Nareszcie Korejszyci postanowili Mahometa zabić. Otoczyli dom jego, wywalili drzwi, lecz gdy przypadli do łoża, znaleźli w niem — Alego. Mahomet w tej chwili uciekał już w towarzystwie Abu-Bekra; ukrywszy się w jaskini, uniknął pogoni i dostał się pomyślnie do m. Jatrebu. Ta ucieczka,

---

1) Widzenia takie Mahomet mógł miewać przy swej żywej wyobraźni i chorobliwem rozdrażnieniu nerwów, podlegał bowiem w dzieciństwie konwulsyom, a później paroksyzmom omdlenia, przyczem zamykały mu się oczy, pot płynął z czoła, a z piersi wydzierały się "krzyki młodego wielbłąda."

hedżyrą zwana, stała się erą **mahometańską**, od niej bowiem, to jest od dnia 17 lipca 622 r. mahometanie prowadzą rachubę lat, jak my od narodzenia Chrystusa [1]).

W istocie, odtąd zachodzi wielka zmiana w losach proroka. Mieszkańcy Jatrebu, uprzedzeni przez owych 12-u uczniów, przyjęli go i uwierzyli w jego posłannictwo Boże. Ucieszony Mahomet zmienił nazwę "Jatreb" na "Medinat-al-Nebi" (gród proroka) lub krócej: "Medyna" (= gród, jak niegdyś Rzym był zwany "miastem," urbs). Doznając tu zupełnej uległości i posłuszeństwa, zamarzył o nawróceniu Żydów, którzy posiadali duże miasto Chajbar. Wyprawił do nich poselstwo, lecz otrzymał odmowną odpowiedź, która go tak oburzyła, że postanowił użyć innego sposobu. Ponieważ Mojżesz i Chrystus nawet cudami nie mogli przekonać uporczywych, więc on, ostatni z proroków Boga, ogłasza wojnę świętą (szeriat), obiecując rozkosze raju każdemu, kto z mieczem w ręku zginie. I zebrał wkrótce 314 wojowników, z którymi pobił Korejszytów nad jeziorem Beder. Zwycięstwo to i zdobycz bogata zyskały mu odrazu więcej zwolenników, niż długoletnie nauczanie. Sam zresztą zagrzewał walczących tylko słowami, dowództwo powierzał **Alemu, Omarowi i Kaledowi,** ale towarzyszył często wyprawom i w jednej niepomyślnej bitwie z Abu-So-

2) Żeby obliczyć jakiś rok ery mahometańskiej, trzeba jeszcze wiedzieć, że mahometanie używają lat księżycowych o 354 lub 355 dniach, a więc w porównaniu z naszemi latami, słonecznemi, przybywa im około 3-ch dni na każde stulecie czyli po 1 dniu na lat mniej więcej 33.

fianem (pod górą Ochod, 625) otrzymał dwie rany w twarz. Zdobyto Chajbar, podbijano z kolei wszystkie plemiona Arabii. Korejszyci musieli zawrzeć pokój na lat 10 i wpuścić Mahometa do Mekki na trzydniowe modlitwy w Kaabie (629 r.). W roku następnym atoli wynikły znów nieporozumienia i Mahomet wyruszył na Mekkę w 10,000 ludzi. Szczęśliwym trafem straż przednia pojmała Abu-Sofiana; ten, będąc zagrożony śmiercią, upokorzył się i uznał proroka, Mekka poddała się po słabym oporze, a Mahomet odbył wjazd uroczysty, siedząc na wielbłądzie w sukni pielgrzymiej i w czarnym zawoju. Obszedłszy siedm razy Kaabę, pocałował czarny kamień i powyrzucał bałwany (630 r.). Przebaczył wszystkim swym wrogom, zabawił dni 15 i wrócił do Medyny. Po tym tryumfie przybywały do niego poselstwa od wszystkich plemion arabskich z oświadczeniem czci i uległości. Rok 630 — 631 zowie się u mahometan rokiem poselstw.

Teraz można już było pomyśleć o nawracaniu obcych narodów. Jakoż Mahomet wyprawił poselstwa do sąsiadów. Rządca Egiptu (Mukowkis) przysłał mu dary; cesarz Herakliusz dał odmowną, ale grzeczną odprawę; szach perski (Chozroes II) podarł list proroka z pogardą. Mahomet obrażony zawołał: "Tak Bóg poszarpie królestwo jego na sztuki."

Przed wybraniem się na nowe wojny Mahomet odbył jeszcze jedną uroczystą pielgrzymkę do Mekki, na czele 90,000 pobożnych; wykonał wtedy wszystkie przepisane obrzędy i zabił na ofiarę 63 wielbłądy, bo tyle lat wieku sobie liczył (podług kalendarza słonecznego miał tylko lat 61). Wróciwszy do Medyny,

wkrótce zachorował. Modlił się za poległych w wojnie świętej, przepraszał wszystkich, kogo obraził, rozdał znajdujące się w domu pieniądze ubogim i po 15-dniowych cierpieniach skonał na kolanach najulubieńszej żony swojej Ajeszy, córki Abu-Bekra (632 r).

Mahomet żył skromnie: jadał chleb jęczmienny i daktyle, pijał tylko wodę, sam doił kozy i zamiatał izbę; suknie jego wełniane lub z pasiastej tkaniny były częstokroć łatane, ale zawsze czyste; skrapiał się wonnymi olejkami i z tego powodu otaczał go przyjemny zapach, który według pisarzy arabskich był darem niebios; nie pozwalał on powstawać przed sobą, mówiąc: że jest takim samym sługą Bożym, jak inni wierni. Do lat 50-u miał jedną żonę Chadidżę, lecz po jej śmierci pojął 21. Ulubioną córkę swoją Fatimę wydał za Alego. Pogrzebany w Medynie.

---

§ 32. Kalifem czyli następcą proroka uznano **Abu-Bekra**, który niezwłocznie zajął się spisaniem nauki jego. Ajesza przechowywała w skrzyni białe kamienie, kości baranie, rzemyki i liście palmowe, na których uczniowie pozapisywali wygłaszane przez Mahometa objawienia Gabryelowe. Było takich ustępów (sura) 114; spisał je niewolnik Seid bez porządku, bez względu na treść, w jedną księgę, zwaną Koranem (Al-Koran).

Dowiadujemy się z niej, że islam, czyli wiara prawdziwa, polega na uznaniu jednego Boga (Allaha) i Mahometa, jako proroka. Wiernym (moslim, w liczbie mnogiej: moslimin, skąd powstał nasz wyraz: muzułmanin) jest każdy człowiek, bez względu na

kolor skóry, rasę i narodowość, kto wymówi te słowa: "Niemasz Boga nad Boga, a Mahomet jego prorokiem". Nie wolno wyobrażać Boga w żadnym kształcie cielesnym, ani w posągu, ani w obrazie malowanym: dla wyplenienia bałwochwalstwa Mahomet zabronił wyznawcom swoim rzeźbiarstwa i malarstwa [1]). O wielkości Boga można powziąć wyobrażenie z otaczających Go aniołów: tak, Azrael, anioł śmierci, ma oczy osadzone w odległości 700,000 dni drogi pomiędzy jednem a drugiem. Są inni jeszcze, jak Izrafil, anioł zmartwychwstania, Michał, Gabryel i Eblis. Ten ostatni za nieposłuszeństwo został przemieniony w szatana. Na ziemię zsyłał Bóg patryarchów i proroków: Abrahama, Izmaela, Mojżesza, Jezusa Chrystusa i nareszcie Mahometa, który jest prorokiem do Arabów posłanym. Zresztą nie nazywa siebie Mahomet istotą nadludzką: "Jestem taki człowiek, jak wy; doznałem tylko niebieskich objawień." Gdy żądano od niego cudów, odpowiadał, że największym cudem jest Koran. Przepowiadał przyjście sądu ostatecznego: wtedy na głos trąby ziemia i góry obrócą się w proch, niebiosa się rozpadną i ukaże się ośmiu aniołów, niosących Allaha na tronie. Wtedy źli i

1) Tłómaczy istotę Boga w Al-Koranie niby sam Abraham (w rozdziale VI, w. 75—79), gdy chciał pokłonić się najprzód gwiaździe, potem księżycowi, nareszcie słońcu; widząc atoli, że i ono się skryło po zachodzie, zawołał: "Ludu mój, ja nie chcę należeć do czci bogów waszych. I podniosłem czoło ku Temu, który stworzył niebo i ziemię, czczę jedność Jego, ręka moja nie poświęci kadzidła bałwanom." Mahomet nie wspomina o Trójcy Św., tylko wciąż powtarza określenie Boga zupełnie jedynego. "Niema Boga innego jak Bóg; jeden Bóg i żadnego Boga prócz Niego." Al-Koran jest przetłómaczony na język polski przez Jana Murzę Tarak-Buczackiego. (Warszawa, 1858 r., tomów 2).

niewierni będą zepchnięci do piekielnych otchłani (Sakar albo Hawye), okuci w ogniste kajdany 70 łokci długości, dostaną na pokarm wstrętne owoce drzewa zakkum i zgniłą wodę za napój. Wiernych zaś oczekują ogrody Edenu, ocienione pięknemi drzewami, zwilżane strumykami i wodotryskami. Wybrani znajdą tu zielone szaty z jedwabiu, przetykane złotem, naszyjniki z pereł, kobierce, wysokie krzesła i łoża; dwa razy dziennie jadać będą do sytości, pić wino, które nie odurza, i wodę z rajskiego źródła (Kafur); napoje te w przezroczystych, jak kryształ, czarach roznosić będą dzieci; zabawę uprzyjemnią odmłodzone żony i czarnookie dziewice (huryski). Ale żeby się dostać do tego raju, każdy człowiek przechodzić musi przez most al-Sirat, węższy od włosa; tylko zupełnie sprawiedliwy przejdzie przezeń bez szkody; grzesznik zaś spadnie w przepaść piekielną.

Muzułmanin powinien: 1) modlić się 5 razy na dobę, o ile można, w meczecie (świątyni); na modlitwę zwołuje muezzin z wysmukłej wieżycy (minaret) głosem swoim, bez dzwonienia lub trąbienia; przed modlitwą należy umyć twarz, ręce po łokieć i stopy do kostek, a w pustyni w braku wody oczyścić się piaskiem, 2) pościć przez cały miesiąc Ramadan, nie biorąc nic w usta od wschodu słońca aż do ukazania się gwiazd na niebie; nadto nie wolno nigdy używać wieprzowiny, krwi zwierząt i wina, 3) dawać jałmużnę, mianowicie: od zarobków uczciwych część dziesiątą, od mniej uczciwych — piątą, 4) odbyć pielgrzymkę do Mekki chociażby raz w życiu; w okolicach świętego grodu nie wolno wycinać drzew, rwać

trawy, zabijać zwierząt nieszkodliwych i ścigać nieprzyjaciela.

Wiarę tę kazał Mahomet szerzyć nawet orężem, przez co zaszczepił w sercach wyznawców swoich fanatyzm. W początkach proroctwa swojego głosił przebaczenie chrześcijanom i Żydom, ale później mówił: "imajcie ich i zabijajcie, wytępiajcie giaurów (niewiernych), chyba, że opłacać będą daninę własnemi rękami i staną się uległymi." Wojna święta, za wiarę (szeriat) zapewnia poległym wnijście do raju. Więc muzułmanin szedł ochoczo do boju i nie bał się śmierci tembardziej, że musiał wierzyć w przeznaczenie, którego nikt uniknąć nie zdoła (fatalizm).

Oprócz ustaw religijnych al-Koran zawiera jeszcze przepisy o karach na złoczyńców i prawodawstwo cywilne; wystarcza on dla sędziego (kadi) do wydawania wyroków we wszelkich procesach. Na szczególną uwagę zasługuje urządzenie rodziny. Po śmierci Chadidży Mahomet pozwolił sobie i wszystkim wiernym zaślubiać cztery żony, ale z czasem pojął 21 i wtedy ogłosił nowe objawienie Gabryela, że wolno mieć nieograniczoną liczbę niewolnic. Tym sposobem wprowadził wielożeństwo i poniżył kobietę, pozwalając mężczyźnie karać i bić ją nawet. Ludzie ubodzy miewają po jednej żonie, ponieważ większej liczby nie mogliby wyżywić, ale bogacze, a szczególniej monarchowie utrzymują po kilkadziesiąt i kilkaset; zamknięte w haremach, spędzają one życie na próżnowaniu, intrygach i bezmyślnych zabawach.

Zakaz malarstwa nie utrzymał się: muzułmanie ozdabiają utwory poezyi obrazami, a nawet w me-

czecie głównym Mekki znajduje się wizerunek samego Mahometa fantastyczny.

Znajdują się w Al-Koranie sprzeczności np. o zwracaniu się twarzą podczas modlitwy ku Jerozolimie, a według innego ustępu — ku Kaabie. Uczeni muzułmańscy mają dużo trudu z pogodzeniem takich przepisów wkładanych w usta aniołowi Gabryelowi. Niesłusznie jednak nazywano Mahometa oszustem, gdyż niewątpliwie miał szczere przekonanie o prawdziwości posłannictwa swojego, był człowiekiem dobrej woli i wielkiego dzieła dokonał, dając Arabom, zamiast bałwochwalstwa, wiarę w jednego Boga, rozniecając w nich zapał i wyprowadzając z nieznanego półwyspu na podboje w Azyi, Afryce i Europie.

RZĄDY CZTERECH PIERWSZYCH KALIFÓW.

§ **33. Abu-Bekr** (632 — 634) ogłosił wojnę świętą i gdy się liczne zastępy zebrały, pobłogosławił je i podzielił na trzy wojska: jedno pod dowództwem Abu-Obejdah'a miało wkroczyć do Syryi, drugie pod Kaledem — do Persyi, trzecie pod rozkazami Amru nieco później wyruszyło do Egiptu. Ale na początku tych wypraw zmarł stary Abu-Bekr, wyznaczywszy następcą swoim:

Omara (534 — 644 r.), którego rządy są sławne z nadzwyczajnych zwycięstw i podbojów. Abu-Obejdah, pobiwszy wojska greckie, obległ Jerozolimę. Mieszkańcy tego miasta oświadczyli gotowość poddania się, ale tylko samemu kalifowi. I Omar

pojechał natychmiast, wyznając uszanowanie dla grobu Chrystusowego. Podróżował z największą prostotą: na wielbłądzie swoim wiózł wór z wodą, chleb i daktyle, jadał przy jednej misie z pospólstwem i własnoręcznie karał napotykanych po drodze winowajców. Do Jerozolimy wszedł pieszo, pozwolił chrześcijanom pozostać przy swej wierze, obłożył ich tylko pogłównym podatkiem, kazał, aby wpuszczano muzułmanów do kościoła Grobu Pańskiego i wybudował meczet na miejscu, gdzie dawniej stała świątynia Salomona. Potem Arabowie zdobyli Damaszek, Baalbek, Antyochię i opanowali całą Syryę (do r. 639).

Amru podbił Egipt i pomimo uporczywej obrony zdobył na Grekach m. Aleksandryę (641 r.).

Trzeci wódz, Kaled, w trzydniowej zaciętej bitwie pod Kadezyą zwyciężył Persów (636 r.), zdobył stolicę, Madain, i podbił następnie ich kraj aż do morza Kaspijskiego. Ostatni Sassanida (Jezdegerd) uciekł do Turkiestanu, a na miejscach, gdzie były obozy arabskie, powstały wielkie miasta: Bassora i Kufa.

Zostawszy władcą obszernego państwa, Omar kazał spisać swoich poddanych i dochody, wpływające tak z podatku od niewiernych, jako też z piątej części łupów, zdobywanych przez wojska wiernych. Zginął z ręki ubogiego Persa (Firuza), który rzucił się nań przy drzwiach meczetu w Medynie, pałając zemstą za pognębienie ziomków swoich.

Sześciu żyjących wówczas towarzyszy proroka o-

brało kalifem **Osmana** czyli Otmana (644 — 656 r.). Arabowie szli coraz dalej zwycięskim pochodem: w Azyi do rzeki Indus, w Afryce do Trypoli, a namiestnik Syryi, Moawiah, zbudowawszy flotę, zajął Cypr, Rodos i kilka wysp na Archipelagu. Osman, porzuciwszy prostotę poprzedników swoich, żył już pysznie, otoczył się licznym dworem, obchodził się dumnie z mosleminami. Ale to się nie podobało mieszkańcom Mekki: zbuntowali się, oblegli go we własnym domu i nareszcie zabili.

Ali (656 — 660), ostatni z żyjących towarzyszy proroka, obwołany kalifem, słynął z pobożności i sprawiedliwości, lecz ściągnął na siebie nienawiść wielu mosleminów niedowiarstwem. Oprócz Al-Koranu bowiem za czasów Omara spisano w drugiej księdze, **Sunnie**, opowiadania towarzyszy i żon Mahometa, co od niego słyszeli, lub co czynił w ich obecności. Wszyscy moslemini wierzą tym opowiadaniom i nazywają się Sunnitami; jeden tylko Ali zaprzeczył, a za jego zdaniem poszli nowo-nawróceni na islam Persowie. Stąd wynikły zawzięte spory i nienawiści. Potępiła Alego Ajesza, żona Mahometa, zwana "matką wiernych," a Moawiah, syn Abu-Sofiana, oskarżył go o udział w zamordowaniu Osmana i sam ogłosił się kalifem. Dwaj przeciwnicy zaczęli się gotować do wojny; z Moawią połączył się Amru, zdobywca Egiptu. Gdy się już wojska zbliżyły do boju, trzej Arabowie umówili się zabić wszystkich trzech wodzów, żeby zapobiedz przelewowi krwi muzułmańskiej, lecz udało się im zabić tylko Alego. Pochowany w Kufie; do jego grobu odbywają pielgrzymkę Persowie, nieuznający i wykli-

nający trzech pierwszych kalifów, ale za to nienawidzeni przez Sunnitów i zwani pogardliwie Szytami czyli heretykami.

DYNASTYA OMMIADÓW.

(660 — 750).

§ 34. **Moawiah** (660 — 680) za życia swego ogłosił następcą syna (Jezyda) i tym sposobem zamienił godność kalifa z obieralnej na dziedziczną w swym rodzie. Przeniósł stolicę z odległej Mekki do Damaszku jako miasta, położonego prawie w środku państwa; pobudował tu pałace, otoczył się przepychem i rządził despotycznie.

Za panowania Ommiadów Arabowie posuwają się coraz dalej, roznosząc wiarę swego proroka. Podbili Turkiestan, część Hindostanu, Azyę Mniejszą i północną Afrykę. Już około 700 r. **Okba** (wódz Abd-el-Maleka 685 — 705 r.) doszedł do oceanu Atlantyckiego, i, wjechawszy konno w wodę, zawołał: "Allahu! bądź świadkiem, że dalej iść nie mogę." Jednakże **Muza**, namiestnik Walida I (705 — 714), nie uląkł się nawet fal morskich. Wyprawił on wojska swoje do Hiszpanii, która też podbitą została w r. 711 (§ 17) i doradzał kalifowi przeprawę przez Bosfor, żeby zawojować całą Europę, uderzając na nią z dwu stron, od wschodu i zachodu, Lecz wielki ten plan nie dał się wykonać. Arabowie po trzechletniem oblężeniu (714 — 717) zostali odpędzeni od Konstantynopola (przez cesarza Leona Izauryjczyka (§ 12),

a Karol Martel zwycięstwem swojem Turoneńskiem (§ 20) odparł ich za góry Pyrenejskie (732 r.).

Odtąd zaniechali już Arabowie wojny świętej i zajęli się budowaniem miast, uprawą roli, urządzaniem pięknych ogrodów, rzemiosłami, handlem, naukami. Od Żydów dowiadywali się o literaturze greckiej, tłómaczyli dzieła naukowe na swój język i w krótkim czasie nabyli wszechstronnego wykształcenia, jakiego w owym czasie nie posiadała chrześcijańska Europa, w barbarzyństwie pogrążona.

Wszakże pomimo wzrostu potęgi i pomyślności państwa pod panowaniem Ommiadów nie lubili muzułmanie tej dynastyi, ponieważ pochodziła od Abu-Sofiana, jednego z najzaciętszych prześladowców proroka; chętniej się garnęli do potomków Alego lub Abul-Abbasa, jednego ze stryjów Mahometa. Około połowy wieku III licznem było stronnictwo Abbasydów, odróżniające się czarnymi zawojami; na czele stali trzej bracia: Ibrahim, Abul-Abbas i Almanzor. Pierwszy z nich został zabity z rozkazu kalifa (Merwana II) podczas pielgrzymki do Mekki, co wywołało niezmierne oburzenie w świecie muzułmańskim. Dwaj młodsi bracia, zebrawszy w Kufie liczne wojsko ze stronników swoich, wydali bitwę "białym zawojom" (tj. stronnictwu Ommiadów) nad rzeką Zab, w pobliżu ruin Niniwy, i odnieśli zwycięstwo (750 r.).

DYNASTYA ABBASYDÓW.

§ 35. **Abul-Abbas,** Krwawy (El-Saffah) wymordował w Damaszku wszystkich Ommiadów (50-u),

prócz jednego, Abd-el-Rahmana, który przebywał w dalekiej Hiszpanii. Ten Abd-el-Rahman nie uznał nowego kalifa i ogłosił się niezależnym emirem państwa **Kordubeńskiego** (nazwa pochodzi od stolicy jego Korduby, Cordova). Abul-Abbas umarł niedługo (w r. 754); brat jego **Almanzor** wyprowadził się z Damaszku, zbroczonego krwią Ommiadów, i założył nową stolicę Bagdad w pobliżu ruin Babilonu. Najznakomitszym z Abbasydów był **Harun-Al-Raszyd** czyli Harun Sprawiedliwy (786—809), zwycięzca Greków, bo zmusił cesarzową Irenę do płacenia sobie daniny, wzorowy muzułmanin. Przebrany chodził po Bagdadzie z wezyrem swoim Dżyaffarem i, zaglądając do sądów, wymierzał kary na kadi'ch za niesprawiedliwe wyroki, rozdawał codziennie po 1,000 drachm ubogim, co roku zaopatrywał potrzeby 300 pielgrzymów i sam odbył pięć razy pielgrzymkę do Mekki. Przewyższył poprzedników swoich w dobrodziejstwach, świadczonych potem i uczonym, których zgromadził przy swoim dworze. Widzieliśmy, że zawiązał uprzejme stosunki z Karolem Wielkim i przysłał mu dary, które były przedmiotem podziwu dla Franków. Lecz podzielił państwo pomiędzy trzech synów i tem przyczynił się do osłabienia kalifatu Bagdadzkiego.

TREŚĆ ROZDZIAŁU. Mahomet żył od r. 571 do 632. Urodził się w Mekce, umarł w Medynie.

622 r. Ucieczka Mahometa do Medyny czyli hedżyra jest erą.

630 r. opanowanie Mekki; 631, rok poselstw z całej Arabii.

632—634 Abu-Bekr, pierwszy kalif, układa Al-Koran. Zasady składu: wiara w jednego Boga i Mahometa, Jego proroka, w sąd ostateczny, piekło, raj i przeznaczenie; modlitwa, post, jałmużna, pielgrzymka do Mekki; z ustaw cywilnych — wielożeństwo.

634—644 pod Omarem Arabowie podbili Syryę, Persyę, Egipt. Ułożona Sunna, której nie uznają Ali i Persowie (Szyici).

656—660 następca Osmana, Ali, nienawidzony od Ajeszy "matki wiernych," musi walczyć z Moawią i Amru. Zamordowany przed bitwą.

660—750 dynastya Ommiadów; założyciel jej Moawiah przenosi stolicę z Mekki do Damaszku; panuje despotycznie. Arabowie przekraczają rzekę Indus, podbijają Turkiestan, Azyę Mniejszą i Afrykę północną aż do oceanu. Namiestnik Walida I, Muza, myśli o zawojowaniu Europy przez nacisk od wschodu i zachodu; wódz jego Taryk podbija Hiszpanię (711 r.). Lecz warownie Konstantynopola i waleczność Karola Martela zatrzymały pochód Arabów.

750 r. Abbasydzi zwyciężają Ommiadę kalifa Merwana II. Abd-el Rahman ogłasza się niezależnym emirem Korduby (Hiszpanii). Almanzor przenosi stolicę do Bagdadu.

786—809 Harun-al-Raszyd najsławniejszy z Abbasydów.

Okres Drugi.

(Wieki IX, X i XI).

ROZDZIAŁ VIII.

ROZKŁAD MONARCHII KAROLA WIELKIEGO.

§ 36. **Ludwik Pobożny** (814 — 840) otrzymał staranne wychowanie, lecz nie umiał rządzić tak rozległymi krajami i tylu różnymi narodami, jakie ojciec jego pod berłem swojem zgromadził. Chociaż celnie strzelał z łuku i silnie ciskał dzirytem, nie lubił wojen i wzdychał za ciszą klasztorną. Gdy przyjechał papież (Stefan IV) do Rheims, Ludwik powitał go trzykrotnem przyklękaniem i pozwolił mu ukoronować siebie po raz drugi. Dla duchowieństwa był hojnym, uwolnił wiele klasztorów od podatków i obowiązku dostarczania wojowników. Kłopoty rządowe uprzykrzyły mu się tak rychło, że już w r. 817 postanowił przybrać sobie do pomocy synów. Po trzydniowych modlitwach, poście, jałmużnach wyznaczył na sejmie Akwisgrańskim najmłodszemu synowi, Ludwikowi, Bawaryę z przyległemi marchiami niemieckiemi, średniemu, Pipinowi, Akwitanię, a najstarszemu, Lotaryuszowi, resztę państwa z tytułem współrządcy i cesarza.

Podział ten odrazu wywołał wojnę domową. Jeszcze Karol Wielki, po śmierci drugiego syna swego, Pipina, oddał Włochy pozostałemu po nim wnukowi, Bernhardowi. Ten, nie chcąc tracić pięknego królestwa i podlegać Lotaryuszowi, zbuntował się i wojskiem swojem obsadził przejścia Alpejskie. Wkrótce jednak dał się namówić do uległości i, przybywszy do cesarza Ludwika, na kolanach błagał przebaczenia. Pomimo to sąd Franków skazał go na śmierć. Cesarz nie zatwierdził wprawdzie surowego wyroku, lecz cesarzowa Irmengarda, podobno bez jego wiedzy, kazała wyłupić oczy nieszczęśliwemu młodzieńcowi, który umarł w męczarniach na trzeci dzień po operacyi (818 r.).

Później sam Ludwik pogwałcił rozrządzenie Akwisgrańskie, a to się stało powodem rozterek i walk z synami.

W r. 822 Irmengarda umarła; Ludwik zaś za namową panów poślubił wkrótce córkę grafa bawarskiego Welfa, Judytę, która w następnym roku powiła mu syna Karola, przezwanego później Łysym. Młoda i piękna cesarzowa opanowała słabego męża i wymogła na nim, że na sejmie w Wormacyi mały Karol został ogłoszony królem i otrzymał kraje nad górnym Renem. To oburzyło starszych synów: zbuntował się najprzód Pipin, potem Lotaryusz (830 r.). Odesłali oni macochę do klasztoru, ojcu zaś mieli odebrać koronę, lecz ten przy poparciu duchowieństwa i pomocy trzeciego syna, Ludwika, odzyskał władzę. Judyta wróciła też na tron. Wywierając zemstę na Pipinie, wymogła, że mu odebrano Akwitanię dla nadania Karolowi Łysemu. Więc starsi synowie zbun-

towali się po raz drugi. Wojska ich spotkały Ludwika Pobożnego na Rothfeld, przezwanem później Luegenfeld (polem fałszu, pod Colmar). Dobroduszny cesarz, bojąc się rozlewu krwi, poradził stronnikom swoim przejść do obozu synów i sam się do nich udał (833 r.).

Lotaryusz osadził Judytę i Karola w klasztorach, ojca zaś kazał namawiać do przyjęcia ślubów zakonnych, a gdy namowy nie skutkowały, zmusił go do odczytania w kościele (w Soissons) aktu, w którym Ludwik sam siebie obwiniał o różne zbrodnie i skazywał na wieczną pokutę, poczem złożył na ołtarzu swój pas rycerski i przywdział włosiennicę jako grzesznik pokutujący. Jednakże nikczemny postępek Lotaryusza wywołał prawie powszechne oburzenie; za znieważonym ojcem ujął się Ludwik Niemiecki i posadził go znowu na tronie (w St. Denis).

W parę lat później, zapomniawszy o tej przysłudze, cesarz odebrał Ludwikowi znaczną część posiadłości, żeby powiększyć dzielnicę Karola. Nareszcie po śmierci Pipina, wydziedziczywszy pozostałego po nim syna (Pipina II), oddał jeszcze Karolowi Akwitanię. Stąd wynikł nowy bunt. Z dwóch stron wojska zbliżyły się już do rzeki Menu, lecz znękany cesarz zachorował i umarł w namiocie na wyspie Renu, przebaczywszy synom swoim.

Śmierć Ludwika nie położyła końca niesnaskom. **Lotaryusz,** jako cesarz (840 — 855), chciał mieć zwierzchnictwo nad braćmi, a ci znów chcieli być niezależnymi królami. Przyszło więc do wojny i do strasznej bitwy pod Fontanetum (Fontenailles) w r. 841, która się stała grobem monarchii Karola Wiel-

kiego. Lotaryusz bił się walecznie z wojskami Ludwika i Karola Łysego, lecz poniósł ciężką porażkę: kilkadziesiąt, lub, jak powiadają, sto tysięcy głów legło na pobojowisku. Zwyciężony cesarz nie chciał wszakże uznać tego "sądu Bożego" i gotował się do dalszych zapasów; więc też Karol i Ludwik związali się przysięgą, że będą siebie wzajemnie wspierali. Ta przysięga (Fig. 16), w Strasburgu w r. 842 wykonana, ujawniła, że ludy monarchii różnią się już językiem, bo Karol Łysy, obróciwszy się twarzą do wojowników brata, mówił po niemiecku, Ludwik zaś po francusku, żeby go rozumieć mogło wojsko Karola [1]).

Dowiedziawszy się o tem przymierzu i słysząc od swych poddanych narzekania na spustoszenie i wyludnienie kraju, Lotaryusz postanowił pogodzić się

---

1) Karol mówił: In godes minna ind in thes christianes folches ind unsere bedhero gealtnissi, fon thesemo dage frammordes so fram so mir got gewisci indi madh furgibit, so haldih tesan minen bruodher, so so man mit rehtu sinan bruher scal in thiu thaz er mig sosoma duo; indi mit Lu (d) heren in nonhein in thing ne geganga, the minan willon imo ce scadhen werhen.

Przysięga Ludwika brzmi: Pro deo amur et pro christian poblo et nostro commun salvament, dist di in avant, in Quatn deus savir et podir me dunat, si salvaraieo cist meon fradre Karlo et in adiudha et in cadhuna cosa, si cum om per dreit son fradra salvar dist. In o quid il mi altresi fazet, et ab Ludher, nul plaid nunquam prindrai, Qui meon vol cist meon fradre Karle in damno sit.

Tłómaczenie: Dla miłości Boga i ludu chrześcijańskiego i dla naszego wspólnego ocalenia od dziś dnia na przyszłość, o ile Bóg mi udzieli wiedzy i mocy, będę wspierał tego oto brata mojego (K. czy L.) i w przymierzu i w każdej sprawie tak, jak powinien człowiek wspierać brata wedle prawa, a z Lotaryuszem nigdy nie zawrę żadnej ugody, któraby z mojej woli była szkodliwą dla tego oto mojego brata (K. lub L.).

Oba wojska okrzyknęły, że w razie złamania wiary przez ich królów, one same nie będą służyły wiarołomcy.

z braćmi. Każdy z nich wysłał po 40 pełnomocników, którzy mieli zrobić podział monarchii na trzy równe części. I spisano **trakrat w m. Verdun** (czytaj Werdę), mocą którego wszyscy bracia mieli niezależnie władać swemi dzielnicami. Ludwik otrzymał część wschodnią, która odtąd może być zwana Niemcami [1]). Karol Łysy otrzymał Nejstryę i Akwitanię, to jest kraj zwany Francyą, Lotaryusz Włochy z Rzymem na stolicę i pas ziemi między dzielnicami braci wzdłuż Renu i Rodanu, ciągnący się aż do morza Niemieckiego. Nikt się o to nie troszczył, że mieszkańcy Holandyi będą musieli udawać się w interesach swoich aż za Alpy do Rzymu.

---

§ **37.** Traktat werdeński przetrwał bez zmiany lat 20. **Lotaryusz I** (840 — 855) panował odtąd spokojnie, dopóki dobrowolnie korony nie złożył. Zakończył on życie w klasztorze Prum (w górach Ardeńskich), pokutując za grzechy, a szczególniej za winy, przeciwko ojcu w młodości, spełnione. Państwem jego podzielili się trzej synowie. Najstarszy **Ludwik II** (850 — 875) posiadł Włochy z tytułem cesarza i ciągle wojować musiał z Arabami, którzy napastowali wybrzeża i nawet Rzymowi zagrażali. Dwaj inni bracia otrzymali pas środkowy, mianowicie: Karol kraje nadrodańskie, drugi, Lotaryusz, nadreńskie, które odtąd zwano Lotaryngią (Lotharii regnum). Najpierw zmarł bezdzietnie Karol (863 r.)

---

1) Nazwa Niemców (Deutsch od Theutisk) ukazuje się poraz pierwszy w roku 813, lecz powszednie używaną staje się dopiero w połowie XI wieku.

i zaraz dzielnicę jego zajął Karol Łysy, naruszając umowę Werdeńską; potem zmarł rozpustny, wyklęty przez papieża (Mikołaja [1]) II)Lotaryusz (869 r.), którego państwo podzielili między sobą Karol Łysy i Ludwik Niemiecki **traktatem**, zawartym w **Mersen** r. 870. Tym sposobem znikł ów pas środkowy i nowa granica przeszła prawie w tych miejscach, gdzie się spostrzegać dawała różnica narodowości.

Król francuski **Karol Łysy** (840 — 877) był bardzo próżny i chciałby całą monarchię Frankońską posiąść, chociaż we własnym kraju nie umiał sobie dać rady. Nie umiał odpędzać **Normandów** (ludzi północy), którzy pustoszyli wybrzeża i na lekkich swych okrętach zapuszczali się rzekami daleko w głąb lądu. Jeden z ich wodzów (Hasting) zniszczył miasto Clermont (czytaj Klermą), leżące aż w środku Francyi. W wielu miejscach lud przymierał głodem, jadał chleb z piaskiem i w suplikacyach śpiewał: "a furore Normannorum libera nos, Domine!" (od wściekłości Normandów uchowaj nas, Panie!). Upadały znów szkoły, zasuwała się nad umysłami ciemnota, nadchodził tak zwany "wiek żelazny." Nie umiał też Karol pilnować urzędników, którzy stają się niemal nieograniczonymi władcami w swoich prowincyach a na sejmie w Kiersy (877 r.) przyrzekł nawet, że po śmierci każdego wasala będzie oddawał posiadłości jego dzieciom, więc dał początek dziedzictwa lenno-

1) Jest to pierwszy wypadek rzucenia klątwy na króla; powodem była skarga zaniesiona do papieża Mikołaja (który panował 858—867) przez żonę ślubną (Teutebergę), że Lotaryusz odepchnął ją i żyje z nieślubną żoną (Waldradą).

ści; odtąd bowiem syn grafa był grafem, syn księcia — księciem, jak syn królewski — królem.

Pomimo takiej słabości Karol Łysy zabrał jeszcze Włochy po śmierci Ludwika II (875 r.) i przyjął z rąk papieża koronę cesarską w Rzymie, a potem lombardzką w Pawii. Dla zjednoczenia całej monarchii pozostawało już tylko zabrać Niemcy. Jakoż, gdy umarł prawie jednocześnie (w r. 876) Ludwik Niemiecki, pozostawiwszy trzech dorosłych synów, Karol (II) Łysy ruszył zaraz nad Ren, lecz synowcowie spotkali go pod Andernach (w pobliżu m. Kolonii) i pobili. Stąd wybiegł do Włoch, by dać papieżowi pomoc przeciwko Arabom, lecz, otrzymawszy niepomyślne wiadomości wracał przez Alpy i na górze Cenis umarł, podobno otruty przez swego lekarza (877 r.).

W ciągu następnych lat siedmiu zdarzyła się wielka śmiertelność w rodzinie Karolingów; umierają: ostatni syn i dwaj wnukowie Karola Łysego, oraz dwaj synowie Ludwika Niemieckiego. Z całego męskiego potomstwa po Karolu W-im pozostali tylko: we Francyi Karol Prostak małoletni i w Niemczech Karol Otyły. Mniemając, że król potężny, mający dużo wojowników, skuteczniej potrafi odpierać Normandów, Francuzi poddali się dobrowolnie **Karolowi (III) Otyłemu,** który tym sposobem połączył całą monarchę frankońską po raz ostatni (884 — 887 r.). Ale zawiedli się na nim wszyscy. Karol był nieudolnym człowiekiem; pozwolił mężowi swej synowicy stryjecznej (Bozonowi) oderwać piękne prowincye nadrodańskie i utworzyć z nich niezależne **królestwo Burgundzkie.** Normandom ani razu nie śmiał stawić oporu i płacił im ogromne pieniądze, które właśnie

Fig. 14



Karol Łysy.
(Z rękopisu, podług Quicherat.)

zachęcały ich do corocznych napadów. Kolonia i Akwisgran zostały przez nich zrabowane, a Paryż oblężony, i zawdzięczał ocalenie tylko dzielności swego grafa Eudesa (Odona). Zrażeni takiem niedołęstwem Karola i objawiającem się widocznie pomieszaniem zmysłów, poddani wypowiedzieli mu posłuszeństwo w r. 887, a niedługo potem w r. 888 Karol Otyły umarł[1]). **Niemcy** obrali sobie królem walecznego Arnulfa, nieprawego syna po Karlomanie Bawarskim; **Francuzi** Eudesa hrabiego i obrońcę Paryża; Bernegaryusz, książę Friulu, wnuk Ludwika Pobożnego w linii żeńskiej, ogłosił się królem **Włoch.** Odtąd Francya, Niemcy i Włochy już mają odrębne swoje dzieje.

TREŚĆ ROZDZIAŁU. 814—840 Ludwik Pobożny; dzieli swe państwo najprzód pomiędzy trzech synów; potem, gdy z drugiej żony, Judyty, urodził mu się syn czwarty, Karol Łysy zmieniał pierwsze swoje rozrządzenia, czem pobudzał synów do zbrojnego oporu. Dwakroć złożony z tronu przez najstarszego Lotaryusza, umarł w czasie trzeciej wojny z synami.

843 r. po bitwie Lotaryusza z braćmi pod Fontenaille i przymierzu Strasburskiem (przysięga w językach francuskim i niemieckim) wszyscy bracia pogodzili się i traktatem Werdeńskim (Verdun) podzielili monarchię na trzy państwa niezależne: Karol Łysy dostaje Francyę, Ludwik Niemcy, Lotaryusz cesarz Włochy z pasem ziemi nad rzekami Rodanem i Renem.

855 r. Lotaryusz rozdaje swoją dzielnicę trzem synom, którzy umierają z kolei bezdzietnie lub też bez męskiego potomstwa; z tego korzysta Karol Łysy, zabiera pas środkowy z wyjątkiem części, odstąpionej Ludwikowi Niemieckiemu (traktatem w Mersen 870 r.), potem i Włochy po śmierci Ludwika II.

875—877 Karol II Łysy cesarzem; nie mógł jednak zagarnąć Niemiec, ponieważ pobili go synowie Ludwika Niemieckiego (pod Andernach).

---

1) Podobno sejm w Triburze zebrany w roku 887 uchwalił złożenie z tronu Karola Otyłego, lecz ten fakt nie jest znany z taką pewnością, jakiej wymaga nauka.

877—884 Umiera wielu Karolingów; pozostają tylko Karol Prostak (wnuk Łysego) i Karol Otyły (syn Ludwika Niemieckiego).

884—887 Karol Otyły po raz ostatni jednoczy całą monarchię frankońską. Za niedołęstwo złożony z tronu, umarł w 888 r. Podział ostateczny monarchii na części, z których najważniejszemi będą: Francya, Niemcy i Włochy.

ROZDZIAŁ IX.

FRANCYA.

a) pod ostatnimi Karolingami.

§ 38. Eudes (887 — 898), nie należąc do królewskiego rodu [1]), otrzymał koronę tylko za dzielność jaką okazał w walce z Normandami. Bo też nie łatwa to była walka. Zahartowani w zimnej ojczyźnie swojej, wierząc w Odyna i rozkosze Walhalli. Normandowie nie dbali o życie, owszem rzucali się czasem bez broni na szeregi nieprzyjacielskie, poszukując śmierci w boju. Ich królowie morscy (wikingowie) puszczali się na dalekie wędrówki po całym Atlantyku i po morzu Śródziemnem, uderzali na wybrzeża Hiszpanii, Włoch i Grecyi. Takich to wojowników Eudes odparł od Paryża i pobił raz w otwartem polu (pod Mont faucon). Pomimo to buntowali się przeciwko niemu wasale i za życia jeszcze jedno stronnictwo ogłosiło królem Karolinga Karola.

Karol Prostak (898 — 929) był igraszką swoich wasali, których zjednywał sobie tylko rozdawaniem

1) Ojciec jego, hrabia Andegawii, Robert Silny (le Fort) miał pochodzić z Saksonii, dzielnie walczył z Normandami i w bitwie poh Brissarthe poległ (866). On to był praszczurem nowego domu, który w IX i X wieku zwany jest Robertynami (Robertiens) a który stanie się później dynastyą Kapetów.

dóbr; rozdał też wszystko, tak, że pozostał przy jednem mieście Laon. Dziwnego użył sposobu dla zabezpieczenia okolic Sekwany od Normandów. Gdy przybył z Danii król morski Rolf czyli Rollo, Karol ofiarował mu krainę przy ujściu tej rzeki, pod warunkiem, iżby innych Normandów nie wpuszczał. Zgodził się na to Rolf, ochrzcił się pod imieniem Roberta, zaręczył się z 3-letnią córką królewską Gizelą i stał się założycielem królestwa, zwanego **Normandyą** (911). Szczęściem Normandowie łatwo się zbliżali z ludności miejscową, więc też w krótkim czasie przeistoczyli się na szczerych Francuzów.

Wasalowie, widząc ubóstwo i bezsilność króla, uzuchwalali się coraz bardziej. Hrabia Paryża, Robert, ukoronował się nawet, ale wkrótce zginął w bitwie (923). Syn jego, Hugo, pobił pomimo to wojsko królewskie, a jeden ze sprzymierzeńców jego (hr. Vermandois) pojmał Karola w niewolę i trzymał go aż do śmierci na zamku swoim Peronne; królowa zaś z małoletnim królewiczem Ludwikiem uciekła do Anglii, ojczyzny swojej.

Obrany przez możnowładców zięć Roberta, **Raul** czyli Rudolf, książę burgundzki (929 — 936), miał jeszcze kłopotliwsze panowanie, bo nawiedzili Francyę Madyarowie i wielkie poczynili spustoszenia.

Bogaty syn Roberta, Hugo, hrabia Paryża, zwany Wielkim, Białym od ulubionej barwy ubrania, lub Opatem od wielu posiadanych opactw, a sam tytułujący się "wodzem Franków" (dux Francorum), wolał dać koronę Karolingowi: więc sprowadził z Anglii **Ludwika IV**, zwanego **Zamorskim**

(d'Outremer). Młody ten król zapragnął być prawdziwym monarchą i władcą. Pokusił się o zajęcie Lotaryngii (490), lecz ściągnął tem najazd niemiecki na Francyę; próbował zabrać na dwór swój nieletniego księcia normandzkiego (Ryszarda I), lecz został pobity przez wasali jego, a następnie uwięziony w Rouen. Nareszcie Hugo W-ki zabrał mu Laon, ostatnie schronienie rodziny królewskiej (946). Uciekł po dwóch latach Ludwik do Niemiec, pod opiekę króla Ottona W-go, z którego siostrą był żonaty. Zgromadzenie biskupów i panów niemieckich, po wysłuchaniu licznych zażaleń, nakazało Hugonowi pod groźbą klątwy, aby zwrócił m. Laon; ten wszakże nie pierwej przychylił się do zgody, aż ujrzał zbliżające się wojsko niemieckie (950). I on też ożenił się z siostrą Ottona, Saksonką, Hatuidą.

Syn starszy Zamorskiego, **Lotaryusz** (954 — 986) potrafił nabyć północną połowę Lotaryngii dla brata swego, Karola, lecz nie zdołał utrzymać południowej dla siebie. Przeszkadzali mu najbardziej nowy hrabia Paryża, wyrachowany, przebiegły Hugo, zwany Kapetem od noszonej kapicy św. Marcina Turoneńskiego, i arcybiskup Reimsu, Lotaryńczyk rodem, Adalberon. Jawną walkę z nimi ośmielił się rozpocząć następny król **Ludwik V** (986 — 987) i pozwał Adalberona przed sąd o zdradzieckie na korzyść Niemiec knowania, lecz umarł nagle skutkiem nieszczęśliwego wypadku na polowaniu. Na nim zakończyła się dynastya Karolingów.

Na obiór króla Adalberon zwołał najpierwszych panów (primates). Zjechali do Senlis (czytaj: San-

li) dostojnicy duchowni i świeccy ze wszystkich krajów Francyi, a nawet z marchii hiszpańskiej. Na wniosek Adalberona jednomyślnym okrzykiem obrany został Hugo Kapet (Hugues Capet); koronacya odbyła się dnia 1 czerwca, czy 3 lipca 987 w Noyon.

---

b) Dom Kapetów czyli trzecia dynastya.

§ 39. **Hugo Kapet** (987—996) odrazu okazał dążność do ugruntowania dziedziczności tronu, zachwianej elekcyami i przewrotami ostatniego stulecia: przybrał sobie za zgodą panów syna, Roberta do udziału w rządach i wymieniał imię jego obok własnego we wszystkich aktach. Sposób ten był używany przez pięciu jego następców, dopóki naród nie przyzwyczaił się do zasady sukcesyjnej.

Jako pretendent wystąpił stryj zmarłego Ludwika V-go, Karol Lotaryński, i opanował. Reims przy pomocy nowego arcybiskupa (Arnulfa), stronnika Niemiec (988). Hugo powołał na wojnę wszystkich wasali "od Marny do Garonny," ale stawiło się tylko 6,000 wojowników. Karol jednakże został pokonany, pojmany i osadzony w zamku Orleańskim (992), gdzie umarł w parę lat później. Był to już ostatni potomek z rodu Karola W-go. Arnulf, arcybiskup, również został wtrącony do więzienia po degradacyi, wyrzeczonej przez synod duchowny. Arcybiskupem Reimsu był teraz mianowany **Gerbert**, najuczeńszy mąż w Europie owoczesnej i nauczyciel dwuch monarchów, najprzód Roberta francuskiego, a potem cesarza Ottona III-go.

Lotaryngia odpadła od państwa Niemieckiego. Hugo nie troszczył się o nią, ponieważ nie marzył wcale o posiadaniu dawnej monarchii Franków. Królestwo jego będzie się nazywało Francyą, bo rodowem jego dziedzictwem było Ile-de-France, okolica Paryża, geograficzne środowisko, niby serce Francyi. Jest on też zwierzchnim panem (suzerenem) księstw: Normandyi, Burgundyi, Akwitanii, hrabstw wielkich: Szampanii, Vermandois (czytaj: Wermandoa) i Tuluzy, oraz 50 mniejszych posiadłości feudalnych, lecz na posłuszeństwo tych wasali nie wiele rachować może. Gdy jeden z nich, pomimo królewskiego zakazu, oblegał m. Tours, Hugo zapytał go: "Kto cię hrabią zrobił." On zaś odpowiedział zuchwale: "A ciebie kto zrobił królem?"

Najwięcej usług i powolności doświadczał Hugo od duchowieństwa, które było krzywdzone i dręczone przez panów świeckich, a stąd potrzebowało wciąż opieki królewskiej. Pilnie też trudnili się pierwsi Kapetowie sądami, objeżdżając posiadłości wasalów i pobierając znaczne pieniądze z kar sądowych. Nie mieli stałej rezydencyi aż do połowy XII wieku, a gdziekolwiek przyjechali, wszędzie mieszkańcy musieli im dostarczać żywności, furażu, poduszek i pościeli. Zwało się to stacyą (gite). W różnych też miejscach, stosownie do chwilowego pobytu króla, odbywały się zjazdy baronów, prowincyonalne i ogólne, generalne, t. zw. "rozmowy," colloquia [1]) (= parlements) do uchwalania ustaw prawodawczych,

1) Zjazdy takie zwano nie koniecznie wyrazem: colloquium ale też: concilium, placitum, conventus, curia, synodus.

podatków i decyzyj w ważnych sprawach narodowych. Tak wśród rozprzężenia feudalnego utrzymywała się jedność państwa w osobie króla "Francuza."

W lat 4 po śmierci Hugona nadszedł rok 1000-ny ery chrześcijańskiej, oczekiwany z trwogą, ponieważ upowszechniło się mniemanie, że wtedy nastąpić musiało skończenie świata. Chodziły przerażające wieści o nadzwyczajnych zjawiskach, stwierdzających niby przepowiednie Apokalipsy, jak np. o deszczach kamiennych, o dziewczynie z szyją gęsią, o zbóju, który całą jaskinię napełnił czaszkami ludzkiemi. Gdy jednak minął ów rok straszny, przypisywano ocalenie świata zasługom pobożnego, dobroczynnego, łagodnego króla **Roberta II** (996 — 1031); nazywano go świętym, a chorzy cisnęli się do niego po cudowne uzdrowienie. Jakoż Robert, a następnie inni królowie z domu Kapeta, leczyli skrofuliczne cierpienia głowy i oczu przez dotykanie ręką.

Panowie lombardzcy ofiarowali mu koronę włoską, lecz on jej nie przyjął przez poczucie słabości sił swoich. Z własnymi wasalami nigdy nie walczył, ale zbliżał się do nich przez przymierza i związki pokrewieństwa. Trzy małżeństwa jego wszakże były niepomyślne: z pierwszą żoną rozwiódł się, z drugą, ukochaną Bertą rozwieść się zmusił go papież z powodu pokrewieństwa w 4-ym stopniu; trzecia, Konstancya z Aretalu, otworzyła mu wprawdzie wstęp do Francyi południowej i związki z królem Nawarry, ale stała się sprawczynią zaburzeń.

Henryk I (1031 — 1060) czynny, ruchliwy, odważny, nie miał jednakże powodzenia w zamiarach. Odstąpił najprzód część własnego dziedzictwa księ-

ciu Normandyi, Robertowi Dyabłu, za dostarczane przeciwko innym wasalom posiłki; gdy zaś ten książę, pokutując za liczne swe zbrodnie, przedsięwziął pielgrzymkę do Jerozolimy, z której nie wrócił, król Henryk zabrał jego syna **Wilhelma**, nazwanego z czasem Zdobywcą, niby na wychowanie. Atoli baronowie normandzcy wystąpili zbrojno, pobili króla i odebrali mu swego księcia. Sam Wilhelm, doszedłszy pełnoletności, po razy kilka najeżdżał ziemie królewskie i wymuszał traktaty z korzystnemi dla siebie ustępstwami.

Henryk sprowadził żonę (trzecią) aż z Rusi, z Kijowa, podobno dla dużego posagu. Była to Anna, córka Jarosława Mądrego (§ 56). Przeżywszy męża, nie dbała o syna 8-letniego, lecz wyszła nie długo za mąż powtórnie, za jednego z wasali [1]).

Filip I rozpoczął długie panowanie (1060 — 1108) pod opieką krewnego swego, Baldwina V hr. Flandryi, i rady urzędników. W czasie tej regencyi Wilhelm Normandzki zdobył Anglię, przez co stał się jeszcze niebezpieczniejszym, niż dawniej, sąsiadem. W dojrzałym wieku Filip toczył kilka wojen z baronami, podbił, skonfiskował i nabył przez kupno kilka posiadłości, spierał się z papieżami o władzę nad duchowieństwem, rozdawał biskupstwa i opactwa takim, którzy mu zapłacili więcej; przez 13 lat pozostawał pod ekskomuniką kościelną za małżeństwo z Bertradą andegaweńską. Złożył nareszcie obedyencyę (t. j. wyznanie uległości) papieżowi w r. 1088. Ubezwładniony niezmierną otyłością, wyręczał się od r. 1097

1) Raoul'a hr. Crepi i Valois (czyt.: Krepi i Waloa).

posługami syna, króla "wyznaczonego" (rex designatus) Ludwika VI.

TREŚĆ ROZDZIAŁU. Od czasów Karola Łysego wzrasta potęga wasalów, a szczególnie hrabiów Paryża i Ile-de-France'u.

887 po detronizacyi Karola Otyłego obrany Eudes za zwycięstwo nad Normandami.

Po nim panują jeszcze Karolingowie: Karol Prostak, Ludwik Zamorski, Lotaryusz IV i Ludwik V leniwy.

911 Rolf czyli Rollon, wiking, otrzymuje od Karola Prostaka księstwo Normandyi i na chrzcie przyjmuje imię Roberta (I).

987 Umiera ostatni król Karoling Ludwik V; obrany potomek brata Eudesowego Hugo Kapet, protoplasta czysto-francuskiej dynastyi, istniejącej do dziś dnia. Był suzerenem 55-u państewek feudalnych, a z trudnością pokonał Karola lotaryńskiego, ostatniego Karolinga. Umarł 996 r.

1000-ny rok przypadł na panowanie Roberta, któremu lud przypisywał oddalenie końca świata i moc leczenia cudownego skrofułów. Był to uczeń Gerberta pobożny i dobroczynny. Jednakże dotknięty był klątwą papieską za małżeństwo z Bertą.

Za Henryka I i Filipa I wzrasta potęga książąt Normandyi: Roberta Dyabła i Wilhelma Zdobywcy, królowie zaś francuscy nie są w stanie pokonywać wasalów swoich; główną podporą władzy czterech pierwszych Kapetów jest duchowieństwo.

ROZDZIAŁ X.

ANGLIA.

§ 40. Wyspę **Pryden** czyli **Brytanię,** odkrytą przez Cezara, zamieszkiwały ludy Celtyckie (Gaelowie czyli Gallowie, Kymrys czyli Kambrowi i Lloegrys czyli Logryjczykowie). Większą część jej podbili Rzymianie aż do rzek Fort i Klajd, poza któremi zaczynała się kraina górzysta, zamieszkana przez Piktów [1]) i Skotów ubogich, żyjących patryarchalnie klanami (osadami, należącemi do jednego rodu), a tak walecznych, że trzeba było odgrodzić się od nich murem obronnym. W ciągu 400-letniego panowania rzymskiego podbici Kambrowie i Logryjczykowie, zwani spólnie **Bretonami,** przyjęli wiarę chrześcijańską, oswoili się z cywilizacyą, lecz zniewieścieli, ponieważ nie brano ich do służby wojskowej. Gdy w roku 408 wymaszerowały stąd legiony rzymskie i zeszły straże z muru granicznego, wnet zaczęły się napady Piktów i Szkotów, a Bretonowie nie mogli się im obronić.

Około r. 449 przybyli na trzech wielkich okrętach **Saksonowie** z błotnistej krainy, położonej przy wyjściu Elby. Król Wortigern wezwał ich na pomoc i dał im wysepkę Thanet na Tamizie do zamieszkania. Niedługo przybyła większa groma-

1) Picti znaczy po łacinie: "malowani;" zapewne tatuowali sobie skórę obyczajem ludów dzikich.

da na 17 okrętach pod wodzą dwóch braci: Hengista i Horsy. Dzielni ci wojownicy pobili szkotów i rozdzielili swe łupy z Bretonami, ale potem żądali coraz więcej ziemi i żywności, w razie odmowy brali się do rabunku, nareszcie zajęli południowo-wschodni koniec półwyspu i założyli sobie królestwo Kent z miastem Kenterbery (t. j. gród Kentu, Kentware-borough, Canterbury). Potem w parę dziesiątków lat przybywali inni wodzowie i z kolei zakładali królestwa: **Sussex** czyli południowe saksońskie, **Wessex** czyli zachodnie, **Essex** czyli wschodnie [1]) i **Middlessex** czyli środkowe saksońskie z miastem Londynem (Long-Din).

Za przykładem Saksonów przesiedlali się też ich sąsiedzi z duńskiego wybrzeża, **Anglowie**, i zakładali swoje królestwa: **Nortumbryę** (Northumberland czyli kraj na północ rzeki Humber), **Ost-Anglię**, **Mercyę** (Merk, zapewne pograniczne z wolnym Bretonami) i **Deirę**, której część zwała się później **Bernicyą**.

Tym sposobem do połowy I wieku (560 r.) waleczni przybysze opanowali całą prawie Anglię dzisiejszą; królestwa ich otrzymały nazwę **Heptarchii** czyli Siedmiu Państw (od greckiego wyrazu: hepta = 7, arche = państwo), chociaż właściwie było ich 8 większych i kilka małych.

Bretonowie wcale nie mieli ochoty ustępować swoich pól, wsi i miast, lecz nie mogli oprzeć się

---

[1]) Założycielem pierwszego był Aelle (478 — 490), drugiego sławny, ale bajeczny Cerdic (494 — 534), trzeciego — Ascwin (530).

zdobywcom; jedni uciekali za morza na wybrzeża francuskie, gdzie zajęli Bretanię i tu zachowują do dziś swą dawną mowę; drudzy ustępowali ku zachodowi, aż znaleźli bezpieczne schronienie w górach Kornwalii i Walii (Wales, czytaj: Uels), gdzie też przechowują do dziś dnia dawną mowę celtycką. Nauczyli się z czasem wojować, a król ich **Artur** zasłynął z waleczności; czyny jego i 12-u rycerzy Okrągłego Stołu były opiewane w całej Europie zachodniej. I on wszakże musiał ustąpić dwóch prowincyi wrogom, a śmierć znalazł w r. 537 w bitwie nieszczęśliwej (pod Madraud).

Wszystkie te państewka anglo-saksońskie żyją w nieustannych wojnach; zdarzało się niejednokrotnie, że jeden król zwycięski zdobywał sobie zwierzchnictwo nad innymi i stawał się wodzem wojska państw kilku. Taki zwał się **bretwaldą** [1]) czyli szerokowładnym (niby hegemon grecki lub cesarz światka Brytańskiego). Ale od wszystkich zwycięstw wojennych ważniejszym faktem dla Anglo-Saksonów było przybycie księży rzymskich pod przewodnictwem **św. Augustyna** w r. 596 z rozka-

---

1) Bretwaldami byli: Aella król Sussexu, Ceawlin wnuk Cerdic'a z Wessexu (560), Aethelbert kr. Kentu (560 — 616), pierwszy, co przyjął chrzest od Augustyna, Eadwin kr. Nortumbryi (617 — 633), Oswald kr. Ostanglii (655), Oswin kr. Bernicy (659) etc. Sławnym był król Mercyi Offa (758 — 796) z waleczności i praw mądrych. Dziś jeszcze są ślady wału i rowu (Offas-Dyke), którymi ubezpieczał on swoją granicę od Wallijczyków. Był w stosunkach z Karolem Wielkim. Ale też popełniał wielkie zbrodnie, za które według podań spadła kara na rodzinę jego: dumną żonę jego (Cynedrithe) utopili zbójcy w studni, z córek jedna poszła do klasztoru, druga zakończyła życie jako żebraczka na ulicach Pawii; syn umarł w kilka miesięcy po wstąpieniu na tron i tym sposobem ród Offy wygasł.

zu papieża Grzegorza W-go (§ 29) dla zaszczepienia wiary chrześcijańskiej, której Bretonowie nie chcieli wrogom swoim udzielić. Szczęśliwym trafem ówczesny król Kentu i Bretwalda był żonaty z królewną rodu Merowingów chrześcijanką; za jej wstawieniem się pozwolono misyonarzom wnijść do stolicy Kenterbery. Augustyn wszedł procesyonalnie z okazałością biskupią, nawrócił króla i założył pierwszą w Anglii katedrę. Po latach kilku prosił już papieża o więcej księży, "albowiem żniwo jest tak wielkie, że robotników brakuje." Ustanowił też 12 dyecezyi a chociaż śmierć (608) nie dozwoliła mu dokończyć dzieła, lecz następcy jego w ciągu lat kilkunastu rozszerzyli wiarę chrześcijańską na całą Heptarchię. W Nortumbryi Paulin Rzymianin został arcybiskupem północnych królestw z siedzibą w Jorku (Ever-vic). Duchowieństwo, hojnie uposażone, pozyskało wkrótce wpływ rozległy; królowie anglo-saksońscy odprawiali pobożne pielgrzymki do Rzymu, a czasem wyrzekali się tronu dla ślubów zakonnych; stawały klasztory, które zasłynęły wkrótce jako ogniska cnót i oświaty. Stąd wychodzili najznakomitsi misyonarze, jak św. Bonifacyusz i uczeni, jak **Beda** Czcigodny (Venerabilis) w VII w. i **Alkuin**. wiadomy już nam przyjaciel Karola W-go [1]).

---

[1]) Bretanowie, zawsze pałając nienawiścią do Anglo-Saksonów, nie chcieli też mieć stosunków z Rzymem, mieli swoich 7 biskupów i sławne klasztory: Avallonę. Bangor, Jonę, głową zaś duchownym uznawali opata Jony (dziś na wyspie Hi). Wyrobili oni sobie niektóre odmienne zwyczaje przy obchodzie świąt wielkanocnych, ślubach i t. p., więc źle byli od papieżów widziani.

1) Dom Cerdika.

§ 41. W r. 800 na wezwanie przyjaciół wrócił z wygnania król Wessexu **Egbert** (800 — 836). Trzynaście lat spędził on na dworze Karola W-go i przypatrywał się, jakim sposobem tworzyła się wielka monarchia Franków (Francia). Za tym przykładem zapragnął Egbert utworzyć z królestw anglo-saksońskich jedyną Anglię. Po kilkuletnich przygotowaniach rozpoczął wojnę z Bryttami; następnie został wezwany do królestwa Mercyi, szarpanej zamieszkami domowemi. W krwawej bitwie (pod Ellondun 823) zwyciężył najodważniejszego pretendenta do tronu (Beornwulfa) i wtedy Mercyę posiadł. Z Kentu, Essexu i Ost-Anglii powypędzał królów, a Nortumbryjczycy sami wyszli na jego spotkanie, ofiarując daninę i zakładników. Po tych zwycięstwach "Rada Mądrych" (witena gemote) okrzyknęła go królem Anglii; w niektórych wszakże krajach pozostali dawni królowie, lecz uznali jego władze zwierzchnią, jako bretwaldy (8-go z kolei).

Ponieważ królestwa anglo-saksońskie nie różniły się pomiędzy sobą narodowością, więc połączenie ich nie sprowadziło żadnych złych skutków, owszem, wróżyło większą pomyślność. Lecz na nieszczęście od r. 833 zaczęły nawiedzać Brytanię flotylle łupieskich Normandów z Danii [1]). Egbert poniósł

[1]) Pierwszy raz ukazali się tu Normandowie przed Egbertem w roku 787 na trzech tylko okrętach. Urzędnik saksoński przyszedł spytać ich: czego potrzebują? oni zaś zamordowali go z całym orszakiem i, zrabowawszy wsie okoliczne, odpłynęli niezwłocznie.

od nich porażkę, ale we dwa lata później pobił i wypędził ich z Kornwalii. Za panowania następnego króla Etelwulfa Duńczykowie nie poprzestają na doraźnych rabunkach, lecz usiłują (od r. 855) usadowić się na stały pobyt nad rz. Humber (czytaj: Ember); podbili też Ost-Anglię. Daremnie walczą z nimi trzej synowie Etelwulfa [1]; czwarty, najmłodszy, **Alfred** (871 — 901) objął państwo w chwili nader niebezpiecznej. Gdy szedł za pogrzebem zabitego w nieszczęśliwej potyczce brata swojego, nadbiegli gońcy z doniesieniem, że Duńczykowie weszli już w granice Wessexu. Wyruszył przeciwko nim niezwłocznie i odtąd przez lat siedm zwodził zacięte, czasem nawet zwycięskie boje; lecz z każdym rokiem przybywali coraz inni "królowie morza" i coraz dalej rozpościerali swe rabunki, pożogi, morderstwa. Wsie, miasta (nie wyjmując Londynu), klasztory z bogatymi księgozbiorami leżały w gruzach; chrystyanizm był blizkim wytępienia; nad Anglią rozpostarły się znów cienie barbarzyństwa.

Rozpacz ogarnęła wreszcie nieszczęśliwych Saksonów: jedni uchodzili za morze, inni poddawali się w niewolę najstraszniejszemu z wikingów, Godrunowi. Alfred chciał jeszcze walczyć; posłańcy jego obiegali wsie i miasta, wołając: "Ktokolwiek nie jest nikczemnikiem, niech wychodzi z domu i do króla śpieszy;" lecz nikt prawie słuchać nie chciał; zaledwo mała garstka wojowników stawiła się na to wez-

[1]) Etelbald, Etelbert i Etelred.

wanie. Opuszczony od ludu, król musiał pomyśleć o własnem ocaleniu — uciekać do obcych krajów.

Lecz Alfred nie mógł się rozstać z ziemią rodzinną, bo ją kochał nad życie. Więc porzuciwszy dwór i szaty królewskie, zaszedł w bagniste puszcze Sommersetu i ukrył się w chałupie swego pasterza. Poszukiwali go Duńczykowie, ale nadaremnie [1]. Tymczasem Saksonowie doznawali srogiego uciemiężenia pod panowaniem wrogów i zaczęli żałować nieposłuszeństwa, okazanego swemu dobremu i odważnemu królowi. Dopytywali się o niego najprzód etelingowie Sommersetu i przychodzili z zapewnieniem wierności. Alfred kazał zbudować w leśnem, bagnistem ustroniu zamek obronny, zwany "Wyspą Etelingów" (Aethelney), skąd urządzał niespodziewane napady na Muńczyków, aż ich wypłoszył z całego Sommersetu. Wtedy znów rozesłał gońców po kraju, powołując wszystkich mężów zbrojnych na miejsce, zwane Kamieniem Egberta (w pobliżu miasta Frome). Wkrótce zebrało się tu znaczne wojsko i zatknięto sztandar saksoński z wyobrażeniem smoka. Alfred, przebrawszy się za barda-śpiewaja, z arfą w ręku wszedł do głównego obozu Duńczyków pod Eddington i póty im śpiewał, dopóki nie obejrzał wszystkich zakątków. Potem, wróciwszy do swoich, uderzył na nieprzyjaciela tak nagle, że Godrun (czy-

---

[1]) Raz wpadli do tej samej chałupy, lecz przytomna gospodyni kazała wsadzać chleb łopatą do pieca królowi swojemu i uderzyła go jeszcze po karku, niby jako niezręcznego parobka. Tem właśnie ocaliła go, bo Duńczykowie poszli sobie dalej, nie domyśliwszy się prawdy.

li Guthred) musiał prosić o pokój: przyjął wiarę chrześcijańską, obiecał zadowolić się północną Anglią i być dobrym sąsiadem. Przyrzeczenia tego dotrzymał. Z innymi wszakże królami Alfred długo jeszcze wojował. Dopiero po 15-letnich zapasach i 56 bitwach zdołał uwolnić Anglię od łupieżców i odzyskać Londyn (886).

Po tylu przebytych nieszczęściach kraj znajdował się w nędzy i nieładzie: więc Alfred starał się zaprowadzić porządek i bronić ludzi dobrych a pracowitych od złoczyńców. Zwołał "Radę Mądrych," to jest dostojników i sług królewskich (earl, than), roztrząsał z nimi prawa dawnych królów (Etelberta, Offy, Ine'go), poprawiał i nowe obmyślił. Następnie podzielił królestwo całe na **szery** (shire) czyli hrabstwa i w każdem ustanowił **szeryfa** (sciregerefa, sherif), którym poddani byli naczelnicy **setnictw** (hundred) i **dziesiętnictw** (thyting). Jeśli gdziekolwiek znaleziono trupa, nietylko dziesiętnik, ale wszyscy mieszkańcy dziesiętnictwa powinni byli wynaleźć mordercę lub sami zapłacić dużą karę pieniężną za głowę zabitego. Jeśli pojmano zbrodniarza, to prowadzono go na sąd przed szeryfa, który powoływał 10-u lub 12-u ludzi z setnictwa, odbierał od nich przysięgę i żądał prawdziwego orzeczenia, czy oskarżony jest winien rzeczywiście. Z takich urządzeń rozwinęły się z czasem zwyczaje samorządu (selfgovernment) i sądy "przysięgłych" (jury) najdoskonalsze na świecie, obecnie wprowadzone

we wszystkich państwach chrześcijańskich [1]). Sam też Alfred zasiadał często na "ławie królewskiej' (Kingsbench) dla rozstrzygania skarg sądowych. Przy takim porządku zbrodnie stały się bardzo rzadkiemi; powiadano, że jeśli ktoś rzucił na drodze kiesę złota, to mógł ją znaleźć nazajutrz nietkniętą.

Mogli teraz kupcy bezpiecznie przewozić swoje towary i sprzedawać je taniej; drogi i mosty były naprawiane. Alfred stawiał różne budowle w Londynie i innych miastach. Ulice jednak były jeszcze ciasne i brudne, domy drewniane, trzciną lub słomą kryte, bez podłóg i drzwi porządnych, ponieważ nie wymyślono jeszcze tartaków do piłowania desek. Nawet w pałacu królewskim wiatr dmuchał przez ściany, a po wsiach lud mieszkał w lepiankach bez okien i kominów. W ciemnych mieszkaniach panowała też ciemnota umysłowa. Alfred w wieku dziecinnym nauczył się od matki tylko pieśni anglo-saksońskich i czytania; ale później sam zapragnął oświaty. W 36-ym roku życia nauczył się po łacinie i chciwie czytywał dzieła Boecyusza: "O Pocieszeniu filozo-

---

[1]) Doskonałość sądu przysięgłych (kryminalnego) na tem najbardziej polega, że ich nikt nie może ani przekupić, ani zastraszyć groźbami, ponieważ do domu sądowego wzywają się po kolei obywatele różnych stanów, nieposzlakowanej uczciwości w liczbie około 144, a gdy się proces zaczyna, nazwiska ich wyciągają się z urny losem, dopóki się nie złoży komplet 12-tu; oskarżony i oskarżyciel mogą usuwać każdego, kto budzi jakiekolwiek podejrzenie co do stronności, lub uczciwości. Gdy tacy wybrańcy po wysłuchaniu wszystkich świadectw i mów sądowych wyrzekną: "Nie winien!" wtedy oskarżonego trzeba uwolnić na całe życie od tego oskarżenia: jeśli zaś okaże się winnym, wtedy sędzia królewski wymierzy karę.

tii," Orozyusza Historyę powszechną, Bedy Historyę Anglów, Grzegorza W-go i t. p. Wszystko to przetłómaczył dla swego ludu na język anglo-saksoński. Jeździł do Rzymu dla złożenia czci papieżowi, a w tej podróży szukał znajomości z ludźmi uczonymi. Zapraszał do swego dwory tak cudzoziemców, jakoteż krajowców znakomitych wiedzą. Do takich gości ulubionych należeli: Grimbald i Jan Szkot Erigena, filozof. Jeśli jakiś żeglarz wrócił z dalekiej podróży, Alfred wypytywał go zaraz o widziane ludy i kraje i ułożył tym sposobem geografię, w której znajdujemy trochę wiadomości nawet o Polakach. Od etelingów wymagał, aby ich dzieci umiały czytać i znały pieśni ojczyste, a dla szerzenia wyższej nauki założył podobno szkołę w Oxfordzie, która dziś jest sławnym uniwersytetem.

Wśród zatrudnień tak różnorodnych i licznych nie zapominał też o Duńczykach. Budował wciąż okręty podług nowego, mądrze obmyślanego modelu o 60-u wiosłach i utrzymywał zawsze w gotowości połowę wojska. To też, gdy w r. 893 przybył z 300 okrętami król morza Hasting czyli Alsting, Alfred walczył z nim przez cztery lata i w końcu odpędził go; potem żaden wiking nie śmiał już zbliżać się do brzegów Anglii.

Umarł Alfred w 52 roku życia i w testamencie wyraził życzenie, aby naród angielski był tak wolnym zawsze, jak wolnemi są myśli jego. W tych słowach przedśmiertnych wyraził raz jeszcze wielką miłość, jaką dla swych współziomków czuł przez całe życie,

bijąc się za nich i pracując dla nich bez wytchnienia [1]) Nazwano go też **Wielkim,** chociaż panował nad krajem małym, ubogim i ciemnym, a jeden ze znakomitych historyków angielskich (Freeman) utrzymuje nawet, że w całej historyi niemasz imienia, któreby dorównało wielkością Alfredowi.

Pod rządami jego potomków [2]) Anglia używała pomyślności przez cały wiek X. Szczególnie sławnym był jego wnuk **Etelstan,** zwycięzca Duńczyków i Szkotów, zaprzyjaźniony z królem niemieckim Ottonem W-kim, który był z jego siostrą (Edytą) żonaty. Przed r. 975 już cała Anglia była zjednoczona; a Szkotowie i Walijczykowie uznawali zwierzchnictwo królów z rodu Cerdika: król Edgar zwał się nawet cesarzem całego Albionu.

---

§ **42.** Nieszczęsne czasy nastały dla Anglii około r. 1000-go. Znowu zaczęli napastować ją Normandowie, a niedołężny król **Etelred II** obracał podatek

---

[1]) Zasługuje na podziwienie ogrom prac, wykonanych w ciągu lat 30, z których 19 upłynęło w wojnach z Duńczykami. To było możliwem tylko przy zachowaniu ścisłego porządku w zatrudnieniach. Alfred dzielił dnie swoje na trzy równe części i poświęcał z nich jedną sprawom państwa, drugą naukom, trzecią potrzebom fizycznym, a ponieważ nie miał zegara, więc urządził sobie świecznik o 6 świecach, z których każda paliła się 4 godziny; palił je z kolei, od powiewów zaś wiatru zabezpieczał zasłonami z przezroczystej skóry.

[2]) Syn Edward I Starszy (901 — 924), wnukowie: Etelstan (924 — 941), Edmund Wspaniały (941 — 946) i Edred Doskonały (Escellent 946 — 955), prawnukowie: Edwin, król Wessexu i Edgar Miłośnik Pokoju, król Mercyi (do 978). W owym czasie słynął z pobożności św. Dunstan opat (umarł 988); był on doradcą, opiekunem królów i rządził mądrze.

Duński (Daenegeld) na opłacanie daniny, zamiast obrony brzegów. Gdy mu już brakło pieniędzy, postanowił pozbyć się wszystkich zamieszkałych w Anglii Normandów i na dzień 13 listopada 1002 roku, o godzinie umówionej urządził rzeź św. Brajs (Brice), której ofiarą padła też siostra groźnego króla Danii Swenona (Gunhild). Pałając pragnieniem zemsty, ów **Sweno** czyli **Swegen** rozpoczął od roku 1004 zawziętą wojnę. Miasta Oxford i Kenterbery zostały spalone, arcybiskup (Aelfeah, czytaj: Elfi) zamordowany, a w roku 1013 przybyła nowa flota z ogromnem wojskiem, w którem każdy wojownik "był człowiekiem wolnym, synem wolnego i w sile wieku." Po wylądowaniu wojsko to posunęło się w głąb Anglii, zabierając konie po drodze, niszcząc zapasy po wsiach i zabijając gospodarzy. Etelred uciekł do księcia francuskiej Normandyi, z którego siostrą Emmą był żonaty, Londyn poddał się Duńczykom, a Rada Mądrych uznała Swegena królem Anglii. Lecz w kilka miesięcy po takim tryumfie "Szczęśliwy Swegen" umarł w 1014 roku, pozostawiając dwóch synów: Kanuta i Haralda.

Gdy obaj ci młodzi królowie bawili w Danii, wrócił do Anglii Eterled; wkrótce umarł wprawdzie, ale syn jego Edmund, zwany Bokiem Żelaznym (Ironside), walczył dzielnie z wracającym Kanutem, dopóki nie zginął z ręki mordercy (1016 r.).

Kanut Wielki [1]) (właściwie: Knud 1017 — 1035),

---

[1]) Zrodzony z Polki, córki Mieszka I, był więc siostrzanem Bolesława Chrobrego.

stanąwszy pod Londynem, zażądał korony anglosaksońskiej, twierdząc, iż sam Edmund przekazywał mu ją i powierzył opiekę nad dziećmi swemi. Wielkie zgromadzenie (gemote) biskupów, tenów i wolnych właścicieli ziemskich poddało się jemu. Kanut chciał panować nie jako zwycięzca, lecz jako prawowity następca dawnych królów; więc ożenił się z wdową po Etelredzie, Emmą, która tym sposobem była żoną dwóch królów i matką dwóch królów. Szanował prawa anglo-saksońskie, okazywał wielką pobożność jako chrześcijanin (ojciec zaś jego Sweno chrzcił się po kilka razy i wracał do wiary Odyna), pobudował kaplicę na grobie Edmunda, odbudowywał zrujnowane kościoły, oddawał cześć zwłokom zamordowanego arcybiskupa (Elfi), objeżdżał prowincyę, sam wymierzając sprawiedliwość. W r. 1027 przedsięwziął podróż do Rzymu, żeby pozyskać "opiekę i łaskę św. Piotra" i obiecał papieżowi nietylko regularne wypłacanie dziesięcin, ale i oddzielny podatek, zwany "świętopietrzem," papież zaś zmniejszył arcybiskupom angielskim opłatę za palliusze. W Rzymie spotkał się Kanut z cesarzem Konradem II i królem burgundzkim Rudolfem III; obaj zgodzili się zwolnić od wszelkiego cła pielgrzymów i kupców angielskich, podróżujących przez ich kraje. Po śmierci Haralda Kanut odziedziczył Danię, potem podbił Norwegię; panował tedy nad trzema królestwami i słynął jako najpotężniejszy monarcha północy.

Umierając, Kanut przeznaczył Anglię dla młodszego syna, zrodzonego z Emmy, **Harta Knuta,**

a inne kraje dla starszego, **Haralda.** Pomiędzy braćmi wynikła wojna, w której znaczną rolę miał Godwin, z pochodzenia Saksończyk [1]), ulubieniec Kanuta, rządca Wessexu, ożeniony z duńską księżniczką. Zwyciężył najprzód Harald i panował do 1039 r., potem Harta-Knut wstąpił znów na tron i panował do r. 1042. Uciskał on poddanych podatkami, pędził życie hulaszcze; Duńczykowie jego dopuszczali się gwałtów i łupiestwa. Zniecierpliwieni Saksonowie zbuntowali się, a na ich czele stanął Godwin. Gdy bezdzietny Harta-Knut umarł nagle wśród pijatyki, Godwin ogłosił królem Edwarda, sprowadzonego z Normandyi, najmłodszego z synów Etelreda i Emmy.

Edward Wyznawca (1042 — 1066) był powitany radośnie, jako potomek Alfreda W-go, jako wskrzesiciel rządów narodowych. Ale niedługo trwała ta radość. Wychowany na obczyźnie król chętnie przyjmował towarzyszów młodości i rozdawał im wysokie urzędy; nawet arcybiskupstwo kantuaryjskie oddał Normandczykowi, Robertowi; na dworze panowała mowa francuska; Godwin był usunięty od rady i łaski królewskiej. Urażony niewdzięcznością, wzniecił on rozruchy, a Saksonowie ujmowali się za nim tak groźnie, że król musiał go do urzędów przywrócić,

---

1) Pochodzenie Godwina jest zagadkowe: jedni powiadają, że był synem pasterza Ulfnota i ocalił życie jakiemuś znakomitemu Duńczykowi; drudzy, że zdradą zyskał sobie względy Duńczyków; inni, że bił się walecznie za Edmunda, a po jego śmierci pierwszy uznał Kanuta, który go polubił za wymowę, mądrość w radzie i charakter przyjemny w obcowaniu.

jego córkę Edytę poślubić i przybyszów normandzkich oddalić. Odtąd panował już spokojnie, ogłaszał pożyteczne prawa, budował wspaniałe opactwo Westminsteru, istniejące do dziś dnia.

Po śmierci Godwina (1053) Edward pokochał jego syna Harolda, młodzieńca pięknych przymiotów, uwielbianego w całym kraju. Młodsi zaś synowie Godwina byli odesłani na zakład wierności ojca do Normandyi i przebywali tam przez lat kilka. Harold prosił króla o powrót dla braci, z łatwością otrzymał pomyślną decyzyę i sam się wybrał po nich do Normandyi. Podróż ta sprowadziła fatalne przygody.

Skutkiem burzy okręt się rozbił; Harold uratowa się wprawdzie, lecz fala wyrzuciła go na wybrzeże należące do jednego z hrabiów normandzkich; ten zaś uwięził go, domagając się okupu na zasadzie prawa brzegowego. Harold musiał wyprawić gońca do księcia z prośbą o wyzwolenie; uwolniony niezwłocznie, przybył do Rouen (czytaj: Ruan) i doznał uprzejmego przyjęcia. Książę Wilhelm, obsypując go darami, urządzając dlań zabawy, starał się pozyskać przyjaźń jego i wdawał się w serdeczne rozmowy. Raz na polowaniu opowiadał o latach dziecinnych, spędzonych razem z królem Edwardem, i o słyszanych niejednokrotnie obietnicach, że będzie mianowany następcą tronu angielskiego, jeśli na tym tronie Edward zasiędzie. Po takich zwierzeniach nagle zagadnął Wilhelm Harolda, czy nie zechce mu dopomódz z czasem do otrzymania obiecanej korony? Harold zmieszał się, odpowiedział zrazu dwuzna-

cznie, ale później musiał przyrzec, że poślubi córkę Wilhelma, że wojsko jego wpuści do zamku Dover i że siostrę swą wyda za jednego z panów normandzkich. Nie dość na tem. Wilhelm zebrał wszystkich baronów Normandyi na wielką radę i zażądał od Harolda, aby przyrzeczenia swoje publicznie powtórzył i przysięgą stwierdził. Harold musiał przystąpić do mszału, położonego na okrytym pulpicie, i powtórzyć dyktowane mu słowa; baronowie krzyknęli: "Niech Bóg mu pomaga!" —a wtedy zdjęto okrycie i pokazało się, że pod mszałem znajdowały się relikwie, zwiezione z wielu kościołów. Więc przysięga miała być niezwykle uroczystą. Poczem Wilhelm uwolnił gościa i oddał mu braci, prócz jednego, pozostawionego w zakładzie wierności.

Król Edward z przerażeniem dowiedział się z ust Harolda o tych przygodach, bo, znając charakter Wilhelma, przewidywał nieszczęścia dla Anglii. Smutne przeczucia trapiły go do końca życia. Umarł zresztą spokojnie, kochany i opłakiwany przez naród cały. Prochy jego spoczęły w opactwie Westminsterskiem [1]).

Chociaż z domu Cerdika pozostawał młody wnuk Edmunda, Edgar Eteling, lecz Anglo-Saksonowie woleli ofiarować tron ulubionemu **Haroldowi.** Wkrótce atoli stanęło poselstwo od księcia Normandyi

---

1) Za życia Edwarda Wyznawcy miał miejsce wypadek, który posłużył Szekspirowi za temat do znakomitej tragedyi, mianowicie: zamordowanie króla szkockiego Duncan'a w r. 1039 przez Macbeth'a.

z przypomnieniem zaprzysiężonych zobowiązań. Harold wymawiał się, że do przyjęcia korony zmusiła go wola narodu. Wtedy Wilhelm zapowiedział, że w ciągu roku przyjdzie dopomnieć się długu.

---

2) DOM NORMANDZKI.

§ 43. **Wilhelm Zdobywca** (1066 — 1087) rozgłosił jak najdalej "straszne wiarołomstwo Saksona" i, wysławszy do Rzymu zręcznego księdza Lanfranka, zaniósł skargę przed stolicę Apostolską. Lanfrank umiał zjednać poparcie wpływowego mnicha Hildebranda (§ 49) obiecując, że Wilhelm będzie posłuszny papieżom i rzetelny w opłacie świętopietrza. Zresztą krzywoprzysięstwo było widoczne. Więc papież Aleksander II nietylko przysądził Anglię Wilhelmowi, lecz posłał mu chorągiew poświęconą i pierścień z włosami św. Piotra.

Tymczasem Wilhelm werbował z całej Francyi wojowników, obiecując żołd sowity i zdobycz z rabunku. 400 wielkich statków i 1000 łodzi zebrało się w porcie St.-Valery i w tym samym 1066 roku (d. 28 września) przy pomyślnym wietrze liczna ta flota przybiła do brzegów Anglii w pobliżu miasteczka Hastings.

Dowiedział się o tem Harold w Jorku, gdzie leczył się z rany, odniesionej w zwycięskiej walce z niegodziwym bratem swoim (Tostig'iem) i sprzymierzeńcem jego, królem Norwegii Haraldem Okrutnym. Za-

wezwał niezwłocznie wszystkie hrabstwa na wyprawę, lecz nie czekając na przyjście pospolitego ruszenia, pobiegł z 6-ma tysiącami pod Senlac w pobliżu **Hastings.** Tu zaszła bitwa pamiętna i stanowcza (Fig. 17). Saksonowie, usypawszy na wzgórzach okopy, dzielnie razili swymi toporami Francuzów; już wszczął się popłoch, zaczęła się ucieczka (Fig. 18); Wilhelm

Fig. 15.



Natarcie normandzkiego rycerstwa na pieszych Anglo-Saksonów. (Podług haftowanych kobierców z Bayeux.)

Fig. 16.



Normandowie odparci od okopów anglo-saskich pod Senlac. (Podług kobierców z Bayeux).

z trudnością przywrócił porządek, zagradzając drogę uciekającym i bijąc ich włócznią. Wtedy uciekł się do podstępu. Na jego rozkaz oddział jazdy zbliżył się do linii nieprzyjacielskiej i nagle pierzchnął. Sak-

sonowie mniemając, że można już zwycięstwa dokonać, popędzili za Normandami, opuściwszy swoje okopy; lecz na równinie otoczyły ich czterokrotnie przemagające siły i Harold zginął z dwoma braćmi, z większą częścią wojska swojego.

Ta jedna bitwa rozstrzygnęła losy Anglii, bo Wilhelm rzucił postrach bezlitośnem paleniem wsi i mordowaniem mieszkańców, a przyszedłszy pod Londyn, obsadził wszystkie drogi i odciął dowozy żywności. Zagrożeni głodem mieszkańcy prosili go o pokój i uznali królem swoim. W opactwie Westminsteru odbyła się koronacya. Wilhelm złożył przysięgę, że będzie rządził krajem jak dawni królowie anglosaksońscy, lecz podczas samego obrzędu, gdy lud obecny zaczął wykrzykiwać wiwaty, Normandowie, rozstawieni po wszystkich ulicach, sądząc, że to jest okrzyk trwogi, podpalili miasto i zrabowali niemało domów.

Rozkazawszy zbudować w Londynie potężny zamek (Tower, istniejące do dziś dnia ponure więzienie), Wilhelm ciągnął przez całą Anglię aż do północnej granicy. Wojsko jego wszędzie rabowało, paliło, mordowało. W Jorku, zrujnowanym do połowy, wyprawiał huczne uczty, a w Winczesterze legaci papiescy ukoronowali go po raz drugi (1068). Zabierał dobra możnym Saksonom, żeby je rozdawać swoim wojownikom. Rabowani i niszczeni wieśniacy uciekali do lasów, gdzie ich tropiono i zabijano jako "wilcze głowy." Trzy razy powstawali Saksonowie pod dowództwem Edgara Etelinga, lecz wybić się

nie zdołali z pod żelaznej prawicy Wilhelma i tylko sroższą ściągali na siebie zemstę.

Łagodnie, ale niemniej stanowczo usuwał Lanfrank duchowieństwo anglo-saksońskie z parafii i klasztorów; na katedrach biskupich zasiedli Francuzi; sam Lanfrank został arcybiskupem kantuaryjskim (Canterbury) i wyjednał sobie, jakoteż następcom swoim, godność prymasa Anglii. Wprowadzając uchwały rzymskich synodów, usunął z nabożeństwa język ludowy. Król, dwór i wszyscy Normandowie mówili po francusku; wszystko saksońskie poszło w poniewierkę.

W r. 1080, gdy już cała Anglia była zgnębioną i pomiędzy Normandów podzieloną, Wilhelm rozkazał sporządzić opis wszystkich dóbr, tak większych jak mniejszych, z wymienieniem nazwisk właścicieli "Francuzów i Anglików." Za wszelkie fałszywe podanie zagroził karą śmierci, a wiedziano, że nic go nie kosztuje wykonanie tej groźby. W ciągu lat 6-u zebrały się podania ze wszystkich hrabstw w Londynie i ukończonym został "Opis Królewski czyli Winczesterski;" lecz Saksonowie dali mu nazwę "Księgi Dnia Sądnego" (Doomesday-Book), ponieważ mniemali, że skonfiskowane ich dobra na wieki już zostaną w posiadaniu nowych właścicieli według opisu. Księga przechowuje się do dziś dnia [1]) i dla historyków jest nieoszacowanym dokumentem do po-

---

[1]) Anglicy kładą je zwykle do obejrzenia na wystawach powszechnych w kopii cynkograficznej, wybornie oddającej nietylko pismo, ale też barwę i każdą plamkę na papierze oryginału.

znania ówczesnego stanu Anglii. Możemy się dowiedzieć np., że ogólna liczba mężczyzn zapisanych wynosiła wtedy tylko 283,000, w tem było 25,000 niewolników. Reszta składała się z posiadaczy ziemskich; najliczniejsza klasa (110,000) niegdyś wolnych anglo-Saksońskich wieśniaków utrzymała swe grunta, lecz zowie się pogardliwie willanami (vilains); wielkich właścicieli, składających bezpośrednio hołd królowi, było tylko 1,400, samych Francuzów; od nich pochodzą dzisiejsi lordowie. Inni są wasalami drugorzędnymi. Całe wojsko, ze wszystkich lenności powołane, powinno było wynosić 60,000 ludzi. Prawie czwarta część Anglii stanowiła masę dóbr królewskich. Wszakże spustoszenia i wyludnienia kraju odbiło się na zmniejszeniu dochodów z 60,000 grzywien srebra na 12,000.

Z innej znów strony opis Anglii świadczy o nadzwyczajnych zdolnościach Wilhelma do rządzenia krajem. Nic podobnego nie wymyślił żaden monarcha w Wiekach Średnich; dopiero dzisiaj, w XIX wieku, dostarcza nam statystyka wiadomości o zasobach państw. Słusznie więc nazwano Wilhelma Zdobywcą, gdy umiał podbić Anglię orężem i ugruntować swą władzę za pomocą urządzeń. Pochwyciwszy zdobycz, już jej nie wypuścił ze swej ręki żelaznej. Był waleczny, okrutny, chciwy, chytry i biegły w rządzeniu.

Ale miłości nie zjednał sobie u nikogo. Papieżowi obietnic nie dotrzymał. Legatom powtarzał, że słucha ich mowy, "jak głosu aniołów Bożych," lecz

na bulle o bezżeństwie księży i rozdawaniu beneficyów (niżej § 49) nie zważał wcale. Z królem francuskim, suzerenem swoim, wojował i spalił m. Mantes (czytaj: Mant). Stąpiwszy na głownię, koń upadł pod nim i to się stało powodem śmierci. Powiadano, że trup jego pękł, ponieważ kościół nie chciał znosić takiego zbrodniarza.

Męskie potomstwo jego wygasło już w pierwszem pokoleniu. Starszego syna, Roberta, usunął od tronu za karę rokoszu i przeznaczył dlań tylko księstwo Normandyę, najmłodszemu, Henrykowi, dał 5,000 grzywien srebra, Anglię zaś pozostawił drugiemu z kolei Wilhelmowi.

Wilhelm II Rudowłosy (1087 — 1100) był jeszcze gorszym od ojca. Kiedy jeździł po kraju, orszak jego zabierał wieśniakom wszystko, co się w chacie znalazło; czego nie zjedzono, to wysyłano do najbliższego miasteczka na sprzedaż; pozostającymi napojami służba królewska myła nogi swych koni. Każdy baron normandzki kazał siebie ugaszczać bezpłatnie we wsi saksońskiej; zdarzało się, że kazał rozpruć brzuch Saksonowi, aby rozgrzać w nim zziębnięte nogi. A w lasach królewskich, jeśli chłop zabił jakąś zwierzynę, był karany śmiercią. Stąd lud nazwał Wilhelma "pastuchem dzikich zwierząt."

Robert, wybierając się na wojnę krzyżową, wyprosił u brata 10,000 grzywien srebra, ale za to musiał zrzec się Normandyi.

Wilhelm zginął na polowaniu od strzały, puszczonej przez jednego z myśliwych.

Henryk I (1100 — 1135) nie pozwalał na takie okrucieństwa i karał za nie Normandów, czem zasłużył sobie na miano "lwa sprawiedliwości." Ożenił się z Edytą, synowicą Edgara Etelinga, co zjednało mu wdzięczność Saksonów. Ale brata Roberta po powrocie z wojny krzyżowej więził aż do śmierci, nie chcąc mu oddać Normandyi. Pięcioro dzieci jego utonęło odrazu w czasie burzy na morzu; odtąd nie widziano uśmiechu na ustach jego i dom Normandzki wygasł nagle.

Pozostała jedyna córka Matylda, zwana l'Emperesse, gdyż była zamężną za cesarzem Henrykiem V-m; po raz drugi wyszła ona za francuskiego wasala Godfryda Plantażeneta [1]). Ona to miała odziedziczyć tron Anglii, lecz Normandowie, nie chcąc ulegać kobiecie, ofiarowali koronę hrabiemu Bulonii, **Stefanowi z Blois** (czytaj: Bloa). Stąd wynikła wojna domowa; wreszcie Stefan zgodził się uznać następcą swoim syna Matyldy, Henryka Plantażeneta, który też w rok potem (1154) rzeczywiście wstąpił na tron i rozpoczął nową dynastyę.

TREŚĆ ROZDZIAŁU. Brytowie niewieścieją pod panowaniem Rzymian. Król Wortigern daje w. Thanet przybyłym wojownikom saksońskim.

449 — 560 tworzy się Heptarchia czyli siedm królestw anglosaksońskich.

Około 600 r. Augustyn chrzci Anglo-Saksonów.

800 — 836 Egbert, król Wessexu, jednoczy królestwa Heptarchii i zowie się królem Anglii.

---

[1]) Przezwisko Plantagenet pochodziło od gałązki jałowcu, którą Godfryd zwykle zatykał na hełmie.

871 — 901 Alfred Wielki walczy z Duńczykami, kryje się w chacie pasterza, zwycięża Godruna, staje się panem południowej Anglii. Zbudował flotę, z którą odpędził strasznego Hastinga. Podzielił kraj na hrabstwa czyli szajry, setnictwa i dziesiętnictwa, przyuczył lud do samorządu, przypuścił go do udziału w sądach; ogłaszał prawa. Dbał o dobrobyt i oświatę, sam dużo pisał i tłómaczył dzieł pouczających.

1014 — 1013 Za Etelreda II podbija Anglię król duński Swegen czyli Swenon Szczęśliwy.

1077 — 1035 Kanut Wielki Duńczyk; po nim dwaj jego synowie Harold i Hartaknut krótko.

1042 — 1066 sprowadzony z Normandyi syn Etelreda, Edward Wyznawca, ostatni król z domu Cerdika, wychwalany za mądre prawodawstwo. Buduje Opactwo Westminsteru.

1066 r. Wilhelm Zdobywca, książę Normandyi, zwycięża Harolda, obranego królem, pod Senlac w pobliżu Hastings i podbija Anglię. Rządzi srogo, ale umiejętnie. Wydziera urzędy i majątki Saksonom, tworzy nową normandzką arystokracyę. Zbiera opis Winczesterski (Doomesday-Book).

1087 — 1100 Wilhelm II Rudy okrutnik, Henryk I 1100 — 1135 powściąga Normandów. Córka ostatniego, Matylda l'Emperesse, otwiera drogę do tronu angielskiego Plantażenetom.

ROZDZIAŁ XI.

NIEMCY I WŁOCHY.

a) Dwaj ostatni Karolingowie.

§ 44. **Arnulf** (887 — 899), obrany po Karolu Otyłym, pobił zaraz Normandów, zdobywszy ich obóz około m. Luwen, i tem ich od dalszych napadów odstraszył.

Chciał podbić na wschodniej granicy niedawno powstałe państwo słowiańskie, **Wielkie Morawy,** lecz nie mógł pokonać tamecznego księcia Świętopełka (Swatopluka). Wyprawił podobno poselstwo do **Madyarów** czyli **Węgrów,** którzy pędzili życie koczownicze na stepach Czarnomorskich, i zachęcił ich, aby przyszli na mieszkanie do Panonii. Pomagali oni w pustoszeniu Moraw, ale stali się też plagą dla Niemiec i Włoch, bo nieustanne czynili napady i mnóstwo ludzi uprowadzali w niewolę aż do połowy następnego X-go wieku.

Sięgając po koronę Karola W-go, przedsiębrał dwie wyprawy do Włoch, gdzie królem zwał się spokrewniony z Karolingami przez matkę (genealogia Nr. 2) **Berengaryusz,** a cesarzem niejaki **Gwido**, i możny książę Spoletu. Pierwsza wyprawa nie udała się z powodu chorób, które zabrały większą część wojska

niemieckiego na równinach Lombardyi; druga była pomyślniejszą, bo Arnulf zdobył miasto Rzym i koronacyę cesarską odbył. Wszakże znienawidzili go Włosi za gwałty i rabunki, popełniane przez wojsko nawet w klasztorach i kościołach. Zwalano też na niego winę wszystkich klęsk, jakie Węgrowie zrządzali. Przypisywano rychłą śmierć jego karze Boskiej.

Sześcioletni syn jego **Ludwik** (899—911) zowie się Dzieckiem, ponieważ zmarł nie doszedłszy pełnoletności (w 18 roku życia). W jego imieniu rządzili najmożniejsi dostojnicy: arcybiskup moguncki (Hatto) i książę Saksonii Otton Znamienity (der Erlauchte). Panowanie to było nieszczęśliwe. Trzy wojska wyginęły w walce z łupieskimi Węgrami. Szczególniej straszną była **bitwa pod Presburgiem** 907 r., gdzie poległ margraf bawarski Luitpold, a liczne wojsko niemieckie i książęta morawscy byli pobici na głowę.

Skutkiem małoletności króla rządcy prowincyi odzwyczaili się od posłuszeństwa i stali się panami feudalnymi; tworzą się potężne dziedziczne księstwa: 1) Saksonia, 2) Lotaryngia, z czasem podzielona na Górną i Dolną, 3) Frankonia (Rypuarska), 4) Alemania czyli Szwabia i 5) Bawarya z Marchią Wschodnią czyli Austryą. Dawne gminy germańskie rozprzęgły się; całe społeczeństwo świeckie zaczyna się rozkładać na dwie główne klasy: ciemięskich wojowników i czynszowych lub służebnych chłopów.

Na bezpotomnem Dziecku wygasł ród Karolingów niemieckich.

b) KRÓLOWIE OBIERALNI.

§ 45. Nadeszła chwila ważna dla przyszłości Niemiec. Podbite przez Franków plemiona mogłyby teraz odzyskać dawną niepodległość swoją, gdy umarł ostatni potomek Karola W-go. Ale nikt już o tem nie myślał. Nawet Saksonowie, pokonani przed stu laty (str. 55) rozumieli potrzebę utrzymania jedności państwowej dla obrony od sąsiadów. Więc biskupi i możni wasale, zjechawszy do Forchheim (w Turyngii), powołali na tron jednego z hercogów i właśnie Frankończyka, Konrada [1]).

Konrad I (911 — 918) odebrał przysięgę wierności od wszystkich dostojników, a jednak doznał od nich nieposłuszeństwa i zuchwalstwa. Książę Lotaryngii poddał się królowi Francyi (Karolowi Prostakowi); młody książę saski Henryk (syn Ottona Znamienitego) przemocą zabrał sobie Turyngię. Konrad wojował z nim, ale bez powodzenia. Przed śmiercią sam doradził, aby królem obrano Henryka, jako księcia najmożniejszego i dzielnego. Życzeniu temu stało się zadość.

---

[1]) We Frankonii słynął w końcu I w. ród grafów na Babenbergu wśród ziemi słowiańskiej (m. Bamberg); bojąc się ich potęgi, król Arnulf rozdawał wyższe urzędy swym krewnym z rodu Karolingów, z tego ostatniego pochodził właśnie Konrad i późniejsi cesarze XI-go wieku.

1) DOM SAKSOŃSKI CZYLI LUDOLFINGÓW.[1])

Henryk I (919 — 936) zwany **Ptasznikiem**[2]) nie koronował się przez skromność, powiadając: "Dość mi na sławie, żem pierwszy z mojego rodu dostąpił królewskiej godności." Wymagał jednak od wasali posłuszeństwa i potężnych książąt (Szwabii, Bawaryi, Lotaryngii) umiał skarcić orężem.

Węgrzy zawsze byli postrachem dla Niemiec. Na szybkich koniach wpadali niespodzianie i znikali ze zdobyczą pierwej, niż zdołało się zebrać wojsko Saksonów, walczące pieszo dawnym obyczajem. Na szczęście w r. 924 Henryk pojmał jednego z wodzów węgierskich; zamiast okupu wymógł tedy pokój na lat 9, obiecując nawet płacić daninę co roku. Czasu tego użył wybornie. Nakazał, aby każdy dziewiąty człowiek szedł do wojska, albo pracował nad wzniesieniem grodów obronnych; pozostająca w domu ludność miała dostarczać żywności i danin dla wojowników. Urządził liczną jazdę i odtąd w Saksonii wojownik staje się rycerzem (Ritter czyli jeździec).

1) Ten ród należał do starodawnych etelingów saksońskich i znanym był już w czasie wojen Karola W-go, z którym się nawet był spokrewnił przez związek małżeński (Ekberta z Idą, siostrą znakomitych panów Adalharda i Wali, założycieli klasztoru Korbijskiego). Znaczenie domu urosło jeszcze więcej pod Ludolfem († 866 r.), który był gorliwym chrześcijaninem, odbywał pielgrzymkę do Rzymu i wydał swą córkę za króla Ludwika Saksona. Jeden z synów (Brun) uchodzi za fundatora Brunświku, drugim był Otton Znamienity.

2) Podanie ludowe, przerobione przez późniejszych kronikarzy, głosi, że poselstwo, zapraszające Henryka na tron, zastało go na połowie sokołów.

Napadom nieprzyjacielskim sprzyjał brak miejsc obronnych w Saksonii i Turyngii. Tylko nad Renem i Dunajem istniały miasta, niegdyś przez Rzymian, lub przez Karola W-go zbudowane. Henryk pośpiesznie budował Merseburg, Hersfeld, Kwedlinburg, otaczając te grody murem, wałami, basztami i osadzając w nich stałą załogę. W Kwedlinburgu sam zwykle mieszkał. Z czasem powstało wiele miast przy pałacach królewskich, klasztorach, lub stolicach biskupich, lecz pierwsza pobudka wyszła od Henryka i dlatego nazwano go "Założycielem miast."

W latach 927 i 928 przeprawił się on za Elbę, żeby uderzyć na sąsiednich Słowian; palił ich grody, pędził w niewolę, doszedł aż do Pragi i księcia czeskiego (św. Wacława) do hołdownictwa sobie zmusił. Na granicy urządził dwie Marchie: Starą (Altmark) i Miśnijską, z grodami i zawsze gotowymi do wojny załogami. Złodziei i zbójców uwalniał od kary i posyłał do takich grodów granicznych, zalecając, aby łotrostwa swoje tylko na Słowianach praktykowali. Tym sposobem rozpoczął on długoletnią walkę, która się zakończyła z czasem wytępieniem Słowiańszczyzny Nadelbiańskiej.

W roku 933, gdy termin pokoju upłynął; Henryk odmówił daniny Węgrom, a ci wpadli ogromnym tłumem, lecz pod Merseburgiem ponieśli dotkliwą pierwszą porażkę. Na polu bitwy ucieszone wojsko okrzykiwało zwycięskiego króla cesarzem (imperator). Tytułu tego Henryk nie przyjął, lecz za życia swego wyjednał u wasali, że następcą uznali jego syna Ottona.

§ 46. **Otton Wielki** (936 — 973) odbył koronacyę z wielką uroczystością w Akwisgranie (Aachen). Namaściwszy Olejami, arcybiskup moguncki oprowadzał go po galeryi dla ukazania całemu ludowi. Potem zasiadł Otton na marmurowem krześle Karola Wielkiego, a książęta czterech plemion niemieckich przystępowali kolejno i składali mu hołd jako "królowi Franków." Podczas festynów i uczt spełniali oni różne posługi: jeden pilnował porządku na pokojach, drugi zarządzał stołem, trzeci napojami, czwarty miał dozór nad końmi i służbą; stąd powstały później wielkie urzędy dworskie: podkomorzego (Kaemmerer), stolnika (Truchsess), podczaszego (Mundschenk) i marszałka (Marscheall). Otton ubrał się w obcisłą tunikę Franków i za wzór do naśladowania obrał sobie Karola W-go.

Fig. 18.



Henryk I na pieczęci.

Pomimo tak uroczystego hołdu, ci sami książęta w późniejszym czasie stawiali się hardo i odmawiali posłuszeństwa. Gizelbert z Lotaryngii przetrzymał posła królewskiego bez odpowiedzi, Eberhard Frankoński wyrznął mieszkańców jednego miasta, wojując z sąsiadem; nadto dwaj bracia Ottona, starszy Tankmar i młodszy Henryk, wzniecali rokosze, a je-

dnocześnie Węgrzy wpadali od wschodniej granicy. Wśród okoliczności tak trudnych Otton świetnie okazał moc charakteru i rozumu swojego. Dziedziczną swoją Saksonię oddał wiernemu słudze swojemu Hermanowi Billungowi, który odpierał nieprzyjaciół od granicy wschodniej, sam zaś zwalczał nieposłusznych wasali. Eberhard poległ w bitwie (pod Andernach), Gizelbert utonął w Renie, Tankmar zginął w zdobytem mieście (Eresburgu), Tylko brat Henryk, na wstawienie się matki, otrzymał przebaczenie i rządy Bawaryi.

Zdawałoby się, że Otton, pozbywszy się zuchwałych książąt, zechce na przyszłość rządzić sam księstwami. Ale to było niemożliwe w owym czasie, ponieważ król nie mógł znajdować się jednocześnie w różnych częściach rozległego państwa i nie miał ani wprawnych urzędników, ani własnego wojska, ani skarbu na utrzymanie tych i owych. Dochody jego, jakkolwiek znaczne (30 funtów srebra dziennie czyli około 300,000 rubli rocznie), wystarczały tylko na utrzymanie dworu. Więc Otton mianował znów książąt; tylko dobierał już najbliższych krewnych; tak, Bawarya była, jak wiadomo, w posiadaniu brata, Szwabię oddał synowi swemu Ludolfowi, Lotaryngię i zarząd Frankonii zięciowi Konradowi Wormacyeńskiemu itd. Wszakże ci najbliżsi z czasem porywali się też dl broni i toczyli wojnę domową.

Jak niegdyś Karol W-ki Saksonów, tak chciał Otton wcielić Słowian do państwa swojego mieczem i krzyżem. Po kilka razy wkraczał do krajów za-Elbiańskich; w r. 950 oblegał Pragę i nieposłusznego

księcia czeskiego (Bolesława) zmusił do płacenia daniny oraz przysyłania dobrze uzbrojonych rycerzy na wyprawy wojenne. Nieustannie zaś napastowali Słowian: książę saski Herman i margrabia Północno-Wschodniej marchii, Gero. Na ziemiach zdobytych oddzielano masę gruntów dla króla, na których osiedlano wasalów i ministeryałów zawsze gotowych do boju; budowano zamki (Burg), których komendanci (burgrafowie, kasztelani) rządzili całą okolicą, a sami słuchali rozkazów naczelnika marchii. Jeśli gdziekolwiek ukazała się zbrojna gromada Słowian, wnet strażnicy zapalali ognie na górach, wojownicy biegli do burgów, a burgrafowie wiedli ich do margrabi. Kazał też Otton budować kościoły, posyłał księży i fundował biskupstwa dla nawracania pogan, wreszcie wyjednał bullę papieską na urządzenie stolicy arcybiskupiej w Magdeburgu i 6-iu podwładnych jej katedr biskupich (967). Ale Słowianie kazań niemieckich nie rozumieli i dziesięcin kościelnych płacić nie chcieli; więc powzięli nienawiść do wiary chrześcijańskiej i ulegali tylko przemocy. Było to "opłakane Apostolstwo" [1]).

Nęciły też Ottona Włochy, które niegdyś do Karola W-go należały. Panował tam oddawna wielki zamęt. O tytuł królewski spierało się wciąż kilku władców. Jeden, król burgundzki Hugo, opanował Lombardyę i tytułował się nawet cesarzem Rzymskim; tegoż tytułu używał syn jego Lotaryusz, ale bez wła-

---

1) Tak się nazywa piękny obraz Wojciecha Gersona, przedstawiający scenę z tej właśnie chwili.

dzy, bo nie słuchali go wasale; umarł on młodo, podobno otruty przez możnego księcia Iwrei, Berengaryusza. Niezwłocznie Berengaryusz ogłosił się królem Włoch i chciał ożenić syna swego (Adelberta) z pozostałą po Lotaryuszu młodą wdową, Adelheidą. Ta jednak odmówiła ręki, za co została wtrąconą do więzienia w zamku (nad jeziorem Garda), gdzie morzono ją głodem. Ulitował się jej losu mnich jakiś, ułatwił ucieczkę, odprowadził ją do zamku Kanossy w Apeninach i podjął się poselstwa do Niemiec. Adelheida, wzywając opieki Ottona, posłała mu swój pierścień i ofiarowała rękę swoją wraz z prawami do korony cesarskiej. Otton, od lat kilku owdowiały, pośpieszył za Alpy, poślubił Adelheidę w Pawii (952 r.) i przed powrotem do domu zaczął wojnę z Berengaryuszem, który został nareszcie pokonany przez Ludolfa i Konrada Wormacyeńskiego. Ale wkrótce sam Ludolf zbuntował się przeciwko ojcu, mając pomoc Konrada. Powodem była uraza, że Otton źle się obszedł ze zwyciężonym Berengaryuszem wbrew poczynionym przez Ludolfa przyrzeczeniom. Rokosz ogarnął południowe Niemcy, Frankonię, a nawet po części i Saksonię. Otton musiał oblegać i szturmem zdobywać miasta buntowników. Ale pokonał ich i pozbawieniem posiadłości ukarał.

Ledwo się z tą sprawą ułatwił, gdy 100,000 Węgrów zapuściło zagony przez Bawaryę w głąb Szwabii w 955 r. Z licznem wojskiem uderzył na nich Otton pod murami Augsburga na **Lechowem polu.** Po całodziennej walce zadał im straszną porażkę. Powiadano, że z całej hordy madyarskiej uszło tylko

siedmiu ludzi i to z obciętemi uszyma. Nie można temu wierzyć dosłownie; wiemy, że duża kupa Węgrów rzuciła się jeszcze ku czeskiej granicy, gdzie powtórną poniosła klęskę od księcia tamecznego (Bolesława); resztki wróciły zapewne do Pannonii: lecz porażka była w istocie dotkliwą i w skutkach ważną, odtąd bowiem Węgrzy zaniechali swych wypraw łupieskich, zabrali się do życia osiadłego, do pracy rolniczej i założyli swoje porządne królestwo.

Po kilku latach spokojnego panowania Otton otrzymał od papieża Jana XII błagalne wezwanie o pomoc przeciwko Berengaryuszowi i książętom sąsiednim 1).

1) Włochy znajdowały się wciąż w stanie smutnym. Od roku 899 do 951 wpadali 5 razy Madyarowie w tymże czasie Arabowie usadowili się nad rzeką Garigliano, w zamczysku Fraxinetum (w Prowancyi) i na górze św. Bernarda. Piękna niegdyś rzymska Kampania przybrała pozór posępnej pustyni, w ruinach czaili się rozbójnicy, ludność zdziczała. Żaden z możnowładców, którzy nosili tytuł króla Włoskiego (Berengaryusz, Hugo), lub nawet cesarza Rzymskiego (tenże Berengaryusz od r. 916 do 924, Ludwik, Lotaryusz) nie umieli obronić nieszczęśliwego półwyspu; tylko papież Jan X w przymierzu z kilku książętami potrafił raz pobić Arabów (916 r. nad rzeką Garigliano). Ale sama Stolica Apostolska, której znaczenie tak wysoko poniósł niedawno Mikołaj I, popadła w najopłakańszą zależność od panów rzymskich. szczególniej szkodliwymi dla niej były "rządy kobiece" (pornokratia 910 — 932) r.) Marozyi, oraz powabnych, rozumnych, ale bardzo zepsutych jej córek: Marozyi Młodszej i Teodory. Posiadały one w Rzymie zamek św. Anioła, więc z liczną służbą swoją panowały nad miastem. Marozya Młodsza, nosząca tytuł senatorki (senatrix), kazała ludowi obierać papieżów, jakich ona chciała, a potem więziła, morzyła głodem, zabijała obranych. Trzecim jej mężem był wspomniany Hugo Burgundzki. Jej syn Alberyk II, "książę i senator wszystkich Rzymian" (932 — 954), był mniej zepsutym człowiekiem, ale i on rozrządzał zuchwale stolicą papieską; oddał ją bowiem 18-letniemu synowi swemu (Oktawianowi), który przyjął imię Jana XII (955 — 963). Ten zepsuty młodzieniec pędził życie sprośne, zaklinał się na Jowisza i Wenus, pił zdrowie dyabła, jak powiadali współcześni ze zgrozą.

Była to dogodna sposobność do nabycia korony cesarskiej. Jakoż w r. 961 Otton ruszył do Włoch, bez oporu wszedł do Medyolanu i tu uwieńczył swe skronie **żelazną koroną** lombardzką, a w roku następnym 962 zdobył Rzym, odniósłszy dwa zwycięstwa, i odbył okazałą koronacyę na **cesarza Rzymskiego.** Odtąd godność ta prawie bez przerwy aż do r. 1806 należała do królów niemieckich, a państwo ich zwało się: "Świętem Rzymskiem Cesarstwem Narodu Niemieckiego (Das heilige roemische Reich deutscher Nation). Odtąd Niemcy mogli wrażać ludom młodocianym np. Słowianom, że należy okazywać szczególne uszanowanie i posłuszeństwo ich cesarzom, jako zwierzchnikom całego świata chrześcijańskiego. I służył wiernie Ottonowi książę czeski, a nawet Mieszko I polski płacił mu daninę z ziem swych aż po rzekę Wartę. Hołdował też zwyciężony król duński (Henryk Blaatand).

We Włoszech zresztą napotkał Otton niemało kłopotów: musiał karać buntujących się Rzymian, złożył z tronu Jana XII, wojował z Berengaryuszem, dopóki go nie pojmał; więził go (w Bambergu) aż do śmierci.

Sława zwycięstw i potęgi Ottona rozchodziła się daleko: aż z Hiszpanii emir tamecznych Arabów (Abd-el-Rahman III) przysłał do niego posła z oświadczeniem przyjaźni; radził mu przytem pozbyć się ksią-

---

Wszakże odziedziczywszy po ojcu bogactwa i licznych wasali, nie bał się w Rzymie nikogo, a nawet chciał zdobyć Egzarchat; gdy temu zamiarowi przeszkodzili inni książęta, Jan XII udał się właśnie do Ottona z prośbą o pomoc (960 r.).

żąt zuchwałych. Tej rady Otton wykonać nie mógł; ale zawsze srogim był dla nieprzyjaciół swoich, a wydając wyroki sądowe, wyznaczał ostre kary: noszenia psów na plecach przez milę drogi, więzienia i śmierci.

Chciał Otton spokrewnić się z cesarzami bizantyjskimi, którzy odmawiali mu swego uznania, mieniąc się jedynymi spadkobiercami cezarów starożytnego Rzymu. Wyprawił tedy posła (Liudpranda, biskupa Kremony) z prośbą o rękę księżniczki Teofanii dla swego syna, lecz doznał obelżywej odmowy [1]. Dopiero gdy Otton najechał posiadłości greckie we Włoszech, cesarz (Jan Cymisces) zgodził się na proponowany związek. Ślub młodej pary odbył się w Rzymie 972 r.

Otton I nauczył się czytać, będąc już na tronie, lecz nie dorównywał wykształceniem Karolowi Wielkiemu. Nie umiał po łacinie, więc po koronacyi cesarskiej w jego imieniu przemawiał do ludu rzymskiego Liuhprand, biskup Kremony. Kazał też sobie tłómaczyć listy papieża. Umiał wszakże mówić po słowiańsku. Do ostatnich lat życia zachował blask bystrych oczu i twarz rumianą przy siwych włosach i dużej brodzie. Wzrostu był wysokiego i dobrej tuszy; powierzchowność odpowiadała majestatowi monarszemu.

---

[1] Liudprand opisał swoje poselstwo do Konstantynopola z wielkim gniewem za doznane upokorzenia. Wyszydza pychę Greków obok ich skąpstwa i ubóstwa. Powiada, że mu dawano mało jedzenia, że gwardya cesarska chodzi boso, a dygnitarze mają dziurawe purpurowe płaszcze. Otton, zdaniem jego, żyje nierównie wspanialej.

§ 47. **Otton II** (973 — 983) pokonał zbuntowanego brata (Henryka Bawarskiego), odparł króla francuskiego (Lotaryusza IV, § 38) i, odzyskawszy Lotaryngię, doszedł aż do Paryża; wreszcie wybrał się do Włoch, gdzie władca zamku św. Anioła, syn Teodory, Krescencyusz usiłował urządzić niezależną Rzeczpospolitą Rzymską. Opanowawszy "wieczne miasto," Otton zażądał od cesarza bizantyjskiego prowincyi południowo-włoskich jako posagu za Teofanią. Otrzymawszy odmowną odpowiedź, rozpoczął wojnę, lecz poniósł porażkę w bitwie pod **Basentello** (w pobliżu m. Tarentu) i ledwo się od niewoli uratował, skoczywszy ze statku greckiego do morza. Klęska ta ośmieliła Słowian do powstania przeciwko Niemcom i do wypędzenia ich z ziemi swojej. Otton gotował się do nowej wyprawy, lecz niespodzianie zaskoczyła go śmierć w Rzymie w 29-m roku życia.

Otton III (983 — 1002) został królem w 3-m roku życia. Babka Adelheida, a szczególniej matka, Teofania, dały mu staranne wychowanie. Jednym z nauczycieli jego był Gerbert (§ 39), sławny z uczoności, zwany czarnoksiężnikiem przez współczesnych z powodu zadziwiającej mądrości [1]). Uchodził też

---

[1]) Za naszych czasów uczoność taka nie budziłaby szczególnego podziwu. Gerbert znał niektóre dzieła Arystotelesa, poetów łacińskich, grał na jednej strunie (monochord) i, zajmując się astronomią, miał sferę niebieską, zbudowaną z drzewa oraz abakus czyli przyrząd do mnożenia. Podobno uczył się u Arabów w Hiszpanii podczas pobytu swego w Barcelonie. Zresztą był to mąż niepospolitego umysłu i wielce wymowny.

Otton za "cud świata," ale powziął wstręt do Niemców, mając ich za barbarzyńców i marzył tylko o Rzymie, jako o "stolicy świata." Tam też mieszkał stale od roku 996, kiedy pokonał i ściął Krescencyusza.

Zbliżał się rok 1000-ny. Pod wpływem oczekiwanego ze strachem dnia sądnego, ludy chrześcijańskie stawały się bardzo pobożnymi. We Włoszech św. Nilus pędzi życie pustelnicze w jaskini. Święty Romuald, potomek duków rawenneńskich, mnich-benedyktyn, obostrzył regułę zakonną, żądając od swych uczniów pustelniczego życia dla ćwiczeń ascetycznych; więc zakładał eremy (pustelnie) przy klasztorach, a najprzód pod Rawenną, przy porcie Classię i zalecał "szukać Chrystusa w śmierci." Otton odbywał pielgrzymki do świętych mężów, spędzał po dwa tygodnie na modłach, nazywał siebie "sługą Apostołów," a pałac swój "pałacem-klasztorem." Poznał się też i zaprzyjaźnił z Czechem, biskupem praskim św. Wojciechem, który przybył do Włoch, chcąc pędzić życie pustelnicze, a potem chodził do ludów pogańskich, marząc o koronie męczeńskiej jako o szczęściu najwyższem. Jakoż poniósł śmierć za Wisłą od Prusów litewskich, a zwłoki jego, wykupione przez Bolesława Chrobrego księcia Polski, spoczęły w Gnieźnie.

Otton postanowił odbyć w strasznym 1000-m roku pielgrzymkę do grobu swego przyjaciela-męczennika. Na tronie papieskim zasiadał wtedy wspomniany Gerbert pod imieniem Sylwestra II (999 — 1003). Gdy przybyło poselstwo od księcia polskiego z pro-

bą o wyzwolenie kościoła polskiego z pod zwierzchniej władzy arcybiskupów magdeburskich, Sylwester II postanowił utworzyć kilka dyecezyi i jednego arcybiskupa, któryby zależnym był bezpośrednio od Rzymu. Otton chętnie na to się zgodził. Przybywszy do Polski, zbliżał się pieszo i boso do katedry gnieźnieńskiej, oddał pokłon zwłokom św. Wojciecha, poczem brata jego Radzima czyli Gaudentego ogłosił arcybiskupem gnieźnieńskim. Ujęty gościnnością i hojnością Bolesława Chrobrego, uczcił go tytułem sprzymierzeńca i koadjutora cesarstwa, a ziemie jego od daniny uwolnił. Gdy nie dbał też o przywrócenie marchii w Słowiańszczyźnie Nadelbiańskiej i pozwolił królowi duńskiemu wyłamać się z hołdownictwa, więc zarobił sobie na złą sławę u Niemców.

Z Gniezna wrócił Otton do Rzymu, lecz tu doczekał się rokoszu i z trudnością przebił się przez gromady buntowników. Oczekując na wojsko z Niemiec, umarł niedaleko od Viterbo w 22-m roku życia, podobno wskutek trucizny, zadanej mu przez żonę straconego Krescencyusza (Stefanię). Nie zostawił potomstwa.

Henryk II (1002 — 1024), wnuk po najmłodszym z braci Ottona W-go (Henryku Bawarskim), obrany przez Bawarczyków i Franków, wyjednał sobie uznanie u innych plemion niemieckich prośbami, objeżdżając wszystkie księstwa. Ale w roku 1004 Harduin, margrabia Iwrei, ogłosił się królem Lombardyi, a król polski, Bolesłw Chrobry, opanował krainę Czeską i odmówił z niej hołdu. Więc Henryk musiał wo-

jować jednocześnie z dwoma przeciwnikami, nad Odrą i za Alpami. Przybywszy na koronacyę do Pawii, omal nie zginął od zbuntowanej ludności; musiał wyskoczyć oknem i złamał sobie nogę. Przy koronacyi cesarskiej w Rzymie poprzysiągł wierność papieżowi, nie bacząc na to, że podobna przysięga wymaganą była tylko od wasalów. Dopiero w roku 1015 Harduin zrzekł się tytułu królewskiego i, czując wyrzuty sumienia, wstąpił do klasztoru. Z Bolesławem zaś Chrobrym wojna ciągnęła się aż do roku 1018, a pokój, w Budziszynie zawarty, nie był dla cesarstwa korzystnym. Pomyślniej ułożyły się okoliczności na granicy zachodniej: Burgundya po śmierci bezdzietnego jej króla (Rudolfa III) miała się przyłączyć do Niemiec, i to nastąpiło w istocie w roku 1032.

Najulubieńszem marzeniem Henryka II-go było ufundowanie biskupstwa w Bambergu. Nie szczędził kosztów na zbudowanie katedry z bogatem uposażeniem, ale trudno było nakłonić biskupów sąsiednich do ustąpienia po kilka lub kilkanaście parafii dla nowej dyecezyi. Henryk użył szczególnego sposobu na zwalczenie ich oporu (na sejmie Frankfurckim 1006 r.): kłgał się krzyżem na podłodze i tak leżał, dopóki biskupi mówili przeciwko jego projektowi. Wszyscy wreszcie zamilkli, papież dał swoje przyzwolenie, i biskupstwo Bamberskie stanęło. Mieszkała tam ludność przeważnie słowiańska; gdzieniegdzie tylko wznosiły się zamki grafów z rodu Babenbergów i nieliczne osady niemieckie. Odtąd zaś liczne duchowieństwo niemczyło skutecznie Słowian, tak, że dziś nie zostało po nich ani śladu w Bawaryi.

Za uległość duchowieństwu i pobożność swoją Henryk otrzymał miano Świętego. Był ostatnim cesarzem z rodu Ludolfingów.

2) DOM FRANKOŃSKO SALICKI.

§ 48. Liczne tłumy zebrały się na obiór pod m. Wormacyą (Worms). Podzielono je na sześć tarcz wojskowych (Heerschilde); pod pierwszą stali możni wasale królewscy, przy ostatniej ubodzy ludzie, zrodzeni w stanie wolnym z prawego małżeństwa. Stawało dwóch kandydatów, obaj Frankończykowie, obaj noszący imię Konrad, książę i graf. Obrano grafa dlatego, że się zwał Salijczykiem, potomkiem Franków Salickich, a nawet podobno Merowingów

Konrad II Salicki (1024 — 1039) koronował się w Rzymie z wielkim przepychem, w obecności królów Kanuta W-go i Rudolfa III Burgundzkiego. Pragnąc zapewnić swemu domowi następstwo tronu dziedziczne, wydał ustawę (dla Włoch), mocą której wszystkie lenności miały przechodzić na syna lub krewnych. Mniemał, że tak samo będzie przechodziła korona królewska; lecz wasale przyjęli ustawę tylko dla siebie, nie rozciągając jej na króla. Nie starczyło mu sił na zdobycie Medyolanu, gdzie arcybiskup Arybert urządził wojsko szykowne. Ale dla Słowiańszczyzny stał się groźnym: spustoszył ziemię Lutyków ogniem i mieczem, korzystał z zamieszek wybuchłych

w Polsce pod synem Bolesława Chrobrego, przywrócił marchie nad Elbą i Odrą. Pilnie objeżdżał księstwa niemieckie, żeby wykonywaniem sądowniczej władzy podnosić znaczenie korony.

Henryk III (1039 — 1056) chciał być samowładnym dziedzicznym monarchą i wysokie zdobył sobie w Europie stanowisko. Wsparty jego posiłkami Kazimierz I polski uznawał się jego wasalem; wojowniczy książę czeski (Brzetysław) błagał jego przebaczenia boso i w odzieży pokutniczej; jeden z wasalów francuskich (Teobald hrabia Szampanii) złożył mu hołd; w Węgrzech Henryk wprowadził na tron z kolei dwóch królów (Piotra i Salomona), którzy mu posłuszeństwo zaprzysięgli; z książąt niemieckich najpotężniejszy a hardy Godfryd Lotaryński po zawziętej walce odsiedział kilkanaście miesięcy wieży w zamku Giebichenstein (nad Salą). Około r. 1050 władza cesarska doszła do szczytu. Henryk domagał się daniny nawet do króla Kastylii (Ferdynanda).

Szczególniej uwagi godnym jest stosunek Henryka III do stolicy papieskiej. Przybywszy po raz pierwszy do Rzymu na koronacyę (1046 r.), zastał tam naraz trzech wzajemnie obrzucających się klątwami papieżów (Benedykta IX, Sylwestra III i Grzegorza VI). Henryk na synodzie roztrząsał roszczenia współzawodników i wszystkich odsądził od władzy; poczem wziął za rękę jednego ze swych niemieckich biskupów i wprowadził go na tron. Był to Klemens II, który dopełnił obrzędu koronacyi cesarskiej wśród radosnych okrzyków ludu, lecz w kilka miesięcy po

odjeździe cesarza został otruty przez osądzonego Benedykta IX. Gdy i drugi Niemiec, przez Henryka przysłany, umarł po kilku tygodniach, nikt już nie chciał przyjmować niebezpiecznych obowiązków Głowy Kościoła. Znalazł się w końcu człowiek poświęcenia: był nim Leon IX (Brun, biskup Toul). Boso, z modlitwą na ustach, w odzieży pielgrzyma wszedł do pałacu Lateraneńskiego; wypleniał nadużycia, wizytując dyecezye nietylko we Włoszech, ale też we Francyi i w Niemczech. Po jego śmierci wprowadził Henryk na stolicę Apostolską jeszcze czwartego papieża (Wiktora II), Niemca.

Wiedzieć jednak należy, iż Henryk postępował w ten sposób nie w dumnych zamiarach okazania wyższości urzędu cesarskiego nad papieskim, lecz przez troskliwość o dobro Kościoła i ludów chrześcijańskich. Chętnie ulegało mu duchowieństwo, ponieważ znaną była jego pobożność i gorliwość religijna: przywdziewał często włosiennicę, biczował się, odbywał spowiedź zawsze przed ubieraniem się w szaty cesarskie i utrzymywał serdeczne stosunki z opatem Kluniaku (Clugny).

Opactwo Kluniackie już od lat kilkudziesiąt słynęło z surowego wykonywania praw kanonicznych, uczoności i starań o poprawę obyczajów. Tu były obmyślane projekty reformy Kościoła. Za wpływem opatów duchowieństwo Akwitanii i Burgundyi zaczęło głosić **pokój Boży** (Treuga Dei), a synody (1021 — 1031) wypracowały ustawę, iżby nikt nie śmiał oręża dobywać, ani żadnej wojny feudalnej prowa-

dzić od środy wieczorem do poniedziałku rano każdego tygodnia, dla uczczenia dni Męki i Zmartwychwstania Chrystusa Pana. Była to ustawa dobroczynna dla biednego ludu, który wiele cierpiał od rabunków, gwałtów i wojen zuchwałego rycerstwa. Henryk III nakazywał w Niemczech zachowywanie "pokoju Bożego" [1]).

Atoli potęga Henryka nie była trwałą. Zwrot niepomyślny zaczyna się na Wegrzech, gdzie Salomon został z tronu wyzuty i z kraju wypędzony przez Andrzeja. Henryk przedsięwziął wyprawę (czwartą) w obronie swego wasala, lecz doznał niepowodzenia. Wtedy podnieśli głowę książęta niemieccy i stali się nieposłusznymi, a niektórzy zmówili się nawet na życie cesarza. Chociaż plan ten wykonanym nie został z powodu skruchy jednego ze spiskowców, lecz Henryk czuł się znękanym i bezsilnym. Przykra wiadomość o porażce wojsk niemieckich od Słowian-Lutyków dobiła go. Umarł w młodym jeszcze wieku, pozostawiając 6-letniego syna, którego obiecali uznać królem dostojnicy i obecny przy skonie papież Wiktor II.

W tym czasie powstało w południowych Włoszech **państwo Normandzkie.** Dwunastu synów ubo-

---

1) Utrzymujący się dziś jeszcze przesąd, że nie należy wyjeżdżać w drogę w poniedziałek, jako w dzień feralny, miał znaczenie w wieku XI, gdy w poniedziałek nie obowiązywał już pokój Boży, a więc drogi stawały się niebezpiecznemi. Rozciągano czasem ten pokój na adwent, wielki post, Zielone świątki, ogółem na 254 dni w roku.

giego wasała z francuskiej Normandyi, Tankreda d'Hauteville, szukało służby wojskowej u księcia Salernitańskiego i u Greków; później, zdobywszy sobie m. Amalfi, wojowali oni pomyślnie z sąsiadami, sprowadzali coraz więcej współziomków, wreszcie opanowali Apulię. Jeden z braci, Drogon, złożył hołd cesarzowi Henrykowi III i otrzymał od niego tytuł hrabiowski. Papież Leon IX rozpoczął z nimi wojnę, lecz dostał się do niewoli. Padli przed nim na kolana i wymogli odwołanie rzuconej na nich klątwy. Po śmierci Drogona, hrabią Apulii został Robert Guiscard (Chytry), który napadał już posiadłości bizantyjskie za Adryatykiem i rozporządzał znacznemi siłami. Najmłodszy z braci Rożer po 30-letniej wojnie wypędził Arabów z Sycylii, a syn jego (Rożer II), odziedziczywszy Apulię, otrzymał z czasem tytuł **króla Obojga Sycylii** (1130 roku).

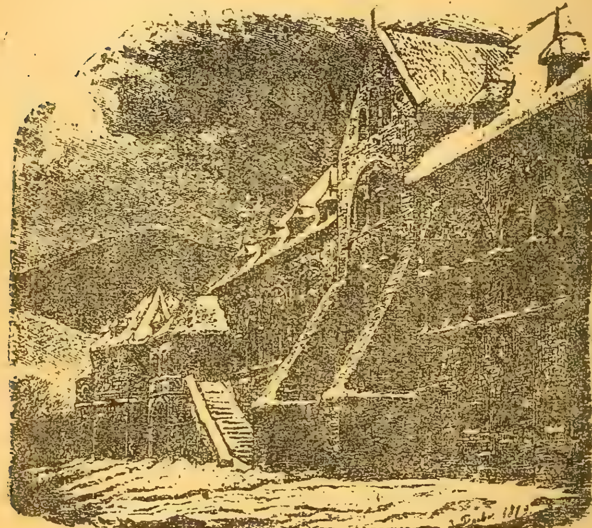
Henryk IV (1056 — 1106) zostawał najprzód pod opieką matki, Agnieszki (z Poitiers), ale niedługo, ponieważ porwał go podstępnie Hanno, arcybiskup koloński, zwabiwszy na piękny okręt pod pozorem oglądania onego. Nie poczuwając się do siły walczenia z możnowładcami, Agnieszka odjechała do Rzymu i wstąpiła do klasztoru (1062 roku).

Hanno rządził w imieniu króla, dzieląc się władzą po kolei z innymi książętami przez parę lat. Gdy jednak wypadła potrzeba podjęcia wyprawy do Węgier (w interesie zdetronizowanego Salomona), młodociany król miał sposobność poznania wielu książąt i prałatów, a najbardziej przylgnął do arcybi-

skupa Bremy, Adalberta. Odtąd nie chciał już zostawać pod okiem surowego Hannona, lecz zamieszkał w ulubionej rezydencyi ojca swojego Goslarze.

Adalbert był tu częstym gościem i nie bronił Hen-

Fig. 21.



Pałac cesarski w Goslarze, istniejący do dziś dnia (styl romański).

rykowi uciech, ponieważ sam lubił życie wesołe, otaczał się licznym dworem i chętnie słuchał pochlebców, którzy go tytułowali patryarchą Północy. Za jego radą 15-letni król opasał się mieczem (1065 r.), tj. ogłosił się pełnoletnim. Ale książęta w porozumieniu z Hannonem, zebrawszy się w Tribur, oświad-

czyli Henrykowi, że złożą go z tronu, jeśli Adalberta nie oddali. Przerażony młodzieniec uległ i w ciągu trzech lat musiał pozwalać, aby rządzili za niego. "Niemy, jakby skamieniały siadywał na tronie, a w jego imieniu przemawiał zwykle Hanno." Był nawet przymuszony do poślubienia wybranej przez książąt żony (Berty Sabaudzkiej), której zrazu nienawidził tak dalece, że się starał o rozwód. Dopiero gdy sprawa rozwodowa nie powiodła się z powodu oporu legata papieskiego (Piotra Mamiani), zbliżył się Henryk do Berty i z czasem przekonał się, że miał w niej najwierniejszą przyjaciółkę.

Tak więc Henryk wychował się pod niepomyślnymi wpływami; źle też rozpoczął samodzielne panowanie swoje. Od opieki książąt wyzwolił się, jak tylko wypadła wyprawa wojenna (na Lutyków 1070 r.). Dwóch najmożniejszych (bawarskiego i saskiego) uwięził, otoczył się młodymi, lekkomyślnymi "radcami" i zamieszkał w Saksonii, w świeżo zbudowanym zamku Harzburgu. Lud okoliczny musiał dostarczać wciąż produktów na utrzymanie dworu, co było nieznośnym dlań ciężarem, gdyż dawniej królowie niemieccy, objeżdżając z kolei wszystkie prowincye, bawili krótko na jednem miejscu. Dworzanie sprawowali się zuchwale; wpadali do wiosek, zabierali żywność przemocą, a czasem stodołę spalili, albo żonę lub córkę chłopkowi porwali. Opowiadano też gorszące rzeczy o rozpuście samego króla. Powstały narzekania, które doszły do uszu Henryka i wprawiły go w gniew. Mniemał, że Sasi nie żałowaliby chleba dla swoich

Ottonów, że mu są niechętni jako Frankończykowi. Postanowił też wziąć ich w kluby i kazał budować zamki obronne dla umieszczenia swoich żołnierzy. Na robotę spędzano chłopów masami. Stąd powstało jeszcze większe szemranie; rycerstwo zjeżdżało się na tajemne narady; mnożyły się podejrzenia co do zamiarów króla; powiadano, że chce oddać ziemię Saską królowi duńskiemu.

Takie było usposobienie umysłów, gdy Henryk powołał wszystkich wasalów na wyprawę przeciwko Bolesławowi II, królowi polskiemu. Po całej Saksonii wnet gruchnęła pogłoska, że teraz właśnie nastąpi oddanie tej krainy Duńczykom, wypędzanie i mordowanie ludu. Zebrało się zaraz 60,000 chłopów, rycerzy, dostojników duchownych i świeckich. Tłumy te ruszyły na Harzburg. Przerażony Henryk w towarzystwie kilku osób i świadomego dróg leśnych przewodnika z trudnością uciekł manowcami, dążąc pieszo przez trzy dni do swej Frankonii (1073 r.). Tu znalazł już nieco wojska, ciągnącego na wyprawę. Na kolanach błagał książąt o ratunek; wyjednał pomoc od miast nadreńskich; ale zdołał zgromadzić ledwo 6,000 ludzi. Tymczasem Sasi oblegli nowo zbudowane zamki; broniące ich załogi przysyłały gońców z żądaniem odsieczy; książęta uradzili na zjeździe obrać innego króla. Henryk musiał tedy rozpocząć układy i zawrzeć pokój (w Gerstungen 1074 r.), zezwalając na zburzenie zamków, byle żołnierze mogli z nich wyjść bezpiecznie.

Ale przy wykonaniu umowy w Harzburgu chłopi

rzucili się na pałac i na katedrę, w której zrządzili świętokradzki rabunek i wyrzucili z grobów prochy rodźiny królewskiej. Niedługo potem w Kolonii zbuntowali się mieszczanie przeciwko arcybiskupowi i panu swojemu. Przeraziło to książąt. Obawiając się powszechnego buntu pospólstwa, wszyscy pośpieszyli do Henryka. Prócz hufców szwabskich, bawarskich, lotaryńskich, przybył z dobrem wojskiem książę czeski, Wratysław, i Henryk ruszył na Sasów. W bitwie pod Hohenburgiem (Homburgiem) nad rzeką Unstrutą odniósł on stanowcze zwycięstwo (1075). Wielu biskupów i świeckich panów dostało się do niewoli. Henryk, zasiadłszy na tronie w otwartem polu, kazał przeprowadzić jeńców boso przed sobą i rozdał ich po kilku książętom, aby w swych zamkach więzili. Tryumf jego był świetny, a zwyciężeni Sasi popadli w rozpacz. Nie widzieli już ratunku dla siebie. Umyślili nareszcie wezwać opieki papieża. Cóż mógł uczynić arcy-kapłan zwycięskiemu królowi? A jednak wezwanie ich nie pozostało bez skutku, gdyż na stolicy Apostolskiej zasiadał w tym czasie mąż niepospolity — Grzegorz VII Hildebrand.

---

§ 49. **Hildebrand** był synem toskańskiego wieśniaka Benizo, właściciela osady Roavaco (czyli Roanco), lecz miał stryja przeora w jednym z klasztorów rzymskich (Santa Maria na Awentynie), który go wziął na wychowanie w 7-m roku życia. Spędziwszy wiek dziecinny w murach klasztornych, Hildebrand

przywdział habit benedyktyński, a więc mógł się zwać naprawdę dzieckiem Kościoła. Towarzysząc Grzegorzowi VI, jeździł do Niemiec i Francyi, spędził parę lat w opactwie Kluniackiem, sławnem ognisku nauki i pomysłów reformatorskich. Po powrocie do Włoch, wspólnie ze świętobliwym kaznodzieją i pisarzam Piotrem Damianim stanął na czele wzrastającego wciąż stronnictwa reformy.

Reforma w istocie była konieczną, duchowieństwo bowiem, wcielone do społeczeństwa feudalnego, psuło się i zdziczało. Biskupi i opaci otrzymywali beneficya swoje od królów, którzy, wręczając im pierścień i pastorał, żądali od nich takiego samego hołdu, jak od wszystkich świeckich wasalów. Obrzęd nadawania godności duchownej zwał się **inwestyturą** (niby "przyodziewaniem," od łacińskiego wyrazu: vestis, odzież). Stając się wasalem, dostojnik duchowny musiał też pełnić służbę wojskową i osobiście prowadzić swój hufiec; niejeden, pomimo zakazów prawa kanonicznego, broczył krwią ręce, biorąc udział w walce orężnej. Zasmakowawszy w życiu obozowem, polowaniach, pijatyce, biskup częstokroć nie umiał mszy odprawić, nie rozumiał psałterza i ewangelii; zdarzały się nawet bójki między dostojnikami duchownymi w samym kościele [1]. Często też ludzie niegodni dochodzili do urzędów duchownych

---

1) Tak np. w r. 1063 w Goslarze pokłócili się o pierwsze miejsce biskup hildesheimski z opatem Fuldy; gdy ustawiano krzesła w presbyteryum, pachołkowie biskupa uderzyli na służbę opata i odnieśli zwycięstwo, lecz po zaciętej walce, w której niemało krwi przela--

przekupstwem. Gdy zawakowało beneficyum, cisnęli się do króla księża i mnisi, ofiarując datek pieniężny, a ten, kto postąpił sumę najwyższą, otrzymywał inwestyturę. Sobory ostro zakazywały takich spekulacyi, nazywały je świętokupstwem, czyli **Symonią** (od Symona maga, który chciał u św. Piotra kupić moc czynienia cudów); pomimo to symoniacy wdzierali się aż na tron papieski.

Przy tylu szkodliwych wpływach duchowieństwo musiało przejmować się wadami społeczeństwa feudalnego. Można było przewidywać, że z czasem kapłan będzie takim samym nieukiem i łupiezcą, jak wojownik. Wołał też Hildebrand z boleścią że "wiara chrześcijańska zaginęła już prawie," a ratowanie tej wiary stało się dla niego celem życia całego. Pomimo niepozornej powierzchowności i słabego głosu, już od połowy XI wieku stał się on mężem wpływowym w Rzymie i doradcą pięciu papieżów, poczynając od Leona IX. Za jego radą Mikołaj II zmienił sposób obioru Głowy Kościoła w r. 1059. Dotąd, jak widzieliśmy, obiór zależał pozornie od ludu rzymskiego, w rzeczywistości zaś od możnowładców, albo monarchów niemieckich; odtąd obierać papieżów mieli tylko biskupi z państwa Kościelnego, proboszczowie i dyakonowie m. Rzymu, nazwani głównymi, kardynalnymi czyli kardynałami. Za Aleksandra II Hildebrand, mianowany archidyakonem i kanclerzem Kościoła rzymskiego, sam prawie rządy sprawował, a znanym był też i ludowi rzymskiemu ze świątobliwości surowej. W r. 1073, gdy się odbywał obiór papieża w kościele św. Piotra w Okowach, zebrały się

liczne tłumy i okrzykiwały Hildebranda; za głosem ludu poszli też kardynałowie. Obrany Hildebrand przybrał imię Grzegorza VII-go.

Grzegorz VII (1073 — 1085), pragnąc podźwignąć Kościół z upadku, umyślił oderwać duchowieństwo od społeczności świeckiej, wyzwolić władzę duchowną, a nawet wywyższyć ją ponad wszystkie inne na ziemi. Na synodzie rzymskim 1074 r. wzbronił surowo symonii oraz nakazał bezżeństwo (celibat) księżom. Następnie poszły bulle do biskupów z nakazem do pilnowania, aby wszyscy kapłani, "lewici" i subdyakonowie opuścili swe żony i dzieci, albo też wystąpili ze stanu duchownego i porzucili beneficya. Na to odpowiedział najprzód biskup konstancyeński przełożeniem, iż reforma, tak dotkliwa dla duchowieństwa, nie może być wykonaną odrazu i nagle; potem niektóre synody prowincyonalne odrzuciły ją wręcz, nazywając herezyą; w Niemczech arcybiskupi odmówili nawet posłuszeństwa, a wszędzie duchowieństwo stawiło opór zacięty. Ale Grzegorz ustąpić nie myślał i uciekł do środków przymusowych: rozesłał legatów po wszystkich krajach i wezwał mnichów, aby przemawiali do ludu stosownemi kazaniami. Legaci wyklinali i usuwali od urzędów duchownych każdego, co się przed wolą papieża ukorzyć nie chciał, a lud, słysząc od mnichów, że błogosławieństwo żonatego księdza stanie się przekleństwem, że modlitwa jego nie będzie wysłuchaną od Boga, odstępował od swego proboszcza i wypędzał z kościoła, lub do uległości papieżowi zmuszał. Tym sposobem ustawa bez-

zeństwa wprowadzoną została rychło w krajach południowych i zachodnich [1]).

Zarazem postanowił Grzegorz VII wyzwolić duchowieństwo z pod władzy monarchów, więc zabronił biskupom przyjmowania, a królom udzielania inwestytury. Zadanie takie było jeszcze trudniejsze do rozwiązania. Biskupi, opaci, zakonnicy posiadali mnóstwo wsi i miast, mieli w swych posiadłościach ludność tak niewolniczą, jako też wolną, obowiązaną do służby wojennej. Mógłże jakikolwiek monarcha zgodzić się na to, aby te rozległe beneficya, zajmujące ogromną część państwa, nie przynosiły mu żadnego pożytku, aby ich posiadacze nie składali przysięgi hołdowniczej i zależeli tylko od papieża, mieszkającego gdzieś za górami? Ale Grzegorz twierdził, że wszyscy mocarze ziemscy powinni mu ulegać, ponieważ biorą potęgę swoją od św. Piotra, jak księżyć bierze światło od słońca.

Przy takiej sprzeczności interesów i mniemań musiała wywiązać się **walka o inwestyturę.** Jako zręczny polityk, Grzegorz VII nie chciał jednocześnie zerwać ze wszystkimi królami. Tak, z Wilhelmem Zdobywcą utrzymywał dobre stosunki i nazywał go brylantem między monarchami, chociaż nie otrzymał obiecanego świętopietrza z Anglii i nie mógł wyrugować żonatych księży nawet z dworu królewskie-

---

1) W Niemczech i krajach dalej położonych wykonanie nastąpiło znacznie później: w Polsce np. dopiero na początku XIII wieku przy pomocy księcia Władysława Laskonogiego, który wtrącał opornych księży do więzienia (1206 r.). W Węgrzech jeszcze w 1267 r. legat kardynał Gwido zezwalał, aby księża mieli nie więcej jak jedną żonę, tylko wyświęconym świeżo zabraniał bezwarunkowo związków małżeńskich.

go. Całą baczność i energię skierował na Henryka IV, ten bowiem jako król niemiecki i cesarz mógł wywierać przeważny wpływ na stolicę Apostolską, a potem wady jego charakteru i ogrom niechęci a nawet nienawiści, jaką na siebie ściągnął, wróżył łatwiejsze zwycięstwo.

Walka zaczęła się już w r. 1075, kiedy przybyły do Rzymu dwa poselstwa: od zwyciężonych Sasów z prośbą o opiekę oraz od Henryka dla układów o Koronacyę cesarską. Grzegorz napisał wtedy list, w którym wytykał królowi niemieckiemu upór w udzielaniu inwestytury, prześladowanie zatwierdzonego przez stolicę Apostolską arcybiskupa w Medyolanie i utrzymywanie radców wyklętych [1]; w końcu przypomniał mu los Saula, którego Bóg strącił z tronu za nieusłuchanie przestróg proroka (Samuela). Nadto ustnie zalecił posłom, iżby poufnie wezwali króla do pokuty za rozliczne grzechy i błędy, o których wieść do stolicy Apostolskiej dochodzi.

Henryk IV oburzył się na takie napomnienia i groźby. Pałając gniewem, powołał duchowieństwo niemieckie na sobór do Wormacyi. Tu wystąpił pewien zdegradowany kardynał (Hugo Blancus) z oskarżeniem Grzegorza VII o różne występki i grzechy; nadto zarzucał mu nielegalność obioru, ponieważ lud

---

1) Grzegorz VII zatwierdził arcybiskupa Atto, obranego przez stronnictwo reformy kościelnej, zwane Pataria; Henryk zaś, dając swą opiekę stronnictwu przeciwnemu (Ambrozyańskiemu, to jest: św. Ambrożego), kazał jednemu ze swoich radców utrzymać przy archikatedrze Tedalda i całe stronnictwo Patarii wytępić. Radców, którzy w tej drażliwej sprawie medyolańskiej działali, Grzegorz VII dotknął klątwą.

okrzykami swymi wywierał nacisk na obradujących wtedy kardynałów. Biskupi niemieccy, rozdrażnieni nakazem bezżeństwa, skwapliwie pochwycili te oskarżenia, nie pytając o dowody uchwalili **złożenie Grzegorza VII ze stolicy Apostolskiej** i napisali buntowniczy list "do brata Hildebranda" z wezwaniem, aby zszedł z tronu Piotrowego, na którym zasiadł przez intrygę. Henryk IV dodał od siebie list pełen ostrych wyrażeń, lubo nie nosił jeszcze korony cesarskiej, a więc nie używał żadnej prawnej władzy w Rzymie.

Papież nie przyjął tych listów, lecz kazał je odczytać na synodzie wielkopostnym 1076 r. przed całem zgromadzonem duchowieństwem rzymskiem. Oburzenie było tak wielkie, że księża i biskupi rzucili się na posła niemieckiego. Obronił go sam Grzegorz, lecz uspokoiwszy wrzawę, wrócił na tron, wzniósł ręce ku niebu i wypowiedział taką modlitwę [1]: "Ś-ty Piotrze, Ty książę Apostołów, proszę, przychyl ku nam ucho łaskawie... Ty sam jesteś mi świadkiem i Pani moja, Matka Boska, i brat Twój ś-ty Paweł, że Twój Ś. Kościół Rzymski zmusił mię do kierowania sobą wbrew mojej woli... Dlatego wierzę, iż było i jest Twoją wolą, aby... chrześcijaństwo całe było mi posłusznem, jako następcy Twojemu, i że mi daną jest władza tak związywania, jak rozwiązywania. W tej ufności zabraniam na mocy Twej władzy... w Imieniu Ojca, i Syna i Ducha Ś-go, królowi Henrykowi, który powstał przeciwko Kościołowi z niesłychaną pychą, sprawować rządy całego państwa Niemieckie-

1) W skróceniu; opuszczone wyrazy zaznaczone są kropkami.

go wraz z Włochami, **rozwiązuję wszystkich chrześcijan od zobowiązań przysięgi,** wykonanej lub mającej się wykonać, i zabraniam, aby ktokolwiek służył mu jako królowi." Ponieważ przysięga stanowiła w państwach feudalnych główny i jedyny prawie węzeł, wiążący wasali z królem, więc wyrok Grzegorza VII usuwał fundament z pod tronu Henryka i był aktem **detronizacyi.** Ze zdumieniem słuchali tych słów obecni, a po oddaleniu się papieża dały się słyszeć różne wątpliwości: czy miał prawo tak postąpić? czy mógł obalać władzę od Boga pochodzącą? czy godzi się podniecać poddanych do nieposłuszeństwa i wywoływać wojnę domową?

Wrodzy Henrykowi książęta i biskupi nie odważyli się jednak zerwać odrazu węzłów przysięgi feudalnej: zebrawszy się w Tribur, postanowili zwołać na wiosnę 1077 r. (za 4 miesiące) sejm do Augsburga, zaprosić nań papieża i tam, po wysłuchaniu wszystkich zażaleń, wydać wyrok ostateczny; tymczasem zaś Henryk miał usunąć się od rządów, nie używać insygniów dostojeństwa królewskiego i mieszkać w Spirze (Speier) bez radców swoich, pod dozorem biskupa Werdeńskiego (Verdun).

Z przerażeniem ujrzał Henryk, iż może koronę utracić, i postanowił pojednać się z papieżem jaknajprędzej przed zebraniem się sejmu. Puścił się w drogę do Włoch zimą, z żoną Bertą, małem dzieckiem, jedynym wiernym towarzyszem i kilkoma sługami. Z największą trudnością brnął przez śniegi alpejskie (przez górę Cenis), ustępstwem prowincyi musiał okupić sobie wolne przejście przez Sabaudyę, lecz gdy

się ukazał w Lombardyi, stronnictwo niechętne Grzegorzowi powitało go z radością, ofiarując służbę wojenną w wyprawie na Rzym. W tym czasie Grzegorz znajdował się już w podróży do Augsburga. Dowiedziawszy się o groźnem wzburzeniu Lombardyi, zatrzymał się w **Kanossie**, niedostępnym zamku przyjaciółki swojej Matyldy Toskańskiej, spadkobierczyni po możnym niegdyś margrabim Bonifacym.

Ale Henryk wojować nie chciał: bez orszaku i ozdób królewskich, boso, w odzieży pokutującego grzesznika, stanął pod bramą Kanossy dnia 25 stycznia 1077 roku i przez trzy dni dopraszał się przebaczenia. Dopiero czwartego dnia, na wstawienie się margrabiny Matyldy, Grzegorz VII kazał go wpuścić do środka i wprowadzić do kaplicy. Stojąc przy ołtarzu, oświadczył najprzód, że zarzucanych mu występków nie jest winien, a na dowód przyjął Komunię św. (str. 65). Henryk pokornie wyznawał swe winy i błagał o rozgrzeszenie. Podano mu do podpisu zobowiązanie do posłuszeństwa na przyszłość, do gorliwej pomocy w reformie kościelnej. Henryk na wszystko przystał. Wtedy papież zdjął z niego klątwę, lecz nie odwołał detronizacyi, odkładając tę sprawę do sejmu.

Bezprzykładne to upokorzenie majestatu monarszego oburzyło Lombardyę: Henryk widział w przejeździe obojętność a nawet pogardę; zamykały się przed nim bramy miast, stroniło od niego rycerstwo. Czując w sercu swem żądło bólu i zemsty, złamał świeżo zawartą ugodę, zatrzymał w Medyolanie legatów i kazał pojmać samego papieża; lecz ten zdołał uratować się szybką ucieczką. Więc walka wznowiła się.

Fig. 22.



Ruiny zamku w Kanossie (w dzisiejszym stanie).

Panowie niemieccy, zjechawszy do Forheim, wyrzekli detronizacyę Henryka i obrali **anti króla Rudolfa,** księcia Szwabii. Ale Henrykowi zostały wiernemi miasta i lud wiejski pracowity; pośpieszył też z gorliwą pomocą możny książę czeski Wratysław. Zaczęła się wojna domowa. Grzegorz nie ponawiał jednakże klątwy i nie uznał Rudolfa, dopóki ten nie odniósł dwu zwycięstw [1]). Dał wreszcie publiczne posłuchanie jego posłom i ofiarował mu (jak głosi późniejsze podanie kronikarskie) koronę ze znaczącym napisem: "Opoka (Chrystus) dał koronę Piotrowi, a Piotr Rudolfowi" (Petra dedit Petro, Petrus diadema Rudolpho). Ale niedługo potem w bitwie nad rzeką Elsterą, Rudolf postradał prawą rękę i otrzymał ranę śmiertelną w piersi. Umierając, miał powiedzieć do otaczających: "Patrzcie! oto jest ręka, na którą przysięgałem królowi memu, Henrykowi. Wy, którzyście mnie do wstąpienia na tron jego nakłonili, pomyślcie, czyście drogą prawdy mię wiedli?" (1080).

Sasi ze Swewami obrali drugiego anti-króla, Hermana (hr. Salms), który zamieszkał w Goslarze, ale zamałe miał siły do wojny skutecznej (umarł 1088). Henryk też nie troszczył się o niego, ponieważ skierował wszystkie wysilenia swoje ku zgnębieniu Grze-

---

1) W r. 1077 powstrzymywał się od ponowienia klątwy, poniekąd przez wzgląd na cesarzową-wdowę Agnieszkę, w której duszy ścierała się miłość macierzyńska dla Henryka z uczuciem głębokiej czci dla papieża. Umierając, zapisała całe swe mienie św. Piotrowi. Grzegorz sam pełnił posługi religijne przy jej łożu śmiertelnem.

gorza VII. Zebrawszy 19-tu biskupów na sobór (w Brixen), mianował **anti papieża** Wiberta, biskupa rawenneńskiego, który się nazwał Klemensem III. Potem przedsiębrał wyprawy do Włoch, zajął wszystkie prawie posiadłości Matyldy i cztery razy oblegał miasto Rzym. W roku 1084 opanował je i przyjął koronę cesarską z rąk Wiberta. Ale Grzegorz bronił się energicznie w zamku św. Anioła z wojskiem Matyldy. Żołnierze już tracili cierpliwość i wołali o układy; papież jednak nie zachwiał się ani na chwilę, aż doczekał pomocy od Roberta Gwiskarda. Wtedy otwarła się brama zamku, wyjechał z niej Grzegorz, otoczyli go Normandowie i odprowadzili do m. Salerno, gdzie umarł w tym samym roku (1085). Ostatnie słowa jego były skargą: "Miłowałem sprawiedliwość, nienawidziłem nieprawości i dlatego umieram na wygnaniu." I po śmierci jego odzywały się najsprzeczniejsze sądy: jedni pisarze nazywali go grzesznikiem, powodującym się radami szatana, siejącym nienawiść i gniew między ludzi, zrywającym najświętsze węzły społeczeństwa: inni przyznawali mu skromność, umiarkowanie, naukę, mądrość, czystość życia i zapewniali, że przy zwłokach jego działy się cuda. Nie nazwało go duchowieństwo spółczesne świętym [1]), ani historya Wielkim, lecz nikt nie może odmówić mu wzniosłego umysłu, nadzwyczajnej energii, szczerości i czystości dążeń, gorliwości o dobro chrześcijaństwa.

---

[1]) Z czasem Grzegorz VII został zaliczony w poczet świętych, ale w 520 lat po śmierci, bullą papieża Pawła V w r. 1606, kiedy żywa tradycya wygasła, a historya krytyczna jeszcze nie istniała.

§ 50. Kardynałowie nie uznali Wiberta, lecz obrali papieżem Wiktora III, a gdy ten umarł niedługo, przystąpili do nowego obioru i wynieśli **Urbana II** (1088 — 1099), na którego wskazywał Grzegorz VII, jako na godnego po sobie następcę. Walka o inwestyturę trwała dalej. Po śmierci anti-króla Hermana przeciwko Henrykowi powstawałi właśni jego synowie Konrad i Henryk (V.) Tymczasem Urban wielce podniósł urok urzędu papieskiego, urządzając pierwszą wojnę Krzyżową, jako głowa wszystkich narodów chrześcijańskich. Następny papież (Paschalis II), nie widząc skutku z układów, wezwał do wojny Henryka V-go, który podstępnie uwięził ojca, stawił go przed sejmem i zmusił do złożenia korony. Daremnie cesarz padał na kolana przed synem, przypominając, że natura nie pozwala sądzić ojca, jakkolwiek ciężkimi byłyby jego grzechy. Zdetronizowany ostatecznie Henryk IV uciekł do Leodyum (Liege, Luettich), gdzie umarł w r. 1106. Biskup miejscowy (Odbert) pozwolił postawić zwłoki w kościele, lecz zgromadzony w Akwisgranie synod, dowiedziawszy się o takiem pogwałceniu prawa kanonicznego, rozkazał wyrzucić prochy potępieńca i znieważoną świątynię zamknąć. Przez parę tygodni trumna stała na wyspie Mozy; modlił się nad nią tylko jakiś litościwy pielgrzym. Przeniesiono ją wreszcie do Spiry, gdzie nieboszczyk wybudował wspaniałą katedrę, lecz postawiono w niepoświęconej kaplicy. Dopiero w 1111 roku po zdjęciu klątwy złożono ciało Henryka IV w grobach królewskich.

Henryk V (1106 — 1125), tak niby posłuszny Kościołowi, zmienił się po wstąpieniu na tron i z władzy swojej nie chciał uczynić żadnego ustępstwa. Przybywszy do Włoch w 30,000 rycerstwa, toczył długie układy z papieżem (Paschalisem II). W r. 1111 odbyła się koronacya cesarska, ale z dziwnymi przypadkami, bo Henryk nie chciał wymówić zrzeczenia się inwestytury, a papież przerwał ceremonię i przez dni 70 był więziony. I ciągnęła się dalej walka jeszcze przez lat II z wyklinaniem cesarza, obiorem anti-papieża itd. Nareszcie udało się legatowi Kaliksta II przekonać, że wyrzeczenie się inwestytury nie zaszkodzi władzy królewskiej. W roku 1122 podpisano tedy **konkordat Wormacyeński** (w mieście Worms), mocą którego biskupi mieli być obierani przez kapituły bez żadnego gwałtu lub symonii i otrzymywać od monarchy pastorał, jako znak władania beneficyami, ale pierścień, jako znak władzy duchownej oraz konsekracyę mogli odbierać wyłącznie od papieża. Ten akt, podpisany przez Henryka V-go, Kaliksta II, biskupów i książąt niemieckich, odczytany tłumnie zebranemu ludowi, zakończył długoletnią walkę o inwestyturę i do dziś dnia stanowi podstawę stosunku pomiędzy rządami a stolicą Apostolską. Rządy wszystkich krajów proponują kandydatów, lecz ci, jeśli nie otrzymają prekonizacyi od papieża, mogą być tylko administratorami dyecezyi, ale bez władzy wyświęcania księży, udzielania dyspens pewnych, rozgrzeszania win ciężkich, używania szat biskupich itd. Zachodzą jednak czasami nieporozumienia w stosowaniu tej zasady i dziś jeszcze kwestya stosunków państwa

z Kościołem należy do najtrudniejszych, prawie niepodobnych do rozwiązania.

W innych przedsięwzięciach swoich Henryk V dążył do powiększenia potęgi, lecz nie miał powodzenia. Wasale odmówili mu hufców na wyprawę do Francyi; wojny z Bolesławem Krzywoustym były niepomyślne. Na Henryku wygasł dom Frankońsko-Salicki.

TREŚĆ ROZDZIAŁU. 887 po detronizacyi Karola Otyłego Arnulf królem Niemiec i cesarzem rzymskim. Dwie wyprawy do Włoch. Niepomyślne wojny ze Świętopełkiem Morawskim; sprowadzenie Madyarów.

911 wygasa ród Karolingów niemieckich na Ludwiku Dziecięciu. Księstwa. Konrad I Frankoński król obieralny.

919 — 936 Henryk I Ptasznik z domu Saksońskiego. Zwycięża Węgrów pod Merseburgiem (933). Buduje miasta. Podbija Słowian. Zakłada marchie: Miśnijską i Górno Saską.

936 — 973 Otton I W-ki pokonał nieposłusznych wasalów i rozdał księstwa krewnym: bratu Henrykowi, synowi Ludolfowi, zięciowi Konradowi z Worms, oraz wiernemu słudze Billungow (Saksonię). Orężem i chrztem potężnie działał na Słowiańszczyznę; margraf Gero zhołdował nawet odległą Polskę.

955 Zwycięstwo nad rz. Lechem (Lechfeld) zmusza Madyarów do wyrzeczenia się najazdów i osiadłego życia.

962 Otton koronuje się w Rzymie; odtąd godność cesarska i korona żelazna lombardzka należą od królów niemieckich.

1000 Otton III odbywa pielgrzymkę do Gniezna i według planu papieża Sylwestra (Gerberta) urządza biskupstwa polskie, wolne od zwierzchnictwa arcybiskupów magdeburskich.

1024 po Henryku II Świętym obrany Konrad II z domu Frankońsko-Salickiego, groźny dla Słowian, daremnie usiłuje pozyskać tron dziedziczny dla rodu swego. Henryk III, srogi dla książąt, zhołdował Węgry; mianował z kolei 4-ch papieżów; wprowadzał "pokój Boży" (treuga Dei); lecz umarł złamany. Powstaje państwo Normandzkie we Włoszech.

1056 — 1106 Henryk IV w początkach pod opieką książąt doznaje upokorzeń; potem uciska Sasów; uchodzi z oblężonego Harzburga; zwycięża ich nad Unstrutą pod Hohenburgiem; ma licznych wrogów.

1073 — 1085 Grzegorz VII (Hildebrand), papież, nakazuje bezżeństwo księżom i domaga się od królów zrzeczenia się inwestytury. Zaczyna walkę z Henrykiem IV, grożąc mu losem Sau-

la. Henryk z duchowieństwem niemieckiem degraduje Grzegorza, ten zaś wyklina go i rozwiązuje przysięgę hołdowną jego poddanych.

1077 Henryk przez trzy dni boso stoi pod bramą Kanossy, błagając przebaczenia, ale potem łamie swe zobowiązania.

1080 Grzegorz posyła koronę anti-królowi Rudolfowi Szwabskiemu, który wkrótce zginął od rany. Henryk mianuje antipapieża Wiberta biskupa rawenneńskiego (Klemensa III).

1085 Grzegorza uchodzi z zamku św. Anioła pod osłoną Normandów i umiera na wygnaniu w Salerno.

Urban II i Paschalis II toczą dalej walkę; podburzają synów Henryka, który, postradawszy koronę, umiera pod klątwą.

1122 Henryk V konkordatem Wormacyeńskim kończy walkę o inwestyturę: biskupi mają odbierać od cesarzów pastorał, a pierścień od papieżów.

1125 na Henryku V wygasa dom Frankońsko-Salicki.

ROZDZIAŁ XII.

CESARSTWO BIZANTYJSKIE.

§ **51. Nicefor,** który wygnał Irenę, nie potrafił obronić Azyi Mniejszej od Arabów (Haruna al Raszyda), a w wojnie z Bułgarami poniósł straszną klęskę w Bałkanach i sam zginął; głowę jego han bułarski (Krum) kazał zatknąć na wysoką tykę, a potem zrobił z niej czarę od wina (811). Tracya aż do przedmieść Konstantynopola była niejednokrotnie łupem tych barbarzyńców. Przez pół wieku państwo znajduje się w stanie osłabienia; rewolucye pałacowe wstrząsają tronem; lud roznamiętnia się w sporach religijnych; dwaj cesarze (Michał II Zajękliwy i Teofil) wznawiają obrazoburstwo, a za panowania **Michała III** w roku 863 zaczyna się **rozbrat Kościoła Wschodniego czyli Greckiego z Zachodnim czyli Rzymskim.** Bezpośrednim i najbliższym powodem było wygnanie patryarchy Ignacego i mianowanie następcą jego **Focyusza** [1]). Ten ostatni, szukając uprawnie-

---

[1])Focyusz był dawniej nauczycielem cesarza Michała, potem komendantem gwardyi, potem patryarchą, potem wygnańcem dwukrotnie i na wygnaniu zmarł w r. 891. Używał sławy najuczeńszego męża swojego czasu; zostawił liczne dzieła: Słownik, Nomokanon, Kanony i Myriobiblon czyli Tysiącoksiąg, gdzie spisał treść 280 dzieł przeczytanych; treść nie jest dokładna, bo pisana z pamięci na wygnaniu, ale dla nas cenna, ponieważ obejmuje niektóre dzieła już dziś nieistniejące.

nia swego tytułu, wyprawił poselstwo do papieża Mikołaja I z zaproszeniem na sobór, którvby załatwił wszelkie nieporozumienia kościelne. Ale Mikołaj, zebrawszy biskupów w Rzymie na synod, nie uznał go patryarchą i zagroził klątwą, jeśli stolicy patryarszej nie opuści. W odpowiedzi na to Focyusz, zwoławszy sobór w Konstantynopolu, osądził papieża i obwinił cały Kościół Zachodni o herezyę, szczególnie o dogmat **filioque** (że Duch Św. pochodzi nie od samego Ojca, lecz od Ojca "i Syna"). Później w ciągu dwustuleci były ponawiane układy w celu przywrócenia jedności, lecz w r. 1054 za patryarchy Cerularyusza nastąpił stanowczy rozdział, gdy legaci papiescy wyszli z kościoła św. Zofii, wyklinając Greków i otrząsając proch z obuwia swego.

Wszakże w przeddzień rozdziału Kościołów stał się wiekopomny wypadek: w roku 862 wyruszyli dwaj bracia apostołowie, ŚŚ. Cyryl i Metody, do Słowian, żeby nauczać ich wiary chrześcijańskiej. Niedługo potem, w roku 864 ochrzcił się car Bułgarów, Borys i przyjął imię Michała na cześć cesarza, który był mu ojcem chrzestnym.

Zamordował Michała III, pogrążonego w śnie głębokim po pijatyce, **Bazyli Macedończyk,** ulubieniec jego, zagrożony śmiercią; zasiadł na tronie (867 — 886) i stał się założycielem **dynastyi Macedońskiej.** Był to Słowianin, rodem z okolicy Adryanopola, oszczędny administrator, biegły wódz i znakomity prawodawca. Wypędził Arabów ze swych posiadłości włoskich i przedsiębrał wyprawy aż za rzekę Eufrates. Ponieważ kodeks Justyniana po upływie lat 350

nie odpowiadał już zmienionym pojęciom i potrzebom ludności, przeto Bazyli wydał nowy zbiór praw, zwany Prochiron (870), który utrzymał moc obowiązującą aż do upadku cesarstwa.

Za rządów syna jego **Leona VI Filozofa** ukazał się nowy wróg: Russowie czyli Waregowie; książę Oleg zagroził samej stolicy (907) i zmusił cesarza do korzystnego dla Rusi traktatu handlowego. Podczas małoletności **Konstantyna VII Porfirogenity** długo rządził państwem waleczny admirał **Roman Lekapen** (919—944). Bronił się on, jak mógł, groźnym wrogom: carowi bułgarskiemu Symeonowi W-mu, który trzy razy wojnę wznawiał, Madyarom, którzy aż do Konstantynopola docierali, nareszcie księciu Russów Igorowi, który dwie wyprawy przedsiębrał. Wydawszy za Konstantyna córkę swą, Helenę, otrzymał tytuły: ojca cesarskiego, cezara, drugiego cesarza, a nie zadowalając się tem, przywłaszczył sobie całą władzę i koronował trzech synów swoich; gdy jednak rozkazał wymieniać w modlitwach imiona ich przed cesarskiem, czterej wodzowie zmówili się i wtrącili go do więzienia. Konstantyn VII panował odtąd sam (944—959), lecz wolał trudnić się pisaniem dzieł "O ceremoniach Dworu Bizantyjskiego" i "O rządach państwa" niż naprawdę rządzić. Zasłużył się też wyłącznie jako autor, dostarczający wiadomości o Słowianach.

Syn jego (Roman II) żonaty był z piękną, ale złą kobietą niskiego pochodzenia, Teofanią, która wypędziła ze "świętego pałacu" siostry swego małżonka, a następnie pomawianą była o zadanie jemu trucizny

chociaż powiła mu dwie córki i dwu synów, **Bazylego II** (963 — 1025) i **Konstantyna IX** (963 — 1028). W imieniu tych malców chciała rządzić: więc ułatwiła opanowanie stolicy przez najznakomitszego wodza **Nicefora Fokasa** (963 — 969) i zaślubiła go, jako cesarza, opiekuna swych dzieci. Nicefor wsławił się już zdobyciem wyspy Krety na Arabach, którzy od lat półtorasta trapili rabunkami wybrzeża i wyspy Archipelagu; dzielnie też walczył z Saracenami w Cylicyi i Syryi. Surowy ten wojownik i pobożny asceta pracował energicznie nad powiększeniem posiadłości i potęgi państwa. W nieustannej wojnie z muzułmanami podbił wyspę Cypr, Cylicyę i część Syryi z miastem Antyochią i Alepo, zerwał przymierze z carem bułgarskim i nasadził na niego księcia Russów Świętosława (§§ 55, 56); dał wyniosłą odprawę posłowi Ottona W-go, nie przyznając mu tytułu cesarza rzymskiego. Ale na pokrycie kosztów wojennych nakładał uciążliwe podatki, wypuszczał monetę niepełnej wagi, zabierał fundusze klasztorne, a surowością rozdrażnił ludność Konstantynopola. Nie była też z niego zadowoloną Teofania. Uknuła spisek, ofiarując rękę swoją jego towarzyszowi broni i przyjacielowi, obecnie rozżalonemu, Janowi Cymiscesowi: sama też wprowadziła do pałacu kilku spiskowców, którzy Nicefora zamordowali w nocy. Natychmiast ogłosił się cesarzem **Jan Cymisces** (969 — 976), Ormianin (znakomitego rodu [1]), małego wzrostu, ale bardzo sil-

---

1) Przezwisko brzmi po ormiańsku: Czemeszgig; znaczeniem przypomina naszego Łokietka. Miejscem urodzenia było m. Hierapolis w powiecie Chozan w pobliżu punktu połączenia dwu strumieni górnego Eufratu.

ny, zręczny, odważny i utalentowany. Gdy patryarcha Polieuktes nie wpuścił go do kościoła św. Zofii, domagając się kary na królobójców, Jan skazał na śmierć jednego ze swych wspólników, a Teofanię wysłał do odległego klasztoru Damis, aż na granicy Armenii, córkę jej, także imieniem Teofanię, wydał za mąż za Ottona (II) (972), żeby zakończyć pokojem najazdy na posiadłości włoskie Bizantynów, ponawiane wciąż przez obrażonego cesarza Ottona I-go. Wypędził z Bułgaryi księcia Russów Świętosława, a cara tamecznego Borysa przyprowadził do Konstantynopola, podczas tryumfalnego wjazdu kazał mu zdjąć purpurę publicznie przed ludem i tę razem z koroną bułgarską złożył na ołtarzu w kościele św. Zofii. Utrwaliwszy swą władzę przez ożenienie się z ciotką nieletnich cesarzów (Teodorą, zamierzał obalić kalifat bagdadzki. Zboczył z drogi do królestwa Armenii, żeby poprzeć stronnictwo unii kościelnej z Grekami a zarazem pozyskać pomoc słynnego z waleczności wojska ormiańskiego i to mu się udało przez zawarcie przymierza z "królem królów," Aschodem III [1]). Z pomnożonemi siłami wszedł Cymisces do Mezopotamii zdobywał miasta północne, nie napotykając w polu nieprzyjaciela; nie dotarł jednakże do Bagdadu dla braku wody i żywności (974). — W następnym roku z Antyochii wyruszył do Syryi, zdobył Emezę, Balbek, przyjmował dary i pokorne poselstwa od miast Fenicyi i Palestyny, nie mógł jednakże oblegać Jerozolimy. Wśród powodzeń

1) Ten Aschod, założyciel m. stołecznego Ani i wielu świątyń, zwany Miłosiernym, należy do liczby najznakomitszych królów z dynastyi Pagratidów. Panował od 952 do 977.

zapadł na zdrowiu, a wróciwszy do Konstantynopola, zmarł, jak domyślano się, od trucizny, zadanej przez jednego ministra. Zjednał sobie serca poddanych łagodnością, sprawiedliwością, hojnością i poszanowaniem religii.

Lubo nie doszli jeszcze do pełnoletności synowie Romana II: dwunastoletni **Konstanty IX** i czternastoletni **Bazyli II** zaczęli jednak panować bez opiekuna. Obadwaj z początku pędzili życie lekkomyślne, a między wodzami znajdowali się buntownicy, którzy przywłaszczali sobie tytuł cesarski. Zawichrzyły się tedy prowincye najprzód azyatyckie, a potem i europejskie. Przyszło nareszcie ostateczne niebezpieczeństwo, gdy Bardas Tokas posunął się pod Konstantynopol i zagrodził swymi okrętami cieśninę (987). Szukając ratunku, Bazyli, już pełnoletni, posłał do księcia Russów Włodzimierza wezwanie o pomoc zbrojną. Jak tylko przybyli waleczni Waregowie, uderzył z nimi na buntowników, odniósł dwa zwycięstwa i odtąd (988) silną ręką ujął rządy. Panujący w zachodniej Bułgaryi car Samuel opanował Macedonię, Albanię, Epir, Tessalię, pustoszył Helladę i Poloponez. Bazyli wziął sobie za cel życia obalenie tego wskrzeszonego a potężnego carstwa. Nie miał żony, nie jadał mięsa, nie pijał wina, nie znał litości, lecz w ciągu lat blisko 40 trzema nawrotami toczył wojnę (981, 996 — 1003 i 1011 — 1019). W pamiętnym roku 1000-ym, gdy cesarz Zachodnio-Rzymski Otton III odbywał pobożną pielgrzymkę do Gniezna, wojska greckie zdobywały dawną stolicę Symeona W-go i Widdyn (Bdyn) na Dunaju. W roku 1014 odniósł

stanowcze zwycięstwo w wąwozach Bałkańskich (pod Biełasicą) i, wziąwszy 15,000 Bułgarów w niewolę, wszystkich kazał oślepić, zostawiając po jednem oku tylko setnemu człowiekowi, żeby mógł służyć za przewodnika. Za to przezwany został **Bułgarobójcą** (Bufgaroktonos). Car Samuel, ujrzawszy taki tłum nieszczęśliwych, umarł z rozpaczy. Jego następcy zdołali opierać się jeszcze do roku 1018. Bazyli zdobył stolicę (Prespę) ze skarbami, przesiedlił dużo ludu z Macedonii i Tracyi do Azyi, zwiedził spustoszoną Helladę, złożył dziękczynienia w Partenonie (przerobionym na kościół Matki Boskiej w Atenach), i, wracając do Konstantynopola, wjechał przez Bramę Złotą na rydwanie tryumfalnym. Miał wtedy 64 lat wieku. Poddali mu się Serbowie i król Chorwatów. Teraz cesarstwo Bizantyjskie rozciągało się od brzegów Adryatyku do Eufratu i od Drawy do Cypru. Stolica liczyła z 500,000 mieszkańców, dochody zwiększyły się tak znacznie, iż Bazyli mógł zostawić w sklepach swojego pałacu 200,000 funtów złota[1]. Ustały też napady Russów, ponieważ książę Włodzimierz przyjął wiarę chrześcijańską od Greków.

W tak świetnym stanie cesarstwo utrzymywało się niedługo. Za panowania córki Konstantyna, Zoe, i jej trzech mężów zostały stracone posiadłości włoskie i wyspa Sycylia.

Po wygaśnięciu dynastyi Macedońskiej otrzymał purpurę **Izaak Angelos** (1057—1059) pierwszy z do-

---

[1]) 20 myriad talentów, co na dzisiejszą monetę czyni około 220,000,000 franków.

mu Komnenów. Oszczędny aż do skąpstwa, słabego zdrowia, prowadził jednak osobiście wojska na Węgrów i Pieczeniegów. Znużony atoli trudami oddał rządy obcemu, lecz uznanemu za najgodniejszego, Konstantynowi X Dukas, który panował lat 8. Po jego śmierci wszczęły się intrygi pałacowe tem szkodliwsze, że do Azyi Mniejszej wtargnęli Turcy Seldżukowie. Wódz (ich Alp Arslan) zdobył cały ten półwysep i założył państwo muzułmańskie Ikonium czyli Rum.

Nareszcie po długich zamieszkach zasiadł na tronie synowiec Izaaka **Aleksy I** (1081 — 1118), który ugruntował dynastyę Komnenów wśród trudnych warunków. Z murów Konstantynopola można było widzieć chorągwie tureckie; Pieczeniegowie i Połowce (czyli Kumani) wpadli od północy; Robert Gwiskard ze swymi Kormandami zdobył m. Durazzo (Dyrrachion) i znaczną część wybrzeży Adryatyku. Nie mając sił dostatecznych do walki z Turkami, Aleksy wyprawił poselstwo do ludów zachodnich z prośbą o pomoc przeciwko niewiernym. Doczekał licznego wojska, pierwszej wyprawy Krzyżowców, dążących do Palestyny i zręcznie chciał z niej korzystać dla odzyskania dawnych posiadłości cesarstwa.

TREŚĆ ROZDZIAŁU. W IX wieku napastują cesarstwo Bułgarowie (Krum).

863 za Michała III rozdział Kościoła na Grecki i Rzymski. Focyusz. SS. Cyryl i Metody. 864 chrzest Borysa Bułgarskiego.

867 — 1056 Dynastya Macedońska od Bazylego I, wojownika i prawodawcy. Napady Russów i wojny z Bułgarami. Jan Cymisces pogromca Światosława i Arabów.

1000 Bazyli II w Bułgaryi, którą podbija w 1018 r. Granice rozszerzone. Potęga państwowa wzmocniona.

1057 po niepomyślnych rządach Zoe i jej mężów, Izaak Angelos pierwszy z dynastyi Komnenów. Po nim zamieszki i utrata Azyi Mniejszej.

1081 — 1118 Aleksy I Komnenes usiłuje odzyskać prowincye azyatyckie przy pomocy Krzyżowców.

ROZDZIAŁ XIII.

SŁOWIAŃSZCZYZNA I WĘGRY.

§ 52. Słowianie, przyszedłszy z wyżyn Eranu do Europy w czasach przed-Chrystusowych (może w wieku V), zajęli pierwotnie równinę między Dnieprem, Bałtykiem, Prypecią i Wisłą. Popychani czasem, podbijani przez sąsiadów, posuwali się oni ku południowi i zachodowi, szczególniej w czasie wielkiej wędrówki ludów, zajmując opuszczone lub spustoszone kraje, wszakże nie zapuszczając się tak daleko, jak inni barbarzyńcy. Pisarze greccy i rzymscy [1]) zowią ich **Wendami i Serbami.** Attyla podobno okazywał im łaskawe względy; na jego dworze znajdowali się dostojnicy z imionami słowiańskiemi; stolica jego miała pozór wsi słowiańskiej. Po upadku państwa Hunnów plemiona słowiańskie osiedliły się nad Elbą i Saalą (między 454 i 495 r.), inne na półwyspie Bałkańskim, gdzie walczą z Grekami orężem (493, 548, 551, 578, 583), zdobywają Helladę i Poloponez (587); inne zajmują kotlinę Czeską (między 451 a 570) po wyjściu Markomanów do Bawaryi; inne znów po Longobardach zagarnęły Pannonię, Styryę, Karyntyę, część Tyrolu, Friulu i Istryi nad Adryatykiem (592 — 595). Pozostała też ludność i na dawnych pierwotnych siedzibach.

1) Tacyt, Pliniusz, Ptolomeusz.

Prawie cała ta ogromna przestrzeń jest równiną zdatną do rolnej uprawy; rolnictwo też stanowi główne i najulubieńsze zatrudnienia Słowian [1]. Mieszkają oni gromadnemi osadami, **wsiami**, nie zaś w odosobnionych zagrodach (jak Germanowie, § 4) [2]. Najściślejszym związkiem było u nich pokrewieństwo (zaś druga u południowych, składająca się czasem z 60 osób). W rodzinie rządził ojciec lub brat, w radzie przewodniczył starosta czyli starszyzna, a cała wieś żyła w takiej ścisłej spólności, że poczytywała las, pastwiska, jezioro, czasem nawet rolę za mienie ogólne (do obcy, czyli obszczyzny należące), własności osobistej, dziedzictwa, nikt nie znał i nazwać nawet nie umiał. Z czasem, gdy z rodów urosły plemiona, trzeba było zajmować większą przestrzeń ziemi, założyć kilkadziesiąt i kilkaset wsi; takie krainy zwały się **opolami** albo **żupami**, a rządził niemi jakiś **ban, pan, żupan, knez, kniaź, ksiądz** (książę); mie-

---

1) Rolnictwo znane było ludom Aryjskim jeszcze na wyżynie Iranu (patrz Hist. Starożytną §§ 33). Przychodząc do Europy, Słowianie musieli czas jakiś pędzić życie koczownicze, a więc mieszkać na wozach i w budach, lecz pasterstwem trudnili się tam tylko, gdzie natura do tego zmuszała t. j. na stepach i w górach. Tacy przejęli od Finów nazwy: szatr, szałas, kucza, bryndza, birka, baca, juhas. Ale wszyscy ci, którzy się na żyznych równinach rozsiedli, zaczęli urządzać sobie stałe mieszkania zrazu w "ziemiankach," przykrywanych słomianą "strzechą" (od wyraz "strzec," "rozpostrzeć"), potem szopy, stodoły lub gumna na zboże, wreszcie "chałupy" z ogniskiem, drzwiami, oknami i dachem. Trudnili się rolnictwem już w czasach bardzo dawnych, przed rozdzieleniem się na różne ludy, jak wnosić należy z istnienia jednakowych wyrazów we wszystkich językach słowiańskich: orać, siać, żąć, kosić, młócić, sierp, motyka, łopata, snop, żyto, proso, mąka, chleb, rzepa, groch, bób.

2) Niemcy zwali wsie słowiańskie zaokrąglonemi: Fing, Runden-Doerfer, wendische Doerfer.

szkał zwykle w grodzie, opasanym rowami i ostrokołem; lecz nie posiadał władzy monarszej, bo sprawy dotyczące ogółu rozważała cała starszyzna na **wiecu** czyli sejmie. Przy uchwałach żądano najczęściej jednomyślnej zgody, a kto się opierał woli całego zgromadzenia, narażał się na karę pieniężną, na obicie kijami lub na utratę całego mienia (np. u Lutyków). Pomimo środków tak gwałtownych, zgodności nie można dopatrzeć w charakterze Słowian; częściej widzieć będziemy rozterki i nienawiść między plemionami, doprowadzającą do takiego zaślepienia, że się łączyły z obcymi, z wrogami przeciwko swoim pobratymcom. Nie umieli też wytrwać w posłuszeństwie naczelnikom dlatego zapewne, że za wiele pragnęli wolności; nawet cudzoziemca, na wojnie ujętego, nie trzymali przez całe życie w niewoli, lecz po niejakim czasie pozwalali mu albo wrócić do swoich, albo pozostać przy gromadzie w stanie wolnym.

Przeciwko nieprzyjacielowi występowali tłumnie i bili się odważnie, lecz nie znali żadnego szyku bojowego, a więc nie byli narodem wojowniczym, (jak Germanowie). Woleli trudnić się gospodarką, rzemiosłem [1]), handlem; lubili gędźbę i pleśni; tańczyli tak ochoczo, że Niemiec dawał Słowianinowi przezwisko: skaczący (sclavus saltans); dla uraczenia gościa wolno było popełnić kradzież u sąsiada; przy zabawie i kielichu znikały niesnaski, panowała serdeczność. Pogodne też były myśli Słowianina o świecie i bóstwie. Wierzył on, że świat powstał z piasku mor-

1) Całe wsie trudniły się rzemiosłami i takie nazywały się: Kowale, Złotniki, Żelaźniki, Korytniki, Rzeszotary, Łagiewniki Bednary, Kołodzieje, Zduny (garncarze) i t. p.

skiego, że ziemia pływa po zwierciadle wód. Dużo jest bogów i biesów: pierwsi rządzą światem przez wiosnę i lato, drudzy — w jesieni i zimie. Wierzyli jednak Słowianie w boga największego, jedynego, któremu dawali imię: **Swaróg**, a pod którym rozumieli światłe, jasne niebo; czcili też słońce pod imieniem **Dadźboga** lub **Chorsa**, grzmoty z piorunami pod mianem **Peruna**, wiatry pod mianem **Stryboga**; opiekę nad trzodami przyznawali **Welesowi**. Potężny i wszechwiedny bóg powietrza zwał się: **Świętowit**; wyobrażano go z czterema twarzami, a zbliżając się do niego, nie wolno było oddychać, żeby nie zakazić powietrza ludzkim oddechem. Pomiędzy bóstwami żeńskiemi najstraszniejszą była **Marzanna** (Morena), bo niosła śmierć ludziom, najpiękniejszą **Łada** czyli Wiosna;pomniejsze: Jaga czyli Jędza-Baba, Rusałki, Wile, Sużenice itp., zaludniały w wyobraźni Słowianina powietrze, jeziora, rzeki i lasy.

Święcono przemiany pór roku na uczczenie życiodajnej siły słońca, a te święta przechowują się w zwyczajach naszych do dziś dnia: kolęda w czasie najkrótszych dni zimowych, zielone święta, obchodzone niegdyś na cześć rusałek, sobótki w noc Ś-Jańską, kiedy słońce największą wywiera siłę, kiedy skrytopłciowa paproć ma kwitnąć, wreszcie jesienne święto owoców. Bogom składano obiaty i ofiary (żertwy) z chleba, owiec, wołów, a czasem z żywych ludzi. W świętych gajach stały bałwany, pod konarami świętych dębów, lub w obszernych drewnianych kątynach. Dusze zmarłych latały po drzewach, dopóki ciała nie spalono; płomienie i wiatr zanosiły je szybko do raju. Potrzebowały jednak na tamtym świecie jadła, napo-

ju, odzieży, zbroi, konia, sokoła i to wszystko kładziono na stosie, a czasem ofiarowała się na spalenie i żona. Pogrzeb nie obywał się nigdy bez uczty, zwanej stypą lub tryzną.

Więc i w religii pogańskich Słowian nie dostrzegamy żadnych instynktów wojowniczych. W istocie, tylko w górach półwyspu Bałkańskiego i dawnej Lakoniki, na brzegach Adryatyku i Baltyku okazują Słowianie pochopność do oręża, do napadów i rozbojów W Arkonie na wyspie Rugii czterolicy Świętowit stał się bogiem wojny; leżały przy nim: siodło, tręzla i miecz; przy świątyni utrzymywano dla niego orszak, złożony z 300 jeźdźców. Ale, oprócz tych krańcowych plemion, wszystkie ludy słowiańskie okazują zamiłowanie spokojnego życia i przywiązania do krainy rodzinnej.

---

§ **53.** Przy takich cechach plemiennego charakteru Słowianie musieli przebyć wielkie nieszczęścia i długie niewole, zanim się nauczyli tworzyć porządek państwowy. W epoce przedhistorycznej deptali po nich Germanowie (Gotowie, Swewowie) i Hunnowie; od połowy VI wieku (559 r.) ujarzmiają ich **Awarowie,** każą im wojować w przednich szeregach, zaprzęgają po trzy, cztery kobiet do pługa, lub wozu, pobierają daninę z każdej wsi. Od tych strasznych "Obrzynów" czyli "Olbrzymów" uciekały całe gromady z Pannonii, a nawet z poza Karpat na półwysep Bałkański. W wieku VII-m przybywają nowi wrogowie: z jednej strony **Bułgarowie,** a z drugiej wzrastająca nieustannie **monarchia Franków.** Aż do końca

I-go okresu nie umieją Słowianie urządzić żadnego państwa; raz tylko jakiś kupiec, z kraju Franków przybyły, imieniem **Samo,** zapewne Słowianin rodem, połączył plemiona czeskie, morawskie, sorabskie i słoweńskie (w Alpach) w jedną rzeszę (623 — 653), a prowadząc do boju licznych wojowników, zwyciężał Awarów i Merowinga Dagoberta. Po śmierci Samona związek ten rozprzęgł się; rozdzielone plemiona mają swoich książąt, którzy nie mogą się opierać skutecznie groźnym sąsiadom; musieli też korzyć się, jak wiadomo przed orężem Karola W-go.

Dopiero w II-m okresie, w IX-m wieku zaczyna się inne życie w Słowiańszczyźnie: kształtują się ludy i powstają państwa. Poznajmyż najprzód chociażby główne i najmożniejsze ludy, przypatrując się mapie (Nr. 3).

Cała Słowiańszczyzna oddawna [1]) rozdzieliła na dwie gałęzie: **południowo-wschodnią** i **zachodnią.**

A) **Gałąź południowo-wschodnia**

Ruś; nazwę tę od końca IX-go wieku przybierają: a) Nowogrodzianie czyli poprostu Słowianie, mieszka-

1) Rozdział nastąpił około V-go wieku przed nar. Chr., jak twierdzą uczeni badacze mowy (filologowie), opierając się na dowcipnem spostrzeżeniu. Gdy bowiem nazwy zwierząt domowych i przedmiotów gospodarczych są wspólne wszystkim językom słowiańskim, wyraz: kogut znajduje się tylko w językach zachodnio- słowiańskich t. j. polskim, czeskim (kohut), sorabskim (kokot), w innych zaś ten sam ptak ma nazwę, utworzoną z innego pierwiastku: pietuch (w rosyjskim), pietao (serbsko-kroackim), pietel (w bułgarskim), petelin (w słoweńskim). Wiadomo przytem, że kogutów dostali Grecy od Persów w połowie VI-go w. przed Chr., a prawdopodobnie jest domysł, że u Słowian koguty upowszechniły się przez stosunki z Grekami.

jący w okolicach jeziora Ilmen, nad którem wznosi się wielkie miasto Nowgorod, b) Połoczanie nad Dźwiną z miastem Połock, c) Krywicze, posiadający na górnym Dnieprze m. Smoleńsk, d) Dregowiczanie nad Prypecią, e) Polanie z m. Kijowem, f) Drewlanie na Wołyniu, g) Siewierzanie nad Desną, h) i) Radymicze i Wiatycze w okolicach rzeki Oki. 2) **Bułgarowie,** lud, złożony ze Słowian i przybyszów tureckiego szczepu na dolnym Dunaju z miastami: Priesława, Bdyn (Widdyn), Derstr (Sylistrya). 3) **Serbowie** nad rzekami Morawą, Dryną i Bosną, lud przybyły w VII-m wieku od źródeł Dniestru i Prutu. 4) **Chorwaci** czyli **Kroaci,** lud przybyły jednocześnie (w VII-m wieku) od gór Karpackich z Białej Chrobacyi i osiedlony na północnych wybrzeżach Adryatyku do rzeki Sawy.

B) **Gałąź zachodnia:** 5) **Lechici** nad Wisłą i Odrą, do których się zaliczają: a) Polanie (zwani później Wielko-polanami, od nich nazwa Polaków), z grodami: Kruszwicą, Gnieznem, Poznaniem, b) Mazowszanie z Płockiem, Czerskiem, c) Ślązacy z Wrocławiem, Głogową, d) Pomorzanie z Gdańskiem, oraz wyspą i miastem Wollin, d) od końca X-go wieku wcieloną została do Polski Chrobacya Biała (dzisiejsza Galicya) z miastem Krakowem i zwała się później Małą Polską. 6) **Czesi** u źródeł Elby w objętej czterema pasmami gór kotlinie z pięknem miastem Pragą. 7) **Morawcy** z Welegradem. 8) **Połabianie** czyli Słowianie Nadelbiańscy wspólnej nazwy nie znali i w jeden lud nigdy nie złączyli się, lecz drobne ich plemiona skupiały się czasem w dwa związki: a) Obotrytów czyli Bodryczów między ujściem Elby i morzem Baltyckiem; tu zasłynęły grody: Meklemburg i Lubeka

(Lubicz); b) Lutyków-Wilków czyli Weletabów od wybrzeży Bałtyku i ujść Odry ku Elbie i Sali: ci najdłużej przetrwali w pogaństwie i mieli sławną świątynię drewnianą Radegasta w grodzie swoim Retrze nad jeziorem Tollen czyli Doleńskiem (w dzisiejszem księstwie Meklemburg-Strelitz); do nich też należały okolice Berlina i gród Branibor czyli Zgorzelec (dziś Brandenburg). 9) **Sorabowie** z grodem Budziszynem (Bautzen); szczątki ich (Łużyczanie) istnieją do dziś dnia w królestwie Saskiem i Brandenburgii.

Posuwały się osady słowiańskie niegdyś jeszcze dalej ku zachodowi — w Hannowerskie, w okolice Goslaru, w głąb Turyngii, Bawaryi, aż do Szwajcaryi i Włoch północnych, lecz te rychło postradały narodowość swoją, znalazłszy się pod panowaniem władców niemieckich.

Zwróćmy jeszcze uwagę na sąsiadów Słowiańszczyzny w stronie wschodniej. 1) Od ujścia Wisły aż poza Dźwinę rozsiadły się pobratymcze Słowianom plemiona **Litewskie,** mianowicie: Prusacy na wybrzeżu bursztynowem do ujścia Niemna, Żmujdź nad rzeką Dubissą, Jadźwingowie czyli Jaćwież nad Bugiem na Podlasiu, Litwa właściwa nad Wilią i Niemnem do ujścia Niewiaży, Kuroni w Kurlandyi i Łotwa czyli Łotysze za Dźwiną w Inflantach. 2) Dalej na północy i wschodzie siedziały lub koczowały liczne plemiona i ludy obce Słowianom krwią i mową, rasy żółtej, **Fińskie i Tureckie,** jak: a) **Bułgarowie,** którzy po części osiedlili się nad rzeką Kamą i posiadali państwo swoje Perm czyli Biarmię (potomkami ich są dzisiejsi Czuwasze), po części zaś przebywali na stepach Czar-

nomorskich, skąd posunęli się nad Dunaj. b) **Chazarowie** ze stolicą Sarkieł nad Donem pobierali daninę od plemion Rusi Wschodniej; han ich wyznawał wiarę żydowską, a część ludu muzułmańską. c) **Madyarowie** czyli **Węgrzy** ze stepów Czarnomorskich przeszli w końcu IX wieku nad Cissę do Pannonii i, założywszy tu królestwo swoje, wparli się klinem między Słowiańszczyznę. d) Pomniejsze hordy Pieczeniegów i Połowców czyli Kumanów, tułając się po stepach Czarnomorskich, trapiły Słowian i Greków, dopóki nie połączyły się z Węgrami w Pannonii.

Na południu nareszcie stykali się Słowianie z Grekami, a ze Skandynawii do Konstantynopola przechodziły przez Ruś drużyny Normandów, zwanych tu **Waregami.**

---

§ 54. Na tak ogromnej przestrzeni zamieszkałe ludy słowiańskie, mnogie, liczne, ale nieradne, niezgodne, nie wdrożone do bojów, niepiśmienne, pogańskie, doznawszy dużo cierpień od sąsiadów (szczególniej od hord Fińsko-Tureckich), uczyły się posłuszeństwa własnym książętom; cywilizacyę zaś europejską mogły otrzymać tylko od spadkobierców starożytnego Imperium Rzymskiego, to jest od Bizantynów i od następców Karola W-go, cesarza zachodnio-Rzymskiego, a pierwszym krokiem do zbliżenia się z tymi i owymi było przyjęcie wiary chrześcijańskiej. W ciągu IX i X wieków dokonywa się też chrzest prawie całej Słowiańszczyzny.

Od zachodu niosą naukę Chrystusową Niemcy, szczególniej arcybiskupi salcburscy (Salzburg) i mag-

deburscy, ale nie z tak czystą gorliwością, jak dawniejsi apostołowie i misyonarze: posyłają bowiem księży, nie znających mowy słowiańskiej, wymagają znacznych danin pod nazwą dziesięciny na utrzymanie kościołów i duchowieństwa, nakazują posłuszeństwo, oprócz Boga i papieża, jeszcze swoim królom niemieckim. Nie podobało się to Słowianom: powzięli oni mylne wyobrażenie, iż wiara chrześcijańska sprowadza niewolę i bronili się od niej nawet orężem. Z największą zawziętością walczyli o swe bożyszcza Lutycy i Obotryci nadelbiańscy aż do XII-go wieku z cesarzami domów Frankońskiego i Saskiego, tudzież z ich urzędnikami, dopóki nie zostali wytępieni lub wynarodowieni. Dziś ludy te już nie istnieją. Wielcy książęta meklemburscy są potomkami dzielnego obotryty Niklota i zachowują konny posąg jego nad frontonem swego pałacu, lecz z mowy i uczuć są Niemcami i panują nad krajem niemieckim; na miejscu wioski lutyckiej stoi dziś Berlin, stolica potężnego cesarstwa Prusko-Niemieckiego; przestrzeń odebrana przez Niemców Słowianom, wytępionym lub wynarodowionym wzdłuż całej zachodniej granicy, wynosi około 3,000 mil kwadratowych [1]). (Drang nach Osten).

---

1) Dla ciekawych podajemy krótki zarys historyi Połabian, to jest Obotrytów i Lutyków. Dowiadujemy się o nich najprzód w czasie wojen Karola W-go z Saksonami (str. 57), że się nienawidzą wzajemnie. Obotryci pomagają Karolowi, a Lutycy Saksonom. I ci i owi atoli muszą uledz władzy cesarza, a potem jego następcy, Ludwika Pobożnego, i wnuka Ludwika Niemieckiego. Nie była jednak ścisłą zależność pod Karolingami i Połabianie toczą jeszcze dość pomyślną walkę z sąsiadami. Ciężkie czasy nastały dla nich dopiero w X-m w., kiedy książę saski, Henryk I Ptasznik został królem niemieckim. Wyprawy jego w 927 i 928 roku były straszne: wiele grodów zburzył, wiele ludu wyciął lub

Szczęśliwszą myśl powzięli książęta **Moraw.** Około roku 836 osiadł na Welegradzie dzielny Mojmir i zaczął formować państwo rozległe. Przyjął on chrzest

---

wyprowadził; po całej Saksonii sprzedawano niewiasty i dzieci słowiańskie na targach, a miano Słowianina (Sklave) zaczęło oznaczać niewolnika. Otton W-ki stał się jeszcze groźniejszym; jego margraf, Gero, morduje zdradziecko przy uczcie 30-u książąt słowiańskich i podbija wszystkie plemiona aż do granic Polski. Wojował też nad Elbą nowy książę saski Herman Billunge. Przy wojsku łupieskiem jechali biskupi i księża, chrzcili przemocą, zostawali w podbitych krajach, budowali kościoły i kazali sobie znosić po mierze zboża od każdego pługa, po 40 motków lnu i po 12 pieniążków srebrnych co roku. Tak powstało 6 biskupstw (w Stargardzie, Hawelbergu, Braniborze, Merseburgu, Zeitz czyli Cylicyi i w Miśnii) poddanych pod zwierzchnią władzę arcybiskupa magdeburskiego.

Gdy Otton był zajęty wojną z Węgrami, powstał książę obotrycki Stojgniew, powyganiał niemieckich księży i wojskowe załogi, wpadł nawet do Saksonii. Niezwłocznie tedy po zwycięstwie augsburskiem (955 r.) przybiegł sam Otton z Geronem, lecz, wszedłszy między bagna, znalazł się w tak wielkiem niebezpieczeństwie, że ofiarował pokój. Dumny Stojgniew odrzucił propozycyę. Tymczasem Gero wynalazł przeprawę w bród i Słowianie, napadnięci znienacka, ponieśli porażkę. Zwycięski Otton wywarł srogą zemstę, bo kazał uciąć Stojgniewowi głowę i otoczyć ją trupami 700 zabitych jeńców. Potem przez lat 10 jeszcze rozkazywał Gero Słowianom, podbił Sorabów, urządził nową marchię (Miśnijską) i stoczył zwycięską bitwę z Mieszkiem polskim (963 r.), w której jednak stracił ukochanego syna (Sygfryda). Ta strata przejęła go taką boleścią, że wkrótce zaniechał życia wojennego, wybrał się w pielgrzymkę do Rzymu, a wróciwszy stamtąd, zajął się budowaniem klasztoru.

Połabianie ulegali margrafom i biskupom aż do śmierci Ottona II; 1,000 jeźdźców obotryckich ciągnęło aż do Włoch i walczyli w nieszczęśliwej bitwie pod Basentello (str. 120). Ale od r. 983 powstaje książę obotrycki, Mściwoj II, wiedzie z sobą 30 pułków i burzy m. Hamburg, od roku zaś 990 burzą się Lutycy, zdobywają twierdze niemieckie, zabijają księży, wloką powiązanych chrześcijan w niewolę. W ciągu lat kilku wszystkie stolice biskupie zburzono i wiara chrześcijańska do szczętu wytępioną została. Wojska niemieckie przechodziły parę razy, lecz nie zdołały przywrócić panowania grafów, a cesarz Henryk II święty musiał zawierać przymierza z Lutykami i znosić w swoim obozie ich

z rąk arcybiskupa salcburskiego (Adalrama), pozwolił wznieść pierwsze w Słowiańszczyźnie kościoły (w Ołomuńcu, Bernie, Nitrze i zapewne w Welę-

---

pogańskie bożyszcza, żeby zyskać ich pomoc przeciwko polskiemu Bolesławowi I-mu.

Wszakże wolność ta nie mogła być trwałą w związku z pogaństwem, już bowiem ochrzcili się Czesi, Polacy, Duńczycy: więc ze wszystkich stron opasywała Połabian wiara chrześcijańska. Nie długo mogli się jej opierać książęta obotryccy: ochrzcił się syn Mściwoja (Przybigniew-Odo), a wnuk jego, Gotszalk, wychował się już w klasztorze niemieckim w Lunëburgu. Ten ostatni miał dziwnie burzliwe życie. Z żalu po utracie ojca (zamordowanego) odpadł do pogaństwa i zburzył w Saksonii kilka kościołów; potem za pokutę opuścił ziemię rodzinną i bawił (1031 — 1032) na dworze Kanuta W-go w Anglii, którego wnuczkę poślubił; potem przy pomocy Duńczyków opanował nietylko plemiona obotryckie ale i cały prawie kraj Lutyków; stał się więc założycielem większego państwa, zwanego u Niemców państwem Wendów. Rządząc niem przez lat 24 (1042 — 1066), sam nawracał swój lud, sprowadzał księży z Bremy (od arcybiskupa Adalberta, str. 126), odnowił trzy stolice biskupie, budował kościoły i klasztory, mawiał kazania, tłómacząc na język słowiański to, czego obcy księża nauczali w niezrozumiałej mowie. Ale niestety! wszystkie te usiłowania okazały się bezsilnemi wobec zadawnionych przesądów: przyszli z wyspy Rugii Ranowie, czciciele Świętowita, i powołali świeżo ochrzczonych Lutyków do powstania w imię dawnych bogów. Gotszalk schwytany padł pod nożem ofiarnym pogańskich kapłanów, żona jego zaledwo uciekła nago z Meklemburga, biskup Jan (stargardzki) poniósł śmierć męczeńską, a głowę jego zaniesiono do Retry na ofiarę Radegastowi. Znowu tedy znikła wiara chrześcijańska, nad państwem Wendów objął władzę Kruk czy Kruty, poganin (1066 — 1093), i znowu zaczęły się napady chrześcijan-sąsiadów. Cesarz Henryk IV zburzył Retrę (1068 r.), król duński (Eryk) dawał pomoc synowi Gotszalka a swemu krewnemu Henrykowi, który wywalczył sobie powrót do ojczyzny i kazał zabić starego Kruka.

Odtąd rozprzęga się państwo czyli królestwo Wendów. Chrześcijanin Henryk (1093 — 1119) utrzymuje się przy władzy zawsze przy pomocy obcej; z Rugijczykami, a nawet z własnymi poddanymi wojuje, a dwaj synowie jego tracą siły w bratobójczej walce. Zaraz cesarze niemieccy upomnieli się o zwierzchnią władzę; od nich brali w posiadanie chwilowo królewicz duński (Kanut Laward) ziemię Obotrycką, a Bolesław III Krzywousty część ziemi Lutyckiej. Tymczasem pospólstwo trzymało się wciąż

gradzie), ale nie chciał ulegać Ludwikowi Niemieckiemu, Karolingowi. Nie zdołał jednak obronić się licznemu wojsku niemieckiemu i musiał ustąpić z książęcej stolicy, a następcą jego został synowiec **Rościsław** czyli Rastic (846 r.). I ten również chciał być niezależnym od Niemców, a widząc, do czego dążą biskupi niemieccy, wyprawił poselstwo do cesarza greckiego, prosząc o przysłanie księży, którzyby mogli głosić wiarę chrześcijańską Słowianom w zrozumiałej słowiańskiej mowie. Żądaniu temu stało się zadość: w roku 863 przybyli z Grecyi prawdziwi misyonarze, czcigodni apostołowie Słowiańszczyzny: bracia śś. **Cyryl** (Konstanty) i **Metody.**

---

bałwochwalstwa, kiedy cała Europa myślała o wojnach Krzyżowych z wrogami Chrystusa. Właśnie w r. 1147 król francuski i cesarz niemiecki wybrali się do Palestyny na drugą wojnę Krzyżową (§ 64). Wtedy w Niemczech północnych powstał projekt podobnej wyprawy na pogan słowiańskich. Papież (Eugeniusz III) pochwalił go i bullą swoją dodał zachęty. Zebrało się podobno 200,0000 wojowników: Niemców, Duńczyków, Czechów, Morawian i nieco Polaków, żeby dostąpić zbawienia duszy przez pobożną zbrojną pielgrzymkę. Wojsko to pustoszyło trzema oddziałami kraje nadelbiańskie, a nawet i ochrzczone Pomorze nad Odrą.

Ostatni cios zadali Połabianom: sławny książę saski z domu Welfów, Henryk Lew (§ 74), i margraf Albrecht Niedźwiedź z domu Askańskiego. Z pierwszym walczył odważnie książę obotrycki chrześcijanin Niklot, dopóki nie zginął, broniąc ostatniej swojej twierdzy (Wurle w r. 1160); syn jego (Przybysław) wyprosił sobie u cesarza tytuł księcia, a wnuk (Burwin) był szczerym Niemcem i protoplastą panującego dziś w Meklemburgii domu. Albrech Niedźwiedź opanował ziemię Lutyków i nabył m. Branibor po bezdzietnym księciu tamecznym (Przybysławie). Osiadłszy tu, wyjednał sobie nadania cesarskie z tytułem margrabiego Brandenburgii (między 1143 i 1170 r.). Teraz już wiara chrześcijańska ustaliła się ostatecznie, ale Połabianie wyginęli w wojnach lub wytępieni zostali w późniejszych wiekach; na opustoszone ich siedziby przyszli koloniści z nad Renu i z Flandryi; tych najgorliwiej sprowadzał Henryk Lew, założyciel nowej Lubeki.

Byli to synowie jednego z wyższych urzędników bizantyjskich; urodzili się w Tessalonice, otoczonej ludnością słowiańską [1]). Starszy z braci, Metodyusz, służył wojskowo i sprawował rządy prowincyi, zwanej Sławinią; młodszy, Konstanty, w 14-m roku życia był wzięty na dwór cesarski dla towarzystwa w naukach nieletniemu Michałowi III i słuchał wykładów sławnego Focyusza. Otrzymawszy tym sposobem wysokie wykształcenie, mógł świetne zajmować stanowiska; jako znawca języków wschodnich jeździł w poselstwie do kalifa bagdadzkiego. Lecz nie nęciły go zaszczyty świeckie: młodo wstąpił do klasztoru, przybrał imię Cyryla, przez rok jeden wykładał filozofię, a potem już ciągle myślał o nawracaniu pogan. Gdy han Chazarów zażądał uczonego, któryby potrafił mu wytłómaczyć, która wiara jest lepszą, Cyryl podjął się tego zadania i odbył podróż podobno z pomyślnym skutkiem. Tymczasem Metodyusz, porzuciwszy swój urząd, przyjął śluby zakonne w jednym z klasztorów na górze Atos; tu przybył zaraz i Cyryl; tu obaj bracia zaczęli się gotować do nawracania Słowian. Uznali, że należy głosić im słowo Boże i mieć dla nich księgi święte w zrozumiałej, narodowej mowie. Więc w roku 855 Cyryl **ułożył alfabet słowiański** [2]), a później wspólnie z bratem Metodym

---

[1]) Zdaje się, że matka ich była Słowianką.

[2]) Między uczonymi trwa spór, dotychczas nie rozstrzygnięty ostatecznie, czy wynalezionym przez Cyryla alfabetem była "głagolica", czy też bardziej zbliżona do pisma greckiego "kirylica," używana dziś jeszcze w księgach cerkiewnych w Rosyi? Uczeni rosyjscy oświadczają się za ostatniem twierdzeniem, zachodnio-słowiańscy za pierwszem.

zaczął tłómaczyć Biblię (od Ewangelii św. Jana) na język słowiański.

Te drogocenne dary — pismo i księgi święte — były więc przygotowane od lat kilku, gdy przybyło do Konstantynopola wspomniane wyżej poselstwo od Rościsława Morawskiego. Niezwłocznie w roku 862 wybrali się dwaj bracia, a w pamiętnym 863-m roku rozpoczęli apostolską swą pracę w państwie Morawskiem. Ochrzcili księcia Pannonii Kociełła w Błatnie (nad jeziorem Platten) i Rościsława w Welegradzie. Lud chętnie słuchał nowej nauki, podziwiał piękne nabożeństwo i skwapliwie uczył się pieśni: "Hospodi, pomiłuj ny" (Panie, zmiłuj się nad nami). Ale arcybiskup salcburski przesłał skargę do papieża, iż obcy księża wkroczyli do jego dyecezyi i urządzają jakieś nabożeństwa w języku barbarzyńskim [1]). Żeby się oczyścić z zarzutu herezyi, wybrał się św. Cyryl do Rzymu, doznał tu dobrego przyjęcia, wyjednał uznanie obrządku słowiańskiego i umarł tu w roku 869, mając 42 lat wieku. Papież Hadryan II) wyniósł Metodego na godność arcybiskupa Pannonii i nadał mu tytuł legata swego.

Tymczasem zaszedł przewrót w państwie Morawskiem: książę Rościsław został pojmany przez króla Ludwika Niemieckiego w roku 870 i zakończył życie w więzieniu. Stało się to skutkiem zdrady synowca jego, Świętopełka. Ale gdy w nastepnym roku Morawianie powstali, **Świętopełk** (Swatopluk) zdradził znów Niemców, dostał się do Welegradu i, panując

---

1) Godnymi ksiąg świętych uznawano wówczas tylko trzy języki: hebrajski, grecki i łaciński.

przez 23 lat (871 — 894), rozciągnął swą władzę od Karpat aż do rzeki Drawy. Państwo jego zwano już **Wielkiemi Morawami** (Vyszniaja Morava). Wtedy rozszerzył swą działalność i św Metody: ochrzcił księcia czeskiego Borzywoja i żonę jego Ludmiłę, zapewne podczas pobytu ich w Welegradzie, około roku 873. Dochodził później aż nad brzegi Wisły do księcia, jak się zdaje, Wyszewita na Wiślicy, lecz nakłonić go do chrztu nie zdołał. Cierpiał wiele od sąsiednich biskupów niemieckich, którzy go potępili na swoim synodzie w (Salzburgu), a nawet więzili, wystawiając na deszcz i mrozy, lecz, mając zawsze obronę od papieżów, Metody utrzymał się na stolicy arcybiskupiej aż do śmierci (885 r.) i wykształcił 30-u uczniów do pomocy sobie tak w pracy około nabożeństwa, jakoteż w tłómaczeniu Biblii.

Wielkie dobrodziejstwo wyświadczyli święci bracia Słowianom zachodnim, rzecz można — ocalili ich od zagłady, bo wprowadzili do świata chrześcijańskiego Pannońskie ludy i Czechów, a ci udzielili chrystyanizmu Polakom w sto lat później. Słusznie więc obchodzono w roku 1863 tysiąco-letnią rocznicę przybycia Cyryla i Metodego i ustawiono dla nich piękny pomnik w Pradze (w kościele "Tyn" zwanym).

Uczniowie Metodego (Gorazd, Klemens, Naum, Sawa, Angelar etc.) w kilka lat potem musieli opuścić Morawy z rozkazu następnego arcybiskupa Niemca (Wichinga); udali się do Bułgaryi. Zresztą niedługo już przetrwało i państwo Wielko-Morawskie. Wiadomo, że Świętopełk dzielnie bronił się Niemcom, lecz po jego śmierci powstały waśnie między synami, ksią-

żęta czescy zerwali przymierze, a wtedy właśnie zaczynają się napady Węgrów. Po strasznej bitwie pod Presburgiem (907 r.) nikt nie wspomina o Morawach ani słówkiem przez całe stulecie, Wetegrad znikł bez śladu, kościoły zostały poburzone, kraj wyludniony, niewątpliwie przez Węgrów.

W **Bułgaryi** zapanowała wiara chrześcijańska już od roku 864. Car tameczny, Bogorys czyli **Borys,** wojując z Grekami, niespodzianie przy układach pokojowych z cesarzem Mikołajem III dał się ochrzcić i przyjął jego imię zamiast swego pogańskiego. Wygnani z Moraw uczniowie Metodego znaleźli tu dobre przyjęcie i prowadzili dalej pracę tłómaczenia ksiąg świętych na język słowiański, a te księgi przydały się dla **Rusi,** gdy książę jej **Włodzimierz** ochrzcił się w roku 988.

Tak więc w IX i X wiekach cała Słowiańszczyzną weszła do Kościoła Chrześcijańskiego, dzięki zacnej pracy dwóch cywilizowanych Greków, śś. Cyryla i Metodego, lub ich uczniów. Kościół stał się dla niej "matką" i mistrzynią duchową, uczył, umoralniał, wychowywał do życia cywilizowanego. Przypomnijmy sobie jednak, że w tymże czasie rozrywała się jedność Kościoła. Więc ludy zachodnio-słowiańskie pozostały pod władzą papieżów w Kościele Rzymsko-Katolickim, wschodnie zaś (Bułgarowie, Serbowie, Rusini) poddały się wpływowi Bizantynów i znalazły się w Kościele Wschodnio-Greckim, lecz te i owe nie dają się wytępić sąsiadom (jak pogańscy Połabianie); owszem żyją i tworzą kilka państw, o których z kolei mówić będziemy.

A) SŁOWIAŃSZCZYZNA WSCHODNIA.

Bułgarya.

§ 55. Na półwyspie Bałkańskim Słowianie mieszkali oddawna (od III wieku); okazali większą, niż gdziekolwiek wojowniczość w wyprawach lądowych i morskich; dali Bizantynom dwóch najznakomitszych cesarzów; lecz nie umieli zdobyć żadnego z większych miast greckich i nie tworzyli żadnego państwa, dopóki nie pomieszał się z nimi lud obcej krwi, tureckiej — **Bułgarowie.**

W roku 679 **Isperych** (po grecku Asparuch), han jednej hordy bułgarskiej, posunął się ze stepu nad-Dniestrzańskiego (Budżaku) ku Dunajowi, poraził cesarza [1]), podbił siedm plemion słowiańskich, ósme wypędził za góry i zajął całą Mezyę dawną. Odtąd stają się Bułgarowie postrachem dla sąsiadów; szczególniej groźnym dla Greków był **Krum** (807 — 815), który pijał zdrowie czaszką zwyciężonego cesarza Nicefora, pobił następców jego (Michała I Rangabe i Leona); zabrał 30,000 jeńca w jednej bitwie, popalił przedmieścia Konstantynopola, w krótkim czasie wyrządził szkody więcej, niż Attyla, i jak Attyla umarł z apopleksyi. W owej epoce Bułgarowie nosili zawoje na golonych głowach i szerokie spodnie, miewali po wiele żon, które chodziły z zakrytą twarzą, siadywali na piętach, sądzili się wedle surowych zwyczajów. Tak np. za bunt karano śmiercią nietylko

---

1) Konstantyna Pogonata.

winnego, ale też całą jego rodzinę; przy śledztwie sędzia, żeby wymódz prawdziwe wyznanie, uderzał oskarżonego maczugą po głowie, lub wbijał mu widły żelazne w biodro. Cała granica była obstawiona gęstemi strażami i otoczona cierniowym płotem z oknami i furtkami dla przychodniów. Przy hanie znajdowała się rada z 6-u wielkich "boliarów;" inni boliarowie rządzili "włościami" czyli prowincyami, podobnemi do hrabstw (comitatus).

Ten srogi lud przeistoczył się w dziwny sposób od chwili przyjęcia wiary chrześcijańskiej (864 r.). Han **Borys-Michał** musiał stoczyć walkę z buntownikami, a zwyciężywszy ich, wymordował 52 boliarów z żonami i dziećmi. Odtąd lud bułgarski łączy się z poddanymi Słowianami, a nawet przyjmuje mowę i obyczaje słowiańskie, staje się ludem słowiańskim. Do takiej przemiany niewątpliwie przyczyniło się nabożeństwo słowiańskie, wprowadzone przez uczniów św. Metodyusza (św. Klimenta, Gorazda, Nauma etc.), którzy schronili się tu po ucieczce z Moraw. Borys wchodził w układy z papieżem (Hadryanem II) co do urządzenia hierarchii duchownej, lecz gdy nie otrzymał prekonizacyi arcybiskupiej dla swego wybrańca, udał się do Konstantynopola i przyjął przysłanego stamtąd arcybiskupa Józefa, który ustanowił 10 dyecezyi (870 r.). Zaniechawszy wojen, Borys budował kościoły, założył klasztor w Ochrydzie, a na starość złożył władzę i sam wstąpił do klasztoru (około 888 r.). Ponieważ następca jego Władimir okazał się złym chrześcijaninem, więc wypędził go, opuściwszy

swą celę chwilowo, i wprowadził na tron młodszego syna, 25-letniego Symeona.

Symeon Wielki (888?—927), ujmując się za kupcami bułgarskimi, którzy doznawali zdzierstwa od Greków, zaczął wojnę i zmusił cesarza bizantyjskiego do ustępstw. Potem, panując, przeszło 20 lat w pokoju, urządził sobie wspaniałą stolicę w Preslawie [1]), otoczył się gwardyą w złocistych lub srebrnych zbrojach, kazał witać siebie podług ceremoniału greckiego. Nawet Bizantynowie raczyli nazwać go pół-grekiem. Bo Symeon posiadał wyższe wykształcenie i sam ułożył księgę z doborowych mów Chryzostoma pod tytułem: Struga Złota ("Złatostruj"). Pod jego opieką uczniowie Metodego i wielu pisarzy z duchowieństwa tłómaczyli Ojców Kościoła, żywoty świętych, prawa kościelne (tak zwane u Greków nomokanony), dzieła historyczne i powiastki bajeczne o Aleksandrze Macedońskim [2]). Tym sposobem powstała pierwsza w Słowiańszczyźnie **literatura bułgarska**, która z czasem przeniesioną została do Rusi.

Ostatnich 15 lat panowania spędził Symeon w nieustannych wojnach z Grekami, Serbami, Chorwatami. Pierwszym powodem było znieważenie posłów jego w Konstantynopolu. Ruszył (w. r. 913) na grecką stolicę i zaczął sypać okopy; wtedy przyszli do obozu patryarcha i dostojnicy bizantyjscy na układa-

---

1) Dziś wioska o 300 domach, zwana po turecku: Eski-Stambuł, nad rz. Wielką Kamczyą, o 4 godzin na zachód od Szumli, na miejscu dawnego rzymskiego miasta Marcianopolis; dawną wielkość przypominają tylko ruiny.

2) Najznakomitszymi pisarzami byli: Jan egzarcha bułgarski, biskup Konstantyn, tłómacz kroniki Malali i mnich Chrabr.

dy, zaprosili synów jego do pałacu na ucztę, przyrzekli, że młody cesarz (Konstantyn VII) poślubi córkę jego. Symeon cofnął się, ale dumna cesarzowa-matka (Zoe) nie pozwoliła na umówione małżeństwo; stąd nowa wojna. Wojska greckie zostały pobite dwukrotnie w górach Bałkańskich, a Symeon przybrał tytuł **Cara** czyli cesarza **Bułgarów i Rzymian**, postanowił bowiem zasiąść sam na tronie bizantyjskim, jeśli jego córką pogardzono. Spustoszył srodze Tracyę, zdobył Adryanopol, nareszcie po raz drugi pod Konstantynopolem (924 r.), domagając się, aby cesarz ustąpił mu tronu, gdyż, "tak chce Bóg." Jednakże nie potrafił zdobyć potężnych murów i zadowolił się upokorzeniem Romana Lekapena, "ojca cesarskiego:" po czterodniowem oczekiwaniu zaledwo piątego dnia raczył przybyć na platformę, zbudowaną wśród morza, dla układów pokojowych. I potem jeszcze trwała wojna, lecz znacznie słabsza, ponieważ Chorwaci zawarli sojusz z Grekami i w zabranej niedawno Serbii wybuchło powstanie. Symeon okrutnie spustoszył tę krainę, wyprowadzając z niej prawie całą ludność; od Chorwatów zaś wojsko jego poniosło porażkę podobno w dniu jego śmierci.

Piotr Święty (927 — 969) nie poszedł w ślady ojca: zaraz zawarł pokój z Grekami (927), dość korzystny zresztą [1]) i, pojechawszy do Konstantynopola, poślubił księżniczkę bizantyjską. Oddawał się prze-

1) Bułgarya otrzymywała ważne miasto portowe Mesembryę i granicę na południowym stoku gór Rodope aż pod Adryanopolem; nadto opłatę ze skarbu cesarskiego roczną za strzeżenie tej granicy, aby jej nie przekraczali Madyarowie lub inni barbarzyńcy.

ważnie ćwiczeniom pobożnym, odwiedzał pustelnika św. Jana Rylskiego (patrona Bułgaryi), który pędził długie lata w ciemnej pieczarze, na dębie, albo na skale niedostępnej. Z podobnych udręczeń zasłynęli wtedy trzej inni pustelnicy, czczeni do dziś dnia w sławnych trzech klasztorach. Za tegoż panowania żył pop Jeremiasz, założyciel heretyckiej sekty **Bogomilów.** Nauka jego bardzo się różniła od chrześcijańskiej, gdyż zawierała różne objaśnienia i opowieści, czerpane z religii pogańskich starożytnego Wschodu. Oprócz Boga, stworzyciela duszy, kazał wierzyć w szatana (Satanaela), który miał być stworzycielem ziemi i wszystkiego, co na niej żyje, a więc i ciała ludzkiego. Dziwne baśnie były opowiadane o Adamie, Abrahamie, Matce Boskiej i o stworzeniu świata [1]). Bogomilowie modlili się nie w świątyniach, lecz w domach zwyczajnych; na stole, biało zasłanym, kładli księgę ewangelii. Biskup ich nazywał się dziadem i miał do pomocy 12-tu apostołów (died i strojniki). Ludzie "doskonali," umartwiając swe ciało szatańskie, jadali tylko rośliny i ryby na oliwie; wychudzone ich twarze odbijały bladością od czarnego długiego ubioru. Znajdowali jednak licznych zwolenników; z czasem (w XIII wieku), na samym półwyspie Bałkańskim liczba ich urosła do czterech milionów. Herezya ta przeszła i do krajów zachodnich, gdzie przybierała nazwy: Patarenów, Kattarów, Albigensów.

---

1) Jeden z późniejszych utworów bogomilskich: "Choždienije Bogorodicy po mukam" bywa przytaczany w podręcznikach szkolnych Historyi Literatury Rosyjskiej.

Sprawami państwowemi Piotr nie umiał rządzić, ani granic przed najazdami bronić. Madyarowie przelecieli dwukrotnie (959, 962) przez jego państwo i wpadali do Tracyi, pustosząc po kilka powiatów cesarstwa. Posyłał jednak do Konstantynopola regularnie po daninę. W roku 965 poselstwo jego przybyło w chwili, kiedy się odbywał tryumf po świetnych zwycięstwach nad Saracenami syryjskimi. Cesarz Nicefor Fokas złajał najobelżywszemi słowami posłów, kazał ich spoliczkować i zapowiedział, że daninę sam przyniesie carowi. Wtargnął też do południowej Bułgaryi, ale nie chciał zapuszczać się w niebezpieczne wąwozy gór Bałkańskich; wolał sprowadzić z Rusi księcia Świętosława (§ 56). Ten przypłynął ze swą waleczną drużyną łodziami do Dunaju, zdobył grody nadbrzeżne i Preslawiec czyli Małą Presławę wśród strasznych rabunków i mordów w 967 roku. Wtedy możny bolar Mokr czyli **Szyszman**, rodem z Tirnowy, ratując prowincye zachodnie, ogłosił się carem. W następnym roku cesarz Nicefor, dowiedziawszy się o samowolnem gospodarowaniu groźnego zdobywcy przez całą zimę, zaproponował Piotrowi odnowienie dawnego przymierza, które umocnił zabraniem dwu małoletnich córek carskich na przyszłe żony dla cesarzów Konstantyna i Bazylego. Tymczasem Świętosław musiał w 968 r. wrócić do Kijowa. Umarł tedy Piotr z nadzieją pomocy bizantyjskiej. Pozostawił dwóch synów, Borysa i Romana, lecz krótkie było ich panowanie, w połowie lata bowiem 969 roku, przybył powtórnie Świętosław z ogromnem wojskiem, wziął ich do niewoli, zajął stolicę główną, Wielką Presławę, i rozpostarł swoje podboje za Bałkany. Cesarz

Jan Cymisces wydał mu wojnę, pokonał go i do zawarcia pokoju zmusił, ale Borysa i Romana zabrał do Konstantynopola w niewolę. Tak upadło **Carstwo Wschodnio-Bułgarskie** (971 r.).

Lecz pozostało jeszcze nietkniętem **Carstwo Zachodnio-Bułgarskie** i wkrótce stało się groźnem dla Bizantynów, gdy się dostał do tronu najmłodszy z synów Szyszmana, **Samuel** (977—1014). Ten przedsiębiorczy i dumny car podbił część Serbii, całą Macedonię, prócz m. Tessaloniki, Epir, Tessalię, Helladę i Peloponez, pobudował sobie pałace w Prespie i na jeziorze Ochrydzkiem zgromadził tak wielkie skarby, że po długiej i niszczącej wojnie dostało się Grekom w zdobyczy jeszcze 100 centnarów złota (przeszło 600,000 dukatów). On to walczył przeszło 30 lat z cesarzem Bazylim II-m Bułgarobójcą i umarł, uczuwszy "ból w sercu" na widok 15,000 wojowników swoich, oślepionych przez Bazylego po bitwie pod Bielasicą. W ciągu czterech lat następnych ginie syn Samuela (Gabryel) za sprawą synowca (Jana Władysława), i ten ostatni umiera, a cesarz Bazyli dociera do Ochrydy; powstaje niezgoda w rodzinie carskiej i między boljarami, a państwo Bułgarskie staje się zdobyczą zwycięskiego cesarza greckiego i znika z historyi na lat półtorasta [1]).

---

1) Od IX do końca XI wieku istniało w Słowiańszczyźnie południowej jeszcze inne państwo: Chorwacya czyli Kroacya. Chorwatowie podlegali Karolowi W-mu, lecz wyzwolili się z pod panowania Franków około roku 850. Tytułu królewskiego używał najpierw podobno wielki żupan Tomisław (około 920 r.). Panowała już tu od VII wieku wiara chrześcijańska, a wśród sporów o rozdział Kościoła sobór, zebrany w Splecie (Spalatro) w r. 924, postanowił pozostać pod władzą duchowną Rzymu. Chor-

RUŚ.

56. Wielką drogą wodną od Bałtyku przez jeziora i rzekę Dniepr przechodzili do Konstantynopola na służbę Normandowie czyli (z grecka) **Waregowie** i podbijali przytem plemiona słowiańskie. W r. 862 Nowogrodzianie, znużeni domowemi rozterkami rodów swoich, postanowili poszukać obcego księcia, któryby rządził nimi wedle sprawiedliwości. Posłowie ich udali się do Szwecyi i zaprosili wodza Russów, **Ruryka,** mówiąc do niego w te słowa: "Ziemia nasza jest rozległa i obfita, lecz niemasz w niej porządku: przyjdźcie władać i rządzić nami." Ruryk wyruszył chętnie z orszakiem i osiadł w Nowogrodzie; jeden z braci jego, Syneus, zajął Biełooziero, drugi, Truwor, zamieszkał w Izborsku w pobliżu późniejszego Pskowa. Taki był początek pierwszego księstwa Ruskiego.

Ponieważ Ruryk umierając pozostawił małego syna Igora, więc dowództwo nad wojskiem normandzkiem (drużyną) objął **Oleg** (879 — 912). Ten popłynął Dnieprem na południe; ujrzawszy wielkie miasto Kijów, opanował je i uczynił stolicą swoją czyli "macie-

---

watowie połączyli się z pobratymcami nad Sawą, nabyli Dalmacyę przez stosunki z Grekami, pobierali w X-m wieku daninę od Wenecyi, ale doża wenecki Piotr Orseolo zaczął wojnę od roku 968, zdobył kilka miast dalmackich i stał się panem morza Adryatyckiego. Mało wiadomości doszło nas o królach Krasimirze Starszym (940 r.), Mierosławie, Dierżysławie (970 — 1000), Krasimirze II. Zwonimir wykonał przysięgę uległości papieżom przed legatem Grzegorza VII w r. 1076 i umarł bezdzietnie; jego żona (Helena) była siostrą króla węgierskiego, Władysława świętego, który, będąc wezwany dla stłumienia rozruchów (1089 r.), przyłączył Kroacyę do swego królestwa w roku 1091.

rzą grodów ruskich." Potem podbił wszystkie plemiona od Buga i Karpat aż po Okę, przedsiębrał pomyślną wyprawę na Konstantynopol, wziął bogate dary od Greków i zawarł z nimi traktat handlowy (910 r.). **Igor** (912 — 945), mniej dzielny od "wieszczego" Olega, przedsiębrał też wyprawy na Konstantynopol (941 i 944 r.) w 10,000 łodzi, lecz te pierzchały przed potokami ognia greckiego. Zabili go Drewlanie za to, że, wybrawszy od nich daninę, wrócił i żądał powtórnej.

Rządziła potem żona jego "mądra" Olga za nieletniego syna, (Świętosława: objeżdżała swój kraj, dzieliła go na prowincye (pohosty), oznaczała słuszną daninę. W roku 957 ochrzciła się, pojechawszy do Konstantynopola.

Świętosław [1]) (957 — 972) ochrzcić się nie chciał i myślał tylko o wojnach: podbił plemię Wiatyczów, pokonał Chazarów, Jasów, Kasogów, w roku zaś 967, mając lat 25, ruszył do Bułgaryi w 10,000 ludzi na wezwanie cesarza Nicefora, który przysłał mu 1,500 funtów złota (100,000 dukatów). Zdobył część Bułgaryi od Dunaju aż po Bałkany i spędził tu całą zimę na dzikich hulankach. Russowie jego, bankietując, znęcali się nad jeńcami: wbijali im ćwieki w głowę dla zabawy, albo wsadzali na kół, albo przybijali do krzyżów. Z wiosną 968 r. Świętosław przeszedł Bałkany, ale dalszej wyprawy zaniechał, ponieważ wezwała go matka, Olga, na obronę oblężonego od Pieczeniegów Kijowa. Uprosiła go też, zby jej nie opuszczał w cho-

1) Nie Światosław. Grecy pisali to imię z brzmieniem nosowem:

robie. Gdy zmarła wkrótce, Świętosław zaczął zbierać wojsko na ponowną wyprawę do Bułgaryi, która mu się lepiej podobała, niż Kijowszczyzna. Oprócz Waregów poprowadził Pieczeniegów, razem podobno ze 60,000 w 969 r., podbijał też i zdobywał wszystko po drodze, nawet Wielką Presławę, potężnie ufortyfikowaną. Pojmał Borysa i Romana, synów zmarłego w styczniu cara Piotra, przeszedł następnie Bałkany i przeraził całą Tracyę zdobyciem Filipopola, gdzie 20,000 mieszkańców poniosło śmierć na szubienicach, albo na palu (970). Wówczas nowy cesarz Jan Cymisces kazał mu wynosić się z Bułgaryi, obiecując wszakże zapłatę za służbę podług obietnic Fokasa. Otrzymał hardą odpowiedź, że sam powinien wynieść się do Azyi, a Konstantynopol oddać Russom. Cymisces wysłał niezwłocznie 12,000 doborowego żołnierza pod wodzem doświadczonym Bardasem Skleros, który tak silnie poraził Pieczeniegów i Russów w zaciętej bitwie pod Arkadiopolis, że cofnęli się do Bałkanów; następnie w 971 r. wyprawił cesarz liczną flotę, zaopatrzoną w **ogień grecki** [1]) przez morze na rzekę Dunaj i wyruszył osobiście na czele armii 30-tysięcznej wybornie uzbrojonej i wyćwiczonej. Część Russów obozowała pod Wielką Presławą; po całodziennym boju (3 kwietnia), cofnęła się do miasta, lecz tu wyginęła, nie zdoławszy odeprzeć szturmu.

---

1) Ogniem greckim nazywano płyn palny, wynaleziony w 672 r. przez Kallinika i przechowywany w tak ścisłej tajemnicy, że i dziś chemicy nie mogą odgadnąć, z czego się składał. Grecy mieli okręty "ognionośne" z paszczą na przodzie, w której znajdowały się rury ruchome do strzykania masy, zawartej w kotle. Masa ta wybuchała z hukiem, a paliła się nawet na wodzie. Na lądzie ciskano naczynia przez mury do wnętrza miast.

Świętosław przebywał wówczas w mieście Dorystolon (czyli Derstr, dzisiejsza Sylistrya). Dzielnie walczył przez 3 miesiące (od 24 kwietnia do 25 lipca), aż głód zmusił go do żądania żywności i pokoju podług traktatów dawniejszych. Cymisces kazał wydać po 2 medymny zboża każdemu z pozostałych przy życiu 22,000 wojowników i przepuścić ich przez Dunaj. W powrocie do Kijowa poległ Świętosław przy porohach Dnieprowych w walce z Pieczeniegami, urażonymi za to, że traktat pokoju był zawarty bez ich udziału.

Pomiędzy trzema jego synami wynikła wojna; ostatecznie zwyciężył najmłodszy, Włodzimierz (Waldemar), sprowadziwszy świeże hufce Waregów ze Szwecyi.

Włodzimierz Święty (980 — 1015) spędził 8 lat jeszcze jako poganin: miał kilkaset żon, sprawił nowy posąg dla Peruna ze złotą głową i srebrną brodą, ale chętnie przyjmował Żydów, mahometan, chrześcijan i słuchał ich dowodzeń o wyższości wiar. Najsilniejsze wrażenie wywarł na jego umyśle mnich grecki opowiadaniem życia Chrystusa i obrazem sądu ostatecznego. Wysłał więc książę 10-ciu mężów do krajów chrześcijańskich dla przypatrzenia się, która z chrześcijańskich wiar jest lepszą: rzymska, czy grecka? Posłowie oświadczyli się za grecką, ponieważ bardzo się im podobało nabożeństwo odprawione w kościele św. Zofii na rozkaz cesarzów z wielkim przepychem. Tymczasem zażądał od niego cesarz Bazyli pomocy do odpędzenia buntowników od stolicy swojej. Włodzimierz przyrzekł pod warunkiem, że dostanie siostrę cesarską za żonę. I posłał 6,000 wyborowych wojo-

wników (988). Pomimo tak ważnej przysługi cesarz ociągał z wydaniem siostry za poganina, więc Włodzimierz ruszył do Krymu, zdobył tam greckie miasto Korsuń (Chersonez) i wtedy oświadczył gotowość ochrzczenia się. Niezwłocznie potem przyjechała cesarzówna Anna z licznym pocztem duchowieństwa. W Kijowie Włodzimierz obalił posąg Peruna, kazał ludowi iść do rzeki i sam się ochrzcił z drużyną swoją w roku 989) [1]), za co otrzymał miano "Świętego Równego Apostołom" (Rawnoapostolnyj). Odtąd zmienił tryb życia i gorliwie dopomagał duchowieństwu w pracy nauczania ludu.

Po jego śmierci synowie, których było 12-tu, długo toczyli zawziętą walkę o posiadłości. Najstarszy z nich, Świętopełk (Światopołk), chciał wszystkich braci wymordować, lecz zdołał trzech tylko zgładzić ze świata, ponieważ poniósł porażkę od najmłodszego Jarosława, i musiał sam uciekać do Polski. Król Bolesław Chrobry, ujmując się za nim z powodu pokrewieństwa, przedsięwziął wyprawę i wprowadził go do Kijowa. Wszakże po wyjściu Bolesława Świętopełk poniósł drugą porażkę od Jarosława (nad rzeką Altą) i zginął w tej bitwie (1026 r.).

Jarosław I Mądry (po normandzku: Jarosleif, na chrzcie nazwany Jerzym, Juryj), wywzajemniając się Nowogrodzianom za doznaną od nich życzliwość, dał im przywileje pisane (hramoty), które były podstawą swobód republikańskich miasta, a raczej pań-

1) Data 988, zapisana w kronice t. zw. Nestora, nie wytrzymała krytyki dzisiejszych badaczy: Wasilewskiego, Rosena i Schlumbergera.

stwa Nowogrodu Wielkiego. Zwycięstwa swoje zawdzięczał głównie sprowadzonym z za morza oddziałom Waregów. Możnemu księciu czeskiemu zabrał grody Czerwieńskie (Galicyę Wschodnią); pomyślnie też wojował z Pieczeniegami. Po śmierci ostatniego z braci (Mścisława Tmutorakańskiego) panował nad całą Rusią (1036 — 1054). Najważniejszem atoli dziełem jego było spisanie ustaw prawnych, czyli pierwszego w Słowiańszczyznie kodeksu, zwanego "Ruską Prawdą," a złożonego tylko z 17 artykułów. Za zabicie człowieka groziła winowajcy zemsta rodowa, dopóki nie zapłacił krewnym główszczyzny (ceny za głowę zabitego). Płaciło się za Warega 80 grzywien, za osiadłego Słowianina 40, za niewolnika tyle, ile kosztował. Widać, że Waregowie stanowili klasę panującą. Z nich się składała "drużyna" książęca, zawsze gotowa do boju; wojsko słowiańskie (ziemszczyzna) występowało tylko na obronę kraju od najazdów nieprzyjacielskich i ciągnęło pod dowództwem własnego naczelnika (tysiackij). Zresztą Waregowie prędko zlewali się z ludnością miejscową i przeistaczali się na Słowian, a do tego przyczyniało się nabożeństwo słowiańskie i literatura, przyniesiona z Bułgaryi.

B) SŁOWIAŃSZCZYZNA ZACHODNIA.

CZECHY.

§ 57. Podania i pieśni mówią o Czechu, pierwszym wodzu, który przyszedł od Karpat z 12-tu plemionami

i zajął piękną krainę między górami, o mądrym Kroku, co miał tron złoty nad rzeką Weltawą na Wyszehradzie (pod Pragą) i o trzech jego "wieszczych" córach, z których najmłodsza, Lubusza, wzięła sobie na męża Przemyśla, ubogiego rolnika od pługa [1]). Stąd wszyscy książęta i kralowie czescy, panujący aż do XIV wieku, zwali się Przemysłowicami.

---

1. DOM PRZEMYŚLA.

Niewiadomo nic prawie, prócz imion, o pierwszych siedmiu książętach. Znanym jest dokładnie dopiero **Borzywoj** (871 — 894), który zawarł przymierze z Świętopełkiem morawskim i, zjechawszy do Welehradu, ochrzcił się wraz z żoną swoją Ludmiłą (zapewne w roku 873). Stanęły pierwsze dwa kościoły w Pradze, ale wiara chrześcijańska szerzyła się powolnie i z oporem. Wynikały srogie rozterki nawet w rodzinie książęcej. Syn Borzywoja (Wratysław) był ożeniony z Drahomirą, zaciętą poganką, rodu lutyckiego. Ta, otrzymawszy władzę po śmierci męża, jako opiekunka 18-letniego **Wacława** (926 — 934), ka-

---

1) W poemacie p. r. "Sąd Lubuszy" czytamy, że dwaj bracia (Chrudosz i Stahlaw) spierali się o podział spadku po ojcu. Księżna po naradzie z zebranymi na sejm kmieciami, lechami i władykami kazała podzielić spadek po połowie, lub używać go w niepodzielnej spólnocie. Ale starszy brat, który chciał zabrać całość obyczajem niemieckim, zaczął wyrzucać sejmowi, że spuszcza się na rozum kobiecy. Wtedy Lubusza oświadczyła, że zrzeka się władzy i radziła obrać mężczyznę na księcia. Ale sejm, chwaląc jej wyrok, upraszał, aby sama sobie męża wybrała. Lubusza kazała przyprowadzić pierwszego człowieka, jakiego posłowie ujrzą na roli; przyprowadzono jej właśnie Przemyśla.

zała zamordować sędziwą Ludmiłę (na zamku Tetin) i znieważyła posła niemieckiego, ponieważ w tym czasie (927 r.) król Henryk Ptasznik zaczął pustoszyć ziemię Lutyków. Ale w roku następnym obrażony Henryk przyszedł pod Pragę z potężnem wojskiem i Wacław musiał zobowiązać się do hołdownictwa, do płacenia 500 grzywien srebra i dawania 120 wołów co roku. Stronnictwo pogańskie oburzyło się jeszcze bardziej, zwalając winę nieszczęścia na Wacława, że jest niezdatnym do wojny, a tylko siedzi nad księgami, trawi dużo czasu na modłach, trudni się budowaniem kościołów. Wreszcie brat rodzony, **Bolesław Srogi** (Okrutny, 935 — 967), zamordował go własną ręką przy wyjściu z kościoła. Obie ofiary dzikości pogańskiej, babka i wnuk, zostali zaliczeni w poczet świętych męczenników; nadto Wacław jest czczony jako patron kraju czeskiego.

Bratobójca Bolesław I zrzucił hołdowniczą zależność, wojował z Niemcami i rozwinął wielką energię w rządzeniu narodem. Ale w r. 950, gdy Praga została oblężoną przez Ottona W-go, nie znalazł sił dostatecznych do odparcia wojska niemieckiego: musiał więc przyjąć znów obowiązki wasala. Sławną bitwę nad Lechem (955 r.) zaczął doborowy oddział czeski, a gdy uciekająca horda Madyarów ukazała się na granicy czeskiej, Bolesław zniósł ją do szczętu. Potem zdobył Morawy i Chorwacyę z Krakowem; granica jego dosięgła Buga i objęła znaczną część późniejszej Polski. Wyrzekł się też wiary pogańskiej; sam złożył zwłoki św. Wacława z oznakami czci głębokiej w ka-

tedrze św. Wita [1]); córa jego, Dubrawka, poszedłszy za mąż za Mieszka I-go, wniosła chrystyanizm do Polski.

Syn jego, **Bolesław II Szczodry** (967 — 999) jako dobry chrześcijanin nazwany był przez pobożnego kronikarza "jagnięciem, z wilka zrodzonem, różą, która z ciernia wykwitła." Założył on biskupią stolicę w Pradze w r. 973 i wprowadził na nią (po Dytmarze Niemcu) św. **Wojciecha** (Adalberta, Czecha ze znakomitego rodu Sławników (982 r.). Wychowany w Magdeburgu przez biskupa Niemca Adalberta, którego imię przez wdzięczność przyjął, św. Wojciech przejął się zasadą jedności Kościoła katolickiego i zmienił obrządek słowiański św. Metodego na łaciński, pozostawiając mowę narodową tylko w nauczaniu i dodatkowych śpiewach kościelnych. Pracował nad poprawą obyczajów i wyplenianiem zabobonów pogańskich; atoli zrażony nieskutecznością usiłowań swoich, udał się do Włoch, żeby pędzić życie pustelnicze. Na prośby księcia i panów czeskich wrócił później do swej dyecezyi, lecz zajścia z możnym rodem Wrszowców zmusiły go do powtórnego ustąpienia z Pragi. Szukał wtedy korony męczeńskiej w nawracaniu narodów pogańskich: apostołował na Węgrzech i tam ochrzcił rodzinę króla (Gejzy I). W roku 993 odwiedził Polskę i założył klasztor (w Trzemesznie), nareszcie wybrał się do Prusaków, gdzie kapłani skazali go na śmierć za to, że usnął w świętym ich gaju Romowe (997).

---

1) Tu spoczywają do dziś dnia w starożytnej wielce kaplicy.

Bolesław II posiadał jeszcze rozległe państwo, śmiało stawił czoło cesarzom niemieckim, dopomagał Słowianom sąsiednim w walce o wolność, ale zabrał mu Włodzimierz św. ruskie grody Czerwieńskie (w Galicyi, 981).

Po jego śmierci utraciły Czechy swe rozległe granice i swe przodownictwo w Słowiańszczyznie Zachodniej. Z trzech synów najstarszy, **Bolesław III Rudy**, zraził poddanych okrucieństwem do tego stopnia, że woleli poddać się **Bolesławowi Chrobremu Polskiemu**, który zdobył Kraków i zajął Morawy i całą Czechię (1003). Cesarz Henryk II ofiarował swoje potwierdzenie, byle mu nowy książę opłacił daninę. Ale Chrobry odrzucił wszelkie hołdownictwo. Stąd wynikła wojna. Dwaj bracia Rudego, **Jaromir** i **Oldrzych**, otrzymawszy posiłki niemieckie, stanęli pod Pragą i niespodzianym napadem wypędzili polską załogę. Odtąd panowali z kolei (1004 — 1012 i 1012 — 1037) jako wasale cesarscy, szkodząc przy każdej sposobności królowi polskiemu. Sam też wojowniczy Oldrzych został zdetronizowany przez cesarza (Konrada II-go).

Brzetysław I, zwany Achillesem czeskim (1037 — 1055), odebrał Morawy Polakom i, wkroczywszy do samej Polski w czasie bezkrólewia (1038), doszedł aż do Gniezna, skąd zabrał zwłoki św. Wojciecha. Próbował walczyć z cesarzem (Henrykiem III), lecz skutkiem oblężenia Pragi (1040) musiał wrócić do hołdownictwa i jeździć na sejmy niemieckie. Podzielił swe państwo między trzech synów, przyczem postanowił prawo senioratu t. j. nakazał, aby najstarszy

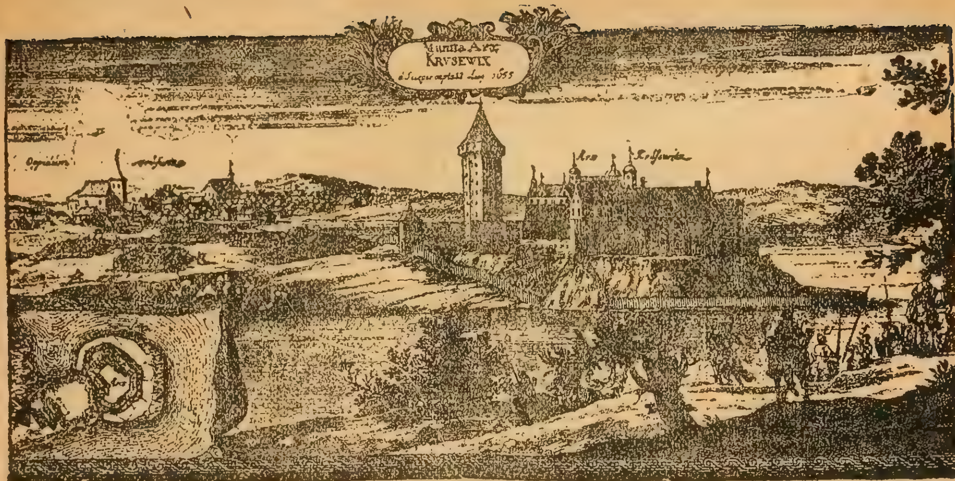
z rodu Przemyśla zawsze posiadał Pragę i zwierzchnicą, niby ojcowską władzę nad młodszymi krewnymi, którzy dostawać mieli księstwa udzielne w Morawach.

Odtąd państwo Czeskie rozdrabnia się na wiele księstw, ponieważ dom książęcy rozradza się licznie. Posłuszeństwo względem najstarszego często gwałconem było już pomiędzy synami Brzetysława. Z nich wymienimy jednego tylko, **Wratysława II** (1061 — 1092), który służył gorliwie cesarzowi Henrykowi IV nietylko w wojnie saskiej, lecz nawet w walce z papieżem. Dowódca doborowego oddziału z 300 rycerzy czeskich, Wiprecht z Grojska, odznaczał się we wszystkich bitwach i pierwszy wdarł się na mury Rzymu (1084). Wywdzięczając się za takie usługi, Henryk IV udarował księcia czeskiego ziemią Miśnijską, zrzekł się za siebie i następców swoich rocznej daniny, wreszcie na sejmie w Moguncyi, kazał arcybiskupowi uwieńczyć go koroną królewską (1085.)Więc Wratysław II zaczął się tytułować kralem, ale papieże odmówili swego uznania, które nabrało największej wagi właśnie od czasów Grzegorza VII.

POLSKA.

§ 58. Pomiędzy Wartą i Wisłą już w starożytnych czasach przechodzili handlarze italscy ku brzegom Bałtyku po bursztyn. Potem (zapewne w II-m wieku po Chr.) przyszły plemiona Lechickie; jedno z nich, oddzielone od Mazowsza Bzurą, od Pomorzan Bagnistem korytem Noteci, od Połabian puszczami na-

Fig. 21.



Kruszwica, miasto i zamek, jaki był w r. 1655, zanim go Szwedzi zburzyli. Po lewej stronie dołączony jest plan zamku. Ze współczesnego wizerunku w dziele Sam. Pufendorfa z r. 1696 p.t. De Rebus a Gustavo Sueriae Regi gistis. Norimberg.

dodrzańskiemi, otrzymało nazwę Polaków ("Wielkich Polaków") od pól swoich mało zadrzewionych, tylko wodami spokojnemi przerywanych. Liczne jeziora, niegdyś połączone w nieprzerwaną drogę wodną [1]), posługiwały handlarzom w przewożeniu towarów pomiędzy Kijowem a słynnym na Baltyku Wolinem. Towary można było kupować, płacąc "kruszami" soli: więc ważną stacyą handlu międzynarodowego stała się zasobna w sól Kruszwica nad jeziorem Gopłem. Pan tutejszy mógł posiadać większe od swoich sąsiadów dostatki, a stał się potentatem od chwili, gdy wybudowaną została wieża z kamieni polnych. Ta wieża, widzialna dziś jeszcze na parę mil dokoła, jest kolebką państwa Polskiego, ponieważ, dając bezpieczne schronienie władcom swoim, czyniła ich niezwyciężonymi. Jak się oni zwali? Zapewne **Popielami,** doszło nas bowiem podanie o książętach tego imienia, którzy swą władzę szerzyli, odważając się nawet na sposoby gwałtowne i niegodziwe. Popiel II miał otruć 12-tu "stryjów" — zapewne panów okolicznych [2]). Oburzony takiem okrucieństwem lud obrał sobie księciem Ziemowita, którego ojciec,

---

1) Dziś jeziora te zmniejszyły się skutkiem robót kanalizacyjnych, wykonanych pod rządem pruskim w celu osuszenia bagien i rozszerzenia pól ornych.

2) Z ciał stryjów miało wyjść mnóstwo myszy, które zjadły Popiela, żonę i obu synów jego. Szajnocha domyśla się pod myszami Normandów, zwanych niejednokrotnie szczurami wodnymi; Bartoszewicz — Myszan czyli mieszkańców z poblizkiej wsi Myszy; Piekosiński twierdzi, że dynastya Popielów pochodziła od wodza jakiejś drużyny wojennej słowiańskiej, która od Normandów przejęła kulturę skandynawską, ale ustępować musiała przed naciskiem Franków Karola W-go z nad Elby i Polan podbiła.

Fig. 22.



Piast

Piast, słynął z dobroci serca i gościnności, a był podobno nie kołodziejem, lecz piastunem czyli opiekunem któregoś Popiela.

---

1. DOM PIASTÓW.

Ziemowit, syn jego Leszek, i wnuk Ziemomysł, przedzierając się przez puszcze i bagna, podbijają wszystkie opola polskie i część mazurskich; czyny ich wszakże upamiętniły się tylko w podaniach; wiadomości zaś historyczne, zupełnie wiarogodne, dochodzą nas dopiero od r. 963, kiedy panował czwarty książę tej nowej dynastyi.

Mieszko I (963? — 992) nad całą krainą od średniej Odry do Wisły i nad małym klinem za Wisłą, pomiędzy dzisiejszą Warszawą, Czerskiem i Węgrowem [1]). Stolicą Piastów było Gniezno, ale bezpieczniejsze podobno mieszkanie książęce znajdowało się na wyspie jeziora Lednicy [2]), gdzie do dziś dnia zachowały się szczątki budowli kamiennych. Wśród swoich Mieszko był możnym władcą, ale w roku 963 napadł go niemiecki graf Wichman z Pomorzanami i pobił; potem groźniejszy jeszcze margraf Gero (str. 116) przymusił do hołdownictwa cesarzowi i do płacenia daniny z ziem polskich aż po Wartę.

Poznawszy tak dotkliwie potęgę niemiecką, Mieszko uznał potrzebę wzmocnienia się sojuszem z pobratym-

---

1) Klin ten od najdawniejszych czasów należał do biskupstwa poznańskiego, założonego w r. 968 (archidyakonat czerski).
2) Koło m. Pobiedzisk, o 4 mile od Poznania.

Fig. 23.



Mieczysław I.

cami: więc prosił księcia czeskiego Bolesława I o rękę córki jego. Jakoż przyjechała Dąbrówka (Dubrawka) w r. 965, a Mieszko nietylko zaślubił ją, oddaliwszy siedm żon swoich pogańskich, ale i ochrzcił się w Gnieźnie dnia 5 marca 966 roku i lud swój na wiarę chrześcijańską nawrócił bez oporu, bo zrozumiałą Polakom była nauka księży czeskich [1]). Był to czyn mądry i w skutkach błogi, albowiem odtąd Polska zabezpieczoną została od nienawiści całego świata chrześcijańskiego, jaka ciężyła na Słowiańszczyźnie Nadelbiańskiej. Gdy jednak przyszło do urządzenia biskupstwa, trzeba było udać się do cesarza, ponieważ Czechy w tym czasie własnego biskupa jeszcze nie miały. I przybył do Polski Jordan, a dyecezya dla niego, poznańska, urządzoną została dopiero w roku 968, kiedy Otton W-ki założył arcybiskupią stolicę w Magdeburgu jako metropolię dla krajów słowiańskich.

Jednocześnie pracował też Mieszko nad wzmocnieniem swej siły zbrojnej. Zapatrując się zapewne na rycerzy niemieckich, utworzył wojsko z 3,000 jeźdźców, płacił im żołd miesięczny denarami srebrnymi (Fig 27), opiekował się ich żonami i dziećmi, zaopatrywał ich w konie, odzież i uzbrojenie żelazne: to też jeden taki wojownik wart był dziesięciu pospolitych. Już w roku 967 pobił Mieszko Wichmana, dawniejszego pogromcę swojego. Ale cesarza zwierzchnictwo uznawał nad sobą tak samo, jak książęta czescy. Nawet wobec markgrafa wschodniego zachowywał się

---

3) Podanie, lubo spóźnione, wymienia Bohwida, który chrztu dopełnił na Mieszku.

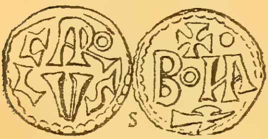
Fig. 24.



Bolesław I. Wielki.

z takiem uszanowaniem, że nie wchodził do jego mieszkania w futrze i powstawał z siedzenia, gdy tamten stał. Ale gdy tenże markgraf Odo, spróbował przyjść z wojskiem po daninę do Polski, zaraz nad Odrą (pod Cydynem = Zehden?) poniósł ciężką porażkę i stracił "najlepszych" rycerzy swoich (972). Pomimo to pojechał Mieszko do Kwedlinburga na powitanie cesarza Ottona W-go; doznał tu dobrego przyjęcia i cenne otrzymał dary. Później jeszcze przyjeżdżał do Ottona III i ofiarował mu wielbłąda (985). Po śmierci Dąbrówki (977) pojął w małżeństwo Odę, córkę margrafa Tideryka, mniszkę z klasztoru cwifalteńskiego (Zwiefalten), a wtedy podobno jej kapelani, Benedyktyni, przynieśli do Polski tablice paschalne (str. 70) i swój rocznik klasztorny z wiadomościami historycznemi o państwach zachodnich.

Fig. 25.



Denar ciężki Mieszka I. (Napis w otoku: Misico; w środku korona; na odwrociu krzyże, godło świeżo przyjętej wiary).

Słowianie nadelbiańscy znienawidzili Mieszka za odstępstwo od wiary przodków i wrogo występowali przeciwko niemu (w przymierzu z Wichmanem); on też posyłał swe wojsko cesarzowi na wyprawę przeciwko nim i nie dał im żadnej pomocy podczas wielkiego powstania w r. 983, a później posiłkował Niemców przy zdobywaniu Braniboru. Za to miał też niemieckie posiłki w wojnie z Czechami, którym zabrał część Śląska z grodem Niemczą (Nimptsch). Znać radził sobie roztropnie, kiedy się dorobił poważnego na świecie stanowiska. Inni monarchowie zawierali z nim

stosunki pokrewieństwa: siostra jego (Adelajda Beloknehini) była za królem węgierskim (Gejzą), córka zaś (Sygfryda, Dumna) najprzód za królem szwedzkim (Erykiem), a w drugiem małżeństwie za duńskim Swegenem (str. 104).

Bolesław Chrobry czyli **Wielki** (992 — 1025), wypędziwszy macochę Odę z synami i dwóch jakichś panów (Odilena i Prybuwoja), opanował wszystkie dzielnice Lechii, zdobył na Pomorzanach ważne miasto Gdańsk przy ujściu Wisły (994), a tym sposobem posunął państwo swoje do brzegów Baltyku, potem zwrócił się na południe, zdobył chrobacki Kraków (999) z przyległą krainą górzystą, leśną, która otrzymała nazwę Małej Polski (czyli Młodszej w porównaniu ze starszą Wielką Polską), i zabrał Czechom resztę Śląska. Okazując gorliwość swą dla wiary chrześcijańskiej, posłał raz oddział swojego wojska przeciwko pogańskim Obotrytom (995), z czcią głęboką przyjął św. Wojciecha, a gdy ten poniósł śmierć męczeńską od Prusaków, wykupił ciało jego na wagę złota i umieścił w Gnieźnie; wysłał też pierwsze poselstwo do Rzymu (999).

Był więc już Bolesław szerokowładnym chrześcijańskim monarchą w chwili, gdy przedsiębrał znaną pielgrzymkę cesarz Otton III (1000 r.). Przyjęcie dostojnego gościa było niezwykle wspaniałe, stały szeregi licznego rycerstwa, ulice Gniezna przystrojono kobiercami, drogę zaś do kościoła wysłano suknem; przez trzy dni trwały uczty, a wszystkie naczynia srebrne i złote ze stołów oddawano orszakowi cesarskiemu. Ujęty hojną gościnnością Otton mianował Bo-

lesława przyjacielem, sprzymierzeńcem i koadyutorem cesarstwa, dał mu włócznię św. Maurycego, cudowne godło zwycięstw i władzy [1]), zwolnił ziemię jego od daniny. Na tymże zjeździe dokonało się umówione poprzednio w Rzymie (porównaj str. 121) poddanie Polski pod bezpośrednią zależność od papieża, przyjechał bowiem Czech Gaudenty (Radim), brat św. Wojciecha, już na arcybiskupa gnieźnieńskiego wyświęcony. Więc zakreślono granice dla jego archidyecezyi, uszczuplając pierwotny obszar biskupstwa poznańskiego, i założono trzy nowe stolice biskupie: w Krakowie, Wrocławiu i pomorskim Kołobrzegu. Tym sposobem otrzymała Polska pięć dyecezyj z własnym metropolitą, a Bolesław — prawo mianowania biskupów i udzielania im inwenstytury. Czcił ich, bo powstawał przed nimi, a nawet i przed kapelanami swoimi. Popierał pracę duchowieństwa monarszymi nakazami i groźbą np. wybijania zębów każdemu, ktoby nie zachowywał postu. Przybywających misyonarzy rad witał: Brunona († 1009), Reinberna († przed 1018). Pierwszemu wydzielił zawiślańskie ziemie, jako "arcybiskupowi pogan," drugiemu torował drogę na Ruś i do stepowych nomadów. Jednego ze swoich synów wysłał do klasztoru św. Romualda we Włoszech. Papieżowi posyłał świętopietrze. Wzajemnie z Włoch

---

1) Grot od tej włóczni przechowuje się dotychczas w skarbcu katedry krakowskiej. Najdawniejszy dziejopis Polski, Gallus opowiada, że cesarz, zdjąwszy ze swojej głowy koronę, włożył ją Bolesławowi, lecz to się nie potwierdza żadnem innem świadectwem, a w każdym razie nie miało znaczenia Koronacyi. Bolesław zwany był u Niemców księciem, nie królem i zaliczał się do wasalów cesarskich; uczestniczył nawet w obiorze Henryka II w Merseburgu.

przybywali mnisi, niosąc sprzęty i księgi kościelne. Pierwszy klasztor powstał w Trzemesznie, założony przez św. Wojciecha, drugim był erem w Międzyrzeczu, założony pierwotnie przez 5 zakonników reguły ś. Romualda. W klasztorach tych pracowali Benedyktyni (str. 69), przybysze z Włoch i Niemiec, założyciele pierwszych szkół, pierwsi w Polsce przepisywacze ksiąg. Sam Bolesław uczonym nie był; może i czytać nie umiał: ale cenił oświatę, skoro syna swojego kazał uczyć po łacinie i grecku.

Po śmierci Ottona III, korzystając z zamieszania w Niemczech, wpadł do ich marchii i doszedł aż do rz. Sali (za Elbą); lecz u Połabian pogańskich nie znalazł życzliwości, ani uległości, a nowy cesarz Henryk II nie mógł pozwolić na takie zabory w swych granicach; ustąpił tylko ziemię Łużycką. Aliści w roku następnym (1003) Bolesław zajął Czechię i posiadł najpiękniejsze z miast słowiańskich, murowaną Pragę, odmawiając płaconej przez książąt czeskich daniny. Wtedy nieuchronną się stała rozprawa orężna pomiędzy Chrobrym zdobywcą i cesarzem Zachodu.

Wojna ta ciągnęła się długo: od 1004 do 1018 r. prawie bez przerwy. Walnej bitwy Bolesław nie wydał ani razu, ale bronił przepraw przez rzeki (szczególnie na Odrze), silnie obsadzał grody, trapił wkraczających Niemców nagłymi napadami i ścigał cofających się. Cztery razy (1005, 1010, 1015, 1017) sam cesarz wiódł liczne hufce rycerstwa i ponosił dotkliwe straty. W ostatnim odwrocie stracił wielu znakomitych panów i z górą 1,000 jeńca. Nadto Bolesław przekupywał dworzan i radców, porozumiewał się z wrogami cesar-

skimi; gońcy jego biegali aż do Lombardyi (do Harduina zaufany kanclerz jego, opat międzyrzecki Tuni (Antoni?), bywał aż w Lotaryngii. Naoczny świadek i uczestnik tej wojny, biskup merseburski Tytmar, nie posiadając się z gniewu, nazywa Bolesława "prześladowcą naszym (Niemców), żmiją jadowitą, lwem polskim, tryumfatorem pysznym." Ubolewa też nad warunkami ostatecznego pokoju, zawartego w Budziszynie, bo chociaż Bolesław utracił Czechy i dalsze kraje Połabskie, lecz utrzymał Łużyce i ziemię Milżeńską, a więc opierał swą granicę o górny bieg Elby. Pozostały też przy nim Morawy.

W tym samym roku 1018 z Budziszyna zdążył Bolesław nad Bug, poraził księcia ruskiego Jarosława i odprowadził zięcia swego Świętopełka do Kijowa nad Dnieprem. Wjeżdżając do tego bogatego miasta, ciął w Złotą bramę mieczem, który się wyszczerbił; później tym "szczerbcem" opasywali się królowie polscy przy koronacyi. Bawił na Rusi II miesiące i wracając zostawił tam swoje załogi. Wyciął je zdradziecko sam Świętopełk i wkrótce zginął, zwyciężony przez Jarosława, ale odtąd książęta ruscy często udają się o pomoc do Polski, a Bolesławowi ulegają plemiona zawiślańskie i Ruś Czerwona.

Jako władca całego Mazowsza, Bolesław chciał je ubezpieczyć od Prusaków; nastraszył więc ich napadem niszczącym (1014) i spaleniem świętego ich lasu Romowe, a granicę wytknął na rzece Osie, bijąc żelazne słupy.

Jakimże sposobem mógł Bolesław tak daleko roznosić postrach swojego oręża, a szczególnie oprzeć się naj-

Fig 26.



Mieczysław II. Gnuśny.

większej w owym czasie potędze cesarstwa Niemieckiego?

Oto dla obrony kraju swojego budował grody i zamki czyli kasztele (castellum), a w każdym ustanawiał kasztelana czyli komesa, który zarządzał okolicznym ludem [1]). W razie napadu nieprzyjacielskiego zapalano smołę na wzgórzach i otwartych polach dla powołania wojowników. Do wypraw wojennych starał się mieć jak najliczniejsze wojsko nietylko w lekkiem uzbrojeniu z tarczami, ale też i w żelaznych koszulkach. Główna siła jego skupiała się w czterech obozowiskach, mianowicie przy grodach:

w Poznaniu	1300	pancernych i	4000	tarczowych
" Gnieźnie	1500	"	5000	"
" Gieczu	300	"	2000	"
" Włodzisławiu	800	"	2000	"
Razem	3900	"	13000	"

Zważywszy, że po innych grodach musiały stać załogi, wnosić należy, iż całe wojsko składało się przynajmniej z 20,000; wiemy nawet, że Bolesław wyprowadził raz (1017) w pole 22 legiony (pułki), a każdy liczyć musiał po tysiąc głów. Oprócz swoich, zbierało się pod chorągwie Chrobrego wielu obcych wojaków:

1) Castellanus jako komendant baszty, lub zamku i castellania jako okolica, podlegająca jurysdykcyi kasztelana, ukazują się we współczesnej Francyi (Luchaire I, 216), a więc stąd może, nie z marchii niemieckich, powziął Bolesław myśl urządzenia kasztelanii w Polsce. Dzieliła się też na kasztelanie Flandrya, znana Polakom, ponieważ przychodzili stamtąd mnisi i ubodzy wychodźcy, poszukujący sposobu do życia i osiedlali się na Śląsku (Pirenne I, 113, 138 n. 3).

Fig. 27.



Kazimierz I. Odnowiciel.

Węgrów, Niemców, Rusinów, nawet Pieczeniegów i Połowców czyli Kumanów, zwabianych hojnym żołdem i udziałem w łupach [1]).

Kasztelanami i dowódcami pułków (wojewodami?) bywali potomkowie dawnych książąt plemiennych; **panowie**, rycerze znakowi, bo każdy miał swój znak na proporcu, zbroi, pieczęci; w szeregach zaś stawali rycerze z klasy **włodyków**, która później nazwała się **szlachtą**. Odtąd rycerstwo ma siebie za klasę wyższą od pospolitego ludu, który musi składać daniny i pełnić służby gospodarcze na potrzeby państwowe. Ale Bolesław nie pozwalał krzywdzić chociażby najuboższego wieśniaka: każdą skargę wysłuchał i winowajców sprawiedliwie karał (czasem własnoręcznie "sprawiał łaźnię" t. j. obił, zaprosiwszy do łaźni). Skazanych na śmierć ratowała czasem żona jego, Emnilda. Do narad w sprawach ważnych i tajemnych miał zawsze przy sobie 12-tu zaufanych dostojników.

Podbiwszy tyle ludów słowiańskich i nie bojąc się nikogo, pod koniec życia okazał światu, że nie jest wasalem cesarza, bo żądał od papieża zatwierdzenia tytułu królewskiego; ale dopiero po śmierci Henryka II, podczas bezkrólewia w Niemczech, pozwolił papież Jan XIX biskupom polskim wykonać koronacyę. Obrzęd ten odbył się na Boże Narodzenie 1024 r. Niespełna w pół roku potem (14 czerwca 1025 roku) Bolesław umarł. Przez cały rok nie słyszano muzyki po gospodach, ani głosu wesela na ulicach grodów, ani piosenki dziewiczej po wsiach, bo czuł naród cały, że

---

1) Tak, na wyprawę Kijowską szło 300 rycerzy niemieckich, 500 Węgrów i 1,000 Pieczeniegów.

Fig. 28.



Bolesław II. Śmiały.

utracił wielkiego męża, który dał poczesne miejsce Polakom w gronie narodów cywilizowanych i uzdolnił do pracy dziejowej na przyszłość.

---

§ 59. **Mieszko II** (1025 — 1034), król, niesłusznie nazwany "Gnuśnym," bo i wykształcenie miał niepospolite, i w wojnach nieraz dzielnie się sprawił [1]) — nie posiadał jednak geniuszu ojca, więc nie potrafił rozległego państwa utrzymać. Źli bracia zawichrzyli kraj; sąsiedzi napadli ze wszystkich stron: więc Polska utraciła grody Czerwieńskie (Ruś Czerwoną, czyli Galicyę Wschodnią), Morawy, Łużyce z ziemią Milżeńską i Pomorze. Po fatalnym roku 1031 Mieszko uznaje się wasalem cesarskim, a nareszcie ucieka do Niemiec, gdzie umiera zrozpaczony, widząc zupełne rozprzężenie porządku i władz państwowych. Wdowa jego (Ryksa) z młodszym synem **Kazimierzem** [1]) szuka schronienia za granicą; występują tłumy pogan, niszcząc kościoły, mordując księży; wpada książę czeski Brzetysław (1038) i zdobywa trzy obozowiska (Giecz, Poznań i Gniezno), pali katedrę gnieźnieńską i pomiędzy łupami zabiera krzyż srebrny tak wielki,

---

1) Gdy brat Bezprym uciekł do cesarza Konrada II, Mieszko wydał wojnę, (1028 — 1030) i w ostatniej wyprawie swojej zabrał z Saksonii 9065 Niemców w niewolę.

1) Starszy syn, Bolesław, podobno panował około 3-ch lat z taką srogością, że imienia jego nie chcieli wspominać spółcześni rocznikarze; zakończył życie "mizernie" w 1037 r. lub na początku 1038. Młodszy Kazimierz był w wieku pacholęcym przeznaczony do stanu duchownego i spędził lat kilka w klasztorze, na naukach; zwany też był Mnichem. Matka ich Ryska czyli Rycheza była wnuczką cesarza Ottona II, a siostrzenicą Ottona III, miała brata w Kolonii na katedrze arcybiskupiej i zyskała protekcyę cesarza Konrada II, któremu oddała koronę polską. Ta korona przechowuje się do dziś dnia w skarbcu katedry akwisgrańskiej.

że go 12 ludzi dźwigało; zagarnia Śląsk pod swą władzę; tylko za Wisłą na Mazowszu Masław, dawniej cześnik królewski, umie porządek utrzymać.

Dopiero w końcu 1038 r. ukazał się Kazimierz na czele 500 rycerzy cesarskich i 100 węgierskich, lecz do roku 1047 nie mógł opanować Mazowsza, gdyż Masław miał pod swymi rozkazami 30 pułków i zawarł przymierze z Pomorzanami, żeby samemu panować. Kazimierz wzywał trzykrotnie szwagra swojego, księcia Rusi, Jarosłowa i z jego posiłkami odniósł krwawe zwycięstwo nad buntownikiem (1041). Potem jeszcze lat kilku wymagało odzyskanie Śląska od Czechów [1]). Koronować się nie mógł, bo nie było arcybiskupa w Gnieźnie; nosił więc tytuł księcia i płacił cesarzowi daninę, 300 grzywien złota, jako wasal. Pracami swojemi zarobił na miano Restauratora czyli Odbudowcy państwa.

Bolesław II Śmiały czyli **Szczodry** (1058 — 1080) odziedziczył Wielkopolskę, Małopolskę, i Śląsk, Mazowsze zaś z rezydencyą w Płocku dane było młodszemu bratu, Władysławowi Hermanowi. Zaledwo doszedł do pełnoletności [2]) Bolesław już w trzecim roku swego panowania wdaje się w sprawy ościennych krajów i rozpoczyna szereg wypraw wojennych, dobijając się odzyskania zabranych dziadowi ziem i utraconej wśród zamieszek niepodległości królewskiej. W roku 1061 wojował na Węgrzech przeciwko Salomonowi, hołdownikowi cesarskiemu, a dopomagał

1) Kazimierz i Brzetysław pogodzili się w 1054 r. w Kwedlinburgu, gdzie rozsądził ich wzajemne zażalenia cesarz Henryk III.
2) Rok urodzenia jest niepewny: 1039, albo podług Długosza 1042; pierwszy jest wiarogodniejszy.

do zdobycia tronu Beli I-mu, swemu pociotowi (t. j. mężowi swej ciotki); zdążył jeszcze na drugą wojnę — z Wratysławem II czeskim, któremu nie chciał płacić daniny za posiadanie Śląska. Uderzał na nieprzyjaciela szybko i gwałtownie.

Do politycznych celów swoich posługiwał się nietylko orężem: zasnuwał też stosunki przyjaźni albo i pokrewieństwa. Temuż Wratysławowi dał siostrę swoją Świętawę w zamęście (1062), a bratu jego Jaromirowi użyczał gościnności przez całych 6 lat. Ożenił się sam z Rusinką, córką księcia czernihowskiego Światosława (1065). Drugi pociot, a zarazem brat cioteczny, Iziasław, jako najstarszy w rodzie Rurykowiczów, był w. księciem kijowsko-nowogrodzkim. Na jego wezwanie Bolesław pośpieszył do Kijowa z pomocą przeciwko zbuntowanym ziemianom i tron mu przywrócił (1069); w parę lat potem ujrzał go na swoim dworze, jako zbiega, wygnanego przez dwu młodszych braci, Światosława i Wsiewołoda (1073). Wtedy Bolesław wolał sprzymierzyć się z tymi młodszymi przez wzgląd na żonę swoją i na polityczne widoki, nietylko bowiem otrzymywał grody Czerwieńskie, ale miał zapewnione posiłki wojenne. Jakoż obadwaj wyprawili synów swoich, Olega i Włodzimierza Monomacha, do Bolesława na wojnę czeską (1076); ci służyli mu przez cztery miesiące w okolicach Głogowy, a stąd posuwali się aż do gór Kruszcowych. Była to wojna niezwykle ważna, bo Wratysław bojował wówczas za sprawę cesarza Henryka IV, który już rozpoczął wiekopomną walkę z papieżem Grzegorzem VII o inwestyturę (§§ 48 i 49).

Z błędów i win Henryka IV korzystał Bolesław dla

wyzwolenia się od zależności lenniczej. Przestał płacić daninę. Chcąc skarcić go za to, cesarz powołał wasalów swoich na wyprawę wojenną do Polski (1073), ale na przeszkodzie stanął mu bunt Sasów. Naturalnie, Bolesław wspierał Sasów radami i orężem; wtargnął do marchij nadgranicznych (1075) i zagarnął Miśnię, nadaną świeżo Wratysławowi w nagrodę usług jego (1076).

Nie omieszkał też zawiązać stosunków z Grzegorzem VII: wyprawił do Rzymu poselstwo z oblacyą czyli oddaniem Polski pod opiekę św. Piotra (1074). Chciał nosić koronę królewską; do koronacyi wszakże i do namaszczenia olejami świętymi nie wystarczała władza biskupia, a w Gnieźnie arcybiskupa nie było od czasów nieszczęsnych Mieszka II. Zaczął używać wprawdzie tytułu arcybiskupiego jeden z biskupów krakowskich (Aron, zmarły w 1059 r.), ale nie zdołał zapewne uprawnić tego tytułu, skoro następcy jego, Lampert II i Stanisław ze Szczepanowa, zwali się znów biskupami. Grzegorz VII zajął się pilnie sprawami Polski: w bulli, datowanej 20 kwietnia 1075 r., nakreślił zarys organizacyi kościoła polskiego z własną metropolią i większą, niż dotychczas, liczbą dyecezyi; z tą bullą wyprawił dwu legatów, którzy mieli ją wykonać, a nadto omówić inne, przemilczane w niej, sprawy polityczne. Jakoż legaci, przyjechawszy do Polski, zgromadzili duchowieństwo na synod, konsekrowali arcybiskupa do Gniezna (był nim podobno świątobliwy mnich Bogumił, czczony nietylko za życia, ale i po śmierci przez lud wielkopolski), wyświęcili kilku nowych biskupów lub sufraganów: a zatem urządzili na nowo samoistną, niezależną od Niemiec

hierarchię polską. Udzielili Bolesławowi wiadomości o zajątrzonych zatargach papieża z Henrykiem IV; więc nie powstrzymywali od wojny, która się zaczęła niezwłocznie, a zakończyła się pomyślnie dla oręża polskiego. Uwieńczeniem zwycięstwa nad Wratysławem i Henrykiem IV-m stała się koronacya Bolesława, odbyta w święto Bożego Narodzenia, 25 grudnia 1076 r. z wielką okazałością, bo w asystencyi 15-tu biskupów. Więc wskrzeszonem zostało i królestwo polskie niezależnie od cesarstwa, jak za Bolesława I Chrobrego.

W tym samym czasie Henryk IV, wyklęty i skazany na detronizacyę, przedsiębrał smutną pielgrzymkę swoją do Włoch dla przebłagania Grzegorza VII. Upokorzenie, doznane w Kanossie, stało się dla niego jeszcze dotkliwszem, gdy otrzymał wiadomość o koronacyi Bolesława. Zaraz w porozumieniu z Wratysławem czeskim uknuł plan zemsty, mianowicie: wzniecenia buntu w Polsce w imię Władysława Hermana, księcia na Mazowszu. Wysłano tam Henryka, opata pewnego klasztoru z archidyecezyi moguńckiej, która nie przyjmowała reform Grzegorza VII, a zakresem władzy metropolitalnej ogarniała Czechy. Pozyskano możnego rodem i godnością duchowną Stanisława ze Szczepanowa, biskupa krakowskiego. Ten wdał się w rozprawę króla z rycerstwem. Uciążliwą, nieustanną prawie stała się ostatnimi czasy służba wojskowa: po wyprawach w cesarskie kraje, po zdobyciu Miśnii chodził Bolesław do Węgier, żeby Władysława Świętego wprowadzić na tron (po śmierci Gejzy), a Salomona wypędzić i w tymże samym 1077 roku było posyłane wojsko na Ruś, żeby po zaszłej śmier-

Fig. 29.



Władysław I. Herman.

ci Światosława, Iziasławowi władzę wielkoksiążęcą przywrócić. Zniecierpliwieni rycerze, odbiegając chorągwi, wracali samowolnie do domów swoich. Bolesław karał tych zbiegów, jakoteż niewierne ich żony srodze, a najbardziej obruszył się na biskupa Stanisława, gdy usłyszał od niego napomnienia, wyrzuty i klątwę. Osądził go jak pospolitego "zdrajcę" na karę cielesną obcięcia członków (truncatio membrorum), a przy wykonaniu wyroku rąbano i po głowie [1]): więc zamiast kary spełnionem zostało morderstwo (11 kwietnia 1079). Teraz atoli wzmogło się wzburzenie powszechne do tego stopnia, że Bolesław uchodzić musiał do Węgier z żoną i synem Mieszkiem. Poszły w niepamięć jego zasługi dla kościoła, jak wskrzeszenie metropolii gnieźnieńskiej i założenie dwu klasztorów benedyktyńskich: w Mogilnie i w Tyńcu. Ten ostatni otrzymał tak hojne uposażenie, że przełożony tytułował się "opatem na stu wsiach." Wygnany król polski zakończył życie w 1081 r., jak powiadano, na posługach pokutniczych w habicie mniszym.

Władysław Herman (1079 — 1102) stał się narzędziem biernem w ręku Wratysława czeskiego: dostał córkę jego za żonę, a za to oddał mu Kraków, wyrzekł się koronacyi, poprzestał na tytule książęcym i pozostał w swoim Płocku. Z Gniezna ustąpił Benedykt do klasztoru, a na stolicy arcybiskupiej osadzony został ów opat Henryk z Bawaryi, który przyjechał z poselstwem buntowniczem. Wkrótce zwy-

---

1) Przy oglądaniu relikwii św. Stanisława podczas wizytacyi kościoła katedralnego przez biskupa ks. Albina Dunajewskiego stwierdzono na tylnej części czaszki szramę od uderzenia ostrem narzędziem, lubo nie na wskroś.

Fig. 30.



Bolesław III. Krzywousty.

cięski cesarz przeprowadził obiór antypapieża Klemensa III (1080); narzucił go też Polsce. Dzieło Grzegorza VII zostało wywrócone; reformy jego nie wzięły skutku i oto Polska przez cały jeszcze wiek XII miała duchowieństwo żonate i "księżyców" czyli synów księżych. Zwłoki zamordowanego biskupa Stanisława złożono ze czcią na Skałce; potem (1089) przeniesiono do katedry na Wawelu; duchowieństwo polskie uznało je za relikwie męczennika; w Rzymie jednakże zdołało uzyskać kanonizacyę dopiero w 1254 r., gdy się zatarły ślady walki o inwestyturę. Święty Stanisław został uznany za patrona Polski; przez niego duchowieństwo nałożyło hamulec na samowolę monarszą wojowniczych Piastów. Wszyscy późniejsi królowie, lubo z innych rodów pochodzący, przed koronacyą przychodzili z procesyą do kościoła na Skałce, żeby przebłagać męczennika za "grzech" popełniony przez króla Bolesława II.

Tymczasem czeski Wratysław panował w Krakowie od 1079 do 1086 r.; wyprowadzał wojsko polskie na wojnę do Austryi (1082); miał nadzieję panowania nad całą Polską, jako mąż Świętawy, dopóki Herman nie doczekał się prawego potomka; był też okrzykiwany królem czeskim i polskim na swej koronacyi w Moguncyi (1085). Ale najprzód córka sprawiła mu w tymże roku niespodziankę, powijając Hermanowi Bolesława Krzywoustego, a następnie przybył do Krakowa syn Bolesława II, **Mieszko,** z hufcami węgierskimi, wypędził Czechów, posiadł tron i pozyskał wkrótce miłość ludu. Krótkiem było jednak panowanie jego: otruto go w 1089 r. Wtedy Małopolska poddała się pod władzę Władysława Hermana, po-

pieranego zawsze przez duchowieństwo i przez świeckich dostojników.

Są już bowiem bogacze o kilkudziesięciu włościach, pamiętający pochodzenie swoje od dawnych panów czyli książąt plemiennych, przyzwyczajeni do piastowania wysokich urzędów. Słaboduszny Władysław ulega właśnie wojewodzie hufców krakowskich, Sieciechowi, pozwala mu obsadzać urzędy jego służalcami niskiego nawet pochodzenia i budować zamki w obszernych jego dobrach. Z tego powodu zbuntowali się synowie przeciwko Władysławowi i przy pomocy innego pana, kasztelana krakowskiego, Magnusa, wymogli oddalenie Sieciecha od dworu.

Bolesław III Krzywousty (1102—1138) stoczył 47 bitew, wdając się w sprawy Czech, Węgier, Rusi, walcząc z cesarzem, a najwięcej w czasie podboju Pomorza. Bo, kończąc dzieło Chrobrego, zdobył nietylko lesistą, bagnistą linię Noteci z jej obronnymi grodami [1]), lecz, przedarłszy się przez ogromne lasy, w których drogę trzeba było znaczyć nacięciami na drzewach, zdobył Pomorze zachodnie, nad-Odrzańskie z handlowemi miastami Julinem i Szczecinem. Poddało mu się też parę plemion Lutyckich za Odrą i wyspa Rugia. Zmuszał zwyciężonych książąt pomorskich do przyjęcia chrztu, dla nawracania ludu wyprawiał misyonarzy (biskupów Bernarda, Hiszpana, i Ottona bamberskiego, Niemca, swego nauczycie-

---

1) Nakłem, Czarnkowem, Ujściem, Drezdenkiem, Santokiem. Największą bitwę stoczyli Pomorzanie pod Nakłem w r. 1109; zginęło ich tu 27,000. Pomiędzy książętami ich najwybitniejsi byli: chrześcijanin Świętopełk i poganin Gniewomir, ochrzczony dopiero w 1108 r.

la) i ufundował biskupstwo w Julinie. Z tych nowych posiadłości złożył hołd cesarzowi (1135 r.), ale i ten wyświadczył mu cześć niezwykłą, każąc bić we wszystkie dzwony na powitanie wjeżdżającego do Magdeburga. Bolesław III był ostatnim zdobywcą-wojownikiem. Jak "lew porykujący" obiegał granice Polski, wpadał do cudzych krajów, a jedną tylko bitwę przegrał w wojnie węgierskiej (1132 — 1135) przez tchórzostwo wojewody, młodszego Sieciecha. Pomorze zachodnie pozostawało pod władzą Polski niedługo, gdyż po śmierci Krzywoustego zacznie się okres podziałów.

C) WĘGRY.

§ 60. Madyarowie, u Słowian zwani Agrami, Ugrami lub Węgrami, szczycą się pochodzeniem od Hunnów, a niewątpliwie należą do szczepu tureckiego [1]). Wedle podań, w liczbie siedmiu plemion, złożonych ze 108 rodów, mieszkali oni za Donem aż do roku 884, kiedy nacisk liczniejszych Pieczeniegów zmusił ich do wędrowania przez stepy Czarnomorskie ku zachodowi. W owym czasie największego poważania doznawał u nich jeden z 7-u wojewodów **Almos**, lecz był już w podeszłym wieku. Ponieważ han Chazarów życzliwie wytłómaczył im potrzebę jedności władzy wobec grożących niebezpieczeństw, przeto obrali sobie syna Almosowego **Arpada** (888 — 907) wodzem i władcą

---

1) Turkami nazywali ich Bizantynowie spółcześni. Uczony Pauler utożsamia ich z Baszkirami.

najwyższym, a wszyscy wojewodowie z krewnymi swoimi poprzysięgli, wpuszczając krew z rąk swoich do świętej czary, że dopóki ród jego trwać będzie, nikt inny nie będzie panował i nikt z poddanych wierności mu nie złamie pod karą śmierci.

Zabawiwszy około roku nad Dniestrem, Arpad poprowadził Madyarów przez wąwozy Karpat do krainy, w której niegdyś przebywał Attyla; zszedłszy w dolinę przy pomocy przewodników słowiańskich, założył zaraz obronny obóz, czy fortecę Munkacz (889 r.). Stąd w ciągu lat 10-u podbił książąt bułgarskich na południu, władcę chazarskiego w środku (między rzekami Marosz i Szamosz), Wołochów w Siedmiogrodzie i słowiańskie posiadłości Świętopełka morawskiego z ruinami grodu Attyli (Buda?), przyczem korzystnem dla niego było przymierze z cesarzem Arnulfem. Obfity w łąki i bogaty kraj nad Cissą do Dunaju, Drawy i Sawy wydał mu się dość obszernym dla nielicznego ludu Madyarów, więc nie posuwał dalej podbojów i powyznaczał dla wszystkich plemion okręgi do zamieszkania. Założył tym sposobem państwo z ludnością liczną słowiańską ujarzmioną.

---

1. DOM ARPADA.

Pod Żołtanem (Zsolt) Madyarowie w 12-tu wyprawach przebiegali kraje włoskie, niemieckie aż do Cambrai, Burgundyę, Francyę, roznosząc zniszczenie, porywając tysiące brańców i bogate łupy, zawsze pra-

wie bezkarnie, ale syn jego Taksony (947 — 972) doczekał się dwu fatalnych klęsk: pod Augsburgiem od Ottona W-go (955 r.) i pod Adryanopolem od bizantyjskiego wodza Bardasa (970); nadto na zachodniej granicy, na miejscu zniszczonej marchii Karola W-go, bracia Babenbergowie [1]) urządzili hrabstwo, późniejsze księstwo Austryę. Minął tedy okres wypraw łupieskich; Taksony zabronił ich surowo ludowi swojemu, a bojąc się, że przerzedzone hordy nie zdołają własnych siedzib obronić, zaprosił Pieczeniegów i Bułgarów nieochrzczonych i rozmieścił tych przybyszów w różnych okręgach. Konieczność zmuszała Madyarów do zmiany trybu życia, do rolnictwa i pracy.

Gejza I (972 — 997) zawarł wieczysty pokój z Ottonem W-kim i pozwolił, aby przychodzili księża dla nawracania ludu na wiarę chrześcijańską (972 r.). Wielki wpływ wywierała nań chrześcijańska żona, siostra Mieszka polskiego, Adelajda zwana u Słowian Beloknegini czyli "piękną księżną." Przychodzili też misyonarze z Niemiec, a św. Wojciech ochrzcił całą rodzinę Gejzy. Ale gdy lud burzyć się zaczął, Gejza, lubo ochrzczony od dawna (w Konstantynopolu), złożył ofiarę pogańską Isztenowi, powiadając, że jest dość bogatym, żeby dwom bogom usłużyć.

Stefan I Święty król (997 — 1038) z zapałem i niezłomną energią zabrał się do nawracania swojego narodu: wydał rozkaz, że każdy człowiek ma się ochrzcić, posyłał do Niemiec i Włoch po księży, osobiście nawet wykładał naukę Chrystusa starszyźnie przy objazdach kraju. Jeden z wojowników (Kulpa, 998 r.)

1) Berthold i Luitpold pod opieką Ottona II-go.

Fig. 31.



Władysław II.

wzniecił groźny rokosz, ale bitwę przegrał i zginął. Poczem Stefan ufundował 5 klasztorów benedyktyńskich i 10 dyecezyj biskupich z arcybiskupstwem w Ostrzyhomiu czyli Strygoniu (Gran); na początku zaś strasznego 1000-go roku wyprawił do Rzymu poselstwo z prośbą, aby papież zatwierdził dokonane prace i przyjął Węgry w poczet królestw chrześcijańskich. Sylwester II uradowany nadał Stefanowi tytuł króla "apostolskiego," oraz przysłał krzyż patryarszy i "koronę anielską," która do dziś dnia jest przedmiotem szczególnej czci u Węgrów [1]). Odbywszy uroczystą koronacyę w tymże roku, Stefan wprowadził nowe urządzenia państwowe, przekształcając dawny ustrój plemienny wedle wzoru niemieckiego. Ustanowił trzy stany: duchowny, magnatów (z których się miało składać wojsko królewskie) i szlachty (nobiles servientes, z których się tworzyło pospolite ruszenie czyli insurrekcya); urzędy podskarbiego, sędziego nadwornego i palatyna, który miał szeroką władzę administracyjną i sądową nad całym krajem jako pomocnik i wyręczyciel króla; sądy z udziałem duchownych i świeckich panów, z karami pieniężnemi, główszczyzną i odwetem. Najznakomitszem atoli okazało się w następstwach urządzenie **komitatów** (hrabstw) pod władzą gespanów (naczelnik zamku królewskiego, niby kasztelan). Władzę królewską podniósł,

---

1) I dzisiaj cesarze austryaccy mogą być pewni wierności Węgrów tylko wtedy, gdy się uwieńczą koroną św. Stefana. Tę koronę później osadzono na drugiej, obręczowej koronie, przysłanej królowi Gejzie I w 1073 r. przez cesarza bizantyjskiego Michała Dukasa.

znosząc dawnych potężnych wojewodów i ubezpieczając wojskiem oddzielnem; sam zaś utrzymywał gwardyę z cudzoziemców; wielu niemieckich panów osiadło odtąd stale w kraju węgierskim, doznając wielkich łask od króla.

Przeciwko reformom zbuntował się książę Siedmiogrodu (Gyula), lecz odpokutował za to więzieniem; pomocnik zaś jego, wódz Pieczeniegów (Kean) poległ w bitwie ze Stefanem (1003)r.). Więc nowy porządek rzeczy ustalił się.

W ostatnich latach Stefan był znękany śmiercią jedynego syna i własnemi chorobami. Za sprawą żony (Gizeli) musiał mianować następcą lekkomyślnego siostrzana swojego, Piotra Orseolo, syna doży weneckiego.

Piotr (1038 — 1041 i 1044 — 1046), zwany "Niemcem," rychło zraził sobie Madyarów, tak, że go wypędzono, a królem okrzyknięto **Samuela-Abę.** Wtedy Piotr udał się do cesarza Henryka III i wykonał przed nim hołd lenniczy. Odtąd zaczynają się wyprawy niemieckie (Henryka III i Henryka IV) w celu utrzymania zwierzchnictwa nad królestwem Węgierskiem [1]). Królowie z bocznej linii rodu Arpada bronią niezależności przy pomocy króla polskiego Bolesława II-go Śmiałego z dobrym skutkiem. **Władysław I Święty** jest królem potężnym: stłumiwszy resztki pogaństwa, jako sprzymierzeniec Polaków

1) Po wypędzeniu okrutnego Aby, niezależności bronili Andrzej (1046 — 1061) i wsparty przez Bolesława II polskiego, Bela I (1061 — 1063). Syn Andrzeja Salomon (1063 — 1074) hołdował Niemcom, a synowie Beli, Gejza (1074 — 1077) i Władysław I Św. (1077 — 1095) posługiwali się pomocą polską.

wkracza do Rusi Halickiej (1093 r.) i otwiera drogę wpływom węgierskim na sprawy książąt Rurykowiczów; jako szwagier Zwonimira po jego śmierci zajmuje Kroacyę i wyznacza dla niej księcia (Almosa (1091 r.). Synowiec jego, **Koloman Bibliofil** (1095 — 1114), kulawy, garbaty, wychowany w klasztorze, zamiłowany w książkach, był jednak dzielnym na polu bitwy. Wcielił on Kroacyę do Węgier i tym sposobem nabył wybrzeże Adryatyku. Za jego czasów przeszły tłumy zbrojne, dążące na pierwszą wojnę krzyżową.

TREŚĆ ROZDZIAŁU. Słowianie żyją wsiami gromadnie, rodami i plemionami. Wiecują. Żupani i książęta wznoszą grody. Niezgodność przeszkadza im w tworzeniu większych państw. W religii, trybie życia i bojach nie okazują ducha wojowniczego, tylko przywiązanie do ziemi rodzinnej.

Podbijają ich Germanowie, Hunnowie, Awarowie, Bułgarowie i Frankowie, którzy jednak napotkali opór w rzeszy Samona (623 — 658).

Wyliczyć ludy słowiańskie i sąsiednie w IX wieku podług mapy.

Od IX-go wieku Słowiańszczyzna ukazuje się na widowni historycznej i przejmuje cywilizacyę z Rzymu, lub z Konstantynopola.

Chrystyanizm, przez Niemców narzucany przemocą, wywołuje opór nad Elbą. Połabianie walczą do XII-go wieku i giną wytępieni. Lecz śś. Cyryl i Metody chrzczą Słowian Pannońskich, Morawian (863 r.), księcia czeskiego Borzywoja (873 r.), dają pismo i księgi św. w tłómaczeniu. Borys bułgarski ochrzczony przez cesarza bizantyjskiego Michała (864 r.). Mieszko polski przyjmuje chrzest przez Czechy (966), Włodzimierz św. ruski z Konstantynopola i Bułgaryi (989 r.).

A) SŁOWIAŃSZCZYZNA WSCHODNIA.

1. Bułgarya.

671 r. Bułgarowie, tureckiego szczepu, podbijają Słowian nad Dunajem pod dowództwem Ispricha.

864 r. Borys-Michał chrzci się, wycina wielu bojarów za bunt; odtąd Bułgarowie przeistaczają się na Słowian.
888 — 927 Symeon Wielki, car Bułgarów i "Rzymian" groźny dla Konstantynopola, pół-Grek, opiekuje się literaturą bułgarską, najstarszą w Słowiańszczyźnie.
963 r. za Piotra W-go rozdziela się carstwo na Wschodnie i Zachodnie (Szyszmana). Żyją śś. pustelnicy i pop Jeremiasz, założyciel sekty Bogomiłów.
971 r. Wschodnie carstwo obalone przez Jana Cymiscesa.
1018 r. Zachodnie carstwo, pomimo zdobyczy Samuela, podbite przez Bazylego II.

2. Ruś.

862 r. Ruryk, wódz Waregów (Normandów), zakłada księstwo w Nowogrodzie, Oleg zakłada stolicę w Kijowie, Swiętosław podbija Bułgaryę Wschodnią, lecz zostaje wypędzony przez Greków. 989 r. Chrzest Włodzimierza Ś-go.
1019 — 1054 Jarosław Mądry prawodawca.

B) SŁOWIAŃSZCZYZNA ZACHODNIA.

3. Czechy.

a) Pod dynastyą Przemysłowiców.

873 r. Borzywoj z żoną Ludmilą chrzci się i zawiera przymierze ze Świętopełkiem Wielko-Morawskim.
928 r. Św. Wacław, oblężony w Pradze, przyrzeka daninę Henrykowi I-mu. Stąd oburzenie stronnictwa pogańsko-narodowego. Zabici Ludmila i Wacław, patron ziemi czeskiej.
935 — 967 Bolesław I Srogi tworzy wielkie państwo aż do Buga, lecz Ottonowi Wielkiemu poddaje się w zależność.
973 r. Bolesław II Szczodry funduje biskupstwo praskie. Św. Wojciech wprowadza nabożeństwo łacińskie (od r. 982), apostołuje w Węgrzech i Polsce, zabity w Prusach.
1003 r. Bolesław Chrobry polski w Pradze.
1004 r. Czesi (Jaromir i Oldrzych) wyganiają Bolesława i ulegają Niemcom.
1037 — 1055 Brzetysław I odbiera Polsce Morawy i dochodzi do Gniezna. Stanowi prawo starszeństwa w rodzie książęcym.
1085 r. Wratysław II za wierną służbę Henrykowi IV-m ukoronowany w Moguncyi, lecz nie uznany przez papieża.

---

4. POLSKA.

a) Pod domem Piastów.

Zawiązało się państwo w Wielkopolsce. Z Gniezna pierwsi trzej Piastowie posuwają się ku Bzurze i Wiśle.

966 r. Mieszko I za wpływem żony Dąbrówki, Czeszki, chrzci się; pierwszym biskupem w Poznaniu Jordan. Hołdownictwo cesarzom.

992—1025 r. Bolesław I Chrobry czyli Wielki zdobywa Gdańsk, Kraków i Śląsk, przyjmuje wspaniale Ottona III-go (1000 r.); ustanowione arcybiskupstwo z trzema nowemi biskupstwami. Wypędzony z Pragi zatrzymuje Morawy. Walczy przez 14 lat z cesarzem i zmusza do odstąpienia Łużyc. Wchodzi do Kijowa. Koronuje się w Gnieźnie na króla. Ma 22 pułków; z tego rycerstwa włodyczego powstała później szlachta; kasztelanami zaś i rycerzami znakowymi są panowie.

1031 Mieszko II traci podbite przez ojca kraje.

1047 r. Kazimierz I Restaurator po długich zamieszkach i utracie dalszych podbojów Chrobrego odzyskuje władzę nad Wielką i Małą Polską, Mazowszem i Śląskiem.

1058 — 1079 r. Bolesław II Śmiały dopomaga trzem królom węgierskim przeciwko Salomonowi, dwakroć wprowadza Iziasława do Kijowa, wyłamuje się z hołdownictwa cesarzowi Henrykowi IV, walczy z jego stronnikiem Wratysławem czeskim, jest w stosunkach z Grzegorzem VII, uzyskuje wskrzeszenie arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i koronuje się królem. Zabiwszy biskupa św. Stanisława, uchodzi z kraju. Potem panowie (Sieciech, Magnus) nabywają wpływu na rząd. Władysław Herman zwie się księciem.

1102 — 1138 r. Bolesław III Krzywousty, książę, bojuje w krajach ościennych, podbija i chrzci Pomorze do Odry.

C) WĘGRY.

89 r. Madyarowie czyli Węgrzy, tureckiego szczepu, wchodzą do Pannonii pod dowództwem Arpada i podbijają tu Słowian, Chazarów, Wołochów, Bułgarów.

a) Dom Arpada.

Taksony zabronił wypraw łupieskich na skutek ciężkich porażek w Niemczech 955 i w Grecyi 970 r.

Gejza i Beloknegini przyjmują misyonarzy. Św. Wojciech chrzci Stefana.

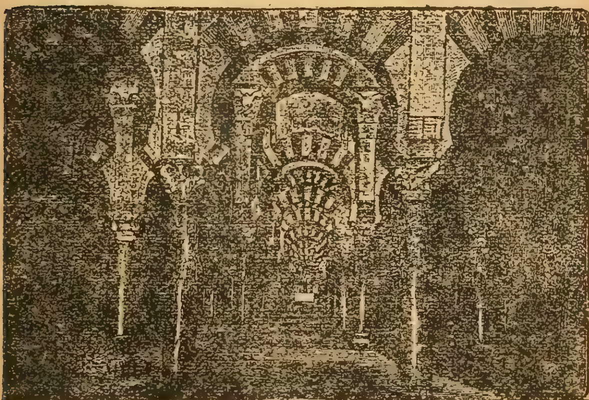
1000 r. Stefan I-Św. za nawrócenie Madyarów otrzymuje koro-

nę królewską od papieża; tworzy królestwo chrześcijańskie przez nowe urządzenia.

1041 r. Piotr I Niemiec (Orseolo) wzywa pomocy Henryka III cesarza, oddając się w lennictwo niemieckie. Wśród rozterek o tron cesarze wkraczają, wspierając Piotra i Salomona; inni królowie z bocznej linii bronią niezależności przy pomocy Bolesława II polskiego.

1095 — 1114 r. Koloman I Bibliofil wciela królestwo Kroacyi Dalmacyą.

Fig. 32.



Meczet, dziś katedra w Kordubie

ROZDZIAŁ XII.

ŚWIAT MUZUŁMAŃSKI.

§ **61.** Upojeni potęgą i otoczeni bajecznym przepychem następcy proroka gnuśnieją, zaniedbują interesa rządowe i wyręczają się sługami. Stąd wynikło

rozpadnięcie się kalifatu na trzy: 1) Kordubeński w Hiszpanii, 2) Bagdadzki prawowierny, sunnicki w Azyi i 3) Fatymidów heretycki, szyicki w Afryce.

---

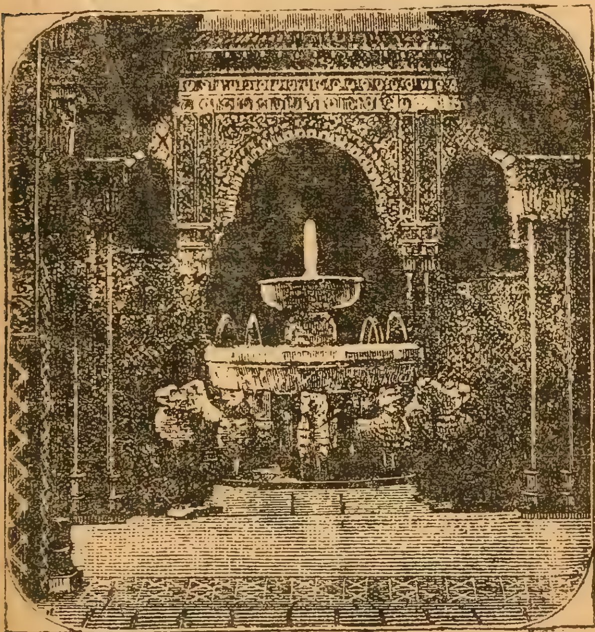
1) HISZPANIA.

Od rzezi Abul-Abbasa uratował się jedyny z Ommiadów, **Abdel-Rahman.** Osiadłszy w Kordubie, panował on niezależnie (759 — 788), lecz ze skromnym tytułem emira. Nie wojowniczy (nie obronił też "marchii" od Karola Wielkiego), zostawił jednak znakomite pamiątki: prześliczny pałac Alkazar w Sewilli i meczet w Kordubie, dziś jeszcze należący do największych i najwspanialszych gmachów świata.

Przeniósł palmy z Afryki, urządzał kanały dla zwilżenia suchych gruntów, przez co użyźniał ziemię. I pod następcami jego wykonywano podobne prace z wielką korzyścią, bo rolnictwo doszło do tak świetnego stanu, jak nigdy przedtem i potem, pod królami chrześcijańskimi. Nadto Arabowie umieli wyrabiać piękne skóry (sławne "kordubany" z garbarni kordubeńskich) i wiele różnych towarów, a czego brakowało, sprowadzali z Afryki i Azyi, mając tam dawne stosunki. Więc Arabowie hiszpańscy żyli wygodnie, a nawet wytwornie. Ósmy i najznakomitszy władca z tego domu, **Abd el-Rahman III** (912 — 961), miał już tak ludne i bogate państwo, że się zaczął nazywać emirem-al-mumenim czyli kalifem; miał dochody większe od każdego monarchy chrześcijańskiego w Europie; Kor-

duba rozrosła się do 2½ mil obwodu. Jego pałac, Azzechra, posiadał sale ozdobione mozaiką, złotem, perłami; w pokoju jego ulubionej żony lapis lazuli okrywał ściany, a w środku fontanna tryskała wonno-

Flig. 33.



Dziedziniec w Alhambrze (Grenada). (Z fotografii).

ściami. Wspaniale też urządzali Arabowie ogrody z wodotryskami. A co najważniejsza, znajdowało się w Kordubie 17 wyższych zakładów naukowych i 70 bibliotek z 600,000 dzieł. Dlatego to najmędrszy

człowiek w Europie, papież Sylwester II (Gerbert), jeździł na naukę do Hiszpanii.

Ale z **chrześcijanami**, potomkami zwyciężonych w 711 roku Wizygotów, walka stawała się coraz trudniejszą. Zaczęli ją w północnych górach Piotr, książę Kantabryi, i Pelagiusz, król Asturyi. Wnuk tego ostatniego **Alfons I** odebrał Arabom kraj aż do rzeki Duero, zaś **Alfons III** przeniósł już stolicę swoją do m. **Leon.** Abd-el-Rahman III stoczył 50 bitew z chrześcijaninami, i nie zdołał ich wyprzeć z zajętych prowincyi; a we 40 lat po jego śmierci, w roku 1002 Arabowie ponieśli okropną klęskę pod Kalat Annosor nad rz. Duero; legło ich podobno 100,000; sławny wódz i minister Almanzor odniósł ranę śmiertelną. Panował wtedy z imienia niedołężny Heszam II, ostatni z Ommiadów († 1037). Po tej klęsce zaczęli się buntować namiestnicy i przybierali tytuł emirów. Tym sposobem kalifat rozpadł się na kilka państewek: Sewillę, Malagę, Grenadę, Aldżesiras, Walencyę, Saragossę.

---

2) KALIFAT BAGDADZKI.

Każdy prawie kalif z dynastyi Abbasydów tracił jakąś cząstkę z ogromnego niegdyś państwa przez bunty rządców prowincyi, przez zaciętość twórców sekt religijnych i przez własne niedbalstwo. W 130 lat po śmierci Haruna-al-Raszyda kalif **Radi** zdał już całą władzę świecką na pierwszego ministra, którego kazał tytułować księciem książąt (emir-al-omra), za-

trzymując dla siebie tylko władzę duchowną. Muzułmanie czcili go zawsze jako głowę prawowiernych i mawiali, że wszystkie odrywające się od Bagdadu państwa są tylko prochem z obuwia kalifowego, ale potęga polityczna znikła i Grecy odebrali znaczną przestrzeń z dawnych swoich posiadłości w Azyi (§ 51).

Oprócz Hiszpanii, powstały niezależne dynastye w Afryce [1]), w Persyi [2]) i na pograniczu Indyi. Ta ostatnia nosiła nazwę Gaznewidów od stolicy swojej m. Gazny (w Kabulistanie), podbiła za panowania Mahmuda III około roku 1000 część Hindostanu aż do Gangesu i zasłynęła z opieki nad uczonymi i poetami. Na dworze Mahmuda mianowicie mieszkali: sławny z pism lekarz Awicenna i jeden z trzech największych poetów Wschodu, Firdusi, twórca "Księgi Królewskiej" (Schach-Name), opiewającej odwieczną walkę Turańczyków z Iranem (bohaterami są Rustem i Zorab). Za każdy wiersz, a tych było 60,000, miał Mahmud zapłacić autorowi po dukacie.

Zresztą wszyscy władcy owocześni szukają sławy w opiece nad oświatą. Uczeni wschodni poznali literaturę starożytną grecką, przetłómaczyli całego Arystotelesa, przejęli z Indyi i rozpowszechnili numeracyę dziesiętną (cyfry tak zwane arabskie), utworzyli nową naukę algebrę (Mohamed ben Muza al-Charezmi w VIII-m wieku), wykonywali wielkie prace astronomiczne, pisali dzieła filozoficzne, geogra-

---

[1]) Dynastya Edryza 785, Aglaba 800, napastująca Sycylię i Włochy Almorawidów, Almohadów, wreszcie Fatymidów.

[2]) Taherydów, Soffarydów, Samonidów, Buidów, która posiadła urząd emira-al-omra w Bagdadzie.

ficzne i historyczne. Od nich otrzymujemy cenne wiadomości o Słowiańszczyźnie i o Mieczysławie I polskim.

Karawany rozwożą po całym Wschodzie różnorodne towary, wzorzyste kobierce i szale, cienkie tkaniny (np. muśliny z Mossulu); ludne stolice zdobią się wspaniałymi gmachami, w których podziwiamy styl maurytański.

---

3) KALIFAT FATYMIDÓW.

Potomek Fatymy, ulubionej córki proroka i czwartego kalifa Alego, Moez w wieku X zdobył część wybrzeża w Afryce (z Sycylią) i Egipt, gdzie wybudował m. Kair (Kahira = gród zwycięstwa). Potomkowie jego zdobywali Mekkę i Syryę z Jerozolimą, zagrażali nawet Bagdadowi, jako stolicy nienawistnych dla siebie sunnitów.

W ich posiadłościach niemniejszej troskliwości doznawała oświata. Wogóle więc świat muzułmański wyprzedził Europę zachodnią na polu umysłowem i wytworzył wysoką cywilizacyę.

TURCY SELDŻUKOWIE.

Tak wysoko ucywilizowana Azya popadła w XI wieku pod panowanie ludu dzikiego. Na stepach przy morzu Kaspijskiem od wieków i do dziś dnia jest siedlisko wojowniczych, łupieskich nomadów szczepu

tureckiego, którzy nieustannie napastowali osiadłe ludy Aryjskie tak w Europie, ciągnąc przez stepy nadwołżańskie i czarnomorskie, jakoteż w Azyi. Władcy muzułmańscy od IX wieku przyjmują Turków do gwardyi swojej, czem zachęcają ich do tłumnego wychodztwa. Wywędrował też w X wieku niejaki **Seldżuk** ze 100 jeźdźcami, 1500 wielbłądami i 15,000 owiec do Buchary, a jego syn **Togrul-Beg** około r. 1040 zdobywa już Persyę i na czele 200,000 ludzi wchodzi do Bagdadu na wezwanie kalifa (Kaima Beamrillah), który mianuje go swoim emirem-al-omra. Odtąd dosuwają się Turcy za Eufrates w zdobywczym pochodzie. Synowiec i następca Togrul-Bega, **Alp Arslan** (Silny Lew) pobił i wziął do niewoli cesarza bizantyjskiego (Romana Dyogenesa 1071 pod Manzikert w Armenii), a Malek Szach (1072 — 1092 zabrał Bizantynom Azyę Mniejszą i wysłał do Syryi wodza swego Ortoka, który zdobył Jerozolimę (1086 r.).

Szybko zdobyte państwo Malek-Szacha rozpadło się na kilka części zaraz po jego śmierci, skutkiem podziału pomiędzy synów; ale Turcy zachowywali swoją waleczność i srogość, a jako lud dziki znęcali się nad chrześcijanami w Palestynie. Skargi pielgrzymów na doznawany ucisk stały się jednym z najbliższych powodów do poruszenia Europy na wojny Krzyżowe.

TREŚĆ ROZDZIAŁU.

Od VIII wieku kalifat rozpada się.

1. Kalifat Kordubeński.

759 założony przez Abd-el-Rahmana I, dochodzi do najświe-

tniejszego stanu za Abd-el-Rahmana III, rozpada się na kilka państewek od bitwy pod Kalat Annosor (1002).

Chrześcijanie tworzą królestwa Asturyi, Leonu etc., posuwając się od gór północnych za rzekę Duero.

2). Kalifat Bagdadzki.

940 Radi zatrzymuje tylko władzę duchowną, a świecką oddaje emirowi-al-omra. Mnóstwo dynastyi. Mahmud III Gaznewida zdobywa Indye około 1000 r.

3. Kalifat Fatymidów.

W X-tym wieku założony przez Moeza; stolicą Kair. Wszędzie kwitną nauki i rozwija się wspaniała cywilizacya.

Turcy Seldżukowie.

W XI wieku zdobywają Bagdad, Azyę Mniejszą i Palestynę z Jerozolimą. Togrul-Beg, Alp Arslan, Malek-Szach.

Okres trzeci.

(Wieki XII i XIII).

ROZDZIAŁ X.

WOJNY KRZYŻOWE, KRÓLESTWO JEROZOLIMSKIE, RYCERSTWO i ZAKONY RYCERSKIE.

§ 62. Widzieliśmy [1]), jak się rozżarzyło uczucie religijne na Zachodzie około roku 1000-go, kiedy oczekiwano skończenia świata. Pustelnicy, zakonnicy udręczali ciało postami i bezsennością, najzuchwalsi wojownicy poddawali się ciężkim pokutom, bogacze fundowali klasztory, monarchowie korzyli się przed trumną lub osobą pobożnego kapłana. Odprawiano pielgrzymki do grobu apostołów Piotra i Pawła w Rzymie, do św. Jakóba w Kompostelli hiszpańskiej, a nawet do Palestyny, jako Ziemi Świętej, której Chrystus dotykał stopami swojemi. Z koszturem i tykwą na wodę pielgrzym przechodził przez wszystkie kraje chrześcijańskie bez żadnych opłat; za żywność i przy-

1) Str. 120, 128 i nast.

tułek; za serdeczne przyjęcie, jakie znajdował w każdym zamku lub mieście, żądano od niego tylko modlitwy. W Palestynie nawiedzał świątynię Grobu Pańskiego, kąpał się w Jordanie, ułamywał gałązkę oliwną w "ogrodzie Abrahama" pod Jerycho i tę, wróciwszy do Europy, przechowywał starannie, zalecając, aby mu ją włożono do trumny. W XI-m wieku pielgrzymkę taką odprawiali nawet rycerze, książęta, biskupi, a wreszcie kilkutysięczne tłumy [1]).

Ale Ziemia Święta z jej najdroższemi pamiątkami znajdowała się w mocy niewiernych, którzy napastowali niegdyś nawet Europę, z którymi trwała jeszcze nieustanna walka w Hiszpanii, na włoskich wybrzeżach i nad Bosforem. Stąd w sercach żarliwych chrześcijan budziły się uczucia żalu i gniewu, które były wciąż podsycane opowiadaniami pielgrzymów o zniewagach, doznawanych szczególniej od czasu, gdy Jerozolima dostała się Turkom, Seldżukom. Uczucia te musiały wywołać wielką walkę Zachodu ze Wschodem, Europy z Azyą, krzyża z półksiężycem.

Pierwszą myśl zbrojnej walki o Palestynę powziął znakomity papież Sylwesta II (Gerbert, około roku 1000), lecz nie urzeczywistnił jej praktycznie. Grzegorz II Hildebrand zebrał 50,000 ludzi na wyprawę przeciwko Turkom (1074 r.), lecz powstrzymały go: rozpoczęta reforma Kościoła i spór o inwestyturę. Atoli we 20 lat później myśli i pragnienia stały się czynem. Ostateczną pobudkę dał cesarz bizantyjski Aleksy Komnenes, wyprawiając poselstwo do Rzymu z proś-

---

1) W 1064 roku arcybiskup moguncki Siegfried prowadził 7000 Niemców i Anglików.

"ą o pomoc przeciwko Turkom; organizatorem zaś piewszej wojny był **Urban II**, Francuz rodem.

Fig. 34.



Urban II.

Podług rękopismu weneckiego: "De passagiis in Terram Sanctam."

Papież ten, przejęty zasadami Hildebranda, uważał się za Głowę świata chrześcijańskiego: w Europie nie było już pogan [1]); nikt mu się nie opierał na Zachodzie po upokorzeniu wyklętego cesarza Henryka; trzeba było jeszcze pozyskać władzę nad oddzielonym Kościołem Wschodnim czyli Greckim, ku czemu nastręczała dogodną sposobność prośba cesarza Aleksego. Więc na synodzie w Placencyi (w marcu 1095 roku) Urban II przedstawił poselstwo bizantyjskie licznie zgromadzonym tłumom (bo oprócz duchowieństwa znajdowało się tu ze 30,000 ludzi stanu świeckiego) i zawezwał wiernych do niesieniazbrojnej pomocy Grekom w walce z wrogami krzyża Chrystusowego. Wezwanie było przyjęte z zapałem, ale papież, chcąc jeszcze większe masy pociągnąć,zwołał na jesień tegoż roku **sobór do Clermont** (czytaj: Klermą), miasta położonego prawie w środku Francyi, w pobliżu granic Burgundyi, należącej wówczas do cesarstwa Niemieckiego.

Witany wszędzie po drodze z czcią najgłębszą, Urban II znalazł w Clermont 14 arcybiskupów, 225 bi-

---

[1]) Rzesze nowe utworzyły się pod dowództwem księdza Gotszalka, Folkmara i najliczniejsza (ze 200,000) hrabiego Emika z Leiningen; jedna rzesza, nie mająca wodza, postępowała za gęsiorem i kozą w mniemaniu, że te mądre stworzenia wynajdą najlepszą drogę.

skupów, 400 opatów z różnych krajów i taką ciżbę ludu, że jej miasto objąć nie mogło. Więc na rozległem polu ustawiono tron, z którego sam Urban przemówił dnia 26 listopada 1095 roku w gorących słowach, kreśląc udręczenia chrześcijan i znieważanie świątyń Jerozolimy od Turków, oraz niebezpieczeństwo, zagrażające Konstantynopolowi. Powoływał na wojnę świętą z "synami Agary" wszystkich, kto zdolnym się czuje do pochwycenia za oręż. Przerywano kilkakrotnie papieżowi, a gdy skończył swą mowę, całe pole napełniło się okrzykami: "Bóg tak chce!" (Deus el volt). Płacząc, łkając, drżąc ze wzruszenia, tłoczyli się ludzie różnych stanów do stopni tronu, przyjmowali i przypinali sobie na piersiach krzyże z czerwonego sukna. Pierwszym był Adenar biskup Puy, którego papież zaraz mianował swoim legatem i wodzem świętej wyprawy pod Jerozolimę. Każdy wojownik zwał się odtąd krzyżowcem, same zaś wojny o grób Chrystusa otrzymały nazwę Krzyżowych czyli Krucyat (od łacińskiego wyrazu: crux).

I-SZTA KRUCYATA (1096 — 1099).

§ 63. Zapał wojowniczy rozszerzał się z szybkością płomienia na Francyę i okoliczne kraje. Gdy papież i legat jego naradzali się z możnymi książętami, ubogi mnich pikardyjski Piotr Achery, zwany **Piotrem, Pustelnikiem,** rozpoczął wędrówkę od wsi do wsi, od miasta do miasta i, opowiadając o doznanych w

pielgrzymce zniewagach, wołał o pomstę na niewiernych. Jego twarz wychudła i porywająca wymowa dodawały mu uroku świętości. Ogromne rzesze zbierały się na polach i na rynkach miejskich, żeby usłyszeć tego proroka: każdy starał się dotknąć szaty jego, lub uskubnąć parę włosków z sierci jego muła na pamiątkę. I poruszyły się masy pospólstwa; wychodziły wsie całe; ubodzy wieśniacy podkuwali woły w braku konia, zabierali się z dziećmi i szli, nie znając drogi, pytając przy każdym zamku, lub mieście: czy to nie Jerozolima? Jedną kupę podjął się prowadzić sam Piotr, jako świadomy drogi do Azyi, druga zebrała się pod dowództwem ubogiego rycerza, Waltera Golca (Gauter Senzavehor); obie zaś połączywszy się weszły na Wielkanoc 1096 roku do niemieckiego miasta Kolonii. Teraz wszczął się podobny rozruch w Niemczech, przybywały też statki napełnione Anglikami i Duńczykami i utworzyło się kilka rzesz, uzbrojonych widłami, kijami, a rzadko kto piką lub mieczem [1]). Zabrano się do mordowania Żydów, licznie osiedlonych w miastach niemieckich i czeskich; ci, uciekając przed srogimi prześladowcami, znaleźli schronienie w Polsce, gdzie mieszkają do dziś dnia w największej liczbie. Tym czasem rozjuszone a głodne zgraje w dalszym pochodzie przez Węgry zaczęły rabować chrześcijańską ludność; wywiązały się stąd bójki, w których większa część tych pierwszych krzyżowców wyginęła. Do Konstantynopola doszło jeszcze 80,000 jezdnych i 100,000 pieszego ludu, Ujrzawszy takich wojowników, cesarz Aleksy kazał co prędzej przeprawić ich do

1) Z Godfrydem dnia 3-go kwietnia 1097 r.

Azyi Mniejszej, gdzie ich wycięli Turcy. Piotr Pustelnik wrócił do Konstantynopola z małą garstką, ale tu doczekał wkrótce hufców rycerstwa.

Z większą rozwagą i z lepszą znajomością rzeczy przygotowali się do wyprawy możni wasale z Francyi, Niemiec i Włoch: **Rajmond,** bogaty hrabia Tuluzy; brat króla francuskiego **Hugo** hr. **Vermandois** (czytaj: Wermandoa czyli Szampanii); brat króla angielskiego **Robert,** który oddał w zastaw księstwo swe Normandyę za 10,000 grzywien srebra, pożyczonych na koszta wyprawy; dwaj Normandowie włoscy: **Boemund** książę Tarentu (syn Roperta Gwiskarda) i młody synowiec jego **Tankred,** margrabia Brindisi; wreszcie książę Dolnej Lotaryngii **Godfryd** de **Bouillon** (czytaj: Bulią), wasal niemiecki, mówiący też swobodnie po francusku, z braćmi **Baldwinem** i Eustachym oraz krewnym **Baldwinem de Bourg.** Każdy z tych panów wiódł tysiące rycerstwa w żelaznej zbroi na dobrych koniach i dużo pieszego ludu, księży, pielgrzymów, nawet kobiet. Liczba ogólna zbrojnych wynosiła najmniej 300,000 głów, a służby i pielgrzymów może drugie tyle; wszyscy prawie mówili językami romańskimi, przeważnie francuskim.

Od sierpnia 1096 roku dążyli krzyżowcy różnemi drogami, lądem i morzem, do Konstantynopola. Cesarz Aleksy witał ich uprzejmie, ale otaczał swojemi wojskami i żądał przysięgi lenniczej od wodzów na pewność, że mu oddadzą miasta i krainy, jakie na muzułmanach zdobędą. Stąd wynikały spory, raz przyszło nawet do krwawej bitwy [1]), ale w końcu wszyscy ksią-

1) Bagi Syan.

żęta, zmuszeni siłą lub ujęci darami i olśnieni świetnością dworu cesarskiego, przysięgę wykonali. Wtedy przewieziono ich na brzeg Azyi Mniejszej.

Uszedłszy mil kilkanaście, krzyżowcy ujrzeli Niceę, stolicę Kilidż Arslana, jednego z najpotężniejszych władców tureckich. Rycerze pędzili w galopie ku murom, łucznicy wypuszczali chmarę strzał, ale załoga turecka urągała tym wysileniom, bo miasto posiadało wyborne fortyfikacye. Trzeba było rozpocząć oblężenie. Nadbiegł Kilidż Arslan z odsieczą, lecz poniósł ciężką porażkę i stracił 30,000 ludzi. Po 7-tygodniowej pracy przypuszczono szturm walny, gdy wtem na basztach ukazały się greckie chorągwie. Całe wojsko krzyżowe zawrzało oburzeniem na taki podstęp, lecz Aleksy potrafił znowu ująć książąt darami, przypominając zarazem złożoną niedawno przysięgę.

W dalszym pochodzie krzyżowcy stoczyli zwycięską bitwę ze 150,000-ną konnicą Kilidż-Arslana (w wąwozach Dorylejskich); poczem nikt już nie śmiał ich napastować, chrześcijańscy zaś Ormianie witali ich życzliwie i wypędzali Turków z miast swoich. Wszakże dopiero po czterech miesiącach uciążliwego marszu przez skwarne pustynie i strome góry (Taurus, Amanus) wkroczyło wojsko chrześcijańskie do Syryi, gdzie zaraz musiało zabrać się do oblężenia Antyochii. Tymczasem Baldwin z 80-u rycerzami przeszedł za rzekę Eufrates i tak się wsławił walecznością, że stary władca Edessy (Ormianin Toros), zaprosiwszy do swego miasta, przycisnął do piersi i przybrał go za syna. W parę dni później Baldwin objął rządy i nazwał się **hrabią Edessy** (1098 r.).

Antyochia była miastem ogromnem; opasywały ją mury, po których mógł toczyć się wóz czterokonny; liczono 450 baszt; srogi zaś i wojowniczy emir tameczny [1]) przysposobił się do zaciętej obrony. Od słot zimowych i braku żywności wybuchła w obozie krzyżowców zaraza, która zabrała siódmą część ich całkowitej liczby; padały konie tak, że tych pozostało zaledwo 700; a Turcy wciąż robili wycieczki z Antyochii, lub nadbiegali z miast okolicznych na odsiecz oblężonym. Dzielnie walczyli z nimi rycerze w polu, ale do miasta nie umieli się dostać, chociaż przybyły świeże gromady pielgrzymów z Europy i do ujścia rzeki Orontes weszła flota genueńska, która dostarczyła majstrów do robót fortecznych. Tak upłynęło 7½ miesięcy (do dnia 3 czerwca 1098 r.); a w tym czasie emir Mossulu Kerboga zgromadził ogromne wojsko i ruszył z niem na odsiecz. W tem rozpaczliwem położeniu Boemund oświadczył, iż może wpuścić krzyżowców do miasta, jeśli mu je oddadzą w posiadanie. Zgodzono się na ten warunek, a wtedy rzeczywiście otwarła się furtka jednej baszty [2]) i krzyżowcy wtargnęli w ulice, mordując Turków bez litości. Jednakże syn emira nie dał się wyprzeć z cytadeli, zbudowanej na górze.

Krótko atoli trwała radość zwycięzców, trzeciego dnia bowiem ukazało się ogromne wojsko Kerbogi [3]). Teraz krzyżowcy musieli sami wytrzymać oblężenie.

---

2) Przez zdradę jej komendanta, renegata (t. j. niegdyś chrześcijanina) Firuza, który się chciał zemścić na srogim emirze, Syanic.

3) Najmniej 200.000; niektórzy liczyli nawet 600,000.

Ponieważ zapasy żywności były niebacznie zmarnowane w dniach radosnych tryumfu, więc nastał taki głód, że zjadano zdechłe bydlęta, korę, podeszwy, rzemienie od pancerzy. Ponieważ przez cytadelę Turcy mogli wchodzić w ulice, więc nie było chwili spokojnej we dnie i w nocy. Wojownicy padali ze znużenia, zasypiali wśród boje. Niektórzy, straciwszy nadzieję ocalenia, uciekali, spuszczając się na powrozach z murów; raz rzuciły się tłumy ku bramie i ledwo i je powstrzymać zdołał Ademar z Boemundem. Ten ostatni, otrzymawszy od książąt dowództwo naczelne na 14 dni, spalił 2,000 domów, żeby ogniem wystraszyć ukrywających się i nieposłusznych wojowników. Wreszcie postanowiono wyjść z miasta i całą siłą uderzyć na nieprzyjaciela. Wycieczka ta udała się świetnie: zabito 69,000 Turków; Kerboga uciekł; z wodzów chrześcijańskich najwięcej wysławiano Godfryda. Ale i całe wojsko krzyżowe w ciągu tych trzech strasznych tygodni zasłużyło sobie na sławę bohaterską; odtąd bali się go Turcy i nie śmieli już napastować. Boemund został **księciem Antyochii,** "źrenicy Wschodu."

Wypoczywano tu przez resztę roku. Ale wybuchła znów zaraza od gnijących trupów, która zabrała biskupa Ademara, duchownego naczelnika wyprawy; między książętami wynikły rozterki o posiadanie pięknego kraju; wielu pielgrzymów odpłynęło do Europy okrętami; tylko najgorliwsi domagali się całkowitego wykonania ślubu krzyżowego, grożąc książętom, że zburzą sami Antyochię i miasta, będące przedmiotem sporów.

Wyruszyli Rajmond, Robert, Tankred, i Godfryd

ze swymi krewnymi. Zdobywszy kilka miast na wybrzeżu morza Śródziemnego, wkroczyli nareszcie przez wąwozy Libanu do Palestyny. Na ziemi Świętej niezmierny zapał ogarnął krzyżowców: rycerze zsiadali z koni, żeby iść boso; piesi biegli, zapominając o poniesionych trudach, a gdy ze szczytu ostatnich wzgórz odkrył się widok na Jerozolimę, wszyscy padli na kolana, całowali ziemię, wylewali łzy radosne, wykrzykując wciąż w uniesieniu: "Jeruzalem! Jeruzalem! Bóg tak chce!"

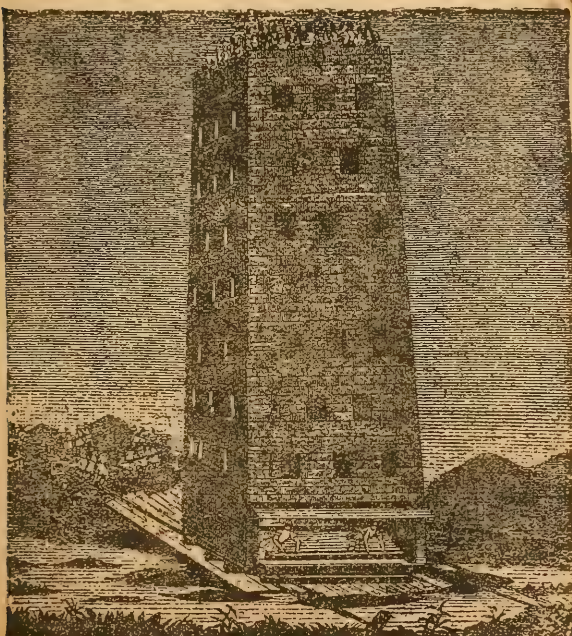
Skoro jednak zeszli w dolinę, przekonali się, że czeka ich trudna praca, bo z nieprzeliczonych niegdyś hufców pozostawało pod bronią najwyżej 21,000, Jerozolima zaś, zajęta przed kilkoma miesiącami przez sułtana egipskiego, miała 40,000 załogi za potężnymi murami. Gdy się pierwszy szturm nie udał (dnia 13 czerwca), wodzowie uradzili, że trzeba zbudować wieże oblężnicze.

Okolica była bezleśna, ale Tankred wynalazł duży zapas drzewa, ukryty w pewnej jaskini; hrabia Flandryi (Robert) poszedł o 4 mile do lasu; z Jaffy przyszli żeglarze floty genueńskiej z narzędziami i różnymi zapasami: więc w ciągu dni kilkunastu stanęły dwie wieże. Przysunięto je do murów i po zarzuconym moście skoczył najpierw Godfryd de Buillon z bratem Eustachym, a z drugiej strony Tankred ze swymi Normandami. Zaczęła się wtedy okropna rzeź w ulicach; muzułmanie byli wymordowani bez litości, w świątyni Salomona krew sięgała do kolan rycerzom i do wędzideł koniom. Działo się to dnia 15-go lipca 1099 roku. Cel wyprawy został osiągnięty. Jerozolima była w mocy chrześcijan.

KRÓLESTWO JEROZOLIMSKIE I II-ga KRUCYATA.

§ 64. Po pierwszych uniesieniach radości musieli krzyżowcy obmyślić sposób utrzymania drogocennej zdobyczy. Wszyscy nie mogli oczywiście wrócić do

Fig. 35.



Wieża oblężnicza.

Europy; trzeba było zostawić kogoś w Palestynie, urządzić tu państwo, królestwo. Zgodził się pozostać

w Jerozolimie najbezinteresowniejszy z książąt, **Godfryd de Bouillon,** lecz nie chciał on nosić korony królewskiej "tam, gdzie Zbawiciel nosił cierniową," i nazwał się tylko "Baronem (tj. sługą, wasalem) Grobu Świętego" (d. 23 lipca 1099 r.).

Rychło też okazała się potrzeba dzielnego ramienia, ciągnął bowiem z ogromnem wojskiem wezyr egipski (Afdal) na odsiecz Jerozolimie. Szczęściem nie odeszli jeszcze wszyscy książęta, więc zastąpiono drogę Egipcyanom i zadano im ciężką porażkę (pod Askalonem, dnia 12 sierpnia). Potem krzyżowcy spędzili jeszcze kilka miesięcy na modłach, nalamali gałązek oliwnych nad brzegami Jordanu i wracali do domów swoich. W Palestynie pozostali tylko Tankred, około 200 rycerzy i ze 2,000 pieszych wojowników. Naradziwszy się ze naczniejszymi z nich, Godfryd kazał spisać prawa, które złożono w skrzyni przy Grobie Pańskim do przechowywania. Z czasem uzupełniano je i powstała duża księga praw, zwana Posiedzeniami Jerozolimskiemi (Assises de Jerusalem), a będąca najlepszym obrazem pojęć i urządzeń feudalnych.

Godfryd umarł już dnia 21 lipca 1100 r.; baronowie wezwali z Edessy jego brata **Baldwina I,** który przyjął tytuł królewski, był ukoronowany w Bethleem i stał się właściwym założycielem królestwa Jerozolimskiego (regnum Jerusalem); oprócz Palestyny należały do niego Edessa, księstwo Antyocheńskie, a później hrabstwa Trypolix i Tyr, tudzież jedno miasto nad morzem Czerwonem. Ludność była tak nieliczna, że królowie mogli wyprowadzić w pole najwyżej parę tysięcy wojska pieszego i parę set rycerzy, a na drodze

z Jaffy do Jerozolimy muzułmanie często napadali na przechodzących pielgrzymów. Ale rycerstwo chrześcijańskie zwyciężało dwadzieścia razy liczniejsze wojska muzułmanów, a miało też ciągłą pomoc z Europy od przybywających co roku pielgrzymów oraz od Wenecyan, Genueńczyków, Pizańczyków, którzy przybywali całemi flotami i pomagali zdobywać miasta nadbrzeżne [1]).

Pomyślnie walczyli chrześcijanie z sąsiednimi emirami saraceńskimi, dopóki nie urósł w potęgę atabeg (rządca) Mossulu, Imadedin Zenki. Ten przedsiębiorczy i żarliwy muzułmanin zdobył Edessę w roku 1144; po jego śmierci chrześcijanie odzyskali wprawdzie to ważne miasto, ale tylko na 6 dni, syn bowiem Imadedina, dzielny Nuredyn, zdobył je po raz drugi (1147 r.), przyczem 16,000 mieszkańców zginęło od miecza. Ta klęska była powodem **drugiej krucyaty** (1147 — 1149).

Król francuski **Ludwik VII** Młody, dręczony wyrzutami sumienia za spalenie kościoła (w Vitry) z 1,300 ludźmi w czasie wojny, powziął zamiar zbrojnej pielgrzymki, jak tylko przyszła wiadomość o utracie Edessy (już w 1145 r.). Papież Eugeniusz III poparł go swemi bullami, a głoszenia powszechnej krucyaty pod-

1) Po zdobyciu Jerozolimy przybyła w 1099 flota pizańska pod dowództwem arcybiskupa Dagoberta; w r. 1101 wyruszyła ogromna wyprawa, najmniej 360,000 ludzi przez Grecyę, złożona z Włochów, Niemców, Francuzów, Hiszpanów; należeli do niej po raz drugi Hugo Vermandois, Rajmond hr. Tuluzy, Stefan z Blois; zmierzała od Mezopotamii, żeby zburzyć Bagdad, lecz zakończyła się nieszczęśliwie w Azyi Mniejszej porażką od Turków; w r. 1110 król norweski Sygurd z 10,000 dopomógł do zdobycia Sydonu i t. d. Mniejsze gromady pielgrzymów przybywały co roku około Wielkiejnocy.

jął się św. **Bernard**, mnich cysters, założyciel nowego klasztoru w Klawezalu czyli Clairvaux (czytaj: Klerwo), znany z żarliwości religijnej, z widzeń nadziemskich, z pism licznych, z ognistej wymowy, z udręczeń ciała, które doprowadziły go do przytępienia smaku (tak dalece, że nie odróżniał oliwy od wody). Gdy ten surowy zakonnik przedstawił na zgromadzeniu baronów francuskich (w Vezelay 1146 r.) niebezpieczeństwo, zagrażające królestwu Jerozolimskiemu od Nuredyna, rozległ się w tłumach okrzyk: "Bóg tak, chce! krzyżów! krzyżów!" i zaraz zgłosiło się tyle osób, że kaznodzieja musiał pokrajać swój habit, ponieważ sukna zabrakło. Potem zaproszony do Niemiec, rozesłał odezwę do wszystkich prowincyi, a sam przybył na sejm do Spiry i przemówił tak porywająco, że cesarz **Konrad III** rozpłakał się i wśród okrzyków zgromadzenia całego ofiarował się pójść za przykładem króla francuskiego. Gdy Sasi i margrabiowie wschodniej granicy oświadczyli, że wolą iść na pogańskich Słowian, św. Bernard pochwalił tę myśl, oznaczył czas wyprawy i zalecał, aby wojowano bez ustanku, dopóki cały naród słowiański nie będzie wytępiony, lub dopóki chrztu nie przyjmie. Nareszcie wysłał św. Bernard odezwy podobne do Anglików i Włochów.

Tak więc w roku 1147 znowu poruszyła się cała Europa. Około 200,000 Niemców, Czechów, i Polaków ciągnęło na Obotrytów i Lutyków (str. 182); 13,000 Anglików i Fryzonów na 164 okrętach, płynąc koło brzegów Portugalii, zdobyło dla chrześcijańskiego króla (Alfonsa) Lizbonę i następnie przybyli do Palestyny, a dwaj potężni monarchowie dążyli drogą pierwszych

krzyżowców do Konstantynopola: Konrad III z 70,000 jazdy i kilkukroć stu tysiącami pieszych pielgrzymów, Ludwik VII z 60,000 rycerstwa.

Skutek wszakże nie odpowiedział ogromowi wysileń. W marszu przez Azyę Mniejszą pod Doryleum wojsko niemieckie poniosło straszną klęskę od Turków; potem Francuzi, idąc inną drogą, wiele ucierpieli od braku żywności i furażu. Z resztkami król Ludwik wsiadł na statki greckie (w Attalii) i dostał się do Antyochii, ale miał zbyt szczupłą siłę, żeby się kusić o odzyskanie Edessy. Szedł więc do Palestyny i na prośbę króla jerozolimskiego (Baldwina III) zgodził się obledz Damaszek. Przybył też i Konrad III z Konstantynopola ze swymi niedobitkami. Po kilkudniowem oblężeniu emir Damaszku pogodził się z królem jerozolimskim, a gdy krzyżowcy nie chcieli się cofnąć, wprowadzono ich zdradziecko na skwarną, bezwodną miejscowość, z której niepodobna było dobywać miasta. Zrażeni tem obaj monarchowie europejscy zaniechali dalszej wojny i wrócili, nic zgoła nie dokonawszy.

Odtąd muzułmanie coraz śmielej napadają na posiadłości chrześcijańskie, a baronowie, królowie jerozolimscy i duchowieństwo (niewyjmując patryarchów) popadają w zepsucie, gonią za bogactwem, oddają się uciechom i lekkomyślnemu życiu. Tylko waleczność w boju i pobudowane mocno zamki pograniczne utrzymywały istnienie królestwa jeszcze przez lat 40; ale upadek stał się nieodzownym, skoro się znalazł potężny, utalentowany i waleczny władca u muzułmanów **Saladyn** (Jusuf Salah-ed-din, 1171 — 1192). Opanowawszy Egipt, Damaszek, Aleppo i

część Mezopotamii z Mossulem, ten sułtan opasywał Palestynę ze wszech stron posiadłościami swojemi. Nie zważając na to, jeden zuchwały baron, Rajnold de Chatillon (czytaj: Szatilią), z pogranicznego zamku (Krak) przedsiębrał po kilka razy rabusiowskie wyprawy do Arabii i napadł na przechodzącą karawanę, w której znajdowała się siostra Saladyna. Gdy król jerozolimski, Gwido Luzynian, nie zwrócił jeńców i złupionych bogactw, oraz nie wydał i nie karał Rajnolda, Saladyn wkroczył w 80,000 do Palestyny. Chrześcijanie zebrali wszystkie swe siły: 2,000 rycerstwa i 18,000 piechoty. Walka toczyła się w okolicach Tyberyady; nareszcie pod Hattin wojsko jerozolimskie zostało zniesione do szczętu; sam król Gwido, drzewo Krzyża Ś-go i mnóstwo rycerstwa dostało się w ręce muzułnanów. Po tem zwycięstwie sułtan zdobywał jedno miasto po drugiem, a nareszcie samą Jerozolimę (1187 r.). Mieszkańcom wolno było wyjść za opłatą 10 sztuk złota od mężczyzny, 5 od kobiety, 2 lub 1 od dzieci; biednych 7,000 wypuścił Saladyn bezpłatnie. Postrącano krzyże z kościołów, porozbijano dzwony, świątynię grobu Pańskiego umyto wodą różaną. Znowu tedy Jerozolima dostała się w moc muzułmanów [1]).

---

1) Dla ciekawych przytaczamy całkowity spis królów jerozolimskich: Baldwin I (1100 — 1118), zwany "kwiatem królów," sławny szczególniej ze zwycięstwa pod Jaffą 1101 r., gdzie z 270 rycerzami i 900 pieszymi pobił 30,000-ne wojsko egipskie; umarł na wyprawie do Egiptu. 2) Baldwin II de Bourg (1118 — 1131) niemniej waleczny zdobywca Tyru. 3) Fulko Andegaweński, mąż Melizendy, córki poprzedniego (1131 — 1143), mniej szczęśliwy w wojnach, lecz Palestyna zaludnia się i bogaci handlem, umacnia się zamkami. 4) Baldwin III (1143 — 1162) pomawiany o zdradę

III KRUCYATA (1189 — 1192).

§ **65.** Wiadomość o tej klęsce przejęła niezmierną boleścią świat chrześcijański, a papieża (Urbana III) wtrąciła do grobu. Wszędzie po kościołach śpiewano treny Jeremiasza; lud, bijąc się w piersi, wołał: "biada nam!"; królowie francuski **Filip August** i angielski **Henryk II,** zapominając o zawziętej nienawiści, która ich popychała do długoletniej wojny, rzucili się w objęcia i ślubowali krucyatę, gdy usłyszeli smutną opowieść z ust biskupa tyryjskiego, Wilhelma (podczas zjazdu w Gisors); nawet sędziwy cesarz niemiecko-rzymski **Fryderyk I Rudobrody** nie mógł oprzeć się wołaniom i jękom licznego zgromadzenia w Moguncyi, na sejmie "Chrystusowym." Tak więc trzej najpotężniejsi mocarze Europy zbroili się na świętą wyprawę.

Najpierw, bo z wiosną 1198 r. wyruszył cesarz Fryderyk I. Był to starzec wsławiony 40 bitwami, wale-

---

pod Damaszkiem; zdobył zresztą ważny Askalon. 5) Brat poprzedniego Amalaryk (1162 — 1173), otyły, chciwy, ale uczony i waleczny; wzywany przez wezyra egipskiego, wywierał wpływ ważny i dwa razy wypierał wodza Nuredynowego Szyrku, ale chciwością zaszkodził swemu królestwu i ułatwił podbój temuż Szyrku, którego synowcem był Saladyn. 6) Baldwin IV żył do 1184, lecz nie rządził prawie — w początkach z powodu małoletności, a później dlatego, że był dotknięty trądem; wydał siostrę Sybillę za 7) Gwidona Luzyniana (1180 — 1192), któremu odbierał rządy w 1183 — 1186, mianując królem 8) Baldwina V, syna Sybilli z pierwszego małżeństwa. Po utracie Jerozolimy nosili jeszcze tytuł królewski Konrad z Montferratu († 1192), Henryk II Szampański († 1197), Amalaryk II Luzynian, brat Gwidona (1197-1205), pasierbica jego, córka Elżbiety Marya Jolanta, i jej mąż od r. 1210, Jande Brienne; cesarz Fryderyk II Hohenstaufen; syn jego Konrad († 1254), Hugo Luzynian Cypryjski († 1267), Hugo (III) Antyocheński († 1284) i dwaj jego synowie: Jan († 1285), Henryk II.

czny, przezorny; szło za nim około 100,000 rycerstwa i pieszych knechtów, wdrożonych do boju [1]). We wzorowym porządku wiódł Fryderyk swe hufce przez Węgry i Serbię, mieczem torował sobie drogę przez kraje sprzymierzonego z Turkami cesarza greckiego (Izaaka) i przeprawił się pomyślnie do Azyi Mniejszej. Tu krzyżowcy musieli zwodzić harce z chmarami Turków i znosić głód na spustoszonej przez nich drodze; zdobyli jednak stolicę sułtana, m. Ikonium, i odtąd mogli iść spokojnie, wśród obfitości. Ale pod miastem Seleucyą, przeprawiając się przez rzekę Salef, Fryderyk utonął, porwany bystrym prądem (1190 r.). Śmierć jego była wypadkiem fatalnym: znaczna część wojska zabrała się z powrotem; reszta poszła do Syryi pod dowództwem syna cesarskiego, księcia Szwabii, Fryderyka, ale w nieładzie, rozpraszając się na małe oddziały, które były znoszone przez Turków. Szczątki tylko przyszły pod m. Akkę czyli Ptolemaidę, którą oblegał wypuszczony z niewoli król jerozolimski, Gwido Luzynian.

Król angielski Henryk II umarł, nie spełniwszy ślubu, lecz syn jego Ryszard Lwie Serce, podobnież ślubem związany, niezwłocznie zawiadomił Filipa Augusta, że się do wyprawy gotuje. Jakoż z wiosną 1190 r. wyprawił 108 dużych okrętów na morze Śródziemne, sam zaś z częścią rycerstwa ruszył lądem przez Francyę. W Vezelay spotkał się z Filipem Augustem w najlepszej przyjaźni. Obaj królowie mieli 100,000

1) Nie przyjmowano ubogich pielgrzymów, żeby nie wlec nieużytecznych tłumów; każdy z uczestników wyprawy musiał mieć przy sobie najmniej 3 grzywny srebra.

wojska. Dla ułatwienia pochodu Ryszard skierował się ku Marsylii, Francuzi poszli do Genui; następnie oba wojska przepłynęły do Sycylii i połączyły się w obozie pod Messyną. Tu wszakże wynikły niesnaski pomiędzy królami. Ryszard miał urazę do króla sycylijskiego (Tankreda) o siostrę swoją, wdowę po królu poprzednim [1]), i opanował Messynę, gdy jakiś Anglik pokłócił się z przekupniem o bułkę chleba. Filip August żądał połowy tego miasta i zrabowanych łupów. Potem uraził się jeszcze bardziej, gdy przyjechała piękna królewna nawarska, Berengara, a Ryszard oświadczył się o jej rękę, wzgardziwszy siostrą króla francuskiego Alicyą, z którą od dawna był zaręczony. O mało nie przyszło do bitwy między wojskami; rozbrajali je biskupi, występując z krzyżami i chorągwiami, przypominając obowiązki krzyżowców. Tak zeszła zima na kłótniach i zabawach.

W marcu 1191 roku wyruszył Filip August i pomyślnie wylądował pod Akką; Ryszard wybrał się w tydzień później, lecz burza zapędziła flotę jego pod wyspę Cypr. Panujący tu Izaak Komnenes "cesarz" nie tylko nie okazał życzliwości rozbitkom, lecz porabował kilka okrętów. Oburzony tem Ryszard zaraz wydał wojnę i, zdobywszy całą wyspę, okuł Izaaka w srebrne kajdany. Jednocześnie ożenił się z Berengarą i hucznie obchodził wesele w towarzystwie przybyłego z pod Akki króla Gwidona, z którym się zaprzyjaźnił [2]). Dopiero po miesiącu, ulegając napomnieniom bisku-

1) Wilhelmie II z domu Normandzkiego; Tankred ją więził.
2) Darował mu później tę wyspę. Gwido stał sic protoplastą dynastyi Luzynianów na Cyprze, która panowała do końca XV-go wieku

pów, wybrał się w dalszą drogę i przybył do obozu chrześcijańskiego, witany z wielką radością.

Akka była oblężoną już od dwóch lat prawie przez Gwidona Luzyniana; załoga broniła się wytrwale za potężnymi murami, a na poblizkiej górze rozłożył się Saładyn z licznem wojskiem. Siły chrześcijan, w początkach bardzo szczupłe, wzrastały wciąż przybywającemi flotami krzyżowców z Włoch, Francyi, Flandryi, Anglii, Danii. Stoczono już wiele bitew; wsławiło się bohaterstwem wielu rycerzy ale skuteczności wysileń przeszkadzały: brak wodza, któregoby wszyscy słuchać chcieli, i kłótnie w obozie o czczy tytuł króla jerozolimskiego. Umarła bowiem królowa Sybilla (1190 r.); jej mąż Gwido utracił przeto resztę powagi i znaczenia w oczach baronów, a jej młodszą siostrę (królewnę Elżbietę) pośpieszył zaślubić Konrad z Monteferratu, wsławiony dzielną obroną Tyru, i zaczął się tytułować królem jerozolimskim. Większa część krzyżowców brała jego stronę.

Gdy przybyli Filip August i Ryszard, obóz krzyżowy zawrzał spotęgowaną działalnością: pobudowano ogromne wieże oblężnicze, kusze do ciskania strzał i kamieni, rozbijano mury taranami, podkopywano się pod baszty, nareszcie po upływie miesiąca załoga muzułmańska poddała się na kapitulacyę.

Ale zaraz po tym tryumfie wszczęły się spory, waśnie i wzajemne podejrzenia pomiędzy królami i Filip August oświadczył, że wraca do Francyi; jakoż odpłynął w końcu lipca 1191 r., zostawiwszy 500 rycerzy i 10,000 piechoty w obozie. Odpłynął też książę austryacki (Leopold) urażony tem, że Ryszard kazał rzucić w błoto jego chorągiew, zatkniętą na jednej

z baszt Akki. Jednakże i teraz jeszcze wojsko chrześcijańskie było dość liczne (około 100,000), a nie brakło mu zapału do zdobywania Jerozolimy. Ryszard, uznawany za wodza naczelnego, tak zasłynął z szalonej odwagi i siły ramienia, że matki muzułmańskie straszyły jego imieniem dziatwę. Nieszczęściem, zbywało mu na wyższych przymiotach umysłowych. Zmarnowawszy dużo czasu na obleganiu innych miast nadbrzeżnych (Askalonu, Jaffy), nie odważył się oblegać Jerozolimy i dwukrotnie cofał się z połowy drogi, a chociaż Saladyn poniósł ciężką porażkę w walnej bitwie (pod Arsuf, 1191 r.), Ryszard zawarł z nim 3-letni rozejm na najgorszych warunkach, bo chrześcijanie mogli utrzymać w swem posiadaniu tylko pas nadbrzeżny od Jaffy do Tyru oraz Antyochię, a do Jerozolimy pozwolono im przychodzić tylko w charakterze pielgrzymów. Drzewo Krzyża Ś-go, a nawet jeńcy chrześcijańscy byli pozostawieni w rękach Saladyna. Zatrwożony niepomyślnemi wiadomościami z Anglii, Ryszard opuścił Palestynę w październiku 1192 roku wśród złorzeczeń zrozpaczonego wojska krzyżowego [1]).

KRUCYATY XIII WIEKU: IV, V, VI i VII.

§ **66.** Kończył się tedy wiek XII-ty na smutnym dla chrześcijan wypadku, że Jerozolima pozostawała

---

1) Część najgorliwsza krzyżowców pozostała w Palestynie, w r. zaś 1197 przybyło znaczne (przeszło 60,000) wojsko niemieckie, wysłane przez cesarza Henryka VI. Królowie jerozolimscy (Henryk Szampański i Amalaryk Luzynian z Cypru) zdobyli wtedy Jaffę i Bejrut; lecz ku końcowi tegoż roku przyszła wiadomość o śmierci cesarza i Niemcy odpłynęli do swego kraju.

w mocy muzułmańskiej. Ale na stolicy apostolskiej zasiadł właśnie (1197 r.) znakomity papież Innocenty III, który silnie to nieszczęście odczuwał: więc do Włoch, Niemiec, Węgier, Francyi, Anglii, Szkocyi poszły bulle z wezwaniem do nowej krucyaty. Czytano je z ambon, lecz nie sprawiały one pożądanego skutku po tylu wysileniach daremnych i tylu świeżych stratach. Tylko jeden proboszcz francuski Fulko (z Neuilly sur Aisne), umiał nakłaniać licznych słuchaczy swoich do składania ślubów krzyżowych; wreszcie znalazł nawet wodzów pomiędzy baronami francuskimi.

IV Krucyata (1202 — 1204). Na świetnym turnieju u hr. Szampanii Teobalda zgromadziło się dużo rycerstwa. Tu przybył Fulko i mową swoją wywołał okrzyki: "Krzyżów! krzyżów!" Za przykładem hr. Teobalda (który zresztą umarł przed wyprawą) zobowiązali się do krucyaty: **Baldwin** hr. Flandryi, **Simon de Montfort, Ville-Hardouin,** dziejopis tej wyprawy, nareszcie zaproszony na wodza głównego włoch **Bonifacy z Monteferratu,** brat zamordowanego króla jerozolimskiego, Konrada.

Po długich naradach postanowiono płynąć morzem i wyprawiono 6-u posłów do Wenecyi dla ułożenia się o warunki przewozu. Ci zawarli umowę, że na kwiecień 1204 r. będą przygotowane okręty dla 33,500 ludzi z żywieniem przez cały rok za opłatą 85,000 grzywien srebra (około 7 milionów złp.). W terminie umówionym stała już flota w gotowości i ściągnęli krzyżowcy, ale pokazało się, że nie mogą zapłacić całkowitej sumy: złożyli wszystkie swoje pieniądze, kosztowności, srebrne sprzęty, a jeszcze brakło blizko połowy (34,000 grzywien). W tak przykrem położeniu

doża (książę) wenecki, Henryk **Dandolo**, starzec mądry i żwawy pomimo 90-u lat wieku, zaproponował ludowi weneckiemu i krzyżowcom, że tę należność będzie można darować na zdobycie miasta Zara, którego mieszkańcy trudnili się rozbojami morskimi i wielką szkodę handlowi Rzeczypospolitej wyrządzali. Wielu rycerzy i papież mocno się sprzeciwiali takiemu odwróceniu wyprawy od celu głównego, lecz Dandolo na to nie zważał i większą część krzyżowców za sobą pociągnął.

Wspaniała flota (212 okrętów) wyruszyła ku wybrzeżom Dalmacyi; po dwutygodniowem oblężeniu Zara zdobytą została. Tu jednak wkrótce nastręczyła się inna pokusa. Syn zdetronizowanego bizantyjskiego cesarza Izaaka, Aleksy, błagał krzyżowców o pomoc w odzyskaniu tronu, za co obiecywał 200,000 grzywien srebra, 90,000 wojska do Palestyny i połączenie Kościoła Wschodniego z Zachodnim. Chociaż Innocenty zabraniał pod klątwą toczyć wojnę w kraju chrześcijańskim, jednakże Dandolo znowu przekonał krzyżowców, że należy podpisać umowę z Aleksym i z wiosną 1203 roku krzyżowcy ruszyli pod Konstantynopol w liczbie 20,000.

Lubo stolica grecka była najludniejszem i najbardziej ufortyfikowanem miastem w Europie, jednakże stary Dandolo, ująwszy chorągiew św. Marka w rękę, poprowadził flotę do szturmu, potrafił zerwać łańcuch, zagradzający wnijście do portu, i zdobył jedną wieżę. Przywłaszczyciel tronu, tchórzliwy Aleksy III, uciekł i młody syn Izaaka, Aleksy IV, wyzwolił ojca z więzienia. Wszakże pomimo nakładania największych podatków mógł on zapłacić krzyżowcom

tylko 100,000 grzywien, a zamiar zjednoczenia Kościołów uczynił go nienawistnym dla poddanych. Gdy nie dotrzymał warunków umowy, krzyżowcy wypowiedzieli mu wojnę. Powstało zamieszanie w mieście, Aleksy I postradał tron i życie, Izaak umarł z przerażenia, ale nowy cesarz (Aleksy V) nie zdołał obronić stolicy przed nadzwyczajną walecznością "posągów z żelaza" t. j. rycerzy zachodnich. W kwietniu 1204 roku krzyżowcy powtórnie zdobyli Konstantynopol, podzielili pomiędzy siebie prowincye i założyli cesarstwo Łacińskie, ale do Palestyny nie poszli już wcale.

Innocenty III, lubo zwolnił Wenecyan od klątwy i pozwolił krzyżowcom na zatrzymanie Konstantynopola (w celu zjednoczenia Kościołów), lecz nie zapomniał o Jerozolimie. Kaznodziejom kazał głosić, że nawet kalecy i pokutujący złoczyńcy mają być przyjmowani do wojska krzyżowego; krążyła przepowiednia, że panowanie muzułmanów wkrótce już upadnie, ponieważ zbliża się termin 666-letni, zakreślony jakoby w Objawieniu św. Jana dla Antychrysta, to jest Mahometa. I znowu rozgorzał zapał w Europie. W roku 1212 wybrało się z górą 50,000 **dzieci** z Francyi i Niemiec na krucyatę [1]); uczynili ślub królowie:

---

1) We Francyi jakiś pastuszek Stefan podał się za wysłańca Bożego (około Vendôme) i zebrał 30,000 dziatwy; gdy przybył do Marsylii, dwaj handlarze podjęli się przewieźć całą gromadę do Palestyny, lecz zawieźli do Egiptu i rozprzedali w niewolę muzułmanom. Niemieckie dzieci poduszczył Mikołajek, syn jakiegoś oszusta; ale w Brindisi biskup nie pozwolił im odpłynąć. Większa część jednak wymarła z nędzy. Jedna gromadka przyszła do Rzymu, żeby otrzymać zwolnienie od ślubu, ale papież Innocenty III odroczył im tylko termin spełnienia do pełnoletności.

angielski (Jan Bez Ziemi) i węgierski (Andrzej), potem cesarz Fryderyk II, wnuk Rudobrodego, nareszcie w 1215 roku **sobór Lateraneński** (zasiadający w kościele św. Jana Lateraneńskiego w Rzymie), nader liczny i świetny, oznaczył termin dnia 1-go czerwca 1217 roku do wyruszenia z portów Brindisi i Messyny pod groźbą klątwy za niedotrzymanie ślubu. Sam Innocenty umarł tymczasem (1216 r.), umarł też król angielski, a cesarz nie mógł opuścić Niemiec; z powodu takich okoliczności nie przyszła do skutku wielka wyprawa, tylko pomniejsze: króla Andrzeja węgierskiego do Palestyny i króla jerozolimskiego Jana de Brienne pod Damietę; obie nie przyniosły poważnych skutków [1]). Cesarz Fryderyk II długo ociągał się z dopełnieniem ślubu, nie czuł bowiem w duszy zapału krzyżowca i zajęty był tylko myślami o pomnożeniu swojej potęgi. Domyślając się tego, papież Honoryusz III ofiarował

---

1) Andrzej Węgierski wybrał się w 1217 r. z kilku niemieckimi książętami i biskupami, lecz w Syryi zastali głód z powodu nieurodzaju; wielu pielgrzymów trzeba było odesłać. Przedsiębrano trzy wyprawy z Akki, lecz nie zdobyto żadnego miasta.. Zwiedziwszy brzegi Jordanu, Andrzej wrócił, a Niemcy poszli z królem Janem de Brienne do Egiptu. Potem przybywały coraz nowe gromady krzyżowców, aż się zebrało około 60,000. Przez 1½ roku (1218 — 1219) oblegano Damiettę i nareszcie zdobyto ją. Sułtan Kamel dwukrotnie proponował zwrot Jerozolimy z całem królestwem i drzewa Krzyża Ś-go za ustąpienie z Egiptu, lecz Pelagiusz, legat papieski (Hiszpan rodem), wbrew zdaniu króla Jana i rycerzy odrzucił propozycyę, wierząc w przepowiednię, że nadszedł czas ostatecznej zagłady muzułmaństwa. Poprowadził 1221 r.) wojsko w głąb Egiptu, lecz napotkał mocny obóz nieprzyjacielski pod Mansurah (miastem świeżo założonem przez Kamela); a wylew Nilu przeciął krzyżowcom wszystkie drogi. Znękani głodem, brnąc po wodzie, napastowani przez liczne wojska sułtana, musieli sami prosić o pokój, oddać Damiettę i wynosić się z Egiptu bez żadnych korzyści.

mu rękę królewny jerozolimskiej (Jolanty, córki Jana de Brienne): Fryderyk przystał, ożenił się (1225 r.), przyjął tytuł króla jerozolimskiego i po raz trzeci przyrzekł, a nawet zaprzysiągł, że uda się do Palestyny. Termin ostateczny był oznaczony na sierpień 1227 r. I zebrało się ze 40,000 pielgrzymów w Brindsi; Fryderyk odpłynął, ale trzeciego dnia wrócił, powiadając, że z powodu choroby nie może przetrwać podróży morskiej. Mnóstwo pielgrzymów wymarło z głodu i zarazy.

Tymczasem po śmierci Honoryusza papieżem został surowy Grzegorz IX. Ten, bolejąc nad losem nieszczęśliwych krzyżowców i posądzając Fryderyka o wiarołomstwo, rzucił na niego klątwę.

Między potomkami Saladyna (czyli raczej jego brata) wybuchły waśnie; jeden z nich Kamel (Al-Kamil), sułtan Egiptu, zgłosił się do Fryderyka z prośbą o pomoc, przyrzekając zwrot Jerozolimy. Korzystając z tak pomyślnego składu okoliczności, Fryderyk w 1228 wybrał się pośpiesznie do Palestyny. Tu przez układy otrzymał od Kamela traktat, mocą którego sułtan oddawał Jerozolimę na lat 10 i dwie drogi, do niej prowadzące od morza, a cesarz przyrzekł zachować nietykalnym meczet Omara z całą dzielnicą muzułmańską, pozwalać muzułmanom na odwiedzanie miasta bez broni dla modłów, a nareszcie dawać pomoc sułtanowi przeciwko wszystkim jego wrogom, chociażby to byli chrześcijanie. W istocie otwarły się bramy Jerozolimy. Gdy Fryderyk przybył, w świątyni Grobu Pańskiego włożył sobie koronę jerozolimską na skronie, lecz niezwłocznie potem odjechał, po-

nieważ ścigała go klątwa papieska i patryarcha kazał pozamykać wszystkie kościoły.

Nie był też uszanowany traktat pokoju. Rycerstwo syryjskie i nowi krzyżowcy [1]) napastowali muzułmanów, a ci wpadli do Jerozolimy i poburzyli fortyfikacye (1239 r.). Wreszcie wezwani przez sułtana egipskiego Turcy-Chorwarezmijczykowie (z Chiwy) zdobyli Jerozolimę ostatecznie i prawie całą ludność chrześcijańską wycięli, zabrawszy w niewolę tylko młodzież i kobiety (1244 r.). W Europie ubolewano nad tem nieszczęściem, odprawiano modły, ale do wyprawy krzyżowej nikt nie miał ochoty; nawet papieże mniej się troszczyli o Jerozolimę, niż o walkę z cesarzem (Fryderykiem II) i przeznaczali zbierane dla krzyżowców pieniądze na podbój królestwa Neapolitańskiego. Znalazł się jednak człowiek, miłujący Chrystusa nadewszystko, a był nim król francuski, Ludwik IX Święty. On to przedsiębrał dwie ostatnie krucyaty.

VI Krucyata (1248 — 1254), Ludwik IX ślubował ją w ciężkiej chorobie. Nie zważając na opór swoich baronów i własnej matki, czynił przygotowania, zachęcał, upraszał wszystkich i potrafił pociągnąć wielu przykładem. Pomyślnie dopłynął do wyspy Cypru (1248 r.), gdzie w ciągu zimy przybyło mu nieco Anglików, cypryjskich i syryjskich rycerzy tak, że liczba wojska dosięgła 60,000. Uradzono płynąć do Egiptu, gdyż tameczny sułtan (Ejub) władał Palestyną. Zbliżywszy się do brzegów, chrześcijanie ujrzeli znaczne

1) Teobald, król Nawarry, Ryszard, książę Kornwalii z Anglikami.

wojsko w gotowości do boju. Ludwik wyskoczył z okrętu i brnął przez wodę; rycerze pośpieszyli za nim i zadali muzułmanom taką porażkę, że znajdujące się w pobliżu miasto Damietta poddało się ze strachu. Po tak pomyślnym początku postanowiono na radzie wojennej zdobyć stolicę Egiptu: "Babilon" t. j. Kair. wyruszyło więc wojsko przez deltę Nilu, ale w niewielkiej odległości, pod Mansurah natrafiło na krzyżujące się koryta rzeki i kanały, tudzież na mocny obóz nieprzyjacielski. W zaciętych bojach i od zarazy wielu poległo, reszta i sam Ludwik wzięci do niewoli. Wykupił się wprawdzie za wielką sumę [1]), lecz musiał już opuścić Damiettę i Egipt. Baronowie wrócili do kraju, Ludwik zaś z 1,400 rycerzami, wziętymi na swój żołd, popłynął do Palestyny, gdzie bawił blizko 5 lat, budując fortyfikacye, staczając drobne potyczki. Śmierć matki i obowiązki królewskie zmusiły go do powrotu. Jerozolimy nie widział, chociaż sułtan pozwalał mu odbyć pielgrzymkę bez broni do Grobu Świętego.

VII Krucyata (1270 r.). Ludwik IX trapił się przez całe życie myślą o Jerozolimie. W starości, chociaż nie miał już siły, by konia dosiąść, urządził jednak powtórną wyprawę Skierował się ku Tunisowi, ponieważ brat Karol, król neapolitański, zapewniał go, że dej tameczny pragnie się ochrzcić. Było to kłamstwo. Wypadło zabrać się do oblężenia wielkiego i ludnego mia-

1) Sułtan (nowy, Turanszach) zażądał 1 miliona dukatów bizantyjskich, darował 200,000 dobrowolnie, gdy Ludwik przystał odrazu bez targu; zapłacono połowę w Damiecie 400,000, druga połowa miała być wypłacona w Palestynie, lecz przez późniejsze układy została darowaną.

sta. W obozie chrześcijańskim wybuchła zaraza, której ofiarą padło cztery osoby domu królewskiego i sam Ludwik. Z tej ostatniej krucyaty skorzystał tylko przewrotny Karol, bo zmusił deja do płacenia daniny.

W Palestynie miasta chrześcijańskie, pozbawione pomocy krzyżowców, były z kolei podbijane przez muzułmanów. W roku 1291 po rozpaczliwej obronie padła zdobyta z takim trudem przed stu laty Akka czyli Ptolemaida ostatni szczątek królestwa Jerozolimskiego.

---

§ 67. Możnaby mniemać, że wojny krzyżowe były chybionem i nieszczęsnem dla Europy przedsięwzięciem, bo Jerozolimy nie utrzymali chrześcijanie i muzułmaństwa nie wytępili. Możnaby ubolewać nad losem kilku milionów ludzi, którzy poginęli, w długiej pielgrzymce i bohaterskich bojach. Lecz poświęcenie to nie zostało bezwocnem: wybierając się na pierwszą krucyatę, Europa była ubogą, ciemną, prawie barbarzyńską; wracając z ostatnich walk, posiadała bogactwa, oświatę, cywilizacyę nową. Wynikły bowiem skutki nieprzewidywane i niespodziewane.

1) Wenecya, Genua, Piza, przewożąc krzyżowców, nabudowały sobie dużo okrętów, urządziły w królestwie Jerozolimskiem swoje osady i składy kupieckie, zawiązały stosunki handlowe z muzułmanami i zaczęły sprowadzać na sprzedaż towary wschodnie z dalekich krajów. Muśliny, perkale (kattun) bawełniane, sofy, materace (nazwy wschodnie) posłużyły ku ozdobie i wygodzie; wiśnie i róże, przeniesione z Azyi

Mniejszej, wzbogaciły roślinność europejską. Biorą się wkrótce do handlu miasta we Francyi, Flandryi i innych krajach, roznoszą wygody życia i gromadzą znaczne kapitały pieniężne, przez co nabywają znaczenia wobec baronów, władających ziemią, i stają się "stanem trzecim" (le tiers etat, po baronach i duchowieństwie).

2) Pielgrzymka do Azyi i Afryki była dla krzyżowców ptaktyczną nauką geografii; oglądali oni z podziwem Konstantynopol i miasta wschodnie, coraz nowe krajobrazy i nieznane ludy; uczyli się od Greków i muzułmanów. Stąd powstaje w Europie ruch umysłowy, zakładają się szkoły, uniwersytety, budują się wielkie i piękne gmachy.

3) Ponieważ na wojnę świętą szli krzyżowcy nie dla chciwości łupów, lecz w zapale religijnym do wyzwolenia Palestyny, więc w sercach urabiały się szlachetne i wzniosłe uczucia. Srodzy i łupiescy wojownicy przeistaczali się na wspaniałomyślnych rycerzy. Wytworzył się nawet "Święty Zakon Rycerstwa," uznawany w całej Europie katolickiej.

Syn wolnego wojownika był oddawany do jakiego zamku za **pazia,** czyli pokojowca; w 14-m roku życia dostawał pas i miecz poświęcony w kościele, pancerz, tarczę, srebrne ostrogi, zwał się już **giermkiem** i towarzyszył swojemu panu na wojnie, lecz tylko do posługi wojennej, stojąc w drugim szeregu. Dopiero po dojściu do pełnoletności bywał na **rycerza** pasowany w kościele z uroczystym obrzędem. Zaprzysięgał, że bronić będzie Kościoła, walczyć za wiarę, nie mówić kłamstwa, bronić wdów, sierot, uciemiężonych, oraz honoru swej damy. Po wysłuchaniu takiej przysięgi,

pan jego uderzał go trzy razy płazem miecza po ramieniu i dłonią po twarzy, na znak, że takiej zniewagi odtąd już nie zniesie; przystępowały damy, podawały hełm i złote ostrogi, a wtedy młodzieniec wychodził z kościoła, wskakiwał na koń bez strzemion i popisywał się zręcznością.

Każdy rycerz miał swoje godła, wymalowane na tarczy, to jest **herb**, swoje **kolory**, otrzymane od damy, i swoje **nazwisko**, które przekazuje potomkom.

Najulubieńszą zabawą były turnieje t. j. walka na tępe włócznie pojedynkowa, lub kadryłami (po kilku rycerzy z każdej strony). Praw turniejowych przestrzegali heroldowie, zaopatrzeni w laski; nazwiska walczących ogłaszano przy fanfarach (przygrywkach na trąbce); nagrodę zwycięzca odbierał z rąk damy, zwanej królową turnieju. Częstokroć rycerz wygłaszał też imię swojej damy, zapytując czy ktokolwiek nie ośmieliłby się jej ubliżyć; otrzymany od niej dar, jak pukiel włosów lub wstążka, był dla niego skarbem, którego nie godziło się utracić nawet w czasie bitwy. Nasza grzeczność i uszanowanie dla dam jest właśnie zabytkiem rycerskości średniowiecznej.

---

§ **68.** Prócz tego powszechnego zakonu, a raczej stanu rycerskiego powstały w Palestynie trzy religijne Zakony Rycerskie.

1. Templaryuszów, założony przez 9 rycerzy francuskich w roku 1118 w celu przeprowadzania pielgrzymów od portów do miasta Jerozolimy, gdyż po drodze zdarzały się częste napady muzułmanów (szczególniej Beduinów). Na podobieństwo mnichów ry-

cerze ci wykonywali ślub ubóstwa, bezżeństwa, posłuszeństwa, a nadto dodawali jeszcze walkę z niewiernymi. Król Baldwin II oddał im część swego pałacu, przytykającą do świątyni Grobu Pańskiego (templum) stąd pochodziła ich nazwa (templarii, templiers). Na zbroi nosili czarne płaszcze z czerwonymi ośmioramiennymi krzyżami.

2. **Braci Szpitalnych św. Jana,** przekształcony w tymże roku z zakonu, dozorującego chorych pielgrzymów w szpitalu, już dawniej przed 50-u laty założonym. Wykonywali oni również ślub walki z niewiernymi, przywdziewali zbroje i płaszcze czarne z białym krzyżem.

3. **Teutoński Maryi Panny,** założony w roku 1190 dla Niemców przez Fryderyka Szwabskiego, który przyprowadził resztki krzyżowców Rudobrodego Rycerze nosili białe płaszcze z czarnymi krzyżami.

Wszystkie te zakony w początkach zjednały sobie uwielbienie walecznością i poświęceniem; sława ich rozeszła się po Europie; bogacze i monarchowie zapisywali im dobra liczne. Wszakże z dostatkami przyszły zbytki i zepsucie. W ostatnich czasach wiele złego wynikło dla miast Palestyny z waśni, jaką wszczęli Templaryusze z Braćmi Szpitalnymi.

Po utracie Akki (1291 r.) wielki mistrz Templaryuszów z kapitułą przeniósł się do Francyi, gdzie król Filip I zabrał ich bogactwa i wyjednał u papieża zniesienie zakonu (1312 r.). Bracia Szpitalni, zdobywszy wyspę Rodos (1307 r.), walczyli przez dwa wieki z muzułmanami; gdy zaś nie mogli oprzeć się potędze Turków Ottomańskich, otrzymali od cesarza Karola V-go wyspę Maltę i zwani byli odtąd Kawale-

rami Maltańskimi; zakon istnieje do dziś dnia, ale nie ma znaczenia. Rycerze Teutońscy na wezwanie Konrada Mazowieckiego przenieśli się nad ujścia Wisły, podbili pogańskich Prusaków i założyli państwo Krzyżackie ze stolicą w Malborgu (Marienburg), pamiętne w dziejach Polski.

TREŚĆ ROZDZIAŁU. 1095 r. Urban II na soborach w Placencyi i Clermont powołuje chrześcijan do wojny z Turkami o Konstantynopol i Jerozolimę.

1096 — 1099 r. I Krucyata, poprzedzona bezładną wędrówką tłumów z Francyi i Niemiec (Piotr Pustelnik). W Konstantynopolu zatargi o przysięgę lenniczą. Niceę opanowali Grecy. Pod Doryleą krzyżowcy zwyciężyli Seldżuków. Baldwin zakłada hrabstwo Edessy. W Antyochii, zdobytej i obronionej z nadzwyczajnem bohaterstwem, Boemond zakłada księstwo. Zdobyta Jerozolima; Godfryd de Bouilon baronem Grobu Pańskiego.

1100 r. Królem jerozolimskim Baldwin I, po nim II, III. Bohaterskie wojny z muzułmanami, lecz Imadedin Zengi zdobywa Edessę (1144 r.).

1147 — 1149 r. II Krucyata Ludwika VII francuskiego i Konrada III cesarza bezowocne (św. Bernard).

9187 r. Saladyn, sułtan Egiptu, Syryi i Mosulu zwycięża króla Gwidona Luzyniana pod Hattin i zdobywa Jerozolimę.

1189 — 1192 r. III Krucyata. Fryderyk I Barbarossa zdobywa Ikonium i dochodzi do m. Seleucyi, lecz tonie w rzece Salef 1190 r.; Filip August z Messyny płynie pod Akkę 1191 r., wkrótce przybywa tu Ryszard Lwie Serce z wyspy Cypru, którą podbił i oddał Gwidonowi Luzynianowi. Akka zdobyta, lecz wynikają nieporozumienia; pozostaje sam Ryszard, który zmarnował czas i siły na błahych walkach i nie widział Jerozolimy.

1197 — 1216 r. Papież Innocenty III w ciągu swych rządów nieustannie powołuje do krucyat.

1204 — 1204 r. IV Krucyata baronów francuskich za sprawą doży weneckiego Henryka Dandolo zdobywa Konstantynopol, zamiast Jerozolimy, a zakłada cesarstwo Łacińskie.

1212 r. Krucyata dzieci, 1217 Andrzeja króla węgierskiego, 1218 oblężenie Damietty.

1228 — 1229 r. V Krucyata. Fryderyk II Sztaufen, cesarz i król jerozolimski (przez ożenienie z Maryą Jolantą), wyjednywa do sułtana Kamela ustąpienie Jerozolimy na lat 10 i koronuje się

w świątyni Grobu Pańskiego, ale bez udziału duchowieństwa, jako wyklęty.

1239 r. Jerozolima znów zdobyta, 1244 r. ludność jej chrześcijańska wycięta.

1248 — 1254 r. VI Krucyata. Ludwik IX Ś-ty zdobywa Damiettę, lecz dostaje się do niewoli pod Mansurah; bawi w Palestynie długo, lecz bezskutecznie.

1270 r. VII Krucyata. Ludwik IX Ś-ty umiera pod Tunisem.

1291 r. Ostatnia posiadłość chrześcijańska w Palestynie, Akka utracona.

Skutki krucyat: 1) wzrost handlu i miast, 2) ruch umysłowy, 3) uszlachetnienie charakterów i pojęć rycerstwa.

Zakony Rycerskie: Templaryuszów 1118—1312, Braci Szpitalnych, czyli późniejszych Kawalerów Maltańskich od r. 1118 Teutoński czyli Krzyżacki od roku 1190 do 1525, pamiętny w dziejach Polski.

ROZDZIAŁ X I.

FRANCYA.

§ 69. **Ludwik Otyły** (1108 — 1137) słynął z wojennej ochoty i odwagi już w dziesięciu ostatnich latach panowania ojca; bojował też i później, dopóki otyłość nie przeszkodziła mu dosiadać konia (1127. Posiadłości jego dziedziczne były szczupłe i rozrzucone po 12-tu dzisiejszych departamentach. Baronowie wyprowadzali zuchwale przeciwko niemu podwasałów swoich, powiadając: "Chodźcie ze mną, bo ja chcę wojować z królem jegomością." Ich zamki tamowały mu przejazd z Paryża do własnej orleańskiej dzielnicy. Łupiestwem i hardością odznaczali się panowie na Coucy [1]) (czytaj: Kusi) i Puiset (czyt.: Piuize).

Jednego z nich Ludwika I, pojmawszy, więził aż do śmierci; zamek Puiset był zdobywany i palony trzykrotnie Aymon, pan Bourbon'u, ogłodzony kilkoletniem oblężeniem, zszedł ze swej baszty, padł na kolana przed królem i poddał się na łaskę jego. Niektórzy baronowie pozbawieni zostali ziem swoich za karę; siedm posiadłości król przyłączył do królewszczyzn i ubezpieczył mocnemi twierdzami, zbudowanemi w punktach zagrożonych.

---

1) " Panowie na Coucy mawiali o sobie z dumą: "Roi ne suis, ne duc, ne comte aussi; je suis le sire de Coucy" (— Nie jestem królem, ani księciem, ani hrabią, lecz panem jestem na Kusi). Kruszwica, miasto i zamek, jaki był w r. 1565, zanim go Szwedzi zburzyli. Po lewej stronie dołączony jest plan zamku.

I wielkim wasalom nie wahał się Ludwik wojny wypowiedzieć, chociaż wojsko jego składało się z 700, a czasem zaledwo z 400 rycerzy. Największe niebezpieczeństwo upatrywał od strony Normandyi, ponieważ książę tameczny Henryk był królem angielskim i wydał córkę swoją za cesarza niemiecko-rzymskiego, więc nietylko sam stoczyć zwycięską bitwę (pod Bremule 1119), ale w sojuszu z zięciem gotował najazd na Francyę połączonemi siłami (1124). Ludwik VI powołał wszystkich swych "wiernych" na pospolite ruszenie (ost) i wziął uroczyście z opactwa św. Dyonizyusza złocisto-purpurową chorągiew (oriflamme). Książę burgundzki i liczni hrabowie stawili się z hufcami rycerzy, trzej biskupi i dwaj namiestnicy królewscy dostarczyli pieszych wojowników, więc zebrała się tak wielka siła, że sprzymierzeni monarchowie zaniechali zamierzonej wyprawy. Hrabia Szampanii (Teobald V) po latach 24 walki zgodził się przyjąć urząd przy dworze królewskim. Ludwik nie wypuszczał z rąk władzy rozdawania beneficyów duchownych pomimo groźb papieża (Kaliksta II) i św. Bernarda, który nazywał go Herodem, wrogiem religii. Świetne widoki otworzyły się dla dynastyi, gdy Gwilhelm X, ostatni władca księstwa Akwitanii po mieczu, ofiarował synowi królewskiemu rękę jedynej swej córki i spadkobierczyni Eleonory (Alienor). Odbył się też ślub w roku 1137 za staraniem **Sugeryusza,** opata z St. Denis, zaufanego doradcy i gorliwego sługi Ludwika skrzętnego rządcy dóbr i dochodów korony, uczonego pisarza i przezornego polityka.

Ludwik VII (1137—1180), zwany zawsze **młodym,** odziedziczył po ojcu zwiększoną powagę i zastęp urzędników, do służby wdrożonych. Pięciu najwyższych [1]) znajdowało się przy osobie królewskiej dla załatwienia czynności administracyjnych, wojskowych, sądowych, a na zamkach i w miastach rządzili "przełożeni" (prevot — praepositus) z podwładnymi sobie wikaryuszami, bedelami, poborcami myt i po-

Fig. 36.



Zamek Coucy (dep. Aine) w stanie dzisiejszym podług ryciny w Hist. Bemont i Monod'a.

datków, dozorcami lasów. Dochody z królewszczyzn czyniły po 19,000 funtów srebra na miesiąc, a więc około 5,700,000 franków rocznie. Jako małżonek Eleonory, spólnie z nią rozkazywał Ludwik w Piktawii (Poitou), Gwiennie, Gaskonii aż pod góry Pirenejskie. Ale wyprawa krzyżowa do Palestyny (§ 64), podjęta na

1) Kanclerz, podkomorzy, stolnik czyli seneszal, podczaszy buticularius — boutillier) i koniuszy czyli konetabl (dawniejszy comes stabuli, później: hetman). Imiona ich były wpisywane do każdego aktu dla stwierdzenia woli królewskiej.

wezwanie św. Bernarda, a wbrew radom Sugeryusza, stała się powodem niebezpiecznych zaburzeń w państwie i poróżnienia między małżonkami. Pobożny Ludwik oburzał się na wesołe i płoche zabawy Eleonory [1]), do której czuł i za to urazę, że go samemi córkami obdarzała. Postanowił rozwieść się z nią. Jakoż natychmiast po śmierci Sugeryusza (1152) wystąpił z żądaniem rozwodu przed synodem duchowieństwa, zebranym w Beaugency (czytaj: Bożansi), podając za powód pokrewieństwo w stopniu zakazanym, a św. Bernard, nie dbając wcale o interesy świeckie, poparł go skutecznie wymową swoją.

Eleonora odjechała do swego księstwa, a we cztery miesiące później wyszła powtórnie za mąż za sąsiada, Henryka Plantażenetę, hrabiego Maine, Touraine i Anjou (czytaj: Men, Turen, Anżu). Ten hrabia rodził się z królewny angielskiej i w roku 1154 objął w spadku po domie Normandzkim koronę Anglii oraz księstwa Normandyę i Bretanię, a więc blizko połowa Francyi znalazła się w jego posiadaniu. Uznawał on się wprawdzie wasalem Ludwika II-go, okazywał mu należne uszanowanie, zaręczał synów swoich z królewnami francuskiemi: ale w razie nieporozumienia umiał pokazać, że jest bogatszym i potężniejszym od suzerena. Ludwik zrozumiał, chociaż za późno, jakie niebezpieczeństwa wyniknąć muszą dla Francyi, gdy połowa jej znalazła się pod berłem obcego monarchy, i wzniecał bunty, podburzał synów przeciwko Henrykowi, parę razy sam wychodził w pole: nie osiągnął

---

1) Pomawiano ją o romanse z rycerzami, a nawet z muzułmanami w Syryi.

przecież korzyści trwałych i pozostawił następcom swoim zarzewie zawiści i walk, toczonych w ciągu lat 300 pomiędzy dwoma narodami.

Cesarzowi nie mógł Ludwik II przeszkodzić w zajęciu królestwa Burgundzkiego, ale prześladowanemu przezeń papieżowi Aleksandrowi III dał schronienie w państwie i z uległością poddawał się zarządzeniom kościelnym tegoż papieża.

W XII-m wieku podniosły głowę z pod ucisku feudalnego stany niższe, pracowite, pogardliwie zwane wilanami [1]): wieśniacy i mieszczanie. Wielu panów wyginęło, lub zrujnowało się na krucyatach, a natomiast zbogaciło się wielu kupców rzemieślników przez rozwój handlu. Więc nasamprzód na szlaku handlowym od Renu ku portom Flandryi i zaczynają się bunty, związki czyli konfederacye i sprzysiężenia przeciwko świeckim i duchownym suzerenom. Tworzą się **gminy** (communia, communes) i zgłaszają się do króla o opiekę, o wydanie im ustawy czyli karty, spisanej na pergaminie, opatrzonej pieczęcią królewską. Ludwik VI nadał żądane karty 7-u miastom [2]) i kilku gminom wiejskim, więcej Ludwik II, który nawet zaprzysięgał mieszczanom wierne dochowanie opisów, a jeszcze łatwiejszym, i życzliwszym dla nich był syn jego, Filip August. Królowie we własnych posiadłościach osłaniali od ciemięstwa prevotów poddaństwo, "świadcząc

1) Vilain — wyraz, pochodzący od "ville" i "village" (miasto, wieś), nabrał znaczenia pogardliwego: nikczemny, lichy, podły.

2) Noyon, Beauvais, Soissons, S. Riquier, Corbie, Bruyere-sous-Laon. Zdarzały się już w XI w. przykłady oporu i związków, a pierwszy wzór urządzenia gminnego podało w końcu X wieku Cambrai (czytaj: Kambre), które miało trzech suzerenów: biskupa, cesarza i króla francuskiego.

mu niejaką ludzkość i polepszając los jego przez mądre ustawy;" udzielali również opieki swojej mieszczanom w dobrach duchownych, a czasem i w posiadłościach wasalów świeckich. Treść takich kart komunalnych bywała rozmaita stosownie do życzeń każdej gminy; tu określano podatki stałą cyfrą i jednym lub dwoma terminami płacenia; tam wzbraniano poborów dowolnych; gdzieindziej było pozwalane przewożenie towarów pewnemi drogami na odległość mil 10 lub 12-tu, wydawanie córek za mąż bez pozwolenia suzerena, obieranie starszyzny miejskiej do sądzenia t. j. merów (major) i ławników (scabini — echevins). Taki tylko sędzia miał prawo wymierzyć trzy policzki mieszczaninowi, któryby uchybił winnego uszanowania jakiejś osobie wyższego stanu [1]). W Paryżu król zrzekł się prawa zabierania materaców i poduszek podczas stacyi (1165). Miasta otaczają się murami obronnymi; przy bramach stoi zawsze straż zbrojna; ulice zamykają się na noc łańcuchami; w razie trwogi rzemieślnicy i kupcy z czeladzią biegli do wyznaczonych sobie baszt, żeby odpierać pikami, berdyszami, celnemi strzałami z łuków szturmy rycerskiego wojska. Gminy chłopskie nie długo zdołały opierać się panom feudalnym, ale miasta ludniejsze i bogatsze ubezpieczyły swoją niezależność i zdobyły wkrótce głos na radach narodowych jako stan "trzeci."

---

§ **70. Filip II August** (1180 — 1223), wykształcony nieco — bo sam czytywał romanse rycerskie i księgi pobożne — zręczny w korzystaniu z każdej pomyśl.

---

1) Wedle ustawy pokoju, nadanej miastu Laon.

nej okoliczności, pracował wytrwale nad pomnożeniem swej potęgi.

Od króla angielskiego Henryka II zażądał zwrotu dwóch zamków nadgranicznych [1]), i otrzymawszy pdmowę, rozpoczął wojnę. Podniecając przeciwko niemu synów i baronów, potrafił go znękać i zmusić do przyjęcia bardzo uciążliwych warunków pokoju wydania kilku miast, zapłacenia 20,000 grzywien srebra, ponowienia hołdu itd. Te rozterki i działania wojenne spowodowały zwłokę w przygotowaniach do krucyaty. Dopiero po śmierci Henryka, gdy na tronie zasiadł Ryszard Lwie Serce, Filip z tym przyjacielem i życzliwym wasalem wybrał się do Palestyny (§ 65). Ale w ciągu wyprawy krzyżowej przyjaźń zamieniła się w nienawiść. Wróciwszy do Paryża, Filip starał się szkodzić Ryszardowi, przedłużyć jego niewolę w Niemczech, poduszczał jego brata, Jana, do zabrania Normandyi, a nawet i tronu angielskiego. Więc Ryszard miał słuszne powody do rozpoczęcia wojny zaraz po powrocie swoim; walczył ze zwykłą odwagą, raz pobił na głowę samego Filipa, lecz korzyści trwalszych osiągnąć nie umiał: po jego śmierci (1199) brat Jan Bez Ziemi, odziedziczywszy tron, pośpieszył wojnę zakończyć i sporne ziemie odstąpić. Obaj królowie po tej ugodzie wysadzali się na okazywanie wzajemnej przyjaźni: Jan zjeżdżał w odwiedziny do Paryża; Filip ustępował mu swego królewskiego mieszkania i podejmował go z wystawną gościnnością.

---

1) Gisors i Vexin, danych w posagu królewnie francuskiej, poślubionej najstarszemu z królewiczów angielskich, który właśnie zmarł bezpotomnie w roku 1185.

W owym czasie doznał Filip bolesnego upokorzenia, zresztą słusznie, bo za własną winę. Jeszcze w 1193 r., wkrótce po powrocie z Palestyny, oświadczył się on o rękę Ingeborgi, siostry króla duńskiego (Kanuta I), bardzo posażnej. Gdy przybyła do Francyi, poślubił ją niezwłocznie i ukoronować kazał, atoli w czasie obrzędu uczuł do nowopoślubionej wstręt dziwny i nie przyjął jej za żonę. Nikt nie domyślał się przyczyny; przypuszczano tylko, że chyba dyabeł opętał króla (le demon ouvra en notre sire). W kilka dni po ślubie Filip kazał biskupom dać sobie rozwód, Ingeborgę zaś osadził w klasztorze, a później więził w jednym z swych zamków, ponieważ nie chciała wracać do Danii i wezwała opieki papieża. Nie dość na tem, Filip zaczął poszukiwać innej żony i pojął wreszcie Agnieszkę Merańską (1196).

Długo znosiła ciężką niedolę Ingeborga. Przysłani z Rzymu legaci nie zdołali zgromadzić nawet synodu, ponieważ duchowieństwo francuskie bało się prześladowań i zemsty królewskiej. Dopiero znakomity papież Innocenty III (§ 66) zabrał się do sprawy energicznie. Wysłany przez niego legat zebrał duchowieństwo na synod w Dijon (czytaj: Diżą). Gdy Filip nie stawił się na pozwy i nie dawał odpowiedzi na bulle, ogłoszono interdykt na całą Francyę przy ponurym jęku dzwonów, odśpiewaniu żałobnego Miserere i gaszeniu pochodni przez biskupów (1198). Potem palono wszystkie hostye, znoszono do sklepów relikwie i obrazy świętych, okrywano krepą krucyfiksy, pieczętowano drzwi kościelne i nabożeństwo ustało na całym obszarze królestwa. Nie wolno było udzielać żadnych sakramentów prócz chrztu i ostatniego namaszczenia; zmarłych nie

przyjmowano na cmenatrz; grzebano trupy w niepoświęconej ziemi. Więc lud zaczął się burzyć, oblegał kościoły, wygrażał księżom, ale ostatecznie oburzał się na króla, jako na sprawcę tylu strapień i udręczeń. Filip w gniewnem uniesieniu zazdrościł Saladynowi, że ten nie potrzebuje znać papieża; zapowiadał, że przyjmie wiarę mahometańską, ale w końcu wyprawił poselstwo do Rzymu; nie pierwej wszakże wyjednał zniesienie interdyktu, aż się poddał wszystkim wymaganiom Innocentego. Zjechawszy do Dijon na drugi synod (1202), przyrzekł przyjąć odepchniętą małżonkę i oddalić Agnieszkę. Ta umarła w parę miesięcy później, wydając na świat syna, imieniem Trystana (Smętny); Ingeborga jednak długo jeszcze (aż do r. 1213) czekała na wezwanie do męża; podczas tak długiego więzienia zasłużyła ona sobie na dobrą sławę u ludu pobożnością, fundowaníem klasztorów, przyozdabianiem kościołów.

Po otworzeniu kościołów przez legata papieskiego Filip odzyskał swobodę myśli w interesach państwowych. Niedługo nadarzył się dogodny dla niego wypadek: król Jan Bez Ziemi zamordował synowca swego Artura, księcia Bretanii, trzymanego w Rouen za udział w rokoszu. Powiadano, że wywiózł go w łodzi na Sekwanę i własnoręcznie zadał mu dwa pchnięcia mieczem, a następnie zwłoki rzucił do wody. Zbrodnia tak straszna wywołała oburzenie powszechne nietylko w Bretanii, ale i w całej Francyi; Filip zaś niezwłocznie pozwał Jana, jako księcia Normandyi, a swego wasala, przed sąd parów t. j. równych mu stanem

najwyższych wasalów korony francuskiej [1]). Jan nie zaprzeczał praw sądu (przez wzgląd na własnych wasalów) i chciał się stawić; zażądał tylko listu żelaznego tj. wolnego powrotu. Filip odpowiedział, że powrót zależeć musi od wyroku parów. Na to poseł zrobił uwagę, że książę Normandyi nie może przyjść tak, iżby jednocześnie nie przyszedł król Anglii, ponieważ obaj mieszczą się w jednej i tej samej osobie; baronowie zaś angielscy nigdy na to nie pozwolą, aby ich król był karany śmiercią lub wieżą. Wtedy Filip, marszcząc brwi, zawołał gniewnie do posła: "Cóż to jest, panie biskupie? Wiadomo, że książę Normandyi, mój człowiek, nabył przez gwałt Anglię; więc gdy wasal podrasta w potęgę i zaszczyty, czyliż jego pan suzeren ma tracić swe prawa?" Tak zagadniony poseł nie znalazł odpowiedzi w swej głowie; powróciwszy do Jana, ostrzegł go tylko o widocznem niebezpieczeństwie podróży. Więc Jan nie stanął, ale parowie osądzili go zaocznie, uznali winnym morderstwa i nieprawości (meutre et deloyaute), i skazali go na śmierć z utratą wszystkich posiadłości we Francyi (1203 r.).

Jakkolwiek słusznym i poważnym mógł być ten wyrok, wszakże cała wartość jego zależała od pytania, czy będzie wykonany? Śmiercią karać króla angielskiego Filip nie mógł i nie miał zamiaru, ale najechał zaraz Normandyę. Jeden zamek [2]) zatrzymał go przez pół roku; z innymi poszło łatwiej: w roku 1204

1) Filip ustanowił 6-ciu świeckich parów (książąt Burgundyi, Gwienny i Normandyi, hrabiów Szampanii, Flandryi i Tuluzy), oraz 6-ciu duchownych. Późniejsi królowie szafowali tym tytułem hojnie, więc też liczba parów zwiększyła się.

2) Chateau-Gaillard.

już cała Normandya była w jego mocy. Potem zajął kraje nad Ligierą, jednem słowem opanował wszystkie posiadłości francuskie Plantażenetów i dawniejszego domu Normandzkiego (prócz krajów Akwitańskich. Eleonory nad Garonną). Jan odgrażał się, że w jednym dniu odbierze więcej miast i zamków, niźli ich Filip zdobędzie w ciągu rok, ale siedział w Anglii i na wojnę wystąpić nie odważył się, a baronowie i mieszczanie tak go znienawidzili, że się poddawali chętnie królowi francuskiemu.

Żywił zresztą Jan zemstę w sercu i obmyślił projekty odwetu w ciągu lat dziesięciu. Wreszcie skojarzył wielką i nader niebezpieczną dla Filipa koalicyę, do której weszli siostrzan jego cesarz niemiecki Otton IV Welf (§ 75) oraz hrabowie Flandryi i Bulonii (Boulogne). Celem przymierza był zupełny rozbiór królestwa francuskiego, zupełne obalenie tronu Kapetów. Jan zgromadził liczne okręty i wojska w Anglii: na przeglądzie, urządzonym pod Canterbury, stało 60,000 ludzi w dobrem uzbrojeniu, z tych połowa była posłana do Flandryi, z drugą połową sam Jan ruszył ku ujściom rz. Loary. Zdobył parę zamków; ale dowiedziawszy się o nadejściu królewicza francuskiego z 5,000 rycerstwa, uciekł do Anglii. Walna wszakże rozprawa miała się odbyć we Flandryi, gdzie Anglicy połączyli się z wojskami wiarołomnych wasali francuskich i z wielką armią cesarza Ottona. Siły sprzymierzeńców urosły tym sposobem do 150,000 głów. Filip mógł zgromadzić zaledwo 80,000, a w tej liczbie znajdowało się ze 20,000 łuczników, dostarczonych przez miasta komunalne. Pod Bouvines w 1214 roku zaszła pamiętna bitwa. Filip zagrzewał przykładem

do waleczności; zrzucony z konia, ledwo się uchronił od stratowania kopytami: ale zwyciężył. Wóz i orzeł cesarski dostały się Francuzom, 5-u hrabiów i 25-u panów chorągiewnych wzięto do niewoli. Hrabia Flandryi (Ferrand) odpokutował za swe wiarołomstwo 18-letniem więzieniem w zamku paryskim (Chatelet), hrabia Buloński (Rejnald) jęczał przykuty do kłoca (w Peronnie). Francya została ocaloną od rozbioru; władza monarsza nabyła nowego uroku; na powitanie wracającego króla miasta przystrajały się w kwiaty i wieńce, lud cisnął się z okrzykami radości i tryumfu.

Świetnie tedy kończyło się panowanie Filipa. Jego posiadłości królewskie (le domaine royal) zwiększyły się do 67 prowincyi (prevotes), gdy dawniej należało do króla tylko 35; dochody wynosiły teraz 43,000 funtów srebra rocznie; Filip otrzymał od spółczesnych przezwisko Augusta czyli pomnożyciela (od słowa: augeo). Podniósł też znakomicie stołeczne swe miasto Paryż: opasał je murami i basztami, pobudował halle (niby sukiennice) dla kupców, kościoły, szpitale, wzniósł obszerny pałac Luwr (Louvre), założył pierwsze bruki. Pod jego opieką powstał uniwersytet paryski, który zasłynął wkrótce jako jedno z najpierwszych w Europie ognisk oświaty.

W południowej Francyi wrzała zawzięta wojna religijna czyli tak zwana **krucyata przeciwko Albigensom** (1209—1229). Filip nie brał w niej czynnego udziału, a jednak przyniosła ona wielkie korzyści monarchii Francuskiej.

Albigensami zwano heretyków z miasta Alby, którzy głosili naukę, przejętą od bułgarskich Bogomiłów

(str. 158) i przyniesioną zapewne przez krzyżowców [1]. Nie słuchali oni księży, nie uznawali biskupów i papieża, lecz dzielili się na "wierzących" i "doskonałych;" ci ostatni pędzili nader surowe życie, zmieniali obrzędy religijne, chrzczili nie wodą i Olejami ŚŚ., lecz przez trzykrotne chuchnięcie w usta; po swojemu też udzielali Komunii i ślubów małżeńskich.

Już od połowy XII wieku papieże przez wysłanników swoich starali się powstrzymywać lud od tych nowości, ale naderemnie; nawet kazania świętego Bernarda były przyjmowane z szyderstwem. Wreszcie Innocenty III, postanowiwszy wyplenić herezyę, wysłał legata, Piotra de Castelnau, z poleceniem, aby zażądał skutecznej pomocy od wszystkich baronów, a szczególnie od Rajmonda I, hrabiego Tuluzy, który był zwierzchnim panem rozległych posiadłości nad Garonną i Rodanem. Dał przytem groźną bullę, słyszał bowiem, że na zamkach Langwedozyi, przy zabawach i pieśniach wesołych, trubadurowie (śpiewacy-poeci) wyszydzają ułomności duchowieństwa, przez co ośmielają słuchaczy do lekceważenia powagi Kościoła.

Legat, stanąwszy przed hrabią Tuluzy, wyrzucał mu, że udziela opieki heretykom, nazwał go tyranem i wyklął; wkrótce atoli został zamordowany przez jakiegoś rycerza (1207). Rajmond zapewniał, że to się stało bez jego woli i wiedzy, lecz Innocenty postanowił wymierzyć przykładną karę i kazał głosić po

---

1) Ukazała się jednak przed 1-szą krucyatą sekta Katarów we Włoszech; ku końcowi XII w. kupiec lugduński Piotr (Pierre de Vaux) utworzył sektę Waldensów, którzy zamieszkiwali przeważnie doliny Alp.

całej Francyi krucyatę dla wytępienia heretyków, nadając wojownikom takie same przywileje, jak za pielgrzymkę do Palestyny.

I gromadzili się liczni wojownicy z północnej Francyi, podobno z górą 50,000, do Lyonu, gdzie rozdawał im krzyże czerwone Arnold, opat Cystersów, mianowany legatem i wodzem wyprawy (1209). Król Filip August nie chciał iść osobiście, lecz posłał duży hufiec rycerstwa swojego. Przerażony Rajmond poddał się upokarzającej pokucie; dał się wprowadzić do kościoła [1]) z obnażonemi plecami i otrzymał przed ołtarzem chłostę rózgami, aż krzyczał z bólu i krew mu spływała strumieniami po grzbiecie. Klątwę zdjęto z niego, lecz krucyaty nie odwołano. Krzyżowcy wkroczyli do Langwedocyi. Oprócz legata i Cystersów postępujących na czele z krzyżami w ręku, wiódł ich hrabia **Simon de Montfort** (czytaj: Mąfor), silny waleczny, doświadczony rycerz, lecz okrutny fanatyk. Działania wojenne zaczęły się od oblężenia pięknego miasta Beziers; Arnold kazał je zburzyć do szczętu i mieszkańców w pień wyciąć, a na uwagę, że to mogą być dobrzy katolicy, odpowiedział: "Zabijcie wszystkich; Bóg pozna swoich na tamtym świecie." Sto zamków i dużo miast pomniejszych (w tej liczbie Alby) doznało podobnego losu; Albigensów palono setkami na stosach, Rajmond musiał towarzyszyć ze swojem wojskiem, lecz po zdobyciu Karkassony, nie mogąc już nad swym żalem zapanować, opuścił krzyżowców i udał się ze skargą do papieża. Ten przyjął go łaskawie, lecz odesłał do miejscowego duchowieństwa. Sy-

---

1) Saint-Gilles (czytaj: Sę-Żyl).

nod (w Lavaur zebrany) uznał Rajmonda godnym klątwy i utraty posiadłości, a Szymon Montfort, wysławiany przez duchowieństwo jako "Judas Machabeusz," umiał zapełniać ubytki w swych szeregach świeżymi przybyszami, walczył bez przerwy i w r. 1214 odniósł pod Muret (Miure) wielkie zwycięstwo nad hufcami tuluzańskimi i królem aragońskim, Piotrem II, który tu poległ w boju. Wtedy Rajmond z synem szukał schronienia w Anglii, a całe hrabstwo Tuluzy z przyległościami [1]) dostało się Montfort'owi wedle uchwał synodu miejscowego (w Montpellier), a nawet i soboru Laterańskiego (1215).

Ale w parę lat później ukazał się stary Rajmond z synem i wnet wybuchło powstanie. Szymon Montfort przy oblężeniu zbuntowanego miasta Tuluzy postradał życie (1218); najstarszy z synów jego Amalaryk (Amaury) nie zdołał odzyskać zdobyczy ojca i po sześcioletnich zapasach zrzekł się swych roszczeń na rzecz króla francuskiego **Ludwika VIII** (1223 — 1226), który osobiście wyruszył nad Rodan i zdobył miasto Awenion. Wojna ciągnęła się jeszcze do roku 1229, kiedy Rajmond II (syn zmarłego pod klątwą i pogrzebionego w niepoświęconej ziemi Rajmonda [1]) zrzekł się większej części swego dziedzictwa na rzecz króla i, przybywszy do Paryża, poddał się smaganiu rózgami dla pojednania się z kościołem. Wydał nadto córkę swoją za królewskiego brata (Alfonsa hr. Poitiers); ta objęła spadek, a po jej śmierci (1271) reszta bogatego hrabstwa Tuluzańskiego wcieloną została do posiadłości królewskich (domaine royal).

---

[1] Beziers, Carcassone, Narbonne.

Co do Albigensów, tych wytępił nie oręż krzyżowców, lecz trybunał Ś-tej Inkwizycyi, ustanowiony przez Grzegorza IX w roku 1229 najprzód w Awenionie. Zasiadali w nim Dominikanie, mnisi nowego zakonu, założonego przez Hiszpana Dominga Guzmana w celu zwalczenia herezyi. Każdy proboszcz obowiązany był wyszukiwać heretyków po wsiach, lasach i wszelkich kryjówkach; Inkwizycya badała oskarżonych tajemnie, z używaniem tortur, i skazywała na stos czyli na spalenie żywcem.

---

§ 71. **Ludwik IX Święty** (1226 — 1270) wstąpił na tron po ojcu w 12-m roku życia; małoletnością jego ośmieleni baronowie buntowali się, odmawiali hołdu, wzywali króla angielskiego; ale mądra królowa matka Kastylska potrafiła ich poróżnić i poskromnić przy pomocy oddanego sobie hrabiego Szampanii (Teobalda). Wychowany pod jej okiem w pobożności Ludwik codziennie słuchał wszystkich Mszy od rana aż do południa, biczował się, czytywał księgi religijne. Okazywał też tkliwe współczucie dla niedoli: karmił przy swoim stole 120 ubogich codziennie i sam im usługiwał, roznosząc mięso; zwiedzał szpitale, pocieszał trędowatych, których w owym czasie zamykano w oddzielnych domach za murami miejskimi przez obawę zaraźliwości trądu [1]), własnoręcznie nawet obmywał nędzarzom rany. Obok tej czułości miał on w ser-

1) W istocie trąd jest zaraźliwy i dzisiejsi lekarze nie umieją go leczyć; przynoszony był z Azyi przez krzyżowców.

cu swojem dosyć siły i hartu dla pełnienia wszelkich obowiązków urzędu swego. Wybrawszy się na krucyatę (str. 210), przewyższa najdzielniejszych rycerzy walecznością i swoim mieczem niemieckim zadawał potężne ciosy pod Mansurah [1]. Gdy wrócił po pięcioletniej nieobecności, zastał we Francyi wielki nieład, wojny pomiędzy baronami, rozboje w samym Paryżu. Ludwik surowo karał rabusiów i gwałtowników: możnym burzył zamki, na pospolitych rzezimieszków wynalazł zręcznego wójta (prevot), który wieszał ich bez litości i z Paryża wypłoszył. W swoich królewszczyznach, czyli posiadłościach koronnych dobierał obeznanych z prawem rzymskiem urzędników, zwanych bailifami lub seneszalami; prezydowali oni w sądach i rządzili prowincyami, mając pod swymi rozkazami do pomocy prevotów i sierżantów. Nie śmiał im opierać się z czasem najdumniejszy baron: skoro przed bramą zamku stanął posłaniec sądowy w herbach królewskich, trzeba było wyjść na most zwodzony i powiedzieć: "Panie sierżancie, stanę przed sądem króla."

Fig. 37.



Loys IX. (Podług Ms. De passgii) in Terram Sanctama.

Chwalono powszechnie sprawiedliwość i umiejętność urzędników królewskich. Zresztą ich wyroki mogły być zaskarżone do parlamentów, czyli rad, zwoływanych często przez Ludwika dla roztrząsania ważnych spraw państwowych, a złożonych z grona wiel-

---

[1]) Donnait des grands coups a merveilles, fit des plus grands faits d'armes, jak powiada naoczny świadek, Joinville.

kich wasali tak świeckich, jak duchownych. Nadto sam król prawie codziennie zasiadał do sądzenia: w kamlotowym kaftanie i czarnym płaszczu szedł do ogrodu w Paryżu lub do lasku w Vincennes (czytaj: Węsen), siadał pod drzewem, a wtedy wolno było najuboższemu człowiekowi przystępować ze skargą i żądać sprawiedliwego wyroku.

Chciał Ludwik usunąć wojny feudalne, które zrządzały mnóstwo szkód i nieszczęść ludowi wiejskiemu, gdy panowie, pokłóciwszy się między sobą, najeżdżali wzajemnie swe posiadłości i wywierali zemstę na poddanych, na zbożach w polu, na zabudowaniach i dobytku wieśniaka. A tymczasem wypowiedzenie wojny, posłanie kartelu z wyzwaniem uważało się za najświętszy przywilej rycerza [1]. Ludwik Ś-ty, szanując prawa każdego ze swoich poddanych, nie zakazał tych wojen bezwarunkowo, lecz ograniczył je czterdziestodniówką królewską (la quarantaine du roi) w ten sposób, iż baron, dotknięty obrazą lub krzywdą, powinien był najprzód zanieść skargę d o króla, a dopiero po upływie dni 40-tu, jeśli wyroku nie otrzyma, mógł wojnę wypowiedzieć. Zalecono też podwasalom, aby nie wychodzili na wojnę po pierwszem wezwaniu, lecz aby odpowiadali baronowi: "Panie, ja pójdę dowiedzieć się u mojego króla, czy tak jest, jak mówicie?" t. j. czy król odmówił swego sądu.

Król angielski, Henryk III, pragnąc odzyskać utracone przez ojca posiadłości francuskie zaczął wojnę, lecz

---

1) Zabytkiem po wojnach feudalnych są pojedynki, dziś jeszcze uważane za jedyny sposób zmazania krzywdy honoru.

poniósł porażkę od Ludwika [1]); ten wszakże pomimo zwycięstwa gotów był oddać wszystko, cokolwiek było niesłusznie zabranego za panowania dziada Filipa Augusta. Parlament i parowie zapewniali, że nic nie należy zwracać, a jednak przy zawarciu ostatecznego pokoju (1259) Ludwik oddał trzy miasta i zapłacił za część Gwienny, kierując się nie żadną obawą, ale wyłącznie głosem własnego sumienia. Cieszył się potem, że dawny wróg chętnie zrzekł się wszelkich roszczeń od reszty posiadłości spornych i, wykonawszy hołd lenniczy, stał się jego "człowiekiem" (czyli wasalem). W istocie Henryk okazywał odtąd głębokie uszanowanie dla Ludwika, podawał na jego sąd zatargi z własnymi poddanymi, zjeżdżał gościną do Paryża.

Nie uchybił Ludwik prawdzie nawet w stosunku z duchowieństwem, chociaż czcił je z głębi serca. Cały synod żądał od niego, aby kazał zajmować dobra tych wasali, którzy klątwą dotknięci będą; on zaś wręcz odmówił, ponieważ duchowieństwo nadużywało czasem klątwy dla widoków materyalnych. Brat królewski, Karol hr. Anjou, przyjął z rąk papieża koronę neapolitańską i przedsięwziął wyprawę dla wydarcia onej domowi Sztaufów; Ludwik nie przyznawał słuszności ani papieżowi, ani bratu swojemu.

Wybierając się po raz drugi na krucyatę, Ludwik chciał zapobiedz, aby we Francyi ludzie źli i przewrotni nie krzywdzili dobrych i nie naruszali pokoju. W tej myśli powołał (1270) mężów roztropnych na parlament, dopytywał się, jakie są przestrzegane zwyczaje

1) Pod Tailleburg 1242. I dawniej (1228 — 1233) wojował Henryk, będąc wzywany przez rycerstwo Gaskonii, Gwienny i Poitou.

prawne w różnych prowincyach i, wybierając najmędrsze, kazał wpisywać do księgi praw, nazwanej **Statutami Francyi** (Etablissements). Znajdujemy tu w 213 rozdziałach (raczej artykułach) przepisy o karach za przestępstwa, o prawach i obowiązkach wasali, o podziale spadków itp. Jest to prawie pierwszy kodeks w Europie [1]).

Ludwik nie powiększył obszaru królewszczyzn, a jednak więcej od każdego z przodkow swoich przyłożył się do podniesienia władzy królewskiej. Rozkazy jego nie napotykały żadnego oporu, ponieważ nikt nie posądzał go o przewrotne osobiste widoki. Wasale okazywali mu niezwykłą uległość, ponieważ widzieli w nim wzór wszelkich zalet rycerskich i cnót chrześcijańskich. Stany niższe uwielbiały go za miłosierdzie, sprawiedliwość, za obronę od możnych; szli do niego ze skargami ludzie ubodzy nietylko z królewskich krajów, ale też z posiadłości wasalów, z najodleglejszych prowincyi. Upowszechniła się wtedy wiara, że król jest dobroczyńcą i opiekunem uciśnionych. Do dziś dnia wieśniak francuski wspomina o dębie węseńskim, chociaż dąb ten już nie istnieje [2]). Ludwik zaszczepił w sercach ludu przywiązanie i cześć dla monarchii.

Filip III Śmiały (1270 — 1285) towarzyszył ojcu w ostatniej krucyacie. Z pod Tunisu przywiózł pięć trumien: ojca, brata, żony, syna i szwagra. Zresztą nie upamiętnił się żadnym znakomitszym czynem. Wojował w Hiszpanii w celu zdobycia Kastylii i Arragonii, lecz bez powodzenia.

---

1) Poprzednio, w r. 1231, był wydany jeden tylko podobny kodeks przez Fryderyka Sztaufa dla królestwa Neapolitańskiego.
2) Na tem miejscu stoi pomnik w parku przy forcie Vincennes.

TREŚĆ ROZDZIAŁU. 1108—1137 Ludwik VI Otyły, otrzymawszy po ojcu tylko Isle-de-France i Orleans, doznaje zuchwalstwa od wasali swoich, lecz rozpoczyna walkę z nimi i pozyskuje przywiązanie mieszczan za nadawanie przywilejów gminowych (communes). Doradcą jego był opat Sugeryusz, pierwszy polityk we Francyi.

Ludwik VII Młody, poróżniwszy się na wyprawie krzyżowej z żoną Eleonorą, rozwodzi się z nią, traci posagowe jej księstwo Akwitanię. Gdy zaś pojął ją w powtórne małżeństwo Henryk Plantażeneta, spadkobierca domu Normandzkiego, i połowa Francyi znalazła się pod berłem króla angielskiego, zaczęły się wojny francusko-Angielskie trwające blizko 300 lat.

1180—1223 Filip II August walczy z królami angielskimi. Uczestnicy w III-ej krucyacie. Doznaje upokorzenia od Innocentego III (interdykt) za odepchnięcie żony Ingeborgi i zaślubienie nieprawe drugiej (Agnieszki Merańskiej). Sądem parów skazuje Jana Bez Ziemi na śmierć i utratę lenności francuskich, orężem zaś zdobywa na nim Normandyę i kraje nad rz. Ligierą. 1214 ocala Francyę od rozbioru sławnem zwycięstwem pod Bouvines nad cesarzem Ottonem IV i wiarołomnymi wasalami swoimi. Wznosi mury i gmachy w Paryżu, nadaje przywilej uniwersytetowi. Rozszerza posiadłości królewskie prawie w dwójnasób, za co otrzymuje przezwisko Pomnożyciela czyli Augusta.

1209—1229 Krucyata na Albigensów. Herezya bułgarskich Bogomilów przeszła do Włoch i Francyi, a głównem jej siedliskiem stało się m. Alby. Innocenty III żądał od Rajmunda hr. Tuluzy ukrócenia heretyków; a gdy legat papieski został zamordowany, ogłosił krucyatę. Zebrało się 50,000 ludu zbrojnego z północnej Francyi pod dowództwem legata Arnolda i Simona hr. de Montefort. Alby, Beziers, Carcassone zburzone, Tuluza zdobyta: mnóstwo ludzi zginęło od miecza, lub na stosie. Hrabstwo Tuluzy było przyznane Montfortowi, lecz on sam poległ w walce ze zbuntowaną ludnością, a syn jego zrzekł się swych praw na rzecz króla Francyi. Podobnież i syn Rajmunda szukał opieki królewskiej, żeby uzyskać utracone hrabstwo: przez związek małżeński całe to hrabstwo przeszło z czasem (1271) w ręce Kapetów i wcielonem zostało do posiadłości królewskich. Herezyę wytępiła Inkwizycya.

1226—1270 Ludwik IX Święty, utrzymany na tronie zręcznością matki Blanki Kast, później przez wielkie cnoty podnosi powagę i urok władzy królewskiej. Urządza wzorową administracyę w królewszczyznach, czuwa nad sądownictwem, ogranicza wojny feudalne, wprowadzając 40 dniówkę królewską, układa księgę praw (Etablissements de France), zjednywa sobie przyjaźń króla angielskiego i szacunek jego baronów, urzeczywistnia ideał rycerza. Dwie wyprawy krzyżowe: 1248 i 1270.

ROZDZIAŁ XVII.

ANGLIA.

3. DOM PLANTAŻENETÓW.

§ 72. **Henryk II** (1154 — 1189), Francuz rodem, syn jednego z mniej znacznych wasalów korony francuskiej, stał się możniejszym od swego suzerena przez objęcie spadku normandzkiego po matce i przez małżeństwo z Eleonorą Akwitańską (§§ 43 i 69). Szybkie wyniesienie wzbiło go w dumę, podnieciło wrodzoną gwałtowność jego charakteru.

Przybywszy do Anglii, poznał i bardzo upodobał **Tomasza Beketa,** archidyakona katedry kantuaryjskiej. Wziął go sobie na kanclerza, obdarowywał beneficyami, dzielił z nim uczty i zabawy, dał mu orszak ze 140 rycerzy, powierzył najważniejsze sprawy i poselstwa. W roku 1161 zawakowała stolica arcybiskupia w Canterbury i król postanowił osadzić na niej swego ulubieńca; jakoż przeprowadził obiór pomyślnie i otrzymał od papieża bullę z palliuszem. Beket odrazu wyświęcił się na kapłana i objął najwyższą w Anglii godność duchowną — prymasa.

Ale w kilka lat po dokonaniu obrzędu święceń nikt nie poznawał w Bekecie dawnego człowieka. Odrzucił bogate szaty, zaczął żyć o chlebie i wodzie, w salach

pałacowych kazał zastawiać stoły tylko dla ubogich. Odesłał królowi pieczęć kanclerską, oświadczając, że obowiązkom dwóch urzędów podołać nie może. Obraził się tem Henryk i odrazu stał się wrogiem dawnego ulubieńca swojego. Chciał odebrać kilka wsi od arcybiskupstwa, potem znów zechciał znieść swobody całego duchowieństwa. Na zjeździe w Clarendon (w r. 1164) przedłożył biskupom nowy statut (zwany Klarendońskim), który zabraniał jeździć do Rzymu, wyklinać wasalów, obierać kogokolwiek na urzędy duchowne bez pozwolenia królewskiego i t. p. Beket zrazu uległ namowom przestraszonych biskupów i wycisnął pieczęć swoją na statucie, lecz po namyśle uczuł wyrzuty sumienia i, wysławszy gońca do papieża, przez dni 40 nie wykonywał żadnych czynności duchownych. Wtedy król, unosząc się coraz większym gniewem, pozwał go o 44,000 grzywien srebra, które były mu powierzone w czasie pełnienia obowiązków kanclerza. Zgromadzenie baronów wydało wyrok surowy, Beket zaś nie uznając nad sobą sądu świeckiego, apelował do papieża, opuścił salę wśród gróźb, krzyków, szczęku oręża i w nocy tajemnie, w habicie mniszym, puścił się w drogę do Francyi, gdzie doznał życzliwego przyjęcia od króla Ludwika VII.

Papież owoczesny, Aleksander III znajdował się w trudnem położeniu z powodu walki z cesarzem (Fryderykiem II). Pochwalił on wprawdzie postępowanie Beketa, lecz, nie śmiąc narazić się Henrykowi II, starał się doprowadzić przeciwników do pojednania. Sześć lat ciągnęły się układy bezwocne. Znękany tak długiem tułactwem Beket, udał się nareszcie sam do

Fig. 34.



Geoffroi Plantagenet ojciec Henryka II. Podług emalii w muzeum m. Mans.

króla, prosił o pozwolenie powrotu i otrzymał je, ale bez pocałunku przebaczenia[1]). Skoro wylądował na brzegach Kentu, zebrały się nieprzeliczone tłumy wieśniaków, które odprowadziły dawno niewidzianego pasterza do Canterbury. Nieprzyjaciele Beketa, ci szczególnie, których on wyklął, pobiegli do króla z doniesieniem, że arcybiskup poduszcza chłopów do buntu. Nie posiadając się z gniewu, Henryk zawołał: "Tylu rycerzy karmię przy moim stole, a żaden z nich nie umie uwolnić mnie od zuchwałego księdza!" Zaraz też

---

1) Spotkanie miało miejsce w pobliżu m. Tours pod Fretteville.

czterech rycerzy ruszyło w drogę; w katedrze przy ołtarzu zamordowali oni arcybiskupa, wykrzykując: "Tak umiera zdrajca, który zakłócał królestwo i buntował Anglików!" (1170).

Stała się tedy wielka zbrodnia, która poruszyła cały naród angielski. Tomasz Beket powszechnie był uznany za męczennika; do grobu jego odbywały się tłumne pielgrzymki, papież zaliczył go w poczet świętych, król francuski kazał w państwie swojem stawiać dla niego ołtarze. Sam Henryk II dla pojednania się z Kościołem musiał odwołać statut Klarendoński, wykonał ślub wyprawy krzyżowej i odprawił pokutę. Przybywszy do Canterbury poddał się biczowaniu: każdy mnich i ksiądz uderzał go po obnażonych plecach dyscypliną o kilku rzemieniach (1174.) Dopiero po takiem upokorzeniu przyznał mu papież (Aleksander III) panowanie nad Irlandyą z warunkiem opłacania św. Piotrowi co roku po denarze z każdego domu.

Irlandya, czyli Erin zielony, wyspa pagórków zielonych, dzieliła się na cztery królestwa, które osłabiały się wzajemnie częstemi wojnami. Jeden z królów, pałając pragnieniem zemsty ku drugiemu [1]. prosił Henryka II, aby mu pozwolił wezwać na pomoc baronów angielskich. Nie długo też przybyli dwaj baronowie z 400 ludźmi (1169) i opanowali kilka miast znaczniejszych. Powodzenie to zachęciło samego Henryka do wyprawy wojennej; jakoż w roku 1171 wylądował w Irlandyi z 500 rycerzami i prawie bez walki zajął trzy królestwa, głosząc, że chce przyprowadzić je

---

1) Diarmait, król Leinsteru, ku Roderykowi O'Connor, królowi Tary, za spalenie stołecznego miasta.

do uległości papieżowi. Irowie bowiem (plemię celtyckie), chociaż ochrzczeni od IV wieku, nie mieli żadnych stosunków z Rzymem i odróżniali się od świata katolickiego urządzeniami kościoła swego (małżeństwem księży, odmiennym obchodem Wielkiejnocy i t. d.). Dlategoto papież brał stronę króla angielskiego przeciwko innowierczym Irom. Chociaż Henrykowi II łatwo się poddawała ludność i w Dublinie wybudowała mu pałac drewniany kunsztownej roboty, ale w późniejszym czasie powzięła nienawiść do Anglików i pragnęła wyzwolić się z pod ich panowania. Zawzięta walka ciągnie się odtąd przez sześć stuleci i trwa dziś jeszcze.

W Anglii Henryk zasłużył sobie na pochwały kilku mądremi urządzeniami, jako to: izby skarbowej do poboru podatków i sądzenia spraw podatkowych, zwanej "Szachownicą" [1]); ustanowieniem sędziów wędrownych, którzy objeżdżali wciąż kraj dla wymierzania sprawiedliwości ludziom wszelkiego stanu; nareszcie uporządkowaniem służby wojskowej, do której zostali obowiązani, oprócz wasalów królewskich, wszyscy ludzie wolni, a nawet mieszczanie w uzbrojeniu, zastosowanem do zamożności [2]). Henryk posiadał znaczne bogactwa: w skarbcu jego leżało 90,000 funtów srebra i złota. Był szanowany w Europie: dwie córki jego

1) Exchequer, po łacinie scaccarium; nazwa pochodzi od tablicy na 10 stóp długiej, a na 5 szerokiej, osadzonej na stole, przy którym zasiadali urzędnicy skarbowi. Podobno i posadzka w sali posiedzeń była ułożona w szachownicę z różnokolorowego kamienia.

2) Podług dochodu: 16, 10 grzywien rocznie i mniejszego niż 10; wymaganą była albo zbroja rycerska, albo czapka żelazna z naszyjnikiem, albo czapka żelazna i kaftan skórzany.

poszły za mąż za królów (sycylijskiego i kastylskiego), dwaj królowie (Kastylii i Nawary) poddali swe zatargi pod jego wyrok.

W ostatnich latach doznał wiele przykrości, po części z własnej winy. Żonę Eleonorę więził przez lat 10, ona zaś poduszczała synów do buntu, z czego korzystali znów królowie francuscy, szczególnie Filip August, który od roku 1185 toczył już wojnę pomyślną. Henryk musiał okupić pokój uciążliwemi ustępstwami i obiecać przebaczenie tym wasalom, którzy zmawiali się przeciwko niemu z królem francuskim. Gdy mu listę wręczono, ujrzał na pierwszem miejscu imię najulubieńszego swego syna Jana Bez Ziemi. To go tak silne zmartwiło, że zachorował i umarł, wołając: "Hańba królowi zwyciężonemu! Przeklęty dzień, w którym się urodziłem! Przeklęci synowie, których pozostawiam!"

Ryszard I Lwie Serce (1189 — 1199) zaraz po koronacyi zaczął gotować się do wyprawy krzyżowej. Sprzedawał dobra koronne, urzędy, przywileje, gotów był sprzedać nawet Londyn dla zebrania jak najwięcej pieniędzy. Ruszył nareszcie razem z królem francuskim, ale, jak wiemy (§ 65), Jerozolimy nie odebrał muzułmanom, z Filipem Augustem poróżnił się i księcia austryackiego Leopolda obraził. A wracając z Palestyny, obrał sobie właśnie drogę przez kraje austryackie i przyjechał aż pod sam Wiedeń, stolicę księcia; ukrywał wprawdzie swe imię, lecz wydał je giermek, pojmany na rynku przez podejrzenie i wzięty na tortury. Wnet aresztowano Ryszarda i osadzono go w zamku (Durrenstein koło Krems). Dowiedziawszy się o tem, cesarz Henryk VI prawem suzerena zażądał,

aby brańca jemu wydano. Więc Ryszard znalazł się w cesarskim zamku (Trifels) i przesiedział tu rok z górą, dopóki nie przywieziono z Anglii okupu (100,000 grzywien srebra). Na zebranie tak wielkiej sumy nie wystarczył nałożony na całą Anglię podatek, przetapiano srebra kościelne.

Po powrocie do kraju (1194) Ryszard zaczął niezwłocznie wojnę z Filipem Augustem, żeby się zemścić za jego zabiegi o przedłużenie więzienia w Niemczech i za zmowę z Janem Bez Ziemi. Wojował nadto z własnymi wasalami we Francyi. Przy oblężeniu jednego zamku otrzymał ranę w ramię, która sprowadziła mu śmierć. Waleczne czyny jego były opiewane przez trubadurów prowansalskich.

---

§ **73.** Po bezdzietnym Ryszardzie nastąpił najmłodszy z jego braci **Jan Bez Ziemi** [1]) (Lackland, 1199—1216). Był to jeden z najgorszych królów angielskich: mały, brzydki z twarzy, żarłoczny, chciwy, gwałtowny i tchórz. Pomimo to panowanie jego jest ważne tak dalece, że stanowi epokę w dziejach Anglii.

Filipowi Augustowi złożył hołd z francuskich swoich posiadłości i wielkie czynił ustępstwa gwoli przedłużenia rozejmu. A król francuski poduszczał mu synowca Artura Bretońskiego i baronów do rokoszu. Gdy Artur obległ zamek starej królowej Eleonory, Jan przybiegł na odsiecz i odniósł jedyne w życiu zwycięstwo, które jednak stało się dlań fatalnem w następstwach,

---

1) Przezwisko to pozostało mu z lat dziecinnych, gdy nie miał swojej dzielnicy, za Ryszarda zaś posiadał hrabstwo Mortaigne.

ująwszy bowiem młodego księcia w niewolę, więził go w Rouen, a potem zabił własnoręcznie. Widzieliśmy dogodną sposobność do zabrania Janowi wszystkich posiadłości francuskich prócz Akwitanii (1204 r.).

Z powodu obsadzenia stolicy arcybiskupiej w Canterbury, Jan wdał się w walkę z papieżem Innocentym III. Kapituła obrała jednego kandydata, Jan forytował drugiego, a papież odrzucił obu i mianował trzeciego, Stefana Langtona. Był to Anglik w Rzymie symieszkały, niegdyś kolega Innocentego z uniwersytetu paryskiego, mąż wielkiej nauki. Rozgniewany Jan zaklął się na "Zęby Boże," że nie wpuści go do Anglii i zajął dochody arcybiskupie. Ponieważ wszelkie przełożenia nie skutkowały, więc papież rzucił klątwę na króla (1208). Ten zapalił się jeszcze większym gniewem; groził, że wszystkich księży wypędzi do Rzymu z obciętymi nosami i uszami; pozwalał zabijać ich jako wrogów swoich. I zdarzało się mnóstwo zabójstw, rabunków, bo teraz złoczyńcy mogli się podawać za przyjaciół królewskich. Zrozumiał wreszcie Jan całą niedorzeczność słów swoich i ogłosił, że wieszać każe na pierwszej gałęzi każdego, kto księdza zabije. A sam postępował jak zbójca, okrutnik: swego pisarza skarbowego (Gotfryda) kazał głodem umorzyć i ciężkim ołowianym płaszczem przydusić; na Żydów nakładał ogromne podatki, a gdy pewien bogacz (w Bristolu) zaklinał się, że nie posiada żądanych 10,000 grzywien, wyrwano mu 7 zębów, aż przy rwaniu ósmego Żyd zawołał, że zapłaci. Żeby nie dopuścić do rokoszu, Jan przejeżdżał się ciągle po różnych hrabstwach i od rycerstwa swego brał zakładników. Gdy broń duchowna okazała się niewystarczającą, papież odsądził

Jana od korony, którą ofiarował królewiczowi francuskiemu (1212). Przy brzegach Francyi zaczęły się gromadzić okręty i hufce rycerstwa, a do Anglii przybył legat Pandulf i żywo przedstawił Janowi, że go właśni zdradzą wasale. To poskutkowało. Przejęty strachem król nietylko Langtona przyjął, ale z własnego popędu **poddał Anglię w lenniczą zależność papieżowi,** zobowiązał się płacić po tysiąc grzywien daniny corocznie i wykonał wobec licznie zgromadzonego ludu hołd przed legatem (1213).

Po takiem upokorzeniu zajął się Jan wielkimi projektami sojuszu przeciwko Filipowi Augustowi, lecz nową sobie zgotował hańbę, bo uciekł z poła przed mniejszą siłą francuską (str. 222) i utraconych prowincyj nie odzyskał. Przegrana pod Bouvines (1214) dopełniła miary cierpliwości. Oburzeni bezecnymi rządami baronowie angielscy zaczęli się zgromadzać na zbrojne narady. Arcybiskup Langton wskazał im dawną ustawę Henryka I, która ograniczała samowolę królów. Narady i układy trwały przeszło pół roku; gdy Londyn wziął stronę baronów, a wojsko ich stanęło obozem na dolinie Runnemede (czytaj: Renimid) i zwiększało się z dniem każdym, Jan, opuszczony od wszystkich (bo w końcu pozostało przy nim zaledwo 7-u jezdnych), musiał podpisać podaną sobie **Wielką Kartę Swobód** (Magna Carta libertatum) w roku 1215. Jest to opis całego rządu, zawarty w 63-ch artykułach, z których jednak największego znaczenia nabrały dwa (12-ty i 39-ty): 1) że król nie ma prawa nakładać żadnego podatku inaczej jak za zgodą zgromadzonych na radę biskupów, opatów, hrabiów i większych baronów; 2) że nikt z ludzi wolnych nie może być

więziony, wygnany lub na majątku niszczony inaczej, jak za wyrokiem sądowym swoich parów podług prawa krajowego. Tym sposobem ubezpieczoną została wolność osobista każdego Anglika, a król musiał powstrzymywać się od nadużyć przez obawę, iżby mu nie odmówiono podatków. Ten akt do dziś dnia jest kamieniem węgielnym konstytucyi angielskiej i doznaje czci głębokiej; zna go każdy wykształcony Anglik z licznych kopij, w podobiznach lub druku wydawanych.

Dysząc zemstą, Jan wezwał opieki papieża i zaczął werbować najemnych wojowników z Francyi. Innocenty III ujął się za swoim wasalem i potępił Wielką Kartę, autorów zaś jej wyklął: potem zawiesił w urzędowaniu Langtona za to, że klątwy nie ogłosił. Lecz baronowie nie ulękli się; owszem posunęli się jeszcze dalej, gdyż ofiarowali tron angielski synowi Filipa Augusta, Ludwikowi. Ten przybył w 7,000 ludzi i rozpoczął wojnę, którą jednak wkrótce przerwała wiadomość o śmierci Jana-Bez-Ziemi.

Henryk III (1216 — 1272) był jeszcze 9-letniem pacholęciem w chwili wstąpienia na tron. Opiekunowie jego uspokoili baronów potwierdzeniem Wielkiej Karty Swobód i zmusili Ludwika francuskiego do opuszczenia Anglii. Upłynęło lat 10 spokojnie. Król doszedł pełnoletności i sam rządzić zaczął, ale nietrafnie i nieudolnie: przywilejów i Wielkiej Karty nie szanował, otaczał się Francuzami, słuchał intrygantów, marnował dużo pieniędzy na zbytkowne życie. Znosili to baronowie aż do roku 1248; nareszcie wypowiedzieli skargi swoje i żądali poprawy. Król na skargi nie zważał i coraz większych domagał się podatków dla siebie i dla papieżów, którzy więcej od Anglii wymagali,

niż od innych krajów, jako jej suzerenowie. Długi doszły już do 350,000 grzywien srebra, a Henryk chciał jeszcze przygotować kosztowną wyprawę dla syna swego (Edmunda), ponieważ papież (Aleksander IV) ofiarował mu koronę neapolitańską, posiadaną przez Hohensztaufów. W roku 1258 baronowie, zwołani na radę co do tej wyprawy, nietylko odmówili pieniędzy, ale zmusili króla przyjąć piśmienne zobowiązanie, że wydali cudzoziemców, że Wielką Kartę wiernie wykonywać będzie i że 24 panom pozwoli dozorować wszystkich urzędników. Ze świecą w ręku Henryk zaprzysiągł te "prowizye Oxfordzkie," lecz wypełniał je z wielką niechęcia. Na czele baronów stał wtedy **Simon de Montfort,** młodszy syn sławnego hrabiego Tuluzy (str. 224), ożeniony z siostrą królewską i posiadający hrabstwo Leicester (czytaj: Lejster) w spadku po babce [1]. Ten, przewidując nieuniknioną walkę powziął myśl nową — uzyskania poparcia u mieszczan. Przez poselstwo zażądał, aby miasto Londyn uznało prowizye Oxfordzkie. Mieszczanie mile przyjęli to wezwanie, powitali wjeżdżającego Montfort'a biciem w dzwony i dostarczyli mu 15,000 zbrojnego ludu. Gdy więc król, zachęcony przez stronników swoich (przeważnie przez rycerstwo z hrabstw północnych), porwał się do broni, Montfort stoczył z nim bitwę pod Lewes (czytaj: Luis) i wziął go do niewoli wraz z synem Edwardem, bratem Ryszardem i wielu panami (1264). Nie pozbawił go tronu, lecz w jego imieniu rozkazywał i rządził przez cały rok. Dla załatwienia

1) Henryk zraził go kaprysami, niestałością, odebraniem namiestnictwa Gaskonii i obelgami.

spraw spornych zwołał on na dzień 20 stycznia 1265 roku radę powszechną do Londynu, pamiętną z tego względu, że prócz baronów i wyższego duchowieństwa byli wezwani posłowie od uboższego rycerstwa, po dwóch z każdego hrabstwa, i od mieszczan, po dwóch z każdego znaczniejszego miasta. Taka rada obejmowała już wszystkie stany narodu angielskiego (prócz poddanych i niewolników), stała się całkowitym sejmem narodowym i otrzymała nazwę **Parlamentu** (parliament od słowa: parler). Wtedy stany zasiadły w czterech oddzielnych komnatach, lecz od następnego wieku baronowie połączyli się z duchowieństwem w jedną **Izbę Wyższą** czyli **Lordów**, a mieszczanie z drobną szlachtą zasiedli spólnie w drugiej, **Izbie Niższej** czyli **Izbie Gmin.**

W tymże 1265 roku Simon Montfort poległ w bitwie (pod Evesham) z królewiczem Edwardem, stronnicy jego ulegli ciężkiemu prześladowaniu, ród jego wyginął w ciągu krótkiego czasu, lecz dzieło jego — Parlament wszechstanowy przetrwał wszelkie przewroty i ciosy aż do dziś dnia. Z jego już imieniem wiążą się wspomnienia pierwszej odezwy urzędowej w dwóch językach, francuskim i saksońskim, oraz pierwszej piosnki w języku nowym, angielskim, który wytworzył się ze zlewku mowy panujących Normandow i podbitych, a tak srodze uciemiężonych niegdyś Anglo-Saksonów.

TREŚĆ ROZDZIAŁU. 1154 — 1189 Henryk II, protoplasta domu Plantażenetów, przyłącza do korony angielskiej liczne posiadłości swoje i żony, Eleonory, we Francyi. Poddaje się biczowaniu przy grobie zamordowanego Tomasza Beketa. Zdobywa Irlandyę (1171). Ustanawia sędziów jeżdżących i izbę skar-

bową (Exchequer). Znękany buntami synów i upokorzony przez Filipa Augusta.

Ryszard I Lwie Serce spędza 4 lata na 3-ej wyprawie krzyżowej, rok w niewoli niemieckiej, resztę panowania na wojnach we Francyi.

1199 — 1216 Jan-Bez-Ziemi. Traci posiadłości francuskie prócz Akwitanii, uznaje się wasalem papieża (1213), ściąga na siebie pogardę tchórzostwem w wojnie z Filipem Augustem (1214) i powszechną nienawiść tyrańskimi rządami.

1215 zatwierdza Wielką Kartę Swobód (Magna Carta Libertatum) na dolinie Runnemede.

1258 Henryk III, zniecierpliwiwszy baronów słabością dla faworytów, utracyuszostwem i żądaniem pieniędzy na wyprawę neapolitańską dla syna, jest zmuszony zaprzysięgnąć prowizye Oxfordzkie.

1264 Simon de Montfort, hr. Leicester, pozyskawszy pomoc mieszczan, zwycięża pod Lewes i bierze w niewolę króla.

1265 Powołani na radę powszechną posłowie niższego rycerstwa i miast. Tworzy się parlament, obradujący najprzód w 4-ch, a później w 2-ch Izbach: Lordów i Gmin.

Dokonywa się zjednoczenie Normandów z Anglo-Saksonami i wytwarza się narodowość angielska.

ROZDZIAŁ XVIII.

NIEMCY I WŁOCHY.

§ 74. Umierając Henryk V, ostatni salijczyk, powierzył insygnia i opiekę nad żoną swojemu siostrzanowi Fryderykowi, księciu szwabskiemu z domu **Sztaufów**; ten więc, jak się zdawało, był najlepszym z pomiędzy kandydatów do korony. Atoli, gdy się zebrały (60 tysięczne) tłumy na polu elekcyjnem, arcybiskup moguncki potrafił zręcznie skierować obiór na księcia saskiego z domu Supplinburg, **Lotaryusza III** (1125 — 1137), po którym spodziewał się większej uległości dla stolicy apostolskiej i dla Kościoła. W istocie, Lotaryusz zrzekł się wszelkiego wpływu na obsadzanie duchownych urzędów (zatem niweczył skutki sporu o inwestyturę), przedsiębrał dwie wyprawy do Rzymu, walcząc o papieża Innocentego II przeciwko anti-papieżowi (Anakletowi II), i przy obrzędzie koronacyi cesarskiej okazał tyle pokory, iż duchowieństwo mogło twierdzić, jakoby lenniczą wykonał przysięgę.

Książę szwabski żywo odczuwał zawód w swoich widokach, a gdy mu nie dano objąć wielu dóbr we Frankonii, odziedziczonych po zmarłym cesarzu, pochwycił za broń spólnie z bratem swoim Konradem. Lotaryusz, poniósłszy porażkę, chciał pozyskać pomoc Hen-

ryka Pysznego, księcia Bawaryi ze starożytnego domu **Welfów** [1]. Wydał za niego jedyną córką swoją i oddał mu księstwo Saskie. Pomoc możnego zięcia była skuteczna. Bracia Sztaufowie musieli na klęczkach błagać przebaczenia (1135), lecz w głębi serca żywili zazdrość i nienawiść do Welfa. Odtąd zaczyna się walka tych dwóch domów.

Ku końcowi życia Lotaryusz czuł się silniejszym, niż dawniej: odbierał hołdy od książąt: czeskiego (Sobiesława) i polskiego (Bolesława III, za Pomorze), podbił króla sycylijskiego (Rożera), doszedłszy aż do Apulii, ale w powrocie z drugiej włoskiej wyprawy zmarł w małej bawarskiej wiosce. Zięć Henryk zajął się pogrzebem i zabrał przytem insygnia cesarskie.

---

d) DOM SZTAUFÓW (HÓHENSZTAUFÓW).

(Walka Gwelfów i Gibellinów).

Panowie niemieccy bali się potęgi i pychy Henryka Welfa, woleli zatem dać swoje głosy księciu szwabskiemu Sztaufowi, **Konradowi III** (1138 — 1152). Ten zadecydował już na pierwszym sejmie, że połączenie dwóch księstw w ręku jednego wasala sprzeciwia się

---

1) Rodowód Welfów sięga czasów Odowakra; w epoce Karolingów Judyta Welf zasiadała na tronie cesarskim, jako druga żona Ludwika Pobożnego; Welf IV otrzymał od Henryka IV księstwo Bawaryi; Henryk Pyszny odziedziczył po matce znaczne posiadłości w Saksonii (Luneburg), a przez ożenienie się z córką Lotaryusza, Gertrudą, otrzymał jeszcze Brunświk i godność księcia saskiego.

starodawnym zwyczajom, i odebrał Henrykowi Saksonię, Bawarya zaś sama poddała się przyrodniemu bratu cesarza, Leopoldowi Austryackiemu. Wśród takich przeciwności zmarł Henryk Pyszny, polecając nieletniego syna **Henryka Lwa** wierności Sasów, którzy też wystąpili zbrojnie w jego obronie. Walczył jednocześnie brat zmarłego, Welf XI. W bitwie pod Weinsbergiem walczące strony nawoływały się okrzykami: "Hej Welfy!" "Hej Wajblingi!" Stąd powstały nazwy stronnictw w Niemczech i we Włoszech (ze zmianą Welfy na Guelfi, Weiblingen [1]) na Guibellini).

Bo właśnie w tym czasie szykowały się we Włoszech dwa wielkie i długowieczne stronnictwa. Miasta handlowe (Genua, Piza, Florencya, Wenecya) i Medyolan, położony na żyznej lombardzkiej równinie, bogaciły się i wzmagały przez stosunki z królestwem Jerozolimskiem. Chciały one rządzić się przez własnych obieralnych urzędników na sposób republikański, nie troszcząc się o zwierzchnią władzę cesarską. Nie dość na tem, żądały one jeszcze uległości od okolicznych miast mniejszych. Te ostatnie, nie mając sił oporu, musiały się poddawać pod rozkazy urzędników Medyolanu, Wenecyi, Florencyi etc., ale z wielką niechęcią. Przypominały sobie, że niegdyś mniej doznawały ucisku i przykrości, dopóki bawili namiestnicy cesarscy. Więc i teraz pragnęły mieć we Włoszech panem, sędzią, opiekunem słabych panującego w Niemczech Wajblinga czyli Gibellina. Przeciwnie, miasta wielkie sympatyzowały z jego nieprzyjaciółmi, Welfami i same

1) Zamek dziedziczny, będący gniazdem Sztaufów, zwał się Weiblingen lub Gweibelinga.

przybrały miano Gwelfów. Więc pierwsze stronnictwo stało się monarchicznem, drugie — republikańskiem. Niedługo, pod następcą Konrada wznowiła się walka pomiędzy cesarstwem a papieżami; Gwelfowie włoscy stali się wtedy sprzymierzeńcami Rzymu, stronnikami Kościoła. Po upływie stulecia ustała walka wrogich domów niemieckich; Sztaufowie wygaśli: ale stronnictwa Gibellinów i Gwelfów pozostały we Włoszech, broniąc już tylko zasad, monarchicznej lub republikańsko-kościelnej, i przetrwały aż do zeszłego, XIX wieku.

Konrad III nie korzystał z tak życzliwego dla siebie usposobienia mieszczan gibellińskich i nie przyjął zaprosin poselstwa lombardzkiego, bo nie śmiał wydalać się z Niemiec. Henryk Lew zgodził się niby poprzestać na jednem księstwie Saskiem, zrzekając się Bawaryi (1146), lecz przy każdej sposobności gotów był walkę wznowić. Blizko dwa lata zabrała druga wojna krzyżowa (str. 200); wróciwszy z niej, Konrad miał już uledz prośbom papieża (Eugeniusza III) o pomoc przeciwko Arnoldowi Breszyańczykowi (di Brescia), lecz umarł przed rozpoczęciem wyprawy rzymskiej. Więc nie odbył nawet koronacyi cesarskiej i legalnie mógł używać tylko tytułu królewskiego.

§ 75. Fryderyk Rudobrody czyli, z włoska, Barbarossa (1152 do 1190), synowiec Konrada III, zapragnął przywrócić koronie cesarskiej ten blask, jakim jaśniała na czole Karola i Ottona W-go. Należało tedy odzyskać władzę nad Włochami, jaką oni posiadali niegdyś.

Przed wyprawą zaalpejską Fryderyk poświęcił lat parę na uporządkowanie spraw niemieckich: objeżdżał

prowincye, sądził, rozstrzygnął spory o tron duńsk i o posiadanie Bawaryi. Po trzykrotnych pozwach ogłosił wyrok na korzyść Henryka Lwa, który tym sposobem stał się panem dwu księstw, najmożniejszym z wasalów niemieckich. Stryj jego Welf VI miał obiecane sobie margrabstwo Toskanii i księstwo Spoletu. Za taką cenę Fryderyk zjednywał sobie najniebezpieczniejszych przeciwników, z którymi był zresztą spokrewniony przez matkę swoją [1]).

Na powodach do wmieszania się w sprawy włoskie nie zbywało; z Lombardyi dochodziły skargi do miasta Pawii na Tortonę i od miasta Lodi na ucisk Medyolańczyków; ci ostatni ośmielili się podeptać nogami upominający list cesarski; oczekiwały też niezałatwione wezwania od papieża i od rzeczypospolitej rzymskiej, stworzonej przez **Arnolda Breszyańczyka.** Był to mnich, uczeń sławnego we Francyi filozofa Abelarda, wymowny kaznodzieja. Domagając się od duchowieństwa powrotu do prostoty pierwszych chrześcijan, powstawał na panowanie papieżów i doradzał odnowienie starożytnej rzeczypospolitej w Rzymie, kreśląc przytem obrazy jej świetności i potęgi podług Liwiusza. I musieli papieże opuścić swoją stolicę, bo lud wzburzony obrał sobie dwu konsulów i stu senatorów (1145), ulegając przez lat dziesięć Arnoldowi. Ten to senat z ludem rzymskim (senatus populusque romanus) zapraszał Konrada III, aby osiadł na Kapitolu, bo w rozmarzonej głowie kaznodziei zrodziła

---

1) Judytę, Welf, siostrę Henryka Pysznego.

się myśl, że królowie niemieccy są właśnie spadkobiercami rzymskich cezarów.

Fig. 35.



Fryderyk I, Barbarossa. (W klasztorze św. Zenona w Bawaryi)

W roku 1154 Fryderyk przedsięwziął pierwszą swoją wyprawę włoską. Przybywszy pomyślnie na równinę Ronkaską w Lombardyi, zlustrował wojsko swoje, pokarał nieobecnych wąsalów pozbawieniem posiadłości lenniczych i udzielał posłuchania poselstwu miast. Medylanowi groźnie zapowiedział sąd swój, ale przekonał się niebawem, że ma siłę zbyt słabą do wykonania pogróżki nad miastem, które było opasane murem podwójnym o 18 bramach i 100 basztach, liczyło 200,000 ludności, panowało nad 600 wsiami i 150 zamkami (bo i okoliczne rycerstwo bratało się z mieszczanami). Więc wywarł srogość swoją tylko na trzech miastach pomniejszych (Asti, Chieri, Tortonie), rabując je i burząc, poczem z wiosną, przyjąwszy koronę lombardzką w Pawii (1155), podążył do Rzymu. Spotkało go na drodze poselstwo od senatu i ludu rzymskiego, które ofiarowało mu koronę cesarską, ale pod warunkiem, że zaprzysięgnie poszanowanie praw daw-

nych i nowych, oraz że wypłaci 5,000 funtów srebra senatowi. Dumnie odpowiedział na to Fryderyk, że mowa posłów nie okazuje mądrości starożytnej, że potęga i cnoty dawnych Rzymian na Niemców przeszły, że własności swojej kupować nie myśli, że nie król poddanym, lecz poddani jemu powinni składać przysięgę. "Wola moja — kończył — trwalszą jest, niźli prawa wasze, a słowo moje więcej znaczy, niż wasze przysięgi." Tymczasem do obozu przybył już nowoobrany papież Adryan IV; z nim więc ruszył Fryderyk w dalszy pochód i zajął za-Trybrową dzielnicę Rzymu z kościołem św. Piotra. Tu odbyła się koronacya cesarska. Ale jednocześnie na Kapitolu obradował senat Rzeczypospolitej, który, mszcząc się za doznaną pogardę, rozkazał ludowi uderzyć na wojsko niemieckie; zacięta walka trwała aż do wieczora i zakończyła się porażką Rzymian. Wkrótce potem Arnold Breszyańczyk poniósł karę śmierci, podobno przez spalenie na stosie.

Zaraza i ukończony termin służby feudalnej znaglił Fryderyka do odwrotu; wszakże zostało zburzonem jeszcze m. Spoleto i ponieśli ciężką porażkę Werończykowie, którzy napadli wracającego cesarza w wąwozie alpejskim; 13-tu pojmanych rycerzy poszło na szubienicę, a ich trupy rozłożono przy drodze na postrach Włochom.

W Niemczech znalazł Fryderyk mnóstwo skarg na rabunki, rozboje, samowolne pobory myt. Wymierzając surową sprawiedliwość, skazał arcybiskupa moguckiego (Arnolda), palatyna reńskiego (Hermana) i 10-ciu grafów na haniebną karę noszenia psów na plecach przez milę drogi, wielu rycerzy pokarał na gar-

dle i zamki ich rozbójnicze poburzył, a myta nieprawne poznosił. Godząc spory o posiadanie Bawaryi, pozostawił ją w posiadaniu Henryka Lwa, współzawodnika zaś, margrafa Austryi (Henryka II Babenberga), wynagrodził przywilejem (privilegium minus) i podniesieniem **Austryi** do tytułu **księstwa** (1156). Objeżdżał później swoje krainy północne, wiódł wielką wyprawę do Polski (1187) i księcia Bolesława Kędzierzawego przymusił do upokorzenia w Krzyszkowie; stąd znów dążył do Burgundyi dla objęcia dóbr drugiej swej żony, niedawno zaślubionej królewny burgundzkiej (Beatryksy). Witany okazale i radośnie, odprawił świetnie sejm w Besancon przy licznie zgromadzonych wasalach i poselstwach od wielu obcych monarchów.

Atoli podczas tegoż właśnie sejmu wszczęła się **rozterka pomiędzy cesarzem a papieżem,** która zamieniła się w długoletnią i zaciętą walkę dwu najwyższych władz chrześcijaństwa zachodniego. Adryan IV z powodu obrabowania w Niemczech jednego z przejezdnych biskupów [1]) zarzucał Fryderykowi niewdzięczność względem Kościoła, który go przyozdobił koroną cesarską. Na te słowa oburzyło się całe zgromadzenie, a legat [2]) jeszcze większe wzniecił gniewy, gdy zapytał: "Od kogoż więc otrzymał ową władzę cesarz, jeśli nie od papieża?" Fryderyk rozkazał legatom wracać najprostszą drogą do Rzymu i w liście swoim wypowiedział wbrew przeciwną zasadę, że władza monarsza pochodzi bezpośrednio od Boga, a papież jest cesarzowi podwładny.

1) Arcybiskupa lundzkiego ze Szwecyi.
2) Roland.

Gdy nadto z Lombardyi doszły wiadomości o coraz nowych gwałtach Medyolańczyków, Fryderyk zarządził drugą wyprawę włoską (1158 — 1162). Pięciu drogami przeszło przez Alpy 115,000 wojska. Po kilkotygodniowem oblężeniu Medyolańczycy musieli dać 300 zakładników, 9,000 grzywien srebra i błagać przebaczenia, idąc przed tron cesarski z gołymi mieczami na plecach i powrozami na szyjach. Wtedy Fryderyk rozkazał, aby z 14-u miast lombardzkich przybyli posłowie na równinę Ronkalską (Roncaglia, koło Placencyi) dla określenia raz na zawsze obowiązków względem władzy cesarskiej. Czterej prawnicy, biegli w prawie rzymskiem i przejęci wyobrażeniami monarchicznemi Justyniana, ułożyli **ustawę Ronkalską,** która przyznawała cesarzowi prawo pobierania wszelkich podatków i posyłania swoich namiestników (podesta) do każdego miasta. Wszyscy posłowie tę ustawę zaprzysięgli. Ale gdy wysłańcy cesarscy przybyli do Medyolanu dla zaprowadzenia nowego porządku, lud się zbuntował i o mało ich nie pozabijał. Rozgniewany Fryderyk poprzysiągł, że nie włoży korony, dopóki nie zetrze zuchwałego miasta z oblicza ziemi. Jakoż doczekawszy się nadejścia świeżych wojsk (1160), spełnił pogróżkę. Po 2-letniem blizko oblężeniu mury obalono, domy zrabowano i spalono, mieszkańcom kazano sobie budować nowe osady w odległości dwóch mil jedna od drugiej; przeorano pługiem dwie brózdy na krzyż i posypano je solą. Przerażona tem cała Lombardya, przyjęła cesarskich podestów.

Papieżowi zabrał Fryderyk dużo posiadłości, a gdy Adryan IV umarł i na jego miejsce obranym został

Aleksander III [1]), nie uznał tego wybrańca i całą swą mocą popierał z kolei trzech antipapieżów.

Podestowie rządzili miastami ciemięsko i łupiesko, a Fryderyk na żadne skargi nie zważał i odpowiadał na nie większą jeszcze srogością. Więc zrozpaczeni mieszczanie, za radą i pod przewodnictwem Aleksandra III, związali się w **Ligę Lombardzką** w celu opierania się nadmiernym roszczeniom cesarskim połączonemi siłami. Szybko odbudowano Medyolan. Fryderyk zdobył Rzym, brocząc krwią nawet kościół św. Piotra (1167); Aleksander III musiał uchodzić do Francyi; ale w wojsku niemieckiem wybuchła zaraza (malaria rzymska), która zabrała w ciągu tygodnia 25,000 ludzi. Ta klęska zniweczyła wszystkie korzyści wyprawy [2]); Fryderyk zaledwie zdołał przebić się do Niemiec z narażeniem życia.

Dopiero po upływie lat 6-ciu można było urządzić 5-ą wyprawę (1174 —1178) i to z mniej licznymi, niż zwykle, hufcami. A miasta lombardzkie wystawiły około 100,000 zbrojnego ludu. Strawiwszy jesień i zimę na obleganiu fortecy Aleksandryi (świeżo zbudowanej i na cześć papieża jego imieniem nazwanej), Fryderyk przekonał się, że za mało ma wojska. Rozpoczął więc układy z Ligą dla zyskania na czasie i rozesłał naglące wezwanie do Niemiec o posiłki. Najbardziej chodziło o pomoc potężnego Henryka Lwa, który znacznie rozszerzył swoje posiadłości przez podbój Słowian Obotryt (str. 152). Pojechał do niego

---

1) Ten sam legat Roland, który takie oburzenie wywołał w Besancon (str. 242).

2) 4-ej (1166 — 1168), 3-cia odbyła się w r. 1163.

osobiście [1]) i zaklinał na dawną przyjaźń, na łączące ich pokrewieństwo, podobno padł przed nim na kolana; lecz Henryk stanowczo służby swej odmówił. Niedługo potem Lombardowie uderzyli na cesarza i zadali mu stanowczą **porażkę pod Leniano** (Legnano) w 1176 roku, w pobliżu tego pola, na którem niegdyś dumnie przyjmował pokorne przeprosiny Medyolanu. Obalony z konia, opłakany przez żonę, utraciwszy tarczę i włócznię, pieszo z mieczem w ręku dostał się jednak do Pawii. Wtedy zgłosił się o pokój do Aleksandra III, który już wrócił do Rzymu na zaproszenie senatu. Pojednanie miało nastąpić w Wenecyi, dokąd zjechali się też posłowie Ligi Lombardzkiej i wielu obcych monarchów. Przed kościołem św. Marka Fryderyk ucałował stopy Aleksandra, ten zaś udzielił mu błogosławieństwa wraz z pocałunkiem pokoju; po odprawionem nabożeństwie, przez plac zapełniony tłumnie ludem, przeszedł dumny cesarz, przytrzymując strzemię jadącemu konno papieżowi (1177). Z miastami **pokój** ostateczny podpisany został dopiero w 1183 roku **w Konstancyi**; zapewnił im wolny samorząd z obieralnymi urzędnikami (konsulami) pod warunkiem uiszczenia pewnych, ściśle określonych podatków i składania przysięgi na wierność cesarzowi.

Po powrocie do Niemiec Fryderyk ukarał Henryka Lwa wyrokiem wygnania i odjęciem wszystkich posiadłości, które rozdał okolicznym książętom. Bawarya dostała się walecznemu Ottonowi von **Wittelsbach**, protoplaście domu, panującego tam do dziś dnia. Po

---

1) Do Chiawenny a bodaj nawet do Partenkirchen w Bawaryi południowej.

trzyletnim pobycie na dworze angielskim Henryk Lew otrzymał pozwolenie powrotu i dziedziczne swe dobra, Brunświk z Luneburgiem. A Fryderyk znakomicie pomnożył potęgę rodu Sztaufów, żeniąc syna swego Henryka z Konstancyą, spadkobierczynią królestwa Obojga Sycylii [1]). Ślub odbył się z wielką okazałością w Medyolanie (1186, była to 6-ta wyprawa do Włoch).

Gdy przyszła wiadomość o zdobyciu Jerozolimy przez Saladyna, Fryderyk wybrał się na wyprawę krzyżową, z której nie wrócił (§ 65). Zgon w dalekim kraju wschodnim, wśród walk bohaterskich z muzułmanami rzucił światło urocze na postać srogiego i dumnego Sztaufa. Długo lud nie chciał wierzyć śmierci cesarza i wyglądał jego powrotu, a z czasem usnuł legendę, że Fryderyk śpi w pieczarze Kyfhaeuserbergu, w żelaznej zbroi, wsparty na stole; czasem budzi się, pyta kruka, czy nie czas już wstać? Gdy stosowna godzina wybije, powstanie on w całym majestacie, wskrzesi potęgę cesarstwa i złoty wiek na Niemcy sprowadzi [2]).

Henryk II (1190 — 1197) skorzystał z pojmania Ryszarda Lwie Serce (str. 233), żeby wymusić pokój na Henryku Lwie (jego szwagrze), dobijającym się

1) Królestwo Obojga Sycylii utworzyło się z posiadłości, zdobytych przez Normandów, synów Tankreda d'Hauteville (str. 124 i nast.). Tytułu królewskiego udzielił papież w r. 1130 Rożerowi II, ojcu Konstancyi; panujący po nim Wilhelm II był bezdzietny († 1189).

2) W r. 1871, po powrocie zwycięskich wojsk z pod Paryża, sprzedawano w Berlinie mnóstwo fotografij z jakiegoś obrazu, przedstawiającego chwilę, gdy Fryderyk Barbarossa wychodzi z pieczary i podaje berło swoje Wilhelmowi, królowi pruskiemu i cesarzowi Niemiec.

znów panowania nad Saksonią i wziąć grube pieniądze z Anglii, które posłużyły mu do podjęcia wyprawy neapolitańskiej. Zdobył też dziedzictwo swej żony i zamieszkał w Palermo, ale ściągnął na siebie przekleństwa Włochów okrutną zemstą, wymierzoną na stronnikach domu Normandzkiego, oraz chciwością, z jaką wywoził skarby do swojego zamku niemieckiego Trifels. Krążyła pogłoska (lubo niewiarogodna), że otruła go własna żona Konstancya z żalu nad cierpieniami ziomków. Umierając młodo, Henryk nie zdążył urzeczywistnić marzeń swoich o zdobyciu Konstantynopola, o monarchii powszechnej i zapewnieniu dziedzictwa domowi swojemu na tronie niemieckim.

---

§ **76.** Śmierć Henryka VI była dotkliwym ciosem dla stronnictwa Gibellinów, gdyż syn jego Fryderyk był 3-letniem dziecięciem; brat **Filip** Szwabski chciał go do Niemiec sprowadzić, lecz musiał sam przyjąć koronę (1197 — 1208), ponieważ stronnictwo Welfów obwołało królem i cesarzem **Ottona IV**, jednego z synów zmarłego przed dwoma laty Henryka Lwa (1197 — 1218). Tym sposobem w Niemczech znalazło się dwu cesarzów i wynikła niszcząca wojna domowa, a Konstancya, przerażona niesfornością własnych poddanych, szukała poparcia u Stolicy Apostolskiej, zobowiązując się do hołdownictwa lenniczego i płacenia 1,000 dukatów rocznie; nadto umierając (1198) poleciła syna swego, Fryderyka, opiece papieża.

W chwili takiego rozbicia potęgi Hohensztaufów wstępował na tron wielokrotnie już wspominany papież **Innocenty III** [1]) (1198 — 1216) w sile wieku,

1) Lotar dei Conti.

w 39-m roku życia. Wysoce wykształcony, uczył się bowiem na dwóch uniwersytetach, paryskim i bolońskim, niezmordowany w pracy, bo zostawił po sobie 3,580 listów i decyzyi po większej części własnoręcznych, wstrzemięźliwy i czysty w życiu powszedniem, przejął się on duchem Grzegorza VII i mienił się najwyższym sędzią, najwyższym panem całego świata, przedstawicielem Boga prawdziwego na ziemi.

Umiał upokorzyć królów Francyi i Anglii (str. 220 i 231), rozstrzygał spory o tron w Węgrzech i Danii, posłał korony królewskie władcy Serbów i carowi Bułgarów; król Arragonii (Piotr), przyjechawszy do Rzymu, złożył swą koronę na ołtarzu św. Piotra, żeby ją odebrać z rąk papieża; król portugalski uznał się też lennikiem głowy Kościoła; duchowieństwo polskie weszło w karby zupełnego posłuszeństwa. Lubo 4-ta krucyata chybiła celu głównego, przyniosła przecież tę korzyść, że w Konstantynopolu zasiedli cesarz i patryarcha łacińscy; nawet książę Armenii (Leon II 1180 — 1216) poddał się Rzymowi. Dotychczas największe niebezpieczeństwa spadały na Rzym z groźnego ramienia królów niemieckich. Innocenty pracował nad wyzwoleniem Włoch z pod ich władzy i zobowiązał tak Ligę Lombardzką, jako też świeżo utworzony związek Toskański do przyrzeczenia, iż nie będą nigdy uznawały cesarzów bez przyzwolenia papieskiego. Prefekt cesarski w Rzymie złożył mu przysięgę uległości. W Niemczech Innocenty po długich układach uznał Ottona, skoro ten zrzekł się konkordatu wormackiego. Filip miał liczniejszych stronników i walczył zwycięsko, lecz niespodzianie zadał mu

ranę śmiertelną palatyn v. Wittelsbach [1]). Otton postarał się przejednać stronnictwo gibellińskie przez zaślubienie córki Filipa, następnie, ugasiwszy wojnę domową, przedsięwziął rzymską wyprawę i otrzymał koronę cesarską z rąk Innocentego (1210). Ale wkrótce się okazało, że i Welf nic nie chce uronić z pełni władzy cesarskiej, a nawet sięga po królestwo Neapolitańskie. Wynikły znów zatargi i oburzony Innocenty ogłosił jego detronizacyę, ofiarując tron niemiecki Sztaufowi, pupilowi swemu **Fryderykowi II,** który był już ogłoszony pełnoletnim i ożeniony ze starszą od siebie królewną aragońską. Siedemnastoletni młodzieniec, przybywszy do Niemiec, oczarował książąt uprzejmością i zręcznością, a gdy klęska pod Bouvines złamała powagę i siłę Ottona, został uroczyście ukoronowany w Akwisgranie i posadzony na krześle Karola W-go (1215).

W tymże 1215 r. Innocenty zgromadził w kościele Laterańskim sobór powszechny; prezydował na nim otoczony biskupami i poselstwami od wszystkich krajów Europy, czczony jako widoma głowa świata chrześcijańskiego. Nikt wtedy nie miał mu za złe wywołania pierwszej wojny religijnej (przeciwko Albigensom, str. 222), ani pomysłu św. Inkwizycyi, zaczerpniętego z ustaw rzymskich o obrazie majestatu. Wydano tu ostateczne rozrządzenia i wyznaczono termin rozpoczęcia wielkiej krucyaty. Była to chwila najwyższego wzniesienia się władzy papieżów, a niedługo potem śmierć oszczędziła Innocentemu goryczy zawodów: umarł w całej świetności majestatu i panowania nad całem chrześcijaństwem.

---

1) Nie wiadomo, czy przez zemstę, czy przypadkiem.

§ 77. **Fryderyk II** (1215 — 1250), wywdzięczając się papieżowi za doznaną pomoc w zdobyciu królestwa Niemieckiego, zaprzysiągł: 1) że odda Sycylię z Neapolem synowi swemu Henrykowi, iżby nie była połączoną z Niemcami pod jednem berłem; 2) że pójdzie na wojnę krzyżową. Ale następca Innocentego, Honoryusz III, musiał powziąć podejrzenia co do szczerości tych obietnic, gdy Fryderyk w terminie oznaczonym nie wybrał się na krucyatę [1]), a ceną ogromnych darów i przywilejów uzyskał na panach niemieckich, że zawczasu obrali cesarzem właśnie Henryka. Wybaczał to wszystko łagodny papież, koronował nawet Fryderyka w Rzymie i ożenił go z Jolantą Jerozolimską, córką Jana de Brienne, żeby tytułem króla jerozolimskiego zachęcić go do wyprawy krzyżowej, lecz w ciągu rządów swoich wykołatał tylko trzy ponowne obietnice bez skutku rzeczywistego. Jego następca, energiczny **Grzegorz IX** (1227 — 1240), nie chciał się łudzić obietnicami i wymówkami: gdy w terminie ostatecznym Fryderyk nie odpłynął i tłumy zebranych krzyżowców naraził na powietrze morowe, dotknęła go klątwa (str. 209).

Dziwne na pozór postępowanie Fryderyka II tłómaczy się jego charakterem i dążeniami. Wychowany w Sycylii wśród prowansalskich trubadurów i Arabów, w znacznej liczbie tam zamieszkałych, nie czuł on tej czci dla Głowy Kościoła, jaką przejęte były wówczas ludy europejskie. Pod względem wykształcenia

---

1) Szli wtedy (w 1217 r.) Andrzej Węgierski, Jan de Brienne i wielu krzyżowców; wkrótce zaczęły się walki pod Damiettą (str. 208).

i zdolności umysłowych wyróżniał się z pomiędzy całego pokolenia spółczesnego, znał bowiem pisma starożytnych i literaturę wschodnią, mówił 6-ma językami (greckim, łacińskim, włoskim, francuskim, niemieckim, arabskim), lubował się w sztukach pięknych, sam kreślił plany pięknych swoich pałaców, układał kancony (piosnki), założył pierwsze w Europie muzeum zoologiczne, kazał przetłómaczyć Arystotelesa na język łaciński z arabskiego. Odważny, wspaniały w obcowaniu, a dumny jak wszyscy Sztaufowie, nie chciał być wasalem papieża i wygłaszał gibellińskie zasady: niezależność władzy świeckiej, oraz panowanie nad Włochami. Już odmówił miastom Lombardyi praw zapewnionych pokojem Konstancyeńskim i, przewidując walkę, osiedlił 20,000 Arabów w Luceryi, żeby mieć wojsko obojętne na gromy papieskie. Do kancelaryi swojej dobrał najuczeńszych i najprzebieglejszych prawników (z tych szczególnego zaufania używał Piotr de Vineis): więc wszelkie układy i stosunki piśmienne były prowadzone z niezwykłą zręcznością i przewrotnością.

Podrażniony klątwą Fryderyk wyruszył do Palestyny i przez dziwne układy wyjednał u sułtana egipskiego zwrot Jerozolimy chrześcijanom na lat 10. Teraz wobec świata chrześcijańskiego mógł zarzucić papieżowi ślepą nienawiść ku sobie. Nadto Grzegorz IX, nie zważając na przywileje krzyżowca, chciał oddać królestwo Neapolitańskie Janowi de Brienne i urządził wyprawę wojenną. Ale cesarz, wróciwszy ze Wschodu, wypędził bez wielkiego trudu Jana i żołdaków papieskich. Sprawa zakończyła się pojednaniem przciwników i odwołaniem klątwy.

Upłynęło lat kilka w pokoju. Fryderyk urządzał w swojem królestwie Sycylijskiem monarchiczną administracyę, łamał opór feudalnych panów burzeniem ich zamków i zaborem dóbr, ustanawiał podatki na wszystkich poddanych, nie wyłączając duchowieństwa i wydał (1231) sławne "konstytucye" tj. kodeks praw, w którym znajdował się przepis, że nikt nie ma być prześladowanym za wyznawanie wiary mahometańskiej lub starozakonnej. Ta niezwykła w Wiekach Średnich tolerancya nie zyskała wszakże uznania spółczesnych; przeciwnie, ściągnęła na Fryderyka zarzut obojętności religijnej.

Chciał też podobnie gospodarować we Włoszech północnych i tu wyznaczał sejmy cesarsko-niemieckie (w Kremonie, Rawennie), lecz przeszkadzała mu Liga Lombardzka, nie dopuszczając panów niemieckich przez wąwozy alpejskie, krnąbrnie opierając się wszelkim rozkazom i żądaniom. Pojechał więc Fryderyk do Niemiec, stłumił rokosz swojego syna Henryka i przyprowadził do Lombardyi znaczne siły. Pod **Cortenuova** (1237) pobił 60-tysięczne wojsko Ligi na głowę; poległo 10,000 Medyolańczyków; w rękach zwycięzcy został ich podesta razem z carrocio św. Ambrożego. Widząc, że papież sprzyjał Lidze, Fryderyk posłał to carrocio jemu niby w darze, a właściwie na upokorzenie. Gdy nadto oddał synowi swemu, Enzio, wyspę Sardynię, uważaną za własność stolicy rzymskiej i otoczył swą jawną opieką jednego z najokrutniejszych panów gibellińskich, księcia Padwy Ezzelina da Romano, zniecierpliwiony Grzegorz IX wyrzekł powtórną klątwę. Odtąd życie Fryderyka upływa w nieustan-

nej i zawziętej walce z papieżami, miastami włoskiemi, z całem stronnictwem Gwelfów.

Obaj przeciwnicy, odwołując się do sądu całego świata chrześcijańskiego, rozsyłali pisma pełne obelg i najcięższych zarzutów bluźnierstwa, herezyj, oszustwa, faryzeuszostwa, nazywali siebie wzajemnie smokiem lub wielką bestyą Apokalipsy. Papież zwołał sobór, a cesarz pojmał w niewolę przeszło stu dostojników Kościoła [1]), obsadził wszystkie drogi swoimi stróżami i szpiegami, zajmował dobra duchowieństwa, skazywał na tortury i na śmierć tych, którzy ośmielili się ogłaszać bulle papieskie; wreszcie stanął obozem pod murami Rzymu (1241). Właśnie w tej chwili nadeszły okropne wieści o wtargnięciu Mongołów do Europy i wołania o pomoc od króla węgierskiego, lecz roznamiętnieni walką obaj naczelnicy Zachodu odpowiedzieli czczemi obietnicami i ubolewaniem. Wszakże siły, stargane klęskami i wiekiem, blizko stuletnim, opuściły Grzegorza; umarł, nie ustąpiwszy nic z wymagań swoich.

Przez dwa lata blizko stolica Apostolska nie była obsadzoną. Wreszcie zgodzili się kardynałowie na obiór **Innocentego IV** (1243 $ 1254). Był to Genueńczyk z gibellińskiego rodu Fiesco (Sinibald hrabia Lavagna). Winszowano tak pomyślnego obioru Fryderykowi II, ten zaś odpowiedział z trafną przenikliwością: "Straciłem przyjaciela z grona kardynałów, a na-

---

1) Płynęli pod eskortą 27 okrętów genueńskich, które zostały napadnięte i zwyciężone przez flotę cesarską pod wyspą Meloria; 2000 ludzi utonęło, w tej liczbie znajdował się arcybiskup Besancon; reszta odprowadzona do Neapolu i Melfi.

byłem wroga w Innocentym; żaden papież nie może być Gibellinem." W istocie, pomimo okazywanej

Fig. 40.



Innocenty IV z portretu w pałacu Laterańskim.

przez cesarza gotowości do przyjęcia wszelkich warunków pojednania, Innocenty wymknął się tajemnie do

Genui, a stamtąd do wolnego miasta Lugdunu (Lyon) i zapozwał go przed sobór na św. Jan 1245.

Fryderyk nie przybył osobiście, lecz wysłał za siebie wymownego prawnika Tadeusza di Suessa. Papież rozpoczął mowę swoją od słów: "Wy wszyscy, którzy idziecie drogą, patrzcie, czyli jest boleść większa jako boleść moja?" Wyliczywszy klęski, jakie wtedy trapiły świat chrześcijański, wyłożył powody walki z cesarzem: spustoszenie kwitnących okolic Rzymu ogniem i mieczem, uciemiężenie Włoch, bluźnierstwa, gwałty jego wojsk saraceńskich, przyjaźń z władcami muzułmańskimi, utrzymywanie haremu itp. Poseł cesarski zaprzeczał zarzutom i ofiarował naprawę krzywd, zrządzonych Stolicy Apostolskiej, pomoc przeciwko Mongołom, nową krucyatę do Ziemi Świętej; powoływał się na poręczenie królów francuskiego i angielskiego; wreszcie dowodził, że na ziemi żadna władza nie może cesarza sądzić. Innocenty IV po kilkutygodniowych układach, nie czekając na przybycie nowego poselstwa, zgromadził ojców soboru na drugie (raczej trzecie) posiedzenie i odsądził Fryderyka od tronu, ponawiając klątwę. Wszyscy obecni spuścili w dół i pogasili płonące pochodnie na znak, że tak ma zagasnąć szczęście i świetność cesarza na ziemi.

Fryderyk, bawiący wówczas w Turynie, kazał sobie właśnie przynieść koronę i zawołał: "Biada temu, kto się jej dotknie!" Zapowiedział, że odtąd będzie już nie kowadłem, lecz młotem. Srogością powstrzymywał od buntu Sycylijczyków [1]) wyciskał jak największe

1) 150 mężczyznom pojmanym w niewolę kazał ucinać nosy i prawice lub wykalać oczy, potem wtrącił ich razem z 22 kobietami szlachetnemi do podziemnych więzień w Palermo; w Apulii uwięził, 5,000 ludzi i t. p.

podatki na zaciąg wojska, a gdy brakło złota i srebra, bił pieniądze ze skóry; oblegał miasta gwelfowskie, wojował nieustannie we Włoszech północnych. Innocenty IV działał z niemniejszą zawziętością: powołał wiernych na krucyatę przeciwko Fryderykowi, nadając większe łaski kościelne, niż za pielgrzymkę do Palestyny; kazał mnichom miewać stosowne kazania do ludu; bullami i pieniędzmi podniecał poddanych do nieposłuszeństwa wyklętemu monarsze. Jakoż w Niemczech duchowieństwo nakłoniło landgrafa Turyngii **Henryka Raspe** do przyjęcia roli anti-króla (1246), gdy zaś ten zmarł wkrótce, strapiony poniesioną porażką, przyjął koronę w Akwisgranie młody **Wilhelm** hrabia Hollandyi (1247); syn cesarski, Konrad, nie zdołał tego przeciwnika pokonać. Sam Fryderyk doznał też bolesnych ciosów. Podobno chciał go otruć ulubieniec jego Piotr de Vineis; skazany na haniebną i srogą karę, rozbił on sobie głowę o mur. Oblężeni mieszkańcy Parmy zabrali cesarzowi cały obóz ze skarbcem i koroną, a Bolończykowie porwali w niewolę naukochańszego syna jego, króla Enzio. To ostatnie nieszczęście dotknęło go najmocniej. Proponował papieżowi zgodę, ofiarując się boso iść do Palestyny, lecz nie wysłuchano go. Znów wtedy ciągnął do państwa Kościelnego, lecz w drodze umarł. (1250).

Starszy syn jego **Konrad I** (1250 — 1254) nie mógł pokonać sam anti-króla Wilhelma Hollenderskiego, ani Ligi Lombardzkiej; umarł też rychło, podobno otruty. Młodszy **Manfred**, książę Tarentu, posiadł z czasem królestwo Obojga Sycylii (1258—126).

Ale papieże [1]), odmawiając uznania potomkowi "jaszczurczego rodu" (Sztaufów), ofiarowali koronę neapolitańską najprzód królewiczowi angielskiemu (str. 235), a nareszcie **Karolowi Andegaweńskiemu** (An-

Fig 17.



Fryderyk cesarz (na pieczęci dokumentu w archiwum miasta Frankfurtu.)

jou). Był to brat Ludwika IX Świętego, tylko wcale do niego nie podobny. Zwerbowawszy ze 30,000 tysięcy wojska i okrywszy je godłami krzyżowców, Karol stanął pod Benewentem. Na propozycye układów

1) Innocenty IV, Aleksander IV, Urban IV Klemens IV.

odpowiedział: "Jutro albo dusza Manfreda pójdzie do piekła, albo moja — do raju." W zaciętej walce Manfred poległ śmiercią bohaterską, poczem Karol stał się panem Neapolu i Sycylii (1266).

Ale jego okrucieństwa i chciwość wkrótce zniechęciły mu poddanych. Żył jeszcze jeden potomek rodu Sztaufów, syn Konrada IV, Konradyn, czyli "Mały Konradek." Do niego to udali się niektórzy panowie neapolitańscy z prośbą, aby przedsięwziął wyprawę. Obiecywali mu, że cała ludność powstanie przeciwko Karolowi. Znęcony urokiem korony, 16-letni młodzieniec, bez wiedzy matki nawerbował 6,000 wojska i ruszył za Alpy w towarzystwie przyjaciela swego Fryderyka Badeńskiego. W bitwie pod Tagliacozzo (czytaj: Taliakocco) był już pewnym zwycięstwa, gdy oddział francuski wypadł niespodzianie z zasadzki i straszną zadał klęskę. Konradyn zdążył uciec, lecz jeden z panów rzymskich (Frangipani) wydał go żołnierzom Karola. Na rynku w Neapolu wśród głośnego łkania licznych widzów kat ściął Konradyna i przyjaciela jego. Ostatni ze Sztaufów umierał mężnie; tylko przed położeniem głowy pod topór, zawołał: "O matko, jakież cierpienie zgotowałem tobie!" (1268).

Taki był koniec stuletniej walki cesarzów niemieckich z papieżami. Ze Sztaufami znikają na długo marzenia o monarchii powszechnej, znika potęga korony niemieckiej: czasy Ottona W-go i Barbarossy pozostaną dla Niemców tylko miłem wspomnieniem. Przeciwnie, papieże mogli się cieszyć zwycięstwem, bo teraz nikt już nie śmiał im zaprzeczyć najwyższej władzy w chrześcijaństwie. A jednak od tej epoki właśnie poczyna słabnąć ta cześć i miłość, jaką dotych-

czas żywiły narody dla stolicy rzymskiej, bo zwycięstwa orężne i bogactwa pieniężne nie dodawały bynajmniej uroku Namiestnikowi Chrystusa, który mówił, że królestwo Jego nie jest z tego świata. Rzeczywistą korzyść z tej walki odniosły tylko Włochy, mianowicie miasta włoskie (Medyolan, Florencya, Piza, Genua, a szczególnie Wenecya), które, wyzwoliwszy się od władzy cesarzów niemieckich, dochodzą do tak kwitnącego stanu, że pod każdym względem wyprzedzają wszystkie spółczesne narody.

TREŚĆ ROZDZIAŁU. Lotaryusz III Supplinburg wiąże się z Henrykiem Pysznym Welfem i oddaje mu Saksonię, upokarza Sztaufów. Stąd początek walki dwu domów.

1138 — 1152 Konrad III rozpoczyna panowanie Sztaufów. Szykują się do długoletniej walki stronnictwa Gwelfów i Gibellinów, które na ziemi włoskiej trwały po wygaśnięciu domu Sztaufów, ponieważ przeistoczyły się na stronnictwa zasad: monarchicznej (Gibellini) i republikańsko-papieskiej (Gwelfowie).

1152 — 1190 Fryderyk I Rudobrody, zjednawszy sobie Welfów (Henryka Lwa), ruszył do Włoch; omijając Medyolan, poburzył kilka miast mniejszych i koronował się tak w Pawii, jak w Rzymie (1155). Wyprawa do Polski. Na sejmie w Besancon (w Burgundyi) wywiązuje się spór z papieżem (Adryanem IV) o wyższość władz. W 2-giej wyprawie włoskiej narzuca miastom Ustawy Ronkalskie (1158) i mianuje podestów niemieckich. Burzy Medyolan (1162), prześladuje Aleksandra III papieża, mianuje 3-ch anti-papieżów. Ale w 5-ej wyprawie, pobity pod, Legnano przez wojska Ligi Lombardzkiej, upokarza się przed Aleksandrem III w Wenecyi i przyznaje wolny samorząd miastom (pokój Konstancyeński, 1183). Skazuje na banicyę Henryka Lwa (Welfa), Bawaryę oddaje Wittelsbachom; tonie w rz. Salef na wojnie krzyżowej.

1190 — 1197 Henryk VI przez zaślubienie Konstancyi posiadł królestwo Sycylijskie. Chciwy, okrutny i dumny. Zostawił syna Fryderyka w trzecim roku życia.

1197 — 1208 dwóch cesarzów: Filip ze Sztaufów i Otton IV z domu Welfów. Ostatni po koronacyi spiera się z Innocentym III; wyklęty, pobity pod Bouvines traci władzę (1215), żyje do 1218.

1198 — 1216 Innocenty III wynosi władzę papieską na szczyt potęgi, upokarza królów, rozdaje korony, nawołuje do krucyat,

1215 — 1250 Fryderyk II, chociaż przez papieża Innocentego III na tron cesarski wprowadzony, a przez Honoryusza III tytułem króla jerozolimskiego obdarzony, dąży do niezależności, a nawet do panowania nad Włochami. Pod klątwą udaje się do Palestyny na krucyatę. Urządza nową administracyę i wydaje "konstytucye" w królestwie Obojga Sycylii. Bije Medyolańczyków pod Cortenouva (1237), Sardynię oddaje swemu synowi (Enzio). Stąd nowy zatarg z Grzegorzem IX; za klątwę oblężenie Rrzymu.

1245 na soborze w Lungdunie (Lyon) Innocenty IV detronizuje Fryderyka II. Chociaż król Konrad umiał obronić ojca od uzurpatorów, Henryka Raspe i Wilhelma Hollenderskiego, lecz porażka pod Parmą, zdrada Piotra de Vineis, a szczególnie ujęcie ukochanego Enzia przez Bolończyków znękały go. Umierając, przywdział habit cystersa.

1250 — 1254 Konrad IV ma współzawodnika w Wilhelmie Hollenderskim.

1266 Manfred ginie w boju z Karolem I Andegaweńskim, który zdobywa królestwo O. Sycylii.

1268 Konradyn, syn Konrada IV, ginie na rusztowaniu w Neapolu — ostatni z Hohensztaufów.

Rozkwit miast włoskich.

ROZDZIAŁ XIX.

CECHY CYWILIZACYI OKRESU III-go.

Europa nie jest już barbarzyńską; wytworzyła się w niej cywilizacya średniowieczna.

---

§ 78. Dzięki zaprowadzonemu wszędzie porządkowi feudalnemu, państwa zachodnie są już bezpieczne od takiego spustoszenia, jakie zrządzali dawniej Normandowie, Awarowie, Węgrzy: więc też mnożą się wsie, zamki i miasta; częściej natrafiają się pola uprawne wśród ciemnych puszcz i grzęzkich bagien. Wielka podróż z powodu lichych dróg jest niebezpieczna i trudna, powozem prawie niemożliwa; wszyscy, nie wyłączając kobiet, jeżdżą konno; jednakże na rzekach znajdują się mosty, utrzymywane przez pana feudalnego, który od przejezdnych i przechodniów wymaga za to opłaty (myta), a czasem nie wstydzi się rabować i obdzierać kupców, prowadzących swoje towary. Mosty kamienne zaczynają budować mnisi ze zgromadzenia "Braci Mostowych" św. Benzefa (um. 1184), który rozpoczął robotę sławnego mostu, na rz. Rodanie pod Awenionem [1]). Chałupy wieśniacze, z drzewa, gliny

---

1) Długości blizko pół wiorsty (420 metrów), o 21 arkadach łukowych, lekko spłaszczonych (po 33 metrów otworu każda).

isłomy budowane, kupią się pod basztami zamku, a jeśli tworzą wieś odsobnioną, to się ubezpieczają wałami i fosami, napełnionemi zwykle cuchnącą wodą. Nikt jeszcze nie dba o wygodę, byle mieć spokój i obronę od niespodzianego napadu. W miastach grube okute drzwi i wązkie okratowane okna nadawały **mieszkaniom** pozór ponury; w ciasnych ulicach mieszczanin nie widział promienia słonecznego, szczególnie jeśli piętra wyższe wystawały nad niższemi. Nawet w zamku rycerza bywała tylko jedna wielka sala, gdzie raczył gości i przyjmował wasalów; izby zaś mieszkalne były ciasne i ubogie. Ale budowano już wspaniałe, olbrzymie klasztory, kościoły, domy radne miejskie, czyli ratusze[1]).

Żywność ludu poddanego składała się przeważnie z kaszy żytniej, i baraniny lub mięsa koźlego; chleba żytniego nie znały całe prowincye we Francyi; łatwiej było o owies. Nie umiano jeszcze solić ryb, ani palić gorzałek; w XII wieku we Francyi wyrabia się napój zwany jabłecznikiem (cidre), a piwo przyrządza się bez chmielu. Każdy nieurodzaj stawał się przyczyną strasznych męczarni głodowych, od których ludzie wymierali tysiącami, ponieważ przy trudnych komunikacyach niemożliwym był dowóz z innych okolic. Bogacze owocześni podziwialiby potrawy i napoje, podawane dziś w najskromniejszych traktyerniach miejskich, u nich bowiem stoły zastawiały się wyłącznie mięsiwem, przeważnie wieprzowiną; na wielkich ucztach ukazywały się całe woły, pieczone w ogromnych

1) Ratusz, Rathaus, hotel de ville, signoria

piecach. Hojność przyjęcia zasadzała się na obfitości jadła i wielkiej liczbie biesiadników. Książę Werony Can della Scala podejmował przez cały miesiąc 5,000 gości; na sławnem weselu króla czeskiego Wacława II liczono koni gościnnych 190,000. Dopiero w Azyi zapoznawali się panowie z przysmakami, a kupcy włoscy tam się zaopatrywali w przyprawy korzenne, jak pieprz, imbier, cynamon.

Odzież zabezpieczała lepiej od zimna, gdy się rozpowszechniły spodnie (w XI w.), a składała się z wełny, skóry i futra. Król Jan Bez Ziemi nosił zwykle kaftan okładany, spodnie ze skóry cielęcej, krótkie buty barankiem wyściełane i pas czarny, ale nie miał koszuli; uprawa lnu i konopi rozwija się dopiero od XIV w. łokieć płótna opłacano 87 funtami żyta, a królewna francuska w XV wieku otrzymywała na całą wyprawę zaledwie dwie koszule. Mężczyźni zbytkowali, strojąc się w kosztowne futra, sprowadzane z krajów północnych; kobiety były gromione przez św. Bernarda za frendzle i powłóczyste suknie, któremi podnosiły kurzawę. Zaczynają się też ukazywać tkaniny **jedwabne.** Jaja jedwabnicze były przyniesione od granicy chińskiej w roku 550 do Konstantynopola przez dwóch mnichów, w laskach wydrążonych, a z Grecyi przeniósł jedwabnictwo do Sycylii król Rożer w połowie XII w. (1147), zabrawszy w niewolę wielu hodowców i tkaczy z Koryntu, Teb, Aten; po założeniu zaś cesarstwa Łacińskiego Wenecyanie, posiadłszy Moreę, urządzają jedwabnictwo w północnych Włoszech i zaczynają wyrabiać tkaniny ze złotymi lub srebrnymi brzegami. We Flandryi słony grunt wybrzeża morskiego żywił liczne trzody owiec; cien-

ka wełna dostarczała doskonałego materyału tkaczom; więc rozwinął się tam wyrób znakomitych sukien (flamandzkich czyli falendyszów) i powstały ludne, bogate miasta fabryczne, jak Gandawa, Ypern, Bruegge.

Towary wschodnie i różne piękne wyroby gromadzą się w miastach włoskich, skąd wiozą je kupcy do Niemiec (do Moguncyi, Kolonii, Bardewiku) i do Francyi, szczególnie na sławny jarmark w Troyes (czytaj: Troa). Zwiększa się szybko ilość **pieniędzy.** Srebrne **denary** 1) biją się wszędzie (i w Polsce), ale coraz mniejsze, otrzymują nazwę **krajcarów** (od krzyża: Kreuz) w Niemczech lub **Sterlingów** (starling od gwiazdy — star, wybijanej na jednej stronie); ku końcowi XIII w, ukazują się **grosze** czyli grube denary (grossi denarii), z tych najsławniejszymi stały się praskie, wybite z rozkazu króla czeskiego Wacława II (pierwszy raz w roku 1300 przez myncarzy, sprowadzonych z Lombardyi i Florencyi). Ze złota biją się **floreny** we Florencyi (od 1252 r.) i **dukaty** czyli **cekiny** w Wenecyi, tak zwane od wizerunku doży (dux-duca) lub od nazwy gmachu (Zecca), w którym mieściła się mennica. Przy większych wypłatach ważono pieniądze na **funty** (rzymskie za Karola W-go, z których powstały z czasem monty: livre francuski i lira włoska przy znacznem zmniejszeniu wagi) lub **grzywny** czyli **marki**; z tych najlepszej wiary używała grzywna kolońska, ważąca około pół funta. Ceny były około 20 razy niższe od dzisiejszych 2). Roz-

1) Porównaj str. 67.

2) Naprzykład w Anglii w r. 1172 wół kosztował 2 szylingi czyli około 1 — 10 funta sterlingów dzisiejszego, a łokieć sukna czerwonego 5½ szylingów, więc blizko 3 woły.

wija się więc gospodarstwo pieniężne. Cesarze niemieccy, zbierając wojsko na włoskie wyprawy, wymagali podatku po trzy funty srebra na każdego rycerza, po funcie na każdego pachołka, prócz koni, żelaza na podkucie i różnych pakunków. Książęta niemieccy miewali po kilka i kilkadziesiąt tysięcy grzywien srebra dochodu; arcybiskup koloński 7,000, salcburski 20,000, margrabiowie brandeburscy po 50,000; król czeski po 100,000. Za najbogatszego pana w XIII wieku uważany był Ryszard kornwalijski, brat króla angielskiego Henryka III, i cesarz niemiecki, właściciel kopalni cynowych, mający dochodu po 370,000 funtów szterlingów.

---

§ 79. Najwyższą władzę, a raczej powagę świecką w Europie zachodniej piastował **cesarz rzymski.** Narzucał on swe zwierzchnictwo młodocianym państwom słowiańskim i królestwu Węgierskiemu, dobijał się panowania nad Włochami, lecz nie wywierał żadnego wpływu na **królów** Francyi i Anglii, którzy mogli wyprowadzić na wojnę niemniej liczne hufce rycerstwa. Wszyscy ci monarchowie, stojąc na szczycie **systemu feudalnego** (§ 24), mają szczupły zakres władzy, rządzą nie całem państwem, lecz tylko w dziedzicznych swych ziemiach. W posiadłościach wasalów cała ludność słuchała wyłącznie swego suzerena, który tym sposobem mógł wydać wojnę chociażby królowi lub cesarzowi [1]. Koniecznem więc było porozumienie się w każdej ważniejszej sprawie państwowej z panami: 1) świeckimi i 2) duchowny-

[1] Przykłady na str. 214, 221, 234 i na st., 238

mi na **sejmach** czyli **parlamentach**. W XIII wieku miasta nabyły już tak wielkiego znaczenia, iż posłowie od nich są powoływani do obrad jako **stan trzeci**, miejski (w królestwie Neapolitańskiem od r. 1231, we Francyi od 1254, w Anglii od 1264, w Niemczech od 1293). Ludność poddańcza, wieśniacza nie tworzy stanu, nie ma udziału w czynnościach państwowych, uważa się tylko za siłę roboczą, prawie jak woły i konie.

Monarchowie starają się zwykle rozszerzać władzę swoją za pomocą **sądownictwa**. Najwcześniej i najlepiej udało się to królom angielskim przez sędziów wędrownych Ławy Królewskiej, którzy cały kraj objeżdżali, wymierzając sprawiedliwość w imieniu króla. Cesarze wydawali wyroki na sejmach, a więc rzadko i w sprawach nielicznych. We Francyi sądy królewskie rozszerzają działalność swoją od czasów Ludwika IX Świętego, bo kierujący onymi uczeni prawnicy, wyrokują mądrzej, niż baron i jego włódarz, zasiadający trzy lub cztery razy do roku w sieni zamkowej do sądzenia wasalów i poddanych. Ale prawnicy prowadzili **procedurę śledczą** czyli inkwizycyjną, zaczerpniętą z najsmutniejszej części prawa rzymskiego: O obrazie Majestatu [1]). Użyto jej po raz pierwszy w sądach duchownych dla wytępienia herezyi (Albigensów — Inquisitio hereticae pravitatis); niedługo wprowadzono ją do sądów świeckich we wszystkich krajach. Nie czekając na oskarżyciela, sędzia więził podejrzanego o zbrodnię, czasem niewin-

1) De criminibus laesae Majestatis, patrz w Historyi Starożytnej str. 306 (§ 113)

nego człowieka, poprzestając na tajemnem doniesieniu, albo pogłosce, i usiłował wydusić wyznanie winy. Używał w tym celu podstępnych i pogmatwanych zapytań i tortur, czyli tak zwanej "gehenny." Najpospolitszą torturą była próba buta (brodequin) tj. drewna, które wkładano na nogę i, ściskając ją przez wbijanie klinów, gruchotano kości.[1]) Udręczenia takie dotykały ludzi biednych; możnemu panu wszelka zbrodnia zwykle uchodziła bezkarnie, chyba Kościół go skruszył.

---

§ 80. Wyższą od cesarzów, rozleglejszą od monarchów władzę posiadali w tym okresie **papieże**, władali bowiem duszami, kierowali uniesieniami pobożności i niezmiernym zapałem wszystkich narodów chrześcijańskich w walce z islamem o grób Chrystusa. Poczynając od Urbana II aż do Honoryusza III, każdy papież poczytywał sobie za najpierwszy obowiązek nawoływanie do wypraw krzyżowych. Głosu tego słuchały niezliczone zastępy pielgrzymów i wojowników, a rzadko który z monarchów nie ślubował krucyaty, lubo nie każdy ślubu dopełnił. Korzyły się więc wszystkie stany i wszystkie narody Zachodu przed Głową Kościoła; żaden mocarz nie zdołał oprzeć się gromom Stolicy Apostolskiej: **klątwie** lub **interdyktowi** 2).

Potęgowało siłę tej wysokiej władzy urządzenie **hierarchii**, wykończone przez Grzegorza VII. Ca-

---

1) Do sądów duchownych tortury wprowadził papież Urban IV bullą 1264 roku.

2) Klątwa dotykała jedną osobę, interdykt całą krainę lub miasto.

że duchowieństwo świeckie 1) zostawało w ścisłej zależności od biskupów i arcybiskupów, ci zaś przed otrzymaniem święceń musieli składać przysięgę, że bezwarunkowo będą posłuszni rozkazom papieża, że będą utrzymywali w tajemnicy poufnie udzielane sobie wiadomości i że zawsze bronić będą interesów Kościoła. Nadto władza biskupia ustawała, jak tylko do dyecezyi zawitał **legat** czyli poseł papieski, podróżujący zwykle w sukni czerwonej i kapeluszu o skrzydłach szerokich, z licznym orszakiem księży i sług.

Przy takiej organizacyi papież stał się monarchią dla duchowieństwa świeckiego wszystkich krajów katolickich. A miał on jeszcze gorliwsze sługi w licznych **mnichach zakonnikach.**

Oprócz znanych już z pierwszego okresu (str. 69) **Benedyktynów,** ze sławną, założoną w X wieku (910) kongregacyą Kluniacką (Clugny w Burgundyi), powstał w końcu XI w. (1098) nowy zakon **Cystersów** (Citeaux, także w Burgundyi) i najsurowszy ze wszystkich klasztor **Kartuzów** (Chartreux koło Grenobli 1084), w którym, prócz ubóstwa i wiecznego postu, nakazanem było milczenie. Na początku XII w. powstały zakony: **Dominikanów** (1215) i **Franciszkanów** czyli minorytów, Braci Mniejszych (1223). Założycielem pierwszego był Hiszpan Domingo Guzman, który wędrował dwukrotnie po Francyi południowej, zwalczając Albigensów kazaniami i przykładem surowej pobożności; zakon też jego zwał się kaznodziejskim i przeznaczony był do walki z herezyami.

1) Kanoniści wymieniają 8 stopni duchownych składających hierarchię kościelną: biskup, kapłan, dyakon, sub-dyakon, acolythus (sługa), exorcista, lector, ostiarius (odźwierny).

Gdy urządzono straszne trybunały Inkwizycyi ś-tej dominikanie byli zwykle inkwizytorami i sędziami Założyciel drugiego, Franciszek z Assyżu (Assisi, koło Spoleto), widział w ubóstwie najlepszy środek przeciwko zepsuciu, jakiemu rychło ulegali zakonnicy, skoro się zbogacili datkami i zapisami hojnych ofiarodawców. Więc franciszkanin nie mógł mieć osobistej własności; nawet odzież i książki były własnością zakonu; powinien był żyć z jałmużny na wzór założyciela, który, będąc bogatym, rozdał swe mienie i żył o chlebie żebraczym. Zwano też franciszkanów zakonem Żebrzącym (Mendicantes), a podziwiano ich żarliwość w nauczaniu cnót i wiary, ich biegłość w dysputach teologicznych.

W ciągu okresu niniejszego w samej Francyi wybudowano około 1,000 klasztorów, a z poprzednio zbudowanymi było ich 2,423; stąd można wnioskować, że we wszystkich państwach katolickich znajdowało się ćwierć miliona mnichów. Była to prawdziwa armia papieska. Bał się jej cesarz Fryderyk II, gdy w walce z Innocentym IV zamykał klasztory i rozpędzał zakonników, szczególnie franciszkanów.

Papież miewał wielkie dochody z krajów hołdownych, opłacających świętopietrze (jak Anglia, Arragonia, Portugalia, Polska, Dania), z wyświęcania biskupów, ze spraw rozwodowych, z dyspens, z opłat kancelaryjnych, z wakujących biskupstw, opactw itp. Grzegorz IX i Innocenty IV mogli werbować wojska do walki z cesarzem. Ale starania o materyalną potęgę zrządzały szkodę moralnemu dostojeństwu Stolicy Piotrowej. Na soborze Lugduńskim skarżą się biskupi angielscy, że więcej płacą papieżowi, niż wła-

snemu królowi; dają się słyszeć częste narzekania na przedajność kuryi rzymskiej, na zbytki i łupiestwo legatów; Ludwik Ś-ty gorszy się z zawziętości Innocentego IV. w walce z cesarzem; krucyaty zostały odwrócone od celu właściwego, od Jerozolimy, ku waśniom europejskim: więc będą się mnożyły i wzmagały herezye, ostygnie zapał religijny i cześć dla duchowieństwa w masach; w następnym okresie będziemy już świadkami poniżenia władzy papieskiej.

---

§ 81. Oświata w tym okresie promieniowała wyłącznie prawie z Kościoła. W klasztorach gromadzą się **biblioteki** z ksiąg, przepisywanych cierpliwą pracą mnichów, przyozdabianych miniaturami, cenionych na wagę złota i częstokroć przykuwanych do pulpitu łańcuchami. Przy katedrach też i klasztorach istniały **szkoły**, w których wykładano trivium (tj. gramatykę, retorykę, dyalektykę) i quadrivium (tj. muzykę, arytmetykę, geometryę i astronomię). Od XII-go wieku zaczyna się zakładanie **wszechnic** czyli **uniwersytetów**, ogarniających cały obszar wiedzy ludzkiej (fakultety: teologiczny, prawny, medyczny, sztuk wyzwolonych itp.). Najpierw powstały uniwersytety: **paryski** z korporacyi uczniów, licznie gromadzących się dokoła sławnych nauczycieli (jak Gwilelm de Champeau † 1121) i **boloński** udarowany przywilejami przez Fryderyka Barbarossę w roku 1158 a słynący już dawniej z wykładów prawa rzymskiego: bywało na nim po 12,000 akademików. W wieku XII- przybywają: **Oxfordzki** (1200 r.), **Kembrydż** (Cambridge 1209 r.), w **Rzymie, Pizie** i hiszpańskie w **Walencyi, Salamance.**

Nauczyciele szkół wyższych i wogóle uczeni owocześni zwali się **doktorami** scholastycznymi czyli szkolnymi, a ponieważ zajmowały ich najbardziej zagadnienia filozoficzne, więc też filozofia średniowieczna otrzymała nazwę **scholastyki** (nauki szkolnej). Pierwsze spory filozoficzne wywiązały się o pojęcie ogólne, rodzajowe i gatunkowe, Roscelin kanonik kompieński (około 1090 r.) nauczał, że istnieją w rzeczywistości tylko osobniki, jak np. pojedyńczy ludzie (Jan, Piotr itp.); pojęcie zaś rodzajowe: "człowiek" — jest tylko dźwiękiem głosu, poruszeniem języka, wyrazem imieniem (nomen). Stąd poszła nazwa **nominalistów**, nadawana zwolennikom takiej nauki [1]). Wystąpili przeciwko nim **realiści**, jak Gwilelm de Champeaux (czytaj: Szampo, † 1121 r.) i Anzelm arcybiskup kantuaryjski († 1109 roku), tłómacząc, że wszyscy ludzie stanowią jeden rodzaj: "człowiek," że ogólność, uniwersalność mieści się w każdym osobniku i nawet istniała rzeczywiście przed stworzeniem osobnika (na podobieństwo idei Platońskiej). Z tych twierdzeń zasadniczych wysnuwały się następnie zagadnienia o Bogu, świecie, obowiązkach człowieka. Ponieważ posiadano bardzo szczupłe i niedokładne wiadomości o wszechświecie, a nawet o ziemi, więc filozofowie średniowieczni usiłowali rozwiązać tak trudne pytania za pomocą ścisłego rozumowania według lo-

1) Roscelin twierdził, że Trójca Św. musi składać się z trzech oddzielnych istot (indywiduów), gdyż inaczej nie istniałaby w rzeczywistości. Synod Soassoński potępił takie tłómaczenie jako prowadzące do uznania trzech Bogów. Naczelną zasadą nominalistów było: universalia post rem, to znaczy, że najprzód istniały rzeczy, a później umysł ludzki nadawał im nazwy i tworzył pojęcia.

giki (raczej dyalektyki) i dochodzili do niepospolitej biegłości w dysputach [1]. W pismach Ojców Kościoła znajdowali wyjątki z filozofów greckich, Platona i Arystotelesa; wszakże z pomysłów pogańskich korzystali o tyle tylko, o ile je można było pogodzić z Pismem św. Budzili oni wielką ciekawość w słuchaczach, którzy zbiegali się tłumnie nawet z obcych krajów. W XII wieku umiał szczególniej pociągać do wykładów swoich Piotr **Abelard** (1142), uczeń wymienionych przed chwilą realistów. Nauczał w Paryżu, potem w opactwie St, Denis, nareszcie w leśnem ustroniu nad brzegiem Sekwany, gdzie uczniowie założyli ogromne obozowisko, zwane Paraklet. Lecz sława rozgłośna nie uchroniła go od wielkich cierpień: okaleczony przez zemstę, musiał rozstać się z żoną swoją Heloizą; oskarżony o heretyckie pojmowanie Trójcy Przenajświętszej, musiał jedno z swych dzieł spalić własnoręcznie w obecności legata papieskiego; prześladowany przez św. **Bernarda,** naczelnika szkoły mistyków, ściągnął na siebie wyrok synodu (w Sens, 1140 r.), skazujący go na uwięzienie w klasztorze, a wszystkie dzieła jego na spalenie [2].

Przez stosunki ze światem muzułmańskim, zawiązane w czasie krucyat, doktorowie nabyli nowych wiadomości i zapoznali się z wielu dziełami Arystotelesa, które zostały przetłómaczone z arabskiego na rozkaz Fryderyka II-go Sztaufa. To też w XXIII-m wie-

---

1) Jeden z doktorów, Wibald, dowodził cesarzowi Konradowi III, że ten ma trzy oczy.

2) Grobowiec jego i Heloizy znajduje się w Paryżu na cmentarzu Pere Lachaise.

ku ukazują się jeszcze znakomitsi scholastycy: Albert Wielki, Tomasz z Akwinu i Jan Duns Scott.

Albert Wielki (Albertus Magnus z Boellstaedt † 1280) dominikanin, chwilowo (1260 — 2) biskup ratysboński, nauczał w m. Kolonii o rodzaju, stworzeniu świata, Bogu, wolnej woli itp., przerabiając myśli filozofów greckich i arabskich wedle zasad wiary chrześcijańskiej. Zajmował się też różnemi naukami, a napisał 21 grubych tomów. Współcześni opowiadali o nim, że zrobił głowę mówiącą i że w ogrodzie klasztornym zrobił z zimy wiosnę (zapewne urządził cieplarnię).

Św. Tomasz z Akwinu († 1274 r.) pochodził z możnego hrabiowskiego rodu, lecz nie szukał świeckich zaszczytów. Uczył się w Paryżu i w Kolonii (u Alberta W-go), wstąpił do zakonu Dominikanów i pisał liczne dzieła (18 foliałów), z których najznakomitszem jest: Summa Theologiae, zawierające 3,000 pytań i 15,000 odpowiedzi. Głęboko badał Arystotelesa i poprzednich scholastyków, tłómaczył tajemnice wiary, lecz twierdził, że filozofia wierze służyć i podlegać powinna. Teologowie późniejsi uznawali go za najwyższą powagę (doctor universalis, doctor angelicus) i od jego imienia zwali się **Tomistami.** Zbijał jednak jego dowodzenia franciszkanin, rodem z Anglii, **Jan Duns Scott** (Scotus, † 1308), biegły w dysputach dyalektycznych i stał się założycielem drugiej szkoły teologów: **Skotystów.** W uniwersytecie paryskim (w Sorbonnie) codziennie znajdował się jeden franciszkanin w gotowości do zwodzenia sporów filozoficznych z Tomistami.

Historya zawdzięcza też duchowieństwu największą ilość wiadomości swoich o Wiekach Średnich. Roczniki czyli annale (str, 70) stają się oraz liczniejsze i obfitsze; pisze je zwykle mnich w każdym większym klasztorze, a czasem opat i biskup. **Otto** biskup **Freysingen,** brat cesarza Konrada III-go, w Kronice swojej skreślił dzieje powszechne od Adama aż do roku 1146, zastanawiając się nad przyczynami upadku państw i nad przyszłością świata. Pogląd jego jest posępny. W dziejach ludzkości widzi same tragedye klęsk; ogrom grzechów wydaje mu się tak wielkim, że świat nie długoby się ostał, gdyby go nie ratowały zasługi świętych; w ostatniej (8-mej) księdze zapowiada ukazanie się Antychrysta i zmartwychwstanie zmarłych, poczem nastąpi już królestwo niebieskie. Zna kilku rzymskich pisarzy, ale najwięcej czerpie ze św. Augustyna. Podobne mniej więcej wyobrażenia przebijają się u wszystkich dziejopisów owoczesnych. Więcej swobody i pogodniejsze usposobienie znajdujemy dopiero u dwóch świeckich autorów, którzy opisali, a raczej dyktowali opowieść o zdobyciu Konstantynopola i o czynach Ludwika IX-go nie po łacinie, lecz w języku ludowym francuskim. Byli to: **Ville Hardouin** (czytaj: Wilhardue), uczestnik 4-ej krucyaty, później książę Tracyi, i **Joinville** (czytaj: Żoęwil), seneszal Szampanii, uczestnik 6-ej kruacyaty. Ostatni odpowiada rezolutnie Ludwikowi ś-mu, że wolałby popełnić trzydzieści grzechów śmiertelnych, niż raz na trąd zachorować; podczas niewoli w Egipcie jadł mięso w piątek, ale natychmiast cisnął talerz za siebie, jak tylko ujrzał wchodzącego księdza. Zresztą jest on szczerze pobożny i radzi bro-

nić wiary chrześcijańskiej dobrym, ostrym mieczem, ciąć nim w ciało niewiernego, ile wlezie. Dzieło jego (Histoire de Saint Loys) jest dla nas bardzo ciekawe i pouczające.

Nauka **prawa**, kwitnąca szczególniej w Bolonii, zasadzała się na wykładzie Justynianowego Corpus Juris (str. 28). Profesorowie dodawali swoje objaśnienia (glossy); stąd zwano ich glossatorami. Najsłynniejszym z nich w XII-m wieku był Irnerius czyli Werner. Dopomagali oni gorliwie do podniesienia władzy monarchicznej.

Od Arabów przeszły do Europy dwie nauki, obecnie już zapomniane: **astrologia i alchemia.** Pierwsza uczyła odgadywania przyszłości i losów człowieka z położenia gwiazd [1]; druga miała wynaleźć sposób przeistaczania wszelkiego metalu w złoto za pomocą kamienia filozoficznego i sposób odzyskiwania młodości za pomocą eliksiru życia. Te fałszywe mniemania i nadzieje zachęcały doktorów do gorliwej pracy, do licznych obserwacyj i prób, z których tworzył się materyał do nauk prawdziwych: astronomii i chemii.

Dla rozwoju **matematyki** nader ważnym wypadkiem było wprowadzenie numeracyi dziesiętnej z 9-ciu cyframi tak zwanemi arabskiemi i zerem, która ułatwiła niezmiernie mnożenie i dzielenie [2]. Nowa ta arytmetyka wraz z algebrą dostała się do zachodniej

---

1) Wróżby astrologiczne były niewątpliwie zabytkiem starożytnych wierzeń assyryjskich i chaldejskich (patrz Hist. Starożytna 1905, str. 50 i 56),

2) Wykonywano te działania dotychczas z wielkim mozołem przy pomocy abakusów czyli tablic kratkowanych i liczbami pytagorejskiemi lub rzymskiemi pokrytych.

Europy w XII-m wieku, kiedy się ukazało w tłómaczeniu łacińskiem dzieło sławnego matematyka bagdadzkiego **Mohameda ben Muza** (Al-Charezmi czyli Chowarezmijczyka), lecz wyrozumianą i opracowaną należycie była dopiero na początku XIII-go wieku przez **Leonarda Pizańczyka,** kupca, autora wielu dzieł, z których jedno (o kwadratach) miał sobie ofiarowane cesarz Fryderyk II w roku 1225 [1]).

---

§ 82. Ludy zachodnie w tym okresie zdobyły się już na **poezyę i sztukę.**

Z niekształtnej mięszaniny wyrazów i form ukształtowały się nowożytne **języki,** najprzód **romańskie** na tle łaciny: włoski (język ("si"), langwedocki (langed'oc) i północno-francuski (langue d'oil czyli "oui") podług trojakiego brzmienia wyrazu: "tak." Mowa anglosaksońska zlała się z francuszczyzną Normandów, stąd powstał język **angielski,** użyty już w roku 1264 w balladzie o Ryszardzie Kornwalijskim. Język **niemiecki** rozwija się z czystych germańskich pierwiastków.

Najpierw w Langwedocyi tj. we Francyi południowej ukazują się **trubadurowie,** którzy układają i sami wyśpiewują jakąś kanconę, plantę lub uszczypliwą sirwentę przy dźwiękach gitary. Witali ich ży-

---

1) Mniemano, że cyfry arabskie były przeniesione do Europy w końcu XI-go wieku przez sławnego Gerberta-Sylwestra II (†1003), lecz przeczy temu Dr. Cantor, twierdząc, że Gerbert znał tylko metodę grecko-rzymską podług Boecyusza. Przetłómaczył Mohameda ben Muza Anglik Atelhard z Bath na początku XII-go wieku; trochę wiadomości o cyfrach posiadał Rudolf z Laon, brat Anzelma, nauczyciel Abelarda, więcej zaś Jan Salisbury, za Henryka II w Anglii.

czliwie na zamkach swoich hrabiowie Prowancyi i Tuluzy; tam więc zakwitła w XIIym wieku "wesoła umiejętność" (gaya ciencia). Nie gardzili nią możni panowie, jak Wilhelm IX, dziad Eleonory, królowej francuskiej i angielskiej, Bertrand de Borne, przyjaciel Ryszarda Lwie Serce, sam Ryszard i Fryderyk II Sztaufen. Potem, od czasów Filipa Augusta ukazują się we Francyi północnej podobni truwerowie lub śpiewacy nadworni (menetriers); nareszcie i w Anglii w towarzystwie grajków czyli tak zwanych minstrelów. W Niemczech wędrują **minnezengerowie** czyli piewcy miłości (Minnesanger); z tych największą sławę zdobył Walter von der Vogelweide, zwycięzca na turnieju poetów, urządzonym przez landgrafa Turyngii w Wartburgu (Wartburgkrieg).

Treść tych pieśni była rozmaita: wielbiono w nich wdzięki dam, waleczność rycerzy, powaby natury, albo (w sirwentach) wyszydzano śmieszności i wady ludzkie. Z czasem ukazały się większe utwory epickie, np. o przygodach króla **Artura** (str. 89) i dwunastu rycerzy Okrągłego Stołu, o **Karolu W-kim,** który miał zdobywać Konstantynopol i Jerozolimę, o **św. Gralu** tj. o cudownej czarze, z której pił Chrystus na ostatniej wieczerzy i do której była zebrana krew Jego. Czara ta miała znajdować się gdzieś w Bretanii pod strażą potworów i olbrzymów; kto patrzy na nią, nie zazna cierpień, starości i śmierci; ale zbliży się do niej ten tylko, kto osiągnął najwznioślejsze cnoty: pobożność, męstwo, pokorę i czystość. W Niemczech, w początkach XII wieku otrzymał ostatecznie wykończenie wielki poemat o **Nibelungach** (der Nibelunge Not). Tu występują Dittrich von Bern (Teodoryk

W-ki), Etzel czyli Attyla, Zygfryd sławny wojownik z nad Renu i synowie północnego króla Nibelunga, który zakopał skarb w jaskini i powierzył czuwanie nad nim karzełkowi Oberonowi.

Rozwija się znakomicie **muzyka,** bo zamiast 4-ch tonów zasadniczych (d, e, f, g) w śpiewie greckim i Gregoryańskim (tetrachord), wynalezioną została skala 7-tonowa (re, mi, fa, sol, la, si, ut) oraz nuty z liniami i zasady harmonii (kontrapunkt) przy kojarzeniu tej zwiększonej liczby tonów. Pierwsza zasługa tej reformy należy się mnichowi **Gwidonowi z Arezzo** (w połowie XI wieku). Około roku 1200 słynie Franciszek Kolończyk (Franco von Koln) jako autor traktatu "O sztuce śpiewu miarowego" (Ars cantus mensurabilis).

Jeśli mieszkania nie były ozdobne, ani wygodne, to jednak ludzie owocześni pozostawili nam wspaniałe dzieła **budownictwa,** mianowicie: świątynie. Po roku 1000-m, przy rozżarzonych uczuciach pobożnych budowano dużo kościołów. Budowa trwała częstokroć po kilkaset lat; koszta pokrywały się z ofiar i darów, znoszonych przez całą ludność miasta i okolicy. Dawał każdy, co mógł: zboże, pancerze, hełmy; na cmentarzu urządzano górę oliwną z obrazem Męki Pańskiej, a siedzący tu ksiądz lub urzędnik miejski przyjmował wszelkie datki, nawet kury, cielęta, krowy, nierogaciznę do urządzonej na ten cel zagrody, poczem następowała wyprzedaż uzbieranych ruchomości i bydła. Majstrowie pracowali gorliwie z zadziwiającą cierpliwością w nadziei, że sobie zarobią na zbawienie duszy. Budowali też królowie i cesarze, nawet wyklęci jak np. Henryk IV (w Spirze). Roz-

Fig. 42.



Katedra w Kolonii (Koeln).

winął się najprzód **styl romański** o sklepieniach okrągłych, półkolistych, które zastąpiły płaski sufit dawnej bazyliki, o pięknych oknach rozetowych. W XII-m wieku ukazuje się **styl gotycki** nasamprzód we Francyi, w zbudowanej przez Sugeryusza kaplicy St. Denis, a do najwyższego rozwoju dochodzi w Niemczech. W sklepieniach i oknach panuje ostrołuk; niezmierna wysokość i mrok tajemniczy nawy głównej wywiera potężne wrażenie; mimowolnie duch się wznosi ku niebu i serce pragnie modlitwy. Najznakomitszym pomnikiem tego stylu jest katedra Kolońska, zaczęta w roku 1248 za rządów arcybiskupa Konrada von Hochstadten podług planu majstra Gerharda, poświęcona w roku 1322, ale ukończona dopiero przed 25 laty (w r. 1880).

Wewnątrz i na stronie zewnętrznej kościołów znajduje się zwykle mnóstwo ozdób i figur świętych, robotą **rzeźbiarską** wykonanych. Na różnokolorowych oknach **malowano** całe obrazy. Maluje się też na deskach i płótnie; zdobył sobie sławę Jan Czymabue (Giovanni Cimabue 1240 — 1300), Floretyńczyk

---

TREŚĆ ROZDZIAŁU. Obraz materyalnej strony w cywilizacyi średniowiecznej: drogi, mieszkania, żywność, odzież, pieniądze.

Budowa państw zachodnich. Feudalizm. Stany. Przeobrażenie sądownictwa germańskiego pod wpływem prawa rzymskiego (inkwizycya).

Papież głową świata chrześcijańskiego. Hierarchia świecka i duchowieństwo zakonne. Bogactwo Kościoła materyalne.

Oświata. Szkoły, uniwersytety: Paryski, Boloński, Oxfordzki etc. Uczeni. Scholastyka. Nominalizm i realizm; Abelard i św. Bernard w XII wieku. Albert W-ki, św. Tomasz z Akwinu, Duns Skott w XIII w. Historycy: Otton Frevsingeński.

Ville-Hardouin, Joinville. Prawnicy. Astrologia, Alchemia, Arytmetyka z numeracyą arabską, algebra.

Sztuki piękne. Poezya w językach narodowych romańskich, angielskim, niemieckim. Trubadurowie, minnezengerowie; pieśni o przygodach Okrągłego Stołu, o Karolu W-kim, św. Gralu i o Nibelungach. Muzyka 7-głosowa z nutami. Style romański i gotycki w budownictwie, rzeźbiarstwo i malarstwo kościelne.

ROZDZIAŁ XX.

CESARSTWO WSCHODNIE.

Dom Komnenów.

§ **83.** Krucyaty przyniosły Bizantynom tę korzyść, że osłabiły Turków Seldżuków. Aleksy I. (str 143) mógł przeto odzyskać Niceę, Nikomedyę, Sinope i kilka miast innych; ale jego zatargi z rycerstwem krzyżowem (str 195) stały się pierwszem nasieniem nieufności i nienawiści pomiędzy łacinnikami a grekami. Zresztą pozwalał Wenecyanom i Pizańczykom osiedlać się w samym Konstantynopolu i obdarzył ich przywilejami handlowymi.

Syn jego **Jan Piękny** (Kalojoannes 1118 — 1143), odpierając napad Pieczeniegów, wyciął ich do szczętu w wąwozach Bałkanu, posunął dalej zdobycze greckie w Azyi Mniejszej, oblegał Antyochię, i zmusił tamecznego księcia (Rajmonda akwitańczyka) do złożenia sobie hołdu. Oprócz dzielności wojennej zdobywał też sobie serca poddanych sprawiedliwością i dobrocią. Niemniej znakomitym wojownikiem był **Manuel I** (1143—1180), który zwyciężał Turków, tryumfalnie wchodził do Antyochii, pomścił się zanapad na królu Sycylii (Rogerze), uwielbiał zachodnich rycerzy i miał ze 60,000 "łacinników" tj Włochów za-

mieszkałych w Konstantynopolu. Ale ściągnął na siebie nienawiść Wenecyan, gdy kazał uwięzić ich kupców 10,000 i zabrać im towary. Z tego powodu przyszło do wojny z Wenecyą (1171 r.). Manuel chciał wypędzić Turków zupełnie z Azyi Mniejszej, lecz w roku 1176 poniósł od nich fatalną porażkę. Był ożeniony z piękną księżniczką antyocheńską, Maryą, która po jego śmierci rządziła w imieniu młodocianego syna. Ponieważ była katoliczką i sprzyjała łacinnikom, więc jeden z krewnych z cesarskiego domu, **Andronik** (1183—1185) wywołał rozruchy i, zabiwszy ją wraz z wielu łacinnikami, zasiadł na tronie. Nie długo się jednak utrzymał na nim, bo wydał mu wojnę król Sycylii (Wilhelm II), oderwało się kilka prowincyi, nareszcie jeden z arystokratów greckich, wnuk Aleksego I po kądzieli, **Izaak Angelos,** zagrożony śmiercią, wywołał bunt w stolicy i został okrzyknięty cesarzem. Andronik, okrutnie zamordowany przez buntowników, zakończył dynastyę Komnenów.

DOM ANGELOS CZYLI ANIOŁÓW.

(1185—1204)

Izaak II (1185 — 1195) nie umiał pokonać bułgarskiego bojara Asiena, który wyzwolił się z pod panowania Greków i założył carstwo **Nowo Bułgarskie.** Zawarłszy przymierze z sułtanem tureckim (Kilidż Arslanem II), szkodził krzyżowcom, a Fryderyk Barbarossa, pobiwszy wojsko greckie, brał żywność prze-

mocą. Rozrzutność dworu doprowadziła skarb do ruiny, flotę "wymieniono na srebro" tj. rozprzedano z niej, co się sprzedać dało. Nareszcie zdetronizuwał i uwięził Izaaka brat jego, Aleksy III. Wówczas tu syn jego, Aleksy IV. sprowadził 20,000 krzyżowców 4-ej wyprawy na 300 okrętach weneckich. Stary doża Dandolo potrafił wejść do Złotego Rogu, zerwawszy łańcuch u wejścia, i zdobył jedną wieżę, przez którą żołnierze wtargnęli do miasta (1203 r.). Izaak został przywrócony na tron i ogłosił współrządcą syna, ale ten zdołał zebrać zaledwo połowę umówionej zapłaty, chociaż nałożył nowy podatek, narażając się na niechęć poddanych. Więc z jednej struny Dandolo groził "bezwstydnemu malcowi," z drugiej ród Dukasów przygotował rewolucyę. Aleksego IV-go uduszono, Izaak umarł z przerażenia, a nowy cesarz Dukas Aleksy V Murtzuflos (Czarnobrewy), zabrał się odważnie do wojny. Wszakże po czteromiesięcznem oblężeniu i kilku potyczkach, łacinnicy czyli "frankowie" po raz drugi zdobyli Konstantynopol.

CESARSTWO ŁACIŃSKIE.

(1204—1261).

Wodzowie zwycięscy obrali sami cesarza, **Baldwina I** (1204 do 1205), i wydzielili dla niego czwartą część państwa wraz ze stolicą; resztę podzielili pomiędzy siebie w ten sposób, iż Wenecya otrzymała trzy ósme czyli, jak wtedy powiadano, półtorej ćwierci ce-

sarstwa, Bonifacy z Montferratu królestwo Tessaloniki, inni księstwa w Achai, Sparcie itp. Więc wśród ludności greckiej wprowadzono niezrozumiałe dla niej urządzenia feudalne; nadto, ku wielkiemu jej zgorszeniu, patryarchą został katolik, Wenecyanin (Tomasz Morosini), pod zwierzchnictwem papieża Innocentego III. Najlepiej wyszli na podziale Wenecyanie, ponieważ zabrali sobie wszystkie porty i wyspy, i odtąd mogli posyłać swoje okręty na morze Czarne i Azowskie, założyli miasto Tanę (Azow) przy ujściu Donu, rozszerzyli swój handel na Europę wschodnią i Persyę. Ale cesarz Baldwin nie panował i roku: obraziwszy cara bułgarskiego Kalojana, stoczył zuchwałą bitwę z licznem jego wojskiem (pod Adryanopolem), popadł w niewolę i zginął, jak powiadano, śmiercią okrutną. Brat jego, **Henryk I** (1206—1216), pomimo walecznosci i roztropności w postępowaniu nie zdołał przeszkodzić oderwaniu się prowincyj zachodnich, gdzie jeden z Aniołów (Michał) nazwał się **despotą Epiru,** ani prowincyj azyatyckich, gdzie powstały dwa **cesarstwa: Trebizondy** (pod wnukiem Andronika, Aleksym) i **Nicejskie** pod walecznym **Teodorem Laskarysem** (zięciem Aleksego III).

Jeszcze gorzej działo się następnym cesarzom łacińskim, trzem braciom **de Courtenay** (czyt.: Kurtene)[1])

---

1) Piotr (1216—1217), sprzedawszy część swych dóbr familijnych (Namur, Auxerre), nie dojechał do Konstantynopola, bo został pojmany w niewolę przez despotę Epiru; Robert (1217—1226) nie posiadał już nic poza przedmieściami stolicy. Baldwin (1226—1261) zawdzięczał ocalenie Konstantynopola od szturmu Bułgarów i cesarza nicejskiego (Jana Wataces) tylko dzielności opiekuna swego Jana de Brienne (str. 203, 208), jeździł po Europie, żebrząc pomocy, umarł zaś jako tułacz we Włoszech (1273 r.).

Ostatni z nich, Baldwin II, doszedł do takiej nędzy, że syna jedynaka oddał w zastaw pewnemu domowi kupieckiemu za pożyczkę. Tymczasem cesarz nicejski, Michał VIII Paleolog, panował już od przedmieść Konstantynopola aż do Adryatyku. Jeden z jego oficerów, na czele 800 ludzi, wpuszczony nocą do stolicy przez Greków, wzniecił pożar, uderzył na pałac i tyle narobił strachu łacinnikom, że Baldwin II-gi uciekł (1261 r.). Tak upadło cesarstwo Łacińskie, a Michał VIII wjechał do Konstantynopola i rozpoczął ostatnią bizantyjską dynastyę.

TREŚĆ ROZDZIAŁU. Pod Komnenami (Aleksy I, Jan Piękny, Manuel) cesarstwo Wschodnie odzyskuje dużo miast w Azyi Mniejszej, rozciąga zwierzchnictwo nad Antyochią, odpiera Pieczeniegów i Kumanów, włada całym prawie półwyspem Bałkańskim. Andronik oburza łacinników i greków.

Pod Aniołami (Izaak II, Aleksy III i IV) powstają Bułgarowie, wzmaga się nienawiść krzyżowców. Rewolucye.

1204—1205 r. po zdobyciu Konstantynopola przez krzyżowców 4-ej krucyaty Baldwin I, hrabia Flandryi, cesarzem łacińskim; w bitwie z Bułgarami popada w niewolę. Korzyści dla Wenecyan, słabość cesarstwa.

1261 r. oficer cesarza nicejskiego Michała VIII Paleologa nocnym napadem wypędza Baldwina II i cesarstwo Łacińskie znika.

ROZDZIAŁ XXI.

WSCHÓD.

I) MUZUŁMANIE.

§ 84. Pierwsi krzyżowcy zastali potęgę Turków Seldżuków osłabioną przez podział na liczne państewka. Sułtanowie **Ikonium** [1]) doznają porażek od rycerstwa zachodniego, nie mogą obronić swych posiadłości od greckich Komnenów i władców ormiańskich[2]) tracą Turkestan i nareszcie poddają się Mongołom (Kaj-Kozru 1243 r.). Wielką potęgę posiadł Saladyn, syn Ejuba i założyciel **dynastyi Ejubidów,** lecz i ta długowieczną nie była [3]). Sułtan Ejub (1240—1248) otoczył się gwardyą **Mameluków** czyli Czerkiesów, zakupywanych na Kaukazie. Ci zabili jego syna (Turad-szacha) i okrzyknęli sułtanem wodza swego, **Bibarsa.** Ten waleczny, chytry, srogi władca Egiptu i Damaszku stał się wrogiem chrześcijan i pobił na-

1) Kilidż Arslan († 1107 r.), Malik-Szach, Areddin, Kilidż Arslan II, Kaj-Kobad, Kaj-Kozru.

2) Najznakomitszym z tych był Leon II, który około r. 1180 panował nad Cylicyą, Izauryą, okolicą górnego Eufratu; otrzymał koronę królewską od papieża Celestyna III († 1216 r.).

3) 17 synów jego wywłaszczył brat Malek Adel (Almalik Aladil 1194—1218), potem Kamel (Alkami 1218—1238) doznawał nieżyczliwości od swego brata; tego znów dwaj synowie Malek Adel i Malek-es-Saleh walczyli zbrojnie o podział spadku.

wet Mongołów (1260 roku pod Djalut). Jego syn Sefedin, zdobył ostatnią pozostałość z królestwa Jerozolimskiego, Akkę (1291 r.). Mamelucy panowali w Egipcie, aż do XIX wieku.

W połowie XII-go wieku oderwała się od państwa Ikonium **Chowarezmia** czyli Chiwa. Najpotężniejszy z jej władców, Mohamed III Kodbeddin (1200—1220), panował nad całym Turkestanem i wyżyną Eranu aż do granic Indyi. Rozgniewawszy się na kalifa [1]) za odmówienie żądanych tytułów, ogłosił innego kalifa, szyitę [2]) i ruszył na Bagdad; kalif zaś wezwał na pomoc Mongołów.

---

2) MONGOŁOWIE.

Pomiędzy górami Syberyi a murem chińskim koczowały i dziś jeszcze koczują plemiona rasy Żółtej o wystających policzkach i ukośnych oczach, zwane Mongołami i Tatarami (Mongkuł i Tata); dały się one poznać światu cywilizowanemu po raz pierwszy w XIII-m wieku za sprawą **Czyngis Hana.**

Był to syn Jezugaja, zwał się właściwie Temudżyn (ur. 1155 r.); po śmierci ojca zawdzięczał przytułek i życzliwą gościnność Ung-Hanowi, możnemu władcy Karakorum; zabił go, zawładnął jego stolicą, a potem wytrwale podbijał wszystkie hordy po kolei. W roku 1206 mógł już zwołać z całej Mongolii wielki kurultaj czyli sejm, na którym wszyscy uznali go Czyn-

1) Alnasia.
2) Al Almulk'a.

gis-Hanem czyli hanem nad hanami i ogłoszonem zostało prawodawstwa zwane "Jassa Czyngis-Hany," wcale nie podobne do prawodawsta rasy białej. Nie znajdujemy tu mianowicie właściwych zasad moralności, lecz dziwne i okrutne zwyczaje, obwarowane karą śmierci, jak np. zarzynanie bydła od brzucha, zakaz czarów, zakaz wdawania się w kłótnię dwóch osób, zakaz podawania żywności jeńcowi bez pozwolenia pana, który go ujął, zakaż bicia konia tręzlą nie kańczugiem itp. Wszyscy Mongołowie utrzymali jednakową organizacyę: każdy należał do jakiegoś dziesiątka i miał słuchać swego dziesiętnika; z dziesiątków składały się setnie, potem tysiące, dziesięciotysięczne oddziały, nareszcie hordy ze 100,000 ludzi pod dowództwem hanów. Jeśliby jeden Mongoł wdał się w bitwę, powinny iść mu na pomoc, stosownie do sił nieprzyjaciela, dziesiątek, setnia, a nawet i horda cała; kto umknie z pola bitwy, gdy towarzysze zostali, podlega karze śmierci. Hanom, a szczególniej Czyngis-Hanowi, okazywano taką cześć, jaką inne ludy wyznawały tylko dla Boga. Mongoł posiadał bardzo słabe uczucie religijne i bardzo poziome pojęcia o bóstwie: sam sobie robił bałwana z wojłoku, ofiarował mu pierwsze mleko od klaczy lub krowy i pierwszy kęs od każdego jadła, ale w razie jakiegoś nieszczęścia, wywlekał swego bożka na próg namiotu, obił kańczugiem i wyrzucał precz, a zastępował go innym w nadzieji, że ten będzie lepszym opiekunem dobytku i zdrowia. Han był przeto czemś większem od bóstwa, ponieważ nie można go było obić kańczugiem.

Urządziwszy swe hordy, Czyngis-Han wkrótce (1209 r.) wyruszył na podboje — najprzód do Chin. Raz odparty, przedsięwziął drugą wyprawę, zburzył 70 miast, zdobył stolicę za pomocą podkopu po 3-letniem oblężeniu, wypędził cesarza na południe i podbił północną połowę państwa "niebieskiego." Potem wkroczył do Chowarezmii, pobił potężnego Mohameda i poburzył miasta jego. W Chiwie wyciął 100,000 ludzi; w Bucharze, słynącej z biblioteki, stawiał konie w meczetach, a książki kazał rzucać na podściółkę. Oddzielał zwykle rzemieślników i tych zabierał w niewolę; resztę ludności mordował. Jeśli się miasto poddawało bez walki, nie palił budowli; mieszkańcy jednak byli wycinani lub w jassyr pędzeni. Z Turkestanu szedł do Persyi, Hindustanu, a wszędzie zrządzał takie spustoszenia, że w powrocie hordy jego doznawały głodu. Jedna horda przeszła przez Kaukaz do Europy i uderzyła na Kumanów czyli Połowców; ci wezwali na pomoc książąt ruskich, lecz w bitwie nad rzeką Kałką (1224 r.) ponieśli okropną porażkę; poległo trzech książąt Mścisławów. Już Mongołowie zapuścili swe zagony do Dniepru, gdy rozkaz Czyngis-Hana powołał ich do odwrotu. Straszny ten zdobywca dochodził 70 lat wieku; pomimo to wybrał się po raz trzeci do Chin. Tu zaskoczyła go śmierć (1227 r.); Mongołowie, niosąc jego zwłoki do

ną porażkę; poległo trzech książąt Mścisławów. Już Mongołowie zapuścili swe zagony do niepru, gdy rozkaz Czyngis-Hana powiołał ich do odwrotu. Straszny ten zdobywca dochodził 70 lat wieku; pomimo

to wybrał się po raz trzeci do Chin. Tu zaskoczyła go śmierć (1227 r.); Mongołowie, niosąc jego zwłoki do Karakorum, zabijli po drodze każdego, kogo spotkali, dla utrzymania tajemnicy. Ruiny pokrywały blizko połowę cywilizowanej Azyi; przeszło 5 milionów gzupa świadczyło o bezlitośnem, nieludzkiem okrucieństwie tego niszczyciela, który najwyższe szczęście określił następnemi słowy: "Najszczęśliwszym jest ten, co ściga zwyciężonych wrogów, rabuje ich mienie, dosiada ich koni, upaja się łzami ich krewnych, uściska ich żony i córki.

Godność wielkiego hana otrzymał **Oktaj** (1227—1241); dwaj bracia jego [1]) podzielili się państwem Chowarezmijskiem, a synowiec (syn zmarłego już najstarszego z braci: Czuczego) **Batu** otrzymał dowództwo nad trzema hordami i stepy w Europie. Ten wtargnął w roku 1237 na Ruś wschodnią, pobił wielkiego księcia Jerzego II-go nad rzeką Siti, zburzył jego stolicę m. Włodzimierz; zwrócił się następnie ku południowi, zrobił kupę gruzów z bogatego, ludnego Kijowa, nareszcie podzielił swe wojsko na dwie części: z jedną poszli Bajdar i Peta do Polski, znieśli dwakroć wojewodów polskich, zburzyli Lublin i Kraków, pobili rycerstwo śląskie i niemieckie pod Lignicą (1241) lecz, nie mogąc zdobyć zamku, skierowali się ku południowi i przez Morawy, gdzie doznali porażki od wojewody czeskiego (Jarosława ze Szternberka), połączyli się z Bartu-Hanem, który tymczasem na czele drugiego wojska pobił króla węgierskiego Belę IV nad

---

1) Dżagataj i Tuli.

rzeką Sajo i strasznie pustoszył Węgry. Już książę austryacki (Fryderyk Wojowniczy) i król czeski (Wacław I) gotowali się o walki nad Dunajem, gdy Batu otrzymał wiadomość o śmierci Oktaja [1]). Wnet wydał rozkaz odwrotu i hordy jego, kierując się szlakami południowymi przez Chorwacyę, Serbię, Bułgaryę, doszły do stepów Czarnomorskich, a potem na Wołgę. Tu dowiedział się Batu o dokonanem już obwołaniu wielkiego hana (Gajuka); zatrzymał się więc i zajął koczowiska w okolicach morza Kaspijskiego. Tak powstała **Złota Horda** czyli **Kapczak,** która panowała nad Rusią a z czasem (XV-m wieku) **horda Krymska,** która była plagą dla Polski, Litwy, Węgier, Bułgaryi.

W Azyi Mongołowie panowali nad Chinami (do 1370 r.) i obalili **kalifat Bagdadzki** (1258 r.). Ostatnim kalifem był **Al Mostaasem,** człowiek skąpy, niedołężny i ulegający ślepo zdradzieckim radom swojego wezyra szyity (Mujaddedina). Gdy nadciągnął Hulagu, brat wielkiego hana (Mangu, następcy Gajuka), kalif pojechał do obozu mongolskiego i już stamtąd nie wrócił, poczem nastąpił szturm i zburzenie Bagdadu. Rabunek i morderstwa trwały przez dni 40, zginąć miało 800,000 mieszkańców.

Ale od czasów Koblaj-Hana (brata i następcy Mangu) zączyna się podział i upadek państwa Mongołów. Zatrzęśli oni raz jeszcze Azyą pod Tamerlanem, lecz po jego śmierci znikli z widowni dziejowej.

---

1) Pod Klosterneuburg, niedaleko od Wiednia.

TREŚĆ ROZDZIAŁU. Dynastya Ejubidów (Saladyna) panuje do roku 1248, kiedy ją zdetronizował wódz Mameluków Bibars; syn tego, Sefedyn, zdobył Akkę, ostatni szczątek królestwa Jerozolimskiego 1291 r.

Chowarezmia w połowie XII-go wieku staje państwem niezależnem, rozszerza się na cały Turkestan i Persyę. Lecz Mahomet III Kobeddin został pokonany przez Mongołów 1224 r.

1206 r. Temudżyn, Mongoł, uznany Czyngis-Hanem.

1209—1227 r. Mongołowie podbijają Chiny, Chowarezmię, dochodzą do Indyi i do stepów Czarnomorskich w Europie (bitwa nad rzéką Kałką).

1237 r. Najście Batu-Hana na Ruś wschodnią. Bitwa nad rz. Siti.

1241 r. Najście Mongołów na Polskę i Węgry; bitwy pod Lignicą, Ołomuńcem i nad rzeką Sajo.

1258 r. Hulagu burzy Bagdad i znosi kalifat Abbasydów.

ROZDZIAŁ XXII.

SŁOWIAŃSZCZYZNA I WĘGRY.

W wiekach XII i XIII dla młodocianych państw słowiańskich nastały czasy wielkiej niedoli. Panujące w tych państwach rody (Ruryka, Piastów, Przemyśla) rozmnażają się w liczne potomstwo, a niedojrzałym tym ludom zdawało się słusznem, iżby każdy potomek panującego miał własne, oddzielne państwo pod zwierzchnictwem seniora, czyli najstarszego wiekiem członka rodu. Stąd wynikł podział Rusi, Polski i Czech na księstwa udzielne. Podobne koleje przebywała niegdyś monarchia Franków (§§ 19, 36, 37) ta jednak zachodziła różnica, iż ludy słowiańskie miały groźniejszych, niż Frankowie, sąsiadów. Z zamętu podziałowego wyszły najpierw Czechy (z końcem XII wieku), następnie Polska (z końcem XIII wieku), najpóźniej W. Księstwo Moskiewskie (w XV wieku). Prawo starszeństwa rodowego nie ukazywało się tylko w Słowiańczyźnie Południowej (na półwyspie Bałkańskim), która w tym okresie przejęła się wpływami bizantyzmu.

A) SŁOWIAŃSZCZYZNA POŁUDNIOWO-WSCHODNIA.

1) Carstwo Nowo-Bułgarskie.

§ 85. Prawie 170 lat zostawali Bułgarowie pod panowaniem Greków; powstali w roku 1186, nie mogąc już wytrzymać ucisku podatkowego i łupiestwa urzędników Izaaka Angelos 1). **Jan Asien,** bolar, opoliczkowany przez greckiego wodza, przybył z bratem swoim, Piotrem, do m. Ternowa i, zgromadziwszy lud w cerkwi, podniecił go obietnicą opieki św. Dymitra do pochwycenia za broń. Pierwsze potyczki były niepomyślne; Asien uciekł, lecz wkrótce ukazał się znowu, prowadząc hordy Kumanów (Połowców); odtąd zwyciężył z kolei trzy wojska bizantyjskie i pobił samego cesarza (1190 roku). Tak powstało państwo Nowo-Bułgarskie, ze stolicą w Ternowie. Obaj założyciele niedługo cieszyli się panowaniem zginęli bowiem od morderczej ręki (Asien w 1196, Piotr 1197 r. Trzeci brat, **Kalojan,** opiewany przez lud jako "car Kalijamczo" (1197—1207) pustoszył Tracyę aż pod mury Konstantynopola, bo chciał zarobić na przezwisko Grekobójcy (jak niegdyś Bazyli zwał się Bułgarozbójcą); z radością też widział obalenie cesarstwa Bizantyjskiego przez Łacinników, szukał przyjaznych nimi stosunków, poddał się papieżowi, z rąk jego (Leona), przyjął koronę królewską, berło i chorągiew z wyobrażeniem św Piotra (1204 r.) Aleksander Bald-

1) Bezpośrednim powodem powstania był nowy podatek, nałożony na pokrycie kosztów weselnych cesarza Izaaka.

win odrzucił z pogardą przyjazne oświadczenia; więc Kalojan przyjął wezwanie ludności greckiej i ruszył z posiłkową hordą Kumanów pod Adryanopol, gdzie też odniósł zupełne zwycięstwo (1205 r.). Odtąd przestaje on uznawać papieża i staje się wrogiem cesarstwa Łacińskiego.

Najświetniejszą chwilą w dziejach Nowej Bułgaryi jest panowanie **Jana Asiena II** (1218 — 1247), który był synem "starego Asiena."' Korzystając ze słabości Łacinników i wiążąc się przeciwko nim z Grekami, nabył dużo miast, tak, iż granice jego dotknęły trzech mórz. Przyozdobił Ternowo gmachami i cerkwią, w której do dziś dnia znajduje się jego napis pamiątkowy. On jeden ze wszystkich Asienów umarł śmiercią naturalną, Z jego synów młodocianych [1]) jeden był otruty; drugi, zamordowany podczas rozruchów w stolicy, zakończył dynastyę 1257 r. Dwaj następni carowie zwali się wprawdzie Asienami, lecz w istocie byli pochodzenia serbskiego [2]).

Pod następną dynastyą **Terterydów** [3]) Bułgarya stawała się coraz słabszą. Car Jerzy Terteryj nie mógł się oprzeć najazdowi Tatarów (1285 r.) i wydać musiał córkę za syna hańskiego (Czoki, syn Nogaja), który później występował jako pretendent do tronu, Z

1) Kaliman (1241 — 1246) i Michał II Asien (1246 — 1257).

2) Konstanty Asien (1258—1277), obrany carem przez bojarów, był prawnukiem Nemani, żupana serbskiego; usunęła go od władzy żona, Greczynka Marya (córka Teodora Laskarysa, cesarza nicejskiego), i rządziła w imieniu syna Jana Asiena III (1277—1280); znienawidzona za intrygi.

3) Pochodzili z tej dynastyi: Jerzy Terteryj I (1280—1292); po 3-letniem panowaniu bolara Smilca i tatara Czoki, Teodor Swętsław (1295—1322) i Jerzy Terteryj II (1322—1323).

cesarzami greckimi wojny wypadały niepomyślnie, chociaż carowie żenią się zwykle z księżniczkami greckiemi. Nadto wyłamuje się z posłuszeństwa władca Bdynu (Widdynu), bojar **Szyszman,** którego syn Michał dostaje się nareszcie na tron (1323 r.) i rozpoczyna ostatnią dynastyę [1]), Upadek jest coraz widoczniejszy; Bułgarowie nie mogą się opierać królom Serbii, a jeszcze trudniej im było mierzyć się z Turkami. Gdy nadeszły chwile walk ostatecznych, carstwo znajdowało się z podziałach i składało się z trzech Bułgaryi [2]). Więc Szyszman III musiał przyjąć hołdownictwo tureckie (1370 r.), a potem doczekał jeszcze zdobycia i zrabowania Ternowy, oraz obalenia carstwa swojego (1393 r.).

---

2) SERBIA.

§ 86. Sorabowie czyli Serbowie osiedlili się już za panowania Herakliusza około 630 roku, nad rzekami Morawą, Bosną i na wybrzeżu Adryatyckiem (gdzie stanęło miasto Dubrownik czyli Raguza), lecz nie rychło dali się poznać w historyi, bo żyli pod słabą władzą kilku żupanów. Popadli pod panowanie Bułgarów, i wtedy przyjęli wiarę chrześcijańską; najpier żupan **Muntymir** około 867 roku w czasie apostolstwa śś. Cyryla i Metodego, około zaś 1000 roku pod-

---

1) Należeli do niej: Michał (1323—1330), który zginął w bitwie z Serbami pod Velebużd, Szyszman II († 1331), Jan Aleksander (1331—1365), który się ożenił z piękną Żydówką Teodorą, i Szyszman III (1365—1393).

2) Ternowska, Bdyńska i Dobrudża.

władny carowi Samuelowi żupan **Władimir** zasłużył sobie na miano świętego. Gdy po upadku Bułgaryi nastało panowanie Greków, potomek rzeczonego Władimira, **Stefan Wojsław,** w roku 1040 zniszczył wojsko cesarskie w wąwozach Czarnej góry (Montenegro) i tym sposobem zapewnił niepodległość krajowi swemu. Synowi jego, Michałowi, papież Grzegorz VII przysłał koronę królewską, lecz w owym czasie Kościół był już w rozerwaniu: więc Michał nie używał nadanego sobie tytułu, a Serbia przyłączyła się do Kościoła Wschodniego.

W następnem XII-m stuleciu wywyższa się **ród Nemaniczów,** któremu Serbia zawdzięcza najświetniejsze wspomnienia przeszłości swojej. Żupan Rascyi (Rasy) **Stefan Nemania** (1144—1200) umiał pokonać starszych swych braci i zmusić wszystkich innych żupanów do posłuszeństwa sobie; zwał się "Wielkim żupanem;" zręcznie posługiwał się pomocą Greków, lecz im nie ulegał i kilka miast zabrał; witał uprzejmie i okazale w m. Niszu cesarza Fryderyka Barbarossę, dążącego na wyprawę krzyżową; sam był wielce gorliwym chrześcijaninem, wytępiał szczątki pogaństwa, przyozdobił wspaniale klasztor Chilandar czyli Carską Ławrę na górze Atos; nareszcie, porzuciwszy tron, wstąpił do tegoż klasztoru i umarł tam jako zakonnik. Syn jego **Stefan Pierwowienczanny** (1200 — 1224), poszukując pomocy przeciwko Węgrom, ożenił się z córką doży weneckiego, Anną Dandolo, i wszedł w układy z papieżem Innocentym III, który mu przysłał koronę królewską. Ale stosunkom takim był przeciwny brat Stefana, Rastko; ten wstą-

pił do klasztoru na górze Atos, pod imieniem Sawwy, zasłużył na miano świętego i otrzymał godność arcybiskupią. Ulegając wpływom jego, oraz całego duchowieństwa serbskiego, Stefan powrócił do Kościoła Wschodniego, a wtedy **ukoronował** go św. Sawwa w m. Skopie 1209 roku. Odtąd Nemanicze używają tytułu **krala,** doznają wielkiej czci u ludu i bywają zwykle zaliczani w poczet świętych — wtedy nawet, kiedy życie ich było pokalane zbrodniami. Św. Sawwa, osiadłszy w m. Użycy, sprawował rządy nad duchowieństwem i stał się bohaterem licznych legend († 1236 r.). Miał wskrzesić Stefana, żeby dopełnić na nim postrzyżyn zakonnych. Koronował z kolei dwóch jego synów [1]). Trzeci syn, **Stefan Urosz I,** zwany **Wielkim,** odpierał Mongołów (1255 roku), wojował z Węgrami, posunął granicę swoją ku południowi kosztem Greków, wywierał wpływ na Bułgaryę. Został jednak sam zrzucony z tronu przez syna, **Dragutina.**

3) RUŚ.

a) Wielkie księstwo Kijowskie.

§ 87. Jeszcze w połowie XI-go wieku Jarosław Mądry przed śmiercią podzielił państwo swoje między 5-ciu synów (patrz genealogię Nr. 12), zalecając, aby młodsi szanowali starszego brata, jak ojca. Tak się

---

[1]) Radosława (1224 — 1230) i Władysława (1230—1237); po nich Stefan Urosz I (1237—1272).

zaczęła epoka podziałów Rusi; prócz 5-u księstw, rozdanych synom, powstało jeszcze 6-e księstwo, Połockie, należące do potonków Braczyłsawa Iziasławicza [1]). Stołeczny Kijów miał zawsze należeć do najstarszego z członków rodu. Tym najstarszym był **Iziasław** (1056—1078).

Na stepach Czarnomorskich ukazał się wtedy właśnie lud koczowniczy **Połowców** czyli **Kumanów,** który, zwyciężywszy Pieczeniegów, zaczął napastować południowe granice Rusi. Iziasław chciał ich odeprzeć, lecz poniósł dotkliwą porażkę. Mieszkańcy Kijowa żądali oręża i koni, żeby raz jeszcze stoczyć walkę z "pohańcami," lecz on odrzucił ich prośbę; oburzeni Kijowianie wygnali go za to. Iziasław wezwał na pomoc swego ciotecznego brata, króla polskiego, Bolesława II Śmiałego, który wprowadził go znowu do stolicy (1069). Nie długo wszakże siedział na tronie wielkoksiążęcym: wyparty przez brata Światosława czernihowskiego, przybiegł znowu do Polski, ale tym razem nie uzyskał opieki od Bolesława (str.). Udawał się przeto do cesarza Henryka IV, a potem do papieża Grzegorza VII. ze swemi skargami i prośbami. Dopiero po śmierci Światosława, Bolesław dał wojsko polskie Iziasławowi, które dopomogło mu do odzyskania tronu (1077) znów na czas krótki, ponieważ w roku następnym padł w bitwie z Olegiem Świętosławiczem, Borysem Wiaczesławiczem i sprowadzony-

1) Linia Połocka może nie należała do domu Ruryka: Iziasław był synem Rohniedy, ale nie wiadomo z którego małżeństwa: czy z Włodzimierzem ś-tym, czyli z pierwszym jej mężem Rohwołodem.

mi przez niego Połowcami pod Czernihowem, na "niwie Nieżaty."

Ostatni z żyjących wówczas synów Jarosławowych **Wsiewołod** (1078—1093), zasiadłszy na "stole kijowskim," nie zdołałby utrzymać książąt w zgodzie i pokoju, gdyby go nie wspierał dzielny syn jego Włodzimierz Monomach. Ten zjednywał sobie drużynę hojnością, duchowieństwo pobożnością, a lud cały pilnością w sądzeniu spraw i walecznością w częstych wyprawach na Połowców. To też Kijowianie po śmierci Wsiewołoda zapraszali go na tron, ale Monomach nie przyjął ofiarowanej mu godności, ponieważ prawo starszeństwa należało do syna Iziasławowego **Świętopełka.** Panowanie tego księcia (1093—1113) było nieudolne: nie umiał ani granic bronić, ani waśniom krewnych zapobiegać. Dopiero za staraniem Monomacha przyszedł do skutku zjazd w mieście Lubeczu, gdzie uchwalono, że każdy z książąt powinien pozostawać przy posiadłościach, po ojcu odziedziczonych; nadto utworzono nową dzielnicę — **Halicz** (Ruś-Czerwoną) dla potomków najstarszej linii Jarosławowej (Wasilka i Wołodara). Monomach też zaprojektował wspólną wyprawę na Połowców. W istocie dwa razy wychodzili książęta na stepy, dotarli aż do rzeki Donu i odnieśli wielkie zwycięstwo, opiewane w pieśniach ludowych.

Świętopełk zmarł bezdzietnie, Kijowianie znowu zapraszali Monomacha, on zaś znowu się wymawiał, wskazując na starszą linię Światosławiczów. Ale ci ściągnęli na siebie powszechną nienawiść chciwością

i sprowadzaniem łupieskich Połowców [1]): więc na powtórne naglące zaprosiny uległ **Włodzimierz Monomach** (1113—1125) i przyjął godność wielko-książęcą. Niektórzy z książąt próbowali wystąpić do walki, lecz musieli ukorzyć się przed jego zwycięskim orężem, wypróbowanym w 83 większych wyprawach. Z Konstantynopola przysłał mu cesarz grecki "czapkę" z koroną, którą się przechowuje do dziś dnia [2]). Prócz Kijowa, posiadał Monomach Nowgorod, Wołyń i ziemie wschodnie, nad Wołgą położone (Rostow i Suzdal). Ostatnią tę nadwołżańską krainę oddał synowi swemu Jerzemu Długorękiemu, który wśród plemion fińskich (Mery etc.) szerzył kolonizacyę słowiańską i z czasem (około 1147 r.) założył m. Moskwę.

Najstarszy z synów Monomacha, **Mścisław** (1125—1132) zasiadał na stolicy kijowskiej również na żądanie ludu. Opierali mu się książęta połoccy, lecz musieli ustąpić z ojcowizny i uciekać do Grecyi. Ród Monomacha stał się najpotężniejszym wśród potomków Rurykowych, lecz w jego łonie powstały też niesnaski. Iziasław II Mścisławicz, ulubieniec ludu, jako nie posiadający prawa starszeństwa, mógł rządzić w Kijowie tylko w imieniu dobrodusznego stryja swego (Wiaczesława), po jego zaś śmierci musiał staczać walki nie zawsze pomyślne z drugim stryjem, **Jerzym Długorękim**, i z książętami linii czernihowskiej [3]). Usadowił się wreszcie Jerzy Długoręki w

1) Najwięcej zawinił Oleg, przezwany "Gorysławicz," bo zrządził na Rusi wiele niedoli.
2) W Moskwie, w Zbrojowni
3) W ciągu tych walk Iziasław II wzywał pomocy Węgrów (Gejzy II).

Kijowie i panował do śmierci (1157 r.), lecz potem znowu wynikły rozterki, gdy Kijowianie powołali na tron młodszego w rodzie, Mścisława II-go. Syn Jerzego, **Andrzej Bogolubski,** książę Rostowa, skojarzył nareszcie przymierze jedenastu książąt i, otoczywszy Kijów ogromnem (60-tysięcznem) wojskiem, zdobył go i zra-bował srodze w r. 1169; lecz, posiadłszy godność wielko-książęcą, wrócił do swej "zalekiej" krainy i mieszkał w nowo-zbudowanem mieście Włodzimierzu nad Klaźmą, które odtąd staje się stolicą zamiast Kijowa.

---

b) WIELKIE KSIĘSTWO WŁODZIMIERSKIE.

§ 88. Przeniesienie stolicy wielko-książęcej na północ było początkiem wielkiego przewrotu w dziejach Rusi.

Książęta panowali dotychczas prawie niezależnie na dzielnicach swoich. Każdy z nich wybierał daninę na swój użytek, sądził sprawy w dziedzińcu swego teremu (pałacu), miał swoją **drużynę,** która była jego gwardyą, orszakiem i służbą wykonawczą. Drużyna młodsza (gridi, otroki, dietskije, dworzanie) pełniła nietylko dworskie posługi, ale też ściągała podatki, chwytała winowajców, wykonywała wszelkie rozkazy książęce; starsza drużyna, czyli większi ludzie (bojarowie) stanowiła zaufaną radę księcia i dostarczała wyższych urzędników. Dobry kniaź musiał być gościnnym i hojnym dla drużyny; taki miewał licznych i dzielnych wojowników, przybywających nawet z daleka, czasem z obcych krajów.

Lud wiejski pędził życie w pracy przeważnie niewolniczej, jako "raby" czyli wiekuiści niewolnicy, lub jako "kabalni" i "zakupnie" tj. niewolnicy czasowi, a przedający się za długi. Ale po miastach utrzymywał się zwyczaj staro-słowiański zbierania się tłumami na **wieca** dla obioru urzędników ziemskich i naradzania się nad ważnymi dla ogółu wypadkami; miasta mniejsze ulegały wiecom miast większych: Kijowa, Nowgorodu, Połocka, Smoleńska, Rostowa. I kniaziowie nie śmieli ważnych spraw poczynać samowolnie, bez przyzwolenia wiecu. Kijowianie umieli niemiłego sobie księcia wyprawić, a miłego na tron zaprosić..

Andrzej Bogolubski [1]) nie lubił rządów wiecowych, bo chciał być samowładcą ("samowłastiec"). Dlatego to wzgardził Kijowem, a nawet własnym ludnym i bogatym Rostowem, przenosząc Włodzimierz, którego ubodzy mieszkańcy nie znali wieców i pokornie słuchali książęcych rozkazów. Niedługo cieszył się władzą; zabili go bojarowie, znienawidziwszy za surowość (1174 r.). Wszakże pomimo tak strasznego wypadku dążność jego pozostała wzorem dla następców, dla wszystkich książąt północnych.

Rostowianie daremnie próbowali wyzwolić się z pod władzy synów Jerzego Długorękiego z pomocą zaproszonego księcia innej linii (Mścisława Chrobrego): pokonał ich **Wsiewołod III** zwany **Wielkiem Gniazdem** (1176—1212). Ten pracował wytrwale nad pomnażaniem posiadłości i dochodów swoich, ale sławy

---

1) Zwany tak od wsi swojej Bogolubowa.

wojennej nie szukał i ryzykownych przedsięwzięć unikał. Wolał podniecać rozterki między wojowniczymi książętami południowej Rusi i czatować na jakąś dogodną dla siebie okoliczność. Jakoż zagarnął księstwo Razańskie. W Nowgorodzie, podówczas już bardzo ludnym i bogatym z rozległego handlu, rządził ciemięsko przez swego "posadnika" (namiestnika), nie szanując przywilejów, przez Jarosława Mądrego nadanych. Tu wszakże spotkało go niepowodzenie, bo jeden z książąt południowych, Mścisław Zuchowaty (Udałoj), lubiący nieść pomoc wszystkim uciśnionym, pobił jego synów i Nowgorodzian wyzwolił.

Jerzy II (Juryj 1212—1238), walcząc pomyślnie z ludami fińskimi, posunął granicę swoją ku ujściu Oki do Wołgi, gdzie założył miasto Niżni Nowgorod na ziemi zwyciężonego ludu Mordwy. Ale za jego rządów osłabiona podziałami Ruś uległa napadom strasznych Mongołów (1224 i 1237). W bitwie nad rzeką Siti poległ Jerzy, stołeczny Włodzimierz został zburzony, cała rodzina książęca wyrznięta w cerkwi. Hordy Batu-Hana zbliżyły się na sto wiorst do Nowgorodu Wielkiego, lecz bagna i moczary zmusiły je do obrócenia się na południe, gdzie pastwą ich stał się bogaty Kijów.

Odtąd zaczyna się epoka panowania Mongołów czyli **jarzma mongolskiego** dla księstw wschodnich, brat bowiem Jerzego, **Jarosław II** (1238—1242), przerażony widokiem spustoszenia i niedoli, zrządzonej przez najezdników, wybrał się z czołobitnością do Batu Hana, uznał się jego hołdownikiem, zezwolił na po-

pis całej ludności, pił kumys, złożył ofiarę bożkom, pojechał do wielkiego hana, w głąb stepów Mongolii i tam umarł z utrudzenia i poniewierki. Następcy jego musieli też jeździć do Złotej Hordy narażać się na wszelkie upokorzenia, ujmować datkami żony i urzędników hana i tym sposobem wyjednywać sobie "jarłyk" czyli piśmienny przywilej na godność książęcą. Cała ludność obowiązana była do płacenia daniny "pogłównej". Szczęściem nie wdawali się Mongołowie w sprawy wewnętrzne, nie przeszkadzali książętom rządzić wedle dawnego obyczaju i okazywali szacunek dla duchowieństwa. Mógł więc lud zachować wiarę chrześcijańską, a z nią i te nasiona cywilizacyi, jakich mu dostarczyły Bizancyum i Bułgarya. Istniała już literarura, w której oprócz Biblii, ksiąg duchownych, kilku kazań i apokryfów bogomilskich, znajdowały się roczniki historyczne, pisane po klasztorach, drogocenna kronika **Nestora,** mnicha Ławry Kijowsko-Pieczarskiej († około 1111 r.) i piękny poemat p. t. Słowo o pułku Igora. Ten zasób duchowy zabezpieczył Ruś od wynarodowienia w dniach najcięższej niewoli.

Syn Jarosława **Aleksander** zwany był **Newskim** za zwycięstwo, odniesione dawniej (1240 r.) nad Szwedami przy ujściu rzeki Iżory do Newy. Zwyciężył też rycerzy niemieckich (1241 r.) na lodzie jeziora Pejpus i trzy razy odpędził Litwinów od ziem nowgorodzkich. Ale gdy został wielkim księciem włodzimierskim (1252—1263), nie używał na Mongołów innej broni oprócz pokory i powstrzymywał swój lud od bezskutecznego oporu. Przyjechali właśnie urzędnicy

(baskakowie) tatarscy dla zrobienia popisu pogłównego; Nowgorodzianie opierali się takiemu liczeniu ludzi na głowy, lecz Aleksander nakłonił ich do uległości. W kilku innych miastach pozabijano poborców tatarskich: Aleksander pojechał do hordy, przebłagał hana i wyjednał odwołanie wysłanych już pułków. Tym sposobem ocalił kraje ruskie od nowego spustoszenia, czem zarobił sobie na wdzięczność i na miano świętego.

Potem przez pół wieku z górą trwają zawzięte walki pomiędzy książętami północnymi, najprzód pomiędzy braćmi, a później pomiędzy synami jego. Współzawodnicy nie sromali się zabiegać u hanów o poparcie i sprowadzać wojsk tatarskich. W czasie tych waśni trzeci, najmłodszy z synów Aleksandra, Daniło, krzątał się z cicha około powiększenia swego małego **Księstwa Moskiewskiego**, a tak skutecznie, że Juryj Daniłowicz mógł już wystąpić do walki o tytuł wielkoksiążęcy z kniaziem Tweru, Michałem, do którego tytuł ten z prawa należał. Juryj Moskiewski pozyskał względy hana Uzbeka i ożenił się z siostrą jego (Kończaką). Ale książę twerski pobił wojska jego i żonę Kończakę wziął do niewoli. Nieszczęściem Kończaka zmarła. Rozeszła się wieść, że ją otruto. Wtedy Juryj pojechał do hana ze skargą, otrzymał jarłyk na wielkie księstwo, a Michał, wezwany do hordy, poniósł śmierć okropną, w okolicach Derbentu na Kaukazie (1309 r.). Pałając zemstą, syn zamordowanego (Dymitr Groźne Oczy) zabił Juryja w hordzie, za co sam poniósł karę śmierci. Wreszcie młodszy brat Juryja **Iwan I Kaleta**, korzystając z

powstania w Twerze przeciwko posłowi hańskiemu, spustoszył księstwo Twerskie na czele 50,000 Tatarów, otrzymał jarłyk i stał się rzeczywistym założycielem Wielkiego księstwa Moskiewskiego (1238 roku.)

---

c) HALICZ (GALICYA).

§ 89. Dzisiejsza Galicya wschodnia (za rzeką Sanem) z grodami Przemyśl i Czerwień należała w X-m wieku może do Czechów; zdobywali ją potem Włodzimierz święty i Bolesław Chrobry; odebrał ją Polakom (Mieczysławowi II) Jarosław Mądry i odtąd już pozostawała stale w posiadaniu książąt ruskich. Zwano ją księstwem Halickiem albo Rusią Czerwoną od owadu czerwiec, który dostarczał farby czerwonej, puszukiwanej w handlu zagranicznym, aż do połowy XVI-go wieku (przed wynalezieniem koszenilli amerykańskiej).

Widzieliśmy, że grody halickie na zjeździe w Lubeczu były oddane przez Rurykowiczów potomkom najstarszej linii, z których najwięcej zasłynął chytrością Władimirko, a potęgą Jarosław Osmomysł (genealogia Nr. 12). Lecz ta linia wygasła w r. 1198. W owym czasie król węgierski (Bela III) osadził syna swego Andrzeja na Haliczu i zaczął się tytułować "królem Galicyi," lecz krótko trwało to królowanie (1189 r.) ponieważ Andrzej uchodzić musiał przed wojskiem polskiem Kazimierza II Sprawiedliwego. Po kilkuletnich zamieszkach opanował wreszcie księstwo

Halickie przy pomocy Polaków syn Mścisława II-go, **Roman II,** książę Wołynia, pochodzący ze starszej linii Monomachowiczów. Srogi dla zuchwałych bojarów swoich, zakopywał ich żywcem do ziemi, ćwiertował, ze skóry obdzierał; lud wszakże chwalił go za zwycięskie wojny z Połowcami, Jadźwingami i Litwą. Leszkowi Białemu, księciu polskiemu źle się Roman wywdzięczył za doznawaną od niego pomoc; wtargnął do jego dzielnicy, lecz poległ w bitwie pod Zawichostem (1205 r.), zostawiając dwóch synów w młodocianym wieku. Tych bojarowie wypędzili, żeby rozrządzać dowolnie tronem i wzywać książąt z innych linij. Wdał się w te zamieszki książę polski, Leszek Biały, posadził na Haliczu córkę swoją Salomeę, i wydał ją za królewicza węgierskiego, Kolomana, który się na króla halickiego koronował. Niedługo atoli utrzymać się zdołał wobec niechęci, jaką budził swojem wyznaniem katolickiem w ludności, należącej do Kościoła Wschodniego. Wreszcie na wezwanie Leszka zjechał z Nowgorodu ów rycerski książę Mścisław Zuchowaty (str.), wypędził Węgrów i sam rządził w imieniu małoletniego Daniela Romanowicza, który z czasem stał się najsławniejszym z książąt Halicza.

Daniło (1239—1266), będąc świadkiem strasznego najazdu Mongołów, nie śmiał zrazu opierać się im i pojechał do Hordy Złotej, gdy mu posłowie hana przynieśli groźne wezwanie. Chociaż doznał niezwykłe łaskawego przyjęcia, oburzył się jednak na wymagania ceremoniału mongolskiego (klękanie przed hanem, picie kumysu itp.). Wolał już udać się do papieża

z prośbą o pomoc, o zwołanie wyprawy krzyżowej na pohańców. Innocenty IV przysłał mu koronę królewską, którą Daniło uwieńczył swe skronie w Drohiczynie (1246). Gdy jednak oczekiwana krucyata do skutku nie przyszła, zrażony Daniło zerwał stosunki z Rzymem i o własnych siłach spróbował walczyć z Mongołami. Wojewodę ich, Kuremzę, rzeczywiście wypędził, lecz skoro przybył inny wojewoda (Burundaj) ze znaczną hordą, trzeba było wrócić do uległości i poburzyć fortyfikacye w grodach.

Lepszego powodzenia doznawał w wojnach z Litwą i Jadźwingami, wdawał się w zatargi Węgrów z królem czeskim, Przemyślem Ottokarem II-m, posyłał swe pułki aż pod Opawę (w Czechach), ożenił syna swego Romana, z siostrą ostatniego Rabenberga, księcia austryackiego Fryderyka: był więc znany dość szeroko na świecie. Zacierając ślady spustoszeń tatarskich, budował miasta, zwabiał Niemców, Polaków, Ormian, Żydów na zaludnienie, opiekował się handlem. Państwo jego sięgało do Dniepru.

Z trzech synów jego najambitniejszym był **Lew** (1266—1301), który przez zawiść przeszkodził bratu swemu (Swarnowi) posiąść Litwę, oddaną mu przez szwagra (Wojsiełka, księcia-mnicha), pozabierał dzielnice braciom, tytułował się królom, posiłkował króla węgierskiego (Belę IV-go, swojego teścia) w wojnie z Czechami, najeżdżał kilkakrotnie Polskę, porozumiewając się z Litwą i Tatarami. Rozkazom hanów ulegał. Jemu się przypisuje założenie miasta Lwowa (około 1250 r.).

Niedługo, bo już na wnukach Lwa, wygasła linia

męska Monomachowiczów (około r. 1324) obydwaj zginęli, za sprawą Tatarów. Wtedy syn wnuczki jego, zamężnej za księciem mazowieckim, Bolesław, przyjąwszy wyznanie greckie z imieniem Jerzego (II), został księciem "Rusi Mniejszej." Atoli w parę lat potem (1327) nawiązał stosunek z papieżem, Janem XXII-m, powrócił do katolicyzmu i po katolicku, w Płocku, ochrzcił swą żonę Litwinkę (1331). Przyjmował chętnie cudzoziemców, dawał urzędy Niemcom i Czechom, obrażał prawowierność poddanych swoich. W roku 1340 zadano mu tak silnej trucizny, że się rozpękło ciało; nastąpiło potem wymordowanie wielu jego sług i utopienie żony w rzece Wiśle. Ten wypadek pobudził spokrewnionego z nieboszczykiem Kazimierza Wielkiego do wyprawy, która pociągnęła za sobą wcielenie Rusi Czerwonej do Polski.

B) SŁOWIAŃSZCZYZNA ZACHODNIA.

4) Polska.

§ 90. Z pięciu synów Bolesława III Krzywoustego, na mocy jego testamentu, czterej otrzymali księstwa udzielne; tylko najmłodszy, kilkumiesięczny Kazimierz nic nie otrzymał i pozostał na opiece rodziny (Patrz genealogię Nr. 11). Najstarszy **Władysław II** zasiadł na stolicy krakowskiej, a miał jeszcze panować nad Śląskiem, Sieradzem, Łęczycą, Pomorzem, więc na większej niż inni bracia przestrzeni; nie zadowalał się tem wszakże i chciał wszystkie dzielnice pozabierać, ulegając namowom dumnej żony swej Niemki,

siostry cesarza Konrada III-go (Agnieszki). Ale młodszych książąt bronili panowie [1]), pobili go dwukrotnie [2]), sędziwy arcybiskup Jakób ze Zniana wyklął go za sprowadzenie pogan (Prusaków) i Władysław musiał z Polski uchodzić (1146 r.) na zawsze [3]). Rewolucya ta osłabiła nieograniczoną dotychczas władzę monarszą, utrwaliła rozdrobnienie Polski na dzielnice i stała się początkiem nowego okresu, w którym książęta są zależni od arystokracyi duchownej i świeckiej, tj. biskupów, wojewodów, kasztelanów.

Drugi brat **Bolesław I Kędzierzawy** (1146—1173), długo był niepokojony przez wygnańca Władysława, który szukał opieki cesarza i papieża ku odzyskaniu tronu. Wreszcie Fryderyk Barbarossa przedsięwziął wielką wyprawę (1157 r.). Bolesław niedołężnie przepuścił go przez głęboką Odrę i przez ciemne puszcze graniczne, a nad Wartą w Krzyszkowie (Kryzgowie), nie śmiąc stawić mu czoła, wykonał hołd boso, z mieczem zawieszonym na szyi, zapłacił znaczne sumy cesarzowi, jego żonie, panom i dworzanom i zobowiązał się do płacenia daniny na przyszłość. W kilka lat później (1162 r.), na żądanie tegoż cesarza trzeba było oddać Śląsk zniemczonym synom Władysława

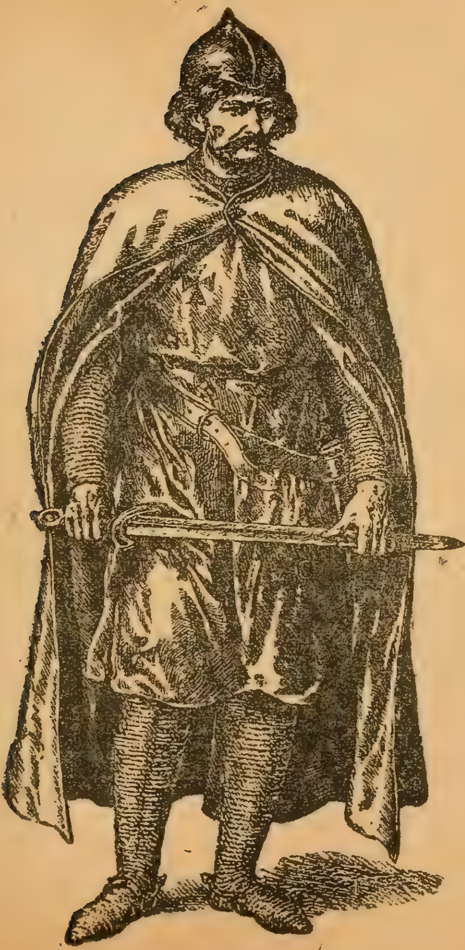
---

1) Wojewoda Wszebor, Szaweł z Końskiego, syn bogacza Prandoty Dzierżykraj, Zbilut, Trojan, Janusz i sławny Piotr Włostowic, niegdyś wojewoda i szwagier Krzywoustego, fundator 70 kościołów murowanych, podług legendy zbogacony skarbami króla duńskiego i zwany Duńczykiem. Piotr został porwany w swoim dworze pod Wrocławiem; wyłupiono mu oczy i poderżnięto język na rozkaz księcia Władysława II (1145 r.).

2) Nad rz. Pilicą 1142 i pod oblężonym Poznaniem 1146 r.

3) Ze szwagrem, cesarzem Konradem III, był w Palestynie, w 2-giej krucyacie; umarł w Niemczech 1159 r.

Fig. 45



Władysław II.

II-go; odtąd starsza linia Piastów poprzestaje na śląskich dzielnicach, chwilowo tylko bywa w Krakowie, wynaradawia się i w końcu XIII wieku przechodzi pod berło kralów czeskich, odrywając tę ważną nadodrzańską krainę od Polski.

Poniżywszy państwo Chrobrego przed cesarzem, Bolesław IV utracił też władzę nad książętami pomorskimi, którzy przyjęli hołdownictwo niemieckie, i nie potrafił podbić, ani ochrzcić pogańskich Prusaków. W jednej z niepomyślnych wypraw pruskich (1167 r.) zginął książę sandomierski Henryk, niegdyś pielgrzym-krzyżowiec.

Trzeci brat, **Mieszko Stary** wielkopolski (1173—1177) chciał zniszczyć możnych panów i koronie dawną władzę przywrócić. Tytułował się księciem "całej Polski," rozdawał urzędy, szczególniej kasztelanie, ludziom nowym, nieznakomitym; dla zwiększenia dochodów przebijał monetę na tak cienkie pieniążki (lekkie denary, brakteaty,) że stempel odbijał się tylko na jedną stronę (fig. 39, 40), a lud je nazywał Plewami. Pomiędzy myncarzami książęcymi znajdował się Żyd, który kładł na pieniążkach napisy hebrajskie. Podobne brakteaty były wybijane już dawniej w Niemczech, jako moneta zdawkowa, ale Mieszko uczynił je nienawistnymi przez to, że wydając je ze skarbca swojego przy wypłatach, nie

Fig. 44.



Brakteat z napisem łacińskim: "Dux Mesco".

Fig. 45.



Brakteat z napisem żydowskim: "Mszka" i wyobrażeniem księcia siedzącego na tronie.

Fig. 46.



Bolesław IV. Kędzierzawy.

przyjmowa i że, w podatkach, lecz kazał poborcom swoim, aby żądali dobrych, ciężkich denarów; więc oni więzili i dręczyli torturami, jeśli ktoś im odmawiał. Sędziom kazał, aby skazywali na najwyższą karę pieniężną 70-u grzywien (siedmnadziesta) za mniejsze wykroczenia, nawet za zabicie niedźwiedzia w lasach książęcych. Taki ucisk wywołał powszechne oburzenie: zbuntowali się panowie z biskupem krakowskim (Gedko) na czele i zaprosili na stolicę najmłodszego z braci Kazimierza. Mieszko szukał opieki cesarza i wdzierał się do Krakowa jeszcze cztery razy, ale zawsze na krótko.

Kazimierz II Sprawiedliwy (1177—1194) łagodnością zjednywał sobie serca poddanych, fundował klasztory [1]) okazywał się uprzejmym i hojnym dla duchowieństwa. Zwołał w roku 1180 wiec czyli **synod do Łęczycy.** Tu w kościele zasiedli arcybiskup gnieźnieński, 7-u biskupów, książęta, panowie świeccy i uchwalili kilka ustaw zapobiegających uciskowi, jak np. zabieraniu zboża biednym chłopom, wymuszaniu podwód na posyłki, zagarnianiu majątków biskupich. Papież Aleksander III ustawy te zatwierdził i, przychylając się do prośby Kazimierza, przyznał następstwo tronu wyłącznie jego potomstwu bez względu na prawo starszeństwa.

W stosunkach z sąsiadami Kazimierz występował roztropnie i dzielnie. Jego żelazne hufce poskromiły Prusaków i Jaćwież, wypędziły królewicza węgierskiego (Andrzeja) z Halicza; sam osobiście zdobył

---

1) Sławne opactwa Cystersów: w Sulejowie, Wąchocku i Koprzywnic—

Fig. 47.



Mieszko Stary.

Brześć i pobił księcia bełskiego (1182). Wszyscy pograniczni kniaziowie ruscy od Drohiczyna do Halicza byli jego hołdownikami; polscy osadnicy zajmują prawy brzeg Wisły, porzecze rz. Wieprza i zaludniają późniejszą ziemię Lubelską. Z Mieszkiem Starym, który wciąż intrygował, a raz (1191) w zmowie z kilku spiskowcami wdarł się nawet do Krakowa, Kazimierz postępował wspaniałomyślnie. Cenił oświatę i zwykle sadzał obok siebie mężów uczonych. Rozprawiał z nimi o pismach Ojców Kościoła i o czynach bohaterów; mistrzowi Wincentemu polecił napisanie historyi polskiej dla młodzieży.

Gdy Kazimierz umarł nagle, przy uczcie, zebrali się zaraz dostojnicy na naradę i roztrząsali dwojaką zasadę następstwa tronu: wedle prawa senioratu, albo też wedle dziedzicznego po ojcu spadkobierstwa. Przechylili się do ostatniej i przyznali stolicę krakowską nieletniemu **Leszkowi Białemu.** Usłyszawszy a tem, Mieszko Stary padł na ziemię i wołał z boleścią, że możnowładcy obrali sobie dziecko, żeby rządzić jego imieniem. Groźnie więc upominał się o swoje prawo starszeństwa, a wreszcie wojnę rozpoczął, ale nad Mozgawą (w pobliżu Jędrzejowa) przegrał bitwę ponieważ wojewoda sanomierski Goworek dzielnie prowadził hufce Leszka, a Roman, książę halicki, przysłał swoich Rusinów, przez wdzięczność za wychowanie, odebrane na dworze Kazimierza. Dopiero po kilku latach, przez układy z matką Leszka, Heleną, Mieszko dostał się (1200— 1202) do Krakowa; gdy zaś umarł w wieku bardzo podeszłym, wtedy wystąpiło na widownię drugie pokolenie potomków Krzywoustego, liczniejsze od poprzedniego. Stąd

Fig. 48.

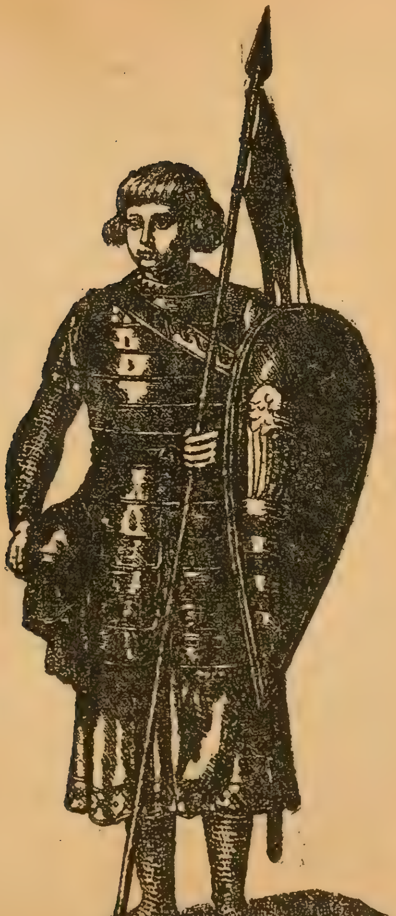


Kazimierz II. Sprawiedliwy

mnożą się dzielnice; liczba ich dochodzi do 12; książęta mogą wyprowadzać w pole zaledwo po kilkaset kopii, ale każdy ma swego wojewodę, dwór i urzędników; więc wzmaga się liczbą i znaczeniem klasa możnowładców, gdy władza monarchiczna słabnie z każdym niemal rokiem. Książęta w XIII-m wieku muszą przy rozstrzyganiu spraw ważniejszych, nietylko rządowych, ale i sądowych, naradzać się z możnymi na wiecach (colloquia = parlements); tym sposobem kształtuje się **senat**, lubo jeszcze bez wyraźnej nazwy. Nie możemy się zajmować losami każdej dzielnicy; zauważymy tylko, że na stolicy krakowskiej zasiada z krótkiemi przerwami potomstwo Kazimierza Sprawiedliwego: **Leszek Biały, Bolesław Wstydliwy** z linii Małopolskiej, oraz **Leszek Czarny** z linii Mazowieckiej (daty w genealogii Nr. 11). Z linii najstarszej, śląskiej, bywał **Henryk Brodaty i Henryk Probus**, z wielkopolskiej zaś **Władysław Laskonogi.** Podzielona Polska osłabła politycznie; szczęściem, że cesarze niemieccy nie myśleli już o niej, będąc zajęci sprawami włoskiemi i walką z papieżami. Nie mogła przecież obronić się napadom nieprzyjaciół i dotkliwe ponosiła straty.

Drugi syn Kazimierza Sprawiedliwego, Konrad, nie umiał bronić swego Mazowsza od sąsiednich Prusaków, a przyjmując chętnie rady misyonarza-Niemca, opata cystersów oliwskich, Chrystyana, umyślił powierzyć obronę granic ziemi swojej mieczom zakonów rycerskich (§ 68). Za posługi w wojnie z poganami ofiarował w. misztrzowi Zakonu Teutońskiego, Hermanowi von Salza, ziemię Chełmińską; ten wszakże

Fig. 49.



Leszek Biały.

wziął najprzód u cesarza Fryderyka II (1226) przywilej, nadający prawa księstwa niemieckiego przyszłym posiadłościom, następnie wysłał na oględziny daru pełnomocników swoich, którzy wzięli od Konrada formalny przywilej [1]) z pieczęciami 28-miu dostojników polskich (1228) i nareszcie, otrzymawszy jeszcze zatwierdzenie papieża, wyprawił znaczną gromadę rycerzy pod komendą mistrza prowincyonalnego Hermana Balke do objęcia w posiadanie krainy pomiędzy Wisłą, Ossą i Drwęcą. Już w r. 1231 stanął pierwszy zamek Toruń, a dokoła niego zaczęli murować miasto sprowadzani z Niemiec osadnicy. Jeden tylko książę pomorski, Świętopełk, zrozumiał niebezpieczeństwo i przez lat 12 wojował z tymi rycerzami; oni jednak nie dali się wyprzeć. Prusaków podbijali i chrzcili, twierdze niezdobyte wznosili; fałszując dokumenty, rozszerzali swe posiadłości i prawa na szkodę książąt mazowieckich i w ciągu 53 lat, zanim Polska wyszła z zamętu podziałowego, utworzyli groźne dla niej **państwo N. Maryi Panny Domu Niemieckiego** czyli **Krzyżackie.**

Tenże Konrad, będąc człowiekiem niespokojnym, chciwym, gwałtownym [2]), najeżdżając kraj synowca

1) Ten przywilej, pisany w Bieczu (pod Tarnowem) d. 23 kwietnia 1228 r. jest pomnikiem zaślepienia i gnuśności zwierzchników Polski owoczesnej, bo darowiznę z części kraju polskiego czynił Konrad w imieniu wszystkich książąt polskich, a zatwierdzili ją pieczęciami swojemi czterej biskupi, wojewoda kujawski, kasztelan brzeski, sędzia nadworny, jeden z komesów i urzędnicy dworscy: podkomorzy, podczaszy, łowczy, koniuszy etc.

2) Własnych poddanych uciskał podatkami i daniną z kożuchów, zabił dzielnego wojewodę swego Krystyna, a księdza Czaplę (Jana), scholastyka płockiego i nauczyciela synów swoich, zabił za to, że jeden z tych synów ożenił się samowolnie.

Fig. 50.



Bolesław V. Wstydliwy.

swego, Bolesława V Wstydliwego sprowadzał Jadźwingów i **Litwę.** Od roku 1246 Litwini, uzbrojeni w oszczepy i łuki, wpadają często na małych swych koniach w głąb Polski, zapędzając się aż pod Kalisz, łupią i dużo ludu w niewolę wiodą.

Jeszcze większe i straszniejsze zniszczenie zrządzały napady Mongołów od r. 1240. Długo (1227—1279) lecz nieudolnie panujący w Krakowie książę, **Bolesław Wstydliwy,** uciekł w Karpaty przed hordami Bajdara i Pety (str....) Dopiero książę śląski, Henryk Pobożny, stanął do boju pod Lignicą (1241) ze znaczniejszemi siłami, lecz zginął wraz z mistrzem krzyżackim Popponem i mnóstwem rycerstwa, z ościennych krajów zgromadzonego; tylko zamek lignicki odparł szturmy zwycięsko za sprawą bohaterskiej księżny. We 20 lat później (1259) po raz drugi wpadli Mongołowie, wycięli całą ludność Sandomierza, spalili Kraków powtórnie i znowu Bolesław uciekał. Trzeci napad (Nogaja) zdarzył się za panowania **Leszka Czarnego,** lecz tym razem Tatarzy nie byli w stanie zdobyć Sandomierza ani Krakowa; tylko bezbronne wsie i miasta stały się ich łupem; zabrali jednak w jasyr 21,000 samych dziewcząt polskich. Odtąd nawała tatarska często na Polskę spadała, ale żaden z ksią-

1) Budował też inne kościoły w ziemi krakowskiej, najmniej 9, ufundował pierwszy klasztor Dominikanów w r. 1223. Był on głową magnackiego rodu, syn Szawła z Końskich, a wnuk Prandoty; posiadał rozległe dobra koło Kielc, prowadził gospodarstwo pszczelne z sycarniami miodu, dobywał sól i żelazo. Uczył się w Paryżu, był kanclerzem Leszka Białego, biskupem krakowskim po mistrzu Wincentym; pojechawszy do Włoch, umarł w Modenie (1229 r.). Ciało jego przewiózł do Polski kanonik Wincenty z Kielc

żąt nie pojechał do namiotu hana z czołobitnością; nigdy nie przyszło do takiego poddaństwa, jakiemu Ruś uległa.

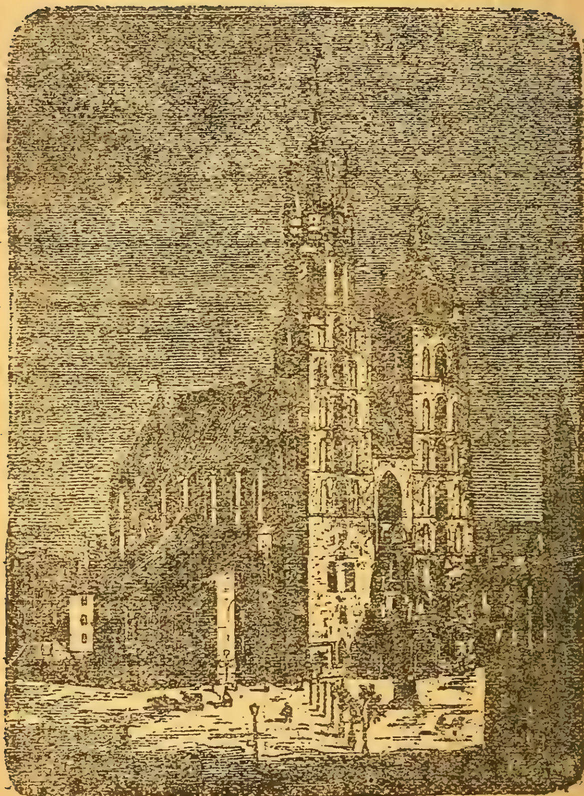
---

§ 91. Jeśli wśród tylu klęsk Polska nie znikła z pocztu państw chrześcijańskich, przypisać to należy dobrodziejstwom cywilizacyi, która się właśnie w tym okresie krzewiła wielostronnie.

Łatwo płonęły tak drewniane chałupy wiejskie, jak modrzewiowe dwory panów, baronów i komesów (hrabiów), ostrokoły i wieże grodów; wyludniał się kraj stratą brańców i branek; ale pustkowie rychło się ożywiało przez **kolonizacyę** cudzoziemców, praca ludzka potęgowała się przez ponętę **przywilejów** (immunitas).

Książęta i niektórzy panowie nadają obszerne ziemie, setkami i tysiącami łanów, zakonnikom-mnichom. Oprócz dawniejszych benedyktyńskich niemieckich i włoskich powstaje w XIII-m wieku 7 zgromadzeń Cystersów, sprowadzanych z Francyi, 6 Premonstrantów z Francyi i Włoch, 6 dominikańskich, 1 franciszkańskie, kilka fundacyi Templaryuszów i Bożogrobców czyli Miechowitów, jako pamiątka pielgrzymek do Palestyny, dokonanych przez Henryka, księcia sandomierskiego, i przez możnowładcę Jaksę z Miechowa. Szczególniej cystersi odznaczają się pilnem i umiejętnem gospodarowaniem: wznoszą murowane budynki, gromadzą w śpichlerzach wielkie zapasy zboża z własnych łanów — dla ubogich, bo sami nie mogą nawet jeść do syta według swej reguły. Naśladują ich biskupi w budowaniu i przyozdabia-

Fig. 51



Kościół Panny Maryi w Krakowie

niu kościołów. Biskup krakowski **Iwon Odrowąż**, upamiętnił się fundowaniem kościoła Maryackiego (1226), jednego z najwspanialszych na ziemi polskiej 1) Zamiast kamienia, używaną już była w XIII wieku cegła, z której na Ślązku najprzód, w Opolu 1228 książę Kazimierz wzniósł pierwszy zamek murowany. Ale odbudowywując zburzony przez Tatarów Kraków (1265), Bolesław V użył drzewa do fortyfikacyi Wawelu. W pałacach książąt bywa zawsze jeszcze jedna wielka izba (nad stajniami i ciemnicami więziennemi), ale ściany, ławy i skrzynie okrywają się powłokami bizantyjskiemi i kobiercami azyatyckimi o różnobarwnych wizerunkach ptaków i zwierząt fantastycznych; dla księcia jest krzesło ozdobne, częstokroć metalowe.

Duchowieństwo przeniknęło się ku końcowi XII-go wieku pojęciami Grzegorza VII, za wpływem przysłanych z Rzymu legatów [1]) przyjęło celibat (bezżeństwo) i poddało się z zupełną uległością Innocentemu III. Uznając siebie za stan całkiem różny od reszty narodu, zaczęło ono najpierw domagać się od książąt praw i ulg wyjątkowych, jak np. uwolnienia dóbr kościelnych od stacyi, czyli żywienia dworu książęcego w czasie podróży księcia, wyjęcia chłopów, mieszkających na gruntach duchownych, od sądownictwa książęcego itp. Za tym przykładem szli panowie, baronowie, rycerze i wyjednywali sobie u książąt spisane na pergaminie przywileje z nadaniem prawa dziedzicznego, albo nawet prawa "książęcego" na cały obszar pewnych dóbr wraz z ludnością, w on[illegible]h za-

---

1) Malabranki i Piotra z Kapui 1180—1197 r.

mieszkałą. Te daniny i służby, jakie dawniej chłop uiszczał na rzecz księcia, szły odtąd na pożytek dziedzica, a po jego śmierci na rzecz jego syna lub innych spadkobierców [1]. Częstokroć otrzymywał też dziedzic władzę sądzenia mieszkańców w obrębie dóbr swoich i pobierania kar pieniężnych na swoją korzyść. Podobną władzę sądową w mniejszym zakresie otrzymywał nie należący do stanu rycerskiego człowiek, przybysz cudzoziemiec, albo chłop, jeśli na pustkowiu potrafił urządzić i zaludnić osadę; taki nazywał się sołtysem, osada zaś jego sołectwem.

Skutkiem przywilejów ludność wiejska, chłopi czyli tak zwani kmiecie (cmetho [2]) stają się **poddanymi** panów, którzy pilniej i srożej mogą ich doglądać, niż dawniej król albo książę na ogromnej przestrzeni swoich posiadłości. Uciążliwszem stawało się życie szczególniej dla chłopów-rolników, przywiązanych do gruntu (glebae adscripti. adscriptisii): jeżeli przenosili się gdzieś do innej wsi, pan szukał ich i pod przymusem na dawną siedzibę zwracał. Takich poddanych nazywano niewolnikami, lubo niewłaściwie, ponieważ mogli oni rozprawiać się ze swoim panem przed są-

1) Trzeba było dawać na rzecz księcia: narzaz t. j. wołu, krowę lub wieprza na rzeź raz na rok od całego opola; poradlne i podworowe t. j. podatek od pługa i chałupy w pieniądzach (obrazach) lub skórkami kuniemi, wiewiórczemi, lisiemi, które miały wtedy znaczenie pieniędzy; wdowie i dziewicze przy wyjściu za mąż po garncu miodu; podwody i konie (powóz), gdy książę był w podróży i t. p. Osady rzemieślnicze jak np. tokarskie musiały dawać po 15 wytoczonych garncy i po 300 kubków na rok; łagiewnicy po 1 beczce, łagwi i kadzi co roku; rybacy po 12 ryb łokciowych przez 3 dni co tydzień; koniarze paśli konie pańskie i t. p.

2) Wyraz ten znajduje się już w jednym przywileju z r. 1241.

dem książęcym o krzywdy, a grunt i zagroda stanowiły też ich dziedzictwo, przekazywane z ojca na synów. Tym sposobem znikała dawna wspólnota, a wytwarzała się **własność** osobista nietylko w klasie uprzywilejowanego rycerstwa, panów i szlachty, ale też w masie kmieci, przez co każdy staranniej i pilniej chodził około swego mienia, niż dawniej koło wspólnego.

Dla podźwignienia zburzonych przez najazdy miast, książęta sprowadzali niemieckich rzemieślników i kupców, ale ci nie chcieli osiedlać się w Polsce pierwej, aż im nadano **"prawo magdeburskie"** tj. obieranie magistratów, niezależne od urzędników polskich sądownictwo i taki samorząd, jaki był nadany miastom niemieckim (najprzód Magdeburgowi) przez Ottona W-go [1]). I zgadzali się na takie żądanie książęta polscy, pragnąc powiększać swoje dochody: Kraków otrzymał przywilej od Bolesława Wstydliwego w roku 1257, Poznań, Gniezno, a z czasem i wszystkie miasta znaczniejsze zostały wyjęte z pod prawa pospolitego i przemieniały się na "magdeburye." Panowały też w nich mowa, ubiór i obyczaj niemiecki.

Obok cennych i rozlicznych pożytków kolonizacya niosła Polsce wielkie niebezpieczeństwo—wynarodowienia. Śląsk niemczył się szybko od czasów Henryka Brodatego, najgorliwszego kolonizatora; przy ujściu głównej rzeki polskiej, Wisły, formowało się państwo niemieckie (Krzyżaków): więc gdy jeszcze

---

1) Powoływany zwykle przez mieszczan przywilej Ottona W-go jest podejrzany pod względem autentyczności; ustawa magdeburska, przyniesiona do Polski, pochodziła z końca XI-go w., zatwierdził ją arcybiskup magdeburski Wichmann w roku 1088.

wewnątrz kraju mnożyły się miasta niemieckie, mogła zniemczyć się i cała Polska. Temu wszakże niebezpieczeństwu zapobiegła **oświata**, wydały już bowiem plon rzucone przez księży cudzoziemskich nasiona. Kapituła krakowska posiadała w r. 1110 kilkadziesiąt ksiąg prawniczych, filozoficznych, poetyckich, gramatycznych i teologicznych. Podobne księgozbiory musiały się gromadzić przy innych katedrach i klasztorach; kapelan Krzywoustego, **Gallus**, podobno Francuz rodem, napisał pierwszą historyę Polski; z końcem XII-go wieku (1160—1223) jest już pierwszy pisarz-Polak, lubo piszący po łacinie — **mistrz** (tj. magister nauk wyzwolonych, zapewne w Paryżu tym stopniem uniwersyteckim zaszczycony) **Wincenty**, zwany niewłaściwie Kadłubkiem, proboszcz i nauczyciel kolegiaty sandomierskiej, później biskup krakowski, autor Kroniki, w której opowiada dzieje Polski od najdawniejszych czasów, usiłując rozjaśnić tajemnicze początki przy pomocy starożytnych rzymskich pisarzy i dodając przy każdym fakcie porównania z Pisma Św., z historyków, poetów, filozofów, lub krasomówcze deklamacye. W połowie XIII-go wieku **Bogufał**, biskup poznański (zm. 1253 r.), dnie i noce trawił nad czytaniem ksiąg, których zbiór znaczny zostawił katedrze swojej w darze. Kronika w tonie ściśle historycznym, zawiera szacowne wiadomości o całej prawie Słowiańszczyźnie, którą jasno odgranicza i odróżnia od Germanii. Wszywłasnej narodowości i miłość ojczyzny [1]. I oto biskup krakowski, Pełka w roku 1257 nakazuje księ-

1) Amor patriae u Wincentego (Kadłubka). II, 27.

żom przestrzegać, iżby lud umiał po polsku Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, Wierzę i modlitwę "Kaję się"; zalecał też zakładanie szkółek parafialnych z nauką w języku polskim; arcybiskup gnieźnieński Jan Świńka stanowi na synodzie 1285 r., aby w każdą niedzielę przemawiano do ludu po polsku, aby rektorami szkół byli sami Polacy, aby cudzoziemcy mnisi przyjmowali Polaków do swych klasztorów. W tymże czasie zabrzmiały pierwsze zwrotki wierszowane najdawniejszej pieśni polskiej: "Bogarodzico!"

Chociaż liczba szkół niewątpliwie zwiększała się, jednakże wystarczała tylko do kształcenia duchowieństwa. Pomiędzy ludźmi świeckimi bardzo rzadko kto umiał czytać i pisać. Podobno nie posiadali tej skromnej umiejętności urzędnicy książęcy i sędziowie, bo nie mamy śladu, aby pisane były wyroki sądowe. Więc do pisania przywilejów i wszelkich aktów prawnych byli używani księża. Ale takich aktów czyli "dogmatów" wychodziło z kancelaryi książęcych dużo: do dziś dnia przechowało się 1,200 z XIII-go wieku. Znajdujemy w nich ważne przepisy z prawa cywilnego (o posiadaniu majątków, o podziale spadku, darowiznach, testamentach itp.), z prawa karnego (o pobieraniu kar pieniężnych w kwocie 70, 50, 30, 15, 12, 6, 3 grzywien lub 300 "kruszów" soli stosownie do wielkości przestępstwa i o karze śmierci, wymierzanej na buntowników lub zdrajców, nareszcie z postępowania sądowego (o pozwie do sądu, o jawności rozpraw, o wolności mówienia we własnej obronie itp). Tu i owdzie znać, że przy obmyślaniu takich ustaw na zjazdach senatu (kollokwiach) uczeni udzielali rad

podług prawa kanonicznego i rzymskiego ku poprawie dawnych zwyczajów i pojęć, ku zaprowadzeniu nowego porządku, a skoro mądra jakaś ustawa napisaną została w jednem księstwie, to zaprowadzano ją też i w innych. Tym sposobem, pomimo podziałów, utrzymywała się jedność prawa w całej Polsce.

---

§ 92. W końcu XIII wieku wynikła wielka, 18 lat trwająca, ale ostatnia zamieszka; zamyka ona epokę podziałów i wraża narodowi potrzebę zjednoczenia się pod berłem krakowskiego monarchy.

Po śmierci Leszka Czarnego księstwo Krakowskie powinno było przejść na jego brata, **Władysława Łokietka**, lecz mieszczanie krakowscy woleli powołać jednego z książąt najstarszej śląskiej linii, **Henryka Probusa** (1288—1294), ponieważ nosił się z niemiecka, układał piosnki niemieckie (Minnelieder), a nawet uznał się hołdownikiem cesarza. Łokietek wystąpił do walki, odniósł zwycięstwo pod Siewierzem i dostał się do Krakowa. Wszakże niedługo potem Niemcy-mieszczanie wpuścili potajemnie w nocy oddział Ślązaków i Łokietek zaledwo zdążył uciec, spuszczając się w koszu z murów klasztoru franciszkańskiego. Henryk myślał już o koronie królewskiej, wyprawił w tym celu posła do Rzymu, lecz ten, skradłszy powierzone sobie pieniądze, zadał Henrykowi trucizny. Niespodzianie wdowa po Leszku Czarnym (Gryfina) ogłosiła testament nieboszczyka, przeznaczający stolicę krakowską królowi czeskiemu, **Wacławowi I.** Możny ten pan wkroczył niezwłocznie do Polski, został uznany przez książąt śląskich i, obległszy Łokiet-

Fig. 52.



Władysław I. Łokietek.

ka w Sieradzu, wymógł na nim zrzeczenie się Krakowa za księstwo Brzesko-Kujawsko-Sieradzkie. Cała Małopolska przeszła pod rządy czeskie. Z tego zamieszania skorzystali Tatarzy, żeby spustoszyć Sandomierskie, i Litwini, którzy pod wodzą księcia swojego Witenesa, wpadłszy do Łęczycy na Zielone Święta, wymordowali księży, spalili miasto i tłumy zebranego na uroczystość ludu w niewolę uprowadzili.

Tymczasem wystąpił jeszcze jeden pretendent — książę Wielkopolski **Przemysław II** (1294—1296). Zabrawszy w spadku dzielnicę bezdzietnego stryja i nadwiślańskie Pomorze po również bezpotomnym księciu Mestwinie, będąc w posiadaniu całej prawie krainy, z której państwo polskie rozrastać się zaczęło, powziął on myśl wskrzeszenia tytułu królewskiego. Nie mogło się temu opierać duchowieństwo, gdyż krzywda, wyrządzona Kościołowi przez zamordowanie Stanisława Szczepanowskiego, dostatecznie wynagrodzoną została przez kanonizacyę jego (1254 r). Układy z Rzymem poszły pomyślnie i za przyzwoleniem papieża arcybiskup Jakób w przytomności wszystkich prawie biskupów ukoronował Przemysława na króla (1295 roku).

Ale w kilka miesięcy po tym radosnym dla narodu obrzędzie margrabia brandeburski, Otton Długi, zamordował Przemysława w pogranicznem m. Regoźnie, mszcząc się za zajęcie Pomorza, które miał nadzieję sam posiąść [1]).

1) Ułatwili Brandenburczykom wykonanie zbrodni Nałęczowie; za tę zdradę ukarano ich pozbawieniem miejsca w pierwszych szeregach na wojnie i prawa noszenia sukien szkarłatnych, które służyły znakomitej szlachcie.

Eig. 53.



Przemysław I.

Ponieważ Przemysław pozostawił tylko córkę, więc Wielkopolanie ofiarowali tron Łokietkowi, ten wszakże nie mógł swych rządów ustalić, chociaż dla powiększenia wojska przyjmował różnych przybłędów cudzoziemców. Nie mając pieniędzy na opłatę żołdu, pozwalał na rabunki i swawole, co gorsza — sam popadł w zepsucie i wdał się w rozpustę. Zrażeni tem dostojnicy wielkopolscy zaprosili panującego na Małej Polsce króla Wacława czeskiego.

Wacław (1300—1305), zapewniwszy sobie zatwierdzenie cesarskie, wygnał Łokietka i w Gnieźnie włożył koronę Bolesława Chrobrego. Posiadł więc Polskę całą i mógł się słusznie jej królem mianować. Lecz po tym tryumfie zaraz odjechał do Czech, ustanowiwszy namiestnikiem swoim Hynka z Dubu, znakomitego pana czeskiego, który sprawował rządy ciemięsko. Zaskarżyli go Polacy w Pradze o zdzierstwo i nadużywanie władzy; Król odwołał go, mianował trzech nowych rządców, ale i ci ściągnęli na siebie mnóstwo narzekań. Snadź nie podobało się panom polskim i szlachcie ustanowianie **starostów grodowych**, którzy byli wykonawcami rozkazów królewskich, chwytali złoczyńców i własnym sądem skazywali na śmierć. W końcu oceniono przecież użyteczność takiego urządzenia, bo starostowie, jako "ramię królewskie" byli utrzymani i później aż do końca XVIII-g wieku. Pozostała jeszcze jedna pamiątka po Wacławie: **grosze**, moneta większa od denara, z dobrego srebra, którą on zaczął wybijać (1301 r.) w Pradze, w mennicy, urządzonej przez biegłych włoskich myncarzy.

Fig. 54.



Wacław.

Władysław Łokietek, tułając się po obcych krajach, nie zaniechał myśli o tronie polskim. Gorycze wygnańczego życia dobroczynnie wpłynęły na jego charakter. Będąc jako pielgrzym w Rzymie podczas sławnego jubileuszu, nie omieszkał zwiedzić kancelaryi papieskich i pozyskał wyrok Bonifacego VIII, odsądzający Wacława od Polski (i Węgier). Następnie z garstką ochotników węgierskich i orszakiem wiernych towarzyszów, wpadł przez Tatry w Krakowskie i zaczął podjazdową wojnę z Czechami. Przez trzy lata, doznając życzliwości tylko u kmieci, zdobył sobie zaledwo trzy zamki, które mu za całe państwo służyły. Aliści śmierć Wacława, zamordowanie następcy jego (Wacława III) i zamęt, wynikły w Czechach, otworzyły Władysławowi drogę do Krakowa i Gniezna. Było to początkiem nowego w dziejach polskich zwrotu, który opowiemy w IV-m okresie.

---

5) CZECHY.

(Genealogia Nr. 10).

§ 93. Przez pół wieku prawie panowali z kolei czterej synowie króla Wratysława — krótko i burzliwie: **Brzetysław II** zginął z ręki mordercy, nasłanego przez możnych Wrszowców, **Borzywoj II** został zdetronizowany przez stryjecznego brata **Świętopełka II,** który wymordował cały ród Wrszowców, podobno

3,000 osób, i sam został wkrótce zamordowany przez jedynego pozostałego przy życiu Jana 1); **Władysław I,** chociaż obdarował krewnych dobrowolnie dzielnicami, miał z nimi ciągłe zatargi i wojnę ze sprowadzanym przez nich Bolesławem III-m Krzywoustym; pomyślnie panował tylko najmłodszy z braci **Sobiesław I** (1125—1140), ulubieniec ludu, "Czech duszą i ciałem," waleczny, wierny i sprawiedliwy. Cesarza Lotaryusza, groźnie wkraczającego przez góry Kruszne, pobił, i otoczył; ale, przybywszy do obozu niemieckiego, oświadczył niespodzianie, że stosunków lenniczych łamać nie chce i domaga się tylko potwierdzenia dawnej umowy, z Henrykiem IV zawartej. Upokorzony cesarz zrzekł się wygórowanych swych roszczeń, a Sobiesław później wojował za niego z Polakami i dawał pomoc przeciwko Sztaufom. Za jego czasów żył pierwszy kronikarz czeski, **Kosmas,** dziekan praski.

W następnem pokoleniu jeszcze bardziej rozrodzili się Przemysłowice w trzech liniach, a zatem poszło jeszcze większe rozdrobnienie kraju. Dla utrzymania się w stołecznej Pradze książęta musieli ubiegać

---

1) Wrszowcy byli rodem dawnych lechów czyli książąt plemiennych (panów, zupanów); musieli uledz dynastyi Przemysłowiczów, lecz przy każdej sposobności wichrzyli, łączyli się z jej nieprzyjaciółmi, z Ottonem Wielkim, z Piastami, knuli zamachy na życie swoich monarchów. Oni to pozabijali braci św. Wojciecha nadto byli sprawcami śmierci książąt Jaromira, Brzetysława II i Świętopełka II. Ocaleni od rzezi członkowie rodu uciekli do Węgier i Polski. Z Wrszowców zapewne pochodził Warsz kasztelan, który zwyciężył Rusinów pod Sandomierzem za Leszka Czarnego. Imiona wrszowskie: Warsz i Mutina trafiają się często w dyplomatach polskich XIII wieku. Podobno m. Warszawa powstała z grodu Warszowego.

się o opiekę cesarską. Jakoż **Władysław II** towarzyszył Konradowi III Sztaufowi na wyprawę krzyżową, a potem Fryderykowi Barbarossie pod Medyolan (1158 r.). Otrzymał wprawdzie w nagrodę tytuł królewski z prawem noszenia korony w pewne święta uroczyste, lecz później doznał niewdzięczności za swe wierne i ważne usługi. Zniechęcony wichrzeniami synowców, którzy znajdowali pomoc i zachętę u cesarza, poszedł na starość do klasztoru, a tej jeszcze dożył boleści, że nie syn jego Bedrzych (Fryderyk), lecz brat **Sobiesław II** otrzymał stolicę praską. W pięć lat później cesarz zdetronizował Sobiesława, pomimo jego gorliwej służby we Włoszech, i wyniósł na tron Bedrzycha, lecz ten, zobowiązawszy się do wypłacenia ogromnych sum, wywołał uciskiem podatkowym oburzenie narodu i bunt księcia znojemskiego (Konrada). W krwawej bitwie (pod Lodzienicami 1185 r.) zginęło 4,000 Czechów i Morawczyków. A Barbarossa, powoławszy obu współzawodników przed tron swój, kazał przynieść na postrach topory katowskie, i zawyrokował, że Morawy mają stanowić oddzielne od Czech księstwo. Później nadał jeszcze przywilej niezależności innemu księciu, Indrzychowi-Brzetysławowi, biskupowi praskiemu, dążąc widocznie do rozbicia Czech na drobne i bezsilne cząstki.

Podobnie działo się za panowania cesarza Henryka VI-go: wojsko czeskie chodziło aż do Neapolu; Praga w ciągu lat siedmiu cztery razy przechodziła z rąk do rąk. Wreszcie posiadł ją ostatecznie (po raz drugi)

Przemyśl Ottokar w roku 1197, a wtedy zaświtała dla Czech epoka nowa, szczęśliwsza.

---

§ 94. **Przemyśl Ottokar I** (1197—1230) umiał zręcznie korzystać z zamieszek, jakie wynikły w cesarstwie (§76 i 77): zawarł przymierze z Filipem Sztaufem i obiecał mu swe poparcie w walce o koronę, a za to otrzymał przywilej na **dziedziczną godność królewską** i odbył uroczystą koronacyę w Moguncyi (1198 r.). Niedługo potem wypadło mu zaskarbić względy papieża, z powodu sprawy o rozwód z żoną; zerwał więc z Filipem i na żądanie legata wyruszył nawet w po e. Po kilku pomyślnych utarczkach Otton IV Welf potwierdził mu nadanie tytułu, kardynał Gwido ukoronował go po raz drugi (w Merseburgu 1203 r.), a papież Innocenty III osobną bullą przyjął Czechy w poczet królestw chrześcijańskich (1204 r.) Później Przemyśl Ottokar przeszedł znów na stronę Sztaufów i znowu w pomyślnej chw li, gdy sam papież oświadczył się przeciwko Ottonowi. Fryderyk II wiele zawdzięczał królowi czeskiemu w walce o tron za to też wydał trzy "złote" bulle, którem zwolnił Czechy od wszelkich obowiązków, prócz wysyłania 300 rycerzy na wyprawę koronacyjną cesarską do Rzymu, lub wypłacania 300 grzywien srebra, zamiast rzeczonego oddziału; przyznał kralom prawo udzielania inwestytury biskupiej bez wiedzy cesarza i utrzymywał obowiązek zjeżdżania na sejmy niemieckie tylko w takim razie, jeśli będą się odbywały w jednem z najbliższych miast granicy (w Bambergu, Norymberdze i Magdeburgu). Nadto darował obszerne dobra w Saksonii i Palatynacie (1211 r.).

Będąc jeszcze w sile wieku, Przemyśl Ottokar pomyślał o zabezpieczeniu spokojnego następstwa tronu. Uzyskawszy przyzwolenie bezdzietnego brata swego (Władysława), przedstawił sejmowi czeskiemu syna Wacława i zażądał, aby go zaraz królem uznano, co też nastąpiło (1216 r.). Tym sposobem prawo Brzetysławowe o starszeństwie rodowem zmienione zostało na dziedziczenie tronu w linii następnej (z ojca na syna).

Wacław I Jednooki (1230—1253) był najpotężniejszym, pomiędzy współczesnymi władcami Słowiańszczyzny. Dzielność swoją okazał w zatargach z sąsiadami i w stosunkach z cesarzem. Raz, na sejmie niemieckim, Fryderyk II, uniósłszy się gniewem, chciał go uwięzić, lecz Wacław, chwyciwszy cesarza za ramię, zawołał: "Przysięgnij, że odejdę stąd bez przeszkody; inaczej postradasz życie natychmiast." Wtem rycerz czeski (Oirz) podniósł swój czekan. Fryderyk przeraził się i uwolnił obu. Zresztą Wacław był żonaty z jego stryjeczną siostrą [1]), chętnie witał na swoim dworze wędrownych śpiewaków niemieckich, sam nawet zaliczał się do minnezengrów i sprowadzał dużo osadników niemieckich, szczególniej górników do kopalń kutnohorskich (Kuttenberg), które dostarczały mu złota. On też jeden potrafił odeprzeć Mongołów, a wódz jego, Jarosław ze Szternberka, broniąc Ołomuńca z 12-tysiączną załogą, odniósł zwycięstwo i własną ręką jednego ze starszych naczelników tatarskich zabił (1241 roku).

1) Kunigundą, córką Filipa Szwabskiego.

Z czasem wszakże Wacław zaniedbał się w sprawach rządowych, oddawszy się życiu hulaszczemu, a rozrzutność, długi, rozdawanie dóbr ulubieńcom wywołały niezadowolenie w narodzie. Bezczynność w ważnej sprawie spadku austryackiego dała pochop stronnictwu gibellińskiemu (za poduszczeniem Fryderyka (I do rokoszu, na którego czele stanął drugi syn krala, Przemyśl Ottokar. Była chwila (1248 r.), że ojciec musiał uchodzić za granicę, potem podzielić się władzą z synem, ale w końcu, niespodzianie wszedłszy do Pragi, posłał do niego zaprosiny na wieczerzę. Młodzieniec nie śmiał opierać się takiemu wezwaniu: stanął przed ojcem i nastąpiło pojednanie. Zerwał nawet z gibellinami i w ambitnych swych planach szukał odtąd poparcia u papieżów.

Właśnie toczyły się spory różnych pretendentów o posiadanie Austryi, gdyż książę jej Fryderyk Wojowniczy, ostatni z Babenbergów, zginął w bitwie z Węgrami (nad Lejtą 1246 r.), pozostawiając synowicę Gertrudę i siostrę Małgorzatę. Pierwsza była wydana za mąż za starszego królewicza czeskiego (Władysława), lecz niedługo owdowiała i weszła w powtórny związek małżeński z wnukiem węgierskiego króla Beli IV Romanem Mścisławiczem, księciem Rusinów i banem Maczwy [1]). O drugą oświadczył się Przemyśl Ottokar, nie zważając na różnicę wieku, liczyła bowiem lat 46 tj. była dwa razy od niego starszą. Wkroczywszy zbrojno do Austryi, poślubił ją (1252 r.) i otrzymał z rąk jej potwierdzone przez papieża doku-

1) Maczwa czyli Machow jest prowincyą przyległą do Belgradu.

menty spadkowe. Ale poprzednio papież już przyznał prawa do Austryi innemu "ulubionemu synowi" — Beli IV. Musiała więc wyniknąć wojna W takiej chwili zmarł król Wacław I.

Przemyśl Ottokar II (1253—1278), widząc wojska węgierskie dążące pod Wiedeń i na Morawy, udał się pod opiekę papieża i przy pośrednictwie legata zawarł pokój, ustępując Styryi Węgrom; ludny zaś, handlem bogaty Wiedeń "nad pięknym modrym Dunajem" pozostał w jego pos adaniu.

W roku 1254 przybył do Pragi wielk' mistrz Krzyżaków (Poppo von Osterna) z prośbą, iżby Ottokar zechciał wziąć udział w wyprawie przeciwko pogańskim Prusom. Zawsze ubiegając się o względy papieża, a zarazem idąc za popędem rycerskiego ducha, Ottokar ruszył na czele przeszło 20,000 wojska ku Malborgowi. Tu zebrały s'ę też hufce brandenburskie i śląskie, tak iż się utworzyło wojsko 60,000 głów liczące. Wyprawa udała się pomyślnie; spalono święty las Romowe, odniesiono wielkie zwycięstwo nad rzeką Rudawą, Prusaków ochrzczono (1255 r.). Na pamiątkę sławnych czynów króla czeskiego miało być założone miasto Królewiec (Konigsberg). Później (1267 r.) przedsiębrał Ottokar jeszcze jedną taką wyprawę naLitwinów i Jadźwingów; lecz, z powodu wczesnego ruszenia lodów na Wiśle, wrócił, nic prawie nie zdziaławszy.

W Styryi szlachta nie była zadowoloną z rządów węgierskich i Ottokar poduszczał ją do rokoszu. Wynikła stąd druga wojna z Węgrami, którą rozstrzygnęła wielka bitwa pod Kressenbrunn (1261 r.). 100,000 Czechów i Niemców miało walczyć ze 140,000 Madya-

rów, Serbów, Horwatów, nawet podobno i Tatarów. Szczególniej odznaczył się oddział 7-tysiączny, od stóp do głowy okryty żelazem. Stąd Tatarzy przezwali Ottokara "królem żelaznym," Niemcy zaś i Włosi zwali go "królem złotym" za przepych i hojność. Owocem zwycięstwa było przyłączenie Styryi do państwa czesko-austryackiego. Nadto Ottokar ożenił się z księżniczką węgierską Kunegundą. Wesele i koronacya odbyły się z niesłychaną wystawnością i gościnnością [1]).

Czujne oko Ottokara sięgało ze Styryi na okoliczne ziemie: na Karyntyę i Krainę, gdzie panował bezdzietny książę Ulryk, na bogate arcybiskupstwo salcburskie, gdzie protegował domniemanego spadkobiercę Karyntyi, hulaszczego Filipa, nareszcie na Akwileę, gdzie zasłaniał patryarchę przed gwałtami hrabiów Gorycyi. Zręczną polityką potrafił on wynieść rozpustnego Filipa na stolicę patryarszą w Akwilei, Ulryka zaś nakłonić do spisania aktu (w Podiebradzie 1268 r.), mocą którego Ottokar miał jego posiadłości odziedziczyć. Tak też się stało. Pomimo nowej wojny z Węgrami i porażki (pod Wieselburgiem) król czeski utrzymał Karyntyę, Krainę i Pordenone. Granica jego posiadłości dotknęła Adryatyku.

Był teraz na szczycie potęgi. Współcześni pisarze mówią o nim z podziwem; niektórzy porównywali go z Aleksandrem Macedońskim; wielki poeta włoski Dante umieścił go w swoim Czyścu; lud uwielbiał go

---

1) Staruszka Małgorzata zezwoliła na rozwód i szlachetnie poparła sama sprawę, składając zeznanie, jakoby niegdyś wyrzekła była śluby zakonne.

za sprawiedliwość, hojność i litość nad ubogimi. Chwalono jego pobożność, wykształcenie i upodobanie w naukach, oraz łatwość mówienia tak po czesku, jak po niemiecku. Ale panowie i rycerze o urzali się nań, że im poodbierał albo poodkupował rozdarowane przez ojca dobra koronne; że wprowadził mieszczan do sejmu; że nakazał najwyższemu sądowi praskiemu (Cuda) krać przestępstwa na przestrzeni całego kraju i wszystkich stanów; że zamki obronne burzył; że się ośmielił oddać kilku panów pod topór kata wiedeńskiego, za zmowy zdradzieckie z Węgrami.

Pasmo powodzeń Ottokara przerwało się od chwili wstąpienia Rudolfa Habsburga na tron niemiecki i odmówienia mu hołdu. Wszystkie nowo nabyte kraje należały do cesarstwa, więc Rudolf pozwał Ottokara przed sejm niemiecki, a gdy pozwy nie skutkowały, ogłosił wyrok, odsądzający go od praw posiadania lenności cesarskich. Wszedłszy w porozumienie z wrogami króla, z niechętnymi baronami jego i z dwoma najpotężniejszymi rodami czeskimi (Riesenburgów i Witkowców), ruszył z wojskiem pod Wiedeń. Miasto broni o się dzielnie przez pięć tygodni, lecz nie otrzymało odsieczy i poddać się musiało. Ottokar nie mógł pośpieszyć mu z ratunkiem ponieważ najmożniejsi panowie za wpływem znakomitego Zawisza z Falkensteinu (Witkowca) przeszli ze swymi hufcami na stronę niemiecką. Więc upokorzył się, złożył hołd przed cesarzem u bram Wiednia, zrzekł się pięknych krajów naddunajskich i alpejskich, i obiecał bezkarność zdrajcom (1276 roku).

Nie pogodził się jednak z takim losem, lecz niezwło-

cznie gotował się do nowej wojny. Panów jednych pokarał konfiskatą dóbr, innych przyjął do łaski; nawiązał znów stosunki z Austryą, szczególniej z przywiązanymi do siebie mieszczanami wiedeńskimi; szukał przymierza z wielu książętami w Niemczech; wzywał książąt polskich w imię wspólnego języka i pochodzenia, aby się przyczynili do obrony Czech od zaborczych dążeń króla niemieckiego. Wszakże, gdy przyszło do wojny, zgromadził podobno nie więcej nad 30,000 ludzi. Tymczasem, gdy Rudolf ciągnął brzegiem Dunaju od Zachody, ruszyli Węgrzy na jego spotkanie od wschodu. Ottokar nie zapobiegł połączeniu sił sprzymierzonych, przyjął jednak bitwę pod **Duernkrut** [1]) na polu, rozpostartem po obu brzegach rzeki Morawy (Marchfeld). Miał nawet nadzieję zwycięstwa i wydał już rozkaz ruszenia oddziałom zapasowym, lecz ich dowódca (pan Milota z Diedicz) nagle zawrócił konia i wzniecił popłoch okrzykiem, że bitwa przegrana. Zrozpaczony tą zdradą Ottokar rzucił się na oślep między walczących i poległ, okryty 17 ranami [2]). Ciało jego zostało nabalsamowane i w Wiedniu na widok publiczny przez 30 tygodni wystawione. Tak runęła świeżo sklecona monarchia czesko-niemiecka.

---

1) Dziś przystanek kolei Warszawsko-Wiedeńskiej o parę stacyi od Wiednia.

2) Co do sił walczących i co do szczegółów bitwy zachodzi wielka sprzeczność mniemań. Historycy dają Rudolfowi w pierwszej wojnie 100,000, w drugiej kilkakroć większą siłę od 30,000 Ottokara; Niemiec-Lorenz wogóle nie wierzy cyfrom, średniowiecznym i mniema, że Rudolf miał mniejszą od Ottokara siłę. Przeczy też zdradzie Miloty i twierdzi, że sprawcą popłochu był pewien Szwab.

Zwycięski Rudolf wtargnął do Czech, gdzie się znajdował 7-letni syn Ottokara Wacław, lecz nie wyzuwał go z dziedzicznego tronu, wyznaczył mu tylko opiekuna (Ottona Brandenburskiego) i zaręczył ze swą siedmioletnią córką, Gutą, a jego siostrę ze swym młodszym synem (Rudolfem). Mały Wacław, uwieziony do Brandeburgii, chował się w dotkliwej nędzy, doznając nawet głodu, a matka jego wysiadywała długie lata w więzieniu. Nareszcie panowie czescy ulitowali się takiej niedoli i wykupili swego króla od złego opiekuna grubymi pieniędzmi.

Wacław II (1282—1305) zostawał jeszcze lat kilka pod opieką matki Kunegundy, która wyszła za mąż za wspomnianego pana Zawisza z Falkenszteinu, człowieka wielostronnie utalentowanego. Doszedłszy do pełnoletności, uwięził podstępnie i ściął ojczyma, i zadziwił Europę przepychem swojej koronacyi. Sprzyjało mu też niezwykłe szczęście: zmyślony testament Leszka Czarnego otworzył drogę do Polski, a wygaśnienie dynastyi Arpada nastręczyło mu powód, do ubiegania się o koronę węgierską, jako synowi Kunegundy. I panował w Polsce, jak wiemy (§ 92) a w Węgrzech był uznany królem syn jego, lubo nie bez przeszkody od innych pretendentów. Upokorzał się też przed nim syn Rudolfa Habsburga, Albrecht. Ale świetna gwiazda Przemyśliczów rychło zagasła. Wacław II umarł młodo (w 34-m roku życia), wyczerpany nadużyciami młodości. Z dziesięciorga dzieci przeżyli go tylko jeden syn i dwie córki. Ów syn, **Wacław III** (1305—1306), mając lat 16 wieku, był już skończonym rozpustnikiem i pijanicą. Zrzekł się lekkomyślnie praw swoich do Węgier i od-

dał uwiezioną koronę św. Stefana. Do Polski trzeba było przedsięwziąć wielką wyprawę dla utrzymania zachwianych rządów czeskich. Wyruszył też Wacław na czele pospolitego ruszenia, gdy ręka jakiegoś rycerza niemieckiego zadała mu trzy ciosy śmiertelne. Nie wyśledzono: kto i dlaczego dopuścił się tego morderstwa? Przypisywano je cesarzowi Albrechtowi.

Tak niespodzianie wygasł ród Przemyśla i Lubuszy, który, w ciągu przeszło 500 lat, władając ziemią czeską, zbudował możne i bogate królestwo na podstawach cywilizacyi zachodniej. Ale w stosunkach z Niemcami Przemyślicze za mało okazali przezorności; nietylko bowiem do głębi ducha przyjęli się hołdowniczemi uczuciami dla cesarzów, ale sprowadzili tylu osadników z Niemiec (Wacław I i Przemyśl Ottokar II), że wynikło z czasem niebezpieczeństwo dla narodowości czeskiej w samych Czechach. Miasta zniemczyły się i rządziły się prawem niemieckiem, panowie przybierali niemieckie nazwiska (Rosenbergów, Riesenburgów, Sternbergów, Szwambergów itp.); dziś blizko połowa (dwie piąte) ludności jest obcą, nawet wrogą Czechom i zowie się Deutsch-Boehmen: są to po większej części potomkowie onych osadników z XIII-go wieku, obdarowanych ziemią i przywilejami przez kralów słowiańskiego rodu.

C) WĘGRY.

§ 95. W XII-m wieku królowie z rodu Arpada [1]) ucierają się niejednokrotnie z Wenecyą o wybrzeża Adryatyku, szczególniej o m. Zarę-Białogród [2]) i podlegają wpływom bizantyjskim, mianowicie cesarza Manuela I-go, który się posługiwał tak orężem, jak przebiegłą polityką. **Bela III** (1173—1196), wychowany w Konstantynopolu, ożeniony z księżniczką grecką, przeniósł do Węgier niektóre urządzenia dworskie, i utworzył kancelaryę królewską, która miała na piśmie wydawać wszelkie akty i wyroki; zachęcał do rolnictwa tych, którzy pędzili jeszcze życie koczujące pod namiotami; urządzał miasta i rzemiosła; sprowadzał Cystersów; założył w Veszprem szkołę "na wzór paryskiej." Pomyślnie wojował na morzu i lądzie o południowe granice swoje, a za Karpatami osadził drugiego syna swego, Andrzeja, na tronie "królestwa Galicyi," lecz za sprawą Polaków Andrzej uciekać musiał.

Ten **Andrzej II** (1205—1235), zasiadłszy na tro-

1) Rozpustny Stefan II (1114—1131); oślepiony w młodości synowiec Kolomana Bela II (1131—1141) srogi dla magnatów, zwycięzca Bolesława Krzywoustego; Gejza II (1141—1161), który wdaniem się w sprawy serbskie dał powód Manuelowi, cesarzowi bizantyjskiemu, do wypowiedzenia wojny (1152 r.) i do spustoszenia nadgranicznych prowincyi. Potem 1161—1173 r. tenże Manuel podniecał walkę pretendentów: Stefana III, Władysława i Stefana IV; najwytrwalszym obrońcą niepodległości był Stefan III, lecz ten w 24-m roku życia zmarł nagle podobno od trucizny.

2) Od r. 1116, kiedy doża Ordelafo Falieri przybrał tytuł księcia Kroacyi i Dalmacyi na przekór królom węgierskim.

nie węgierskim po śmierci starszego brata [1]), wdziera się jeszcze po kilka razy do Halicza, ale u siebie w domu nie umiał utrzymać porządku. Rozdawaniem dóbr magnatom uszczuplił swoje dochody; przez zbytki i marnotrawstwo zabrnął w długi; żonę jego (Gertrudę Merańską) rozsiekał wojewoda Bora przy pomocy dwóch przyjaciół, mszcząc się swej krzywdy; wzburzenie powszechne wzmogło się do tego stopnia, że dopiero wpływ papieża zapobiegł detronizacyi. Wybrał się jednak Andrzej na krucyatę (1217 r.) z 10,000 rycerstwa i liczną gromadą ludu pieszego (str.) Po powrocie znalazł się w większych jeszcze kłopotach: długi zwiększyły się, wojska ubyło, cały kraj ogarnęły zamieszki. Lekkomyślny król kazał co roku przebijać monetę i przy wymianie starej na nową pobierać podatek od każdego z poddanych. Wreszcie syn, Bela IV, ogłoszony królem jeszcze przed wyprawą krzyżową (1217 r.), stanął na czele rokoszu i zmusił ojca do wydania **Złotej Bulli** (1222), która na sejmie 1231 r. uzupełnioną i ostatecznie zatwierdzoną została. Sławny ten akt przedstawia dużo podobieństwa do zdobytej przez Anglików na kilka lat wcześniej Wielkiej Karty (str. ,) zabezpieczał bowiem szlachtę od więzienia przed wyrokiem sądowym i od podatków; upoważniał ją do zbrojnego oporu w razie pogwałcenia jej przywilejów. Co roku miał się zbierać sejm w Albie Królewskiej (Stuhlweissenburg).

---

1) Emeryka (1196—1204), który w r. 1203 uwięził Andrzeja, śmiało wszedłszy w szeregi rokoszan, lecz na łożu śmierci mianował go opiekunem kilkomiesięcznego syna swego.

Otrzymali magnaci i szlachta własność nieograniczoną nad dobrami swojemi i władzę nad poddaństwem (przeważnie słowiańską ludnością niewolną), a za te wszystkie łaski mieli służbę wojenną bezpłatnie w granicach kraju. Dobra koronne miały być zwrócone królowi.

Bela IV (nominalnie od r. 1217, samowładnie od 1235—1270) nie chciał znosić więzów nałożonych przez Bullę Złotą, i postępował jako samowładca. Wielu panów skazywał na śmierć lub wygnanie, zabierał majątki, palatynowi wyłupił oczy, z izby radnej kazał wyrzucić i popalić krzesła, aby nikt nie śmiał siadać w jego obecności (oprócz biskupów i czterech najwyższych dostojników świeckich). Oburzeni magnaci wezwali na pomoc księcia Austryi, Fryderyka Wojowniczego, lecz Bela go pobił.

Przy całej swej energii nie zdołał jednak Bela obronić kraju od Mongołów. Poprzedzili ich porażeni na głowę Połowcy czyli Kumani, w liczbie 40,000 rodzin żebrzący schronienia. Wpuszczeni pod warunkiem przyjęcia wiary chrześcijańskiej, nie dopełnili tego warunku, wkrótce powaśnili się z Madyarami i ściągnęli na siebie podejrzenia o zdradę. Mongołowie pobili Belę na wyżynie Mohi nad rz. Sajo i przez półtora roku (1241—1243) strasznie pustoszyli cały kraj węgierski. Bela schronił się do Austryi, gdy zaś po ich odejściu wrócił, wsie i miasta leżały w gruzach, na polach bielały kości ludzkie, a pozostałe przy życiu resztki ludności cierpiały od głodu. Troskliwie zajął się tedy ratowaniem nieszczęśliwych, zachęcaniem do pracy, porządkowaniem; dla zwiększenia ludno-

ści przywołał Połowców, którzy wyszli z Mongołami, i osiedlił ich między Dunajem i Cissą w prowincyach zwanych do dziś dnia Wielką i Małą Kumanią; dla wzmocnienia obrony nakazywał budowanie zamków. Po 20-u latach Mongołowie próbowali wtargnąć powtórnie, lecz ich odparto. Na starość wszakże trudniej mu było borykać się z magnatami szczególnie od czasu, gdy syn (Stefan V) wystąpił z nim do walki.

Widzieliśmy, że Bela walczył z Przemyślem Ottokarem o Austryę i Styryę, lecz miewał krótkotrwałe powodzenie. Wydał wnuczkę swą Maryę za Karola Martela, księcia Salerno z domu Andegaweńskiego, skutkiem czego dom ten odziedziczył później koronę węgierską.

Bo w ciągu lat 30-u wygasł już dom Arpada. Syn Beli, Stefan V panował tylko dwa lata, wnuk Władysław IV zwany Kumanem (1272—1290) panował niedołężnie wśród zaburzeń, spędzając lata całe pod namiotem na hulankach z Połowcami i zginął za sprawą mściwej kochanki; ostatnim zaś był **Andrzej III** (1290—1301), potomek młodszej linii (od Kolomana, syna Andrzeja II) niepokojony przez Karola Martela Andegaweńczyka i przez Rudolfa Habsburga, którego córkę musiał pojąć w małżeństwo, żeby z czasem otworzyć Habsburgom drogę do tronu węgierskiego. Bezpotomna śmierć Andrzeja 1301 r. stała się hasłem do walki różnym pretendentom; stanęli mianowicie: Wacław II król czeski, Otton książę Bawaryi, Laczkofi Apor wojewoda Siedmiogrodu i Karol Robert Andegaweński jako wnuk Maryi. Ten ostatni przemógł współzawodników i założył nową dynastyę.

TREŚĆ ROZDZIAŁU. Pod działaniem prawa senioratu Ruś Polska i Czechy rozpadają się na księstwa udzielne.

A) SŁOWIAŃSZCZYZNA POŁUDNIOWO-ZACHODNIA.

1. CARSTWO NOWO-BUŁGARSKIE.

1186 r. Jan Asien i Piotr wybijają się z pod panowania bizantyjskiego.

1197—1207 r. Kalojan przyjmuje koronę od Innocentego III, lecz odepchnięty przez cesarza łacińskiego Baldwina bije go pod Adryanopolem i zrywa z papieżem.

Do 1247 Jan Asien II rozszerza swe państwo do trzech mórz, ozdabia Ternowę.

1257 r. ginie ostatni z Asienów, Michał II we własnej stolicy.

1323 panuje dynastya Terterydów, ulegająca Tatarom (Nogaj) i Bizantynom.

1323—1339 ostatnia dynastya Szyszmanów, obalona przez Turków Ottomańskich.

2. SERBIA.

Od 867 r. chrzci się pod panowaniem Bułgarów i Greków.

1040 r. wyzwala się pod Stefanem Wojsławem.

1144—1200 Stefan Nemania wielki żupan, założyciel dynastyi.

1209 r. Stefan Pierwowienczanny kralem, ukoronowany przez brata św. Sawwę.

1255 r. Stefan Urosz I Wielki odpiera Mongołów, posuwa granicę ku południowi.

3. RUŚ.

a) Wielkie Księstwo Kijowskie:

1054 r. Jarosław I Mądry obdziela swych 5-u synów księstwami pod zwierzchnictwem najstarszego (Izasława), który miał władać Kijowem i Nowogrodem.

1078—1125 r. Włodzimierz Monomach jużto jako pomocnik ojca, już jako rozjemca książąt, nareszcie jako Wielki Książę Kijowski (1113—1125) utrzymuje porządek na Rusi, walczy z Połowcami i zjednywa sobie miłość ludu. Większa część dzielnic przeszła do jego potomstwa. Najmłodszy z jego synów Juryj Długoręki szerzy kolonizacyę słowiańską ku Wschodowi i zakłada Moskwę (1417).

1169 r. po długich waśniach o stolicę kijowską jeden z wnuków Monomacha, Andrzej Bogolubski zdobywa i rabuje Kijów, a posiadłszy tytuł wielko-książęcy, przenosi stolicę do Włodzimierza nad Klaźmą.

b) Wielkie Księstwo Włodzimierskie.

1169—1174 r. Andrzej Bogolubski nie znosi rządów wiecowych; chce być samowładcą; zabity przez bojarów.

1176—1239 r. Wsiewołod III i Juryj II pracują nad powiększeniem potęgi swojej; ostatni podbija Mordwę i Bułgarów.

1237 r. Najazd Batu-Hana. Klęska nad rzeką Siti.

1239—1246 r. Jarosław II uznaje władzę hana i umiera w Mongolii. Ocalona jednak wiara i literatura.

1252—1263 Św. Aleksander Newski, wsławiony zwycięstwy nad Szwedami, Litwą i Kawalerami Mieczowymi, broni poddanych od okrucieństwa Mongołów tylko pokorą.

1263—1328 r. Walka pomiędzy bratem a synami Newskiego, która przeistoczyła się w walkę książąt twerskich z moskiewskimi. Zwyciężył przy pomocy Mongołów książę moskiewski (Iwan I Kaleta).

c) Halicz (Galicya).

950—1025 pod panowaniem Czechów, ś-go Włodzimierza, Bolesława Chrobrego.

1090—1198 r. rządy Rościsławiczów.

1189 r. Andrzej węg. królem Galicyi. Wypędzony przez Kazimierza II polskiego.

1200—1327 r. Monomachowicze linii starszej od Romana II.

1246 r. Daniło królem, koronowany w Drohiczynie. Ulega Tatarom. Posyła wojsko aż do Czech, jako sprzymierzeniec Beli IV węgierskiego.

1300 r. Lew, założyciel Lwowa.

1324? r. Bolesław.—Jerzy II.

1340—1349 r. Kazimierz Wielki wciela Halicz do Polski.

B) SŁOWIAŃSZCZYZNA ZACHODNIA.

4. POLSKA.

1138 r. Testamentem Bolesława III Krzywoustego Polska podzielona na 4 księstwa. Najstarszy z synów Władysław II wygnany, lecz potomstwo jego za protekcyą cesarza Fryderyka Barbarossy otrzymuje od Bolesława IV (1162 r.). Śląsk, niemczy się i odrywa tę krainę za panowania Jana Czeskiego.

1177—1194 r. po wygnaniu Mieszka III Starego, Kazimierz II Sprawiedliwy osadzony na stolicy krakowskiej przez możnowładców, daje im udział w prawodawstwie na synodzie Łęczyckim (1180 r.); wywiera wpływ na Ruś, wypędza Węgrów z Halicza; osadnictwo polskie roz szerza się za Wisłę ku Bugowi.

W XIII wieku pod wnukami i dalszymi potomkami Krzywoustego rozdrabnia się Polska na 12 księstw. Władza monarchiczna słabieje, kształtuje się senat (colloquia). Groźne napady od wschodu.

1228 r. Konrad Mazowiecki nadaje ziemię Chełmińską Krzyżakom i wskazuje (1246)drogę Litwie do łupiestw w Polsce.

1241 r. Pierwszy najazd Mongołów za Bolesława V Wstydliwego. Straszne spustoszenia.

Kolonizacya cudzoziemcza; przywileje duchowieństwa, rycerstwa i mieszczan. Magdeburye czyli miasta wolne. Podaństwo kmieci. Rozwój własności osobistej. Niebezpieczeństwo zniemczenia odwrócone przez wzrost oświaty i czujność biskupów. Prawo pisane; wpływ prawa kanonicznego i rzymskiego.

1288—1306 r. Walki pomiędzy Władysławem Łokietkiem, Henrykiem Probusem, Wacławem Czeskim i Przemysławem; ten ostatni wskrzesza tytuł królewski. Wacław panował z razu na Małej Polsce, potem na całej Polsce (1300—1305), wprowadził instytucyę starostów i grosze (praskie).

5. CZECHY.

W XII wieku podział państwa między synów Wratysława II. Świętopełk II morduje Wrzowców, Sobiesław I zwycięża cesarza Lotaryusza, lecz pozostaje wasalem. Wnukowie, Władysław III i Sobiesław II, służą Fryderykowi Barborossie, lecz doznają niewdzięczności.

1197—1230 r. Przemyql Ottokar I uznany królem przez papieża i cesarzów obu domów; od Fryderyka II otrzymał 3 złote bulle. Dziedziczność tronu 1216 r.

1241 r. Wacław I odpiera Mongołów. Jest bogatym i możnym królem.

1253—1278 r. Przemyśl Ottokar II posiadł Austryę, Styryę, Karyntyę, Krainę i Pordenone, zwyciężał Węgrów, zadziwia hojnością, lecz pokonany przez Wudolfa Habsburga utracił nabytki poległ pod Duernkrut na polu Morawskiem.

1282—1305 r. Wacław II nabywa korony polską i węgierską.

1306 r. Wacław II zamordowany kończy dynastyę Przemyśliczów.

C) WĘGRY.

W XII wieku doznają wpływów bizantyjskich. Bela III, wychowaniec Manuela, wprowadza nowe urządzenia. Syna Andrzeja posyła do Halicza.

1205—1235 r. Andrzej II, znany z krucyaty (1217) r.), wydaj Bullę Złotą 1222 r. podobną do Wielkiej Karty angielskiej.

1235—1270 r. Bela IV srogi dla magnatów. Pobity przez Mogołów na Puszta Mohi nad rzeką Sajo. Osiedła Połowców czyli Kumanów. Wydaje wnuczkę za Karola Martela Andegaweńczyka.

1301 r. umiera Andrzej III, ostatni z Arpadów.

Okres czwarty.

(Wieki XIV i XV.)

ROZDZIAŁ XXIII.

FRANCYA.

§ 96. **Filip IV Piękny** (1285—1314) chyba z twarzy zasługiwał na taką nazwę, bo z charakteru mógł tylko wstręt budzić. Chciwy pieniędzy i władzy nieograniczonej, gotów był zawsze chwycić się niegodziwych środków.

Królowi angielskiemu, Edwardowi I-mu, podstępnie zabrał Gwijennę i w ciągu trzyletniej wojny zdobył kilka zamków, lecz za pośrednictwem papieża pogodził się (1297 r.), zwracając zajętą krainę z pewnemi ograniczeniami i dając swą córkę (Izabellę) królewiczowi Edwardowi (II-mu). Na koszta wojenne Filip kazał ściągać nowy uciążliwy podatek [1]) i zaczął fałszować monetę w swojej mennicy, a do **Flandryi**, słynącej z doskonałych fabryk sukienniczych, posłał srogiego namiestnika.

Zniecierpliwieni ciemięstwem mieszczanie w Bruegge wyprawili "nieszpory flamandzkie" tj. wymordowali

---

1) Zwany, u ludu maltote czyli złym poborem.

1 200 rycerzy i 2,000 niższego stan u Francuzów (1302r) Miasta okoliczne uzbroiły swoich rzemieślników i wojsko królewskie poniosło porażkę w otwartym boju [1]. Rozgniewany król wkroczył sam na czele 60,000 i odniósł zwycięstwo [2]) lecz wytrwali Flamandowie zapowiedzieli mu przez herolda drugą bitwę. Widząc, że przybyły im świeże posiłki z dalszych gmin, Filip wolał zakończyć sprawę układami i ustępstwami (1305) Ale tworzył flotę z własnymi warsztatami, portami, arsenałami.

Jednocześnie toczyła się drażliwsza i ważniejsza sprawa—z papieżem. **Bonifacy VIII** (1294— 1303), posuwając się w dążeniach teokratycznych jeszcze dalej, niż poprzednicy, wydał bullę "Clericis Laicos" (1296 r.), w której ogłosił, że duchowieństwo nie powinno dawać panom świeckim żadnych podatków, darów, pożyczek, bez zezwolenia Stolicy Apostolskiej. Na to Filip odpowiedział niezwłocznie zakazem wywożenia z Francyi kruszców szlachetnych i wszelkich kosztowności, iżby papież nie mógł odbierać należnych sobie pieniędzy. Gdy przytem nadeszła przestroga od arcybiskupa Rheims'kiego, że nie należy drażnić króla, ponieważ z charakteru jest gwałtowny i zuchwały: Bonifacy przesłał zawiadomienie, że bulla powyższa nie stosuje się do Francyi i przez lat parę świadczył Filipowi znaczne usługi, pośrednicząc życzliwie w zatargach jego z królem angielskim, ofiarując bratu jego koronę sycylijską.

---

1) Pod Kortryk (Courtray) 1302 r., tak zwana "bitwa ostróg" z powodu szybkiej ucieczki rycerstwa.
2) Pod mons-en. Puelle.

Przy zbliżającym się końcu stulecia, dla dodania sobie nowego uroku, Bonifacy ogłosił na rok 1300-ny miłościwe lato czyli **jubileusz** tj. odpuszczenie grzechów tym wszystkim, którzy odprawią pielgrzymkę do grobów Św. Apostołów w Rzymie. Przez cały rok schodziły się tedy ze wszystkich krajów niezmierne rzesze (podobno bywało dziennie po 200,000 cudzoziemców), śpiewając pieśni pobożne w różnych językach i składając datki na ołtarzach. Bonifacy ukazywał się im w bogatych szatach z koroną podwójną i kazał nosić przy sobą dwa miecze.

Wszystko to nie czyniło pożądanego wrażenia na umyśle Filipa. Wcielając do królewszczyzn nowe nabytki w południowej Francyi, uszczuplił on dochody arcybiskupstwa Narbońskiego. Bonifacy posłał do niego z wyrzutami Bernarda Saisset (biskupa Pamiers). Ten legat przemawiał do króla bardo i zaprzeczał mu władzy nad duchowieńswem. Słuchał go Filip w ponurem milczeniu, a serce jego wrzało gniewem. W kilka miesięcy pó-niej, gdy prawnicy przygotowali akt oskarżenia o zdradę kraju, biskup został uwięziony (w Senlis) i miał być sądzony jako wasal królewski (1301 r.). Dla zawiadomienia o powodach takiego postępowania Filip wyprawił do Rzymu swojego kanclerza, lecz Bonifacy oburzył się i odpowiedział groźną bullą (Ausculta, fili—Słuchaj synu!), w której dowodził, że królowie mają w papieżu zwierzchnika i sędziego ich grzechów, wyliczał różne złe postępki Filipa i powoływał duchowieństwo francuskie do Rzymu dla osądzenia spraw spornych.

Tak wszczęła się walka śmiertelna między dwoma

dumnymi i chciwymi zarówno mocarzami. Filip naradzał się z uczonymi prawnikami: zezowatym kanclerzem swoim, Flotte'm i podkanclerzym Nogaret'em, którzy byli nietylko zwolennikami zasady monarchicznej, ale też na wszystko gotowymi jego służalcami. Postanowiono wywołać opór narodu francuskiego przeciwko oczekiwanym gromom Watykanu [1]). Więc najprzód spalono bullę papieską w Paryżu na placu przy odgłosie trąb i w obecności samego króla. Potem powołał Filip do Paryża na walną radę nietylko baronów i duchowieństwo, ale też posłów od miast czyli stan trzeci. Było to pierwsze zgromadzenie tak zwanych **Stanów Generalnych** (Etats Generaux); odbyło się w katedrze dnia 10 kwietnia **1302 r.** Flotte odczytał nie autentyczną bullę, w której były wytknięte brzydkie czyny Filipa, lecz skrócóny wypis, w którym jaskrawo uwydatnił roszczenia papieskie. Rycerstwo i posłowie miejscy, pobudzeni zręczną mową prawnika, zawołali, że królestwo francuskie nigdy nie było od nikogo zależnem i przyznali słuszność królowi; duchowieństwo zaś nie śmiało opierać się jednomyślnym objawom poczucia narodowej niepodległości i dumy. Polegając na takiem poparciu stanów świeckich, Filip zabronił duchowieństwu jechać na sobór do Rzymu i zabierał dobra nieposłusznym, a gdy się ukazała bulla z oczekiwaną klątwą,

---

1) Pałac watykański z murami i basztami powstaje w początku XIII wieku, lecz stałą rezydencyą papieżów stał się od r. 1278, od Mikołaja III-go, który dużo tu nabudował gmachów i ogrody założył.

wezwał znowu baronów do Paryża (do swego Luwru) na powtórną naradę (1303 r.). Zgromadzenie to uchwaliło, że Bonifacy ma być stawiony przed soborem, w m. Lyon zebrać się mającym. Uchwała taka zdawała się nietylko zuchwałą, lecz nawet niemożliwą do wykonania. Tymczasem Filip wynalazł sposób, jeśli nie sprowadzenia, to znieważenia Bonifacego, przy pomocy możnego rodu Kolonnów, pokrzywdzonego i wyrzuconego z dóbr przed kilku laty. Nogaret pojechał do Włoch bez wojska, ale z grubymi pieniędzmi; dopomagał mu Sciarra Colonna (czytaj: Szyjarra Kolonna); zwerbowawszy około 400 rycerzy i 500 pieszych, obaj wpadli do Ananii z rozwiniętą chorągwią francuską i okrzykami: Śmierć Bonifacemu!" Pa zaciętej walce ze strażą wdarli się do pałacu. Znaleźli papieża w towarzystwie dwóch wiernych kardynałów na tronie, z krzyżem i kluczami w ręku. Żądali, żeby jechał do Lyonu, lecz on odmówił stanowczo. Wtedy rozwścieklony Colonna pochwycił go, dusił, chciał przebić mieczem; ledwo obronił go Nogaret, ale trzymał pod strażą uwięzionego. Dopiero po trzech dniach nadbiegła odsiecz z Rzymu: zawstydzeni mieszkańcy Ananii uderzyli na napastników. Nogaret i Colonna uciekli w cwał, a Bonifacy wyzwolony przemówił w rzewnych wyrazach do ludu i zaraz udał się do Rzymu otoczony tłumami. Było to jednak zbyt silne wstrząśnienie dla 86-letniego starca: siadywał samotny, rozpaczał, podobno bił głową o mur; po kilku dniach znaleziono jego ciało bez

ducha na łożu. Na nim skończyło się wszechwładztwo papieżów [1]).

Po krótkiem panowaniu Benedykta XI-go, który rzucił klątwę na wszystkich sprawców gwałtu, popełnionego w Ananii, kardynałowie nie mogli się zgodzić na obiór nowego papieża przez 10 miesięcy, walczyły bowiem dwa stronnictwa; wreszcie stanęła pomiędzy niemi taka ugoda, że stronnictwo francuskie obierze jednego z trzech kandydatów, zaproponowanych przez stronnictwo rzymskie w ciągu 40-tu dni. Goniec przywiózł Filipowi te trzy imiona dnia II-go. Miał więc Filip dosyć czasu, żeby porozumieć się z jednym kandydatem, Bertrandem du Got, znanym z próżności Gaskończykiem; ten zgodził się na podane mu 5 punktów, a nawet zaprzysiągł na komunikancie wykonanie punktu 6-go, którego treść miała być w późniejszym czasie wyjawioną. Goniec wrócił do Rzymu 35-go dnia z decyzyą królewską i niezwłocznie obranym został ów Bernard czyli **Klemens V** (1305—1314).

Wybraniec ten, ku powszechnemu zdziwieniu, we-

1) Bonifacy posiadał niepospolitą naukę, wymowę i majestatyczną powierzchowność, założył (1303 r.) uniwersytet w Rzymie zwany Sapienza; lecz nie zasłużył sobie u współczesnych na szacunek. Poprzednika swego, Celestyna, namówił do niepraktykowanego kroku: zrzeczenia się godności papieskiej i więził go później; był to pobożny pustelnik, założyciel zakonu Celestynianów, kononizowany w r. 1311. Namiętnie walczył Bonifacy z Kolonnami, ogłosił na nich krucyatę, pozdobywał ich zamki, zburzył do szczętu Palestrynę (jak Sulla niegdyś tę samą Prenestę) i wszystkie ich dobra rozdał swoim krewniakom. Używał władzy duchownej nie w interesie kościoła, lecz dla swych materyalnych widoków. Nawet pobożny nasz Długosz wydaje surowy sąd o nim. (Ks. IX, 1303 r.).

zwał kardynałów do Lyonu i tu odbył swoją koronacyę w obecności Filipa (i króla Majorki, Jakóba); następnie zmieniał kilkakrotnie miejsce pobytu, aż wreszcie zamieszkał stale od r. **1309 w Awenionie.** Tak się zaczęła 70-letnia "niewola babilońska papieżów," czyli poddaństwo ich u królów francuskich.

Klemens spełnił wszystkie żądania Filipa; nietylko zniósł klątwę i rozrządzenia Bonifacego, lecz nawet potępił go przez proces. Okazał też zupełną powolność w sprawie **Templaryuszów,** która miała zawierać się w tajemnym punkcie 6-m wspomnianej ugody.

Po utracie Akki (1291 r.) Templaryusze przenieśli się na wyspę Cypr; potem na wezwanie Klemensa V-go wielki mistrz zakonu, Jakób Molay, z kapitułą swoją przybył do Francyi w celu narad nad projektowaną krucyatą i zamieszkał w Paryżu w potężnym zamku Temple (czytaj: Tampl) niedaleko od Luwru. To blizkie sąsiedztwo nie podobało się despotycznemu królowi, a bogactwa rycerzy w rozległych dobrach i przywiezionych pieniądzach podrażniły chciwość jego.

W roku 1307 urzędnicy królewscy w całej Francyi otrzymali pakiety z napisem, aby je otworzono w nocy z dnia 12 na 13 października. Był to nakaz niezwłocznego aresztowania Templaryuszów. Tym sposobem o jednej prawie godzinie wszyscy rycerze znaleźli się w więzach. Sędziowie rozpoczęli śledztwo,

używając strasznych tortur [1]), i wymogli liczne zeznania, że zakon był zakażony herezyą, że czcił Baffometa, a zapierał się Chrystusa, że nowicyuszom kazano plwać na krucyfiks itp. Potwierdził to sam wielki mistrz. Wprawdzie 50-u rycerzy odwołało później wyznania swoje, lecz za to spalono ich na wolnym ogniu. Ponieważ synod, zebrany w Vienne, nie chciał wydać wyroku bez przesłuchania oskarżonych, więc na żądanie Filipa Klemens VIty, biorąc sprawę na własne sumienie, rozwiązał zakon bullą (Ad providam Christi Vicarii) i dobra jego przekazał Braciom Szpitalnym (1312 r.). Wielkiemu mistrzowi i członkom kapituły odczytano wyrok dożywotniego więzienia, lecz ci oświadczyli, iż zgrzeszyli słabością, spotwarzając zakon, i że teraz w obronie jego niewinności gotowi są ponieść jeszcze sroższe męczarnie. Rada królewska uznała to oświadczenie za dowód zatwardziałości w herezyi i skazała ich na spalenie. Ponieśli śmierć męczeńską mężnie [2]).

Filip wcielił do swych posiadłości m. Lyon, które miało 4-ch suzerenów (1312 r.) i hrabstwo Burgundyi, jako posag swojej synowej [3]). Próbował nabyć przez

1) Jeden z rycerzy pokazywał dwie kości, które mu wypadły ze stopy od przepalenia ciała na ogniu; drugi przesiedział 36 tygodni w cuchnącej ciemnicy samotnie o chlebie i wodzie, inni po trzy razy brani byli na męki coraz boleśniejsze.

2) Templaryusze przejęli jednak jakieś wyobrażenia heretyckie od muzułmanów, czy od sekt wschodnio-chrześcijańskich. Nazwę Baffomet jedni wyprowadzają od Mahometa, inni od Bafe-metidos, co ma znaczyć Boga, którzy chrzci wedle ducha. W Tamplu znaleziono jakiś posąg i rzeźby zagadkowe.

3) Ostatnim hrabią Burgundyi był Otton IV, wasal niemiecki.

układy koronę cesarską dla brata Karola; dla jednego z synów, Filipa, pragnął zdobyć jakieś królestwo w Azyi. Lecz plany te nie udały się. Jego chciwość, coraz nowe podatki, ciągłe fałszowanie monety i srogość wywołały ligę miast i rycerstwa, Przerażony Filip widział, że władza jego rozprzęga się; więc obiecuje poprawić monetę, znosi jeden podatek, wzywa posłów miejskich do Paryża na radę i wśród tak przykrych dla siebie okoliczności umiera w 46-m roku życia. Upowszechniło się między ludem podanie, że Jakób Molay, wielki mistrz Templaryuszów, z płomieni powoływał Filipa i Klemensa na sąd Boży w ciągu roku i że dlatego obaj pomarli w roku 1314.

W ciągu następnych lat 14-u, trzej synowie Filipa: Ludwik X Swarliwy (1314—1316), Filip Długi (1322) i K rol IV Piękny († 1328), kolejno wstępowali na tron i umierali bez męskiego potomstwa. Ludwik X miał córkę, lecz tę baronowie (1321 r.) odsądzili od spadkobierstwa na mocy prastarego prawa Salickiego które przeznaczało majątek spadkowy Franka tylko dla synów. Wygasła zatem starsza linia domu Kapeta i korona przeszła na stryjecznego brata ostatnich królów, Filipa Walezyusza (hr. Valois).

LINIA WALEZYUSZÓW (VALOIS).

§ 97. **Filip VI** (1328—1350), mianowany pierwotnie rejentem, otrzymał wkrótce godność królewską z uchwały baronów, gdy się urodziła córka po zmarłym Karolu IV m. Ile z roszczeniami do tronu Ka-

petów wystąpił król angielski **Edward III**, zachęcany przez matkę swoją Izabellę, która była rodzoną siostrą ostatnich trzech królów. Twierdził on, że prawo salickie nie usuwa go od spadku, ponieważ jest mężczyzną, na co Francuzi odpowiadali, że nie może dziedziczyć po matce tego, czego ona sama nie posiadała, że wreszcie znaleźliby się jeszcze bliżsi spadkobiercy (po córkach ostatnich królów), gdyby przyznano kobietom prawo udzielania spadku. Tymczasem Filip VI-ty domagał się hołdu od Gwienny. Nie czując się gotowym do wojny, Edward przyjechał do Francyi ze świetnym orszakiem i wykonał przysięgę wasala ze wszystkiemi formalnościami; lecz zawsze był niechętny swemu suzerenowi i nazywał go królem-znajdą (le roi trouve).

Filip VI miał wrogi żywioł we własnem państwie, mianowicie: w bogatych miastach Flandryi. Wojował z niemi, podbił ich wojsko 1), ujmując się za ich brabią, którego nie lubiły i nie słuchały. Potrzebowały one dużo wełny do swych fabryk sukienniczych, a tej dostarczała im Anglia, obfitująca w trzody owiec. Gdy Edward III, obrażony uwięzieniem kupców angielskich, zakazał wywożenia wełny, zaraz we Flandryi dał się uczuć brak roboty i głos między robotnikami. Wtedy Jakób Arteweld, bogaty piwowar z Gandawy, zebrawszy na naradę znakomitszych mieszczan rodzinnego miasta, oraz Ypern i handlowego Brugge, wymownemi słowy przekonał ich, że korzystniejby było dla Flamandów żyć pod berłem Edwarda,

1) Pod Cassel.

niż "Króla-znajdy" Filipa. Zaraz też zagajono stosowne układy.

Gdy Filip żył z przepychem, otaczał się rycerstwem i podejmował czasem po czterech królów na swoim zamku węseńskim; Edward porozumiewał się z Flamandczykami i cesarzem (Ludwikiem Bawarskim), zawierał przymierza z książętami niemieckimi, ofiarował żołd wysoki (po 15 dukatów miesięcznie na każdą zbroję żelazną) i gotował **wojnę,** która otrzymała nazwę **stuletniej** a trwała z przerwami nawet dłużej, bo 114 lat (1339—1453).

Edward otrąbić kazał wypowiedzenie wojny już w r. 1337, lecz wybrał się do Flandryi dopiero w roku 1339; i wtedy jednak nie przyszło do spotkania ze 100,000-m wojskiem francuskiem, bo Filip usunął się od wyzwania. Pierwsza wielka bitwa zaszła w r. 1340 pod Sluys (Ecluse) przy ujściu rzeki Skaldy, gdzie stała flota francusko-genueńska. Była to największa z bitew morskich w Wiekach Średnich: Francuzi stracili 30,000 ludzi i wszystkie swoje okręty (prócz genueńskich, które zawczasu wyszły na pełne morze). Zwycięski Edward przybrał teraz herby francuskie.

Przez kilka lat z powodu braku pieniędzy działania wojenne ograniczały się drobnymi najazdami i oblężeniami zamków. Dopiero w roku 1346 Edward zdołał zgromadzić około 30,000 wojska, w którem znajdowali się sławni łucznicy angielscy [1]). Pustosząc wybrzeża Sekwany, doszedł aż pod Paryż (do St.

---

1) Łuki ich miały po 6 stóp, strzały żelazne 6-stopowe mogły przebijać żelazną zbroję.

Cloud). Musiał jednak rozpocząć odwrót, gdy do zagrożonego miasta ściągnęły liczne hufce (najmniej 70,000) i przybył król czeski, Jan Luksemburczyk, stały gość węseński, z synem swoim Karolem, świeżo obranym cesarzem. Filip VI-ty, rozwinąwszy ognistą chorągiew państwową (oriflamme), ruszył w pogoń za uchodzącym ku granicom Flandryi nieprzyjacielem. **Pod Crecy** (czytaj: Kresi) dogonił go wreszcie i atakował pośpiesznie, chociaż od deszczu porozmakały cięciowy u łuków. Angielscy łucznicy jednak zabezpieczyli swoją broń od wilgoci: więc obsypali najemną włosko-francuską piechotę strzałami. Nadto z poza szańców angielskich ryknęły **armaty**, ziejąc małemi kulami żelaznemi [1]). Rycerstwo francuskie uderzyło na własnych łuczników, posądzając ich o zdradę, potem w bezładnej walce straszną poniosło klęskę; 16-letni syn Edwarda III, Edward książę Czarny, prowadząc przednie hufce, zdobył sobie rycerskie ostrogi; ślepy król czeski Jan Luksemburczyk poległ razem z kilku swymi rycerzami, którzy się z jego koniem powiązali cuglami; Filip VI szukał ratunku w ucieczce. Miał on jeszcze drugie wojsko za Ligierą, zajęte oblężeniem zamków, lecz rozpuścił je z rozpaczy, pozbawiając swe prowincye ostatniej obrony.

Zdawałoby się że po takich powodzeniach Edward III rychło stolicę zdobędzie i całą Francyę podbije. Do tego jednak nie przyszło: w roku następnym za-

---

1) Tu po raz pierwszy występuje artylerya właściwa; Anglicy bronili "bombardami" zamku du Quesnoi w 1340 r.; jednocześnie książę litewski Giedymin padł od strzału ognistego, broniąc Wielony od Krzyżaków, lecz to były pomniejsze rucznice (garrots de feu), wynalezione we Florencyi około 1326 r.)

warł nawet rozejm, ponieważ wyczerpały mu się zasoby pieniężne. Więc Filip utrzymał się na swoim tronie. Powiększył nawet obszar królewszczyzn przez nabycie pięknej krainy: Delfinatu (Dauphine), której hrabia (Humbert II), lekkomyślny i rozrzutny otrzymał 120,000 złotych florenów, a wreszcie, wstąpiwszy do klasztoru, oddał (1349) r.) swe hrabstwo wnukowi Filipa, Karolowi (V). Odtąd starszy syn królewski, następca tronu, nosił zawsze tytuł **delfina** (dauphin).

Jan (1350—1364) wyprawiał świetne festyny rycerskie, marnował i fałszował pieniądze, uciskał miasta podatkami aż do zniecierpliwienia, krzywdził i nareszcie uwięził zięcia swego, a potomka starszej linii Kapetów [1]), króla Nawarry Karola Złośliwego (le Mauvais), a gdy wyszedł termin rozejmu z Anglikami, nie odnowił takowego. Więc zaczęła się znów wojna. Książę Czarny [2]) zniszczył 500 wsi, miast i zamków, a w roku 1356 posunął się ku rzece Ligierze. Miał tylko 8,000 wojska. Jan spotkał go w okolicach m. Poitiers pod **Maupertuis** (czytaj: Mopertiui) z 50,000. Pomimo tak wielkiej przewagi sił poniósł okropną porażkę i dostał się do niewoli, a z nim mnóstwo panów feudalnych. Książę Czarny okazał istnie rycerską wspaniałomyślność; wysławiał jego waleczność, usługiwał mu przy stole, stojąc za jego krzesłem, zabawiał go przez całą zimę w Bordeaux, a wiosną, przywiózłszy do Anglii, jechał za nim z tylu, na małym

1) Po matce Joannie, która była córką Ludwika X.

2) Przezwisko to pochodzi od koloru używanej przez księcia zbroi.

czarnym koniku. Edward III, przyjął również dostojnego jeńca z wykwintną grzecznością i dał mu za mieszkanie piękny zamek Windsor, ale przy układach dyktował twarde warunki pokoju.

Dla Francyi nastały teraz okropne czasy. Królewicz **Karol** był jeszcze za młody i miał złych doradców. Zwoławszy Stany Generalne (1356), zażądał od nich nadzwyczajnego podatku i otrzymał na zaciąg 40,000 ludzi, lecz nie chciał wysłuchać skarg na swych urzędników, nie pozwolił na pobór i szafunek grosza przez wybrane od zgromadzenia osoby; wolał zabrać się do fałszowania monety. Zniecierpliwieni mieszczanie paryscy zbuntowali się za sprawą przełożonego nad kupcami (prevot des marchands) Stefana **Marcel'a** (czytaj: Marsel), który odtąd był panem stolicy blizko przez dwa lata (1357 — 8), bo go wszyscy słuchali [1]) Raz na czele zgromadzonych cechów miejskich Marcel wszedł do Luwru i w obecności królewicza zabił dwu jego radców. Urażony Karol wyjechał do Compiegne (czytaj: Kompijen), Marcel zaś myślał podobno o zdetronizowaniu nieszczęsnego rodu Walezyuszów i sprowadził wyzwolonego z więzów króla Nawarry w zamiarze oddania mu korony.

Lud wiejski stracił też cierpliwość. "Kompanie" a raczej bandy najemnego żołdactwa wałęsały się po całym kraju, rabując, paląc, dopuszczając się wszelkich gwałtów. Rycerze po powrocie z niewoli an-

---

1) Na znak posłuszeństwa i życzliwości dla niego nosili mieszczanie czapki czerwone, po połowie z czarnym kolorem. (chaperons rouges.).

gielskiej zbierali pieniądze na okup, wydzierając ostatnie mienie poddanym swoim. Mówili żartobliwie, że poczciwy "Kuba" (Jacques tj. chłop) ma cierpliwe plecy. Aliści" Kuba" wpadł we wściekłość. Wybuchł straszny **bunt chłopski** (Jacquerie). W północnej i środkowej Francyi ogromne tłumy chodziły, mordując okrutnie panów, ich żony i dziatwę, zburzyły ze szczętem przeszło 150 zamków (1358 r.). Przerażone rycerstwo śpieszyło do królewicza Karola i licznymi hufcami uderzało na buntowników. Wynędzniałe, a źle uzbrojone gromady pierzchały, lub ginęły pod kopytami koni i pod włóczniami rycerzy. Po stłumieniu tych rozruchów Karol wkrótce odzyskał Paryż, gdy Marcelowi rozwalił głowę toporem jeden z jego towarzyszy.

Tymczasem król Jan w Londynie zawarł pokój, zgadzając się na oddanie wszystkich tych prowincyi, które niegdyś należały do Henryka II, z dodatkiem miasta Calais (czytaj: Kale) i 4 milionów florenów okupu gotowemi pieniędzmi. Były to warunki tak uciążliwe dla Francyi, że syn Karol i zwołane przez niego Stany Generalne musieli je odrzucić. Więc toczyła się wojna dalej i Edward dochodził znów do Paryża. Tylko brak pieniędzy zmusił go do zawarcia pokoju w Bretigny (czytaj: Bretinii) na łagodniejszych warunkach: poprzestał na prowincyach południowych i trzech milionach florenów, płatnych w sześciu ratach półrocznych; zrzekał się roszczeń do tronu francuskiego a król francuski zrzekał się praw suzerena (1360). Wrócił więc Jan, po czteroletniej niewoli, dawszy w zakład dwóch synów i 30 baronów do czasu wypła-

cenia ostatniej raty. Mało jednak zajmował się rządami, pozostawiając je w ręku Karola: gdy zaś zakładnicy znudzili się długim pobytem na obczyźnie i jeden z królewiczów uciekł, Jan pojechał sam do Londynu, spędził wesoło zimę wśród zabaw, a na wiosnę 1364 r. zachorował i umarł. Przed wyjazdem wyrządził krzywdę państwu, oddając Burgundyę ukochanemu synowi swemu, **Filipowi Śmiałemu**, który stał się protoplastą **domu Burgundzkiego**, niebezpiecznego dla królów późniejszych.

---

§ 98. **Karol V** (1364—1380), wychudzony, blady, schorzały 1), nie mógł przywdziać zbroi, ani dosiąść konia, ale zasłużył sobie na tytuł **Mądrego** i pokonał zwycięskich Anglików. Wśród nieszczęść krajowych nauczył się sztuki rządzenia. Zamiast hulaszczych rycerzy, zbierał koło siebie ludzi umiejętnych, dużo czytał i rozmyślał, zgromadził 900 dzieł w trzech pokojach Luwru (jest to zawiązek dzisiejszej olbrzymiej Biblioteki Narodowej), działał zawsze według obmyślanych głęboko planów.

Żeby podźwignąć zniszczony kraj z nędzy, Karol przywrócił dobrą ważką monetę i nigdy nie uciekał się do fałszerstwa; sprowadził wygnanych Żydów, którzy wypożyczali pieniądze i pozwolił im pobierać procenty [2]), okazywał życzliwość mieszczanom, wzmoc-

1) Powiadano, że Karol Złośliwy, król Nawarry, zadał mu jakiejś trucizny.

2) Bardzo wysokie: po 2½ tygodniowo czyli około 130% rocznie, co świadczy o niezmiernem ubóstwie narodu, o braku kapitałów.

nił fortyfikacye Paryża, wznosił budowle i mosty [1]), czuwał nad sprawiedliwością sądów. Ale rozpuszczone po wojnie żołdactwo plądrowało i niszczyło wieśniaków. Karol starał się wyprawić je za granicę. Jakoż **Bertrand du Guesclin** (czytaj: Diugeklę), Bretończyk mały, szpetny, ale nadzwyczaj odważny i zręczny, zebrawszy w "wielką kompanię" różne bandy, poprowadził je do Kastylii na pomoc Henrykowi Trastamarra w wojnie z królem Piotrem Okrutnym. W tej wojnie uczestniczył też książę Czarny, jako sprzymierzeniec Piotra, odnosił zwycięstwa, pojmał Bertranda w niewolę, ale zadłużył się ogromnie wojsku swojemu. Po powrocie do Bordeaux oddał nawet swoje srebrne naczynia i nie miał już zgoła funduszów na opłacenie całkowitej należności, oraz na utrzymanie swego kosztownego dworu. Zażądał więc od swoich wasali podatku podymnego (fouage). Na to oburzyli się Gaskończykowie ubodzy i nieprzyzwyczajeni do opłat. Nie zważając na warunki traktatu Bretingny, udali się oni do króla francuskiego ze skargą; ten zaś skorzystał z dogodnej sposobności, żeby wojnę wznowić. Pozyskawszy przychylne zdania od papieża i uniwersytetów, wysłał do księcia Czarnego pozew do stawienia się w Paryżu przed sądem parów w najkrótszym czasie. Książę odpowiedział, że przybędzie, ale w towarzystwie 60,000 wojowników (1369 r.). Dla pokazania, że się nikogo nie boi, puścił Bertranda za okupem na wolność.

---

1) Zaczął budować sławną twierdzę Bastylię; zbudował most Pont-Neuf na Sekwanie w Paryżu.

Wojna wszakże przybrała wcale inny obrót, niż dawniej. Książę Czarny, złamany chorobą nieuleczalną, oburzał się na swych poddanych, że witali radośnie wkraczające wojska francuskie, i okrutnie wymordował 3,000 ludzi w jednem z miast swoich 1) za karę złamania wierności. Tymczasem Anglicy napotykali zacięty opór w prowincyach królewskich, bramy miast zamknięte i brak żywności po drodze. Zgnębiony klęskami książę odjechał do Angli (1371 r.) i już nie wrócił do śmierci (1376 r.). Du Guesclin, zamianowany konetablem (hetmanem), unikał wojen walnych, ale znakomicie prowadził wojnę podjazdową, niszcząc pomniejsze oddziały nieprzyjacielskie. Dopomagała wybornie Francuzom flota kastylska Henryka Trastamarra, który był już królem. Gdy zaś umarł i Edward III (1377 r.), zaczęło się w Anglii burzliwe panowanie małoletniego Ryszarda II-go, z czego Karol umiał tak dobrze korzystać, że zabrał wszystkie prowincye angielskie we Francyi, oprócz trzech miast (Bordeaux, Bayonne i Calais). Co dziwniejsza, pomimo kosztów wojennych, umiał zaoszczędzić znaczne sumy, które przechowywał w ukrytym skarbsu. Sumy te wszakże pochodziły z podatków bardzo uciążliwych i nakładanych dowolnie, bez przyzwolenia Stanów Generalnych.

---

§ 99. Karol VI (1380—1422), miał lat 12 wieku w chwili śmierci ojca, więc regencyę objął najstarszy ze stryjów, Ludwik Andegaweński (Anjou), który za-

---

1) Limoges.

czął swe rządy od zabrania klejnotów i skarbów królewskich i wyciskania podatków jak największych; wybierał się bowiem do Neapolu po koronę, jako syn przybrany królowej tamecznej (Joanny). Ucisk i zdzierstwa wywołały bunt Paryża, a we Flandryi mieszczanie zbuntowali się przeciwko swemu hrabiemu. Urządzono wielką wyprawę z oryflamą i młodocianym królem na czele. Wielkie wojsko miejskie poniosło straszną klęskę od rycerstwa pod Roosbek (1382 r.); legło 20,000 trupa; padł bohaterski Gandczyk Filip Artewelde (syn znanego dawniej Jakóba). Zwycięstwo to wyszło na korzyść Filipowi Śmiałemu, który, będąc ożeniony z hrabianką Flandryi, odziedziczył bogatą krainę, przez co wzmógł wielce potęgę swego księstwa Burgundzkiego. Przerażeni mieszczanie paryscy pozornie powitali wracającego króla lecz doznali ciężkiego losu: wielu poniosło karę śmierci, wielu wykupiło się z więzienia ogromnemi sumami, wszyscy musieli oddać broń i młoty swoje; nadto, utracili swoje prawo miejskie, swoich urzędników obieralnych i poszli pod jurysdykcyę królewskiego naczelnika (prevot). Tak smutnie zakończyły się we Francyi usiłowania "stanu trzeciego", zmierzającego ku pozyskaniu udziału w rządzie krajowym.

Książę Andegaweński wyciągnął do Neapolu i już nie wrócił stamtąd († 1384); nielepiej od niego rządzili dwaj inni stryjowie królewscy. W 17-m roku życia Karol VI poślubił 14-letnią Izabellę Bawarską, piękną, ale próżną, lekkomyślną, zamiłowaną w zbytkach. Na dworze królewskim pełno było rycerstwa i panów; zabawy przeciągały się do późnej nocy; wy-

myślano wciąż wspaniałe uroczystości. Jednakże ku wielkiej radości ludu król podziękował stryjom za trudy regencyi i sam objął rządy (1388 r.). Przez trzy lata działo się we Francyi lepiej nieco, chociaż król nie był zdolnym do poważnych zatrudnień i pędził życie hulaszcze. Nadużycie uciech zmysłowych zrujnowało mu zdrowie tak dalece, iż skutkiem przestrachu popadł w obłąkanie 1). Odtąd chwilowo tylko wracał do przytomności; bawiono go najczęściej wymyśloną dla niego grą w karty; o władzę zaś ubiegali się: Filip książę **Burgundzki** i brat królewski Ludwik, książę **Orleański.** Po śmierci Filipa Śmiałego († 1404 r.), syn jego, Jan Nieustraszony, kazał zamordować wspólnika, księcia Orleańskiego (1407 r.) i przez kilka lat rządził, opierając się na mieszczanach paryskich, szczególniej na uzbrojonej bandzie rzeźników (Cabochiens, od przywódcy Caboche'a).

Ale po księciu Orleańskim pozostali synowie. Jeden z nich ożenił się z córką Bertranda **Armagnac**

---

1) W r. 1392 konetabl Clisson otrzymał kilka niebezpiecznych ran w Paryżu od jednego ze swych osobistych nieprzyjaciół (Piotra de Craon). Winowajca uciekł do Bretanii, a książę tameczny nie chciał go wydać: więc król wybrał się ze zbrojną wyprawą. W dzień upalny w przejeździe przez las zdarzyła się dziwna przygoda: jakiś człowiek, łachmanami okryty, wypadł niespodzianie na drogę i, chwyciwszy konia za cugle, zawołał: "Królu, wracaj, bo jesteś zdradzony!" Odpędzono tego nędzarza, lecz długo słyszano jego krzyk przeraźliwy: "tu es trahi!" Karol jechał dalej w zamyśleniu głębokiem, gdy spadła mu na hełm włócznia, upuszczona przez drzemiącego giermka. Zapewne zdało mu się, że zdrajcy godzą na jego życie, bo dobył miecza i zaczął rąbać na wszystkie strony. Z trudnością związano go i odprowadzono do Paryża. Później wzmogła się jeszcze bardziej choroba umysłowa, gdy na maskaradzie dworskiej spaliło się czterech dworzan, przebranych za niedźwiedzie.

(czytaj: Armanjak), który wywodził swój ród od Merowingów, a miał w gaskońskich swych posiadłościach zwinną i wojowniczą ludność góralską. Zebrawszy z 10,000 wojska, stanął on na czele stronnictwa orleańskiego i rozpoczął **wojnę domową**. Zaciekłość walczącycych była tak wielką, że oba stronnictwa, nie zadowalając się pustoszeniem kraju, szukały pomocy u Anglików.

Fig. 55.



Filip Dobry, książę burgundzki, w stroju W. Mistrza Orderu Złotego Runa (Quicherat).

Wojna stuletnia przycichła skutkiem zaburzeń w Anglii, lecz młody król Henryk V postanowił skorzystać z dogodnych dla siebie okoliczności i wylądował w Normandyi. W pobliżu sławnego Crecy, pod zamkiem **Azincourt** (czytaj: Azękur) zaszła bitwa, w której pięć razy liczniejsze rycerstwo francuskie na głowę pobitem zostało (1415 r.). A stronnictwa nie zaniechały swych waśni nawet, wobec tak strasznej klęsk narodowej. Poniewaź Armagnac uwięził królowę Izabellę i rządził w porozumieniu z młodym delfinem Karolem: więc Jan burgundzki zjednał sobie hojnemi obi t-

nicami mieszczan Paryża, którzy go wpuścili i następnie wymordowali 5,000 Orleańczyków, nie oszczędzając kobiet i dzieci; zginął sam konetabl Armagnac. Posiadłszy władzę, Jan Nieustraszony okazał się jednak skłonnym do zgody z delfinem i przybył dla układów na most na rzece Yonnie pod Montereau (czytaj: Mątero), lecz tu został zamordowany (1419 roku). Nowa ta zbrodnia wydała najgorsze owoce, syn bowiem zabitego, **Filip Dobry**, zaślepiony pragnieniem zemsty, jawnie przeszedł na stronę Anglików, poczem królowa Izabella zawarła haniebny **układ w m. Troyes** (czytaj: Troa) z Henrykiem V, że ten miał poślubić królewnę (Katarzynę) i po śmierci Karola VI odziedziczyć Francyę niepodzielnie; wyrodna matka wyrzekła się syna, delfina, i odmawiała mu prawa do korony. Obłąkany król z całą prawie rodziną towarzyszył Henrykowi przy wjeździe do Paryża; umówiony związek małżeńsk przyszedł do skutku; parlament i uniwersytet zatwierdziły ugodę, która przenosiła koronę z domu Wałezyuszów na Plantażenetów (1420 r.). Tylko w niektórych prowincyach zbudziło się wyższe uczucie narodowe. Delfin Karol znalazł wiernych obrońców za rzeką Ligierą. Henryk V wojował z nim zwycięsko, lecz niedługo zachorował i umarł, zostawiwszy syna w niemowlęcym wieku, Henryka VI-go 1422 r.). We dwa miesiące po nim zstąpił do grobu nieszczęsny Karol VI.

---

§ **100. Karol VII** (1422—1461) pospieszył ukoronować się w Poitiers, lecz właśni poddani zwali go tylko delfinem, dopóki się nie ukoronuje w Rheims,

Anglicy zaś nadawali mu szyderczy tytuł "króla Bourges" (czytaj: Burż), ponieważ królem Francyi, według ich zdania, był Henryk VI. Co gorsza, cała północna Francya z Paryżem, zaparłszy się potomka swej narodowej dynastyi, godziła się na panowanie cudzoziemców, a sam Karol VII pędził życie lekkomyślne wśród uciech, intryg dworaczych i zbytku, gdy stada wilków błąkały się po spustoszonym kraju. Opiekun i stryj Henryka VI-go, książę Jan Bedford, ośmielony ciągłemi zwycięstwami, umyślił wyrugować współzawodnika z ostatnich jego posiadłości za Loarą i zabrał się do oblężenia Orleanu. Miasto broniło się odważnie, lecz wyczerpały się w niem zapasy żywności. Upadek samoistnego królestwa francuskiego zdawał się tedy nieuchronnym i nieuniknionym.

Z tak rozpaczliwego położenia wyratowała je młoda wiejska dziewczyna **Joanna D'arc** (czytaj: Dark). Urodziła się w Dom Remy w Lotaryngii, pasała trzodę swojego ojca; była bardzo pobożną; co sobota odbywała pielgrzymkę do poblizkiej kaplicy i składała wianeczki na ołtarzu Najświętszej Panny. Gdy miała lat 15, ukazali się w okolicy Burgundczykowie, zrządzając wielkie spustoszenie. Wtedy nasłuchała się opowiadań o niedolach ludu i dowiedziała się o krążącej przepowiedni, że Francya, przez kobietę (Izabellę) ginąca, będzie też przez kobietę ocalona. Odtąd miewała cudowne widzenia: archanioł Michał, oraz śś. Katarzyna i Małgorzata ukazywali się jej oczom w widomych postaciach i kazali, aby dopomogła delfinowi do odzyskania królestwa. Przez trzy lata o tem tylko myślała i marzyła, stroniąc od wszel-

kich rozrywek, odmawiając zamążpójścia. Czułe jej serce doznało nowego ciosu, gdy banda Burgundczyków zrabowała i zniszczyła jej rodzinną wioskę. Zdało się jej, że nie powinna dłużej opierać się głosom świętych i udzielonemu od nich posłannictwu. Udała się więc z wujem swoim do miasteczka Vaucouleurs (czytaj: Wokuler), gdzie przebywał urzędnik królewski (Baudricourt). Oświadczyła mu, że chce zaprowadzić delfina do Rheims na koronacyę (1429 r.). Przyjęta zrazu żartami, podejrzewana o obłąkanie, potrafiła jednakże po kilku dniach zjednać sobie taki szacunek i wiarę, że dostała konia, zbroję i dwóch rycerzy z pachołkami, którzy zaprowadzili ją do rezydencyi owoczesnej królewskiej Chinon (czytaj: Szyną). Nie olśnił jej przepych dworu: wynalazłszy Karola w tłumie dworzan, śmiało rzekła do niego: "Jestem posłana od Boga na pomoc tobie i królestwu; Król Niebieski zwiastuje przezemnie, że będziesz namaszczony i ukoronowany w Rheims." Zadawano jej różne pytania dla wypróbowania prawowierności; wożono do Poitiers, gdzie badali ją doktorowie uniwersytetu i sędziowie parlamentu. Rozbroiła wszelkie podejrzenia, a w rozmowie w cztery oczy z Karolem odgadła jego tajemną obawę 1) i tem pozyskała zupełną ufność jego. Wreszcie jako ostatniej próby zażądano od niej, aby wprowadziła transport żywności do oblężonego Orleanu. Zgodziła się chętnie i, ująwszy biały sztandar z liliami w rękę, na białym ru-

---

1) Wątpił sam, czy jest prawym spadkobiercą korony francuskiej. Joanna upewniła go uspokoiła i pokrzepiła oświadczeniem, że Karol Wielki i Ludwik Ś-ty modlą się do Boga za nim.

ńaku 18-letnia, wysmukła[1]) "dziewica Orleańska" ruszyła na czele zbrojnego oddziału brzegiem Loary, pilnując płynących rzeką łodzi, na których złożono zapasy prowiantu.

Miasto było otoczone 13 forteczkami (bastides), lecz Joanna potrafiła przejść przez linię oblężniczą bez walki. Powitana radośnie przez mieszczan, zachęciła ich do wycieczek i zdobyła najmocniejszy kasztel Anglików (les Tourneiles), potem dwa inne szańce w tak zaciętym boju, że książę Bedford musiał nakazać odwrót (1429 r.). Wdzięczni Orleańczycy co roku przez kilka wieków obchodzili ów dzień wyzwolenia (dnia 8 maja) "świętem dziewicy." Zaszła teraz dziwna zmiana na widowni wojennej: zwycięzcy dotąd Anglicy są pobijani, aż w końcu pierzchają w popłochu na sam widok Joanny, gdy Francuzom przybywa odwagi i zapału. W ciągu kilku tygodni okolice Loary były już oczyszczone od nieprzyjaciela i znakomity wódz Talbot wzięty do niewoli (w bitwie pod Patay, zwanej "krwawą obławą").

Po takich zwycięstwach Karol VII dał się prowadzić do Rheims. Otaczało go 12,000 wojska; zresztą nieprzyjaciel nigdzie nie zastąpił mu drogi. Koronacya odbyła się wspaniale; Joanna stała ze swym białym sztandarem przy wielkim ołtarzu; jej twarz jaśniała szczęściem; jej sława rozbrzmiała po Francyi i po obcych krajach.

---

1) Wzrost jej był wysoki, włosy czarne, podstrzyżone okrągło. Przyjechała w ciemno-szarem ubraniu i czarnym kapeluszu; potem jako "wódz wojenny" (chef de la guerre) dostała zbroję wartości 100 liwrów turońskich,

Lecz od tej chwili zaczynają się jej udręczenia. Pragnęła walczyć do ostatka, żeby kraj ca y od nieprzyjaciela wyzwolić, a słaby król wolał słuchać zawistnych doradców i zawarł 4-miesięczny rozejm z Burgundczykiem, chociaż otwierały się przed nim bramy miast północnych, chociaż bezpiecznie doszedł do St. Denis. Przypuściła szturm do Paryża, dotarła do przedmieść, lecz przed ostatnią fosą zabrakło jej faszyn. Nazajutrz, gdy nie zważając na otrzymaną ranę, chciała szturm ponowić, kró wydał rozkaz odwrotu. Zrozpaczona Joanna chciała wracać do swoich owiec w Dom Remy, lub wstąpić do klasztoru, lecz uległa namowom i poszła za dworem do Bourges. Z boleścią patrzyła na zbytki, rozpustę, intrygi dworaków. Po kilku miesiącach, gdy przyszły niepomyślne wieści z północnej Francyi, Joanna wymknęła się z garstką wiernych sobie wojowników i pobiegła na odsiecz oblężonemu m. Compiegnes (czytaj: Kompień). Zwycięsko przedarła się przez obozowiska nieprzyjacielskie, lecz podczas wycieczki ściągnięto ją z konia i zabrano do niewoli; wasa ks ęc a burgundzkiego (pan na Luksemburgu) sprzeda ją następnie Anglikom za 10,000 złotych talarów (1430 r.), ci zaś stawi i ją przed sądem duchownym, złożonym z 60-u teologów i prawników, jako czarown cę, i spalili na rynku w Rouen (1431 r.) 1)

---

1) Joanna dwukrotnie próbowała uciekać; skoczywszy z wieży w Beaurevoir, ciężko przechorowała i dała powód Anglikom do użycia najostrzejszych sposobów więzienia — w żelaznej klatce z kajdanami na nogach, rękach i szyi. Bedford chciał poniewierać "dziewicę Orleańską," żeby zgasić rozbudzony zapał Fran-

Fig. 56.



Postać Karola VII w rynsztunku wojennym.
(Z kobierca w Rheims).

Spotwarzenie i umęczenie Dziewicy Orleańskiej nie przyniosło księciu Bedfordowi oczekiwanych korzyści; urządził dla Henryka VI wystawny wjazd do Paryża i tam ukoronował go, lecz nie zdołał doprowadzić do Rheims na powtórną koronacyę. Tymczasem walczyli coraz pomyślniej wodzowie francuscy: konetabl Richemont, hr. Dunois, La Hire (czytaj: Ryszmą, Diunoa, Lahir). Książę burgundzki Filip zerwał z Anglikami po śmierci Bedforda (1435). Sam Król po usunięciu przewrotnego i w chciwości nienasyconego ulubieńca, La Tremoille'a, zaczął się zajmować pilniej sprawami rządowemi i występować na czele wojska. Paryż został odzyskany przy pomocy mieszkańców (1436). Dobywając zamku w Montereau, Karol brnął przez fosę do pasa w wodzie i wspinał się po drabinie na mury (1437). Wejrzał w sprawę reformy Kościoła (§ 111) i dopilnował obrad wielkiego synodu w Dijon, żeby rozszerzyć wpływ korony na duchowieństwo (przez ustawę, noszącą tytuł sankcyi pragmatycznej, 1438).

Ciężką plagą dla wielu prowincyi stali się źle płatni zaciężni żołnierze. Lud nazwał ich obdziercami (ecorcheurs), ponieważ rabowali, męczyli, mordowali wie-

---

cuzów. Wykonawcą jego planu stał się bezecny Piotr Cauchon biskup Beauvais, zasługujący się Anglikom w nadziei otrzymania arcybiskupiej godności w Rouen. Podstępnemi pytaniami, groźbą tortur i udręczeniem więziennem sędziowie usiłowali wydostać z niej wyznanie herezyi, lecz wszystkie odpowiedzi jej okazywały czystą wiarę, pobożność, miłość kraju i króla. Więc z fałszowanych aktów procesu ułożono 12 punktów oskarżenia, które przesłano, do uniwersytetu paryskiego. Sławny teolog (Thomas de Courcelles) w imieniu tej najwyższej instytucyi naukowej uznał Joannę za narzędzie czartowskie i wydał wyrok pote-

śniaków. Karol VII zwoławszy Stany Generalne do Orleanu (1439), pytał o środki zaradcze i po wyczerpujących rozprawach, za powszechną zgodą wydał wielki ordynans (ordonnance), zagrażający pozbawieniem lub karą gardła "kapitanom" za podwładnych żołnierzy, ale zapewniający zarazem regularną płacę z **podatku stałego,** wieczystego (taille perpetuelle). Oto początek **skarbu** budżetu państwowego we Francyi. Chłopi mieli uiszczać ten podatek oraz dodatkowe zasiłki (aides) do rąk poborców i urzędników królewskich, ale nie panów feudalnych; tym zaś wyraźnie zakazano pobierania grosza królewskiego pod groźbą konfiskaty dóbr więzienia. Wreszcie wolno było siłą odpierać napaści łupieżców.

Nie podobało się to wielu panom tak dalece, że zawiązali zmowę buntowniczą (Praguerie), do której wciągnęli nawet delfina, liczącego wówczas 16 lat wieku. Król, mając pod ręką około 3,000 wojska, tem łatwiej ich zmusił do pokornych przeprosin (1440), że stany Owernii dobrowolnie skwapliwie ofiarowały mu 20,000 liwrów. Zamieszka ta przeszkodziła

---

piający, jeśli oskarżenie zgadzą się z rzeczywistemi zeznaniami oskarżonej, Gdy zaczęto czytać wyrok, a kat zajechał z wozem, Joanna, bojąc się śmierci w płomieniach, zawołała, że woli uczynić wymagane od niej odwołanie win i grzechów. Wtedy skazano ją na dożywotnie więzienie; przyczem zakazano używania męskiej odzieży. Odprowadzono ją do zamku, ostrzyżono włosy, ubrano w suknię pokutniczą i trzymano trzech żołnierzy na warcie w tej izbie; położono też zbroję rycerską, Zuchwalstwo strażników zmusiło ją do przywdziania tej zbroi. Jako niepoprawną kacerkę sąd powtórnym wyrokiem skazał ją na stos. Przyjęła ten straszny wyrok mężnie, powiadając, że głosy świętych wyrzucały jej małoduszną obawę śmierci. Z płomieni wszakże słyszano jej krzyk: O, Jezu! Prochy jej wrzucono do Sekwany.



Fig. 44.
Charlotte de Savoie, żona Ludwika XI w stroju modnym z X, w.
(podług obrazu z r. około 1470),

jednakże rychłemu wykonaniu zapowiedzianej reformy, ale jak tylko stanął rozejm z Anglikami, Karol VII wdał się w spory cesarza ze Szwajcaryą i wysłał nad Ren, niby cesarzowi w posiłku, przeszło 30,000 niesfornych żołdaków swoich (1444—1445). Z pozostałymi można już było dojść do ładu za pomocą kapitanów, pozyskanych korzystnemi obietnicami. Wybrano tylko najlepszych żołnierzy i z tych utworzono 15 kompanii ordynansowych (compagnies d'ordonnance); każda składała się ze 100 pancernych (gens d'armes) z kopiami, oraz 500 konnych pachołków z kuszami i łukami, razem przeto 1500 kopii, a 9,000 jeźdźców, regularnie płatnych, dobrze żywionych i rozkwaterowanych, poddanych surowym przepisem karności i gotowych każdej chwili do wymarszu. Była to pierwsza w Europie chrześcijańskiej **armia regularna**; przyczyniła się ona wielce do zupełnego wyzwolenia Francyi, oraz do podniesienia władzy królewskiej. Dodawała jej siły artelerya, udoskonalona przez jednego z radców królewskich 1). Nadto w gminach wybierano "wolnych łuczników" (francs archers), którzy byli zwolnieni od podatków, a w razie powołania na wojnę musieli stawać w dobrem uzbrojeniu, jako piechota.

Owocem takich urządzeń było odebranie Normandyi, Gwienny, Gaskonii i zwycięstwo nad 80-letnim dzielnym Talbotem, który poległ w ostatniej bitwie (pod Castillon, 1453 r.). Anglikom pozostało z dawnych posiadłości jedyne miasto Calais (czytaj: Kale)

---

1) Mieszczanina, Jana Bureau (czytaj: Biuro).

do roku 1556. Wojna stuletnia zakończyła się bez żadnego traktatu; oba wojujące narody zachowały swą niepodległość, ale też powzięły wzajemną ku sobie niechęć i nienawiść, która przetrwała, aż do XIX roku.

Karol VII zarobił sobie u narodu na tytuł: Zwycięskiego, kilkoletnią pożyteczną dla kraju pracą. Ale sprawił też wiele zawikłań i zgorszenia, otaczając królewskim przepychem, piękną Agnieszkę Sorel (od roku 1444) w obecności swej żony, Maryi Andegaweńskiej. Delfin Ludwik stał się teraz jeszcze zuchwalszym; raz rzucił się z dobytym mieczem na Agnieszkę, i w końcu otruł ją podobno (1450). Domagał się wciąż udziału w rządach, knuł spiski, ożenił się bez wiedzy i wbrew woli ojca z Karoliną Sabaudzką 1), a w roku 1456 uciekł za granicę, do księcia burgundzkiego. Tymczasem starzejący się król przybrał sobie znowu niegodnych faworytów i grzązł coraz bardziej w rozpuście. Obawiał się, że syn go otruje; więc jadał tak mało, że się zagłodził.

---

§ 101. Złym więc synem był **Ludwik XI** (1461—1483) i złym człowiekiem, obłudnym, przewrotnym, okrutnikiem bez serca, ale bystrego umysłu i wielkich zdolności politykiem. W kusem ubraniu z grubego sukna, pokorny w mowie, skory do ukłonów i reweransów, lubiący szeptać na ucho z dworzanami i radcami swoimi, ukrywał pod tymi pozorami niezmierną chci-

---

1) Po śmierci pierwszej żony, poetki Małgorzaty Szkockiej († 1445).

wość władzy, rozkazywania, panowania; bojaźliwy z natury umiał jednak pokonywać najodważniejszych i potężnych przeciwników; ściskał się za ręce z mieszczanami, wchodził do ich domów, własną ręką zapalał dla nich ognie sztuczne, ale nienawidził panów i otaczał się ludźmi nieznacznymi, lubo nie ufał nikomu. Spaliłby, jak powiadał, czapkę swoją, jeśliby wiedziała, jakie pod nią roją się myśli w głowie.

Filip Dobry odprowadził go z licznem rycerstwem swojem do Rheims na koronacyę i do Paryża, gdzie był witany okrzykami ludu i zaćmił króla świetnością orszaku. Bo też był władcą państwa, niemal wyrównywającego Francyi obszarem i ludnością, a przewyższającego bogactwem; należały do niego Brabancya i Flandrya z miastami fabrycznemi oraz Brugge, pierwsze podówczas miasto handlowe w Europie środkowej 1), główne targowisko do wymiany towarów południa i wschodu, przywożonych z Wenecyi, na towary północne, przywożone przez kupców hanzeatyckich. Ludwik XI dziękował mu czule za 5-letnią gościnność i obiecał, że nie będzie chował urazy do radców zmarłego ojca; lecz miał co innego na myśli. Po odjeździe Filipa oddalił dawnych wodzów i dostojników, niektórych do więzienia wtrącił; podwyższył podatki, a gdy mieszczanie buntowali się, kazał ich wieszać z re-

---

1) Przypominamy, że pierwszym księciem Burgundyi z domu Valois był Filip Śmiały (1361—1404) i on to posiadł Flandryę po żonie; drugim był Jan Nieustraszony (Jean sans Peur 1404—1419) Filip zaś Dobry (1419 do 1467) był trzecim z kolei, a chociaż małe pobierał podatki, zostawił jednak w skarbie ogromną na owe czasy sumę 300,000 talarów (ecus) i klejnoty wartości 2 milionów. Należało do niego 12 prowincyj niderlandzkich; ustanowił order Złotego Runa w r. 1430,

jestrami poborowym u szyi; pomnażał wojsko regularne; księcia Bretanii zmuszał do zrzeczenia się tytułu "z Bożej łaski" i do ściślejszej uległości tronowi; zajął trzy miasta burgundzkie nad rz. Sommą [1]); samego Filipa, swego dobroczyńce, próbował podstępnie pochwycić w niewolę, marszałka jego dworu chciał sądzić i ukarać za jakąś urazę; nawet syna jego Karola, hrabiego Charolais (czytaj: Szarole), obraził odebraniem pensy i urzędu.

Karol Śmiały czyli **Zuchwały**, oburzony taką niewdzięcznością i wyniosłym tonem posła królewskiego, zapowiedział mu, że się pomści przed upływem roku. Jakoż, nie pytając, starego ojca, zaczął się gotować do wojny; porozumieli się z nim książę bretoński i rodzony brat króla Karol (książę Berry), a potem baronowie z całej prawie Francyi. Utworzyła się **Liga dobra publicznego** (1464 r.), która w manifeście do narodu głosiła zamiar usunięcia tyranii króla, naprawdę jednak występowała w obronie interesów arystokracyi feudalnej. Najpierw ruszył ku Paryżowi Karol z hrabią St. Pol na czele 26,000 wojska. Ludwik XI przyjął bitwę (pod Monthlery 1465 r.), dowodził jednem skrzydłem i odparł atak St. Pola, lecz zwycięstwa nie odniósł i cofnął się do stolicy. Gdy wojsko ligi zwiększyło się do 50,000, zaczęło się oblężenie, ponieważ Paryżanie, ujęci zręcznie przez króla, zamknęli swe bramy przed baronami. Przez parę miesięcy trwały drobne, ale nieustanne potyczki; wreszcie przebiegły Ludwik udał się łodzią w towarzystwie kil-

---

1) Amiens, Abbeville, St. Quentin.

ku zaledwo osób do obozu Karola na serdeczną rozmowę. Z twarzą wesołą i uśmiechniętą chwalił go za spełnienie pogróżki, przed rokiem uczynionej; oświadczył, że lubi mieć interesa z ludźmi, którzy słowa dotrzymują; pytał o żądania i przyjmował je prawie bec targów: Karolowi obiecał oddać miasta nad rzeką Sommą, hrabiemu St. Pol ofiarował godność konetabla, bratu Karolowi po niejakim oporze zgodził się dać Normandyę. Po takiem zagajeniu układy poszły gładko; możniejsi dostali sporo pieniędzy i dóbr; pomniejsi baronowie nic nie otrzymali; pomimo to pokój został zawarty [1]) i zaprzysiężony. Nikomu jeszcze nie było wiadomo, że Ludwik dotrzymywał jednej tylko przysięgi na drzewo Krzyża Ś-go z kościoła St. Lo w m. Angers (czytaj: Anżer). Liga rozwiązała się, a w parę miesięcy Ludwik odebrał Normandyę bratu.

Karol śpieszył się z powrotem do swego kraju, żeby ukarać dwa zbuntowane miasta: Leodyum (Liege, Luttich) i Dinant. Dumny i dla stanów niższych srogi, doznawał też nienawiści mieszczan, gdy sam został **księciem Burgundyi** (1467—1477). Panowanie swoje rozpoczął od nierozsądnego tryumfu nad Leodyjczykami: zburzył ich mury i baszty, skasował i cechy i magistrat, wielu ze starszyzny ściąć kazał. Nasyciwszy swą zemstę i pychę, ujął się Karol za pokrzywdzonymi przyjaciółmi; wyzutym z Normandyi bratem królewskim i za księciem Bretanii, któremu wojsko zajęło już parę zamków. Miała więc rozpo-

---

W Conflans

cząć się druga wojna domowa, lecz król wolał ofiarować pieniądze i różne ustępstwa pokrzywdzonym [1]), a dla porozumienia się z Burgundczykiem zjechał osobiście do jego miasta Peronny. Atoli podczas poufałych narad Karol otrzymał wiadomość, że Leodyjczykowie zbuntowali się znowu i że ich poduszczali wysłańcy królewscy: więc takim, zapalił się gniewem, że kazał pozamykać bramy i gotów był zabić obłudnika. Wystraszony Ludwik ratował się złotem, przekupując radców i dworzan Karola. Ten wszedł trzeciego dnia do pokoju Ludwika, lecz nie uchybiając należnego majestatowi uszanowania, zapytał tylko: czy chce J. K. Mość dotrzymać zaprzysiężonych zobowiązań? Naturalnie, że odpowiedź była twierdząca. Ludwik wykonał nową przysięgę na wyjętym z jego kufrów krzyżu Karola W-go, przy biciu w dzwony, i zgodził się towarzyszyć wojsku burgundzkiemu pod Leodyum; brał nawet udział w szturmie, którego następstwem było zburzenie ludnego miasta, prócz kościołów i 300 domów, należących do duchowieństwa. Wydostawszy się nareszcie na wolność, Ludwik XI ssadził do klatki i wytrzymał w niej przez 11 lat kardynała de la Balue, który podał projekt fatalnej podróży perońskiej [2]).

O dochowaniu przysięgi i teraz Ludwik nie myślał, tylko ostrożniej walkę prowadził. Karol, rozmarzo-

---

1) Bratu dał zamiast Normandyi Szampanię z dopłatą; samemu Karolowi Śmiałemu zapłacił 120.000 złotych talarów.

2) Kardynał de la Balue wymyślił właśnie budowanie klatek dla więźniów i pierwszy na sobie doświadczył wartości swego wynalazku,

ny romansami rycerskimi snuł wciąż wielkie plany, nie rachując się z czasem i przeszkodami. Nabywszy dwie nowe prowincye w Holandy [2]), zabrawszy Lotaryngię księciu Renatowi, zapragnął ufundować królestwo burgundzko-austrazyjskie i zawładnąć całym biegiem Renu, a we Francyi radby widzieć 6-u królów zamiast jednego. Posiadał też znakomite stosunki i środki po temu. Był ożeniony z siostrą króla angielskiego, Edwarda IV, zawarł przymierze z księżną Sabaudyi i z możnym księciem Medyolanu, obiecywał rękę jedynej swej córki, Maryi, synowi cesarza niemieckiego, a nie brakło mu pieniędzy i rycerstwa, i najemnych włoskich ćwiczonych oddziałów, i artyleryi. Ludwik XI cieszył się w duszy z tych wielkich i niepraktycznych projektów i pilnie je śledził, mając urządzoną (od roku 1464) najpierwszą w Europie **pocztę**, urządziwszy stałe **poselstwa** przy dworach zagranicznych, rozsyłając licznych szpiegów, pod postacią pielgrzymów albo żebraków, nie żałując pieniędzy na przekupstwa i przebiegając swe państwo w różnych kierunkach bez okazałości, niemal pokryjomu. Gdy upatrzył chwilę stosowną, zaczynał wojnę, a gdy dostrzegł niebezpieczeństwa, godził się i ujmował Karola darami albo pochlebstwem. Najkrytyczniejszym był dlań rok 1475, gdy wylądował we Flandryi Edward IV angielski z 16-tysięczną konnicą, oprócz piechoty. Miała to być wielka wyprawa zbiorowa; lecz Edward, nie zastawszy wojska burgundzkiego i widząc przed

---

1) Geldryę i Zutphen od hrabiego, któremu wiele cierpień zrządził syn niegodziwy.

sobą zamknięte bramy miast, poróżnił się z Karolem, z czego zaraz Ludwik skorzystał, żeby ofiarować 75,000 talarów na razie i po 50,000 dożywotniej pensyi za rozejm 7-letni; Anglicy byli ugaszczani we wszystkich szynkowniach (w Amiens) bezpłatnie; dwaj królowie spotkali się na moście [1]), rozmówili się serdecznie przez kratę i Edward odpłynął.

Karol był w owym czasie zajęty wojną w Niemczech. Mścił się za wymierzoną sobie zniewagę: zjechał bowiem do Trewiru z przygotowanemi insygniami królewskiemi; a cesarz (Fryderyk III), nie dopełniwszy koronacyi, odjechał niespodzianie (1473). Zebrawszy tedy liczne wojsko, Karol wkroczył do arcybiskupstwa kolońskiego i zabrał się do oblężenia m. Neuss, lecz stracił tu cały rok prawie na daremnych usiłowaniach i w końcu się cofnął, gdy miasto blizkiem było poddania się (1475 r.). Tymczasem Szwajcarowie, zachęceni przez Ludwika XI-go, wypowiedzieli mu wojnę i ścięli namiestnika jego alzackich posiadłości [2]). Karol postanowił ukarać i podbić tych chłopów-górali, ubogich, ale wsławionych już walecznością. Wybrał się z wielkim przepychem, z klejnotami i wspaniałym namiotem. Zdobył zamek **Granson** podstępnie i kazał powiesić na gałęziach drzew całą załogę, 412 ludzi. Ale nazajutrz ukazały się zastępy z kilku kantonów szwajcarskich samej piechoty. Zawiązała się bitwa, która mogła posłużyć za no-

---

1) Pod Picquigny (czytaj: (Pikińji),
2) Hagenbacha, namiestnika w hrabstwie Ferrette.

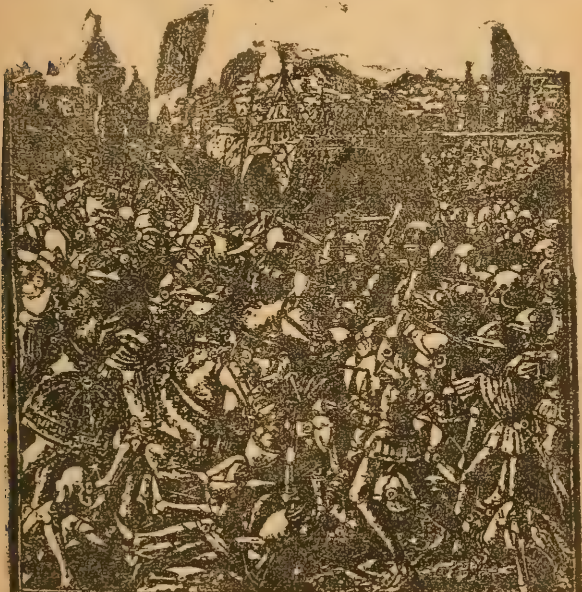
wy dowód, że rycerstwo już nie jest zdolnem do walki zwycięskiej. Szyk czworoboczny Szwajcarów wytrzymał bezładne ataki ciężkiej konnicy; gdy zaś zagrzmiały rogi nadciągających świeżych oddziałów całe wojsko burgundzkie rzuciło się do ucieczki. Obóz, srebrne i złote naczynia, brylanty stały się łupem górali, nie znających się na wartości zbytku. Karol zażądał od swego państwa nowych podatków i ofiar, zebrał znów 40,000 wojska i w parę miesięcy później wkroczył znów do Szwajcaryi, lecz poniósł drugą porażkę pod **Murten** (1476). Zawstydzony, zrozpaczony, żądał nowych uzbrojeń, ale nadaremnie; mnóstwo jego wasali poległo, zasoby pieniężne były wyczerpane.

Z klęsk takich skorzystał Renat II dla odzyskania swojej Lotaryngii i zdobył Nancy. Karol spóźnił się z odsieczą, przyjął bitwę, dał się znów pobić i zginął (1477 r.).

Ludwik XI już od lat kilku wytępiał panów feudalnych, dawnych członków Ligi. Własnego brata Karola, przeniósłszy z Szampanii do dalszej Gwienny, otruł podobno i zabrał jego posiadłości. Buntowniczego Armianiaka pokonał i przyprawił o śmierć, brata jego trzymał przez 10 lat w więzieniu; księcia Nemours, wydręczywszy torturami posłał na rusztowanie: a więc wszystkie południowe posiadłości potężnego niegdyś domu wcielonemi zostały do królewszczyzn. Konetabl St. Pol, wydany przez dawnego przyjaciela, Karola Burgundzkiego, poszedł

od topór katowski jako zdrajca [1]) itp. Jakże się ucieszył Ludwik, dowiedziawszy się o śmierci najpotężniejszego przeciwnika swojego. Zaraz wysłał wojska do Burgundyi i Artois (czytaj: Artoa) i zawiązał stosunki z mieszczanami Gandawy, gdzie przebywał

Fig. 58.



Scena z bitwy Karola Śmiałego ze Szwajcarami, podobno pod Granson (podług Ms. Frokssarta w bibl. miejskiej we Wrocławiu)

1) Konetabl w istocie czynił zdradzieckie propozycye królowi angielskiemu i Karolowi Śmiałemu, a zarazem wyprawił obłudne poselstwo do Ludwika. Ten przyjął posła, usiadłszy przy parawanie, i pobudził go do żartów z Karola, a za parawanem siedział ukryty jeden z najzaufańszych radców burgundzkich, który wszystko słyszał i panu swojemu donieść nie omieszkał.

jedyna córka i spadkobierczyni Karola, młoda **Marya.** Nie umiejąc radzić sobie wśród niebezpieczeństw, wyszła za mąż za syna cesarskiego **Maksymiliana Habsburga,** który krzątał się gorliwie i stoczył raz pomyślną bitwę z Francuzami [1]); lecz stany zmusiły go do zawarcia pokoju z ustępstwem czterech hrabstw w Burgundyi, tudzież miasta Arras w posagu za córką niedawno urodzoną, a przeznaczoną dla delfina w małżeństwo. Główna jednak masa ziem, składających **księstwo Burgundzkie, odtąd przechodzi do domu Habsburskiego.**

Wcale innym sposobem, bez oręża i kata, przez zapisy testamentowe bezdzietnych panów zapewnił sobie Ludwik XI spadek po domie Andegaweńskim: Lotaryngię i Prowancyę z prawami do korony neapolitańskiej (po księciu Renacie II) oraz Maine i Anjou. Wszystkie dzielnice feudalne, oprócz jedynej Bretanii, zjednoczyły się pod berłem królewskim; zamiast 6-u królów," żądanych przez arystokracyę, stanął jeden król, zwycięzca artystokracyi, niszczyciel feudalizmu, twórca monarchii francuskiej, mający 30,000 regularnej armii [2]) z liczną artyleryą i 6-tysięczną najemną piechotą szwajcarską, 4,700,000 liwrów rocznego dochodu z podatków, ministeryum finansów pod mianem Izby obrachunkowej (chambre de comptes), poselstwa za granicą, jako zawiązek dyplomacyi, czyli ministeryum spraw zagranicznych. Brzemię podatków było ciężkiem dla ludu, ale za to Ludwik obdarzył go

1) Pod Quinegate, 1479 r.

2) Około 5,000 ciężkiej jazdy (hommes d'armes) i przeszło 25,000 piechoty,

bezpieczeństwem, wyzwolił od łupiestwa i samowoli feudalnych panów, zaprowadzał jednakową dobrą monetę, udzielał opieki kupcom, uporządkował wymiar sprawiedliwości, ustanowił parlamenty (najwyższe sądy) w Bordeaux, Dijon i Grenobli na wzór paryskiego, powściągał chciwość prawników. Stracił on śmiercią gwałtowną ze 4,000 ludzi w ciągu swego panowania, lecz Karol Śmiały, obrońca feudalizmu, położył trupem dziesiątki tysięcy na polach bitew.

W roku 1480 Ludwik XI dostał jakiegoś ataku gwałtownej choroby i przez parę tygodni pozostał bez mowy. Odzyskawszy ją, zaraz kazał sobie podać depesze i zabrał się do spraw rządowych. Jeździł znów, robił przeglądy wojska i obozu, wysilał się w pracy, żeby ukryć wzmagającą się chorobę. Wreszcie (od roku 1482) ukrył się w okolicy Tours w zamku Plessis, zaopatrzonym w żelazne kraty, fosy i wilcze doły; łucznicy mieli rozkaz strzelania do każdej osoby, którаby się zbliżała, kiedy brama nie była otwartą. Nie ufał nawet własnemu synowi, którego trzymał po ścisłym dozorem w oddaleniu (w Amboise). Miał przy sobie tylko służalców z gminu: golibrodę Olivier'a Dyabła, którego nazwał "Jeleniem" (le Daim) i Trystana, zwanego Pustelnikiem (l'Hermite). Wysyłał wyroki śmierci do różnych miast, żeby wiedziano, że król rządzi. Stroił się w szkarłatne suknie, podbite drogiemi futrami, ażeby ożywić twarz wybladłą, i pokryć wyniszczenie ciała. Lekarzowi (Jakóbowi Coyctier) wypłacił 54,000 liwrów w ciągu 5-u miesięcy za przedłużenie życia; wyjednywał sobie absolucyę u papieża, ogromne dary i zapisy czynił kościołom, sprowadził świę-

tego pustelnika z Neapolu Franciszka a Paulo i na klęczkach błagał go o oddalenie śmierci, lecz nowy atak wtrącił go do grobu po 5-dniowej agonii.

Ludwik pozostawił po sobie pamięć nie tak wstrętną, jakby się spodziewać można było po spełnionych przez niego zbrodniach i okrucieństwach. Współczesny pisarz i sługa jego 1) spodziewa się nawet, że cierpienia ostatnich lat życia zaprowadziły go do raju i zastąpiły mu czyściec; jeden z nowoczesnych historyków francuskich nie chce nazywać go tyranem, lecz bezwzględnym nowatorem. Zapewne lud podzielał wyrzeczone o nim zdanie: "Jeśli uciskał swoich poddanych, to nie pozwalał, aby ich uciskał kto inny z ludzi prywatnych, lub z cudzoziemców." Pokolenia zaś późniejsze wybaczyły mu winy moralne za to, że wsród niezmiernych trudności w ciągu 20-letnich rządów z różnobarwnej szachownicy feudalnej utworzył jedyną Francyę.

TREŚĆ ROZDZIAŁU.

Ciąg dalszy domu Kapeta w linii starszej.

1285—1314 r, Filip IV Piękny uciska mieszczan podatkami i fałszowaniem monety, wywołuje bunt we Flandryi, opiera się roszczeniom Bonifacego VIII (bulli Clericis Laicos).

1300 r, Jubileusz w Rzymie,

1302 r. Stany Generalne (z posłami miast), zwołane po raz pierwszy przyznają słuszność królowi w obronie niezależności państwowej.

1303 r. Nogaret lży i więzi Bonifacego VIII w Ananii.

1309 r. Klemens V przenosi stolicę do Awinionu i podaje papieżów w 70-letnią "niewolę babilońską." Rozwiązuje zakon

---

1) De Commynes, radca, poseł Ludwika i autor Pamiętnika (Memoires).

Templaryuszów. Wielki mistrz Molay z członkami kapituły spalony na stosie.

2-ga linia, Walezyuszów (Valois).

1328 r. umiera ostatni z trzech synów Filipa IV bez potomstwa męskiego do tronu powołany Filip VI, hr. Valois, ponieważ córkom odmówiono następstwa na mocy prawa Salickiego.

1339—1453 r. Wojna stuletnia anglo-francuska, zaczęta przez Edwarda III-go w imię praw do korony francuskiej, a właściwie z powodu nienaturalnego stosunku lennictwa pomiędzy dwoma królami.

1346 r. Filip VI pobity pod Crecy (łucznicy i artylerya); prowadzi jednak dwór świetny i wzbogaca królewszczyzny Delfinatem.

1356 r. Król Jan, pobity pod Maupertuis przez księcia Czarnego dostaje się do niewoli angielskiej. Ściąganie okupu przez rycerstwo i spustoszenie wojenne wywołuje bunt chłopów (Jacquerie); nadużycia urzędników wywołują bunt Paryża (Marcel) przeciwko delfinowi (1358 r.). Pokój w Bretigny uciążliwy. Jan wraca do Londynu, gdzie umiera. Przedtem (1363) oddaje Burgundyę Filipowi, synowi.

1364—1380 r. Karol V. Mądry wyprawia łupieskie "kompanie" żołdactwa do Kastylii; przyjmuje skargę Gaskończyków i wznawia wojnę, w której zasłynął konetabl du Gurselin; zabiera wszystkie posiadłości Anglikom. Zakłada bibliotekę (obecnie Narodową), gromadzi skarby.

1415 r. za panowania obłąkanego Karola VI, wśród walki stronnictw burgundzkiego z orleańskim czyli Armagna'cami Henryk V, król angielski zwycięża Francuzów pod Azincourt. Potem (1420 r.) Filip Dobry Burgundzki, mszcząc się za zamordowanie swego ojca (Jana Nieustraszonego), łączy się z Anglikami, a królowa Izabella traktatem w Troyes wydziedzicza własnego syna delfina, na rzecz zięcia, Henryka VI-go.

1422—1461 r. Karol VII, zwany z początku delfinem, lub królem Bourges, a w końcu Zwycięskim,

1429 r. Joanna D'arc ocala Orleans, bierze wodza angielskiego Talbota do niewoli (pod Patay), prowadzi króla do Rheims na koronacyę, rozbudza zapał w narodzie, lecz nie może zdobyć Paryża, bo król, związany rozejmem, nakazał odwrót. Pojmana pod Compiegnes przez Burgundów spalona w Rouen, jako czarownica po męczącym procesie (1431 r.),

1445 r, urządzone wojsko stałe regularne z 15 kompanij ordynansowych gens d'armes, płatnych z uchwalonego przez Stany Generalne (1439 r.) stałego podatku, nadto w gminach byli utrzy-

mywani w gotowości na każde wezwanie wolni strzelcy-łucznicy; udoskonalona artylerya.

1453 r. kończy się wojna stuletnia odzyskaniem wszystkich prowincyi od Anglików (prócz M. Calais).

1461—1483 r, Ludwik XI toczy walkę z panami feudalnymi. Ci związali się w Ligę Dobra Powszechnego i oblęgali Paryż, lecz dali się złudzić chwilowemi ustępstwami, Najgroźniejszym z nich był możny książę Burgundyi, Karol Śmiały czyli Zuchwały (1467—1477). Więził on Ludwika w Peronnie i zmusił go do udziału w szturmie i burzeniu m. Leodium (Liege). Rozmarzony projektami utworzenia królestwa nad Renem, zaniedbał połączyć się z królem angielskim, Edwardem IV-m; wojował z cesarstwem niemieckiem, oblegając m. Neuss; napadał na Szwajcaryę, lecz poniósł ciężkie porażki pod Granson i Murten; zabierał Loratyngię, lecz poległ w bitwie pod Nancy. Ludwik zabrał część ziem córce jego Maryi, która wyszła za mąż za Maksymiliana Habsburga; innym panom pozabierał ich posiadłości przemocą, intrygą lub drogą układów i zapisów testamentowych, Całą Francyę (prócz Bretanii) zagarnął pod berło swoje. Ma dochody trzykroć większe od ojca (5 milionów), powiększa armię do 30,000, urządza pocztę i stałe poselstwa za granicą, polepsza wymiar sprawiedliwości i ustanawia trzy nowe parlamenty (sądy). Tym sposobem przeobraził Ludwik państwo feudalne na silną monarchię.

ZDZIAŁ XXIV.

ANGLIA.

§ 162. Po niedołężnym Henryku III (§ 73) następuje szereg Plantażenetów przedsiębierczych i wojowniczych; w ciągu lat 200 znalazło się zaledwo trzech królów, niezdatnych do rządzenia. Świetne zwycięstwa nad Szkotami i Francuzami przyniosły dużo sławy, lecz chybiły celu, gdy wszystkie podboje stracone zostały. Naród angielski [1]), przytłoczony wielkimi ciężarami z trudnością, lubo energicznie i wytrwale, bronił pozyskanych swobód; lecz okropną wycierpiał niedolę, gdy plaga wojen z ziem obcych przeniosła się do samej Anglii i przez lat 30 ją niszczyła.

Edward I (1272—1307) dowiedział się o śmierci ojca w Sycylii w powrocie z Palestyny [2]); bawił dość d'ugo we Włoszech i w Gaskonii; jako sławny rycerz walczył na wielkich turniejach u hrabiego Szampanii; dopiero w 1274 roku przybył do Anglii na koronacyę.

Książę **Wallii** (Wales: czytaj: Uels) Lewellyn II odmówił mu hołdownej przysięgi i napastował pograniczne dobra. Edward wkroczył do jego krainy i po

---

1) Bardzo nieliczny w porównaniu z dzisiejszą ludnością, bo około 2,500,000 głów wynoszący.

2) Pod Akką był raniony przez jakiegoś saracena zatrutym kindżałem; ocaliła mu życie przywiązana żona, Eleonora Kastylska, wyssawszy jad z rany ustami.

uporczywych walkach w niedostępnych wąwozach góry Snowdon zmusił go do uległości (1277 roku). Wszakże w pięć lat później (1282) tenże Lewellyn z bratem swoim Dawidem powołali znowu celtyckich górali do broni; obaj zapłacili za to życiem; jeden poległ w walce, drugi poniósł karę śmierci w Londynie. **Wallia wcieloną została do Anglii 1283 r.**, a jako pamiątka dawnej niepodległości nadaje się **tytuł księcia Wallii** starszym synom królewskim, następcom tronu angielskiego [1]).

W **Szkocyi** wygasł starożytny dom królewski Kenneth'ów (na Aleksandrze III, 1286 r. i wnuczce jego Małgorzacie Norweskiej, 8-letniej narzeczonej królewicza angielskiego 1290 r.). Znalazło się aż 12-u pretendentów do korony; niektórzy udali się do Edwarda I-go. Ten, wyznaczywszy 104 sędziów do rozpoznania wszystkich roszczeń, ogłosił wyrok na korzyść Jana Baliol, który złożył przysięgę hołdowną (1292). Ale utrata niepodległości była zbyt bolesną dla Szkotów: więc w kilka lat poźniej Baliol oświadczył, że wasalem być nie chce. Wtedy Edward odniósł wielkie zwycięstwo (pod Dubnar, gdzie poległo 10,000 Szkotów), Baliola zdetronizował i do Londynu odprowadził, zabrał kamień koronacyjny [2]), i poddał Szkocyę pod rządy swoich dwóch namiestników (1296 r.). Wkrótce atoli (1297 r.) wybuchło powstanie, na któ-

1) Właśnie podczas ostatniej wyprawy królowa powiła syna Edwarda II; król nadał mu tytuł księcia Wallii, korzystając z przepowiedni sławnego barda celtyckiego, Mer.ina, że Gallowie poddadzą się tylko wtedy, gdy na ich ziemi urodzi się król.

2) Ten kamień granitowy znajdował się pod m. Scone; według podania miał na nim usnąć niegdyś patryarcha Jakób.

rego czele stanął waleczny, zręczny i niezmiernie silny William Wallace (czytaj: Uólles). "Jak rój pszczół," lecieli górale do niego. Pobity przez Edwarda, schronił się do Francyi (1298 r.), lecz wrócił przy pierwszej możności (1303 r.) i zniósł trzy wojska angielskie. Znowu tedy musiał Edward prowadzić z 50,000 konnicy i pieszego ludu, aż w ubogie górskie okolice. Wallace, unikając bitwy walnej, toczył wojnę podjazdową, dopóki nie padł ofiarą zdrady (1305 r.) [1]. Edward splamił swe imię zemstą okrutną, kazał bowiem bohatera Szkocyi, sławionego do dziś dnia w podaniach i pieśniach, dręczyć wymyślnemi męczarniami przy traceniu w Londynie [2]. I nic to nie pomogło, przeciwnie, rozjątrzeni jeszcze bardziej Szkotowie ukoronowali Roberta Bruce (1306), który zapełnił troską ostatnie chwile życia Edwardowi.

W sprawach wewnętrznych państwa Edward, niegdyś pogromca Montfort'a, chciał rządzić samowładnie, lecz baronowie stawili się tak groźnie, że musiał powoływać ich na radę, a w roku 1295 wezwał na "**wielki parlament**" wespół z lordami po 2-ch rycerzy z każdego hrabstwa i po 2-ch posłów miejskich od każdego ze 115 miast Anglii, a więc obie izby: Wyższą i Niższą (zresztą posiedzenia odbywały się jeszcze do końca XIV wieku w czterech salach). Potrzebując wciąż na swe wojny uciążliwych podatków, był zmuszony

---

1) Wydał go Anglikom własny sługa Jack Short w ustronnym domu pod Glasgowem.

2) Wlec przez miasto uwiązanego przy ogonie końskim, wydrzeć wnętrzności i spalić je za życia przed oczyma nieszczęśliwego, dopiero później uciąć głowę i poćwiertować ciało dla rozesłania członków po większych miastach Anglii i Szkocyi.

wydać zaręczenie, że nie będzie nonych nakładał bez przyzwolenia baronów i gmin (1297). Tym sposobem tylko powstrzymał gotujący się rokosz.

Edward II (1307—1327) nie umiał zwalczyć dzielnego króla Szkocyi, Roberta Bruce, ani nawet własnych granic obronić od nieustannych jego napadów. Ogromna wyprawa ze 100,000 wojska zakończyła się dotkliwą porażką [1]); wreszcie trzeba było okupić pokój przyznaniem zwycięzcy godności królewskiej (1323 r.). Edward nieudolny, lekkomyślny poddawał sie takim faworytom [2]), którzy wywołali powszechną niechęć i nienawiść. Zraziła się też do niego żona, Izabella. Ta po kilkuletnim pobycie we Francyi wylądowała z garstką wojska. Tchórzliwy Edward dał się pojmać w niewolę, zosta zdetronizowany przez uchwałę parlamentu, zrzekł się korony na rzecz swego syna i w kilka miesięcy później postradał życie. Podobno spalono mu wnętrzności gorącem żelazem.

Edward III (1327—1377) zrazu panował pod opieką matki; usunął ją dopiero po trzech latach, a niegodnego i powszechnie znienawidzonego ulubieńca jej (Rogera Mortimer, hr. March) stawił przed izbą lordów (parów), która wydała nań wyrok śmierci (1330 r.)

Wiadomo (§ 97), że Edward rozpoczął wojnę stuletnią i że wspaniałe zdobywał w niej wawrzyny wspólnie ze swym synem, Księciem Czarnym. Dodajmy tutaj, że na wybuch i na przebieg tej wojny znaczny wpływ wywierały walki ze **Szkocyą**, która zostawała

---

1) Pod Black-Bourn koło Stirling 1314 r.
2) Gaveston, ścięty przez baronów i Hugo Despenser.

w ciągłych i ścisłych stosunkach z królami francuskimi. Hrabstwa północne były często napastowane i pustoszone, a chociaż Edward odniósł raz wielkie zwycięstwo (1333 r., pod Halidon-Hill), chociaż król Dawid Bruce (syn Roberta) dostał się do niewoli [1]) i długie lata spędził w Londynie, ostatecznie jednakże utracili Anglicy zwierzchnią władzę nad Szkocyą od czasu, gdy po śmierci bezdzietnego Dawida korona jego przeszła na siostrzana Roberta, protoplastę domu **Stuartów** (1371 r.).

Wojna wymagała ogromnych kosztów [2]) i Edward musiał żądać od narodu nadzwyczajnych podatków, które obmyślać i uchwalać mógł tylko parlament. Uchwalał też niejednokrotnie i hojnie [3]), lecz za to wy-

1) W bitwie pod Nevil-Cross 1346; niewola trwała do r. 1357.

2) Żołd dzienny wynosił

	Funt, sterl.	szyllin.	den..
Księcia Walii	1	—	—
Księcia krwi królewskiej na 300 koni	15	13	6
„ na 200 koni	10	18	4
Hrabiego krwi królewskiej na 200 koni	10	18	4
„ na 100 koni	5	6	8
Wice-hrabiego (viscount) na 50 koni	2	15	—
Barona na 30 koni	1	14	—
Rycerza na 10 koni	—	12	—
Eskuajra (esquire) na 6 koni	—	7	6
Szlachcica z luzakiem	—	2	—
4,022 giermków, konstablów, setników, każdy po	—	1	—
5,104 łuczników kon. i dwudziestnik., każdy po	—	—	6
15,480 — pieszych, każdy po	—	—	3
4,474 Wallijczyków etc.			„

W obozie pod Calais 1347 znajdowało się 13 hrabiów, 44 baronów i panów znakowych (bannerets), 1,046 rycerzy.

3) W r. 1340 np. kazano w ciągu 2 lat dawać królowi 9-ty snop, 9-te jagnię, 9-te runo, 9-tą część dochodu mieszczan, 15-tą część dochody pomniejszych kupców i ziemian,

magał od króla i od wszystkich urzędników przysięgi na wierne wykonywanie Wielkiej Karty. W stosunkach z papieżami (awenionskimi) parlament **zerwał zależność lenniczą,** przyjętą przez Jana Bez Ziemi i zagroził konfiskatą mienia za odwoływanie się od wyroków sądu królewskiego do trybunału papieskiego (bill, zwany Praemunire 1365 r.); odtąd nigdy już nie płaciła Anglia daniny.

Edward miał sławę pierwszego w Europie rycerza, lubił wystawność, zbudował prześliczny zamek Windsor; podziwiając króla Artura i dwunastu jego rycerzy Okrągłego Stołu (str). ustanowił order Podwiązki (garder) dziś jeszcze zaliczany do najzaszczytniejszych, ponieważ udzielić go można tylko 12-tu osobom [1]). Lecz z pieniędzmi rachować się nie umiał: zapożyczał się u kupców niemieckich, nadając im za to przywileje handlowe, zastawiał koronę i klejnoty w Kolonii, zrujnował niewypłacalnością (900,000 złotych florenów czyli dukatów) bogaty dom bankierski (Bardi) we Florencyi, a nawet, pobrawszy ogromny okup za króla francuskiego, Jana, zostawał w ciągłej potrzebie. Na starość zniedołężniał; ciężką boleść sprawiła mu śmierć bohaterskiego syna, księcia Czarnego; sam złożony chorobą, kazał przedstawić parlamentowi i posadzić na tronie II-letniego wnuka **Ry-**

---

1) Opowiadano, że w tańcu piękna pani Salisbury zgubiła podwiązkę; rycerski król, osłaniając poszkodowaną przed żartami dworu, podniósł tę podwiązkę i zrobił z niej oznakę orderu z napisem: Honny soit qui maly pense (Niech będzie zawstydzony, kto o tem źle myśli).

szarda, poczem niedługo umarł, opuszczony od sług swoich [1]).

---

§ 103. W czasie małoletności króla wynikły groźne zamieszki, do których pierwszą podnietę podały pisma Wiklifa.

John Wicliffe (czytaj: Dżon Uiklif), profesor teologii na uniwersytecie oxfordzkim i proboszcz Lutterworthu (koło m. Lincoln), bronił przeciwko papieżom niepodległości narodu, czem pozyskał życzliwość większości w parlamentach i jednego z królewiczów, Jana księcia Lankastru, który już za Edwarda III-go sprawował rządy Anglii w zastępstwie schorzałego ojca. Powstając na demoralizacyę Kościoła, Wicliffe twierdził, że nauka Chrystusowa spaczoną została, że czerpać ją należy z samej tylko Ewangelii (przetłómaczył też Biblię na język angielski (1380 r.), oświadczył się przeciwko bezżeństwu księży i odpustom, chciał aby dobra duchowieństwa były własnością ubogich. Ale gdy dotknął nauki o komunii, dowodząc, że jest tylko symbolem Ciała i Krwi Pańskiej, wtedy synod potępił go, a zwolenników jego nauki kazał więzić. Nie śmieli już bronić go możni protektorowie; jednakże nie poniósł większej kary, prócz wydalenia z uniwersytetu, i umarł spokojnie w parafii swojej (1384).

Uczniowie Wicliffe'a, zwani Lollardami, lub "księżmi ubogimi," zachodzili dalej od mistrza, mawiali bo-

---

1) W Westminsterze postawiono Edwardowi III-mu posąg ze żelaza, a w katedrze Canterbury przechowuje się zbroja księcia Czarnego, którą miał w dniu bitwy pod Poitiers.

wiem w kazaniach, że bogactwo, dar łaski Bożej, nie powinno się znajdować w rękach grzeszników i że natura przeznacza ludzi do równości. Szczególniej John Ball (czytaj-: Boll) "szalony ksiądz" z hrabstwa Kent, karany więzieniem przez arcybiskupa i dotknięty klątwą, przyczynił się do poruszenia chłopów, wygłaszając kazania swoje na ulicach i polach. Zbierały się koło niego liczne rzesze i śpiewały piosnkę o wspólnem pochodzeniu ludzi od Adama i Ewy [1]). Umysły były już wzburzone, gdy zaczął się pobór nowego pogłównego podatku z bezlitośną surowością. Poborcy postępowali gwałtownie, a jeden z nich dopuścił się oburzającego grubijaństwa względem 14-letniej dziewczynki, córki Waltera Ceglarza, Wat Tyler'a (czytaj-: Uat Tajler). Ten zabił poborcę i wzniecił straszny **bunt chłopski** (1381 r.). W krótkim czasie zebrało się ze 100,000 ludzi, którzy, mordując rycerzy i niszcząc ich dobra, doszli do Londynu. Dostawszy się do miasta, zabijali bogatych kupców, spalili pałac znienawidzonego księcia Jana Lankastra i z hałasem otoczyli Tower. Młodociany król odważnie wyjechał do nich dla wysłuchania żądań. Domagali się, aby im nadano grunta na własność i aby ich nie nazywano poddanymi. Ryszard II obiecał wydać stosowne przywileje dla każdej wsi, byle wracali do domów. Część znaczna odeszła, ale jedna kupa wdarła się do Tower,

---

1) Whan Adam delfe and Eve span
Who was than a gentleman.

Piosnka ta przeszła później razem z nauką Wiklifa na ląd, do Czech i Polski, gdzie ją przetłómaczono w XV-m wieku:

Gdy Jadam drzewo rąbał, a Jewa zaś kądziel przędła,
A gdzież wtenczas szlachcice byli?

zamordowała kilku dostojników i sędziwego arcybiskupa, nastraszyła matkę królewską, głaskała rycerzy po brodzie, plądrowała po wszystkich pokojach. Tyler odgrażał się, że spali Londyn, że pozabija wszystkich prawników i poborców. Spostrzegłszy jadącego ulicą króla, zbliżył się do niego i zuchwale zaczął kłócić się z giermkiem jego; wtedy lord major zwalił go czekanem z konia. Tłum chciał się rzucić na szczupły orszak, lecz król ocalił swych towarzyszy śmiałą przemową, a wkrótce nadbiegli zbrojni mieszczanie na ratunek i buntownicy rozpierzchli się w popłochu. Wielu ich zginęło od miecza; około 1,500 stracono za wyrokami sądów wśród okrutnych męczarni; parlament unieważnił wydane przez króla dokumenty i wydał jeszcze surowsze przepisy o poddaństwie; chłopom zabroniono posyłać swe dzieci do szkoły, żeby nie myślały o wydostaniu się ze stanu poddańczego.

W tych dniach okropnych Ryszard II okazał godną ojca swojego odwagę; można było stąd wróżyć świetne panowanie młodzieńcowi. Lecz późniejsze okoliczności spaczyły jego charakter. Ożeniwszy się w 15-m roku życia z królewną czeską (Anną), żył zbytkownie i łaskami obdarza niegodnych szacunku ulubieńców. Więc parlament, gdy od niego żądano wielkich podatków, pociągnął do odpowiedzialności kilku ministrów, a królowi dał 11-u parów do rady i nadzoru (1386). Ryszard próbował wyzwolić się z pod opieki przy pomocy najwierniejszych sług swoich, lecz parowie, w których liczbie znajdował się dumny stryj królewski, książę Glocester (czyt.: Gloster), stanęli pod Londynem, w 40,000 wojska i pojmawszy 5-u najznaczniej-

szych stronników królewskich, zaskarżyli ich przed parlamentem, który wydał wyrok śmierci na wszystkich. Odtąd Ryszard żywił w sercu podejrzliwość i nienawiść. Doszedłszy 22 lat wieku, odebrał władzę opiekunom, starał się zawiązać najściślejsze stosunki z dworem francuskim, poślubiając po śmierci pierwszej swej żony 8-letnią córkę Karola VI-go, napełniał parlament swymi stronnikami i rozpoczął dzieło zemsty: skazywał na śmierć lub wygnanie. Nie oszczędził też stryja Glocestera, który tajemniczo zakończył życie jako więzień, ani brata stryjecznego Henryka, krórego wygnał do Francyi. Temu ostatniemu zabrał nadto spadek po jego ojcu, zmarłym ze smutku Janie Lankastrze. Zaniepokoili się wreszcie wszyscy baronowie. Gdy Ryszard wybrał się na wyprawę do Irlandyi, przybył nagle Henryk z garstką wojska i został powitany jako wybawiciel od tyranii. Ryszard, opuszczony od swoich wojowników, dostał się do niewoli; parlament odsądził go od tronu (1399 r.) i skazał na dożywotnie więzienie, lecz po kilku miesiącach (w zamku Pontefract) nastąpiła śmierć jego, podobno głodowa (1400 r.).

---

a) LINIA LANKASTERSKA.

(1399—1461).

§ 104. Henryj IV (1399—1413) nie mógł prawnie odziedziczyć korony, gdyż pochodził z linii trzeciej, a prawo spadkobierstwa należało do nieletnich Morti-

mer'ów z linii drugiej [1]. Wziął władzę od parlamentu [2]; jeden tylko biskup odezwał się przeciwko sądzeniu Ryszarda; wszyscy lordowie duchowni i świeccy głosowali najprzód pojedyńczo, a później zbiorowo i jednomyślnie na korzyść Henryka; zaprowadził go do opróżnionego tronu arcybiskup kantuaryjski, wszyscy złożyli mu przysięgę poddańczą; lud wtórował radosnymi okrzykami; a jednak chwila ta kryła w sobie zaród strasznych wojen domowych.

Panowanie Henryka IV upłynęło w tłumieniu buntów [3], i w troskach o zapewnienie następstwa własnemu potomstwu. Prawy dziedzic tronu (Edmund Mortimer) był więziony w Windsorze; wojna we Francyi słabo mogła być popieraną przy tylu zamieszkach wewnętrznych. Starał się Henryk usilnie o życzliwość parlamentu; pozwalał na dozorowanie skarbu przez wybranych delegatów; nadał przywilej nietykalności członkom parlamentu takim nawet, którzy występowali z nieprzychylnemi dla króla mowami; usuwał ministrów, dworzan, spowiedników od boku swego i z dworu królowej, jak tylko ściągnęli na siebie skargi parlamentu. Niemniej był dbałym o względy

1) Patrz genealogię Nr. 15.

2) Po odsądzeniu Ryszarda od tronu, Henryk powstał i przeżegnawszy się, zażądał korony na mocy pochodzenia swego od króla Henryka III oraz dla uratowania państwa, które się znajdowało w niebezpieczeństwie skutkiem złych rządów,

3) Uknuli spisek najprzód stronnicy Ryszarda II (1399 r.) czem, przyśpieszyli śmierć jego, potem (1400 r.) Owen Glendower ogłosił się księciem Wallii, potem (1402) w Szkocyi ukazał się fałszywy Ryszard II, w 1403 trzeba było stoczyć krwawą bitwę z hrabiami Percy pod Shrewsbury, w 1405 wynikł rozległy bunt w północnej Anglii i karę śmierci poniósł lubiany u ludu arcybiskup Yorku Ryszard Scrope.

duchowieństwa, zabronił biblii Wiklifa i pozwolił spalić na stosie kilku lollardów. Choroby i zgryzoty sumienia wtrąciły go przedwcześnie do grobu. Jako książę był z Krzyżakami na wyprawie litewskiej (1390 r.).

Henryk V (1413—1422) z lekkomyślnego, lubo walecznego i uległego prawom młodzieńca [1]) stał się odrazu królem poważnym, sprawiedliwym i dzielnym. Na sumieniu czuł się spokojnym, ponieważ tron posiadł po ojcu; wypuścił też na wolność dorosłego już Mortimera i ułaskawił kilku skazanych przez ojca panów. Wybrawszy się osobiście do Francyi, zdobył świetnemi zwycięstwami (§ 98) sławę dla siebie i koronę Walezyuszów dla syna. Lecz w 35-m roku życia w marszu zachorował i pod Paryżem w zamku Węseńskim umarł, zapewniając obecnych, że pragnął serdecznie odebrać Jerozolimę niewiernym, po ukończeniu wojny francuskiej. W księgozbiorze jego znajdowały się też kronika Jerozolimska i historya Godfryda de Bouillon. On pierwszy z Plantażenetów zamiast francuszczyzny polubił język angielski, mówił nim chętnie i pisywał.

Henryk VI, og oszony w kolebce królem angielskim i francuskim, w ciągu 40-letniego panowania u-

---

1) Raz Henryk będąc jeszcze księciem Wallii, dowiedział się, że jego sługa był aresztowany za awanturę uliczną; pobiegł do sądu i żądał natychmiastowego uwolnienia. Ale sędzia Gascoigne rzekł z powagą: "Panie, pamiętaj, że ja siedzę tutaj na miejscu waszego króla i ojca; w jego imieniu rozkazuję wam odstąpić od zamiaru, a za karę posyłam was do więzienia królewskiego." Henryk upamiętał się i posłusznie dał siebie do aresztu zaprowadzić.

tracił obie korony. Rządy sprawowali za nieletniego stryjowie: Jan książę Bedford we Francyi, Humfrid książę Glocester, jako prezes rady regencyjnej, w Anglii. Matka (Katarzyna Francuska) żadnego wpływu nie posiadała i z czasem wyszła powtórnie za mąż za człowieka nieznacznego, Owen'a **Tudor'a.**

Pomimo starannego wychowania, król okazywał nieudolność umysłu i słabość charakteru. Po dojściu do pełnoletności opanowała go żona, Francuska Małgorzata [1]), kobieta piękna, ale złośliwa i mściwa. Glocester, zwany "dobrym" u ludu, został więziony i tajemniczo zakończył życie; ogromne podatki nie wystarczały na potrzeby dworu; król zadłużył się na 500,-000 funtów sterlingów; wojna z Francyą zakończyła się haniebnie utratą wszystkich zdobyczy i zmarnowaniem wszystkich zwycięstw (§ 100); podejrzewano Małgorzatę, jej ulubieńca (Siffolk'a) a nawet samego króla o zdradę; zbuntowało się pospólstwo w hrabstwach południowych i gospodarowało przez dni kilka w Londynie (1450 r.), jak niegdyś przed 70 laty [2]).

Z tych powikłań skorzystał **Ryszard, książę Yorku,** pochodzący po dziadku z linii 4-ej, lecz po matce (Annie Mortimer) z linii 2-ej [3]), a więc posiadający lepsze od Lankastrów prawo do korony. Zbierając po

---

1) Córka Renata, tytularnego króla jerozolimskiego i neapolitańskiego z domu Anjou, zaślubiona w r. 1445.
2) Przywódcą 20-tysięcznej kupy był Irlandczyk Cade, który się mienił nieprawym synem Edmunda Mortimera.
3) Patrz genealogię Nr, 15. Właściwie Lionel, książę Klarencyi, był 4-m, Jan Gaunt Lankasterski 5-m, Edmund York 6-m synem Edwarda III, lecz 2-gi i 3-ci zmarli młodo, nie pozostawiwszy potomstwa.

,000 swoich wasali, z bronią w ręku domagał się wydalenia z rady państwowej „zdrajców," a miał za sobą wiele głosów w parlamencie i miłość u pospólstwa. W roku 1454 król zapadł na chorobę umysłową [1]); wtedy Ryszard otrzymał regencyę z uchwały parlamentu z tytułem "protektor i obrońca królestwa," ale po 13-u miesiącach król ozdrowiał i regencyę zniesiono za staraniem królowej. Bojąc się zemsty przeciwników i zasmakowawszy we władzy, Ryszard ruszył do stolicy zbrojno i rozpoczął wojnę domową.

---

§ **105. Wojna Dwóch Róż** (1455—1485) zaczęła się od bitwy pod St. Albans (czytaj- Sęt Olbens), gdzie Ryszard z 3,000 pobił lordów, prowadzących z sobą króla i zdobył powtórnie regencyę. Ale znów na czas krótki, bo mu takową król odebrał z poduszczenia żony i stronników swoich. Więc krewni Ryszarda (szczególniej wpływowym był zuchwały i hojny hr. Warwick [1]), porwali się do broni i rozwinęli sztandar z **białą różą** (1459 r.). Po kilku utarczkach przyszło do zaciętej bitwy pod Northampton z **różą czerwoną,** haftowaną na sztandarach królewskich; poległo 300 baronów lankasterczyków, Małgorzata uciekła do Szkocyi; zwycięzcy znaleźli w namiocie opuszczonego króla, padli przed nim na kolana, zapewniając o swej wierności i zaprowadzili do Londynu. Tu Ryszard, powoławszy parlament, ośmielił się już zażą-

---

1) Zapewne odziedziczoną po dziadku, Karolu VI francuskim.
2) Karmił po 30,000 ludzi przy stołach swoich.

dać korony; wszakże ani izby, ani sędziowie, nie chcieli uznać roszczeń jego, trwając w zaprzysiężonej wierności. Dopiero gdy sam dobroduszny król Henryk zaproponował następstwo tronu Ryszardowi, ten został ogłoszony księciem Wallii i protektorem t. j. regentem państwa (1460 r.). Lecz zaledwo upłynęło pół roku, gdy się ukazała królowa Małgorzata i wydała zaciętą bitwę pod Wakefield (czyraj: Uekfild); odniósłszy zwycięstwo, kazała uciętą głowę Ryszarda przystroić w koronę papierową i zatknąć na murach Yorku. Mściła się okrutnie na całem stronnictwie Róży Bia'ej, pustosząc dobra, skazując na śmierć wielu panów. Ale ta mściwość właśnie sprowadziła jej upadek. Gdy wyruszyła do hrabstw północnych dla dalszego pastwienia się, do Londynu przybył syn Ryszarda, Edward z hr. Warwick'iem, został radośnie przez lud powitany i ująwszy w rękę berło Edwarda Wyznawcy, śmiało zasiadł na tronie (1461 roku).

b) LINIA YORKÓ'W.

Edward IV (1461—1483), młodzian niezwykle pięknej twarzy, waleczny i w boju szczęśliwy, umocnił swą władzę zwycięską, a straszną bitwą (pod Towton), która przeciągnęła się późno w noc, powaliła 30,000 ludzi i zmusiła Małgorzatę z Henrykiem do szukania przytułku w Szkocyi. I potem niemal co roku wznawiała się walka, lecz Edward zawsze zwyciężał. Pojmany w niewolę Henryk VI (1464 r.), spędził lat kil-

ka w Tower; chwilowo uwolniony i królem znów ogłoszony przez urażonego Warwick'a, zginął nareszcie w tymże zamku (1471 r.). Małgorzata dostała się też do niewoli jednocześnie [1]), straciła syna, była więzioną przez cztery lata i już zaniechała wszelkich myśli o tronie, gdy na wstawienie się Ludwika XI mogła odjechać do Francyi. Tak upadł dom Lankasterski, a z nim i całe stronnictwo: 10 najznakomitszych rodzin hrabiowskich, 138 rycerzy i prałatów, parlament skazał na konfiskatę dóbr, utratę zaszczytów i karę śmierci, prócz tych, którzy poginęli na polach bitew pod ogniem dział lub od miecza. Edward systematycznie dążył do wytępienia arystokracyi i podczas boju wołał: "Oszczędzajcie lud, zabijajcie panów!" Nie mógł być przecież pewnym i własnych stronników: hrabia Warwick "królotwórca" ubiegł mu stolicę pod nieobecność jego, żeby ogłosić królem Henryka; brat rodzony (Jerzy książę Klarencyi) knuł jakieś spiski; obaj przypłacili życiem; jeden poległ w boju [2]), drugi został utopiony w beczce wina (1478 r.).

Edward walczył osobiście w 8-miu bitwach, z których jedną tylko przegrał. Skończywszy z Lankastrami, wdawał się w sprawy Szkocyi oraz w spory szwagra swojego Karola Burgundzkiego z Ludwikiem XI (str.), któremu dał się przekupić. Pieniędzy potrzebował dużo i pomimo zwiększenia dochodów przez konfiskatę dóbr lordowskich (jedna piąta obszaru całej Anglii), umiał wydostawać grube "dary" (benevo-

1) Po bitwie pod Tewksbury (czytaj: Tiuksbery).
2) Pod Barnet 1471 r.

lences) szczególniej od mieszczan [1]). Lubił strojne szaty, obfite uczty, polowania, towarzystwo dam; dla pięknych oczu poślubił wdowę po lordzie Rivers ze stronnictwa lankasterskiego [2]). Ale nadużycie uciech zmysłowych skróciło mu życie.

Syn jego **Edward** V (1483), 12-letnie pacholę, w drodze do Londynu został pojmany przez stryja swego Ryszarda, księcia Glocester i osadzony w Tower, niby dla bezpieczeństwa. Panował z imienia zaledwo półtrzecia miesiąca, bo Ryszard rozgłosił, że on sam tylko jest prawym synem lubionego niegdyś w narodzie Ryszarda Yorka, że Edward IV-ty panował nieprawnie i że nieprawnem było małżeństwo jego z Elżbietą Rivers [3]). Liczne tracenia bez wyroków sądowych rzuciły postrach na panów, a książę Buckingham, zwoławszy obywateli miejskich na naradę, kazał najętym krzyżaczom wołać: "Niech żyje król Ryszard," poczem ofiarował Ryszardowi koronę w imieniu ludu. Edward V wraz z małym braciszkiem został zamordowany i pogrzebany pod schodami w Tower.

Ryszard III (1483—1485), wzrostu małego — ułomny, bo miał nierówne ramiona, ponurego i starego nad wiek (31-letni) oblicza należy do najohydniej-

---

1) Raz osobiście przymawiał się o "dar" starej wdowie; ta odpowiedziała: "Chyba dla twej pięknej twarzy dam 20 funtów sterlingów." Edward pocałował ją za to i dostał drugich 20 funtów w dodatku.

2) To małżeństwo oburzyło Warwicka i było głównym powodem jego zdrady.

3) Wszystkie te skandaliczne wywody wygłosił przed ludem z ambony ksiądz Shaw (czytaj: Szaa).

szych zbrodniarzy, jacy się przesuwali po widowni dziejowej. Zbrodniami chciał utrzymać się na tronie: 8-u najznakomitszych panów (w tej Buckingham'a), mnóstwo baronów i rycerstwa posłał na rusztowanie; ogromne sumy zmarnował na szpiegów; kazał wszystkim wasalom utrzymywać hufce w ciągłej gotowości. Odkrył też zmowę, ułożoną na korzyść **Henryka Tudora**, spokrewnionego przez matkę z domem lankasterskim, lecz jego samego pochwycić nie zdołał. Henryk zaś, schroniwszy się do Francyi, zwerbował 5,000 wojska, licho uzbrojonego, i wylądował na brzegach Anglii. Ryszard III zastąpił mu drogę pod **Bosworth** na czele 20,000. Gdy przyszło do starcia, jeden z lordów (Stanley) przeszedł na stronę Tudora, drugi (książę Nortumbryi) schował miecz w pochwę. Widząc to, Ryszard wcisnął silniej koronę, spiął konia, zawołał: "Zdrada! Zdrada!", uderzył na orszak Henryka, powalił silnym ciosem chorążego i, walcząc rozpaczliwie, poległ. Był ostatnim z Yorków i z Plantażenetów.

Zwycięski Henryk poślubił córkę Edwarda IV-go, Elżbietę, a więc zjednoczył prawa linii lankasterskiej i jorskiej. Stał się on protoplastą nowej **dynastyi Tudorow.** Wojna dwóch Róż skończyła się. Miała ona dla Anglii znaczenie podobne, jak dla Francyi panowanie Ludwika XI-go: pochłonęła 80 członków królewskiego rodu i połowę arystokracyi feudalnej.

TREŚĆ ROZDZIAŁU.

Ciąg dalszy domu Plantażenetów.

1272—1307 r. Edward I wciela Wallię 1283) r.) i księstwo to nadaje następcom tronu angielskiego. Usiłuje podbić Szkocyę,

lecz przeciwko władzy jego powstają: hołdowny król Jan Baliol, bohaterski Wallace i dzielny Robert Bruce. Ten ostatni wywalczył sobie niezależność (uznaną przez Edwarda II w. r. 1323). Musiał zwoływać parlament i zrzec się samowolnego nakładania podatków.

1327—1377 Edward III zaczyna wojnę 100-letnią; pomimo zwycięstw pod Crecy i Poitiers traci posiadłości francuskie. Podobnież pomimo zwycięstw zwierzchnistwo nad Szkocyą, gdzie występuje dom Stuartów od r. 1371. Zaciąga wielkie długi. Parlament zrywa zależność lenniczą względem papieżów; pilnuje wykonania Wielkiej Karty.

1381 r. Bunt chłopów, wzniecony przez uczniów reformatora księdza Wiklifa i poborców uciążliwego podatku. Wat Tyler zuchwale zaczepia króla, zabity; poddaństwo utrzymane i obostrzone przez parlament. Ryszard II, zniecierpliwiony ograniczaniem swej władzy przez parlament radę opiekuńczą, dopuszcza się tyranii, Zdetronizowany (1399 r.) kończy w więzieniu podobno śmiercią głodową. Był bezdzietny,

a) Linia Lankasterska.

1399 r. Henryk IV, pomimo pochodzenia z linii 3-ciej, otrzymuje koronę od parlamentu; poddaje się też pod kontrolę izb, ubiega się o względy duchowieństwa; pozwala palić na stosie zwolenników Wiklif'a; walczy z rokoszami.

1413—1422 r, Henryk V po zwycięstwie pod Azincourt zdobywa koronę francuską dla syna swego, Henryka VI, niedołężnego.

1453 r. zakończyła się wojna 100-letnia utratą wszystkich posiadłości we Francyi prócz m. Calais. Stąd niezadowolenie w Anglii,

1455—1485. r. Wojna dwóch Róż, czyli domów Lankasterskiego i Yorskiego. Ryszard York, łączący prawa linii 4-tej i 2-giej, zdobywa regencyę powtórnie po zwycięstwie pod St. Albans, potem za zgodą pojmanego po raz drugi Henryka VI-go uznany następcą tronu, ginie w bitwie pod Wakefield z królową Małgorzatą, lecz pomścił go syn,

b) Linia Yorska.

1461—1483 Edward IV zwycięża Małgorzatę pod Towton, Hecham, Tewksbury. Henryk VI chwilowo przywrócony (przez hr. Warwicka) kończy w Tower 1471 r. Edward konfiskuje 1.5. obszaru Anglii. Wdaje się w zatargi Karola Burgundzkiego z Ludwikiem XI-m. Waleczny, piękny, ale srogi i rozpustny.

1483—1485 r, Ryszard III zamordował dzieci brata; panował

okrutnie i zbrodniczo, Poległ w bitwie pod Bosworth z Henrykiem Tudorem, który połączył prawa linii lankasterskiej i jorskiej. Zakończył wojnę domową. Połowa arystokracyi feudalnej wyginęła.

1) Pierwszy pomysł tych sądów przypisuje się arcybiskupowi kolońskiemu, Engelbertowi (1225 r.); przetrwały do połowy XV w, lecz zepsuły się z czasem, ponieważ członkowie femy popełniali morderstwa częstokroć z pobudek osobistej nienawiści lub zemsty.

ROZDZIAŁ XXV.

NIEMCY SZWAJCARYA I WŁOCHY.

Wielkie Bezkrólewie i Hanza.

§ **106.** Już za Fryderyka II, gdy wstąpili anti-królowie (str.,) wszczął się nieład w Niemczech, który przeszedł, w nieznośną anarchię, w panowanie pięść (Faustrecht) po śmierci Sztaufa Konrada IV-go. Nastąpił bowiem okres blizko 20-letni, zwany Wielkiem Bezkrólewiem. Po sponiewieraną koronę cesarską zgłosili się dwaj cudzoziemcy: brat króla angielskiego **Ryszard Kornwallijski** (1257—1272), słynny bogacz, i król kastylski **Alfons X Mądry.** Obaj ofiarowali znaczne datki książętom niemieckim; obaj też zostali obrani. Ryszard odbył przynajmniej koronacyę i przyjeżdżał trzy razy do Niemiec dla zabawienia się festynami, ale Kastylczyk nie ukazał się wcale. Więc bezkarnie mnożyły się rozboje, gwałty, rabunki, powstała klasa rycerzy-rabusiów (Raubritter), którzy, posiadając zamki nieprzystępne, łupili przejezdnych i dopuszczali się wszelkich zbrodni zuchwale.

Najwięcej cierpieli na tem kupcy, mieszczanie. To też ku obronie swoich towarów, miasta nad Renem położone tworzą już w roku 1241 **Związek Reński Miejski.** Potem nad morzami Baltykiem i Niemie-

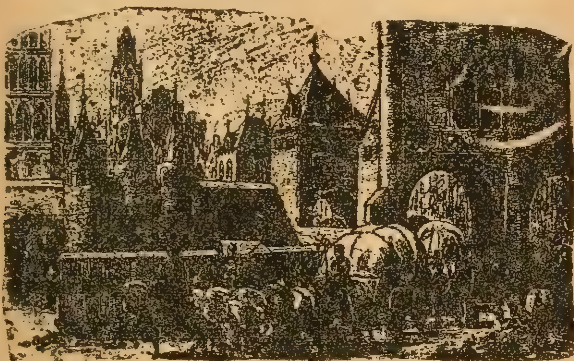
ckiem tworzy się drugi, potężniejszy związek, zwany (od XIV wieku) **Hanzą Niemiecką.** Poczynając od roku 1259, kiedy się związały przymierzem trzy miasta "wendzkie," Lubeka, Roztok i Wismar, w ciągu stulecia przystąpiło do niego około 100 miast, które płaciły wkładkę roczną i ulegały zwierzchności związkowej oraz uchwałom sejmów swoich (Hansetage). Sejmy te zbierały się we wspaniałym ratuszu m. Lubeki, które było niby stolicą związku.

Każdy kupiec z miast hanzeatyckich dostawał za opłatą straż dla swego transportu z kilku lub kilkunastu zbrojnych ludzi na lądzie, lub miejsce na okręcie pod opieką floty. Używał nadto rozmaitych dogodności w handlu zagranicznym, bo związek posiadał swoje osady z domami gildyjnymi i składami w Londynie, Bergen, Nowogrodzie, Rydze, Gdańsku, Wyrobił sobie przywileje we Flandryi, wymieniał w Brugge towary południowe, przychodzące z Wenecyi, na towary północne które ściągał z Rusi, Polski i Skandynawii. Hanza toczyła nawet wojny z królami dla korzyści handlowych. Tak, zmusiła Eryka Menvoeda (1294 roku) do przyjęcia warunku, że Norwegia będzie kupowała tylko od niej wszystkie towary i że przyjazd kupcom z innych narodów będzie wzbroniony; zwyciężyła Waldemara III duńskiego w wielkiej wojnie morskiej (1362—1370).

W czasie Wielkiego Bezkrólewia powstały także **sądy tajemne** dla odstraszenia zbrodniarzy rozzuchwalonych bezkarnością. Zawiązało się mianowicie stowarzyszenie "wiedzących" (die heilige Fehme), którego każdy członek zaprzysięgał, że "świętej Femy nie wyjawi przed żoną i dzieckiem, przed ojcem

i matką, przed ogniem i wiatrem, przed żadną istotą, którą słońce oświeca lub deszcze skrapiają." Gdy się dowiedziano o zbrodni, spełnionej przez możnego człowieka, zbierali się sędziowie z maskami na twarzy w głęb' lasu, albo w jakiemś podziemiu i sądzili nie-

Fig. 59.



Brama miejska w Lubece (około r. 1400, podług dawnego rysunku.)

obecnego — zwykle na śmierć. Zbrodniarz był potem tropiony, dopóki nie poniósł kary; przy trupie zatykano sztylet z pewnemi literami na dowód, że to było nie występne morderstwo, lecz wykonanie wyroku [1]).

1) Pierwszy pomysł tych sądów przypisuje się arcybiskupowi kolońskiemu, Engelbertowi (1225 r.); przetrwały do połowy XVI w., lecz zepsuły się z czasem, ponieważ członkowie femy popełniali morderstwo częstokroć z pobudek osobistej nienawiści lub zemsty.

Dokuczyło nareszcie Niemcom panowanie pięści; po śmierci Ryszarda obrali już energicznego króla, Rudolfa Habsburga.

DOM HABSBURGÓW.

§ 107. **Rudolf Habsburg** (1273—1291) był tylko hrabią, lecz posiadał znaczne dobra w Alzacyi, Szwabii, Szwajcaryi, a dostatki swoje pomnażał oszczędnością: nosił ubranie utkane w domu, rękam 6-u córek i żony Gertrudy, która była wzorem gospodarności. Miał jeszcze 4-ch synów, a więc bardzo liczną rodzinę. Trzymał stronę Sztaufów, z którymi spokrewniony i raz podpadł klątwie kościelnej; za to brat jego należał do stronnictwa Welfów, żeby rodowi zapewnić bezpieczeństwo i możliwe korzyści, wśród zmiennych losów walki. W chwili obioru liczył Rudolf 55 lat wieku; niezmordowana pracowitość i prawość jednały mu szacunek; mawiano zwykle sposobem przysłowia: "Ten ma lub nie ma poczciwości Rudolfa." Był to zresztą człowiek praktyczny, do celów dalekich i planów rozległych nie zdolny.

Zaczynając panowanie w trudnych wielce warunkach, Rudolf zrzekł się odrazu dumnej polityki Sztaufów i pokornie prosił papieża o potwierdzenie obioru. Wysłany w poselstwie kanclerz był upoważniony do przyjęcia wszelkich (oprócz podziału państwa) zobowiązań względem Stolicy Apostolskiej i do dokonania przysięgi "na duszę króla." Korzystając z takiej pokory, papież zażądał potwierdzenia wszelkich

Fig. 60.



Rudolf von Habsburg
(na grobowcu w katedrze Spirskiej).

nadań od czasu P pina poczynionych dla świętego Piotra. Jakkolwiek jedno z nich zawierało n'epewne i niewyraźnie określone granice Państwa Kościelnego, poseł nie czynił jednak trudności i wszystko zaprzysiągł. Wtedy papież udzielił nominacyi na króla rzymsk'ego 1) i odstąpił dawniejszego sprzymierzeńca, Ottokara II czeskiego, zalecając mu nawet uległość, względem władzy cesarskiej.

A właśnie wywiązał się już spór z Ottokarem, który odmawiał hołdu i zarzucał nielegalność obiorowi na tej zasadzie, że pogwałcono jego prawo elektorskie, przez oddanie głosu Czech bawarskim książętom. Wiadomo (§ 94)

1) W bulli znajdowały się wyrazy: Te regem Romanorum nominanus.

że, przeprowadziwszy sprawę na sejmie, Rudolf przedsięwziął zbrojną wyprawę przeciwkohardemu wasalowi. Trudności były ogromne;książęta niemieccy zapomnieli już o pełnieniusłużby wojennej; w skarbie znajdowało się tylko pięć solidów. Rudolf musiał sprzedawać dobra,zastawiać czynsze i dochody królewskie, nadawać przywileje miastom za pieniądze, ujmować książąt i grafów rozmaitymi sposobami (dwom oddał córki swoje w zamęście). Wyruszył wreszcie jesienią (1276 r.), zdobył Wiedeń i, siedząc w łatanej kurcie przed bramą miejską, odebrał przysięgę hołdowną od lśniącego złotem króla czeskiego. Następnie w drugiej wyprawie, połączywszy się z Węgrami odniósł pamiętne zwycięstwo pod Duernkrut (1278 r.), które stało się dniem narodzin **monarchii austryackiej** (dziś cesarstwa Austro-Węgierskiej go), albowiem za zgodą sejmu augsburskiego (1282) księstwa: Austrya, Styrya, Kraina i Marchia były nadane najstarszemu z synów Rudolfa, Albrechtowi; drugi syn (Rudolf) otrzymał Karyntyę, obaj zaś wyniesieni zostal, do godności książąt cesarstwa. Godne jest uwagi, że w odezwie swej do krajów rzeczonych zwolnił je od przysięgi wierności dla cesarza, zalecając posłuszeństwo tylko świeżo mianowanym książętom, synom swoim. Nadto związał dom swój podwójnym związkiem małżeńskim (syna, Rudolfa i córki, Guty) z dziećmi Ottokara, torując drogę do spadkobierstwa po Przemyśliczach.

Myślał jeszcze o przyłączeniu Burgundyi do swych posiadłości dziedzicznych w celu utworzenia drugiego państwa na zachodzie dla młodszego syna, Hart-

mana. Gdy ten utonął w Renie, Rudolf po śmierci żony Gertrudy poślubił młodziuchną księżniczkę burgundzką (Izabellę, 1284 r.), lecz spodziewanych korzyści nie odniósł.

Oprócz tych egoistycznych zabiegów, troszczył się przecie Rudolf o poratowanie państwa niemieckiego z anarchii. Możnych wasalów godził, sądził, powściągał za pomocą przymierzy, drobniejszych zaś zbójeckich rycerzy gnębił bez litości. W samej Turyngii zburzył 66 zamków rozbójniczych. Po razy kilka ogłaszał "pokój ziemski" (Landfriede), zakazując wszelkich wojen. Powaga jego o tyle urosła, że na sejm do Erfurtu (1289 r.), zjechała niewidziana oddawna mnogość panów. Rudolf sądził tu kilka spraw ważnych, kazał ściąć 29 rycerzy i ogłosił znów "pokój ziemski." Do Rzymu na koronacyę nie jeździł, chociaż pognębieni gibellini włoscy potrzebowali jego opieki; przyjął wprawdzie hołd od miast kilku ,lecz skoro nadeszły zażalenia od papieża, pośpieszył ponowić uniżone zapewnienia uległości i oświadczyć, że siebie poczytuje za księżyc, a papieża za słońce. Chociaż przysługiwał mu tylko tytuł królewski, lud zwał go jednak cesarzem.

Po śmierci Rudolfa książęta obrali nie syna jego **Albrechta**, lecz **Adolfa hr. Nassau**, rycerza małej fortuny, który miał być jak się spodziewano, powolnem narzędziem ich życzeń (1292—1298). Omylili się; wybraniec myślał o nabytkach dla siebie samego [1]), —poniżył godność korony w stosunkach zagrani-

1) Chciał zagarnąć Turyngię.

cznych (z królem angielskim przeciwko Francyi) i nie słucha wcale arcybiskupa moguńckiego (Gerharda, któr mu przeważnie zawdzięcza swe wyniesienie). Więc książęta złożyli go z tronu i wezwali Albrechta Habsburga. Adolf przegrał bitwę [1]) i poległ z ręki swego współzawodnika.

Albrecht I Habsburg (1298—1308), jednooki, dumny, chciwy władzy, odważny, nie był też skłonnym do ulegania swym wasalom. Papież Bonifacy VIII odmówił mu uznania oskarżając o rokosz i zamordowanie Adolfa; z tego skorzystali książęta nadreńscy, żeby narzucić swoje rozszczenia, a Gerhard moguński, uderzając po torbie myśliwskiej u boku, zawołał: "Jest tu jeszcze dużo królów." Albrecht pojechał na francuską granicę [2]), spotkał się z Filipem IV i zawar z nim przymierze; później wszakże wolał pogodzić się z papieżem (1302 r.), a za to upokorzył arcybiskupa i jego sąsiadów, spustoszywszy im posiadłości.

Na wszystkie strony rzucał się Albrecht, żeby pomnażać swoje dzierżawy: do Hollandyi, Turyngii, Węgier, Czech; nigdzie nie miał powodzenia. Osadził w Czechach syna swojego Rudolfa (III), lecz ten umarł po kilku miesiącach. Zatrzymywał spadek synowca swojego [3]) (Jana), lecz za to życiem przypłacił, gdyż został przez niego zamordowany podczas przeprawy

1) Pod Goellheim w pobliżu Wormacyi 1298 r.
2) Do Quatrevaux koło Vaucouleurs,
3) Po bracie Rudolfie II-m.

Reuss [1]). Śmierć jego nagła zrządziła znaczne szkody rodowi Habsburgów i ułatwiła Szwajcarom utworzenie związku niezależnego.

---

§ **108.** Najdawniejszymi mieszkańcami **Szwajcaryi** byli Helwetowie (Celtyckiego plemienia), podbici przez Cezara. Około roku 400 opanowali ją Allemanowie i odtąd zapanowała mowa niemiecka w górach Alpejskich. Podbijana kolejno przez Wizygotów, Franków, królów Burgundyi, weszła nareszcie od czasów Konrada II-go (1032 r.), w skład cesarstwa niemieckiego. W XIII wieku (podobno nawet już od roku 1172 z nadania Fryderyka Barbarossy) otrzymali władzę namiestniczą i sądową w niektórych kantonach panowie na Harbsburgu, zamku dziś sterczącym w ruinach nad rz. Aar. Cesarz Rudolf i zasiadał do sądzenia pod lipą w Altorf na wezwanie górali z kantonu Uri.

Atoli we dwa tygodnie po jego śmierci w roku 1291 trzy "kantony Leśne:" Schwytz, Uri i Unterwalden zawierają "wiekuiste przymierze" i zaczynają się nazywać gminami wolnemi. Odmawiają posłuszeństwa Albrechtowi Habsburgowi (1294 r.) i otrzymują od Adolfa Nassau dogodny dla siebie przywilej (1297 r.). Albrecht z praw swoich nie ustępował, a posiadłszy

---

1) Ów Jan, nazwany Parricida (ojcobójca) spełnił morderstwo, jak się zdaje, z poduszczenia książąt niechętnych Albrechtowi; pokutował za zbrodnię swoją w Pizie, w klasztorze, gdzie został mnichem.

tron, podrażnił jeszcze bardziej górali [1]). Obstawali oni uporczywie przy swej niezależności od Habsburgów i w roku 1309 otrzymali od następnego cesarza (Henryka VII) potwierdzenie przywileju Adolfa. Jeden z synów Albrechta, Leopold, zwany "kwiatem rycerstwa," chciał poskromić górali orężem i w roku 1315 przedsięwziął wyprawę, lecz w wąwozie **Moorgarten** "chłopi" Szwycu zadali mu okropną porażkę. Wtedy kantony Leśne: Szwyc, Uri i Unterwalden ponawiają dawne przymierze (z roku 1291) i tworzą **Związek Szwajcarski**, tak nazwany od kantonu Szwyc, spo-

---

1) Szwajcarowie powtarzają obecnie piękne podania o Wilhelmie Tellu i powstaniu przeciwko wójtom Alfrechta w r. 1308. W Kantonie Uri miał rządzić srogo wójt Gessler von Brunneck. Kazał on wyłupić oczy staremu wieśniakowi Melchtalowi. Syn nieszczęśliwego, Arnold, porozumiał się z dwoma szanowanymi góralami innych kantonów (Fuerstem i Stauffacherem); każdy przyprowadził po 10-ciu zaufanych mężów na dolinę Rutli czyli Grutli nad jeziorem Vierwaldstaetter i tu w nocy dnia 7-go listopada 1307 roku wykonaną została przysięga, że wójci mają być wypędzeni. Od tej przysięgi pochodzi nazwa związku Eidgenossen, czyli sprzysiężonych. W liczbie 33- ch znajdował się Wilhelm Tell. — Zasłyszawszy coś o sprzysiężeniu, Gessler obmyślił szczególny sposób wykrycia sprawców: zatknął na drągu w m. Altorf czapkę książęca Albrechta i kazał przechodniom klękać przed nią na znak uległości. Właśnie Tell nie ukląkł. Schwytano go, przyprowadzono przed Gelsslera, króry skazał go na strzelanie do jabłka, położonego na główce syna. Tell trafił celnie, lecz z pod sukni wypadła mu druga strzała. Na zapytanie Gesslera odpowiedział, że tę na niego przeznaczył, gdyby się stał mordercą własnego dziecka. Urażony Gessler zabrał go z sobą na statek, żeby go wtrącić do lochów zamku Kussnacht, lecz wśród burzy Tell, jako biegły sternik rozkuty z kajdan, wyskoczył na brzeg. Potem, zaczaiwszy się w wąwozie, zabił przejeżdżającego Gesslera. — Drugi wójt, Berengar von Landenberg, musiał uciekać, gdy górale pozdobywali zamki w Unterwalden. — Podaniom tym zaprzeczyli historycy dzisiejsi i dowiedli, że Wilhelm Tell nie istniał wcale, że Gessler nie był wójtem (Vogt), w Uri, że cała legenda zaczęła się tworzyć dopiero w końcu XV wieku i że dokumenty mające służyć za dowód, są falszywe.

łony przysięgą (Eidgenossenschaft). Przyłączyły się potem do niego inne kantony ze szkodą Habsburgów. Lepold III, synowiec poprzedniego, zniecierpliwiony takiem rozpościeraniem się Związku, ruszył z 4,000 doborowego rycerstwa i liczną piechotą, lecz pod **Sempach** (1386 r.) zginął, a wojsko jego na głowę pobitem zostało przez 1,300 Szwajcarów pieszych [1]. Potem zwycięstwa, odniesione nad Karolem Burgundzkim (str) ustaliły ostatecznie sławę piechoty szwajcarskiej i jej strasznych halabard. Do końca XV w. Związek liczył już 10 kantonów [2].

DOM ŁUKSEMBURSKI (LUETZEŁBURG'SKI).

§ 109. Albrecht pozostawił 11 dzieci, lecz książęta niemieccy woleli obrać mniej możnego grafa na Luksemburgu, **Henryka VII** (1308—1313), którego potomstwo zasiadało na tronie, aż do roku 1438 z przerwą 30-letnią.

Początki panowania były bardzo pomyślne: syn Henryka, Jan, poślubił siostrę ostatniego z Przemyśliczów i posiadł królestwo Czeskie. Sam Henryk, objeż-

1) Szwajcarowie wysławiają bohaterstwo Arnolda Wilkenried'a, który obiema rękami zagarnął, ile było można, włóczni nieprzyjacielskich i wbił je sobie w piersi, żeby towarzyszom ułatwić wejście w pancerny szereg rycerzy. I ten czyn jest podawany w wątpliwość przez niektórych historyków austryackich.

2) Do 3-ch pierwotnych przybyły: Lucerna (1332), Zyrich i Glarus (1351), Zug i Bern (1352), Frejburg (1377), wreszcie Solura czyli Solothurn (1484).

dżając państwo, doznawał wszędzie dobrego przyjęcia zalecał "pokój ziemski". Nie poprzestając atoli na tych powodzeniach, zapragnął koronacyi w Rzymie i odzyskania władzy we Włoszech, utraconej ze śmiercią Fryderyka II, prosił jednak papieża o potwierdzenie swego tytułu, uznając się lennikiem Kościoła.

Odważnie, bo zaledwie z 5,000 wojska (w tej liczbie 1,000 rycerzy) puścił się za Alpy (1310). Śpieszyli na jego spotkanie stęsknieni Gibellini, radośnie witał go w Turynie poeta nieśmiertelny Dante, w przebraniu dostał się do jego obozu wygnany z Medyolanu książę [1]) **Wielki Mateusz Wiskonti** (Maffeo Visconti). Henryk chciał być zarówno sprawiedliwym dla obu stronnictw i zahamować nieskończone wojny, pomiędzy państwami, czyli raczej miastami włoskiemi. W Medyolanie przyjęcie było wspaniałe, ale po kilku tygodniach wybuchł bunt, który doprowadził do krwawej walki. Osiwiały w intrygach Visconti był podżegaczem rozruchów, a jednak potrafił, po niejakim czasie pozyskać z tytułem namiestnika cesarskiego władzę książęcą. Gdy Henryk zażądał podatku, wszystkie prawie miasta Lombardyi porwały się do oręża; trzeba je było oblęgać i karać. Tylko Genua i Piza okazywały szczerą życzliwość. Doszedł przecie Henryk do Rzymu, ale koronacyę musiał odbyć w kościele Laterańskim (1312 r.), ponieważ św. Piotr i większa część miasta znajdowała się w mocy wrogich panów (Orsini, Colonna), wspieranych przez króla neapoli-

1) Władzę książęcą zdobył już Otton Visconti arcybiskup, mianowany przez papieża Urbana IV. w r. 1266; Maffeo był jego wnukiem; wydarł mu władzę dom della Torre (1302).

tańskiego (Roberta). Korona cesarska niewiele dodała uroku przy słabości sił: Henryk nie śmiał zdobywać gwelfowskiej Florencyi i był zmuszony poprzestać na paleniu wiosek toskańskich. Nie tracił jednak energii: ogłosiwszy wyrok banicyi na Florencyę na króla neapolitańskiego, zawarł przymierze z królem wyspy Sycylii, wezwał syna swego z hufcami czeskimi, oświadczył się o rękę księżniczki austryackiej, spodziewał się pomocy od Habsburgów, gdy wśród przygotowań na większą skalę, umarł z febry [1]). Zatrudniony sprawami włoskiemi, nie obronił Lyonu i hrabstwa Burgundyi, które przyłączył Filip IV do Francyi (str. 500).

Jan czeski był za młody i zbyt możny, więc książęta obrali w roku 1314: jedni **Fryderyka Habsburga**, drudzy **Ludwika Bawarskiego** (Wittelsbacha). Pierwszy przegrał bitwę [2]) i dostał się do niewoli (1322); drugi w ciągu 33-letniego panowania toczył walkę z papieżem (Janem XXII), naśladując Sztaufów, a zresztą zajęty był ciągle zaborami ziem dla swej rodziny: dzielnic bawarskich, Palatynatu, Hollandyi, Brandenburgii, gdzie wygasł dom Askański nareszcie Tyrolu, gdzie samowolnie rozerwał małżeństwo hrabiny (Małgorzaty Maultasch) z królewiczem czeskim, żeby ją wydać za swego syna. Za to pogwałcenie praw kościelnych papież (Klemens VI) wyklął

---

1) Powiadano, że otruł go mnich dominikanin w Buonconvento pod Sienną komunikantem, lecz komunię przyjmował Henryk, będąc już chorym niebezpiecznie.
2) Pod Muhldorf koło m. Ampfingen

go, a książęta, zjechawszy do Rense [1]), ogłosili detronizacyę jego i obrali królewicza czeskiego, Karola (1346). Ten nie kwapił się do walki o sponiewieraną koronę i wolał podążyć z ojcem do Paryża, na pomoc Filipowi VI; w bitwie po Grecy otrzymał ciężką ranę, ale wkrótce śmierć Ludwika otworzyła mu drogę do tronu bez wojny.

Karol IV Luksemburczyk (1347—1378), uwielbiany przez Czechów, ostro potępiony przez historyków niemieckich, jest w każdym razie najznakomitszym z cesarzy XIV w. Niezwykle spędzona młodość uczyniła go człowiekiem europejskim, wszechświatowcem, nieprzywiązanym do żadnej narodowości. Urodzony w Pradze ze Słowianki i ojca pół-niemca, pół-francuza, jakimi byli dwaj pierwsi Luksemburczykowie, więziony w ciemnicy w 3-m roku życia i rozdzielony z matką na zawsze [2]), ożeniony w roku 7-m z księżniczką francuską [3]), przeżył lata chłopięce w Paryżu, gdzie pobierał nauki, zapoznał się ze sławnym tamecznym uniwersytetem i oglądał majestat monarszy na świetnym dworze Walezyusza. Przemieszkawszy następnie rok w Luksemburgu, 16-letni młodzieniec został przez ojca wysłany do Parmy, jako jego namiestnik. Tu, mając zaledwo 800 koni, musiał staczać walki z ligą książąt gibellińskich w obronie kilkunastu miast, ale poznał urządzenia republikańskie

1) Pod m. Koblencyą (Koblentz).

2) Ojciec Jan uwierzył intrygantom, że Karol ma być ogłoszony królem przez matkę i przychylne jej stronnictwo, a ponieważ zwykle działał pod wpływem pierwszego gwałtownego uniesienia, więc wywarł zemstę na żonie i niemowlęciu.

3) Małgorzatą Valois

i wtajemniczył się w zabiegi stronnictw, w intrygi i manewry przebiegłej polityki. Z Włoch jechał do Pragi czeskiej, do Moraw na urząd margrabiego, do Tyrolu na pomoc nieletniemu bratu, towarzyszył ojcu w wyprawie krzyżackiej, aż ku ujściu Niemna, w wojnie i układach z Kazimierzem W-kim w Polsce lub na kongresie w Wyszegradzie węgierskim. Nie dziw tedy, że mówił i pisał biegle kilku językami, że znając stosunki kilku państw w Europie, celował w rachubie politycznej i przekładał kombinacye dyplomatyczne nad rozprawę orężną,

Mieszkał stale w Pradze; troskliwie i pracowicie rządził w Czechach (§ 113), ponieważ były jego dziedzicznem królestwem, ale korona cesarska posługiwała mu tylko do zbierania pieniędzy i nabywania posiadłości dla swego domu.

Do Włoch przedsiębrał dwie wyprawy (1355 i 1368), koronował się w Rzymie, wziął 200,000 złotych florenów od Wiskontich za potwierdzenie tytułu namiestniczego, 100,000 od Florencyi za to, że do miasta nie wchodził; lecz nie starał się ukrócić nieskończonych wojen między Gwelfami i Gibellinami, ani też ustalić zwierzchnictwa cesarskiego [1]).

W Niemczech rozwielmożniło się znowu panowanie "pięści", potworzyły się bandy zbójeckie (związki: Zięb, Buławy i t. p.). Karol nie walczył z niemi; przeciwnie, brał zawsze stronę mocniejszego. W sprawach sądowych wyrokował na korzyść tej strony, któ-

1) W Rzymie zasłynął z wymowy i dwakroć (1346, 1354) zdobywał władzę nadzwyczajną Cola Rienzi "trybun ludowy." Nadużycia jego wywołały rokosz i przyprawiły go o śmierć.

ra mu zapłaciła więcej. Obojętnie patrzał jak pięć kantonów przyłączyło się do związku szwajcarskiego, odrywając się od cesarstwa. Sprzedawał patenty szlachectwa i przywileje niezależności miastom lub rycerzom, czem przyczynił się do rozdrobnienia państwa na posiadłości feudalne, które uznawały tylko władzę cesarską, a w istocie nie uznawały żadnej władzy. Słusznie więc oburzają się Niemcy na tak niesumienne spełnianie obowiązku. Ale też zapewne nie widział Karol środków do ustalenia porządku, gdyż książęta odwykli od posłuszeństwa, a powaga urzędu monarszego poniżoną została przez detronizacyę Ludwika. Że w miarę możności gotów był Niemcom usłużyć, świadczy o tem ułożona przez niego i na sejmie 1356 r. w Norymberdze ogłoszona **Złota Bulla** [1]. Jestto ustawa, regulująca obiór cesarzów. Ponieważ wynikały wątpliwości, czy jeden tylko przedstawiciel z każdego książęcego domu, czy też wszyscy członkowie rodu mają brać udział w obiorze, więc Karol przyznał to prawo 7-u książętom, których nazwał elektorami (Churfuersten), mianowicie: trzem arcybiskupom, moguńckiemu, kolońskiemu i trewirskiemu (Mainz, Koeln, Trier) oraz czterem świeckim, palatynowi (Pfalzgraf), księciu saskiemu, margrabiemu Brandenburgii i królowi czeskiemu. Na wzór siedmiu świeczników z Apokalipsy elektorowie ci mieli oświecać święte cesarstwo rzymskie w jedności Ducha ś-go. Otrzymali oni przywilej nietykalności, ubezpieczony karami, jakie się

[1] Nazwa pochodzi od złotej puszki (bulla), przy dokumenci[e] za[wieszonej] i zawierającej pieczęć wyciśniętą na wosku.

wymierzają za obrazę majestatu, a w posiadłościach swoich prawa monarsze dziedziczne, z warunkiem niepodzielności między spadkobierców. Tym sposobem przez akt prawodawczy zatwierdzonem zostało rozerwanie państwa na państewka, prawie niezależne od władzy cesarskiej; z czasem rozdrobnienie doszło do tego stopnia, że 240 udzielnych posiadłości wchodziło w skład "Rzeszy" Niemieckiej. Złota Bulla zawierała wprawdzie dużo przepisów o szanowaniu cesarza, o ceremoniale dworskim (wysokości stołów, ilości stopni przy tronie, zastawianiu potraw i t. p.), lecz to wszystko nie dawało koronie potęgi rzeczywistej.

Dziwnem wydawać się mogło, że prawa elektorskie były odjęte Bawaryi, a nadane Brandenburgii, krainie ubogiej, piaszczystej, trapionej rozbojami rycerzy-rabusiów. Dla zrozumienia tego wiedzieć należy, iż Karol nabył Brandenburgię od księcia bawarskiego (za 500,000 guldenów) dla swego domu. W interesach bowiem familijnych był wielce zapobiegliwy: dobrze wydawał córki za mąż, brał posagi za żonami, których miał cztery (ostatnią, Elżbietę, wnuczkę Kazimierza W-go, poślubił 1363 r. w Krakowie —(§ 118), rozszerzył posiadłości Luksemburczyków od granic Austryi, aż do Bałtyku, nie pożałował pieniędzy na przeprowadzenie obioru starszego syna, Wacława, na króla rzymskiego [1]), i urządził mu wspaniałą koronacyę w Akwisgranie, przy której drugi syn, 7-letni Zygmunt występował z mieczem państwowym w ręku, jako elektor

1) Prosił przytem papieża o potwierdzenie obioru, chociaż to było pogwałceniem Złotej Bulli, która przemilczała o wszelkim udziale papieżów.

brandenburski. Obdzielił też wszystkich krajami, bo dla wnuków po trzecim zmarłym synie przeznaczył Luksemburg i Morawy.

Wacław (Wenzel 1378—1400) jeszcze obojętniej, niż ojciec, spoglądał na zamieszki i wojny rycerstwa niemieckiego z miastami: po sześć lat nie pokazywał się w Niemczech pomimo zaprosin i nalegań. Przebywając w Pradze czeskiej, wydawał tylko przywileje każdemu, kto płacił. Tak, za 100,000 złotych florenów nadał Galeasowi Wiskontemu tytuł książęcy i z namiestnika cesarskiego zrobił go niezależnym władcą Medyolanu; Francuzom odstąpił Genuę, również ze szkodą dla cesarstwa. Zniecierpliwieni czterej elektorowie pozwali go na sąd swój; skazali go zaocznie na detronizacyę i, ogłosiwszy ten wyrok u bram Moguncyi, obrali palatyna **Ruprechta** (1400—1410). Ten próbował przywrócić zwierzchnictwo nad Medyolanem, lecz poniósł ciężką porażkę; nie udała mu się też wyprawa czeska; książęta nie słuchali go, a miasta oświadczyły się za Wacławem, od którego doznawawały niegdyś życzliwości. Troski skróciły mu życie. Po jego śmierci powstał jeszcze większy zamęt, gdy jedni elektorowie obrali Joszta Morawskiego, drudzy Zygmunta, a Wacław tytułował się cesarzem po dawnemu. Ale w ciągu roku Joszt umarł, Wacław zrobił ustępstwo dla brata: więc tron niemiecki przeszedł w posiadanie jednego—Zygmunta.

---

§ **110. Zygmunt** (1411—1438) był już margrabią brandenburskim, królem węgierskim; jako mąż Maryi

Andegawenki ubiegał się chwilowo o koronę polską i dał się poznać Europie z nieszczęśliwej bitwy z Turkami pod Nikopolis (1396). Ruchliwy, wiecznie podróżujący (aż do Rzymu, Anglii, Łucka na Wołyniu)-zakochany w sobie, bo przy każdej sposobności kazał siebie malować, nosił 5 koron, a jednak musiał czasem oddawać w zastaw sekretarza, lub krewnych za pożyczane pieniądze. Lubo nie zalecały go przymioty stanowisko jednak powoływało go do pierwszorzędnej roli w najważniejszych wypadkach epoki.

Już od lat z górą 30-tu umysły i sumienia świata katolickiego były zaniepokojone **Wielką Schyzmą** czyli walką współzawodniczących papieżów.

Skutkiem wyniesien a Stolicy Apostolskiej do Awenionu, Rzym zubożał i upadł tak dalece, że na wielu ulicach porosła trawa. "Niewola babilońska" nie wyszła też na pożytek papieżom: Klemens V sponiewierał się uległością dla króla francuskiego (§ 95), Jan XXII gorszył chciwością [1]), Klemens VI był znany z niemoralnego życia. Wreszcie na usilne żądanie Włochów, Grzegorz XI przeniósł napowrót stolicę do Rzymu w roku 1377 i tu umarł. Nastąpił obiór jego następcy (Urbana VI), lecz kardynałowie francuscy po kilku miesiącach obrali swojego współziomka (Klemensa VII), który osiadł w Awenionie. Tym sposobem znalazły się dwie głowy w Kościele; posypały się wzajemne zarzuty nielegalności obioru i wyklinania; rozdwoiła się Europa. Francya, Hiszpania, Anglia

---

1) Zostawił po sobie 25,000,000 złotych florenów w skarbie— sumę na owe-czasy olbrzymią.

uznawały papieża aweniońskiego; inne ludy — rzymskiego. Uszczuplenie dochodów stało się powodem nadużyć i coraz większego rozprzężenia w całem duchowieństwie; za nominacye na biskupów i opatów opłacało się grubemi sumami, czasem po kilku kandydatów; dla odzyskania tych sum dostojnicy duchowni domagali się coraz większych opłat od swych owczarń, posługując się karami kościelnemi, a nawet klątwą w zatargach pieniężnych z mieszczanami i rycerstwem; rozpowszechniała się gorsząca sprzedaż odpustów (indulegencyi), która spowodowała wielkie odszczepieństwa. Odpusty były ustanowione przez Klemensa VI na tej zasadzie, że Kościół może rozrządzać skarbem zasług Chrystusowych, które wystarczają na zmazanie grzechów całego świata. Grzesznik powinien był odprawić pielgrzymkę do Rzymu i okupić swe winy dobrymi uczynkami, ale za czasów Wielkiej Schyzmy o tym głównym warunku zapomniano, a pielgrzymkę zastępowano opłatą kosztów podróży, więc zamieniono sprawę duchową na interes pieniężny.

Uniwersytety i monarchowie daremnie szukali sposobów przywrócenia porządku w Kościele; po śmierci jednego był obierany drugi współzawodnik[1]). Odbył się nawet sobór w Pizie (1409), który odsądził obu współzawodniczących papieżów i obrał nowego, Aleksandra V, lecz odsądzeni odmówili posłuszeństwa uchwale, a tym sposobem znalazło się trzech papieżów. Następca Aleksandra, Jan XXIII, szukał po-

1) Rzymscy kardynałowie obierali jeszcze Bonifacego IX, Innocentego VII, Grzegorza XII, Jana XXIII, francuscy zaś po Klemensie VII, Benedykta XIII.

mocy Zygmunta (w wojnie z królem neapolitańskim); ten zaś, skorzystawszy ze sposobności, zobowiązał go do zwołania **soboru powszechnego** w niemieckiem mieście **Konstancyi** (Costnitz). I zjechali tu w roku 1414: cesarz Zygmunt, sam Jan XXIII, ufny w legalność swojego obioru, 3 patryarchów, 20 arcybiskupów i t. d., ogółem przeszło 50,000 osób, razem ze świeckiemi. Jan XXIII, zniarkowawszy, iż może być pociągnięty do odpowiedzialności za gorszące życie, uciekł do Szafhuzy, został pojmany i do więzienia wtrącony; drugi papież abdykował, trzeciego (Benedykta III) sobór złożył z godności, poczem obrał **Marcina V** (1417), a dla uniknienia schyzmy, na przyszłość postanowił, aby w razie rozdwojenia obioru, był zwoływany sobór niezwłocznie; nadto dla usuwania nadużyć miały być zwoływane sobory; jeden po upływie lat pięciu, a następnie peryodyczne, co lat 10. Zabierano się do roztrząsania skarg na nadużycia biskupów (Avisamenta) niemieckich i angielskich, lecz pracy tej nie ukończono z powodu oporu Marcina V. Rozwiązanie nastąpiło w roku 1418. Tenże sobór spalił (1415) czeskiego reformatora Husa, co stało się powodem strasznych **wojen husyckich** (§ 115).

Następny sobór w Pawii (1423) nie udał się dla zbyt szczupłej liczby prałatów i zarazy morowej. Dopiero w następnym terminie przyszedł do skutku wielki **sobór w Bazylei** (1431—1449), który wytknął sobie dwa cele: 1) stłumić wojny husyckie, 2) dokonać reformy Kościoła w Głowie i Członkach.

Husyci — Czesi tak strasznymi okazali się wojownikami, że zdaniem Zygmunta, chyba tylko przez

samych Czechów mogli być zwyciężeni. Świeżo urządzona wielka krucyata zakończyła się sromotną porażką pod Tauss czyli Domażlicami (1431), skąd przybył kardynał **Julian** Cesarini przerażony i, objąwszy prezydencyę na soborze, zaproponował układy. Papież **Eugeniusz IV**, dumny Wenecyanin, był przeciwny wszelkiemu porozumieniu z heretykami i wystosował do soboru ostrą naganę, która stała się powodem sporu i otwartej walki pomiędzy dwoma najwyższemi władzami kościelnemi.

Wygłosiwszy zasadę, że sobory powszechne stoją ponad papieżami, ojcowie bazylejscy układali się z przywódcami husytów i zawarli t. zw. **kompaktaty** (1433), które stały się fundamentem kościoła Utrakwistów, różniącego się od katolicyzmu: komunią pod dwiema postaciami (sub utraque), językiem ludowym w nabożeństwie etc.

Następnie rozwijając plan **reformy**, postanowili obalić nieograniczoną władzę papieżów, rozszerzając zakres działania biskupów t. j. zmienić monarchiczną organizacyę Kościoła na arystokratyczną, episkopalną. Skargi Niemców i innych ludów chrześcijańskich znów przyszły pod rozpoznanie, zniesiono annaty [1]), układano ustawy, zapobiegające nadużyciom władzy duchownej. Eugeniusz nazywał te czynności nieprawem wdzierstwem w prawa Stolicy Apostolskiej i przez układy z monarchami szukał sposobu rozwiązania soboru. Dla Zygmunta własnym kosztem wyprawił wspaniałą koronacyę w Rzymie, lecz nie zdo-

1) Dochody z biskupstw i opactw z pierwszego roku po objęciu urzędu przez nominata, wnoszone do kasy papieskiej.

ał nakłonić go do energicznego wystąpienia. Zresztą Zygmunt umarł w ciągu toczącej się walki, gdy Eugeniusz zwołał inny sobór do Ferrary, a sam został odsądzony od władzy przez ojców bazylejskich.

W państwie niemieckiem Zygmunt nie umiał utrzymać porządku; ogłaszane kilkakrotnie "pokoje ziemskie" i projektowane reformy pozostawały bez skutku. Nawet w dziedzicznej swej Brandenburgii nie mógł okiełzać rozpasanej samowoli rycerzy-rabusiów [1]). Nie mając z marchii żadnego dochodu, Zygmunt wypuścił ją w zastaw najprzód synowcowi swojemu, Josztowi, który sam bezwstydnie rabował kupców po drogach, a potem oddał w administracyę burgrafowi Norymbergii **Fryderykowi Hohenzollern**, który w roku 1415 otrzymał w końcu inwestyturę wraz z godnością elektorską i stał się protoplastą, dziś panującego w Prusach królewsko-cesarskiego domu [2]).

Ponieważ Zygmunt miał tylko córkę (Elżbietę), zamężną za Albertem Austryackim, a z domem Habsburgów istniała od czasów Karola IV (1364 r.) umowa wzajemnego dziedziczenia wszystkich posiadłości: więc spadek po Luksemburgach dosłał się Albertowi.

1) Moltke, Manteuffel znani jako korsarze na morzu Baltyckiem niejaki Dietrich von Quitzow nabył rozgłośnej sławy i znaczenia politycznego jako rozbójnik (Droysen-Gesch, d, preuss. Politik I, 114, 115, 348).

2) Zbierzmy rozprószone wzmianki o Marchii Brandenburskiej Założycielem był Albrecht Niedźwiedź z domu Askańskiego; nazwa pochodzi od grobu słowiańskiego: Branibor czyli Zgorzelec; inwestytura cesarska nastąpiła 1170 r. Po Albrechcie rządzili: Otton I († 1184), Otton II († 1220), potem dwaj bracia Jan i Otton III spólnie (do 1267), Otton IV († 1304), który należał do morderstwa, na królu polskim Przemysławie, dokonanego, nareszcie Waldemar († 1319), na którym wygasł dom Askański, groźnej dla

DOM HABSBURSKI.

(ponownie, 1438—1740).

§ 111. **Albrecht II** (1438—1439), uznany królem czeskim i węg'erskim, przyją' po długim namyśle koronę niemiecką, lecz panował tylko półtora roku. Broniąc granic węgierskich od Turków, zachorował w obozie i już nie dojechał do W edn'a. Dop'ero po jego śmierci urodził się syn, Władysław Pogrobowiec; w'ęc elektorowie obrali jego brata stryjecznego, **Fryderyka III** (1440—1493), który doprowadził godność cesarską do najgłębszego pon żenia i w ciągu długiego panowan'a wywierał pewny wpływ na wypadki tylko w sprawie kościelnej.

Słowian pamięci. Już przy założeniu marchii 1170 r, ogłoszonym był rozkaz wieszania każdego Słowianina, którego Niemiec napotka w miejscu nieuczęszczanem (per avia); w roku zaś śmierci Waldemara (1319 r.) stany brandenburskie pozwoliły każdemu rycerzowi i giermkowi abierać, ile się spodoba ziemi Słowianom dla uprawy pustek. "Wend" nie był przyjmowanym do cechów rzemieślniczych, nie był dopuszczany do sądu, jeśli miał skargę na Niemca; musiał kupować nawet mięso u osobnego rzeźnika (Droysen I, 41, 55, 59, 71). Zająwszy Brandenburgię, cesarz Ludwik Bawarski oddał ją synowi swemi Ludwikowi. Lecz ten doznawał dużo trudności od samozwańca Waldemara i cd Karola IV-go; zrażony przeciwnościami, zrzekł się Marchii (1351 r.) na rzecz młodszych braci, z których jeden Otton Leniwy (1373 r.) odstąpił domowi Luksemburskiemu. Z domu Hohenzollern'ów panowali tu: wspomniany burgraf Fryderyk, który, będąc zajęty innemi sprawami w cesarstwie, zdał rządy Brandenburgii na syna Jana (1426 r.), dla drugiego zaś syna Fryderyka ubiegał się o rękę jednej z córek Jagiełły w nadziei nabycia praw do tronu polskiego. Ale nadzieje zawiodły i Fryderyk II posiadł tylko Marchię (od r, 1437), Po nim panowali: Albert Achilles (1470—1486), Jan Cycero (1486—1499) etc,

Walka soboru z papieżem stawała się coraz zawziętszą. W Bazylei obrano Feliksa V (Amadeusza), hrabiego Sabaudyi), gdy tymczasem Eugeniusz IV, przeniósłszy swój sobór z Ferrary do **Florencyi,** doprowadził do pomyślnego aktu **Unię Kościołów** Wschodniego z Zachodnim (1439 r.), zjechali tu bowiem cesarz bizantyjski, Jan V Paleolog, patryarcha i wielu biskupów greckich, zrobili ustępstwo w dogmacie Filioque (str.) i uznali zwierzchnictwo papieskie w nadziei, że z Zachodu pójdą krzyżowcy bronić Konstantynopola od Turków. Metropolita kijowski, Izydor, mianowany kardynałem i legatem, miał wykonać tenże akt zjednoczenia na Rusi (czego jednak nie uskutecznił na skutek oporu W-go księcia Wasila II-go)

Tak znakomite dzieło dało przewagę Eugeniuszowi nad ojcami bazylejskimi i pociągnęło ku niemu wpływowych dostojników: kardynała Juliana, prezesa, wielu biskupów i znakomitego pisarza, a biegłego dyplomatę, **Eneasza Sylwiusza Piccolomini.** Ten ostatni, przyjąwszy służbę u Fryderyka III-go, nakłonił go do stanowczego zerwania z soborem Bazylejskim i do zawarcia konkordatu wiedeńskiego z następcą Eugeniusza, Mikołajem, V-m (1448 r.). Wtedy Fryderyk III-ci wysłał do Bazylei edykty, aby mieszczanie i biksup nie pozwalali soborowi na dłuższy pobyt w swem mieście. W istocie zamknięto kościół, w którym się odbywały posiedzenia, i na drzwiach przybito edykt cesarski. Ojcowie soboru przenieśli się do Lozanny, potem do Bourges: lecz, uląkłszy się zgorszenia, sami doradzili wybrańcowi swojemu, Feliksowi V, abdykacyę, uznali Mikołaja V-go i rozwią-

żali się po 18-letniej bezowocnej pracy nad reformą (1449 r.). Ustawy Bazylejskie pozostały bez wykonania. Tylko we Francyi Karol VII skorzystał z nich do ułożenia **sankcyi pragmatycznej** (1438), która zapewniła duchowieństwu francuskiemu czyli t. zw. **Kościołowi Gallikańskiemu** większą, niż gdzieindziej niezależność od Rzymu. **Pius II** (tenże Eneas Sylwiusz) ogłosił, że herezyą jest przyznawanie soborom zwierzchnictwa nad papieżami. Tak spełzła na niczem, podjęta przez sobory reforma, z wielką dla Kościoła szkodą, ponieważ na początku XVI wieku sprawa ta będzie podniesioną przez Lutra, ale już w postaci buntu, odszczepieństwa.

W sprawach rządowych, tak wewnętrznych, jak zagranicznych Fryderyk III okazywał niedołęstwo. Na sejmie w Norymberdze (1456) uskarżały się stany, że codziennie dzieją się wszelkie gwałty, rozboje, morderstwa, podpalania, że z tego powodu święte cesarstwo znacznie się uszczupliło, że obce narody znieważają je i lekceważą. Fryderyk tak był ubogim, że w podróży nie płacił czasem rzemieślników, a ci nie wypuszczali go z miasta. Raz przyjął 16 guldenów wynagrodzenia za to, że konie jego ugrzęzły na złej drodze. Zniecierpliwił Czechów i Węgrów zatrzymywaniem Władysława Pogrobowca u siebie pod opieką i po śmierci jego (1458 r.) wypuścił obie korony z domu Habsburgów. Związek szwajcarski zrzucił wszelką zależność od cesarstwa, zakon Krzyżacki przeszedł w lennictwo polskie (1466 r.), a gdy po upadku Konstantynopola papież (Pius II) naglił o zarządzenie krucyaty, Fryderyk rozpisywał sejmy, lecz sam raz tyl-

ko przyjechał i podczas mowy legata — zasnął. Wypędzony dwakroć z Wiednia (1477 i 1485) przez króla węgierskiego Macieja Korwina, tułał się po Szwabii; ostatnie lata spędził w Linz, jako człowiek prywatny i w razie doznanej od kogo niegrzeczności straszył, że się poskarży synowi, Maksymilianowi.

A jednak niedołężny ten cesarz miał dumne marzenia: koronował się w Rrzymie (1452 r.), znaczył swoje samogłoskami A. E. I. O. U. w których zawierała się myśl o panowaniu Austryi nad światem całym [1]), wyjechał z Trewiru przed ukoronowaniem Karola Śmiałego (str.), bo czuł się upokorzonym jego wystawnością. Pomimo to umówione wówczas małżeństwo Maksymiliana z Maryą Burgundzką przyszło z czasem do skutku (1477 r.) i otworzyło Habsburgom drogę do wielkich nabytków przez związki pokrewieństwa [2]).

Maksymilian I (1493—1519), panowaniem swojem wkracza już do historyi nowożytnej. Tu zaznaczymy tylko jego dążenie do reformowania feudalnego cesarstwa na monarchię typu nowożytnego. W roku 1495 na sejmie wormacyeńskim ogłosił on **wieczysty pokój ziemski** (ewiger Landfriede) z wzbronieniem wszelkich wojen prywatnych, pod karą 2,000 grzywien złota. Pokrzywdzeni mieli szukać sprawiedliwości

1) Austriae est imperare orbi universo, lub: Alles Erdreich ist Oesterreich unterthan.

2) Z powodu tego sławnego małżeństwa król Maciej Korwin ułożył trafny dwuwiersz o zdobywaniu przez Austryę królestw z łaski Wenery bez opieki Marsa:

Bella gerant alii, tu felix, Austria, nube,
Nam quae Mars aliis, dat tibi regna Venus.

w nowo ustanowionym **Sądzie Cesarstwa** (Reichskammergericht), którego wyroki miały być wykonywane przez naczelników cyrkułowych. W tym celu cesarstwo podzielonem zostało na **cyrkuły** (Kreise). Urządził też Maksymilian **wojsko stałe**, lubo nieliczne t. zw. kopijników (Lanzknechte), napisał dzieło o artyleryi (Ueber Artalrey), dał dużo armat do ufortyfikowania stolicy swojej Wiednia; ustanowił **pocztę**; tej utrzymanie powierzył rodowi Turn i Taxis, który używał tego przywileju, aż do naszych czasów.

---

§ **112.** Uzupełnijmy zarys historyi Włoch.

Po upadku Sztaufów, cesarze nie odzyskali władzy nad piękną Italią, nie rządzili nigdzie i koronacye rzymskie stały się czczym ceremoniałem, przypomnieniem Karola W. Zamiast jedynego władcy wytworzyło się mnóstwo rządów republikańskich, lub monarchicznych. Nieustanne walki tych rządów i stronnictw, intrygi, morderstwa i wojny podniecały w umysłach Gibellinów myśl o potrzebie jedynego władcy; ale mnogość rządów niosła też niemałe pożytki, skoro do dziś dnia liczne miasta włoskie posiadadają tyle pałaców, kościołów i zbiorów wspaniałych, ściągających ciekawe tłumy podróżników, uczonych i artystów.

W **Lombardyi**, mianowicie w Medyolanie ugruntował się rząd monarchiczny **Wiskontich** (str.). Od roku 1395 Jan Galeazzo tytułował się **Wielkim Księciem** i kupił sobie niezależność od cesarstwa. Starszy syn Jana, Jan Marya, zasłynął z bezlitośnego okrucieństwa: rzucał buldogom na pożarcie najznakomitszych obywateli, nawet własnych krew-

nych, skazywał na śmierć po kilkadziesiąt osób za proste podejrzenie o spiski. Zginął pomimo to pod sztyletami spiskowców w kościele, ale brat jego Filip Marya uszedł śmierci i po niejakim czasie, przy pomocy wodza najemników Karmanioli, którego córkę pojął za żonę, odzyskał władzę (1421—1447). Marzył o podbiciu całych Włoch i tytule cesarskim, zajął Genuę, zaczął wojnę z Wenecyą i Florencyą, lecz odrazu utracił zdobycze, gdy go opuścił Karmaniola. Wtedy Filip Marya, chcąc przywiązać do siebie innego znakomitego wodza **Franciszka Sforcę** (Francesco Sfarza), wydał za niego poboczną swą córkę (Blankę); umarł bez prawego potomstwa i zakończył dynastyę Wiskontich. Medyolańczycy ogłosil u siebie rzeczpospolitą, lecz zatrzymali Sforcę, ponieważ mieli wojnę z Wenecyą. Ten, odniósłszy sławne zwycięstwo (pod Caravaggio), porozumiał się ze zwyciężonymi Wenecyanami i oddał im dwa miasta, za pomoc do opanowania tronu po Wiskontich: następnie oblężeniem i głodem zmusił Medyolańczyków do poddania się. Rządził zręcznie, (1447—1466), okrucieństw nie dopuszczał się, dla ludu urządzał zabawy, dla swego bezpieczeństwa zbudował potężny zamek, rozciągnął swą władzę na całą Lombardyę i Genuę, wywierał wpływ na Toskanię i nabył sławy najprzebieglejszego polityka. Syn jego (Galeazzo Maria) był zamordowany przez spiskowców (1475), a jednak dom Sforców utrzymał się na tronie. W imieniu małoletniego Jana Galeazzo objął rządy jego stryj, Ludwik Moro.

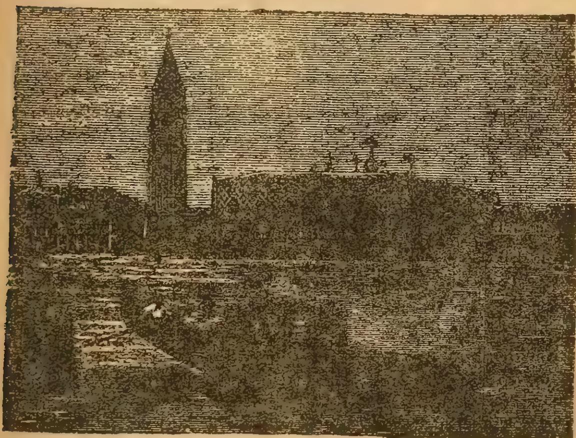
Wenecya istnieje od roku 453, kiedy uciekająca przed Attylą ludność pobudowała się na lagunach;

miała od roku 697 księcia czyli **dożę** (dux), który rządził i sądził, lecz w sprawach ważnych (np. str.), zbierał zgromadzenia ludowe. Wiadomo, jak się bogaciło to miasto w epoce krucyat. Jedynym niepomyślnym wypadkiem była wojna z Manuelem, cesarzem greckim 1171 r. (str.). Doża Witalis Mikieli, wysłany ze 120 okrętami, dał się ułudzić układami, stracił część floty i przywiózł dżumę do Wenecyi. Lud zrozpaczony zamordował go, posądzając o zdradę. Wtedy ograniczono władzę dożów, poddając ich pod nadzór Rad: Wielkiej, Małej i Czterdziestu (quarancia). Zgromadzenia ludowe stają się coraz rzadszemi, a na początku XIV wieku ustala się już panowanie arystokracyi, gdy do wszelkich urzędów i zasiadania w radach przypuszczać zaczęto jedynie tych, których nazwiska znajdowały się w Złotej Księdze (nobili). Stało się to za rządów doży Piotra Gradenigo (1289—1311), który nadto ustanowił (1310) groźną **Radę dziesięciu** (Capi dei Dieci); z jej łona wyszła później (w XVI w.), jeszcze straszniejsza instytucya trzech **Inkwizytorów Stanu:** posiadali oni prawo karania każdego z obywateli, publicznie lub tajemnie, rozrządzali kasą, nie zdając rachunków, mieli na swe usługi policyę i licznych szpiegów. Jeden z dożów, **Marino Falieri,** któremu syna zamęczono w torturach, wszedł w porozumienie z ludźmi klasy niższej i chciał wydrzeć arystokracyi władzę. Lecz inkwizytorowie, przeniknąwszy jego zamiary, ścięli mu głowę na "Wschodach Olbrzymów" (1355 r.). Do dziś dnia miedzy portretami dożów jest rama, w której na

czarnem suknie czytamy napis: "Miejsce Marina Falieri."

Rządy arystokracyi weneckiej słynęły z przezorności, energii, światła i trwałości (aż do roku 1797). Chociaż "półtorej ćwierci cesarstwa Łacińskiego" zostawały w jej posiadaniu tylko do roku 1261, jednakże

—Fig. 61.



Zecca (mennica). Campanella (dzwonnica) i Palazzo ducale (pałac dożów). (Na 2-ch kolumnach Piazetty lwy św, Marka).

Wenecya utrzymała na długo Moreę, wiele wysp na Archipelagu i morzu Jońskiem, była "Królową Adryatyku;" doża wyjeżdżał na złocistym okręcie (bucentaurze), żeby "zaślubiać morze" pierścieniem, ciskanym w jego fale; flota składała się z 3,000 okrętów i 38,000 marynarzy; miasto liczyło około 180,000 mie-

zkańców i władało znaczną częścią wybrzeża; wyrabiało sukna, aksamity z jedwabiu, szkło i zwierciadła szklane własnego wynalazku. Przez stosunki swoje z muzułmanami Wenecya dostarczała Europie towarów wschodnich, a szczególniej indyjskich (pieprzu, cynamonu etc.) za pośrednictwem Arabów. O bogactwie patrycyuszów weneckich świadczą pozostałe po nich pałace.

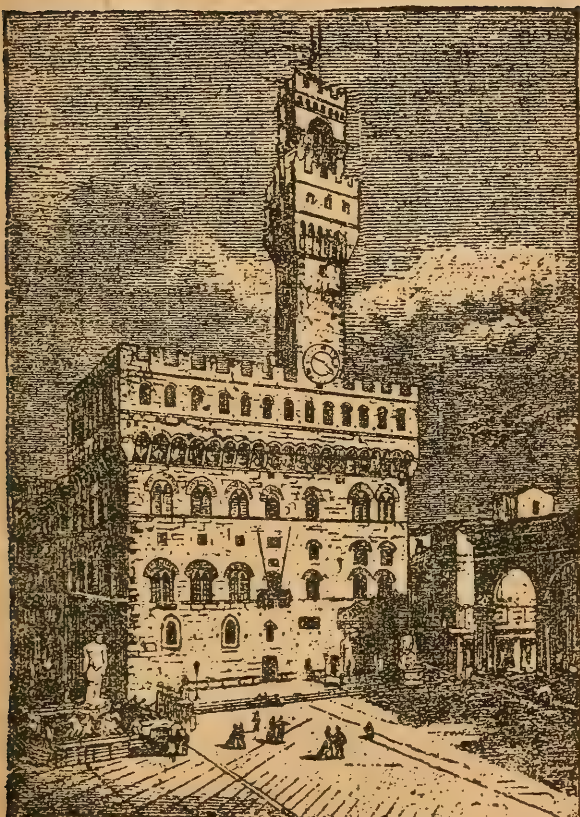
Genua wspaniała (La Superba) miała rząd arystokratyczny i współzawodniczyła z Wenecyą, lecz po chwilowym tryumfie pokonaną została w roku 1381 i nie umiała ustrzedz się od zaburzeń wewnętrznych które wtrącały ją w zależność od Francyi, lub Medyolanu.

Piza gibellińska, dziś miasto lądowe, była dawniej portem Florencyi i współzawodniczką Genui, która zwyciężyła ją (1261 r.) i zagrodziła wejście do portu łańcuchem.

Florencya, najpotężniejsze miasto Toskanii, wytworzyła rząd cechowy, demokratyczny. Większe i mniejsze cechy obierały **Radę i 12-tu Priorów** oraz **gonfaloniera** (chorążego), który był wodzem i władzą wykonawczą. Zachodziły częste walki pomiędzy stronnictwami Gwelfów i Gibellinów, Czarnych i Białych (Neri e Bianchi). Pomimo to miasto słynęło z fabryk licznych i z bogactwa bankierów, którzy trudnili się wymianą i wypożyczaniem pieniędzy.

W XV wieku nabył wielkiego wpływu **Jan Medyceusz** (Giovanni Medici) bankier bardzo bogaty, a zarazem dobroczynny, hojny szalchetny († 1429 r.). Syn jego **Kozmas Wielki** (Cosimo um. 1464) stał się **pro-**

Fig. 62.



Palazzo Vecchio (pałac stary), siedlisko rządu we Florencyi.

toplastą domu książęcego. Posiadał 128 kantorów handlowych po różnych krajach, a hojnie szafował pieniędzmi na użytek publiczny. Raz wrogowie skazali go na 10-letnie wygnanie, ale po roku lud wymógł odwołanie wyroku i powitał wracającego ulubieńca swego mianem ojca ojczyzny. Wnuk jego **Wawrzyniec Wspaniały** (1469—1492). wsławił się jako opiekun sztuki i nauk.

Neapol i Sycylia. Pogromca ostatnich Sztaufów i założyciel **dynastyi Andegaweńskiej** znany już nam **Karol I** (1266—1275), panował tak ciemięsko, że doczekał w końcu powstania na wyspie, zwanego **"nieszporami sycylijskimi"** (1282 r.) Wybuchło ono w stolicy Palermo z powodu, że poborca myta przy bramie, Francuz, obraził przechodzącą młodą dziewczynę, a właśnie lud szedł gromadami do poblizkiego kościoła. Wnet rozległy się okrzyki zemsty i wszystkich Francuzów wymordowano. Rokosz ogarnął całą wyspę Sycylię (pod przywództwem Jana Proczydy); wysłano zaprosiny do króla Arragonii Piotra III Wielkiego, ożenionego z córką Sztaufa Manfreda. Wywiązała się wojna; dzielny admirał arragoński Ruggiero Loria pobił flotę Karola I w porcie Neapolu i wziął do niewoli syna jego Karola II Garbarego. Tym sposobem na wyspie Sycylii usadowiła się **dynastya arragońska.**

Drugi syn Karola II-go, Karol Martel poślubił wnuczkę króla Beli IV (str.); związek ten był płodny w skutki wielkiej doniosłości, ponieważ w XIV wieku Andegaweni po wygaśnieniu domu Arpada zasiedli

Fig. 62,



Karol I Andegaweńczyk (Carlo I Angiovino) (Ms. De Passagis in Terram Sanctam).

na tronie węgierskim, a po śmierci Kazimierza W-go, Piasta, i **na tronie polskim.** Zanieśli oni wytworność francuską i umiejętną politykę Włochów w podkarpackie kraje.

Z linii neapolitańskiej naznakomitszym był wnuk Karola I-go Robert Dobry (1309—1343). Jako naczelnik Gwelfów, sprzymierzeniec papieżów Florencyi, niweczył on usiłowania Henryka VII i Ludwika Bawarskiego, zajmował część m. Rzymu z tytułem senatora, odniósł zwycięstwo nad flotą sycylijską. Był opiekunem literatury i wieńczył na Kapitolu sławnego poetę Petrarkę. Synowica jego, **Joanna I** (1343 — 1382) zazwoliła na zamordowanie męża swego, Andrzeja węgierskiego i oddała rękę mordercy [1]). Lecz wkrótce ukazał się mściciel-brat zabitego, Ludwik W-ki, na czele wojska. Joanna musiała uciekać. Sądem papieskim uniewinnioną została od zarzutu mężobójstwa i po odejściu Węgrów wróciła do Neapolu. Bezładne jej życie upływało wśród zaburzeń i scen gorszących rozpustnego dworu. Powodując się kaprysem, mianowała następcą tronu Francuza Ludwika (I) księcia Anjou str. 509) z pokrzywdzeniem najbliższego z krewnych swoich **Karola III Małego** (1382—1386), który, zdobywszy Neapol, kazał ją udusić i rozpoczął panowanie **linii Durazzo.** Ludwik Anjou przybył na czele znacznego wojska, lecz po dwuletniej walce umarł od

1) Ludwikowi księciu Tarentu.

zarazy morowej, Karol zaś III wybrał się do Węgier po koronę Arpadów i tam zginął. Andegaweńczykowie francuscy (Ludwik II, III i Repat) nie przestawali dobijać się korony neapolitańskiej [1]). Córka Karola III **Joanna II** (1414—1435) dwa razy przeznaczała tron dla nich, ale trzeci raz mianowała swoim następcą króla Arragonii, **Alfonsa V Mądrego**, więc po jej bezpotomnej śmierci wynikła wojna między pretendentami (1435—1442), która zakończyła się tryumfem Alfonsa i ustaleniem w Neapolu **Dynastyi Arragońskiej**; dom zaś współzawodniczących Andegawenów wygasł we Francyi za Ludwika XI-go, który zabrał jego posiadłości, wraz ze wszystkiemi prawami.

TREŚĆ ROZDZIAŁU.

NIEMCY I SZWAJCARYA.

1256—1273 r, Wielkie Bezkrólewie (Ryszard Kornwallijski i Alfons X-ty Kastylski). Panowanie pięści. Związek miast. Początek Hanzy (od r. 1259), która w ciągu 100 lat ogarnia Bałtyk i morze Niemieckie, liczy około 100 miast i zwycięża królów skandynawskich. Sądy tajemne w Westfalii.

a) Dom Habsburgów.

1273—1291 r. Rudolf I uznaje zwierzchnictwo papieża, po zwycięstwach nad Ottokarem II czeskim zabiera Austryę z przyległościami dla swego domu, otwiera potomstwu drogę do spadków przez korzystne związki małżeńskie. W Niemczech powściąga rozboje, wymierza surową sprawiedliwość.

1298—1308 r. po detronizacyi i porażce Adolfa hr. Nassau, Albrecht I zabiega około pomnożania posiadłości bez powodzenia.

1291—1315 tworzy się Związek Szwajcarski, zrzuca władzę Habsburgów: Leopold I pobity pod Moorgarten (1315 r.), Leo-

---

1) Za Władysława (1386—1414) i jego siostry Joanny II († 1435).

pola III ginie pod Sempach (Winkelried). Zwycięstwa nad Karolem Burgundzkim utrwalają sławę wojenną Szwajcarów. W XV wieku 10 kantonów.

b) Dom Luksemburski (Luetzenburg'ski).

1308—1313 r. Henryk VII nabywa Czechy dla swego domu przez małżeństwo syna, Jana. Wznawia wyprawy włoskie, koronuje się w Rzymie, lecz władzy cesarskiej nie ustala.

1347—1378 r. po Ludwiku Bawarskim (i Fryderyku Habsburgu do 1322) Karol IV, człowiek europejski, rządzi znakomicie w Czechach, a niedbale w Niemczech, koronowany w Rzymie, autor Złotej Bulli, która nadała 7-u elektorom prawa niemal monarsze i usankcyonowała rozdrobnienie cesarstwa. Nabywa Brandenburgię dla syna Zygmunta.

— 1400 r. Wacław zdetronizowany, chociaż nie składa tytułu.

1410—1411 r. Po śmierci Ruprechta trzech cesarzów.

1411—1438 r. Zygmunt król węgierski, a później czeski, koronowany w Rzymie, podejmuje się zaradzenia Wielkiej Schyzmie w kościele, która wynikła z dwoistego obioru papieżów: rzymkich i awiniońskich. Oddaje Brandenburgię Fryderykowi Hohenzollern (1415 r.).

1414—1418 r. Sobór konstancyeński usuwa 3-ch współzawodniczących papieżów, obiera Marcina V-go i nakazuje peryodyczne zwoływanie soborów. Pali Husa, czem daje powód do strasznych wojen husyckich.

1431—1449 r. Sobór Bazylejski zawiera kompaktaty z Husytami i zezwala na kościół Utrakwistów; wygłasza zasadę wyższości soborów nad papieżami; walczy z Eugeniuszem IV i Mikołajem V. Wydalony z Bazylei na rozkaz cesarza Fryderyka III-go rozwiązuje się, skłoniwszy do abdykacyi wybrańca swego Feliksą V-go. Reformy nie wykonane.

Dom Habsburgów (ponownie aż do r. 1740).

1438—1439 r. Albert II bierze spadek po Luksemburgach jako zięć Zygmunta. Władysław Pogrobowiec uznany tylko w Czechach i Węgrzech,

1439 r. Sobór we Florencyi, zgromadzony przez Eugeniusza IV, ogłasza Unię Kościołów Rzymskiego z Greckim; nieprzyjęta przez Wielkiego Księcia Moskiewskiego Wasila II.

1440—1493 r. Fryderyk III poniża cesarstwo niedołęstwem swojem.

1493—1519 r. Maksymilian I, ożeniony z Maryą Burgundzką, otwiera domowi Habsburgów drogę do wielkich nabytków przez małżeństwa. Ogłasza wieczysty pokój ziemski (1495 r.), urządza Sąd Cesarstwa (Reichskammergericht) z podziałem Niemiec na 10 cyrkułów, wojsko ćwiczone Lanzknechtów i artyleryę.

WŁOCHY.

Lombardya.

1311 r. Mateusz Visconti namiestnikiem cesarskim w Medyolanie. Gallazzo 1395 r. wielkim księciem z nadania cesarza Wacława. Syn jego Jan Maria, okrutny tyran, ginie pod sztyletami spiskowców.

1447 r. na Filipie Maryi wygasa dom Wiskontych. Franciszek Sforca zdobywa władzę wielko-książęcą i rozpoczyna dom Sforców.

Wenecya.

1171 r. z powodu nieszczęśliwej wyprawy Witalisa Michieli ogranicza się władzę dożów przez ustanowienie Rad.

1310 r. za rządów Piotra Gradeniego ustalony rząd arystokratyczny (nobili), Rada Dziesięciu dozoruje dożów. Inkwizytorowie Stanu (trzej) śledzą (od XVI) w.) wszystkich obywateli i samego dożę. Marino Falieri ścięty (1355 r.). Wenecya królową Adryatyku, ma liczne posiadłości na wodach wschodnich, dostarcza towarów indyjskich, słynie z fabryk.

Florencya.

W XIII-m wieku wytwarza rząd demokratyczny z cechów. Ma bogatych bankierów i fabryki. Walki Gwelfów i Gibellinów, Czarnych i Białych.

1429—1464 r. Kozmas Wielki Medyceusz, bankier, zwany ojcem ojczyzny, ulubieniec ludu, staje się założycielem książęcego domu.

Neapol.

1266—1285 r. Karol I Andegaweńczyk, brat Ludwika Ś-go, zwycięzca Manfreda i Konradyna Sztaufów, zakłada nową dynastyę, która posiadała też trony węgierski i polski,

1282 r. Nieszpory Sycylijskie, czyli rzeź Francuzów w Palermo doprowadziła do usadowienia się dynastyi Arragońskiej w Sycylii.

1382 r. Córka Roberta Dobrego, Joanna I, zabójczyni męża, Andrzeja Węgierskiego, uduszona z rozkazu Karola III Małego, który się mścił za mianowanie następcą tronu Ludwika (I) księcia Anjou.

1382—1435 r. Linia Durazzo (od Karola III) walczy z pretendentami przybywającymi z Francyi. Joanna II trzykrotnie mianuje następców.

1442 r. Alfons V Mądry, zwyciężywszy Renata Andegaweńczyka, rozpoczyna dynastyę Arragońską.

ROZDZIAŁ XXVI.

SŁOWIAŃSZCZYZNA, LITWA I KRZYŻACY.

Skoro Czechy i Polska, przebywszy niebezpieczną epokę podziałów, spoiły się w jednolite państwa — zaczęły się dla nich czasy wspaniałego rozwoju materyalnej potęgi i umysłowej działalności. Polsce przypadł wtedy w udziale rozrost polityczny; Czesi zaś, oddawszy się namiętnie sprawom religijnym, stworzyli w XV wieku ogromną literaturę i pozyskali sławę pierwszych zapaśników o wolność sumienia. W Słowiańszczyźnie Wschodniej wzmaga się na siłach W. Księstwo Moskiewskie i wyzwala się ostatecznie z pod jarzma Mongołów. Możnaby więc uważać ten okres, jako bardzo pomyślny dla całego plemienia [1], gdyby nie spadły straszne ciosy na Słowian południowych, nietylko bowiem rozprzężona Bułgarya, lub słabo ukształtowana Bośnia, ale i carstwo Serbskie w tej samej prawie chwili, kiedy przez podbój półwyspu Bałkańskiego miało zająć miejsce imperium Bizantyjskiego, wszystkie padają pod szablą Turków Ottomańskich.

---

1) Słowiańszczyzna tak wielkiego nabyła już znaczenia w Europie, że cesarz Karol IV w swej Złotej Bulli zalecał elektorom niemieckim, aby się uczyli mowy słowiańskiej.

A) SŁOWIAŃSZCZYZNA ZACHODNIA.

1) Czechy.

113. Po wygaśnięciu męskiej linii Przemyśliczów cesarz Albert I wprowadził zbrojno do Czech syna swojego Rudolfa (II) Habsburga, lecz ten umarł nagle w rok po wstąpieniu na tron (1307 r.); drugiego syna panowie czescy nie chcieli; książę karyntyjski (Henryk) nie potrafił zadowolić żadnego stronnictwa, więc Henryk VII cesarz pozyskał rękę 18-letniej księżniczki Elżbiety (córki Wacława III) dla 14-letniego syna swego, Jana, i po krótkiej wojnie wypędził Karyntyjczyka.

---

2) DOM LUKSEMBURSKI.

(1311—1438).

Jan (1311—1346), młodo zaczynając panowanie nad obcym sobie narodem, nie mógł znać się, ani na sprawach państwowych, ani na ludziach. Uwierzywszy intrygantom, że władzę chce opanować żona, więził ją, odbierał jej dzieci, później podejrzewał syna swego Karola i niejednokrotnie dopuszczał się prześladowań wcale nieuzasadnionych. A jednak był najniedbalszym z królów i rzadkim bywał gościem w Pradze, gdyż lubił przebywać w Luksemburgu, o ile nie znajdował się w podróży. Zdarzało się, że Czesi nie wie-

dzieli, gdzie mają go szukać. Jako rycerz wzorowy uwielbiał Krzyżaków i po razy kilka przyjeżdżał do nich dla brania udziału w wojnie z poganami (Litwinami). Na jednej z takich wypraw [1]) stracił oko, co spowodowało z czasem zupełną ślepotę. Przejął się od nich nienawiścią do królów polskich, których nazywał krakowskimi, bo sam się mienił jedynym prawym władcą Polski, jako spadkobierca Wacławów (aż do roku 1335). Wcielił Śląsk do królestwa czeskiego, gdy tameczni książęta-Piastowie wykonali przed nim przysięgę hołdowniczą. Przedsiębrał też zbrojne wyprawy pod Poznań i Kraków. Wdawał się w rozterki niemieckie, już to jako sprzymierzeniec, już jako przeciwnik cesarza (Ludwika). Młodszego syna wyprawił do Tyrolu, żeby go ożenić ze spadkobierczynią tego hrabstwa [2]). Z Tyrolu zaś zapędził się do Włoch i wśród walk gwelfowsko-gibellińskich znalazł chwilowe powodzenie; opanował Medyolan, Brescię, Bergamo, Parmę — na lat parę. Bywał i w Węgrzech dla układów dyplomatycznych. Ale najprzyjemniejszym wydawał mu się pobyt w Paryżu, lub Vincennes, wiązały go bowiem z królami francuskimi wspomnienia dawniejszych stosunków lenniczych Luksemburga, i wspólna niechęć do hrabiów Brabancyi, i związki krewieństwa, i świetność zabaw rycerskich. Pomagał też Filipowi VI przeciwko Anglikom i poległ w bitwie pod Crecy, powiadając, że król czeski uciekać z pola nie może.

---

1) Pod Miednikami 1328 r.
2) Córką byłego króla czeskiego, Henryka Karyntyjskiego, Małgorzatą zwaną Maultasch do ust szerokich.

Karol I (w Niemczech IV, 1346—1378) mówił wybornie po czesku i okazywał więcej pieczołowitości o narodowość czeską, niż Wacław I lub Ottokar II Przemyślicze. Powiększył Pragę nowemi dzielnicami (Nowem Miastem i Hradczynem), które zabezpieczył od zniemczenia; założył klasztor słowiański na wzór dawnego niegdyś sazawskiego: przyłączył ziemię łużycką z m. Budyszynem; związał ją, jako też Śląsk i Morawy z koroną św. Wacława przez wieczystą uchwałę sejmu z r. 1355. Jako zdolny administrator podniósł rolnictwo i górnictwo, trzebił lasy, zaludniał pustki osadnikami, budował gmachy, w Pradze wystawił wspaniały most na arkadach, istniejący do dziś dnia, przyozdobiony posągami świętych i dwiema basztami. Zdobywał sam i burzył zamki niespokojnych rycerzy, prezydował w sądach i ułożył ze znajomością prawa rzymskiego kodeks p. t. Majestas Carolina (którego zresztą sejm czeski nie przyjął w całości). Najznakomitszem atoli dziełem Karola jest pierwszy w Słowiańszczyźnie, a nawet w Europie środkowej **Uniwersytet Praski**, założony w roku 1348 na wzór paryskiego dla 4-ch "narodów:" czeskiego, polskiego, bawarskiego i saskiego. Każdy z nich miał głos przy wyborach; równowaga między Słowianami i Niemcami naruszyła się dopiero po założeniu Akademii w Krakowie, gdy Polacy tam się przenieśli, a w dzielnicy polskiej pozostali tylko Ślązacy i Pomorzanie. Sam Karol należał do ludzi najświatlejszych, posiadał znaczny księgozbiór, uprzejmie witał u siebie znakomitych pisarzy cudzoziemskich (między innemi Petrarkę). Słusznie więc Czesi zaliczając Ka-

rola do najznakomitszych swych królów, uczcili go posągiem; niektórzy nadają mu miano Wielkiego.

---

§ **114.** Starszy syn jego, **Wacław I** (1378—1419), jako cesarz w Niemczech zasłużył na detronizacyę (str. 574), w Czechach zaś upamiętnił się okrucieństwami, popełnianemi w stanie opilstwa. Gdy arcybiskup, wbrew jego zakazowi, mianował jednego opata, Wacław uwięził kanoników kapituły, Puchnika i Nepomuka (Jana Nepomucena), dręczy ich torturami, wyrywał katowi pochodnię, żeby ich spalić, wreszcie uwolnił pierwszego, ale Nepomuka związanego kazał wrzucić nocą do rzeki Mołdawy. Trzymał w sypialnej komnacie brytanów, które podobno rozszarpały własną jego żonę; chodził po ulicach z katem, którego nazywał swym kmotrem i zabijał bez sądu, jeśli mu się ktoś nie podobał. W stanie trzeźwym okazywał uprzejmość, łagodność i umysł żywy, świadczył życzliwość mieszczanom i chłopom, dla Niemców był jawnie niechętnym. Zmieniając ustawę uniwersytetu, dał Czechom trzy głosy, a wszystkim cudzoziemcom jeden tylko. Urażeni Niemcy tłumnie opuścili Pragę i założyli nowy uniwersytet w Lipsku. Sprawa ta zresztą wiąże się z walką narodowości i zasad religijnych, wywołaną przez Husa.

Jan Hus z Husińca, syn ubogiego wieśniaka, przez wysokie wykształcenie doszedł do katedry i do urzędu rektora na uniwersytecie praskim (1389—1402). Dwaj panowie zbudowali w Pradze kaplicę, Betleem zwaną, i wprowadzili tu kazania w języku ludowym. Hus został pierwszym kaznodzieją tej kaplicy; po-

tem jako spowiednik królowej Zofii wszedł na pokoje zamkowe. W roku 1402 wrócił z podróży zagranicznej uczony rycerz **Hieronim Praski** i przywiózł dzieła Wiklifa [1]). Hus przyjął się uwielbieniem dla angielskiego reformatora i zaczął wygłaszać jego zasady. Daremnie arcybiskup bronił kazań takich, daremnie spalił publicznie 200 ksiąg, zakażonych herezyą angielską, sam król zmusił go do tolerancyi (1410 r.). Gdy zaś przybyli do Pragi wysłańcy Jana XXIII [2]) z odpustami, które sprzedawali na rynkach z trąbieniem i bębnami (1412), Hus nazwał to oszustwem, porozlepiał po ulicach wyzwania do dysputy, a Hieronim Praski ze studentami uniwersytetu spalił cały pęk bull papieskich pod szubienicą, wśród szyderskiej procesyi. Za taką zniewagę Jan XXIII ogłosił (1413 r.) klątwę, której Hus jednak nie uląkł się, lecz, odwołując się do sądu Chrystusa Pana, zaczął wydawać liczne dzieła po łacinie dla uczonych i po czesku dla ludu. Powstawał na zepsucie duchowieństwa i twierdził, ż papież, jeżeli nie posiada cnót św. Piotra, staje się posłańcem Antychrysta. Sam żył w ubóstwie, a słodyczą charakteru i ujmującą wymową pociągał ku sobie kraj cały. Tylko ludność niemiecka pozostała wierną Rzymowi.

Gdy w roku 1414 zebrał się sobór w Konstancyi (str. 577) sprawa czeska znalazła się między najważniejszymi przedmiotami obrad. Hus otrzymał pozew

1) Znaczna liczba Czechów bawiła w Anglii w orszaku królowej Anny, żony Ryszarda II.

2) Który zbierał pieniądze na wojnę z Królem neapolitańskim, ten sam, który został ukarany więzieniem z decyzyi soboru.

cesarski, "żeby zakończyć rozruchy i dobrą sławę Czechom przywrócić;" zaraz też wybrał się w podróż. Król, królowa i słuchacze kazań z Betleemskiej kaplicy złożyli znaczną sumę na podróż, trzech panów podjęło się eskortowania, wyjednano od Zygmunta list żelazny z wyraźnem zaręczeniem "wolnego przejazdu i napowrót." Jednakże w Konstancyi, w parę tygodni po przyjeździe, Hus został osadzony w więzieniu, przy klasztorze dominikańskim, pod strażą miejscowego biskupa, który kazał go nawet przykuwać na noc do ściany. Zaczął się proces. Komisya śledcza wyciągnęła z dzieł jego 13 punktów oskarżenia [1]. Z tych jedne odrzucał Hus, jako fałszywe, inne potwierdzał, oświadczając gotowość udowodnienia, przez dysputę. Zygmunt nietylko nic nie uczynił dla obrony sądzonego, lecz w poufnej rozmowie z kardynałami poradził pozbyć się heretyka, ponieważ wznowiłby niewątpliwie swoje kazania, skoroby wrócił wolny do Czech. Słowa te, wyrzeczone w refektarzu bosaków i dosłyszane przez jednego z panów czeskich, rozległy się po całym kraju czeskim i obudziły zawziętą dla Zygmunta nienawiść.

Po 4-dniowych sporach, gdy Hus odmówił odwołania swych twierdzeń, wygotowano wyrok wydania go w ręce władzy świeckiej t. j. spalenia. Zdjęto zeń

---

1) Oto najważniejsze: 1) że instytucya papiestwa i hierarchia są obce nauce chrześcijańskiej, 2) że dogmat o czyścu jest bajką, 3) że nauczanie ludu powinno być wolnem dla wszystkich, 4) że kapłaństwo i namaszczenie święte nie są sakramentami, 5) że spowiedź uszna nie jest skuteczną, 6) że budowanie kościołów i klasztorów nie jest zasługą, 7) posty i śpiew kościelny nie są potrzebne i t, d.

ornat kapłański, starto oleje, i arcybiskup moguncki w asystencyi 6-ciu biskupów rzekł: "Kościół nie ma już nic do czynienia z tobą, oddaje więc twoje ciało władzy świeckiej, a duszę dyabłu." Poczem nastąpiło trzykrotne uderzenie w piersi, na znak wydania cesarzowi, ten zaś oddał Husa palatynowi, jako naczelnemu sędziemu państwa. Zakutego w kajdany, w czapce papierowej z wyobrażeniem dyabła wyprowadzono za miasto, przywiązano mokrymi sznurami do słupa, szyję okręcono łańcuchem, przywieziono dwie fury drzewa i słomy i obłożono delinkwenta takim wałem, aż do wysokości brody. Cesarz zawezwał go po raz ostatni do odwołania herezyi i otrzymał odmowną odpowiedź. Wtedy buchnęły płomienie, z poza których dochodził głos modlitwy, a nawet śpiewanie psalmu przez dobrą chwilę. Pozostałą garść prochów wrzucono do Renu (1415). W roku następnym podobnie spalono Hieronima Praskiego, który był jednym z najbliższych przyjaciół Husa.

---

115. Wiadomość o spaleniu ukochanego kaznodziei reformatora wywołała w Czechach niezmierne wzburzenie umysłów. Dzień śmierci (6 lipca) zaczęto święcić; wprowadzono komunię **sub utraque** t. j. pod dwiema postaciami (chleba i wina) dla osób świeckich [1]) za radą doktora Jakuba ze Strzybra, a zezwoleniem Husa (z więzienia danem). Więc już masy ludu odróżniły się od świata katolickiego obrządkiem.

---

1) Zwaną inaczej Kielichem Świeckich (Laienkelch) wbrew uchwale soboru Laterańskiego z r. 1215, wprowadzonej do Czech dopiero za Karola Luksemburczyka.

Roznamiętnienie wzmogło się jeszcze bardziej, gdy zjechał legat po zamknięciu soboru i zaczął wypędzać księży husyckich, a kilku mieszczan Pragi na śmierć skazał. Teraz trzeba było tylko wodza, żeby krwawa wojna wybuchła. I znalazł się wódz taki: szambelan dworu królewskiego, **Jan Żyżka z Trocnowa.**

Fig, 64,



Žižka, (Podług dawnego miedziorytu),

wsławiony w wojnach polsko-krzyżackich, węgiersko-tureckiej, anglo-francuskiej. Ciągnęły ku niemu tłumy ludu miejskiego i wiejskiego, on zaś potrafił formować z nich wojsko za pomocą prostej, lecz genialnej

organizacyi [1]): rozdawał cepy żelazne i kilkurzemienne b'cze z żelaznemi kulami; nauczał otaczać się na polu bitwy wozami, a nie mając fortecy, upatrzył wysoką górę z trzech stron wodami oblaną i tu kazał zatoczyć obóz. Wkrótce z obozu powstało niezdobyte m'asto Tabor, opasane potrójnym murem.

W roku 1419 Żyżka wszedł do Pragi z procesyą, której przewodniczył ksiądz husycki, trzymając kielich w ręku, godło nowego wyznania; gdy mijano ratusz, ów ksiądz został ugodzony kamieniem. Oburzony Żyżka wpada na pokoje radne i burmistrza z 12-ma rajcami wyrzuca oknem (defenestratio). Wacław, dowiedziawszy się o tem, z gniewu doznał ataku apopleksyi, który go wtrącił do grobu.

Spadkob'ercą, był brat, **Zygmunt**, ale Czesi przyjąć go nie chcieli; więc orężem postanowił praw swych dochodzić, a papież (Marcin) poparł go ogłoszeniem krucyaty. Tak się zaczęła **wojna Husycka** (1420—1434).

Od Węgier ściągnął pod Pragę cesarz, od strony Niemiec krzyżowscy w liczbie 100,000. Oblężenie trwało 4 tygodnie. Żyżka bronił się zapamiętale i w odwrocie pobił nieprzyjac'ela na górze, jego imien'em nazwanej. Potem spróbował Zygmunt szczęścia pod Wyszegradem (na Morawach), lecz nową poniósł porażkę od husytów i całkiem już ustąpić był zmuszony do Niemiec. Wtedy Żyżka przebiegać zaczął ziemię czeską w różnych kierunkach, burząc klasztory, mordując mnichów, krwawo mszcząc się na miastach opornych.

---

1) Przechował się ułożony przez niego regulamin: Instructio rei militaris.

Podczas szturmu utracił jedyne swe oko, lecz i to nie osłabiło w nim energii: s'edząc na wysok'm wozie, ustawiał szyk' według opowiadania; zwiększyło się tylko okrucieństwo jego.

W roku 1422 wkroczyła druga wyprawa krzyżowców jednocześnie z Węgrami Zygmunta. Żyżka był otoczony pod miastem Kutna Hora; przebił się jednak i wkrótce poraził nieprzyjaciela na głowę pod Niemieckim Brodem (Deutschbrod).

Któż atoli mia' panować zamiast Zygmunta? **Kielichowcy** (srronnictwo umiarkowane), broniący tylko kielicha, mowy czeskiej w nabożeństwie i ubóstwa księży, słuchający Jana z Rokycan i Jakubka ze Strzybra, of arowali tron Władysławowi Jagielle, królowi polskiemu; odmówił on wpraw [illegible] ie, ale za jego wiedzą Witołd, w. książę Litwy, wysłał synowca swego, Z g-munta Korybuta z ,ooo rycerstwa. Ten przyjął komunię sub utraque i zaprzysiągł cztery artykuły praskie, ale walki sekt i stronnictw uciszyć nie zdołał. Żyżka, wódz **Taborytów,** którzy odrzucali władzę papieską i c [illegible] ką, oraz odmawiali czci obrazom, rozpoczął wojnę domową; trzy razy pobił Kielichowców, zabierał się do szturmowania Pragi. Zaledwo zdołał nakłonić go do zawarcia pokoju z Prażanami wymowny Jan Rokycana. Srogi wojownik pociągnął na Morawy i niedługo umarł przy oblężeniu jednego miasta (Przybisława) w tak zwanym "krwawym roku Żyżki" (1424). Powiadają, że skórę swoją kazał napiąć na bęben; nad

grobem w kościele czasławskim zawieszono żelazną jego maczugę [1]).

Po śmierci jego wynikły nowe rozterki stronnicze. Jagiełło i Witold pod naciskiem papieża (Marcina V) odwołali Zygmunta Korybuta (1423), obiecali nawet wyprawę na heretyków, tę wszakże sam cesarz Zygmunt odwrócił, obawiając się sympatyi narodu czeskiego dla Jagiełły. Zygmunt Korybut wrócił z kupą ochotników (1424) i bojował odważnie na własną rękę, ale w roku 1427 uwięzili go sami Kielichowcy za to, że przyjął naukę nowego sekciarza [2]). Jedna część Taborytów obrała sobie wodzem **Prokopa Wielkiego** (zwanego także: Holy, bo wygalał sobie tonsurę na głowie); druga nazwała się **Sierotkami** i, nie znając godnego po Żyżce wodza, obrała radę wojenną, w której największego wpływu używał Prokop Mały czyli Prokupek. Ci ostatni postanowili, tępić "Filistynów i Moabitów," t. j. przeciwników Husa. Jakoż roznieśli mord i pożogę po Austryi, Bawaryi, Saksonii, wpadali do Węgier, Polski, dochodzili aż do Pomorza. Książęta niemieccy pojedyńczo i zbiorowo zawsze byli pobijani. Nareszcie w roku 1431 na sejm do Norymbergi zjechał legat Julian Cesarini celem urządzenia wielkiej krucyaty. Zebrało się 90,000 piechoty i 40,000 rycerstwa; była też artylerya. Sztandar ce-

1) Był "fanatykiem pobożności," zdaniem historyka Pałackiego; kazał siebie tytułować "bratem;" nienawidził Niemców, walczył za narodowość czeską i słowiańską (pro wyswobodzeni nie toliko prawdy akona boziho, ale zwlaste tak z jazyka ceskeho i slovanskeho"). Z tylu zwycięstw nie potrafił jednak wyciągnąć trwalszych korzyści; snadź nie posiadał tego ducha, co dawał Rzymianom i Niemcom, panowanie nad światem (III, cz. I.)

2) Księdza Jana Przybrama.

sarstwa był przez Zygmunta wręczony najdzielniejszemu z książąt Rzeszy, Fryderykowi Hohenzollern (str.). Wkroczywszy do Czech kilkoma oddziałami, krzyżowcy zaczęli rabować i palić, aliści w głównym obozie rozległ się okryk: "Prokop idzie!" Słowa te sprawiły dziki popłoch: zaczęła się bezładna ucieczka, a husyci, dogoniwszy zbiegów pod **Tauss**, wybili 11,000 ludzi, zabrali 150 armat, 3,000 wozów, kapelusz kardynalski Juliana i bullę papieską.

Pod wrażeniem tej właśnie porażki kardynał Julian doradził soborowi Bazylejskiemu zagajenie układów, które doprowadziły do zawarcia **kompaktatów** (1433, str.) i do utworzenia Kościoła Utrakwistów [1]. Nie przyjęli zgody tylko husyci sekt krańcowych (Sieroty, Horebici, Adamici), którzy w zaślepieniu fanatycznem pustoszyli własną ziemię. Wywiązała się teraz wojna między stronnictwami; w zaciętej bitwie pod **Lipanami** (1434) obaj Prokopowie zginęli; Kielichowcy zwyciężyli i przyjęli układy z **Zygmuntem.** Otrzymawszy od niego zapewnienie amnestyi, oraz tolerancyi religijnej, uznali go królem i wprowadzili 68-letniego starca do Pragi (1436) na krótkie już panowanie.

3) HABSBURGOWIE I 4) JERZY PODIEBRADZKI.

§ 116. Wiadomo (str. 370), że po Zygmuncie brał dziedzictwo **Albrecht** Habsburg, ale w Czechach

1) Do Bazylei przyjechali 300 koni Rokycana i Piotr English od stronnictwa Kielichowców, Mikulasz z Pelhrzymowa i bakałarz Oldrzych, teologowie stronnictwa Taborytów.

sprzyjała mu tylko arystokracya: większa zaś część husytów wezwała królewicza polskiego **Kazimierza Jagiellończyka.** Wszakże 6-tysiączne wojsko polskie (pod Janem Tęczyńskim) niechętnie łączące się z podejrzanej prawowierności husytami, rychło cofnęło się; Albert umarł: więc Czechy pozostały znowu bez króla. Ustanowiono tedy hetmanów dla każdej prowincyi do rządzenia; w ich liczbie znalazł się 20-letni, lecz już ze świetnych zdolności znany **Jerzy Podiebradzki,** (Jiry z Kunstatu a z Podebrad). Gdy się urodził **Władysław Pogrobowiec** (1440—1457), uznano go wprawdzie królem, ale rządzili hetmani, dopóki Jerzy nie został mianowany (1452) sam jeden rządcą państwa (sprawca zemsky), jako zwycięski wódz Kielichowców i pogromca Taborytów; po śmierci zaś młodocianego Władysława sejm, idąc za wymownym głosem Rokycany, obrał **Jerzego królem** (1458—1471).

Wielka była radość Czechów, że "miły Bóg wyzwolił ich z pod władzy Niemców." Jerzy zaczął rządzić łaskawie i sprawiedliwie: katolikom śląskim zostawił trzy lata na wykonanie przysięgi poddańczej, powierzał urzędy ludziom wszystkich wyznań, utrzymywał pokój i zgodę między stronnictwami. Pierwsze lata nowego panowania były jedną z najszczęśliwszych chwil w historyi czeskiej. Cesarz Fryderyk III zawdzięczał Podiebradowi swoje wyzwolenie od zbuntowanych mieszczan wiedeńskich; obcy książęta złożyli mu hołd z dóbr w Czechii posiadanych; Maciej Korwin, obrany królem węgierskim, a będący wtedy jeńcem w Pradze, poślubił jego córkę na zaręczenie życzliwości. Umysł jego przystępny był marzeniom

o nabyciu korony cesarsko-niemieckiej, albo i bizantyjskiej, a następnie o cesarstwie słowiańskiem. Podnietę do takich marzeń dał niejaki Antoni Marini, autor projektu wielkiej wyprawy królów chrześcijańskich na sułtana tureckiego, który już był panem Konstantynopola. Ukazał się Marini najprzód w Pradze jako poseł Ludwika XI (1462), potem stawał przed Kazimierzem Jagiellończykiem i sejmem polskim w Piotrkowie (1463), nareszcie jeździł do króla węgierskiego Macieja (1464). Z poselstwami od tych monarchów stawił się przed Ludwikiem XI, ale następnie znikł bez śladu. Jerzy Podiebradzki zawarł jednakże traktat przymierza francusko-czeskiego z Ludwikiem XI (w Dieppe, dnia 18 lipca 1464).

Ale ta pomyślność znikła od chwili, kiedy się wywiązała walka z papieżem. Pius II widział w Utrakwistach odszczepieńców od Kościoła katolickiego, nie uznał ich arcybiskupa, domagał się przywrócenia dóbr duchowieństwu. Brakło już księży, bo żaden biskup katolicki nie chciał wyświęcać kleryka, dopóki ten nie wyrzeknie się komunii sub utraque. Na żądanie sejmu Jerzy wyprawił do Rzymu świetne poselstwo z prośbą o wykonanie kompaktatów i zatwierdzenie Rokycany na stolicy arcybiskupiej (1462). Zamiast odpowiedzi Pius II przysłał legata [1]), który zażądał od samego króla, aby się wyrzekł komunii pod dwiema postaciami. Nadto na sejmie wystąpił z tak obrażającą mową, że Jerzy musiał go uwięzić. Chociaż do Rzymu zaraz poszedł list królewski z wyjaśnieniami i prze-

1) Fantinusa de Valle.

prosinami, Pius wszakże odwołał kompaktaty bazylejskie, pozwał Jerzego na sąd, jako heretyka, i wyklął go. Następni papieże toczyli dalej zaczętą walkę, podburzali panów czeskich i prowincye katolickie, głosili krucyatę, ofiarowali koronę najprzód Kazimierzowi Jagiellończykowi, a potem Maciejowi Korwinowi. Ten ostatni, obrany w Ołomuńcu i ukoronowany przez legata, znalazł sympatye w Morawach, Śląsku, Łuzacyi i wtargnął do Czech (1469). Jerzy bronił się dzielnie od licznych wrogów, lecz uznał za stosowne przeprowadzić na sejmie obiór królewicza polskiego, usuwając własny ród od tronu.

---

5) DOM JAGIELLOŃSKI.

Władysław (1471—1516) przybył z 5,000 piechoty i 2,000 jazdy polskiej i po kilkuletniej wojnie zawarł z Maciejem pokój, ustępując mu w dożywotnie posiadanie Moraw, Śląska i Łużyc. W Rzymie był dobrze widziany jako katolik. Sejm Kutnohorski za jego staraniem ogłosił wolność sumienia dla wszystkich wyznań (1485). Chociaż słaby z charakteru i niezdolny do wielkich czynów, zjednywał jednak Władysław serca łagodnością i hojnością, nie tamował rozwoju narodowego, a panowanie jego należy do "wieku złotego." Po śmierci Macieja Węgrzy ofiarowali mu koronę św. Stefana.

Tak więc w XV wieku Czeli odegrali wielką rolę w Europie. Ich roty wojenne zasłynęły taktyką i nie-

pokonaną walecznością tak we własnym kraju, jako też w służbie węgierskiej, polskiej, krzyżackiej. Ich literatura doszła już do wielostronnego bogactwa. Oprócz pięknych, ale bardzo wątpliwych pod względem autentyczności utworów poezyi z rękopisu Królodworskiego, oprócz dawniejszych łacińskich kronikarzy, posiadali oni znakomite dzieło **Andrzeja z Duby**: "Objaśnienia praw ziemi czeskiej" (1400), pisma astronomiczne **Chrystyana z Prahatic** (wykładane w Akademii Krakowskiej), ogromne dzieło encyklopedyczne **Pawła Żydka** (Liber viginti artium) i księgę o obowiązkach królewskich tegoż autora, nareszcie mnóstwo dzieł teologicznych filozoficznych, poczynając od samego mistrza **Husa**, który napisał 20 w duchu umiarkowanej reformy, aż do Mikołaja Krzyżowskiego, który dochodził, aż do zaprzeczenia bóstwa Chrystusowi. Hus zasłużył się ukształceniem języka czeskiego i urobieniem prostej, a dokładnej pisowni. Jako filozof na szczególną uwagę zasługuje założyciel Jednoty Braci Czeskich **Piotr z Chelczyc** (ur. 1390). Dowodził on w swych dziełach [1]), iż trzeba oprzeć życie społeczne na miłości bliźniego, a wtedy nie będą już potrzebni, ani królowie, ani papieże Odrzucał następnie karę śmierci, prawo wojny, podział na stany i przywileje szlachty; rycerzy nazywał zbójami, łotrami, mordercami, z herbów szydził. Bractwo, przez niego założone (1457 w Kunwaldzie), pomimo srogich prześladowań, przetrwało aż do naszych czasów (w Herrngut).

---

1) Sieć Wiary (Sit Viry), Postylla etc.

2) POLSKA.

117. Władysław Łokietek (1306—1333), zdobywszy po raz trzeci stolicę krakowską, już jej nie opuścił aż do śmierci. Lecz w ciągu trzech lat panował tylko nad Małą Polską, wielkopolanie bowiem wezwali jednego z książąt śląskich (Henryka Głogowskiego) i dopiero po jego śmierci poddali się Łokietkowi. Mazowsze należało do oddzielnej linii Piastów, która niejednokrotnie wiązała się z wrogami krakowskiego władcy, a zniemczeni książęta śląscy [1]) dopuścili się jawnej zdrady przeciwko Polsce, poddając się dobrowolnie w hołdownictwo królowi czeskiemu (Janowi Luksemburczykowi 1327 r). W samym Krakowie, podczas nieobecności Łokieta w r. 1311 mieszczanie zbuntowali się i sprowadzili sobie ze Śląska księcia Bolesława Opolskiego, który siedział tu z pół roku, lecz nie poczuwając się na siłach, wszedł w układy i ustąpił ze stolicy. Dziedziczny wójt Albert, główny sprawca buntu, uciekł, a wielu mieszczan poniosło srogą karę: włóczono ich końmi i wieszano na szubienicach, domy ich skonfiskowano 2).

Najdotkliwszą atoli klęską dla Polski owoczesnej była **utrata Pomorza** nadwiślańskiego przez zdradę ojca i syna Świeców, którym Łokietek za nieposłuszeństwo odebrał urzędy. Wezwany przez nich mar-

---

1) Oprócz jednego — Bolesława Świdnickiego.

2) Karano śmiercią tych, co nie mogli wymówić wyrazów: "soczewica, koło, miele młyn," a więc Niemców. Zresztą wspólnikami buntu byli też: opat miechowski Henryk i biskup krakowski, Jan Muskata, rozpustnik, karcony przez Łokietka za wojenne swawole.

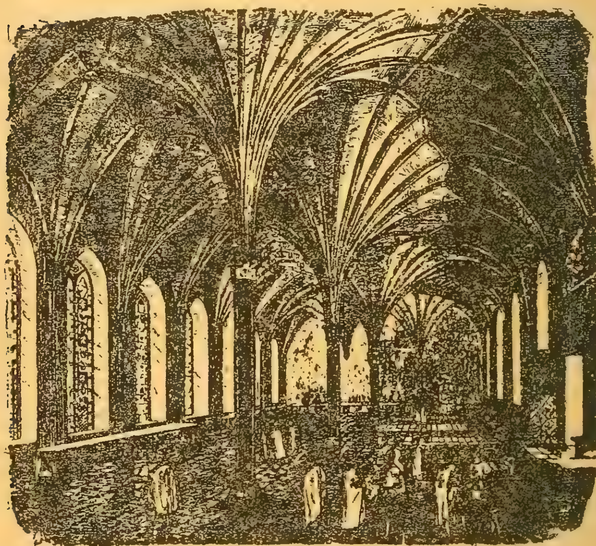
graf brandenburski opanował dolne miasto Gdańsk i chciał dobyć zamku oblężeniem. Dowódca załogi (Bogusza), podobno za przyzwoleniem Łokietka, zażądał pomocy od Krzyżaków. Ci chętnie przybyli, połowę zamku obsadzili i w pomyślnej wycieczce dopomogli znieść do szczętu wojsko brandenburskie; ale potem opanowali drugą połowę zamku, wypędziwszy polską załogę. Łokietek nie mógł, wtedy zapewne myśleć o wojnie, żeby się ich pozbyć ofiarował niezwłoczną opłatę kosztów wojennych, lecz Krzyżacy zażądali ogromnej sumy 100,000 grzywien srebra. Daremne były wszelkie propozycye sądu polubownego; wyrżnęli oni w mieście Gdańsku około 10,000 bezbronnych mieszkańców podczas jarmarku, zdobyli inne grody i w ciągu 9-ciu miesięcy 1308 — 1309 roku podbili całą krainę pomorską. Wtedy (1309 r.) wielki mistrz zakonu (Sygfryd von Feuchtwagen) przeniósł się z Wenecyi do świeżo zbudowanego przy ujściu Wisły wspaniałego Malborga (Marienburga, grodu Maryi). Podlegali mu mistrzowie krajów niemieckich (Deutschmeister), a wkrótce uznali jego zwierzchnistwo i mistrzowie **Kawalerów Mieczowych,** zakonu założónego przez biskupa Rygi Albrechta [1]) w Inflantach (Liwonii). Stanęło więc państwo "braci domu niemieckiego," potężne posiadaniem wybrzeży Bałtyku, zyskownym handlem, niezwykle umiejętnym zarządem, opieką papieżów i sympatyami wszystkich panów chrześcijaństwa dla po-

---

1) Albrecht był trzecim z kolei następcą Meinharda, misyonarza mnicha, przybyłego w XII wieku do Inflant w celu nawracania tamecznych pogan; Rygę założył w 1201 r.

gromców bałwochwalczej Litwy. Co roku niemal przybywali z dalekich nawet krajów, z Anglii i Hiszpanii rycerze, a czasem i monarchowie, żeby wziąć

Fig. 65.



Sala kapituły na zamku Malborskim istniejąca do dziś dnia.

udział w pobożnych wojnach i zasłużyć na zaszczytne miejsce przy "ucztach honorowych."

Łokietek zaniósł skargę do papieża (Jana XXII), który polecił przeprowadzenie procesu; nadto pozwolił tajemnie arcybiskupowi gnieźnieńskiemu namaścić go na **króla polskiego**, pomimo protestacyi Jana Luksemburczyka, spadkobiercy Wacławów czeskich. Ko-

ronacya odbyła się 1319 roku (dnia 10 stycznia) w Krakowie, w obecności wszystkich biskupów i kilku książąt. Odtąd stolicą Polski staje się Kraków jako miasto największe i najobronniejsze, bo już od Leszka Czarnego i Wacława murami umacniane; przeniesiono tu koronę i znamiona władzy z wieśniaczego Gniezna.

Sąd komisarzy papieskich skazał Krzyżaków na zwrot Pomorza i na zapłacenie 30,000 grzywien za pobrane dochody (1321 r.), lecz oni wyrokowi temu nie poddali się i nawet klątwy nie ulękli się; owszem, kupowali sobie akta uprawniające niby posiadanie zdobyczy od króla Jana Luksemburczyka i od cesarza Ludwika. Zabrali jeszcze ziemię Dobrzyńską i wyłudzili Michałowską u rozrzutnego księcia (Leszka, za 562 pożyczonych mu grzywien). Trzeba więc było myśleć o rozprawie orężnej. Łokietek roztropnie szukał sprzymierzeńców między sąsiadami: wydał swą córkę, Elżbietę, za króla węgierskiego, Karola Roberta, zaprzyjaźnił się z książętami Pomorza nadodrzańskiego, posłał do księcia pogańskiej Litwy, **Giedymina**, swaty o córkę dla swego 15-letniego syna Kazimierza. I przybyła do Krakowa Aldona, wiodąc w darze ślubnym 24,000 jeńców polskich, przyjęła chrzest z imieniem Anny i weszła w umówiony związek małżeński (1325 r.). Już wtedy stały najazdy łupieskie Litwinów na Polskę, a tysiąc wojowników pod komendą starosty grodzieńskiego (Dawida) ruszyło na pomoc Łokietkowi w mściwej wyprawie do Brandenburgii (1326 r.).

Z Krzyżakami rozpoczęła się wojna od roku 1328.

Łokietek dwakroć wkraczał do ziem zakonnych, znaczne zrządzając straty, i dwakroć zmuszał wrogów do żądania rozejmu. Szczególniej groźną była wyprawa 1330 roku, kiedy ruszyło podobno z 50,000 wojska, licząc w tem węgierskie i litewskie posiłki, tudzież zaciężnych najemników (rycerstwa pancernego było tylko 2,100 koni). Złudzony układami sędziwy król obiecywał już sobie pomyślne zakończenie wojny, a zwoławszy walny **zjazd w Chęcinach** (1331 r.), oddał rządy Wielkopolski synowi Kazimierzowi dla ulżenia sobie trudów. Tymczasem Krzyżacy, umówiwszy się z Janem Luksemburczykiem, postanowili podbić, a przynajmniej zniszczyć Polskę. Straszny był ich najazd. Mordując kobiety, dzieci, księży, rabując nawet kościoły, rycerze Maryi spustoszyli Łęczyckie, Sieradzkie, doszli aż do Kalisza. Łokietek po odejściu węgierskich i litewskich posiłków, które mu w zeszłorocznej wyprawie służyły, posiadał szczupłą siłę; uderzył jednak na obciążone łupami krzyżackie roty pod **Płowcami** (koło Radziejowa) i świetne odniósł zwycięstwo. Lubo przygnieciony brzemieniem 70-letniego wieku, bohaterski starzec zagrzewał rycerzy swoich słowem i przykładem. Legło najmniej 4,187 nieprzyjaciela, bo tyle trupów pogrzebał biskup kujawski [1]. W parę dni później zbliżył się król Jan

---

1) Kroniki polskie podają liczbę poległych wojowników krzyżackich na 16 aż do 40-tu tysięcy, Polaków zaś od 42 do 500; świadczy to przynajmniej o potężnem wrażeniu, jakie bitwa na współczesnych wywarła. Winę srogiego spustoszenia przypisywano głównie zdradzie Wincentego z Szamotuł, wyzutego z urzędu starosty wielkopolskiego, który Krzyżakom wskazywał drogę. Tenże Wincenty, porozumiawszy się później z królem, przyczynił się do zwycięstwa, uderzając na Krzyżaków z tyłu.

Luksemburczyk do Poznania, oblegał to miasto, lecz nie mógł zdobyć i cofnął się, porzuciwszy swoje machiny oblężnicze ze znaczną stratą w pieniądzach i ludziach.

Ale zwycięstwo, z takim trudem wywalczone, pozostało bezowocnem. W roku następnym Krzyżacy potrafili znowu zgromadzić znaczną siłę, zdobyli Brześć i Inowrocław, zajęli Kujawy. Łokietek jeszcze raz dosiadł konia i z posiłkami węgierskimi ruszył na wojnę, lecz przybył nuncyusz papieski i nakłonił obie strony do zawarcia rozejmu. Była to już ostatnia wyprawa spracowanego wskrzesiciela monarchii polskiej.

---

§ 118. **Kazimierz III Wielki** (1333—1370) w dniu koronacyi swojej zawarł z Krzyżakami rozejm i odtąd szukał zgody z sąsiadami zachodnimi, chociażby ceną ofiar bolesnych. Zapewne mniemał, że szczupła jeszcze Polska jest zbyt słabą do orężnych walk z nimi. Życzliwy szwagier, Karol Robert, zaprosił go do Wyszehradu (węgierskiego) na kongrés z Janem Luksemburczykiem i sam przyjął obowiązki sędziego w sprawie z Zakonem. W wyroku swoim nie zasądził jednak zwrotu Polsce wszystkich zaborów, tylko ziem Kujawskiej i Dobrzyńskiej. Jan Luksemburczyk nie inaczej zrzekł się tytułu króla polskiego i zwierzchnictwa nad Mazowszem, aż Kazimierz ustąpił mu na zawsze księstw śląskich jeszcze z dopłatą 30,000 grz. (1335). I potem jeszcze żywił Jan taką zawziętość, że w przedostatnim roku życia (1345) będąc już ociemniałym, przyszedł z wojskiem pod Kraków, żeby włócznią dotknąć murów jego. Oblegał

też przez dni ośm, lecz zmuszony był cofnąć się i w odwroc'e poniósł dwie porażki. A wielki mistrz "brodaczy" [1]) (Ludolf Koenig) nie chciał i tak zyskownego dla siebie wyroku wykonać, dopóki go nie zatwierdzą swojemi pieczęciami wszyscy dostojnicy z całej Polski. Nie przyniósł żadnego skutku nowy proces kanoniczny, przeprowadzony przez nuncyusza papieskiego w Warszawie (1339): po kilkuletnich sporach i układach musiał Kazimierz zjechać do obozu krzyżackiego pod Inowrocławiem z dostojnikami swoimi i posłami miast, żeby się zrzec uroczyście Pomorza, wraz z ziemią Michałowską tytułem "wieczystej jałmużny." Wtedy dopiero sp'sano **traktat** pokoju, zwany od miejsca układów **Kaliskim** (1343 r.). Odtąd przezwano polskie Pomorze **Prusami**, na równi z podbitą przez Krzyżaków litewsko-pruską krainą.

Do przyjęcia tak uciążliwych i bolesnych dla uczucia narodowego układów zmuszały Kazimierza niebezpieczeństwa, zagrażające Polsce od strony wschodniej, a szczególnie sprawa **Rusi Halickiej** czyli **Czerwonej.** Stamtąd napadali Tatarzy, a w roku 1337 towarzyszyć najazdowi musiał, jako hołdownik ich, książę Bolesław Jerzy II, Piast i katolik (§ 89). Tam rozgrzała nienawiść wyznaniowa do katolicyzmu: tam z uroszczeniami do panowania występował Litwin po grecku ochrzczony, książę łucko-włodzimierski, Lubart; z drugiej zaś strony królowie węgierscy przypominali nieustannie w tytule swoim pretensye do "królestwa Galicyi," datujące od czasów Andrzeja II (§ 95). Wśród gmatwaniny takiej Kazimierz uznał

---

1) Kroniki polskie często nazywają Krzyżaków: barbati.

Fig. 66.



Kazimierz Wielki (z grobowca na Wawelu podług rysunku Jana Styki).

za dobre zapewnić sobie i szczere poparcie Karola Roberta węgierskiego: w tym celu zobowiązał się przekazać jemu, lub jego synowi Ludwikowi koronę polską w razie zejścia ze świata bez własnego potomstwa męskiego (1339). W tym czasie właśnie odumarła go żona Anna Aldona, pozostawiając córkę jedynaczkę. Gdy wkrótce potem zaszły na Rusi morderstwa, wołające o pomstę, Kazimierz pośpieszył najprzód z nielicznym oddziałem (w kwietniu), dostał się do Lwowa, spalił fortyfikacye górnego zamku, zabrał dwie korony i tron złocisty, potem przedsięwziął drugą wyprawę (w czerwcu) w 1340 roku z 20-tysiącznem wojkiem, zdobył i zbudował kilka twierdz, a jednak nie zdołał posiąść wtedy całego kraju, bo Daniel Detko [1]), wielkiego znaczenia bojar, zwany w tym czasie "starostą Rusi," udał się do potężnego hana Uzbeka z doniesieniem, że Kazimierz daniny tatarskiej płacić nie pozwala. Wnet ruszyła do Polski horda, rozpuszczając zagony na 9 mil wszerz, a wzdłuż na 20. Ale przez Wisłę nie przeprawiła się, ponieważ znalazła rozstawione przezornie wojska polskie na brzegach.

Gdy na mieczu niepodobna było ufundować panowania, Kazimierz obrał inne sposoby: wszedł w układy z bojarami, obiecał opiekę wszelką ludowi ruskiemu, poszanowanie wiary, praw i obyczajów, a wtedy otrzymał przysięgę poddańczą od Rusinów i od samego Daniela, który nawet pozostał na wysokim urzędzie swoim

1) Trudno jest wyrozumieć z dokumentów, czy wyraz: "Detko" był nazwiskiem Daniela, czyli tytułem wysokiego urzędnika książęcego: marszałka dworu, lub jakiegoś opiekuna (od ruskich wyrazów: died, diad'ko). Gdzieindziej na Rusi urzędów takich nie spotykamy.

jako namiestnik (provisor). Wyznawał teraz winę swoją względem Kazimierza i przypisywał ją podszeptom dyabła. Przeciwko Tatarom młody król węgierski, Ludwik, urządza pożyteczne wyprawy (1345, 1346), a gdy Złota Horda po śmierci Uzbeka (1341) zawichrzyła się zamieszkami i upadać zaczęła, pozostał już tylko jeden współzawodnik, Lubart. W 1349 roku z licznem wojskiem konnem i pieszem Kazimierz uderzył na jego miasto Włodzimierz Wołyński i zdobył je za pomocą machin oblężniczych; zajął też ziemię Chełmską. Wracającego z tej zwycięskiej wyprawy witały w Krakowie tłumy ludu i procesye ze wszystkich kościołów. Ale w obronie Lubarta wystąpili bracia jego, wielcy książęta litewscy, Olgierd i Kiejstut: więc Kazimierz zgłosił się znów do Ludwika węgierskiego i ponowił w roku 1350 umowę, z ojcem jego dawniej zawartą. Jako spadkobierca korony polskiej, Ludwik zrzekł się formalnie praw swoich do Rusi na rzecz Kazimierza i sam wiódł mu na pomoc wojska swoje (1351, 1352). Pomimo zwycięstw i ujęcia w niewolę Kiejstuta, wojna z książętami litewskimi przeciągnęła się do roku 1356. I jeszcze raz wyszedł na wojnę w 1366 roku, zebrawszy pospolite ruszenie z całego państwa swojego; zdobył ostatecznie część Wołynia z Włodzimierzem i Krzemieńcem.

Ruś Halicka była już wtedy mocno z Polską spojona urządzeniami i dobrą polityką. Kazimierz wyzwolił ją od poddaństwa hanom tatarskim; religię grecką szanował, episkopię halicką podniósł do godności arcybiskupstwa, wyjednawszy na to w Konstantynopolu przyzwolenie patryarchy; wystawił we Lwowie istnie-

jącą do dziś dnia wspaniałą cerkiew św. Jura. Dla zamieszkałych tu licznych Ormian założył oddzielne biskupstwo z pięknym kościołem (cerkiew t. zw. wołoska). Dla przybywających Polaków i Niemców zbudował murowany kościół (katedrę, 1350) i prosił papieża o wyznaczenie biskupów. Nad zaszczepieniem katolicyzmu pracowali na Rusi już od XIII wieku dominikanie i franciszkanie; teraz papieże zamianowali biskupów; do Przemyśla (około 1352), Włodzimierza (1358), Chełmu (1359) i arcybiskupa do Halicza (ok. 1367), ale dokładną organizacyę dyecezyi określiła bulla, wydana po śmierci Kazimierza, w roku (1375) [1]. Nadto zaszczepił Kazimierz urządzenia społeczne i ekonomiczne Zachodu. Najprzód Lwów (1356), a potem kilka miast znaczniejszych otrzymało prawo magdeburskie: przybywali więc chętnie rzemieślnicy i kupcy z różnych krajów. Nawet Mahometanom i Żydom wolno było rządzić się wedle swoich praw i zwyczajów. Dobra moneta i stosowne przywileje ożywiały handel.

Kazimierz umiał gospodarować znakomicie. Rządców dóbr swoich trzymał ostro, grożąc im karą śmierci za niewypłacanie intrat lub za zdzierstwo; znaczne zapasy zboża przechowywał w śpichrzach, które się otwierały dla głodnych w latach nieurodzaju; 9 nowych szpitali stanęło w różnych miastach ku ratowaniu ubogich. Mieszczanom król nadawał grunta, kramy, rzezalnie, topnie srebra, prawo urządzania jarmarków

---

1) Zwłokę taką spowodował biskup lubuski, Niemiec, rezydujący nad Odrą w m. Lebus, dowodząc, że Ruś Halicka należała niegdyś do jego dyecezyi. Zawiłą tę sprawę niełatwo było roztrząsnąć i osądzić.

i targów, opisywał drogi handlowe, ustanowił na zamku krakowskim najwyższy sąd "niemiecki," iżby ci, którym się nie podobał wyrok wójta, mogli znaleźć sprawiedliwość na miejscu, nie odwołując się ze swą skargą apelacyjną do sędziów Magdeburga lub Halli. W handlu dużo trudności i szkód wynikało z rozmaitości monet. Wielkopolska posługiwała się kwartnikami wedle systemu prusko-krzyżackiego; w Mało-

Fig. 67.



Grosz krakowski Kazimierza W-go. Na stronie głównej: korona królewska i napis dwurzędowy: Kazimirus Primus Dei Gracia Rex Polonie. Na stronie odwrotnej: orzeł i napis: Grossi Cracovienses.

polsce krążyły grosze praskie Wacława II, utrzymywały się też dawne denary do wypłat drobniejszych. Kazimierz uznał, że "jak jeden jest monarcha i jedno prawo, tak powinna być jedna moneta wieczysta i dobra pod względem wartości." Kazał tedy bić grosze krakowskie (fig. 57,) po sztuk 48 z grzywny krakowskiej, wagę zaś kwartników oznaczył na ćwierć grosza, a wydawszy ustawę menniczą, nakazał ściśle jej przestrzeganie wszystkim myncarzom, zarówno królewskim, jak biskupim i miejskim. Tym sposobem cała mnogość monet uporządkowała się w

system groszowy. Dla Rusi, prócz srebrnych kwartalników z lwem herbowym, bił nieużywane na Zachodzie miedziane denarki na potrzeby handlu z Grecyą, gdzie krążyło tylko złoto i miedziaki. Złota własnego Polska nie posiadała, lecz na Węgrzech zaczęto wybijać wtedy **floreny**, czyli **dukaty**, które Kazimierz W-ki ściągał do swego kraju za sól, sprzedawaną w kopalniach Bochni i Wieliczki. Kopalnie te zostały urządzone na nowo, a tak trafnie, że przy wypuszczaniu w dzierżawę, dochód z onych zwiększy się do 18,000 grzywien[1]) i czasem pięciu dzierżawców (żupników) w ciągu jednego tygodnia prześcigało się w ofiarowaniu sum coraz wyższych. Z Bochni do Krakowa dla spławiania drzewa i soli był przekopany kanał, zasilany wodą z Wisły,. Przy kopalniach założył król miasto Wieliczkę, założył też przy Krakowie dwie

---

1) I grzywna (marca) = 48 groszy = 192 kwartników = 864. denarów. Były jeszcze skojce (scotus) wartości 2 groszy, a 6 skojców czyli 48 kwartników liczono na 1 wiardunek (ferto). Podług wagi **grosz** owoczesny krakowski zawierał czystego srebra tyle prawie co złotówka, mianowicie: w porównaniu z rublem metalicznym 14. 625 kopiejek, a w porównaniu z rublem papierowym (t. j. z nadpłatą 60% podług kursu z r. 1883) kopiejek kredytowych 23½, **denar** zaś wynosił około grosza dzisiejszego (0.416 kopiejek srebrnych lub 0.66 kopiejek kredytowych); cała **grzywna** wyrównywała rb. 7 kop. 2 metalicznym czyli rb. 11 kop. 23 kredytowym. Ale wartość obiegowa pieniędzy owoczesnych była kilkadziesiąt razy większa niż dzisiaj, ponieważ wół ceniony był na ½ grzywny czyli 24 groszy, korzec żyta w Krakowie 5 gr. pszenicy 7 gr., para kurcząt 1 gr., 100 drzew okrągłych 1½ gr., para trzewików lub butów od 1 do 12 gr., łokieć sukna od 2 gr. 4 denarów (krajowe) do 20 gr. (brukselskie) i t. p Przy kopalniach wielickich były wyznaczone płace; pierwszemu wice-żupnikowi 26 grzywien, sztygarowi 84 gr., łucznikowi i kucharzowi po 1 grzywnie, kuchcie, palaczowi, odźwiernemu, pomywaczowi po 24 gr. nadto każdy ze służby dostawał odzież zimową i letnią, oraz nowe obuwie co miesiąc.

nowe dzielnice: Kleparz i zwany oddzielnem miastem Kazimierz; jego też fundacyi jest miasto Radom i wiele innych pomniejszych. Wszędzie po całej Polsce wznosiły się murowane gmachy, w tej liczbie cztery kościoły, jeden klasztor, dwie kaplice i bogaty chór w katedrze krakowskiej. Nadto, zrozumiawszy, iż wsie otwarte i grody drewniane nie mogł ochronić kraju od strasznego oręża Krzyżaków, budował Kazimierz zamki z cegły i kamienia. Poczynając od krakowskiego, który ozdobił "cudnymi domami, wieżami, bardzo pięknymi dachami, rzeźbami, malowidłami," wystawił w ciągu swego panowania 45 twierdz we wszystkich częściach królestwa i w świeżo przyłączonej Rusi. Koszt robót takich obliczać wypada przynajmniej na 162.000 grzywien, oprócz furmanek[1]). Przybrała tedy Polska inną postać: była drewnianą, a Kazimierz zostawił ją murowaną. Miał też na celu dostarczenie zarobku ludziom ubogim i najwięcej robót prowadził w latach nieurodzaju, gdy głód zagrażał.

Współcześni dziejopisowie i surowy Długosz zgodnie wysławiają **sprawiedliwość** Kazimierza. Łotrów, rabusiów, morderców karał srodze, nie zważając na stan winowajcy. Zdarzało się, że z ojcem ucztował przy jednym stole, gdy syna kat ścinał. Możnego pana, wojewodę poznańskiego, Maćka Borkowicza

---

1) Na budowę zamku włodzimierskiego wydał Kazimierz 3,600 grzywien; przez 2 lata pracowało 300 ludzi z mnóstwem wołów i koni. Kierownikiem robót był ksiądz proboszcz Wacław z Tęczyna. Mnożąc 3,600 przeg 45 (liczbę zamków) ortrzymujemy 162,000 grzywien czyli 7,776,000 groxszy; ale suma ta musi być za szczupła, ponieważ niektóre zamki, jak krakowski i 2 lwowskie, musiały kosztować więcej, niż włodzimierski.

umorzył głodem, wtrąciwszy do lochu, gdzie podawano tylko dzban wody i wiązkę siana; ubogich zaś słuchał tak łaskawie i sądził tak cierpliwie, że od szlachty otrzymał przezwisko "króla chłopów." Jego starostwie i "oprawcy" (sędziowie kryminałów) czujnie strzegli bezpieczeństwa, zdrowia i życia ludzkiego w domu i na drogach publicznych.

Oprócz **urzędników** sądowych i skarbowych miał Kazimierz przy boku swoim liczną kancelaryę, bo na każdą prowincyę oddzielnych: kanclerza i podkanclerzego. Z tych kanclerza krakowskiego Zbigniewa nazywa głównym i najważniejszym doradcą swoim. "Ukochanym radcą" był też arcybiskup gnieźnieński Jarosław (Bogorya Skotnicki), uczony prawnik, dawniej rektor scholarów w Bononii. Dwaj ci mężowie byli zapewne głównymi pomocnikami króla i redakrorami sławnych Statutów.

Już w roku **1347** zwołała Kazimierz "baronów" i prałatów na wiec do **Wiślicy** dla zaradzenia temu, że sędziowie, kierując się własnem pojęciem, rozmaicie sądzą jednakowe uczynki, przedłużają procesy i wyrządzają liczne uciążliwości. Rozważano więc prastare zwyczaje; uczeni prawnicy dostarczali wyjaśnień z prawa rzymskiego; król proponował obmyślane zawczasu ustawy: poczem spisano i zatwierdzono **Statut Małopolski** (dla ziem Krakowskiej i Sandomierskiej). Podobną naradę złożył następnie Kazimierz z prałatami, wojewodami, rycerstwem i szlachtą z Wielkopolski, uwzględnił zwyczaje, praktykowane w ich prowincyi, i spisać rozkazał **Statut Wielkopolski.** Później w ciągu całego panowania czuwał

nad udoskonaleniem praw, ponieważ, jak powiadał [1]), najwyższem dobrem w tem życiu jest czcić sprawiedliwość i każdemu, co należy, oddawać. Przepisywał przeto sędziom ustawy dodatkowe i wzorowe wyroki, przy sądzeniu spraw wątpliwych wydane. Tym sposobem prawodawstwo Kazimierzowe urosło do 160 mniej więcej artukułów.

Z treści tego prawodawstwa widzimy, że wtedy naród polski był już podzielony na różne **stany**: (1 duchowieństwo, o którem niema żadnych prawie przepisów, ponieważ podlegało prawu kanonicznemu, 2) rycerstwo, do którego należeli a) rycerze szlachetnego rodu, b) sciera łki (scartebelli) podobno z mieszczan i c) sołtysi lub kmiecie za waleczność do rycerstwa przyjęci; różnica godności okazuje się z szacunku głowy (głowszczyzny): 60, 30 i 15 grzywien groszy, przysądzanych krewnym w razie zabójstwa, 3) kmiecie, którzy zostają w poddaństwie u panów i których głowa ceni się tylko na 6 grzywien (dla krewnych, nadto 4 grzywny płaci się sądowi za karę), 4) mieszczanie, podlegający prawu niemieckiemu i z tego powodu rzadko wzmiankowani w statutach. Żydzi nie tworzą jeszcze "narodu żydowskiego," lecz z tego powodu rzadko wzmiankowani w statutach. pozwolono im pobierać nie więcej nad 108%, (po groszu od grzywny tygodniowo) i to "z podziękowaniem;" zależni oni są wyłącznie od sądownictwa monarchy na mocy przywileju Bolesława Kaliskiego (z roku 1264), a ten przywilej przez Kazimierza oddzielnymi

1) Powtarzając określenia rzymskich prawników (patrz Historyę Starożytną)

aktami został rozciągnięty na kraje małopolskie (1334, 1364) i na miasto Lwów (1367). Prawo żąda od rycerstwa karności: każdy musi znajdować się na wojnie przy jakiejś chorągwi pod utratą konia; w czasie ciągnienia wojsko ma stawać obozem w polu, lecz nie po wiach lub miastach; kmiecie mają pilnować roli, wię wolno im zmieniać pana tylko raz do roku na Boże Narodzenie i przytem w jednym roku może odejść nie więcej, jak dwóch gospodarzy ze wsi. Gdyby jednak pan dopuścił się gwałtu na córce lub żonie kmiecia, gdyby zostawał pod klątwą przez rok cały, lub gdyby za jego winę zabranem było mienie kmieci; wtedy może odejść wieś cała. Na złoczyńców kary są zwiększone; oprócz głowszczyzny i wynagrodzeń za kalectwo, winowajca płacić musi na skarb królewski i na dochód sądu od 4 skojców do 14 grzywien czyli tak zwanej kary sieddziesiąt [1]); za niektóre przestępstwa winny podlega karom cielesnym, jak śmierć, przebicie nożem ręki lub ucha, piętnowanie na twarzy, a wreszcie wydawanym bywa królowi, — niewątpliwie na karę jeszcze sroższą. Ludzi zaś uczciwych prawodawca stara się zabezpieczyć od niesprawiedliwości i krzywd, określając nietykalność własności (szczególnie kopców granicznych), osłaniając od nieznośnego zdzierstwa urzędników królewskich, na co skarżyli się z płaczem

1) Kara siedmdziesiąt czyli "siedmnadziesta" jakoteż wszstkie inne pomniejsze były dawniej uiszczane skórkami kuniemi lub wiewiórczemi, lecz od XIII wieku zaczęto pobierać je w pieniądzach, rachując 1 grzywnę srebrną najprzód za 3, a potem za 5 grzywien skórkowych; stąd wypadło, że 70 grzywien w skórkach równe były 14 grzywnom w srebrze. Takie tłómaczenie podaje Dr. Piekosiński. (Kodeks dyplomatyczny Katedry Krakowskiej 1074. Tom I, str. 77).

ludzie ubodzy, szlachta i kmiecie. Dla tych ostatnich spisano 12 artykułów, przeważnie zmierzających do osłonienia osoby i majątku kmiecia przed panem lub urzędnikami. Zastrzeżono, że nikt nie może być w sprawach kryminalnych pozywany, dopóki nie stanie oskarżyciel; nikt nie może ponieść kary inaczej, jak po udowodnieniu winy przed sądem. Kobiety doznaną istnie rycerskiej grzeczności, statut bowiem nie chce ich narażać na przeciskanie się przez tłum mężczyzn w izbach sądowych i nakazuje, aby do ich mieszkania schodził urzędnik razem ze stroną przeciwną dla zapytania: kogo mianują swoim pełnomocnikiem, lub adwokatem do prowadzenia procesu w ich imieniu? Godnem jest też uwagi wysokie pojęcie honoru, który się ceni na równi z życiem: jeśli szlachcic znieważy szlachcica obelżywem słowem, ma zapłacić 60 grzywien groszy, jak gdyby go zabił. Artykuły takie świadczą o uszlachetnieniu obyczajów, o znacznym postępie w cywilizacyi.

Kazimierz niejednokrotnie zgromadzał wiece i powoływał na nie czasem szlachtę oprócz dostojników. Zawsze troszcząc się o dobry wymiar sprawiedliwości, o wykształcenie sędziów, postanowił założyć **Akademię** czyli wszechnicę (studyum generale **w Krakowie**). Jakoż w roku **1364** przy m. Kazimierzu na gruntach wsi duchownej Bawoł, zaczął budować z kamienia domy, uzyskał bullę papieską, osadził trzech profesorów prawa, dwuch filozofii i jednego nauk wyzwolonych. Nie zdążył jednak ukończyć fundacyi przed śmiercią. Dbałość jego o naukę niższą dla ogółu okazuje się stąd, że przy zakładaniu miasta Bydgo-

szczy (1346) zalecał wójtowi, rajcom i proboszczowi utrzymanie szkoły.

Z czasem dorobił się Kazimierz W. poważnego sw Europie stanowiska. Gdy Ludwik węgierski miał wydać cesarzowi Karolowi IV wojnę o znieważenie matki, Elżbiety, Kazimierz dotrzymał mu przymierza. Zaczęły się wielkie przygotowania, ale zesłany od papieża legat doprowadził poważnionych monarchów do zgody tak szczerej, że się ułożył nawet związek małżeński cesarza z wnuczką Kazimierza, Elżbietą pomorską. Wesele odbyło się w Krakowie (1363) z niezwykłą świetnością w obecności królów węgierskiego. duńskiego i cypryjskiego, oraz wielu książąt. Wszyscy jechali od granic Polski pod opieką urzędników, którzy zaopatrywali wszystkie ich potrzeby; wszyscy znaleźli wygodne pomieszczenie na zamku wawelskim. Na mieście stały beczki z winem dla ludu i owsem dla koni; panna młoda otrzymała 100.000 złotych czyli dukatów posagu. Wszystkich pięciu monarchów zaprosił do swego domu mieszczanin krakowski i podskarbi królewski, Niemiec Wierzynek (Wersinc), ugościł i rozdał im dary, szacowane na 100.000 czerwonych złotych. Ta zamożność króla i mieszczanina była chlubnym skutkiem prac ekonomicznych, dokonanych w tak srodze zniszczonym przed 30-u laty kraju. Gdy Kazimierz pojechał zwiedzić posiadłości Zakonu Krzyżackiego dla obejrzenia rządów tamecznych, wielki mistrz przyjmował go z szacunkiem i honorami.

Kazimierz zakończył na tronie polskim dynastyę Piastów, chociaż z tego rodu żyli jeszcze liczni książęta na Śląsku i Mazowszu, chociaż miał sam trzy

córki ze związków ślubnych. Widzieliśmy, za jaką cenę zdobywał tak potrzebną sobie pomoc Węgier w najtrudniejszych chwilach panowania. Potężny siostrzeniec, Ludwik W. już w roku 1355 odebrał nawet hołd od stanów polskich, jako spadkobierca korony.

---

2. Dom Andegaweński.

§ **119. Ludwik** węgierski (1370—1382), przybywszy śpiesznie do Krakowa, ukoronował się, wyprawił wspaniały pogrzeb Kazimierzowi, oddał rządy swojej matce, Łokietkównie Elżbiecie, i po kilku tygodniach odjechał. Odtąd parę razy tylko (1376, 1377 r.) ukazywał się osobiście w Polsce, gdy widział coś niebezpiecznego dla swej dynastyi. Przychodził z wojskiem węgierskiem dla odparcia Litwinów od Rusi, ale tę Ruś przyłączył do królestwa węgierskiego. Stara Elżbieta lubiła zabawy i na zamku krakowskim niemal codziennie brzmiała muzyka, ale w kraju mnożyły się rabunki, rozboje, szerzył się nielad. Chociaż więc Ludwik był wielkim i znakomitym królem na Węgrzech (§ 127,) Polacy narzekali na niego słusznie. Pomimo narzekań potrafił on przecież wymódz na Polakach, że zapewnili następstwo tronu jednej z córek jego, pomijając potomstwo Piasta. Żeby tego dopiąć, zjednał sobie panów małopolskich rozdawaniem urzędów i przekupstwem, a wielkopolan zastraszył żądaniem podatku, niepobieranego od lat kilkunastu: 12 groszy z łanu. Stał się połpoch w całym kraju; mnóstwo osób pojechało do węgierskiego miasta Koszyc (Kaschau),

gdzie przebywał Ludwik. Ten, po długich prośbach i targach, zgodził się na zmniejszenie podatku do 12 groszy z łanu [1]), nadto zaręczył za siebie i następców, że nawet w czasie wojny żadne już inne podatki i ciężary nakładane nie będą, bez przyzwolenia baronów i szlachty; wzajemnie baronowie i szlachta przyrzekali tron jednej z córek Ludwika, urodzonych i mających się urodzić. Na tych warunkach spisano pamiętny **przywilej Koszycki** (1374 r.), który ostatecznie usunął prawo dziedziczne dynastyi Piastów i wprowadził zasadę obieralności królów z domów obcych [2]).

Polskę otrzymać miała królewna Marya, poślubiona, czyli raczej zaręczona Zygmuntowi Luksemburczykowi (§:110, 128.). Ten znajdował się właśnie w Wielkopolsce z wojskiem węgierskiem dla poskromienia jednego z niesfornych panów (Bartosza z Odolanowa), gdy przyszła wiadomość o śmierci Ludwika. Wnet zaczął się tytułować panem Polski, doznał dobrego przyjęcia od mieszczan w Gnieźnie i Poznaniu, ale szlachta odepchnęła go [3]). Wojewodowie, kasztelani i inni urzędnicy wielkopolscy **skonfederowali**

1) Wartość grosza jest taka sama, jaka podana powyżej.

2) Wielkopolanie opierali się temu układowi i nawet chcieli wyjechać z Koszyc, lecz gdy przed nimi bramy zamknięto, ulegli. Najgorliwiej Ludwikowi służyli panowie małopolcy, szczególnie Zawisza z Kurozwęk, biskup krakowski a zarazem kanclerz; on to zapewne układał i napisał przywilej Koszycki.

3) Ponieważ nie chciał obiecać, że zamieszka z żoną w Polsce i że usunie znienawidzonego starostę generalnego (Domarata z Pierzchna, rodu Grzymałów).

Fig. 68.



Ludwik.

się z małopolanami w Radomsku [1]), obiecując posłuszeństwo tej z córek Ludwika, która w Polsce zamieszka (a zatem już nie Maryi, ukoronowanej na Węgrzech); utworzyło się stronnictwo za Piastem, Ziemowitem IV, księciem mazowieckim [2]), królowa-matka (wdowa po Ludwiku, Elżbieta Bośniaczka), oświadczyła wprawdzie, że da Polakom młodszą swą córkę Jadwigę, lecz jej nie przysłała w ciągu lat dwóch; więc wszczął się zamęt w kraju, wywiązała się nawet wojna domowa w Wielkopolsce. Zniechęceni daremnem wyczekiwaniem Polacy zapowiedzieli już obiór Ziemowita. Gdy nareszcie zjechała do Krakowa **Jadwiga** (1384-1399), Liczyła zaledwo 14-ty rok życia, ale jaśniała już urodą, mądrością mowy, słodyczą obejścia. Powitano ją z zapałem, ukoronowano niezwłocznie (trzeciego dnia) na "króla" polskiego; walka stronnictw odrazu ucichła.

We trzy miesiące po koronacyi (d. 18 stycznia 1385 r.), przybyło do Krakowa poselstwo od wielkiego księcia litewskiego, Jagiełły, z bogatymi darami dla młodocianej królowej i z prośbą o jej rękę. Jagiełło był poganinem, lecz obiecywał, żè się ochrzci z całym ludem swoim i Litwę do Polski przyłączy. Panowie rady królewskiej, oceniając wielkie korzyści takiego związku, dali przychylną odpowiedź, chociaż Jadwiga od 7-go roku życia była poślubioną Wilhelmowi księciu

---

1) Jest to pierwszy zjazd wspólny dwóch prowincyi i pierwsza konfederacya 1382 r., wpisana do ksiąg prawa (Volumina Legum).

2) Najpoważniejszym dostojnikiem tego stronnictwa był arcybiskup Bodzanta, najenergiczniejszym bojownikiem—Bartosz z Odolanowa.

Fig. 69.



Jadwiga.

austryackiemu i powzięła dla niego tkliwe uczucie [1]). Musiała jednak zrobić ofiarę z serca i osoby swojej dla dobra Polski i chrześcijaństwa; matka nie sprzeciwiała się; papież rozwiązał ślub dawniejszy; małżeństwo z Jagiełłą przyszło do skutku. Dla wyrozumienia, jak ważną była ta chwila, zapoznajmy się z Wielkiem Księstwem Litewskiem.

---

§ **120.** O Litwinach (str.) dowiaduje się historya w połowie XII w. (od roku 1159), kiedy pomocy ich wezwał książę miński Wołodar przeciwko Rohwołodowi połockiemu. Wśród walk z książętami Rusi zachodniej opanowali oni Mińsk, Nowogródek i Grodno przed 1191 r., a jednak nie tworzyli jeszcze zorganizowanego narodu. Żyli drobnemi gromadami pod wodzą wielu kunigasów [2]) czyli królików wśród puszcz i bagien; łowiectwo, rybołówstwo, bartnictwo i uprawa roli sochą drewnianą, bez żelaza znać dostarczały niedostatecznego pożywienia, skoro zabijano starców

1) Ślub siedmioletnich dzieci Jadwigi i Wilhelma był zawarty z woli Ludwika Wielkiego w Hainburgu pod Wiedniem 1378 r., lecz miał znaczenie zaręczyn według prawa kanonicznego. W sierpniu 1385 r. Wilhelm przybył do Krakowa, żeby z żoną zamieszkać, lecz panowie (szczególniej Dobiesław z Kurozwęk, kasztelan krakowski i Dymitr z Goraja podskarbi) nie dopuścili tego. Wilhelm, stanąwszy na mieście, widywał się z Jadwigą w klasztorze ranciszkańskim, pozyskał jej przywiązanie, miał wyznaczony dzień (23 sierpnia) na dokonanie małżeństwa i przyszedł z orszakiem weselnym na zamek, lecz znalazł bramy zamknięte, a Jadwiga daremnie próbowała toporem skruszyć zaporę. Mieszczanie krakowscy mniemali, że małżeństwo zostało spełnionem i ułaskawili kilku więźniów; tymczasem Wilhelm, bojąc się o swoje życie, wyjechał z Krakowa.

2) Bajeczny Palemon miał przybyć nad Niemen z liczną drużyną; Wejdawutis był bohaterem Prusaków i założycielem świętego Romowe, które w czasie podboju krzyackiego zostało przeniesione na Żmudź, nad rzekę Dubissę, a później jeszcze dalej, pod

i młodsze córki, a każdy pogrzeb (ciałopalny) męża wymagał spalenia na tymże stosie żony, czasem z niewolnikami lub jeńcami. Kapłani często żądali ofiar z ludzi, nie zadowalając się zwierzęcemi; wytworzona jednak przez nich religia nie dosięgła wysokich pomysłów, ani ukształtowanych obrazów. Bóstw wymieniano mnóstwo, rządzących zbożami, polami, wodami, lecz nie wyobrażano ich w żadnej postaci, chociażby niepoczesnych bałwanów; upatrywano je głównie w drzewach i lasach; dzielono na ziemskie i niebieskie; między pierwszemi głównym był Żeminink, między drugiemi Perkun, podobny do słowiańskiego Peruna; wielce rozpowszechniony był kult wężów; najgłębszą wszakże czcią otaczano ogień.

Litwę nadniemeńską (t. zw. Wysoką, Auksztote) zaczęli najeżdżać książęta ruscy; nie znajdowali tu żadnych łupów; musieli przyjmować miotły w daninie: ale rozbudzili chęć zemsty. Litwini potrafili wkrótce przysposobić się do wypraw najezdniczych. W wywróconych włosem do góry kożuchach, ubrawszy głowę w łeb niedźwiedzia lub żubra, „ obuci w łapcie łyczane, wpadali do krajów sąsiednich; trzymając się ogonów końskich, przeprawiali się przez rzeki i szybko znikali ze zdobyczą. Pierwszym organizatorem państwa i królem ich był syn Ryngolta, **Mendog,** właściwie **Mindowg** (1219?—1263), który przed r. 1236 do uległości sobie zmusił sześciu kunigasów, jacy pa-

---

Wilno; Akon wódz Łotyszów zasłynął w walce z Kawalerami Mieczowymi; w wojnach zaś z Rusią występowali kunigasi właściwych Litwinów: Montwit, Skirmunt, Trojnat, Algimunt, Ryngolt. Tytuł: kunigas przypomina panowanie dawne konungów gockich z III i IV wieku.

nowali wtedy na Litwie i Żmudzi [1]). Zabierał zdobyczne bogactwa w ziemiach smoleńskiej i nowogrodzkiej (1225), opanował grody: Połock, Witebsk i Smoleńsk (1239—1242), odniósł wielkie zwycięstwo nad Kawalerami Mieczowymi pod Saule (Szawlami?) 1236, a najeżdżając Inflanty w roku 1244, miał 30.000 wojowników. Wkrótce i Polska doznała pierwszego napadu Litwinów za sprawą Konrada Mazowieckiego (str.). Osiadł w ruskim Nowogródku i zgromadził skarb tak w pieniądzach srebrnych, jak w towarach, rozwożonych przez kupców. Ale około roku 1250 znalazł się Mendog w wielkiem niebezpieczeństwie, gdy się przeciwko niemu zbuntowali niektórzy książęta hołdowni. Jeden (Towtywiłł), uciekł do Rygi i ochrzcił się; drugi szukał schronienia u księcia halickiego Daniły (§ 89), a ten zawarł przymierze z Kawalerami Mieczowymi. Wtedy i Mendog zgłosił się do ich mistrza Andrzeja, ofiarując przymierze, oświadczając chęć ochrzczenia się. Ucieszony Andrzej sam przyjechał do Nowogródka i tu był świadkiem przyjęcia chrztu przez Mendoga wraz z żoną, Martą, z rąk Chrystyana, kapelana Zakonu (1251). Papież Inocenty IV, nietylko zalecił wysłanie biskupa dla Litwy, ale przysłał koronę królewską nowoochrzczonemu (1253). Biskupowi i Zakonowi Inflanckiemu darował Mendog obszerne dobra na Żmudzi. Bunt został stłumiony; nowe posiadłości zdobyte za Dnieprem; z Daniłem po kilku starciach orężnych Mendog spotkał

1) Byli to: brat Mendoga Dowsprung, Dowiat i brat jego Wilikajlis, Żywinbud, Erdziwiłł i Wykint. Posługiwał się Mendog podstępami, przekupstwem zabójstwami; Bufów cały ród został wymordowany.

się w Chełmie i zawarł przymierze; dał mu nawet posiłki na walkę z Tatarami. Za to znów Tatarzy wtargnęli do królestwa Litewskiego, lecz ponieśli porażkę pod Mogilną (1259).

To pasmo pomyślności rwie się od czasu, kiedy nowy mistrz inflancki (Burhard), ujarzmiwszy Kuronów zagroził podobną dolą zatwardziałym w pogaństwie Żmudzinom. Ci z kunigasem swoim Trojnatem śmiało wkroczyli do Kurlandyi, nad jeziorem Durben stoczyli zaciętą bitwę i odnieśli walne zwycięstwo nad Kawalerami Mieczowymi przy pomocy wojowników kurońskich, którzy zwrócili oręż przeciwko panom swoim (1259). Odtąd wzięło górę stronnictwo pogańskie i Trojnat zmusił Mendoga do zerwania sojuszu z Zakonem. Jednakże wspólna wyprawa pod Wenden nie powiodła się (1261). Podobno Mendog rozpalił znowu ogień na wieży Swintoroga w Nowogródku. Tak twierdzili Niemcy, oskarżając go o apostazyę; ale papieże nazywali go wciąż królem chrześcijańskim (nawet w bulli z roku 1268).

Mendog zginął śmiercią gwałtowną skutkiem własnej winy. Gdy zmarła Marta, zatrzymał jej siostrę, zamężną za księciem nalszczańskim Dowmontem. Ten, pałając zemstą, zmówił się z Trojnatem i podczas wyprawy wojennej na Brańsk zabił Mendoga razem z dwoma jego synami w namiocie. Trzeci syn Wolstynik, czyli Wojsiełk, ochrzczony na dworze halickim i przebywający w Pińsku jako mnich wyznania greckiego, wyszedł z klasztoru, żeby się pomścić śmierci ojca. Winowajcy ponieśli karę, uciekł tylko Dowmont do Pskowa, a z nim 300 rodzin, obawiając

się srogości gniewnego księcia. Wojsiełk nie chciał sam panować: oddał władzę jednemu z książąt ruskich, Swarnowi, czem obudził zazdrość w sercu brata jego, Lwa halickiego i przez niego został zamordowany (1267).

Po takich wstrząśnieniach i mordach Litwa rozpadła się znowu na drobne państewka, a wtedy niepowetowane poniosła straty, albowiem Kawalerowie Mieczowi podbili Semigalię (Kurlandyę), Krzyżacy — Prussyę, Polacy (Leszek Czarny) wytępili niemal do szczętu Jadźwingów (1281). Dopiero **Witenes** (1283—1316), syn Lutanwora z Ejragoły, rozniósł postrach oręża litewskiego po krajach sąsiednich, plądrując ośm razy Polskę, wpadając do Prus i Inflant. Opanował ostatecznie księstwo Połockie, odebrawszy je Kawalerom Mieczowym. Jeszcze większą zdobył potęgę **Giedymin** (1316—1340), jak się zdaje młodszy brat Witenesa; jest to założyciel Wilna i Trok, zdobywca ziem ruskich, aż poza Dniepr i Prypeć. Na północy Psków zawdzięczał mu obronę od Kawalerów Mieczowych (1322, 1323); Nowogród Wielki ofiarował zarząd obszernej prowincyi synowi jego Narymundowi. Drugi syn, Lubart, dostał Wołyń w posagu za żoną (Buczą); obadwaj ochrzcili się w obrządku greckim. Sam Giedymin udał się do papieża w zatargach swoich z Kawalerami Mieczowymi i zapewniał go o czci głębokiej. Papież, rozumiejąc, że książę pragnie chrztu, wysłał legata; ten wszakże otrzymał odpowiedź odmowną z takiem wyjaśnieniem, że Giedymin czci papieża tak samo, jak wszystkich starców, uczuciem synowskiem, dla równych wiekiem

Fig. 70.



Kiejstun.

chce być bratem, a dla młodszych — ojcem. Zachowując wiarę przodków, nie prześladował Giedymin chrześcian, i owszem, pozwolił założyć w Wilnie dwa klasztory katolickie (dominikański i franciszkański), oraz cerkiew grecką (św. Mikołaja). Powydawał też córki swoje za chrześcian; jedną za królewicza polskiego, Kazimierza, i posyłał wojska swoje na pomoc Łokietkowi aż do Brandenburgii (§ 117), drugą za Bolesława-Jerzego II, księcia halickiego, trzecią za W. Księcia Moskwy, Symeona, dwie za innych książąt ruskich. W wojnie z Krzyżakami poległ na okopach Wielony podobno od strzału z broni palnej, świeżo wynalezionej.

Sześciu synów rządziło wydzielonemi dawniej księstwami; siódmy, najmłodszy, Jawnuta, mieszkający przy boku ojca, odziedziczył po jego śmierci stołeczne Wilno. Zwierzchniej władzy nad braćmi Jawnuta wykonywać nie umiał, a potęga Krzyżaków stawała się coraz groźniejszą. W roku 1345 gotowali oni wielką wyprawę, na którą przybyli z różnych krajów znakomici goście: Jan Luksemburczyk, król czeski, z synem Karolem (IV-m), książęta Burgundyi i Bourbon, hrabia Hollandyi i kilku możnych panów niemieckich. Wobec tak wielkiego niebezpieczeństwa **Kiejstut** (Kinstojt) książę trocki (1340—1382) postanowił usunąć nieudolnego Jawnutę. Jakoż ubiegł Wilno i oddał je wezwanemu z Witebska bratu **Olgierdowi** (1345—1377), powiadając: 'Tyś starszy; tobie się godzi być wielkim księciem." Pierwszym skutkiem tego przewrotu było odparcie Krzyżaków; ponieśli oni tak ciężkie straty, że zrzucili swego mistrza (Ludwika Koeniga)

z urzędu. Drugiem następstwem było ustalenie dziwnego rządu nad Litwą: w dwóch osobach jednolitego. Dwaj bracia spędzili całe życie w najściślejszej zgodzie, porozumiewali się z łatwością, mieszkając na zamkach o parę godzin drogi oddalonych, rozdzielali, albo łączyli swe siły wedle potrzeby. Walkę z Zakonem dźwigał na swych barkach Kiejstut, jako władca zachodniego pasa ziem od Bałtyku do Brześcia. Wychowany przez jeńca-krzyżaka, przejęty zwyczajami i charakterem rycerstwa, bronił przecież zapamiętale czci swoich bogów litewskich (może pod wpływem żony Biruty, która była dawniej kapłanką w Połądze). Za jego panowania sto razy wkracały wojska krzyżowe ("rajz" 70 z Prus i 30 z Inflant), on zaś odpowiedział 42-ma wyprawami (31 do Prus, 11 do Inflant). Zdobywać zamków, budowanych wedle udoskonalonej sztuki fortyfikacyjnej, rozbijać zastępów napływającego z całej Europy rycerstwa nie mogli wojownicy litewscy; więc bitwy nawet przez obu braci razem wydawane kończyły się zewykle ich przegraną (nad rz. Strawą czyli Sternawą 1348, pod zamkiem Rudau trzykrotnie). Ale granic swoich Kiejstut bronił skutecznie i ziemi litewskiej ani piędzi nie utracił.

Olgierd, panując nad częścią wschodnią państwa litewskiego, miał przeważnie ludność ruską w księstwach, po ojcu odziedziczonych. Chociaż poganin, umiał jej życzliwość pozyskać; latopisy ruskie wysławiają jego trzeźwość i wstrzemięźliwość, szybkość jego wypraw (pomimo kulawej nogi), tajemniczość jego planów i niezwykły rozum ("umienje"). Żenił się z chrześciankami: najprzód z Maryą, księżniczką

witebską, a po raz drugi z Julianną twerską; pozwalał synom chrzcić się, gdy obejmowali rządy w grodach ruskich. W obronie brata, chrześcianina Lubarta, on i Kiejstut wdali się w wojnę z królami polskim i węgierskim, najeżdżali Polskę, ale zamierzonego celu nie osiągnęli, bo Rusi Czerwonej nie zdobyli, a nawet księstwa Łucko-Włodzimierskiego od uszczuplenia nie uchronili. Wielkim czynem Olgierda było zwycięstwo, odniesione nad Sinemi Wodami (rz. Siniuchą) w bitwie z hordą tartarską w r. 1362 [1]). Owocem tego zwycięstwa było zajęcie pięknej, ale prawie puste krainy: **Podola** i sławnego, ale zrujnowanego i wyludnionego **Kijowa.** Tam osadził synowców swoich, dwóch Koryatowiczów, tu syna, Włodzimierza. Drugi syn, Wingolt-Andrzej, był księciem najprzód na Pskowie, a później na Połocku. W roku 1368 Olgierd, ujmując się za szwagrem swoim Michałem, księciem Tweru, przyszedł pod Moskwę; W. książę tameczny, Dymitr Doński, prosił osobiście o pokój (na górze "Pokłonnej") i przyjął podyktowane sobie warunki. Rychło wszakże wznowiły się nieporozumienia: jeszcze dwa razy (1370 i 1372) ukazywał się Olgierd pod bramami Moskwy. W ostatniej wyprawie towarzyszył mu Kiejstut i ustaloną została granica wschodnia Litwy — daleko poza Dnieprem, aż pod Możajsk. Tak więc z tej strony tryumf Olgierda był zupełny i przyrost posiadłości ogromny. Ludność zajętych krajów mogła być zadowoloną, gdy przechodziła pod jego berło z niewoli tatarskiej. Rządzoną była wprawdzie

---

1) Tatarzy byli pod trzema wodzami: Kutłubugą, Chadżybejem i Dmitrejem.

militarnie przez bojarów i książąt wykonawców despotycznej władzy wielkiego księcia, ale jej wiara i mowa nie doznawały poniewierki, gdy w samem Wilnie, na dworze wielko-książęcym mówiono przeważnie po białorusku, wyroki zaś i akta urzędowe pisane były w języku cerkiewno-słowiańskim. Olgierd wyjednał nawet w Konstantynopolu ustanowienie oddzielnej metropolii, kijowskiej (dla Kipryana).

Nie tak życzliwie zachowywali się Olgierd i Kiejstut względem Zachodu. Zanosząc skargi na Krzyżaków do papieża i cesarza, oświadczali chęć ochrzczenia się. Ale napróżno zjechał Karol IV Luksemburczyk na chrzciny do Wrocławia (1358). Książęta litewscy nie stawili się, tylko nadesłali żądanie, aby im oddano wszystkie kraje, przez rycerzy podbite, a Zakon P. Maryi, aby przeniesionym został na stepy dla walki z Tatarami. Naturalnie, warunek taki był niemożliwym do przyjęcia dla Krzyżaków, którzy wybudowali już w Prusach 48 zamków obronnych i założyli 35 miast murowanych, ani dla cesarza, który nie miał siły do odebrania zdobyczy wojennej. W ostatnim roku, bodaj na łożu śmiertelnem, doczekał się Olgierd najstraszniejszych najazdów: Krzyżacy z Prus posunęli się, aż poza Wilno, marszałek inflancki pustoszył ziemię Żmudzką.

Najulubieńszy z 7-u czy 12-u synów jego, 29-letni **Jagiełło** czyli **Jagaił** (1377—1434), uznany przez szlachetnego Kiejstuta "najwyższym księciem" czyli królem Litwy, znalazł się w nader trudnych warunkach. "Rajzy" krzyżackie, zimowe i letnie, posuwały się już do prowincyi ruskich: pod Grodno i Brześć.

Z trudnością udało się wyjednać u Zakonu rozejm, osłaniający pewną część państwa od najazdów. W tym czasie (1379) Andrzej połocki odjechał do Pskowa, a następnie do Moskwy w zamiarach buntowniczych. Żeby pohamować w. ks. moskiewskiego Dymitra, Jagiełło zawarł przeciwko niemu sojusz ze Złotą Hordą, i sam wyruszył, lecz spóźnił się na Pole Kulikowe (1380), gdzie Tatarzy fatalną ponieśli porażkę (§ 124). Wsławiony wiekopomnem zwycięstwem Dymitr Doński stawał się jeszcze niebezpieczniejszym: więc Jagiełło, przyjąwszy radę ulubieńca swego Wojdyłły, postanowił ściśle sprzymierzyć się z Krzyżakami i, spotkawszy się niby na łowach z w. szpitalnikiem Zakonu, zawarł tajemny układ na szkodę Kiejstuta. Ten, otrzymawszy przestrogę od jednego z komturów, nagle ubiegł Wilno, Jagiełłę z matką Julianną pojmał, Wojdyłłę na śmierć skazał, a sam najwyższe księstwo objął (1381 r. około 1 listopada). Tak się dokonał rozbrat pomiędzy dworami wileńskim i trockim, pomiędzy Litwą pogańską, a chrześcijańską Rusią Zachodnią. Niezwłocznie rozpoczął Kiejstut wojnę z Zakonem. Poprowadził liczne łodzie z niewidzianemi dotąd u Litwinów bombardami Niemnem do Prus i znaczne poczynił spustoszenia. Krzyżacy wywzajemnili się wysłaniem trzech wojsk na Litwę, kiedy Kiejstut podążył za Dniepr dla stłumienia rokoszu w Siewierszczyźnie. Tymczasem Jagiełło, osądzony na księstwach witebskiem i krewkiem, potrafił odzyskać stolicę w porozumieniu z jej mieszkańcami i wezwał pomocy w. mistrza. Wsparty posiłkami krzyżackimi zdobył Troki; potem wracającego z Siewierszczyzny

Kiejstuta podstępnie wziął do niewoli. W ciemnej baszcie zamku Krewo 80-letni bohater pogańskiej Litwy został zamordowany (1382); ukochaną jego żonę, Birutę, utopiono w Bugu; teścia jego, szwagra i wielu bojarów Jagiełło kazał bić kołem, syna **Witołda** (właściwie **Witowta**) uwięził. Ten wszakże uciekł, przebrany w suknie kobiece przy pomocy żony swej Anny na Mazowsze, a stąd do Krzyżaków. Ochrzciwszy się 1), uznał się wasalem Zakonu i służył mu w wojnie z własną ojczyzną, dopóki Jagiełło nie ofiarował mu dzielnicy Grodzieńskiej.

Ale Jagiełło też musiał poddać się pod zwierzchnictwo Krzyżaków. Po 6-dniowych układach z marszałkiem Zakonu, Konradem Wallenrodem, i mistrzem Inflant na rzece **Dubisie,** w obecności matki i braci swoich wystawił dwa akty, z których jednym oddawał Krzyżakom na własność większą część Żmudzi, drugim zobowiązał się do przyjęcia chrztu w ciągu lat czterech i obiecywał nic nie przedsiębrać "bez rady, wiedzy i zezwolenia Zakonu" (1382). Szczerości w tem nie było. Żmudzi Jagiełło nie oddał, a w wynikłej z tego powodu wojnie odniósł parę zwycięstw i zdobył parę zamków nadniemeńskich przy pomocy Witolda, który od Krzyżaków uciekł (1384).

Te małe powodzenia bynajmniej nie wystarczały do złamania przemocy Zakonu, zagrażającej nietylko Litwie, ale i Polsce. Wiadomość o przyjeździe Jadwigi, spólność niebezpieczeństwa, a może i podszept jakiegoś

---

1) Pod imieniem Wiganda, 1383 r. w Topiejowie (Tapiau).

pana polskiego [1]) wywołały w umyśle Jagiełły zwrot stanowczy w stosunkach międzynarodowych; oświadczył się o rękę młodocianej królowej, celem zjednoczenia Litwinów z Polakami wiarą i W. Księstwa Litewskiego z Królestwem Polskiem węzłami dynastycznymi. Po zawarciu pierwszej ugody w Krewie (1385) przybyło drugie poselstwo "od szlachty większej i mniejszej, oraz od całej społeczności królestwa" do Wołkowyska, gdzie oświadczyło (11 stycznia 1386), że Jagiełło został **obrany** na pana i króla oraz na małżonka dla **przyrodzonej** królowej Jadwigi.

---

3. DOM JAGIELLOŃSKI.

121. Z orszakiem 10-ciu książąt pokrewnych pogan, lub chrześcian greckiego obrządku, przyjechał Jagiełło do Lublina. Tu liczne zgromadzenie narodowe jednomyślnie okrzyknęło go "królem i panem," a w imieniu Jadwigi powitał go jej poseł (Zawisza z Oleśnicy). Stąd cały tabor litewski ruszył do Krakowa. W ciągu trzech rygodni pamiętnego 1386 roku odbyły się trzy wielkie obrzędy: chrzest Jagiełły (dnia 15 lutego) pod imieniem Władysława, koronacya (4 marca) i ślub z Jadwigą (7 marca). Wielki mistrz Krzyżaków [2]) odmówił posługi ojca chrzestnego: tak dalece gniewało go połączenie Litwy z Polską.

1) Szajnocha domyśla się, że tym panem był Spytek z Melsztyna, ponieważ obsypywany był później przez Jagiełłę nadzwyczajnemi łakami.

2) Konrad Zollner.

Władysław II Jagiełło (1386—1434) rzetelnie spełnił, przyjęte względem panów polskich zobowiązania. Urządziwszy nowe swoje stosunki, wybrał się do Litwy z pierwszymi śniegami na apostolską wyprawę w towarzystwie duchowieństwa (szczególnie franciszkanów) i przedniejszych dostojników koronnych. Sam przekładał pogańskiemu ludowi wyższość wiary chrześciańskiej, tłumacząc w języku litewskim "Wierzę w Boga, Ojcze nasz i Zdrowaś"; zalano święty ogień [1]), powybijano święte węże i jaszczurki; założono kamień węgielny, istniejącego dziś jeszcze kościoła Ś-to Jańskiego; urządzono biskupstwo wileńskie [2]). Lud, przyzwyczajony do ślepego posłuszeństwa w. księciu, chrzcił się gromadami, ciesząc się z rozdawanej białej, sukiennej odzieży. Za przyjęcie wiary katolickiej bojarowie otrzymywali prawo rozrządzania dobrami swojemi i wydawania za mąż córek swoich wedle własnej woli, oraz uwolnienie od robocizn i posług wszelkich, prócz służby rycerskiej na wojnie i "do pogoni;" mieszczanie byli obdarzani prawem magdeburskiem. Lecz Rusini obrządku wschodniego z łask tych korzystać nie mieli, a w razie zawarcia związku małżeńskiego z osobą katolickiego wyznania powinni byli to wyznanie przyjąć pod zagrożeniem kar cielesnych [3]). Urażona tem Julianna, matka Jagiełły, usunęła się do Witebska z dworem swoim. Ostatni Kri-

---

1) Nazwa: Znicz, zdaniem uczonych językoznawców, oznaczała nie ów ogień święty, lecz kapłana, który go strzegł i podsycał (zinczius).

2) Później, po ochrzczeniu Żmudzi w r. 1417 ufundowane zostało drugie biskupstwo: w Miednikach czyli Worniach.

3) Dwuch bojarów ruskich, którzy na katolickie wyznanie przejść nie chcieli, skazał wtedy Jagiełło na śmierć.

we-Kriwejto pogański (Lizdejko) oddalił się również, by doczekać śmierci w samotności i opuszczeniu w okolicy Kiernowa. Jagiełło chciał stanowczo wprowadzić Litwę do świata cywilizacyi zachodniej.

Jednocześnie Jadwiga na czele rycerstwa przedsiębrała wyprawę na **Ruś Czerwoną**, żeby ją Polsce przywrócić, co też nastąpiło bez rozlewu krwi, ponieważ wielkorządca węgierski nie śmiał walczyć z córką Ludwika. Gdy przyjechał tu z Litwy Jagiełło, cała kraina znajdowała się już w posłuszeństwie. Wznowiła się kolonizacya polska: otrzymali bowiem obszerne dobra panowie małopolscy w nagrodę usług, wyświadczonych królewskiej parze [1]. Szczególnej hojności doznał od Jagiełły Spytko z Melsztyna, wojewoda krakowski, otrzymał bowiem trzy miasta, trzydzieści kilka wsi, a wreszcie połowę Podola, kraj "mlekiem i miodem płynący," ale w owym czasie prawie pusty skutkiem najazdów tatarskich. Nie byli też pomijani Rusini przy szafunku łask i urzędów. Jagiełło, lubo chodził zwykle w baranim kożuchu, pokrytym suknem żółtawem, a w mowie i obcowaniu okazywał prostotę [2], był wspaniałym, łagodnym i hojnym, jak wielki pan, aż do rozrzutności; więc łatwo jednał sobie serca poddanych.

W czasie pobytu Jagiełły we Lwowie (1387) przybył tam Piotr, hospodar **Mołdawii** czyli **Wołoszczyzny** dla złożenia mu hołdu; składali też przysięgę hoł-

1) Jaśko Tęczyński herbu Topór, Jaśko Tarnowski, Dymitr z Goraja.

2) Jeździł jednak z licznym orszakiem, najmniej w 2,000 koni i żądał uszanowania dla siebie; raz skazał na 4 grzywny mieszczan krakowskich za to, że nie spotkali go przy wjeździe do stolicy.

Fig. 71.



Władysław II Jagiełło

downą następcy Piotra (Roman, Stefan i Aleksander). Nieco później oświadczyli swą uległość władcy **Multan** [1]). Więc wpływ Polski rozszerzył się na dzisiejszą Rumunię.

Ponieważ Jagiełło wracał do Polski na stały pobyt, więc powierzył władzę namiestniczą w Litwie rodzonemu bratu swemu **Skirgielle**, który, będąc dawniej ochrzczonym w obrządku greckim, przyjął w Krakowie wyznanie katolickie. Nie umiał on wszakże zamiarów Jagiełły wykonać i gwałtownością swoją wielkie wywołał niechęci tak między książętami, jak między ludem. Na czele niechętnych stanął Kiejstutowicz Witołd, siedzący na małem księstwie grodzieńskiem, a chciwy panowania i poczuwający się na siłach do większej roli na świecie. Wszedł on powtórnie w stosunki z Krzyżakami, posłał im w zakład żonę, dwuch synów, brata, siostrę, stu bojarów, nareszcie sam uciekł do Prus. Wszechwładny podówczas w Zakonie wielki komtur, późniejszy w. mistrz, **Konrad Wallenrod**, Niemiec rodem, dyszący pragnieniem wojny, skorzy-

1) **O Multanach i Wołoszczyźnie.** W końcu XIII w. zeszli z gór Siedmiogrodu na równinę dolnego Dunaju i Dniestru potomkowie dawnych osadników rzymskich pod dowództwem Raduła Negru (Czarnego), który odbudował podupadłe miasta: Bukarest, Tirgowist etc. i założył państwo Multańskie czyli kraju górskiego, Montanii (1290). Raduł znanym jest tylko z podań; w dokumenach zaś jako pierwszy władca tego kraju ukazuje się Basarab (około 1321—1330), praszczur dynastyi Basarabów, zwycięzca Karola-Roberta, który domagał się od niego daniny i hołdu. Potem (około 1350) zeszła z gór Marmarosz inna gromada tegoż plemienia, zrażona gorliwością katolicką Ludwika W-go węgierskiego (§ 127), i zająwszy wybrzeża Prutu pod dowództwem Bogdana, utworzyła Mołdawię czyli Wołoszczyznę bliższą. Przybysze ci nazwali się Rumunami, niby Rzymianami. Dwa te państwa czasem łączyły się pod jednym hospodarem, to znowu dzieliły się

stał z waśni Giedyminowiczów, żeby wznowić wojenne wyprawy na Litwę (1390, 1391). Głosząc, że chrzest Jagiełły był obłudą, Krzyżacy ściągnęli mnóstwo zagranicznych gości[1]) i trzema wojskami oblegli Wilno. Ale tam znajdowała się już polska załoga pod dowództwem podkanclerzego Klemensa z Moskorzowa. Ten dzielnie bronił przez cztery tygodnie zamku wyższego mimo strasznego ognia z dział oblężniczych. Krzyżacy zdobyli tylko dolne miasto (Krzywygród) wśród okropnej rzezi i cofnęli się. Druga wyprawa zakończyła się wprawdzie zdobyciem Grodna, ale w powrocie spustoszoną drogą wojsko krzyżackie poniosło ogromne straty w ludziach i koniach. Litwinów poratował od głodu Jagiełło dowozami żywności z Polski, a przekonawszy się o niezdatności Skirgiełły, przesadził go do Kijowa. Starostą "generalnym" Litwy zrobił najprzód Polaka, Jana Oleśnickiego, potem drugiego brata swojego katolika Wigunta, aż nareszcie po rychłym zgonie jego, uznał konieczność pogodzenia się z Witołdem. Nastąpił zjazd w Ostrowie i przy pośrednictwie Jadwigi stanęła ugoda: Witołd otrzymał dożywotni tytuł w. księcia i rządy nad całą Litwą ("udział w trosce" Jagiełły), a za to przyrzekł stać niezmiennie przy królu, koronie i ziemianach królestwa Polskiego; zastrzegał po śmierci swojej dziedzictwo niektórych dóbr dla żony i brata, lecz państwo całe litewskie miało do korony polskiej wrócić.

---

1) Przybył Henryk hr. Derby, późniejszy król angielski Henryk IV z 300 swoimi łucznikami i francuz Boucicaut, sławny z pielgrzymki do Palestyny i bojów z muzułmanami (§ 129).

Witołd czyli **Witowt** (1392—1430) odrazu dał uczuć władzę książętom, braciom i synowcom swoim: za nieposłuszeństwo wypędzał ich, a po śmierci Skirgiełły kijowską jego dzielnicę zajął. Wkrótce stał się potentatem. Wyprawę krzyżacką (1394) odparł; ziemie pskowską i nowogrodzką najeżdżał, wywierał nacisk na w. księcia Moskwy Wasila I, chociaż wydał za niego córkę swą, Zofię. Zhardział też bardzo. Gdy Jagiełło oddał część Podola Spytkowi, a Jadwiga zażądała daniny z drugiej części, twierdząc, że należy do Rusi halickiej, Witołd po raz trzeci zbliżył się do Krzyżaków, zawarł z nimi przymierze[1]) za część odstąpionej im Żmudzi, a w. mistrz łechtał jego dumę, tytułując go królem (1398). Zamierzając posunąć granice daleko na wschód, Witołd postanowił zwalczyć Tatarów. W pierwszej wyprawie doszedł, aż do rzeki Donu i zabranych jeńców osiedlił na Litwie[2]), ale w drugiej (1399) poniósł straszną porażkę od Edygeja nad rz. **Worsklą:** poległo 74 książąt i mnóstwo rycerstwa tak niemieckiego, jakoteż polskiego[3]). Po tej klęsce Witołd pojednał się znowu z Jagiełłą; w roku 1401 nastąpił pierwszy związek dwóch narodów, gdy bojarowie litewscy (w Wilnie) zaręczyli w razie śmierci Witołda zwrot władzy najwyższej Jagielle, panowie zaś polscy (na zjeździe Radomskim) przyrzekli, iż w razie śmierci Jagiełły innego króla nie obiorą bez porozumienia się z Witołdem; zaręczono też sobie pomoc wza-

1) Na salińskim ostrowie Niemna.

2) Potomkowie tych osiedlonych Tatarów mieszkają do dziś dnia w guberniach Wileńskiej, Mińskiej, Suwalskiej.

3) Poległ też Spytek z Melsztyna; Edygej był jednym z wodzów Tamerlana; Witołd chciał przywrócić w Złotej Hordzie wygnanego Tochtamysza.

jemną w wojnach. Odtąd pomyślniejszą staje się działalność Witołda: podburza Żmudzinów przeciwko rządowi krzyżackiemu, narzuca zwierzchnictwo swoje Nowogrodowi W-mu oraz Pskowu, zmusza w. księcia Moskwy do ustanowienia granicy po dawnemu aż na rzece Ugra (poza Możajskiem i Borowskiem). I dosięgnął wreszcie upragnionej wielkości w dniu bitwy Grunwałdzkiej.

Krzyżacy utracili cel swego istnienia z chwilą chrztu Litwy; papież stanowczo zabronił im wypraw krzyżowych (1404); rycerscy goście przestali napływać z Zachodu. Wtedy, odrzuciwszy pozory pobożnych zamiarów, Zakon Teutoński zajął się wyłącznie powiększeniem państwa swojego i gromadzeniem bogactw nawet przez ciemiężenie własnych poddanych [1]). Okrutnie gnębiąc Żmudzinów, zabierał też Polsce ziemię Dobrzyńską, zamek Złotoryę, miasta Drezdenko, Santok i t. d. Jadwiga przez pobożność i pamięć na ojca, przyjaciela zakonu, wytrwale pracowała nad utrzymaniem pokoju, lecz po jej śmierci (1399) zatargi stawały się coraz ostrzejszymi, aż wreszcie wybuchła "wielka wojna" 1410 roku.

Jagiełło zgromadził 51 chorągwi ziem i panów polskich, oraz Wołochów i najemnych Czechów; połączył się z nimi nad Wisłą [2]) Witołd z 40 chorągwiami Litwinów, Rusinów, Tatarów [3]); poczem ogromne to wojsko przekroczyło granicę pruską, zmierzając dal-

1) Szczególnie za wielkich mistrzów Konrada i brata jego Ulryka Jungingen.

2) Poniżej Warszawy, pod Czerwińskiem.

3) Tatarzy byli zapewne swoi, litewscy, bo źródła nie wspominają, z jakiejby mogli pochodzić hordy.

szą lecz bezpieczniejszą drogą ku Malborgowi. Młody, waleczny, w. mistrz Ulryk Jungingen, przechwalający się swoją "wieżą złota," stanął na czele 52 chorągwi ze swoich ziem i zaciężnego rycerstwa z różnych krajów [1]). Wiekopomna bitwa nosi nazwę wsi krzyżackich **Grunwaldu** lub **Tannenberga** [2]).

Rada wojenna z ośmiu panów pod przewodnictwem Witołda wskazała Jagielle miejsce bezpieczne na górze, zalecając, aby w szyku nie stał i na walkę się nie narażał, ceniono go bowiem za 10.000 rycerzy. Dowództwo nad wojskiem polskiem sprawował Zyndarm z Maszkowic, zaszczycony skromnym urzędem miecznika krakowskiego, mąż małej postawy, ale serca wielkiego i znacznej w sprawach wojennych biegłości; on więc stanął na czele wielkiej, najliczniejszej chorągwi krakowskiej pod znakiem orła białego w koronie; prawe skrzydło zajęły chorągwie litewskie. Długość linii bojowej wynosiła sześć wiorst, a pomiędzy trzema szeregami utworzyły się dwie ulice, któremi przejechał, zagrzewając do waleczności, Witołd, poprzedzany przez rycerzy, niosących "dwie szablice." O południu Krzyżacy dali po dwakroć ognia z dział, na co

---

1) Liczba wojsk nie daje się określić dokładnie: dawniejsze podania mówią o 130, a nawet 160 tysiącach pod chorągwiami Jagiełły i Witołda, ale w nich cyfra Tatarów, 40-tysięczna stanowczo jest przesadzona; armię krzyżacką oznaczają na 83,000. Najświeższe obliczenie (Górskiego) zmniejsza siły polsko-litewskie do 23,600, krzyżackie do 16,300 jeźdźców, ale nie obejmuje wcale piechoty. Gdy zaś przy rycerstwie szło zawsze dużo czeladzi i ciurów obozowych, więc te tak odmienne liczby dadzą się pogodzić przy wydzieleniu rycerstwa konnego z masy ogólnej.

2) Mniej właściwą jest nazwa bitwy pod Dąbrowną, ponieważ pod tem miasteczkiem był ostatni nocleg, o 1½ mili od pola bitwy.

odpowiedziała artylerya polska tak skutecznie, że musieli cofnąć się na staję drogi w tył. Potem przy wielkim okrzyku w czwał zbiegła konnica z obu stron w dolinę; skruszono odrazu kopie i rozpoczął się srogi bój na miecze. W godzinę zachwiali się Litwini, jako na słabszych koniach siedzący i gorzej uzbrojeni; pomimo nawoływań i razów Witołda, poszli oni w rozsypkę; tylko trzy bohaterskie roty Smoleńszczan przedarły się ku skrzydłu polskiemu. Już Niemcy wznieśli pieśń tryumfu, gdy nadbiegł Witołd z posiłkami odwodowego szeregu; wtedy Polacy wzięli górę nad krzyżackim hufcem św. Jerzego. Widząc poczynającą się porażkę, w. mistrz poprowadził 16 chorągwi swojej rezerwy naokoło, żeby uderzyć z boku, ale ten manewr nie udał się. Przed zachodem słońca potężna armia Zakonu zupełnie zniszczoną została; poległ w. mistrz z całą kapitułą; z 700 "białych płaszczów" poległo najmniej 203, do niewoli dostało się 40.000, sztandarów znalazło się w rękach zwycięzców 52, t. j. wszystkie, ile ich było; niektóre były obalone przez samych Pomorzan krzyżackich, którzy zdradą pomścili się na swoich panach za doznawane uciemiężenie. Na sto lat wstecz i na sto lat później Europa nie widziała tak wielkiej bitwy i tak świetnego zwycięstwa. Stanęło też odrazu spojone krwią i sławą wspólną państwo polsko-litewskie, jako pierwszorzędne mocarstwo.

Ale Zakon zadziwiającym sposobem ocalał. Zanim Jagiełło wypoczął na placu boju, zanim ściągnął powolnym marszem pod Malborg, już tam wszedł z kilkuset ludźmi jeden z komturów, energiczny Henryk hr. Plauen, i, przyjąwszy godność w. mistrza, przygo-

towал obronę zamku, wezwał landmistrza inflanckiego do Prus, zaciągał najemne roty. I nie zdobył Jagiełło Malborga aż do zimy, a po odejściu Witołda, nie mogąc sobie poradzie z wielu kłopotami, zawarł traktat w Toruniu (1411), którym odzyskał tylko ziemię Dobrzyńską i Zawskrzyńską dla Polski, oraz Żmudź dla Litwy, lecz pozostawił Krzyżakom nawet Pomorze, którego dziedzicem oddawna się mienił. Miał też jeszcze wiele zatargów, sądów i parę wojen z nimi aż do śmierci swojej.

---

§ **122.** Bitwa grunwaldzka przekonywała dowodnie tak Polaków, jak Litwinów o pożyteczności połączenia swych sił. Ale połączenie to napotykało też wielkie przeszkody w różnorodności dwóch państw.

Jagiełło zobowiązał się (1386) "wcielić" Litwę do królestwa Polskiego; prawo i władzę najwyższą posiadał; każdą prawie zimę w lasach litewskich spędzał na polowaniach; ale rządzić sam nie mógł z powodu ogromu obszarów. Został królem polskim i w nowem otoczeniu przemienił się w innego człowieka. Panom zawdzięczał swój los nowy, musiał też im ulegać i wywdzięczać się darami. Jadwiga, która była już pierwej "królem," występowała w wielu sprawach samodzielnie [1]), rozumiejąc, że przez nią Jagiełło dostał się na tron. Była dla niego nauczycielką wiary i życia cywilizowanego. Wykonywając jej testament, Jagiełło, lubo niepiśmienny i nieumiejący czytać, wskrzesił podupadłą **Akademię Krakowską,** zakupił gmachy, nadał

1) Np. przy zajęciu Rusi, w sprawie Podola, w zatargach z Krzyżakami.

onej ustawę, uposażył i otworzył (1400). Zaopatrzona obficie funduszami przez liczne zapisy osób, o oświatę dbałych, skupiwszy znakomitych uczonych, Akademia stała się wkrótce "perłą wszystkich umiejętności." Objawił się wszędzie żywy ruch umysłowy; Polacy biorą udział w rozstrzyganiu wielkich zagadnień, jakie poruszały owoczesną Europę. Do spraw rządu krajowego zostaje przypuszczonem, oprócz wysokich urzędników, uboższe rycerstwo, czyli szlachta. Bo chociaż w aktach panowie polscy zowią się "baronami," różnią się jednak tem od wasali państw feudalnych, iż łączą się w gromady rodowe, związane pokrewieństwem, czyli tak zwanem "braterstwem." Na obradach wiecowych wchodzi w użycie wyrażenie: "panowie i bracia'" [1]). Każdy ród używa jednego herbu i zawołania jak np. Leliwa, Topór i t. p. Kiedy trzeba było zapłacić 50.000 złotych okupu za ziemie Dobrzyńską, Jagiełło zwoływał wiece w każdej ziemi (sejmiki) dla uzyskania nadzwyczajnego podatku (po 10 groszy z łanu), który następnie został uchwalony na walnym zjeździe w Nowem Mieście Korczynie (1404).

Inaczej przedstawia się Litwa. Tylko mała jej część przyjęła chrzest katolicki z ponętnymi przywilejami; obszerne zaś kraje ruskie, należące oddawna do Kościoła Wschodniego, czuły się upośledzonymi i niechętnie widziały dzieło Jagiełły, a Witołd właśnie na Rusi przeważnie panował i panowanie swoje rozszerzał. Wszakże obok, dumy, podsycanej ogromem samowładztwa, w duszy jego budziła się chęć mieszcze-

1) Temi słowy zagaił swą mowę już w r. 1384 Przecław Wąwelski na zjeździe Sączu, gdy radzono o wyprawieniu poselstwa do Węgier.

nia się między monarchami europejskimi zachodnimi, zbliżenia się do narodów wyżej w owym czasie ucywilizowanych; sam też pozostał ostatecznie w Kościele Katolickim. Z walki takich przeciwieństw wypadło, że "wcielenie?" Litwy do Polski zostało zaniechanem i że natomiast obmyślano **Unię w Horodle,** zamku granicznym nad Bugiem. W roku 1413 zjechali się z licznem otoczeniem Jagiełło i Witołd-Aleksander, ustanowili na Litwie urzędy polskie, nadali bojarom równe prawa ze szlachtą, pozwolili im uczestniczyć w zjazdach i wiecach ogólnych polskich; nadto panowie polscy przyjęli do swych rodów, do "braterstwa i pokrewieństwa" 47-miu Litwinów, dzieląc się z nimi herbami i zawołaniem [1]).

I teraz wszakże do równości praw, do urzędów, do braterstwa przypuszczeni byli wyłącznie katolicy, pozostawał więc zaród waśni z Rusinami obrządku wschodniego. Witołd powziął myśl unii kościelnej: osadziwszy na metropolii kijowskiej powolnego widokom swoim Bułgara Zemblaka, wyprawił go z wielu biskupami ruskimi na sobór do Konstancyi, gdzie znajdowało się dużo duchownych polskich z arcybiskupem Mikołajem Trąbą [2]), lecz poselstwo to za późno przybyło (1418).

---

1) Tak np. Monwid został przyjęty do rodu Leliwa, a zatem zbratał się z Janem Tarnowskim, wielce wpływowym i możnym wojewodą krakowskim; Zbigniew z Brzezia, marszałe, koronny, przyjął Jawna do swego herbu Zadora i t. p.

2) Mikołaj Trąba wrócił z soboru z tytułem **prymasa**, który dał arcybiskupom gnieźnieńskim pierwsze stanowisko po królu, a z czasem i zastępstwo króla, podczas bezkrólewi (zwano wtedy prymasów: interrex).

Chociaż Jagiełło za każdym do Litwy przyjazdem świadczył Witołdowi taką miłość braterską, jak niegdyś Olgierd Kiejstutowi, bo szukał zdania jego nawet w sprawach polskich; wynikały jednakże poróżnienia pomiędzy nimi z powodu wojen husyckich (str.). **Zbigniew Oleśnicki,** zostawszy biskupem krakowskim (od 1423), wywierał przeważny wpływ w radzie królewskiej, a jako żarliwy bojownik prawowierności katolickiej, powstrzymywał Jagiełłę od przyjęcia korony czeskiej i od wszelkiego sojuszu z Czechami, gdy Witold wielkopańtwowe snuł plany i synowca Zygmunta Korybuta do Czech na króla wysyłał. Z innej znów strony Zygmunt Luksemburczyk, dobijający się dziedzicznej korony w Czechach, stał się zaciętym wrogiem Jagiełły i Witołda, łudząc ich przyjaźnią pozorną. Szkodził im niemało w zatargach z Zakonem krzyżackim, a w końcu obmyślił dowcipny projekt poróżnienia ich i rozerwania unii polsko-litewskiej. Przyjechawszy do Łucka w styczniu 1429 w odwiedziny do obu braci, zaproponował im jako cesarz rzymski, że wyniesie Witołda do godności królewskiej. Dobroduszny Jagiełło jak najchętniej przyzwolił [1]): ale prałaci i baronowie polscy oparli się energicznie i nawet Łuck opuścili. Więc nie zapadło wtedy ostateczne postanowienie. W parę tygodni potem podkanclerzy Wład. Oporowski wysłał urzędową odpowiedź do cesarza, w której wytknął niemożliwość koronacyi

1) Przyzwolenie to zdobył Zygmunt znienacka, wszedłszy razem z żoną, cesarzową Barbarą, do sypialni Jagiełły. Nadszedłszy na to, Witołd okazał większą przezorność, rzekł bowiem po litewsku do Jagiełły: "Królu i panie, nie śpiesz się w takiej sprawie; zasięgnijmy najpierw o tem zdania prałatów i baronów."

w. księcia litewskiego wobec zawartych z Polską zobowiązań. Witołd uraził się kilku wyrażeniami tego listu, dopatrując w nich traktowania Litwinów, jako "niewolnych." Dla pokazania światu, że on i Litwa jego nie zostają u Polaków w poddaństwie[1]), zażądał od Zygmunta korony, oznaczył na Ś-ty Michał, 29 września 1430 roku termin koronacyi i na tę uroczystość zaprosił licznych gości: w. mistrza krzyżackiego, w. księcia moskiewskiego, wielu książąt Rusi wschodniej, hospodara mołdawskiego, cesarza bizantyjskiego. Niektórzy zjechali; znajdowało się już w Wilnie nawet poselstwo tatarskie, gdy przyszła wiadomość, że Polacy schwytali posła cesarskiego z dokumentami koronacyjnymi i obsadzili granicę. Wypadło gości odprosić i przyjąć propozycye pojednawcze Jagiełły. Ten przyjechał osobiście do Wilna (10 październik) i potrafił przywrócić dawny serdeczny stosunek Odjeżdżającego Witołd chciał przeprowadzić, lecz nie mógł dosiąść konia, ani dosiedzieć w powozie żony. Wrócili wszyscy na zamek i Witołd wkrótce zmarł (27 października), złożywszy w ręce Jagiełły całą swą władzę i godność wielkoksiążęcą.

Ale z tej zawieruchy, wywołanej a nieuspokojonej przez Witołda, skorzystał **Świdrygiełło.** Brat rodzony Jagiełły, był on jednakże nieprzejednanym przeciwnikiem zjednoczenia Litwy z Polską i stąd stał się ulubieńcem Rusinów, chociaż katolicką wiarę wy-

1) Powodował się tylko gniewnem uniesieniem. Dynastycznych widoków nie miał, gdyż obu synów dawno już otruli Krzyżacy, a wieku liczył sobie lat 80. Nie czuł też do Polaków żadnej niechęci; i owszem, rozdawał im urzędy i zamki, brał ich sobie na sekretarzy, między którymi znajdował się jeden tylko Niemiec.

znawał ze szczerego serca. Pięć razy już dawniej buntował się, za co po lat kilka w kajdanach bywał więziony. Teraz, ponieważ Jagiełło znajdował się z niewielkim orszakiem, Świdrygiełło aresztował go, obsadził zamek ludem swoim, wymógł dla siebie mianowanie na w. księcia i nie pierwej wypuścił go, aż Polacy uchwalili pospolite ruszenie na obronę króla swojego. Potem zaczęła się wojna o niektóre grody na Wołyniu i o Podole. Wezwany do sojuszu przez Świdrygiełłę w. mistrz krzyżacki, Paweł Russdxorf, wtargnął do Polski i straszne czynił spustoszenia. Zniszczył 24 miast i 1000 wsi. Wtedy senat polski chwycił się nowej, a śmiałej polityki: zawarł przymierze z husytami, podburzył przeciwko zakonowi poddanych, a szczególniej mieszczan, wysłał kasztelana Mik. Michałowskiego z 16-tysiącznem wojskiem, które, połączywszy się z "sierotkami" (7.000), wywarło srogą pomstę na Krzyżakach. W. mistrz musiał prosić o rozejm 12-letni w Łęczycy (1432), przyjmując 4 artykuły, z których jeden w razie niedotrzymania warunków zwalniał poddanych Zakonu od wierności i posłuszeństwa. Nadto na miejsce Świdrygiełły w. księciem został mianowany **Zygmunt Kiejstutowicz** (1432—1440), brat Witołda, katolik; przy czem zaszła ważna zmiana w warunkach unii: poselstwo polskie, do którego należał i Zbigniew Oleśnicki, wystawiło w imieniu króla dypłom w Grodnie dnia 15 października 1432 roku, udzielający kniaziom, szlachcie i bojarom, greckiego wyznania tych przywilejów, jakie dotychczas przysługiwały wyłącznie katolickiej Litwie; miasta ruskie podobnież otrzymywały prawo magdeburskie, a świą-

tynie obrządku greckiego miały używać nietykalności i poszanowania.

W sędziwej starości z czwartej żony, Zofii czyli Sońki, księżniczki holszańskiej, doczekał się Jagiełło dwóch synów (1424, 1427). Żeby zapewnić następstwo tronu jednemu z nich, musiał układać się z panami i szlachtą, a wreszcie po kilkuletnim oporze [1]) zatwierdził wielki przywilej jedlińsko-krakowski (1430—1433), w którym, prócz powtórzenia dawniejszych nadań, był dodany sławny artykuł: **neminem captivabimus nisi iure victum** t. j. zapewnienie, że szlachcic żaden nie będzie więzionym przed ukończeniem sprawy w sądzie i wydaniem wyroku, stwierdzającego winę.

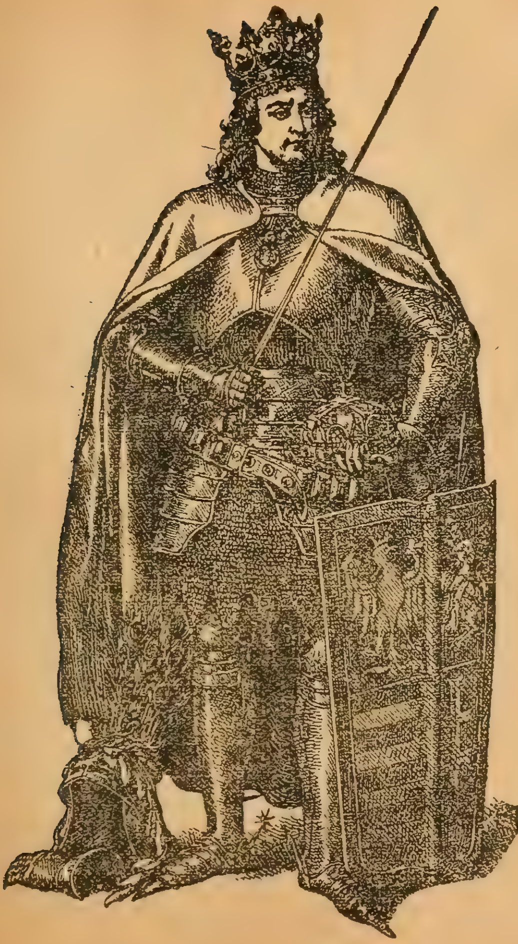
Jadąc do Halicza dla odebrania hołdu od nowego hospodara mołdawskiego, Jagiełło zaziębił się, słuchając w nocy śpiewu słowika, i umarł w 86-m roku życia.

---

§ **123. Władysław III Warneńczyk** (1434—1444) panował w Polsce z imienia tylko, w imieniu jego bowiem rządzili dostojnicy wielkopolscy i małopolscy. Przeważny wpływ wywierały rody Tęczyńskich i Oleśnickich z biskupem Zbigniewem na czele. Przeciwko nim występowali przywódcy szlachty i stronnicy husytów czeskich, którzy zawiązali **konfederacyę**

1) Już na zjeździe walnym w Brześciu 1425 nastąpiło uznanie królewica Władysława (III) pod warunkiem, że król przyjmie i zatwierdzi żądany przywilej. Dopilnować tego miał Zbigniew Oleśnicki; jemu też do rąk oddano akt uznania Władysława. Jagiełło nie przystał na ograniczenie swej władzy; wolał on załatw tę sprawę na zjazdach szlachty powiatowej. Wtedy na zjeździe w Łęczycy (1426) panowie odebrali swój akt i porąbali go szablami w obecności przerażonego króla.

Fig. 72.



Władysław III Warneńczyk.

1439 r. w Nowem mieście Korczynie. Przyszło do bitwy (pod Grotnikami), w której poległ Spytko z Melsztyna, pokonany przez wojska królewskie.

W Litwie walczył jeszcze Świdrygiełło, mając za sobą książąt i bojarów ruskich, których przypuszczał do udziału w rządach, bo, wzorem króla polskiego, nic nie przedsiębrał "bez swej wiernej rady." Miał też poparcie gorliwe od hospodara mołdawskiego i od rycerzy niemieckich. Ale w roku 1435 Zygmunt Kiejstutowic przy dzielnej pomocy 15.000 rycerstwa polskiego, które prowadził Jan Kobylański, odniósł wielkie zwycięstwo, porównywane z grunwaldzkiem, nad rz. Świętą w pobliżu Wiłkomierza. Polegli tu landmistrz inflandzki (Kerskorf) i 13 książąt ruskich, a 42 dostało się do niewoli. Więc i w. mistrz krzyżacki, Paweł Russdorf, przekonawszy się o niedostateczności sił swoich, a przez własnych poddanych naglony, zawarł pokój Brzeski (1436), na warunkach, jakie mu Polach podyktowali. Świdrygiełło też pojechał do Krakowa i od senatu polskiego wyprosił sobie Łuck z częścią Wołynia i Podola. Zygmunt bezrozumną srogością wywoła spisek i został zamordowany1). Z tej wojny domowe pozostał wszakże trwały skutek: równouprawnienie Rusi z Litwą katolicką, ułatwione w roku 1439 przez Unię Kościołów Florencką (111) i stwierdzone przywilejem króla Władysława III z roku 1443. Po śmierci Zygmunta w. księciem został 13-letni Kazimierz Jagiellończyk, wysłany z Krakowa (1440); młody wiek jego przyczynił się do podniesienia wpływu bojarów, którzy zasiadają w radzie w. książęcej i naśladują se-

1) Przez kniazia Aleksandra Czartoryskiego w Trokach.

natorów polskich. Jednocześnie Władysław III w 16-m roku życia wyjechał do Węgier, żeby zasiąść na tronie Arpadów. Toczyła się właśnie wielka wojna ludów chrześciańskich z Turkami; z młodzieńczym zapałem rzucił się w nią Władysław, pozyskał sławę i miłość poddanych, lecz zginął pod Warną.

Kazimierz IV Jagiellończyk (1447—1492) długo zwlekał z przyjęciem ofiarowanej sobie korony najprzód dlatego, że nie miał pewnych dowodów co do śmierci brata, a potem, że powstrzymywało go niechętne Polakom stronnictwo litewskie[1]). Gdy nareszcie Polacy zagrozili obiorem Piasta mazowieckiego. Kazimierz przyjechał, ale poprzednio musiał wydać przywilej ziemski (1447), zapewniający Litwinom różne swobody i dogodności, a nadto zaprzysiądz, że zwróci Litwie sporne z Polską ziemie i grody, szczególnie Podole, dane niegdyś Witołdowi dożywotnio, i Łuck, posiadany przez Świdrygiełłę.

W jakże trudnem położeniu znalazł się młody król, gdy po koronacyi Polacy zażądali od niego potwierdzenia swoich przywilejów i nietykalności swoich granic. Przez lat sześć trwały zatargi, w których biskup Zbigniew Oleśnicki występował z ostremi napomnieniami, ubliżającemi powadze majestatu. Był mu też Kazimierz niechętnym i wpływem swoim w Rzymie przeszkadzał w pozyskaniu kapelusza kardynalskiego, następnie po uzyskaniu, nie dopuścił go do pierwszeństwa przed prymasem i przeprowadził ustawę, że na przyszłość żaden biskup polski nie będzie się ubiegał

1) Gasztołd wojewoda wileński i biskup wileński, Niemiec rodem. Maciej.

o godność kardynała i legata bez zezwolenia królewskiego. Ale Zbigniewa nie łatwo było pokonać: związany pokrewieństwem z wielu panami, wysoce wykształcony, kanclerz akademii, fundator jednej z burs akademickich (Jerozolimskiej), pan księstwa Siewierskiego, które dla biskupstwa krakowskiego zakupił, znany w Europie z udziału w walce pomiędzy soborem Bazylejskim a papieżami rzymskimi[1]), pogromca herezyi, wymowny, śmiały aż do zuchwalstwa i dumny, chciał naśladować św. Stanisława i oświadczał — znanemu zresztą z łagodności — królowi, że gotów jest krew swoją przelać. I upokorzył go w końcu na pamiętnym zjeździe czyli sejmie Piotrkowskim 1453 roku. Zgromadzenie było bardzo liczne i podzieliło się (po raz pierwszy) na **dwa koła: senatorskie i szlacheckie**; powstała wrzawa o Łuck, świeżo (1452) oddany pod zarząd litewski; żądano detronizacyi; król po 5-dniowym oporze uległ nareszcie i wykonał przysięgę na zachowanie przywilejów, na przywrócenie królestwu tego, "cokolwiek od onego niesprawiedliwie oderwano, lub wydarto." Ale nikomu wielkiego księstwa Litewskiego nie oddał i utrzymał je w zjednoczeniu z Polską pod osobistym swym rządem. Wytrwale też pilnował (tak przed, jako też po śmierci Zbigniewa 1455 r.), aby na stolicach biskupich zasiadali tacy tylko księża, których on zalecał; raz toczył walkę nawet z papieżem (Piusem II).

---

1) Synod Łęczycki 1441 r. uznał się neutralnym w tej walce lecz Zbigniew oświadczał się za soborem; miał sobie ofiarowaną godność kardynalską już od Feliksa V, już od Eugeniusza IV; dopiero 1447 r. uznał Mikołaja V, podążając za królem, który swą "obedyencyę" do Rzymu przesłał.

Fig. 73



Kazimierz IV Jagiellończyk (z grobowca na Wawelu).

Po upokarzających scenach piotrkowskich nastały dla króla przyjemniejsze chwile 1554 roku: układy swadziebne i ślub (dnia 10 lutego) z Elżbietą Austryaczką [1]), która go obdarzyła licznem potomstwem; ośm dni przepędzono na tańcach i zabawach, a zaledwo ucichły okrzyki wesela, gdy zjechało na zamek krakowski (dnia 20 lutego) poselstwo od ziem i miast Zakonu krzyżackiego z prośbą, aby je król raczył przyjąć w poddaństwo.

Dziwny ten i niepraktykowany w dziejach wypadek był następstwem ciemięstwa, chciwości i okrucieństwa rządu krzyżackiego. Szlachta pomorska, przeważnie polskiej narodowości, utworzyła już 1397 roku związek "Jaszczurek" [2]), po bitwie zaś grunwaldzkiej, miasta, osadzone ludnością niemiecką, zaczęły zwracać oczy ku Polsce, gdzie mieszczanie pod opieką prawa magdeburskiego i łagodną władzą Jagiełłów używali swobody w zarobkowaniu i codziennem życiu. W roku 1440 miasta owe połączyły się ze szlachtą i zawiązały spólną konfederacyę wzorem polskich konfederacyj najświeższej daty. Wielki mistrz Ludwik v. Erlichshausen doprowadził sprawę do ostateczności. wyjednywając [3]) wyrok cesarza Fryderyka III na zniesienie konfederacyi i domagając się 600.000 zł. oraz ukarania 300 osób na gardle. — Więc stany pruskie wysłały wypowiedzenie wojny w. mistrzowi (dnia 4 lutego 1454 r.) i natychmiast miasta Gdańsk, Toruń, Elbląg oraz 21 miast innych wypędziły ze swych

---

1) Siostrą Władysława Pogrobowca, króla czesko-węgierskiego.
2) Przywódcami byli wtedy obywatele chełmińscy Polacy: Mikołaj i Jan Ryńscy oraz Fryderyk i Mikołaj Kitnowscy.
3) raczej kupując za cenę 16,000 dukatów.

zamków załogi krzyżackie. Z taką to nowiną stanęli posłowie pruscy [1]) przed Kazimierzem i, padłszy na kolana u podwoi izby radnej, ze łzami błagali, aby raczył wcielić na nowo do królestwa Polskiego ich ziemie, niegdyś przez Krzyżaków przemocą i podstępami wydarte.

Narady senatu trwały 16 dni, bo Zbigniew Oleśnicki z kilku senatorami był przeciwny zerwaniu zawartych z Zakonem traktatów, a Jan Tęczyński, wojewoda krakowski, radził odroczyć sprawę do walnego zjazdu i porozumieć się tymczasem z Litwinami; za natychmiastowem przyjęciem poddających się ziem pruskich pierwszy głosował Jan Czyżowski, kasztelan krakowski, i przekonał większość senatu wywodami swoimi. Przyjęto więc publicznie hołd i przysięgę poselstwa, a dyplom wcielenia "dobrowolnie wracających Prus" nadał im równouprawnienie z krajami koronnymi, udział w elekcyi krolów, zwolnienie od kilku najuciążliwszych podatków, wolny przejazd po wszystkich drogach handlowych i t.p.[2]). Prócz tego Gdańsk otrzymał inny, jeszcze obszerniejszy "przywilej Kazimierzowy," mocą którego mógł się cieszyć nietylko zupełnym samorządem w sprawach wewnętrznych, ale też wchodzić w stosunki i przymierza z państwami obcemi, zamykać port wiślany, utrzymywać fortyfika-

1) Gabryel Bayssen (Bażyński), chełmińczyk, który się porozumiewał z rządem polskim od r. 1452 za pośrednictwem prymasa, Jan Bayssen, Mikołaj z Wołkowa, Augustyn Schwewe z burmistrzami i rajcami Gdańska, Elbląga, Torunia, Brunsberga, Kneiphofu, Królewca, razem 12 osób.

2) Pisali ten akt: Jan Koniecpolski, kanclerz i Piotr ze Szczekocin, podkanclerzy.

cye i wojsko własne. Zdawałoby się, że tak rozległe przywileje musiały przynieść szkodę Polsce, gdy przy ujściu Wisły, głównej arteryi handlu, usadowi się zbrojna i prawie niezależna od rządu rzeczpospolita kupiecka: doświadczenie jednak okazało, że Gdańszczanie byli zawsze najgorliwszymi obywatelami Polski, aż do ostatnich rozbiorów w ciągu 339 lat.

Wojna pruska (1454—1466) z Krzyżakami zaczęła się od porażki samego króla z pospolitem ruszeniem pod Chojnicami (Konitz) i była prowadzona niezręcznie przy wielu pomyślnych okolicznościach. Zakon posiadał zaledwo parę zamków, a fundusze jego wyczerpały się do tego stopnia, że nie mógł wypłacić żołdu swoim najemnikom [1]). Ci ofiarowali wydanie Malborga Polakom za wypłatę należnych 456.000 zł. węgierskich. Zebranie tak znacznej sumy z podatków uchwalonych ciągnęło się przez cały rok; Gdańszczanie, ucieszeni przybyciem króla, dopożyczyli brakujących 30.000; wykonanie ugody nastąpiło wreszcie (1457); wielki mistrz opuścił swoją rezydencyę, wygrażając pięścią i poprzysięgając zemstę; w parę dni później wjechał Kazimierz na zamek; w Krakowie bito w dzwony i palono iluminacyę z radości; a jednak potem jeszcze przez 9 lat ciągnęła się wojna niszcząca. Król przychodził co lato prawie z pospolitem ruszeniem, a gdy się przekonał o niezdatności jego do oblężeń, utrzymywał mniej liczne, ale wyćwiczone roty zaciężnego żołnierza (od roku 1461). Tysiąc takich

---

1) Od kwietnia 1456 Ulryk Czerwenka, Czech, rozkwaterował swoich żołnierzy w salach zamkowych i zabrał w. mistrzowi nawet "czerwony pokoik."

żołdaków pod Piotrem Duninem i Janem Skalskim w połączeniu z drugim tysiącem zbrojnych mieszczan rozbiło (pod Żarnowcem, koło Pucka, 1462) większą gromadę żołdaków krzyżackich, która grasowała zuchwale na Pomorzu, aż pod Gdańsk. Za tem poszło poddanie się najobronniejszych miast i biskupa warmińskiego (Legendorfa), który dotąd był najgorliwszym sługą w. mistrza. Na ostatku dopiero zostały zdobyte Chojnice [1]): chciano je z ziemią zrównać, ponieważ załoga zniecierpliwiła oblegających oporem zaciętym i używaniem strzał zatrutych. Król nie pozwolił na burzenie. Dość było zniszczenia; znikła szósta część ogólnej liczby wsi, zginęło 100.000 wojowników i 200.000 ludności; wydano moc pieniędzy gdyż po stronie polskiej naliczono 9 milionów, a po krzyżackiej 5 milionów. Największe ofiary poniósł Gdańsk, wydał bowiem 700.000 grzywien i dostarczył 15.000 żołnierza, ale dużo zyskał na handlu, ponieważ królewska opieka ułatwiła mu stosunki handlowe z Anglią i z portami Flandryi. Przy pośrednictwie legata papieskiego stanął **pokój w Toruniu** (1466). Polska odzyskała Pomorze swoje [2]) i nabyła biskupstwo warmińskie w środku Prus litewskich; Zakon został utrzymany, jako instytucya kościelna, z nową stolicą w Królewcu; wielcy mistrze obowiązani byli składać hołd królowi w ciągu półrocza po swym obiorze i dostarczać hufców posiłkowych na wojnę. Zwyciężony Ludwik von Erlichshausen na ratuszu toruńskim ugiął

1) z udziałem posiłków litewskich, przyprowadzonych przez Iwana Chodkowicza 1466.

2) Podzielono je na trzy województwa: pomorskie, malborskie chełmińskie.

kolano, żeby uklęknąć, ale dobrotliwy król podniósł go pośpiesznie i uściskał ze łzami współczucia; potem obdarował hojnie naczyniami srebrnemi, futrami, szatami, końmi, wyznaczył 15.000 dukatów na wypłatę dla żołnierzy jego, zwolnił Zakon od służby wojennej na lat 20, a całą ludność, przyłączoną do Polski, od wszelkich podatków i ciężarów na lat 25.

W czasie tej wojny zaszły przeobrażenia formy rządu w Polsce. "Młodsi" bracia, czyli szlachta niższa, najprzód z Wielkopolski, idąc pospolitem ruszeniem na pierwszą wyprawę (1454), rozpamiętywała swe urazy i żale do starszej braci t. j. senatorów. W obozie pod **Cerekwicą** o dwie mile od Chojnic, na trzy dni przed nieszczęsną bitwą, w dniu 15 sierpnia otoczyła króla z wrzaskiem i zgiełkiem i podała do zatwierdzenia przywilej, który miał ją osłonić przed nadużyciami urzędników i sędziów, oraz usunąć niesprawiedliwość w rozdawnictwie urzędów przeważnie małopolanom. Tejże jesieni dla powetowania przegranej bitwy król powołał na drugą wyprawę województwa małopolskie i ruskie. Pod wsią Opoki i pod miastem Nieszawą w obozach ozwały się podobne skargi i król widział się zmuszonym wydawać **Statuta Nieszawskie** (11, 12, 16 listopada, 11 grudnia) ze szczegółowymi opisami co do sądownictwa, sprawowania urzędów, obowiązków mieszczanina, chłopa, żyda i t. d. Najważniejszem w skutkach okazało się przyrzeczenie, że król nie będzie wydawał nowych praw, ani powoływał ziemian pospolitem ruszeniem na wojnę bez zjazdu ziemskiego. W istocie odtąd co roku albo i częściej były zwoływane **sejmiki** w pojedyńczych ziemiach,

Fig. 75.



Kraków w r. 1492 (z lewej strony m. Kazimierz, z prawej zamek na Wawelu, miasto Kraków i przedmieście Kleparz).

lub generalne w prowincyach (wielkopolskiej w Kole, małopolskiej w Korczynie), a nawet zjazdy ogólne z całej Korony, jak np. 1459, 1484, 1485, w Piotrkowie. Król naradzał się z senatorami, szlachta była przytomną obradom i życzenia swoje wypowiadać mogła, chociaż do konkludowania, czyli decydowania spraw przypuszczaną nie była. Kazimierz nasłuchał się nieraz cierpkich zarzutów, a czasem niegrzecznych przymówek; znosił je cierpliwie; umiał opierać się wytrwale w kwestyach ważnych, ale uraz w sercu nie chował [1]. Wielką energię rozwinął w sprawie obsadzenia biskupstwa krakowskiego (1460—1463); nie dopuścił ani wybrańca kapituły (Lutka z Brzezia), ani nominata papieskiego (Jakóba Sienneńskiego); zajeżdżał dobra groził więzieniem, zburzył dom kanonicki Długoszowi. Ale gdy swojego kandydata (Gruszczyńskiego) zainstalował, a główny przeciwnik upokorzył się i nominacyę papieską oddał, Kazimierz przyjął wszystkich do łaski, dał im inne biskupstwa, do rad poufnych przypuścił, Długoszowi zaś wychowanie swych dzieci powierzył.

Obok dobrotliwości miał Kazimierz dumę dynastyczną, którą podniecała w nim żona, Elżbieta, jako córka cesarza Habsburga, a wnuczka cesarza Luksem-

1) Bardzo ostrą mowę wygłosił na sejmie Piotrkowskim 1459 r. jeden z przywódców stronnictwa "młodszej" braci, Jan Rytwiański: wypominał Kazimierzowi, że on i ojciec jego, poganin Jagiełło, Polakom tylko zawdzięczają wysokie w świecie chrześciańskim stanowisko, żądał więc zwrotu Polakom Łucka, Brześcia i Podola, lepszej monety, sprawiedliwego sądownictwa i t. p. Na radzie senatu w r. 1456 w Grudziądzu marszałek Mikołaj z Brzezia, gdy nie mógł otrzymać sumy poręczonej pismem królewskiem, śmiał wykrzyknąć: "Niech król jegomość wyciśnie pieczęć swoją psu na ogonie."

burga. Mniemał, że dzieci jego posiadają po matce prawo dziedziczne do koron: czeskiej i węgierskiej. Stąd wysnuły się 13letnie nowe zawikłania i walki. Już od roku 1465 najstarszemu, ale małoletniemu synowi Władysławowi proponowali koronę czeską i papież, i stronnictwo katolickie śląsko-morawskie, i sejm utrakwistów, i sam król czeski, Jerzy, powodując się rozmaitymi, lub wręcz sprzecznymi widokami. W roku 1471, po śmierci Jerzego, sejm czeski rozważał różne kandydatury; gdy poseł polski, Dobiesław z Kurozwęk "Lubelczyk" (wojewoda lubelski) udowodnił, że syn Kazimierza tyranem być nie może, a nadto, przypomniał spólność mowy z Czechami; nastąpił jednomyślny obiór 15-letniego królewicza polskiego, chociaż tytułował się już od lat dwóch królem czeskim Maciej Korwin węgierski, obrany przez katolików śląskich i morawskich, popierany mocno przez papieżów. I on oświadczał się z gotowością zapewnienia tronu czeskiego Władysławowi, jeśli otrzyma rękę jego siostry (Jadwigi), ale król Kazimierz tego warunku nie przyjął. Zaczęła się więc wojna. Do Węgier, na zaproszenie prymasa i kilku magnatów, został wyprawiony z 12.000 żołnierza 13-letni królewicz polski Kazimierz (później święty), lecz Maciej potrafił wyprzeć go w ciągu kilku miesięcy. W roku 1474 wkroczył Kazimierz do Śląska z 60-tysięcznem wojskiem (pod buławą Rytwiańskiego); połączył się z nim Władysław na czele 20 tysięcy Czechów i razem oblegli Wrocław. Pokazało się, że ani ojciec, ani syn nie posiadają talentów wojskowych; więc Maciej, wódz znakomity nietylko potrafił bronić miasta z 10-ciu tysiącami, ale

poczynił spustoszenia w Wielkopolsce, wysławszy tam oddział Stefana Zapolyi, i zabrał wysłane do obozu transporty z żywnością. Ogłodzona armia polsko-czeska znalazła się w tak trudnem położeniu, że Kazimierz i Władysław, lubo z wielką niechęcią, musieli zgodzić się na osobistą rozmowę ze wzgardzonym Maciejem. Stanął rozejm, ale tylko dla Czech. Żeby zaszkodzić Polsce, Maciej ośmielił do **buntu biskupa Warmińskiego,** Tuengena i **w. mistrza Krzyżakow,** a papież, rozwiązawszy przysięgę toruńską kazał Prusom wrócić pod władzę Zakonu i upoważnił swego legata do rzucenia interdyktu na Polskę. Cała ta burza atoli uspokoiła się w roku 1479, gdy Maciej zawarł pokój, poprzestając na dożywotniem posiadaniu tytułu i części królestwa Czeskiego, a sprzymierzeńców swoich opuścił. Tuengen, przerażony banicyą i obsaczony przez wojsko polskie, padł królowi do nóg; w. mistrz (Truchsess), chociaż zaklinał się, że woli we własnej krwi się skąpać, wykonał hołd na zjeździe w Nowem Mieście Korczynie, a wspaniałomyślny Kazimierz dał mu 11.000 dukatów na opłacenie kosztów buntu. Władysław nietylko utrzymał się na tronie czeskim, ale po śmierci Macieja (1490) został królem węgierskim: więc posiadłości domu Jagiellonów sięgnęły od Bałtyku aż do Adryatyku.

Nie tak pomyślnie rozwijały się stosunki we wschodnich posiadłościach Kazimierza, w dziedzicznem jego W. Księstwie Litewskiem od czasu, kiedy zaczęło się wzmagać w potęge W. Księstwo Moskiewskie pod berłem Iwana III. Granica biegła od źródeł Wołgi przecinając rz. Moskwę, o 5 mil przed Możajskiem,

brzegiem Ugry, aż pod Lubuck nad Oką, więc zachodziła w głąb siedzib wielkorosyjskiego plemienia; ale przyniej siedzieli kniaziowie "drobni" czyli "służebni" Rurykowicze, obowiązani do służby Kazimierzowi tylko na mocy przysięgi, którą mogli mu wypowiedzieć tylko na mocy przysięgi, którą mogli mu wypowiedzieć, jeśli się im podobało skorzystać z prawa "odjazdu" do innego księstwa, zagranicznego. Połock, Witebsk, Smoleńsk, Kijów, Wołyń i wschodnia część Podola były rządzone przez książąt Giedyminowiczów, zruszczonych i wyznających wiarę grecką. Wielki książę rządził bezpośrednio przez własnych urzędników tylko w dwóch województwach: trockiem i wileńskiem, obejmujących siedziby plemienia litewskiego i Białorusinów, podbitych jeszcze za Mendoga. Kazimierz Jagiellończyk utworzył trzecie województwo, kijowskie, po śmierci kniazia Semena Olelkowicza (1471) t. j. "wziął Kijów na siebie," a bratu nieboszczyka Michałowi Olelkowiczowi dał Słuck i Kopyl. Władzy nie chciał wypuszczać z ręku; nie zgadzał się nawet na powierzenie zastępstwa żadnemu z synów swoich podczas nieobecności: ale nie mógł pokonać rozterki między poddanymi swoimi, wynikającej z różnicy wyznań religijnych, większość bowiem ludności W. Księstwa, nawet w trzech województwach, należała do kościoła greckiego i przejęta była żarliwą nienawiścią do katolików-Litwinów. Unia florencka przez czas krótki uznawaną była w Kijowie (1458—1468) za metropolity Grzegorza; i ten wszakże pod naciskiem władyków musiał udać się do patryarchy carogrodzkiego o potwierdzenie swego urzędu.

Duchowieństwo ruskie łatwo poddawało się radom metropolity moskiewskiego (Jonasza) i wyznawało cześć dla prawosławnego wielkiego kniazia.

Dotkliwą stratę poniósł Kazimierz na dochodach i posiadłościach ziemskich, gdy Iwan III zajął bogatą rzeczpospolitą Nowogrodzką (1478). Wojewodowie moskiewscy pozabijali albo powypędzali namiestników litewskich z Rżewa, Wielkich Łuk i z Czarnokuństwa czyli z Chołmskiego pogostu. Z takiej zaczepki musiała wywiązać się walka. Naprawiając zaniedbanie ważnej sprawy, Kazimierz przyjechał do Wilna na kilkuletni pobyt (1479—1483). Sprzymierzył się z hanem Złotej Hordy Achmatem i gotował wojsko do spólnej z nim wyprawy na Moskwę (1480), ale nie wykonał zamiaru, ponieważ dowiedział się o buntowniczej zmowie trzech kniaziów swoich podwładnych. Michał Olelkowicz, Iwan Holszański i Teodor Bielski umyślili oderwać od Litwy wschodnią połać poza rzeką Berezyną, Kazimierza zabić, zaprosiwszy na wesele, żonę jego uwięzić. Spisek został wykryty i dwaj spiskowcy dali głowę pod miecz katowski, a trzeci (Bielski) uciekł do Moskwy bez panny młodej (1481). Tymczasem Achmat, nie ośmieliwszy się stoczyć bitwy z Iwanem III-m, cofnął się ku Wołdze z łupami, lecz spotkał na drodze hana nogajskiego Iwaka i w walce z nim zginął, syn zaś Szyg-Achmet z resztkami pobitej Złotej Hordy koczował już na stepach czarnomorskiech; tu zaś władał Nogajami i rozmaitemi innemi gromadami Tatarów han Krymu **Mengli Gieraj** (1469—1515), syn Aczi-Gieraja, który wyłamał się był z posłuszeństwa wielkim hanom, zakładając

niezależny ułus na półwyspie, zagospodorowanym przez Greków, Wenecyan i Genueńczyków. Mengli-Gieraj porozumiewał się z Iwanem III i zaczął najeżdżać kraje Kazimierza (od 1474). Raz (1482) potrafił zdobyć Kijów, spalić zamek i wziąć do niewoli wojewodę Chodkowicza z żoną i dziećmi. Trzeba było powoływać pospolite ruszenie i zbierać tysiące "smerdów" (chłopów) z siekierami, żeby odbudować domy i fortyfikacye (1483).

Jeszcze jeden, najpotężniejszy i najgroźniejszy wróg przybył już nietylko Litwie, ale i Koronie, i całemu chrześciaństwu — sułtan turecki, zdobywca Konstantynopola. Wojska jego obsadziły genueńską Kaffę, największe miasto handlowe w Krymie (1475), zdobyły w 1484 r. Kilię, Białogród (Akkerman) i Hadżybej (późniejszą Odesę), ważne porty, z których Jagiellonowie wyprawiali statki zbożem ładowne na Archipelag. Odtąd Kazimierz zaniechał walki z Iwanem III-m, chociaż utracił kilka włości wschodnich przez odjazd do Moskwy książąt "służyłych" (Wirotyńskiego, Meżeckiego, Odojewskiego, Kozielskiego), a wróciwszy do Korony, myślał o odzyskaniu brzegów czarnomorskich, o walce z muzułmanami. Genueńczykom nie dał pomocy w swoim czasie, ale uznał za obowiązek bronić hospodara Mołdawii, jako lennika swego. Ruszył sam na wyprawę, w 1495, przyjął w Kołomyi hołd od hospodara Stefana Wielkiego i dał mu 3.000 rycerstwa w posiłku. Polacy uchwalili na zjazdach swoich pobory nadzwyczajne, wzywali do spólnej akcyi Litwinów. Ci okazali teraz przyjaźniejsze usposobienie i wracali do ściślejszej unii z Polską. Królewicz

Olbracht, zasłaniając polską część Podola, pobił Tatarów pod Kopestrzyniem nad rz. Morachwą (1487) Litwini łącznie z Polakami pomścili najazd ordyńców zwycięstwem na Wołyniu pod Zasławiem (1491). Jeździły poselstwa do cesarza, do Wenecyi, do Rzymu z projektami wyprawy wszystkich państw chrześciańskich na Turków —.bezskuteczne Kazimierz nie odzyskał portów czarnomorskich.

Litwa była słabo zaludniona w stosunku do swego obszaru. Jej pospolite ruszenie liczyło zaledwo 40.000 wojowników. Była też źle zabudowana i uboga. Wilno nie było otoczone murem; cerkwie były przeważnie drewniane; na ołtarzach w braku wina, używano kwasu do konsekracyi i komunii. Polska zaludniła się gęściej, i wysyłać mogła 60.000, niedługo później 80.000 rycerstwa, w pospolitem ruszeniu. Kazimierz wolał jednakże posługiwać się w wojnach rotami najemnych żołnierzy, najczęściej Czechów; dowódcy takich wojsk zaczęli się tytułować **hetmanami,** jak Przedbor z Koniecpola 1450 roku na wzór czeskich hetmanów. Zamożność Polski wzrastała przez rozwój handlu zbożowego. Kraków staje się miastem wspaniałem. W narodzie jest dużo światła. Akademia Jagiellońska liczyła przeszło 40 profesorów na samym wydziale filozoficznym; wytwornością. wysłowienia i zręcznością odznaczają się dyplomaci królewscy (Jan Lutek z Brzezia, Jan Gruszczyński, prymas i Dobiesław z Kurozwęk, który zyskał mową swoją poklask sejmu czeskiego); oprócz doktorów akademickich i Jana Ostroroga, pisarza politycznego, zasłynął **Jan Długosz** wielkiem dziełem historyi polskiej, od najdaw-

niejszych czasów, aż do roku 1480 doprowadzonem; pracował nad niem przy pomocy kilku sekretarzy lat 25 "dniem i nocą z największą pilnością i sił wytężeniem," poprawiając omyłki po sześć i siedm razy, "aby fałszem żadnej duszy nie pogorszyć." Stanął w liczbie najznakomitszych i najzacniejszych dziejopisów świata średniowiecznego.

B) SŁOWIAŃSZCZYZNA WSCHODNIA I POŁUDNIOWA.

3) Wielkie Księstwo Moskiewskie.

§ **124. Iwan I Kaleta** (1328—1341) stał się najpotężniejszym ze wszystkich kniaziów, potomków Ruryka, chociaż nie był człowiekiem wojowniczym. Posiadłości swoje powiększył tylko kilku małemi dzielnicami (Biełoziero, Galicz) i to nie orężem, lecz kupnem, a głównego współzawodnika, księcia Tweru (Aleksandra), pokonał w ten sposób, iż han kazał go zabić u siebie w hordzie (1339 r.).

Do podniesienia swojego księstwa Kaleta przyłożył się tem najprzód, iż pozyskał łaskę metropolity Maksyma, który ze spustoszonego Kijowa przeniósł rezydencyę swoją do m. Włodzimierza nad Klaźmą, ale najczęściej przebywał w Moskwie i tam umarł. Ponieważ Maksym używał sławy świętego, więc następni metropolici nie chcieli się oddalać od zwłok jego, a Moskwa została siedzibą najwyższej władzy duchownej, która klątwami kościelnemi niejednokrotnie popierała działania książąt.

Drugim czynnikiem potęgi Iwana było zaufanie, jakiego zawsze w hordzie używał. Tak, wyrobił sobie u hanów pobór daniny ze wszystkich księstw Rusi Wschodniej, a stąd dwojaką odniósł korzyść, nabywał bowiem niejako zwierzchniczą władzę nad innymi kniaziami i osłaniał ludność od zdzierstwa baskaków tatarskich. To też, pomimo niechęci Nowogrodzian, książąt i bojarów, Kaleta zyskiwał popularność u ludu, który oswajał się z myślą, że pod jedynowładztwem kniaziów moskiewskich mógłby większego bezpieczeństwa i lepszej doli zażywać, Historycy nazywają Iwana pierwszym zbieraczem ziem ruskich.

Tą samą drogą postępowali dwaj jego synowie [1]); tylko przy wstąpieniu na tron wnuka 9-letniego, **Dymitra Iwanowicza Dońskiego** (1359—1389), zachwiała się chwilowo przewaga Moskwy, bo książę Suzdalu wyjednał sobie tytuł W. Księcia Włodzimierskiego u hana. Ale bojarowie moskiewscy pośpieszyli z małym Dymitrem do hordy, uzyskali dla niego jarłyk hański, poczem wygnali Suzdalczyka z Włodzimierza i zapewnili swemu księciu tytuł wielkoksiążęcy.

Całą młodość spędził Dymitr w wojnach z sąsiadami; słabszym zabierał dzielnice, lecz książę Tweru (Michał), znalazł sobie potężnego opiekuna w wielkim księciu litewskim, Olgierdzie, który przychodził aż pod Moskwę. Raz wszakże potrafił Dymitr porazić Olgierda (pod Lubutskiem), a skorzystawszy z jego zatrudnień w wojnie krzyżackiej, zmusi księcia

1) **Symeon,** przezwany przez bojarów **Dumnym** (1341—1353), zmarły z zarazy morowej (czarna śmierć), która w tym czasie zabrała miliony ludzi w całej Europie, oraz Iwan II (1353—1359).

werskiego do uznania siebie "starszym bratem" i dotarczania wojsk posiłkowych w każdej wojnie chociażby przeciwko Tatarom.

Na bojarów padła trwoga, gdy syn wysokiego dygnitarza (tysiącznika) Iwan Weliaminow za przyjaźne stosunki z Twerem został pojmany w podróży i ścięty publicznie. Przy traceniu pospólstwo zawodziło jękami "nad szlachetnością i wielmożnością" bojara.

Tak energiczny i wojowniczy kniaź nie miał ochoty dźwigać jarzma tatarskiego tem bardziej, że od lat 20 w hordzie panowały zamieszki. Przestał więc posyłać zwykłą daninę. Ale wojewoda Mamaj, zdobywszy władzę, postanowił przypomnieć kniaziom dawne najazdy i wysłał liczne wojsko [1]). Dymitr poraził je nad rz. Wożą (1378 r.). Wtedy Mamaj zgromadził wszystkie swe siły, zawarł przymierze z wielkim księciem Litwy, Jagiełłą, i sam objął dowództwo. Przy ujściu rzeki Napradwy do Donu, na **Kulikowem polu** zastąpił mu drogę Dymitr z kniaziami hołdownymi (1380 r.). Wszczęła się sroga bitwa, której los rozstrzygnęło uderzenie ukrytego w zasadzce pułku zapasowego [2]). Mamaj uciekł pobity. Ale straty zwycięzców były ogromne: "zubożała ziemia ruska, zabrakło sług, wojewodów i wszelkiego ludu wojennego — i stał się strach wielki." Samego Dymitra znaleziono bez czucia pod drzewem. Bitwa nie przyniosła pożądanych skutków, bo wkrótce Złotą Hordę opanował potężny han z za rzeki Uralu **Tochtamysz,** który znowu zażądał czołobitności od książąt ruskich, a gdy ci przestali

---

1 Pod dowództwem Biegicza.
2) Księcia Włodzimierza Andrejewicza Chrobrego.

na wysłaniu darów, przyszedł szybko pod Moskwę i zrabował ją. Naturalnie, na całej drodze, kędy przechodzili Tatarzy, pozostały tylko zgliszcza i trupy.

Pod wrażeniem tak ciężkiej klęski Dymitr wyprawił syna do hordy, żeby przebłagać Tochtamysza, i lud swój ciężką musiał obłożyć daniną. Wszakże to nowe poddaństwo nie dorównało dawnej niewoli: bitwa zwycięska pozostawiła w umysłach przekonanie, że hanowie mogą przecież być zwyciężeni; Dymitr, przezwany "Dońskim," urósł na bohatera równego Aleksandrowi Newskiemu.

Zasługuje też na uwagę jego testament, w którym przekazuje władzę wielko-książęcą synowi swemu, Wasilowi, a zatem na miejsce dawnej zasady starszeństwa ustanawia nowy porządek dziedziczenia tronu: z ojca na starszego syna, pomijając wszystkich innych członków rodu.

Wasil I (1389—1425) oprócz wielko-książęcego uzyskał jeszcze jarłyk hański na księstwo Niżegorodzkie, które wraz z kilkoma pomniejszemi wcielił do dzierżaw swoich.

W końcu XIV-go wieku znów zagroziło Rusi Wschodniej wielkie niebezpieczeństwo: ukazał się straszny **Tamerlan** (§ 129), zdobył księstwo Jelec i spustoszył Riazańskie. Wasil oczekiwał go z trwogą nad brzegami Oki, gdy niespodzianie Tamerlan cofnął się na stepy. Lud przypisał ten szczęśliwy wypadek obrazowi Najświętszej Panny, przyniesionemu w tym dniu do Moskwy, i czci go do dziś dnia. Celem wyprawy Tamerlana było ukaranie Tochtamysza za opór. Uciekł też Tochtamysz na Litwę, a w Złotej Hordzie wszczę-

ły się znowu zamieszki, z czego korzystając, Wasil zaczął zabierać daninę tatarską do skarbu swojego. Uchodziło to do czasu, nim rządów nie pochwycił przebiegły **Edygej**. Ten zaś szybkim pochodem przyszedł pod Moskwę i zabrał się do długiego oblężenia, lecz niepomyślne wiadomości z nad Wołgi zmusiły go do odwrotu; wziął tylko 3.000 rubli okupu.

Trudniejszą była walka z Witołdem, w. księciem litewskim, który zdobył księstwa smoleńskie, opiekował się Twerem i zamyślał o zhołdowaniu księstwa Moskiewskiego. Trzy razy wojska jego spotykały się z moskiewskiemi bez bitwy; wreszcie Wasil okupił pokój zrzeczeniem się wszelkich roszczeń do krajów ruskich aż pod rzekę Ugrę (bardzo bliską od Moskwy).

Wasil II Oślepiony (1425—1462) toczył 20-letnią (ostatnią już) walkę o władzę najwyższą ze stryjem (Juryjem) i dwoma jego synami [1]). Raz utracił swoją stolicę, ale bojarowie i lud, nie chcąc ulegać obcemu kniaziowi, ułatwili powrót. Wasil wywarł zemstę na bracie stryjecznym (Wasilu Zezowatym) — wyłupił mu oczy.

Tymczasem powstało nad Wołgą **Carstwo Kazańskie,** założone przez wygnanego ze Złotej Hordy hana Ułu-Achmata (1437 r.), i zaczęły się częste najazdy tatarskie. Wasil pobity dostał się do niewoli, z której wykupić się musiał grubymi pieniędzmi. Lud zaczął biadać na ciężkie podatki. Przytem Wasyl, polubiwszy

1) Do wybuchu walki przyczynili się: bojar Wsewołożskij, obrażony tem, że Wasil nie poślubił jego córki, i Zofia Witołdówna, matka w. księcia, która podczas wesela kazała zedrzeć pas bogaty z Wasila Zezowatego, twierdząc, że jest skradziony ze skarbca moskiewskiego.

Tatarów, przyjął wielu do służby swojej. Z niechętnymi umówił się drugi brat stryjeczny, Dymitr Szemiaka, ubiegł Moskwę i pochwycił w. księcia podczas pobożnej pielgrzymki do klasztoru Sergijewskiego Św. Trójcy. Płacąc za okrucieństwo okrucieństwem, kazał wyłupić jemu oczy i sam ogłosił się wielkim księciem, lecz tak bezecnie rządził[1]), że Wasilowi znów ułatwiono powrót do Moskwy.

Żeby na przyszłość położyć tamę podobnym rozterkom o władzę, Wasil za życia przybrał do rządów syna Iwana. Rozszerzył też wpływy swoje na Twer (po śmierci Witołda); Oleg, w. książę riazański powierzył jego opiece jedynego synka swojego.

Gdy metropolita kijowski, Izydor, przyjechał z soboru Florenckiego w stroju kardynalskim dla wprowadzenia Unii Kościołów, Wasil kazał go uwięzić, a potem z państwa swojego wydalić i Unii nie przyjął.

---

§ **125. Iwan III** (1462—1505) utworzył z Moskwy rozległą i silną monarchię, posługując się zręczną i ostrożną polityką.

Pierwszą zdobyczą jego był Wielki Nowgorod, stolica państwa, rozciągającego się aż po ocean Lodowaty i góry Uralskie. Młodzież nowogrodzka (powolniki) puszczała się wodą na dalekie wyprawy, zakładała osady nad rzekami (np. Chłynów, czyli Wiatkę), przedzierała się przez puszcze dla nabywania skór drogich za topory żelazne od Finnów, dochodziła aż do rzeki

---

1) Do dziś dnia istnieje w mowie rosyjskiej wyrażenie: "Szemiakin sud" (sąd Szemiaki) na oznaczenie krzyczącej niesprawiedliwości.

Fig. 75.



Nowgorod Wielki podług wizerunku, znajdującego się tamże w cerkwi Znamieńskiej. Przed rzeką Welchowem dzielnica Sofijska z "dzietińcem" czyli grodem i starożytną katedrą św. Zofii; wyżej, na drugim brzegu "Strona Targowa" z rynkiem wewnątrz "dworu Jarosława.".

Ob w Syberyi. "Goście" czyli hurtowni pierwszorzędni kupcy (Nowogrodzianie) handlują na morzu Bałtyckiem [1]) i zostają w ścisłych stosunkach z Hanzą. Kupcy niemieccy przyjeżdżają co roku i posiadają kościół św. Piotra, domy i składy towarów w Nowogrodzie: skupiało się tu więc wszelkie bogactwo, a ludność miasta doszła podobno do 40.000. Lecz pomyślność tę zakłócały waśnie stronnictw na wiecach, czasem bójki krwawe na moście wołchowskim i w ulicach. Przewagę mieli zwykle bogacze; oni to strzegli niezależności miasta od wielkich książąt Włodzimierza i Moskwy. Obawiając się potęgi Iwana III, stronnictwo bogatych kupców, któremu przewodniczyła rodzina posadnika **Boreckiego** (odznaczała się rozumem i energią żona jego, Marfa), udawało się do Kazimierza Jagiellończyka, w. ks. litewskiego i króla polskiego, o pomoc przeciwko Moskwie. Zawarto już traktat, zapewniający Nowogrodzianom zachowanie dawnych swobód. Skoro się o tem dowiedział Iwan III, zaraz ruszył z licznem wojskiem. W bitwie nad rz. Szełonią, pułk arcybiskupa Teofila przeszedł na stronę nieprzyjacielską co ułatwiło zwycięstwo wojewodzie moskiewskiemu [2]), sam posadnik Borecki dostał się w niewolę i został stracony. Pomimo porażki, stronnictwo litewskie chciało walczyć dłużej, lecz zbuntowała się ludność uboga z obawy głodu. Wówczas arcybiskup w towarzystwie wielu obywateli udał się do obozu moskiewskiego z czołobitnością i prośbą o pokój. Ostrożny Iwan poprzestał na pobieraniu 15.500 rubli i wzbronieniu

1) Szczególniej z miastem Wisby na wyspie Gotland, gdzie mają swoją cerkiew już w XI-im wieku.
2) Daniłowi Szczenia.

stosunków z Litwą (1471 r.), Niedługo jednak, bo w 7 lat potem, miał na zawsze umilknąć dzwon obrąd wiecowych. Po jednej ze zwykłych bijatyk ulicznych, kilkanaście osób ze stronnictwa zwyciężonego zgłosiło się do Moskwy o wymiar sprawiedliwości. Iwan przybył do Nowogrodu osobiście, osądził i odesłał winowajców do Moskwy. Odtąd wszyscy pognębieni uciekali się do niego pod opiekę. Raz dwaj, posłowie nowogrodzcy nazwali go w swej mowie "hosudarem" zamiast "hospodynem." Iwan wyprawił niezwłocznie zapytanie do Nowogrodzian: jakiego panowania (hosudarstwa) życzą sobie? Odpowiedziano mu, że żadnych sobie zmian nie życzą, że pragną pozostać przy dawnych swych prawach. Iwan obraził się, powiadając, że czynią go Nowogrodzianie kłamcą i powtórną przedsięwziął wyprawę. Znów stawił się arcybiskup Teofil, błagając o pokój. Iwan wygłosił swą wolę w następnych wyrazach: "Nie ma być w Nowogrodzie, ani dzwonu wiecowego, ani posadnika: cała władza ma do mnie należeć." Po naradzie **Nowogrodzianie ulegli i wykonali przysięgę poddańczą** (1478 r.). Zdarzyły się jednak potem rozruchy; dla ostatecznego więc poskromienia, w. książę wyprowadził 3.000 rodzin najbogatszych (zapewne całą gromadę "gości") do miast moskiewskich, a na ich miejsce osiedlił "dzieci bojarskich" (niższą klasę wojskową) i kupców ze swoich prowincyi (1487—9). Handel hanzeatycki upadł, bo Niemców też aresztowano i towary im zabierano.

Przychodziła później kolej na księstwa udzielne. Miasto Twer poddało się skutkiem oblężenia, a książę uciekł na Litwę (1485 r.); połowa księstwa Riazań-

skiego wcielona z mocy testamentu [1]); rodzonego brata (Andrzeja) za nieposłuszeństwo Iwan kazał zakuć w kajdany razem z synami i księstwo jego zabrał; inne dzielnice nie śmiały stawić mu żadnego oporu.

Rodzina ostatniego cesarza bizantyjskiego po zdobyciu Konstantynopola przez Turków (§ 130) zamieszkała w Rzymie. Papież (Paweł II), pragnąc nakłonić Iwana III do przyjęcia Unii kościelnej, ofiarował mu za radą Bessariona rękę księżniczki bizantyjskiej Zoe, czyli **Zofii Paleolog.** Związek małżeński przyszedł do skutku (1472) r.), lecz korzyść z niego osiągnął sam tylko Iwan, bo, uważając siebie za spadkobiercę cesarzów rzymskich, przybrał **herb** ich (orła dwugłowego, łącząc dawny herb moskiewski św. Jerzego), urządził ceremoniał, nie pozwalał bojarom przychodzić do siebie bez zawołania i t. p. Za wszelkie uchybienie wymierzał na nich surowe kary; jednego ściął, drugiego okuł w kajdany, dwuch oddał do klasztoru na mnichów. A główna tarcza ich swobód — prawo odjazdu do innego księcia, upadła sama przez się, gdy księstw udzielnych zabrakło.

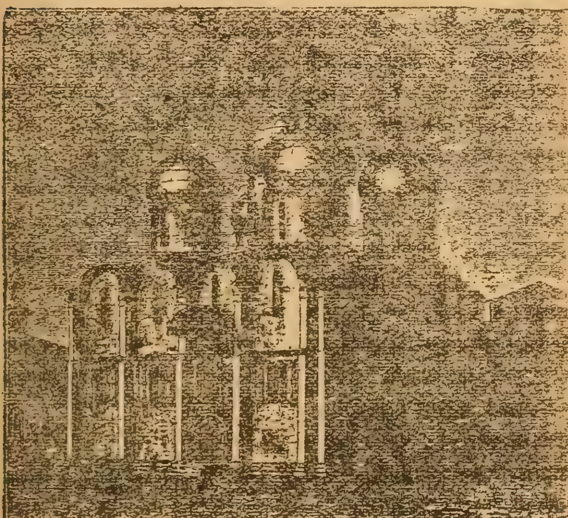
Na żądanie dumnej Zofii Iwan przestał opłacać daninę hanowi i znieważył posłów jego. Wkroczył przeto han Achmat w granice moskiewskie i stanął nad rzeką Ugrą, ale się nie przeprawił. Iwan nie śmiał go zaczepić, nawet raz opuścił swe wojsko, zamierzając szukać schronienia w prowincyach północnych. Ale miał siłę ogromną, 180.000. W listopadzie Achmat ruszył z powrotem ku Wołdze, lecz spotkał się w drodze z hanem nogajskim Iwakiem, poniósł ciężką poraż-

1) Bezdzietnego księcia Fiedora.

kę i postradał życie w boju. Syn jego, Szyg-Achmet, koczował z resztkami rozbitków nad Dnieprem, a więc **Złota Horda upadła i panowanie Mongołów nad Rusią skończyło się** (1480 r.).

Na carstwie Kazańskim osadził Iwan swego poplecznika (Mehmed Amina).

Fig. 76.



Katedra Wniebowzięcia (Uspienskij Sobor) w Moskwie.

Niektórzy nadgraniczni książęta (masalski, siewierski, czernihowski), zrażeni wzrastającą na Litwie przewagą obrządku łacińskiego, przeszli w poddaństwo Moskwy. Wynikła stąd wojna; wojewoda moskiewski (Daniło Szczenia), odniósł zwycięstwo nad

hetmanem litewskim, Konstantym z Ostroga, przy rz. Wiedroszy; w. książę litewski, Aleksander, zrzekł się władzy nad wspomnianymi książętami.

Brakowało jednak temu szybko wzrastającemu państwu pomyślności wewnętrznej, oświaty i dobrobytu. W ciągu 400-letnich wojen domowych między książętami udzielnymi ludność przyzwyczaiła się do opuszczania domów i gospodarstwa, żeby szukać miejsc spokojniejszych na schronienie; dlatego nie mogła się rozwinąć zamożność: książęta sypiali na słomie; murowane domy znajdowały się tylko w Nowogrodzie i Pskowie. Obyczaje zdziczały, bo kobiety, zamknięte w "teremach," nie były przypuszczane do życia towarzyskiego. Samo tylko duchowieństwo uprawiało pracę umysłową, rozczytując się w Biblii, księgach pobożnych i latopisach (kronikach) . Iwan III swoim nieukształconym, ale jasnym umysłem przenikał przyczyny tak smutnego stanu i szukał środków zaradczych. Na rozkaz jego diak Gusiew ułożył ustawę dla sądów, zwaną **Sudiebnik** (1497 r.). Sędzia (zwykle z bojarów) miał wyrokować nie inaczej, jak z udziałem kilku urzędników (dworskiego, starosty) i bogatszych obywateli. Przyjmowanie datków (posuły) było im surowo wzbronione. Za każde większe przestępstwo (nawet za kradzież) wyznaczoną była kara śmierci; niemniej srogim jest sposób poszukiwania należności na dłużnikach bito ich w sądzie kijami tak długo, aż wypłacili należność.

Szukał Iwan stosunków z narodami obcymi; poselstwa jego ukazywały się na dworach; króla duńskiego, cesarzów Fryderyka III-go i Maksymiliana oraz w Wenecyi. Posłom swoim nakazywał przywozić z so-

bą: "górnika, coby się znał na rudach, srebrnej i złotej; dowcipnego majstra, któryby umiał przypuszczać szturmy do miast oblężonych, i innego majstra, któryby umiał z armat strzelać; budowniczego króryby umiał budować pałace, lekarza do leczenia chorób wewnętrznych i ran." Sprowadzony też został z Wenecyi budowniczy Arystoteles Fioraventi[1]), którego dziełem jest zbudowana (na miejscu starej rozwalonej) katedra czyli sobór Uspieński (1497 r.), miejsce koronacyi monarchów rosyjskich.

---

4. SERBIA I BOŚNIA.

§§ **126.** Starszy syn Urosza W-go **Dragutin,** trapiony wyrzutami sumienia, zrzekł się władzy na rzecz młodszego brata **Stefana Milutina Urosza II** (1281—1321), który podbił północną Macedonię i zhołdował sobie całą Bośnię (1286); stał się on najpotężniejszym i najbardziej wpływowym władcą na półwyspie Bałkańskim, posługując się zręczną i przewrotną dyplomacyą, nie cofając się przed żadną zbrodnią, spekulując na związkach małżeńskich[2]). Do rady swojej przypuścił dwóch biskupów katolickich i "djeda" bogomilów. Hanowi tatarskiemu (Nogajowi) musiał jednak posłać syna z kilku bojarami jako zakładnika, chociaż nie uznal zwierzchnictwa hordy. Król węgierski (Karobert) zabrał mu część Banzatu. **Stefan Urosz III**

---

1) Umówiony za 10 rubli płacy miesięcznej.

2) Na starość ożenił się z 8-letnią księżniczką grecką Symonidą, córką cesarza Andronika Starszego. Oślepił własnego syna (Deczańskiego).

zwany **Deczańskim** [1]) (1321—1331) odniósł wielkie zwycięstwo pod Welebużd (Koestendil) nad carem bułgarskim (Michałem), wziął bogate łupy i znakomitych jeńców, ale niedługo potem zbuntowali się włastele, ogłosili jego syna (Duszana) kralem; nadto pojmawszy 60-letniego starca, udusili go [2]). Ten syn, **Stefan IV** (1331—1355) odznaczył się we wspomnianej bitwie z Bułgarami; był zwany **Duszan Carem** t. j. Silnym, bo i wzrostem, i szerokiemi barkami, i surowym wyrazem twarzy, i czynami usprawiedliwiał takie przezwisko. Gwardyę jego stanowił pancerny oddział najemnych Niemców, a wojsko serbskie miało 24 wojewodów. Rychło Duszan rozpoczął podboje; w 13-u wyprawach zajmował z kolei Macedonię, Albanię, Epir, Tessalię, a nawet Helladę. Chorągwie jego powiewały przed fortecą wenecką (Ptelion), wprost Eubei. Przybrał tytuł cara nietylko serbskiego, ale też i greckiego, i wybrzeża morza Adryatyckiego [3]), gdyż oprócz Bośni, ulegała mu bogata, handlowa rzeczpospolita Raguza, czyli Dubrownik, mieniąc go swoim opiekunem. Kazał padać przed sobą na kolana nietylko własnym poddanym, ale nawet legatowi papieskiemu (czego ten nie usłuchał, pomimo gróźb). Użyczał opieki kupcom raguzańskim, weneckim, niemieckim, a z handlem pomnażały się dlań wygody i dostatki. Wznosił wielkie gmachy, jak np. cerkiew z bia-

1) Za wybudowanie pięknej cerkwi w m. Deczanach.

2) W zamku Zweczan na Kossowem Polu, podobno za wiedzą syna Duszana.

3) Całkowity tytuł brzmiał: "Kral Rascyi, Dioklei, Albanii Bułgaryi i całego brzegu od morza Adryatyckiego do wielkiej rzeki Dunaju, kral i samodzierżca Serbów i krainy Nadbrzeżnej Romeów i Bułgarów, Car Serbów, Romeów i ziem Zachodnich, jako też Albanii, krainy Nadbrzeżnej i całego Zachodu."

łego murmuru w Ipeku, rezydencyi świeżo ustanowionego patryarchy i pałac dla siebie w Prilipie. Nareszcie zasłynął Duszan jako prawodawca. Niemal jednocześnie z Kazimierzem W-kim w Polsce (str.) w roku 1349 powoławszy na "sobór" patryarchę z całem wyższem duchowieństwem, oraz panów świeckich, sam przewodniczył obradom i uchwaloną księgę praw ogłosił pod nazwą **Zakonnik** [1]).

Ale niedługowieczną była potęga Serbii. Cesarz bizantyjski, Jan Kantakuzen, który dawniej sam wzywał pomocy Duszana, dowiedziawszy się o wrogich zamiarach jego, sprowadził Turków Ismańskich (1352), odtąd zaczyna się szybki upadek Serbii. Syn Duszana, młody i słaby **Urosz V**, nie umiał utrzymać w posłuszeństwie wojewodów, którzy buntują się, zakładają państwa udzielne, a jeden z nich Wukaszyn, zabija na polowaniu samego krala, **ostatniego potomka Nemani** (1367 r.). Król węgierski (Ludwik W-ki) zajmuje Banat; wyłamuje się z pod władzy serbskiej **Bośnia**, gdzie Stefan **Twardko** (1353—1391) koronuje się (1377) z tytułem króla "Serbów, Bośny, wybrzeża i ziem zachodnich." Nad częścią tylko dawnego cesarstwa panował knez **Lazar** (1374—1389), który nie posiadał sił dostatecznych do walki z Turkami. Po utracie Niszu i Sofii, zwanej "rajem," widząc ostateczne niebezpieczeństwo, Lazar zawarł przymierze z wład-

---

1) Właściwy tytuł tej księgi jest: Zakon Błagorodnego Cara Stefana. Wpływ bizantyjski odbił się na surowości kar, jak np. opalanie powiek, wieszanie za nogi, obcinanie nosa i uszu, palenie żywcem. Ale dla badaczy urządzeń słowiańskich są tu ważne przepisy o prawach rodów. Naród dzielił się na trzy stany: 1) własteli, 2) serbów, 3) heropchów czyli niewolników, zapewne dawnych Illirów.

cami Bułgaryi i Bośni [1]), rozesłał prośby o pomoc do ludów chrześciańskich i, zgromadziwszy liczne wojsko (w którem znajdowali się też Wołosi, Węgrzy, Polacy), wydał sułtanowi Muradowi pamiętną bitwę na **Kossowem Polu** 1389 roku. Chrześcianie ponieśli okropną porażkę; kto nie zginął, ten znalazł się w niewoli. Wszakże Murad przypłacił zwycięstwo życiem. Powiadają, że przebił go sztyletem pewien Serb (Miłosz Kobiłowicz), wpuszczony do namiotu sułtańskiego pod pozorem udzielenia jakichś wiadomości. Umierający Murad kazał ściąć w oczach swoich Lazara i wielu jeńców. Do dziś dnia lud serbski powtarza liczne pieśni o nieszczęśliwej bitwie i czci zwłoki "krala Lazara," złożone w prostej trumnie w jednym z klasztorów (Virdnik).

Turcy stają się odtąd panami całego prawie półwyspu. Wkrótce zdobyli Ternowę (1393 r.) i obalili Carstwo Bułgarskie. **Stefan VII Lazarewicz** (1389--1427) utrzymał się wprawdzie w Serbii, ale musiał oddać siostrę do haremu sułtana, płacić haracz, zrzec się kopalni srebrnych Karatowy i wodzić hufce posiłkowe tak przeciwko chrześcianom pod Nikopolis, jako też do Azyi Mniejszej, przeciwko Tamerlanowi. Używał tylko tytułu despoty lub sebastokratora. Dopiero w starości, ubielony siwizną, widząc, że potęga turecka osłabła skutkiem podziałów, ośmielił się przyjechać do Węgier ze swym wnukiem Jerzym Brankowiczem, żeby szukać opieki chrześciańskiego króla, Zygmunta i zawarł z nim ścisłe przymierze. Zaledwo jednak **Jerzy** (Georgije) **Brankowicz** (1427—1453) objął rządy po

1) Szyszmanem III i Twardką.

zmarłym dziadku, gdy sułtan (Murad II) zmusił go do haraczu i wydania córki sobie za żonę, a z Węgrami zaczął wojnę długoletnią, w której zasłynął z bohaterstwa wódz węgierski, Jan Hunyady. W ciągu lat 16-u Brankowicz wyglądał wybawienia od chrześcian katolickiego świata, lecz po nieszczęśliwej bitwie pod Warną 1444 roku ubiegał się już tylko o łaskę sułtańską, a dzieci jego (syn i córka) przyjęły wiarę mahometańską. Po jego śmierci wdowa, Helena Paleolog, ostatnia księżna serbska, przekazała swe prawa papieżowi, ale Serbowie tak byli zaślepieni fanatyzmem religijnym, że unikając rządów kardynała, sami powydawali Turkom swoje fortece i miasta. Straszna klęska była skutkiem tego obłędu. Turcy wyrżnęli wszystkich własteli, całą arystokrację; wszystkie ziemie rozdane zostały pomiędzy muzułmanów; ludność chrześciańska, zwana pogardliwym wyrazem tureckim "raja," nie miała prawa mieszkać po miastach, nosić broni, zawojów, bogatszego ubrania, lub okazywać jakikolwiek opór najniższemu z "wiernych." Co pięć lat odbywał się pobór młodych chłopców dla poturczenia ich i oddania do wojska jańczarów. Aż pod Konstantynopol chodzić musieli Serbowie do koszenia łąk sułtańskich. Tylko w pieśniach przechowały się wspomnienia kralów i Kossowego Pola. Wskrzeszenie Serbii nastąpiło dopiero w XIX wieku.

Bośnia upadła rozterkami i zdradą (1463 r.): kral Stefan Tomaszewicz[1]), został ścięty, cała masa bogo-

1) Po Twardku I panowali jego krewni: Stefan Dubisza († 1395 i Stefan Ostoja (1398—1418), któremu władzę wydzierał syn Twardka, Stefan Twardko II (1404—1443) i sam walczyć musiał z pretendentami. Następcą też jego został syn poboczny Ostoi, Stefan Tomasz (1443—1461), przedostatni kral. Jest to dyna-

milów przyjęła islam, przez poturczenie się ocalała arystokracya bośniacka i utworzyła klasę begów, która do dziś dnia przechowuje mowę słowiańską i jednożeństwo obok fanatycznego muzułmaństwa.

TREŚĆ ROZDZIAŁU.

A) SŁOWIAŃSZCZYZNA ZACHODNIA.

1. Czechy.

2) DOM LUKSEMBURSKI.

1311—1346 r. Jan rzadko bywa w Czechach, sojusznik Krzyżaków, mianuje się królem Polski, wciela Śląsk, wojuje w Litwie, Włoszech i Francyi, sławny rycerz, lecz król niedbały.

1346—1378 r. Karol I (IV) zakłada uniwersytet Praski (1348 r.), rozszerza Pragę, podnosi dobrobyt, utrzymuje bezpieczeństwo publiczne, układa kodeks (Majestas Carolina), zyskuje uwielbienie w Czechach.

1415 r. za Wacława IV Jan Hus, reformator, kaznodzieja i pisarz znakomity, spalony w Konstancyi z wyroku soboru. Stąd oburzenie. Husyci przyjmują Komunię sub utraque. Jan Zyżka z Trocnowa zakłada Tabor, organizuje wojsko. Wchodzi do Pragi 1419 r., wykonywa defenestracyę w ratuszu. Wacław umiera.

1420—1434 r. Wojny Husyckie. Zygmunt i krzyżowcy pobici kilkakrotnie. Kielichowcy przyjmują Zygmunta Korybuta. Zyżka zaczyna z nimi wojnę, lecz Pragi nie zdobywa i na Morawach w obozie umiera (1424 r.). Między Taborytami formuje się najgroźniejsze stronnictwo Sierotek, które napada kraje ościenne. Wielka krucyata (kardynał Julian i Fryderyk Hohenzollern) zniszczona pod Tauss czyli Domażlicami. Kompaktaty bazylejskie przyjęte przez Utrakwistów, którzy pokonali krańcowych pod Lipanami.

1436—1438 r. Zygmunt przekazuje spadek zięciowi.

---

stya Kotromaniczów, wywodząca się od bana Stefana Kotromana (1272). Ale jeden z możnowładców, Stefan Wukczycz (1435—1466) wyłamał się z poddaństwa i zaczął się tytułować "hercegiem" czyli księciem Ś. Saby od r. 1448. Stąd posiadłości jego otrzymały nazwę **Hercegowiny**; popadły one również pod miecz turecki (1465).

3) Dom Habsburgów.

1438—1439 r. Albert I.
1439—1457 r. Władysław Pogrobowiec. Rządzi Jerzy z Podiebrad.

Jerzy z Podiebrad.

1457—1471 r. obrany królem przez utrakwistów, nie uznany przez katolickie prowincye, prześladowany przez papieżów, musi walczyć z Maciejem Korwinem, ukoronowanym w Ołomuńcu; przekazuje tron Jagiellonom.

5) Dom Jagielloński.

1471—1516 r. Władysław uspokaja stosunki zagraniczne i walkę stronnictw wewnętrzną. Czesi zasłynęli ze swych rotwojennych i bogatej literatury narodowej. (Andrzej z Duby, Chrystyan z Prahatic, Paweł Żydek, Piotr Chelczycki, założyciel Jednoty Braci Czeskich).

2. Polska.

1) Ostatni Piastowie.

1306—1333 r. Władysław Łokietek zjednoczył Wielką i Małą Polskę. Krzyżacy zagarniają Pomorze z Gdańskiem, i tworzą państwo potężne ze stolicą Malborgiem i zwierzchnictwem nad Zakonem Mieczowym w Inflantach. Władysław koronuje się w Krakowie 1319 r., sprzymierza się z Giedyminem litewskim, z Karolem Robertem węgierskim, zwycięża Krzyżaków pod Płowcami (1331 r.), lecz nie może obronić Kujaw.

1333—1370 r.Kazimierz Wielki godzi się z Janem Czeskim kosztem Śląska (1335 r.) i z Krzyżakami kosztem Pomorza (traktat Kaliski 1343 r.). lecz nabywa Ruś Halicką (1340—1349 r.), zajmuje część Wołynia i Podole, walcząc z książętami litewskimi i Tatarami. Opiekuje się obrządkami greckim i ormiańskim. Obdarza miasta prawem magdeburskiem, a w Krakowie ustanawia najwyższy sąd miejski. Wznosi budowle i zamki. Podnosi dobrobyt narodu. Wymierza sprawiedliwość. Ogłasza statuty 1347 r. wiślicki i wielkopolski. Zakłada Kazimierz i Kleparz. Funduje Akademię w Krakowie 1364 r. Zostaje w ścisłem przymierzu z Andegawenami węgierskimi i następcą mianuje Ludwika W-go.

2) Dom Andegaweński.

1374 r. Ludwik w Koszycach zdobywa przyznanie następstwa tronu córkom swoim ceną przywileju, zwalniającego od podatków (prócz 2 groszy łanowego).

1382 r. po śmierci Ludwika konfederacya. w Radomsku zawią-

zana, oświadcza się za Jadwigą. Potem zamieszki i walka stronników Piasta Ziemowita z małopolanami.

1384—1399 r. Jadwiga zaręczona Wilhelmowi austryackiemu, mus i oddać rękę Jagielle.

3) Dom Jagiellonów.

Pochodzi od Giedymina (1316—1340) i syna jego Olgierda (1345—1377) wielkich książąt Litewsko-Ruskich, którzy zdobyli obszerne kraje, lecz nie umieli pokonywać Krzyżaków.

1386—1434 r. Władysław II Jagiełło; chrzci Litwę. W odzyskanej przez Jadwigę Rusi Halickiej panowie małopolscy otrzymują obszerne dobra. Hospodarowie Mołdawii składają hołd od r. 1387. Witołd wielkim księciem Litwy; rozszerza granice ku wschodowi i północy. Bracia wydają "wielką wojnę" Krzyżakom i odnoszą świetne zwycięstwo pod Grunwaldem (1410 r.). Łączą państwa Polskie i Litewskie aktem Unii Horodelskiej (1413 r.), lecz połączeniu zawadza różnica wiary i urządzeń. W Polsce Jagiełło ulega panom, zwołuje sejmiki (1404 r.). i walne zjazdy, obdarza szlachtę przywilejem neminem captivabimus (1430 r. w Jedlnie); w Litwie przypuszczeni do równości praw i braterstwa tylko katolicy, a Witołd jest władcą nieograniczonym i despotycznym; Szerząc panowanie swoje na Rusi chce zostać królem, lecz koronacyi przeszkodzili panowie polscy; zmartwiony umiera 1430 r. Po strąceniu Świdrygiełły (1432) Rusini przypuszczeni do urzędów i herbów na równi z Litwinami katolikami. Jagiełło fundatorem powtórnym Akademii Krakowskiej (1400 r.).

1434—1444 r. Władysław III Warneńczyk pod opieką panów i biskupa Zbigniewa Oleśnickiego. Od 1440 r. bawi w Węgrzech.

1447—1492 r. Kazimierz IV Jagiellończyk skrępowany przez Litwinów długo nie przyjmuje korony, potem odmawia zatwierdzenia przywilejów i granic Polski z powodu sporu o Podole i Łuck. Napominany i upokorzony przez Zbigniewa Oleśnickiego na zjeździe piotrkowskim 1453 r., gdzie utworzyły się dwa koła: senatorskie i szlacheckie.

1454—1466 r. Wojna pruska z Krzyżakami z powodu przyjęcia w poddaństwo miast i szlachty pruskiej. Pokojem Toruńskim Pomorze odzyskane, Zakon zobowiązany do hołdownictwa.

1454 r. Statuta nieszawskie. Rozwój sejmików i zjazdów generalnych. Pomyślny stan kraju. Oświata.

1471 r. Władysław osadzony na tronie czeskim. Wojna z Maciejem Korwinem.

1474 r. Niepomyślne oblężenie Wrocławia.

1478 r. Utrata zwierzchnictwa nad Nowgorodem. Bunt w. mistrza i biskupa warmińskiego.

1479 r. Pokój z Maciejem. Kazimierz udaje się na Litwę, żeby zwalczać Iwana III moskiewskiego.

1483 r. Odbudowuje Kijów, spalony przez Mengli Gieraja.

1484 r. Utrata portów czarnomorskich.

1485 r. Wyprawa na ratowanie hospodara mołdawskiego Stefana, hołdownika. Plany wojny z Turcyą nie urzeczywistnione.

1487 r. Zwycięstwo nad Tatarami pod Kopestrzynem.

B) SŁOWIAŃSZCZYZNA WSCHODNIA I POŁUDNIOWA.

. Wielkie Księstwo Moskiewskie.

1328—1340 Iwan I Kaleta poborcą daniny tatarskiej we wszystkich księstwach; pokonywa przeciwników przez hana; Moskwa staje się rezydencyą metropolity.

1359—1389 r. Dymitr Doński walczy z książętami udzielnymi i z Olgierdem. Zwycięża Tatarów nad rz. Wożą i na Polu Kulikowem (1380 r.), lecz uledz musi Tochtamyszowi. Zmienia prawo starszeństwa na dziedzictwo tronu w linii zstępnej.

1389—1462 r. Wasil I trapiony najazdami Tamerlana i Edygeja, Witoldowi odstępuje kraj aż po Ugrę. Wasil II stacza ostatnią walkę z książętami udzielnymi; oślepiony przez Szemiakę Unię kościelną odrzuca.

1462—1505 r. Iwan III zajmuje Nowgoród Wielki (1478 r.), Twer i połowę Riazania. Po zaślubieniu Heleny Paleolog (1472) r.) przybiera herb i ceremoniał bizantyjski. Wyzwała się od Mongołów przez upadek Złotej Hordy i zwycięstwo nogajskiego hana Iwaka nad Achmatem (1480 r.). Przyjmuje książąt czernihowskich Kozielskiego, Odojewskiego, Worotyńskiego pod swe berło i zwycięża Litwinów nad Wiedroszą. Wydaje Sudiebnik (1497 r.). Sprowadza majstrów zagranicznych. Jest samowładnym i możnym monarchą.

4. Serbia i Bośnia.

1300 r. Stefan Milutin Urosz II jest najpotężniejszym z władców półwyspu. Urosz III Deczański zwycięża Bułgarów pod Velebużd (1330).

1331—1355 r. Stefan IV Duszan Car posuwa podboje aż do Hellady. Panuje nad Bośnią i Raguzą. Ożywia handel. Wydaje Zakonnik (1349 r.). Zagrożony przez niego Jan Kantakuzen wzywa Turków.

1367 r. Na Uroszu V kończy się dom Nemani. Serbia rozpada się.

1377 r. W Bośni Twardko ogłasza się królem.

1389 r. Lazar kneź sebrski w przymierzu z Bośniakami i Bułgarami wydaje bitwę Turkom na Kossowem Polu nieszczęsną. Ścięty jako jeniec.

1393 r. Carstwo Bułgarskie upada.

1444 r. po bitwie pod Warną Jerzy Brankowicz ulega Turkom. Po jego śmierci Serbowie przez wstręt do katolicyzmu poddają się sułtanowi. Straszna niewola.

1463 r. Bośnia podbita przez sułtana (Murada II). Arystokracya i bogomile poturczyli się.

Rozdział XXVII.

WĘGRY.

2. Dom Andegaweński.

§ 127. **Karol Robert** czyli **Charobert** (1307—1342) przybył do Węgier zaraz po śmierci Andrzeja (1301 r.) dla dobijania się tronu, trzy razy był obierany i koronowany, lecz tyle miał trudu ze współzawodnikami i magnatami, że się umocnił na tronie dopiero w 1318 r. [1]). Do wojen niepochopny i nie bardzo szczęśliwy, zdobywał jednak zamki rabusiów, a celował w sztuce rządzenia i w układach dyplomatycznych; podnosił powagę urzędów, podniecał ambicyę, rozdawał nieznane Węgrom herby, ulepszał urządzenia wojskowe, wprowadził nowy system podatkowy, zaczął bić złotą monetę na wzór florenckiej (floreny, czyli dukaty węgierskie). Przez związek małżeński z siostrą Kazimierza W-go i osobistę z nim stosunki zapewnił swemu synowi (Ludwikowi) koronę polską, przez umówione małżeństwo z Joanną I zabezpieczył dla drugiego syna (Andrzeja) tron neapolitański; utrzymywał też stosunki z królami francuskimi (jako stryjeczny wnuk Ludwika Ś-go): więc zajmował poważne stanowisko w Europie. Nie chcąc wędrować, jak Arpa-

1) Po śmierci zuchwałego Czaka, hrabiego na Trenczynie.

dowie, zbudował wspaniały zamek z ogrodami i szrankami dla turniejów — Wyszehrad, wsławiony kongresami monarchów i zabawami rycerskiemi.

Ludwik Wielki (1342—1382) był pełen rycerskiego ducha i do wojen skory. Bezinteresownie, powodując się tylko miłością braterską, przedsiębrał dwie wyprawy (1347, 1350) do królestwa Neapolitańskiego, żeby pomścić Andrzeja, który został uduszony w swej sypialnej komnacie. Królowa Joanna uciekła, ale główny sprawca morderstwa[1]) w tejże komnacie poniósł śmierć z ręki kata; cała rodzina królewska była zabraną do Węgier; całe królestwo Neapolitańskie było zajęte poddane pod rządy namiestnika-Węgra [2]), zresztą nie na długo. Przed wyrokiem papieskim ukorzył się Ludwik, lecz od Joanny nie przyjął ogromnej sumy (300.-000 dukatów), ofiarowanej na koszta wojenne, powiadając, że nie dla pieniędzy porwał się do broni.

Później z potrzeby i pobudek politycznych wojował na Rusi z Litwą, na stepach z Tatarami (1351—1353,), w Serbii (1359), w Bułgaryi (1365) i trzy razy z Wenecyą (1356, 1372, 1379—1381). W ostatniej z tych wojen Ludwik działał w sojuszu z Genueńczykami i Padwą; Wenecya widziała sztandary sprzymierzeńców już na samym placu św. Marka; lecz gdy przybył admirał Pisani i wziął do niewoli całą flotę genueńską[3]) razem z dożą (Andrzejem Doria), Ludwik musiał przystać najłagodniejsze warunki pokoju (podzielić się wybrzeżem Adryatyku i zmniejszyć opłatę w gotowiźnie (do 7.000 dukatów).

---

1) Karol książę Durazzo.
2) Stefana Laczkofy Apora przez 4 lata.
3) Pod Kiodżyą; (wojna zowie się też "wojną o Chioggię").

Posiadłszy Polskę, rozciągnął swe panowanie aż do Pomorza Bałtyckiego. Dla dwóch córek swoich obmyślił związki małżeńskie, dogodne do większego jeszcze rozszerzenia granic, jedną bowiem, Maryę, zaręczył z elektorem brandenburskim Zygmuntem, żeby jego ziemie mogły się przyłączyć do Polski, drugą, Jadwigę, z księciem austryackim w nadziei, że do korony węgierskiej przyrośnie część dziedzictwa Habsburgów.

Wytępił resztki pogaństwa (u Kumanów); gorliwość katolicką posuwał aż do prześladowania innych wyznań: Żydów wypędził, **Rumuni** zaś czyli **Wołosi** sami wyszli z komitatów Marmarosz i Bereg nad dolny Dunaj (1354); na opuszczone przez nich siedziby Ludwik sprowadził jednego z wygnanych książąt litewskich, Teodora Koryatowicza, który zaludnił pustkowie **Rusinami.**

Ludwik zjednywał sobie serca uprzejmością, szlachetnością charakteru, grzecznością dla dam i rycerską, romantyczną odwagą. Matkę (Elżbietę Łokietkównę) otaczał czcią głęboką, tak, że miał wydać wielką wojnę cesarzowi Karolowi IV za ubliżające jej honorowi słowo (1361). Żył wytwornie i zbudował nowy pałac w Budzie. Założył akademię w Pięciukościołach (Fuenfkirchen). Nadawał przywileje miastom i kupcom, znosił myta na drogach, ubezpieczył żeglugę przez wojny z Wenecyą i ożywił handel. Zaglądał do chat wieśniaczych i dowiadywał się o sprawowanie się urzędników; lecz obostrzył poddaństwo, wzbraniając chłopom wychodzenia ze wsi i poddając ich pod sądownictwo panów (1351), iżby ci mogli wyprowadzić na wojnę liczne "banderia."

Los córek Ludwika nie sprawdził jego ojcowskiej

marzeń. Sejm węgierski oddał koronę św. Stefana **Maryi** (1382—1395), a Jadwiga z czasem została królową polską i zamiast Wilhelma austryackiego musiała zaślubić Jagiełłę. Marya, licząca 16, czy może nawet 12 lat wieku, zaczęła panowanie pod opieką matki, Elżbiety Bośniaczki, która poddała się wpływowi palatyna Mikołaja Garay'a. Inni magnaci (kroaccy) z powodu uraz osobistych ofiarowali tron Karolowi Małemu Durazzo, który niedawno przy pomocy Ludwika opanował królestwo Neapolitańskie. — Czując swoją bezsilność, obie królowe wyjechały w złocistej karecie na spotkanie i zezwoliły na koronacyę Karola w swojej obecności, podzieliły się nawet mieszkaniem w pałacu, lecz po upływie kilku tygodni pozbyły się go przez podstępne morderstwo (1386). Następnie, żeby uspokoić oburzonych jego stronników, pojechały do Kroacyi; w drodze szczupły orszak został oskoczony przez buntowników, Garay poległ w zaciętej walce, królowe zaś znalazły się w niewoli.

Na obronę uwięzionych wybrał się młodzieńczy Zygmunt Luksemburczyk, z wojskiem, w Czechach zwerbowanem (1387), lecz nie mógł zapobiedz zamordowaniu Elżbiety [1]) i po krwawej bitwie zdołał wyzwolić tylko Maryę. W ciągu tej sprawy sejm dał mu koronę i udział w rządzie obok żony.

---

1) Przez Palisnay'a, komendanta Novigradu: żeby zmusić oblegające wojsko weneckie do cofnienia się. Głową buntu był Jan Horvathy, ex-ban Kroacyi, zamęczony później (1392) przez Zygmunta w okrutnych torturach.

3. KRÓLOWIE RÓŻNYCH RODÓW.

§ 128. **Zygmunt Luksemburczyk** (1387—1438) jeszcze blizko pięć lat walczył z rokoszanami kroackimi, a pokonawszy ich, tracił bez sądu i z pogwałceniem zaręczeń. Pychą, samowolą, rozpustnem życiem, dobieraniem faworytów cudzoziemców [1]) wywołał powszechną ku sobie niechęć: więc skoro Marya umarła bezdzietnie, liczne stronnictwo wezwało neapolitańskiego andegaweńczyka (Władysława, króla), ten wszakże, pomnąc na los ojca (Karola), nie przybył osobiście do stolic węgierskich [2]).

Tymczasem na granicy południowej ukazał się potężny wróg: Turcy Ottomańscy, zwycięzcy z Kossowego Pola pobratymcy Madyarów z krwi i mowy. Zygmunt rozpoczął 400-letnią walkę z nimi bardzo nieszczęśliwie; zgromadziwszy 100.000 wojska z różnych ludów chrześciańskich, w imię krzyża wkroczył do Bułgaryi i pod **Nikopolis** (1396) stoczył bitwę z sułtanem Bajazetem, która się skończyła straszną klęską. Sam Zygmunt musiał uciekać w małej łódce Dunajem na morze i zaledwo po półrocznem tułactwie wrócił przez Dalmacyę do Budy.

Gdy Wenecyanie zagarnęli węgierskie wybrzeże, a Zygmunt, okazawszy nieudolność w wojnach z sąsiadami, zawierał samowolnie umowy, zapewniając bratu Wacławowi następstwo tronu węgierskiego.

---

1) Polaka Scibora ze Sciborzyc, Czecha Sternberga i Niemca Hermana hr. Cilley.

2) Później, w 1403, przybył do Dalmacyi i koronował się w Zara, lecz przed wojskami Scibora i Zygmunta uciekł; 126 stronników jego poniosło karę śmierci.

oburzeni magnaci uwięzili znienawidzonego króla i trzymali go przez 18 tygodni pod strażą. Wyzwoliwszy się za staraniem hrabiego Cyllejskiego, poślubił przez wdzięczność niegodziwą córkę jego Barbarę.

Od czasu wstąpienia na tron cesarski rzadko bywał w Węgrzech. W wojnie tureckiej (1419) odznaczył się nadzwyczajną walecznością Jan Hollos (Korwin); w nagrodę otrzymał on od Zygmunta dobra **Hunyad** w Siedmiogrodzie[1]).

Pomimo intryg żony Barbary, Zygmunt nakłonił magnatów do zobowiązania się, że królem obiorą zięcia jego.

Albert Habsburg (1438—1439) musiał ciągnąć przeciwko sułtanowi tureckiemu z 24.000-nem wojskiem, które się rozbiegło skutkiem wybuchu zarazy. Zachorował też król i umarł, nie dojechawszy do Wiednia.

W tak niebezpiecznym czasie sejm nie chciał ustanawiać rządów kobiecych, uprosił przeto owdowiałą królowę Elżbietę, aby zechciała oddać rękę swą królowi polskiemu, Władysławowi. Poselstwo znajdowało się już w Krakowie, gdy królowa powiła syna Władysława Pogrobowca i za wpływem swoich niemieckich doradców[2]), zmieniła postanowienie: uwięziła dwóch wracających z Krakowa posłów i oderwała pieczęcie od zawartego z królem polskim traktatu.

Władysław IV (III) Warneńczyk Jagiellon (1440—1444) 16-letni młodzieniec nie miał ochoty opuszczać

---

1) Z pochodzenia Hunyád był Rumunem z pod Hermanstadtu; imię jego brzmiało: Jankul.

2) Szczególnie Ulryka hr. Cyllejskiego, spokrewnionego z nią przez matkę.

własnego królestwa dla obcej korony ani zaślubiać podstarzałej wdowy; uległ wszakże prośbom Węgrów i większości głosów w radzie polskiej z gorliwości o wiarę chrześciańską, której zagrażała szybko wzrastająca potęga Turków. Przybył więc do Alby Królewskiej i został ukoronowany, ale koroną zdjętą z grobowca św. Stefana, ponieważ koronę królewską zabrała Elżbieta do Wiednia, udając się z synem pod opiekę cesarza (Fryderyka III). Wznieciła nawet wojnę domową [1]), lecz w drugim roku umarła.

Tymczasem na południowej granicy nie ustawała wojna z Turkami, przybierała jednak pomyślniejszy obrót, ponieważ Jan Hunyady, wyniesiony już do wysokich godności przez Alberta i Władysława, wypędził dwa wojska tureckie z Siedmiogrodu, a trzeciego (80.000) nie wpuścił, zadawszy mu ciężką porażkę w wąwozie, zwanym Wrotami Żelaznemi (1442). Na wiadomość o tych zwycięstwach papież Eugieniusz IV ogłosił krucyatę w celu wypędzenia Turków z Europy i wysłał kardynała Juliana Cesarini'ego do kierowania wyprawą. Rycerski król przyjął wezwanie z młodzieńczym zapałem i sam ruszył na czele 40.000 wojska, złożonego z Węgrów, Polaków, Czechów, Niemców, Serbów Jerzego Brankowicza i Wołochów. W "długiej" czyli raczej wielkiej wyprawie (1443) zniesiono cztery wojska tureckie, wśród śniegu i mrozów listopadowych przebywano góry Bałkańskie, nareszcie w piątej bitwie, w wąwozie Kunowica Hunyad i król Władysław wywalczyli

1) Sprowadziła czeski oddział pod dowództwem walecznego Giskry, miała też stronników między magnatami.

świetne zwycięstwo, biorąc w niewolę szwagra sułtańskiego [1]. Dumny Murad II, sułtan, ofiarował zrzeczenie się władzy nad Serbią, Bułgaryą, Wołoszczyzną i Albanią, a za szwagra swojego 70 tys. duk. okupu. Na tych warunkach zawarto pokój 10-letni, stwierdzony obustronną przysięgą.

Ale zaraz po odjeździe poselstwa tureckiego z Budy przyszły listy od admirała floty papiesko-weneckiej od cesarza Jana Paleologa z doniesieniami, że sułtan jest zajęty buntami w Azyi Mniejszej, że zatem nadeszła najdogodniejsza chwila do wypędzenia Turków z Europy. Kardynał Julian ofiarował w imieniu papieża rozgrzeszenie za złamanie przysięgi i wymownie zachęcał do korzystania z pomyślnych okoliczności. Wbrew zdaniu sejmu, Polaków i Brankowicza, król z Hunyadem ruszyli, mając zaledwie 20.000. Przebyli pomyślnie Bułgaryę i Bałkany, gdy, nad wszelkie spodziewanie, doszła ich wiadomość o wylądowaniu samego sułtana (przewieźli go z 40.000 wojska Genueńczycy za 40.000 dukatów). W zaciętej bitwie pod **Warną** król Władysław poległ; głowę jego Murad kazał zatknąć na drągu obok traktatu, umieszczonego na drugim drągu; kardynał Julian w ucieczce został zamordowany; Hunyady ujęty w niewolę przez hospodara wołoskiego, Drakulę (1444).

Władysław V Habsburg (Pogrobowiec 1445—1457) chował się w Wiedniu na dworze stryja, Fryderyka III; Węgry, uznawszy go królem, musieli na czas małoletności ustanowić "kapitanów ziemskich" do rządzenia; wreszcie mianowali "gubernatorem," tj. regen-

---

1) Mahmuda Czelebi.

tem wyzwolonego z niewoli **Hunyada** (1446—1453). Ten miał trudne zadanie w rządzeniu zawichrzonym krajem; wszakże, ucierając się z wrogami swymi (z których najzawziętszym był Ulryk hr. Cylejski), nie zapominał o Turkach. W roku 1448 przedsięwziął nową wyprawę na czele 24,000, lecz spotkał go sułtan ze 150.000-nem wojskiem; na **Kossowem Polu** zaszła dwudniowa (2-ga) bitwa; Hunyady stracił 17.000 ludzi i ledwo uszedł z życiem bez orszaku i zbroi. Chociaż większość narodu nie przestała uwielbiać go jako bohatera, wrogowie występowali teraz śmielej: Giskra toczył wojnę domową; Cylli, przesiadując przy królu, napawał młodociany umysł jego podejrzeniami i nienawiścią. Na dowód wierności swojej Hunyady złożył gubernatorstwo w ręce Władysława, jak tylko ten został wyzwolony z Wiednia[1]) i mógł zjechać do Węgier (1453).

Wkrótce jednak sejm powołał znowu Hunyada do władzy z tytułem generalnego kapitana, ponieważ trzeba było wojować z Turkami. Nowy sułtan (Mahomet II) stał się panem Konstantynopola; św. Jan z Kapistranu przebiegał środkową Europę i powoływał chrześcian do krucyaty: któż godniejszym mógł być wodzem nad Hunyada?

Groźny sułtan zbliżył się do granicy Węgier i opasał ważną fortecę Belgrad ogromnem (150.000) swem wojskiem; huk jego 300 dział słyszano aż w Szegedynie. Na odsiecz pośpieszyli: Jan Kapistrański z 60.000

---

1) Ponieważ cesarz Fryderyk III nie chciał uwolnić Władysława na żadne prośby, więc Węgrzy ruszyli zbrojno i oblegali Wiedeń.

krzyżowców i Hunyad z banderyami własnemi lub swoich przyjaciół. Zniósłszy flotyllę turecką, wszedł do oblężonego miasta i obronił je, pomimo najgwałtowniejszych szturmów (1456). Byłto ostatni jego tryumf: we trzy tygodnie potem umarł na rękach Kapistrana, który sam przeżył go tylko parę miesięcy.

Król Władysław V wypłacił się synom bohatera niewdzięcznością: zamianował kapitanem generalnym ich wroga, a swojego wuja, Ulryka hr. Cyllejskiego. Starszy Hunyady, Władysław, otrzymawszy wiadomość o knowaniach [1]), życiu swemu zagrażających, czynił gorzkie wyrzuty Ulrykowi, który w gniewie porwał się do miecza, ale po krótkiej walce padł od śmiertelnego ciosu. Król przyjął usprawiedliwienie tego wypadku i zaprzysiągł, że mścić się nie będzie, zjeżdżał do Hynyadych w gościnę, ale po kilku miesiącach podstępnie pojmał obu braci, Władysława posłał na rusztowanie, Macieja zaś na prośby legata ułaskawił i zabrał z sobą jako jeńca do Pragi czeskiej. Tam wkrótce zmarł bezpotomnie.

Fryderyk III, cesarz, miał na przechowaniu koronę św. Stefana i prawem spadkobierstwa przybrał niezwłocznie tytuł króla węgierskiego, ale nie chciał go naród; Giskra, wódz najemnych Czechów, zapraszał Kazimierza Jagiellończyka, ale wdowa po Janie Hunyadzie, i brat jej Szylagyi (czytaj: Siladi), zawarłszy układ z przywódcą przeciwnego im stronnictwa palatynem Garai, zapewnili obiór Macieja [2]). Pomny za-

1) Ulryk zapowiadał obu Hunyadom śmierć w liście do teścia swego, Jerzego Brankowicza.

2) Maciej przed objęciem rządów powinien był poślubić córkę Garaia, Annę i t. d.

sług bohatera lud z zapałem okrzykiwał syna jego na ulicach Pesztu; sejm zgodził się na obiór jednomyślnie, powierzając ze względu na młody (15-letni) wiek Macieja, regencyę jego wujowi Szylagyiemu na lat pięć.

Maciej Korwin (1458—1490), przebywając w Czechach pod strażą Podiebrada, zobowiązał się do zaślubienia córki jego (również niepełnoletniej, Katarzyny). Wyzwolony przez poselstwo narodowe i powitany tytułem króla odrazu odrzucił umowę, zawartą z Geraiem, jako głównym sprawcą śmierci brata Władysława. Nie znosił też nad sobą opieki wuja i wysłał go wkrótce nad granicę turecką, jako dzielnego wojownika. Giskrę pobił na głowę (pod Sarospatak) i silną ręką rządy pochwycił. Przedsięwziął niezwłocznie wyprawę na Turków i odniósł pierwsze zwycięstwo pod Semendryą, 1458). Od sejmu uzyskał prawo powoływania narodu na pospolite ruszenie i wyprowadzania banderyi magnackich za granicę. Ale urażony wuj Szylagyi zbuntował się; aresztowany zręcznie i na śmierć skazany, otrzymał ułaskawienie za wstawiennictwem legata papieskiego; na wyprawie tureckiej dostał się do niewoli i poniósł śmierć w Konstantynopolu z rozkazu sułtana. Bunty (Garaia 1459, Sebast. Rozgonyi'ego, wojewody Siedmiogrodu 1460) zostały stłumione. Dla odebrania Turkom Bośni, Maciej wyruszył z 19-tysięcznem wojskiem i zdobył główną twierdzę kraju (Jaiczę, 1463), ale na krótko. Gotował się do udziału w wielkiej wyprawie chrześciańskiej, urządzanej przez Piusa II (1464), ale tę udaremnił zgon papieża. Tymczasem przybycie do Pesztu zagadkowego Mariniego obudziło w umyśle Macie-

ja ambitniejsze marzenia — o zdobyciu korony cesarskiej. Skwapliwie też przyjął od papieża propozycyę wykonania wyroków detronizacyjnych na Jerzym Podiebradzie[1]). Miał jeszcze trudną sprawę w Siedmiogrodzie z buntem Emeryka Zapolyi i Jana Sankt-Georgen, którzy uzbroili 50.000 ludu; Maciej pobił ich pod Klausenburgiem (1467) i ustalił spokój wewnętrzny na lat kilka.

Z Fryderykiem III zawiązał najprzód czuły, niby synowski, stosunek, prosił go o wybór żony dla siebie, poratował wojskiem swojem od najazdu czeskiego (1468), przyjechał osobiście do Wiednia na układy (1470) i przejeżdżając się saniami, całował się z nim na ulicach przed ludem, ale, spostrzegłszy nieszczerość, wyjechał nagle, bez pożegnania. Z Jerzym wojnę rozpoczął (1468); od stanów morawskich, śląskich, łużyckich przyjął tytuł króla czeskiego (1469); jednego z synów Podiebrada, walecznego Wiktoryna, wziął w niewolę, a chociaż od drugiego, Henryka, poniósł znaczną porażkę (pod Hradiszczem 1470), rozsnuwał coraz dalej tkaninę planów swoich. Szukał przymierza z Kazimierzem Jagiellończykiem (§ 123), ale doznawał upokarzającej odmowy po razy kilka, więc musiał toczyć z nim wojnę, która była niebezpieczną nietyle siłami wojennemi, ile sympatyami ludów dla domu Jagiellońskiego. Widzieliśmy, że sejm praski wołał oddać tron czeski Władysławowi, a młodszy brat jego, Kazimierz, wkroczył do Węgier na wezwanie kilku magnatów i prymasa Jana Witeza, który był niegdyś

1) Krótkotrwały związek małżeński Macieja z Katarzyną Podiebrad (1463—1464) zerwał się przez zgon jej.

serdecznym przyjacielem Jana Hunyada, kierownikiem wychowania i mądrym doradcą samego Macieja [1]), W manifeście swoim Kazimierz głosił wyzwolenie narodu węgierskiego z pod władzy "tyrana."

W istocie Maciej nie uznawał dla swej woli żadnych ograniczeń. Rozrządzając siłą zbrojną, nakładał samowolnie podatki, gwałcił odwieczne przywileje i swobody stanów, rozdawał urzędy plebejuszom i cudzoziemcom, skazywał na konfiskatę i na wygnanie bez prawomocnych wyroków sądowych. Teraz jednak nadawał wiele obietnic sejmowi i zręcznie przejednał malkontentów, a gdy wojsko polskie po wysłużeniu pobranego żołdu rozchodzić się zaczęło, młodociany Jagiellończyk powrócił do ojca z niczem.

Świetną chwilą w panowaniu Macieja był rok 1474, kiedy bronił Wrocławia z 10-tysiącznem wojskiem od ośmiokroć liczniejszej armii czesko-polskiej i zmusił dwuch królów do przyjęcia rozejmu z tytułem, wpisanym do aktu dla Władysława jako "pierworodnego syna króla polskiego," nie zaś króla czeskiego. Wtedy też przybiegł goniec z wiadomością, że król neapolitański, Ferdynand, zgodził się wydać za Macieja córkę swoją, Beatryksę, Arragonkę. Biciem w dzwony i światłem olbrzymich pochodni z wież Wrocławia nowina ta była podaną do wiadomości króla polskiego, który był odmówił córki swej Maciejowi. A podobne odmowy spotkały go od Hohenzollernów, od książąt saskich i od Sforzów medyolańskich. Beatryksa pocho-

---

1) Jan Witez ze Zredny zraził się do Macieja tem, że został pozbawiony urzędu bana Slawonii i usunięty od narad królewskich. Większem zaufaniem obdarzył wtedy Maciej Beckensloera i zrobił go prymasem po śmierci Witeza.

działa wprawdzie z nieprawej linii domu Arragońskiego, ale była przecież królewną. Po upływie długiego rozejmu (w 1477) nie przyszło już do starć orężnych; nawiązały się układy i stanęły traktaty pokojowe; z Władysławem (1478) na podstawie dożywotniego utrzymania tytułu i posiadłości Macieja w Czechach, z Kazimierzem (1479), pod warunkiem wydania na łaskę jego buntowników pruskich, w. mistrza krzyżackiego i biskupa warmińskiego.

Do pojednania się z Jagiellonami nagliły Macieja po części walki z Turkami (na Wołoszczyźnie 1475, 1476, zwycięstwo Stefana Batori pod Boos w Siedmiogrodzie 1479, wyprawa Macieja do Bośni 1480), oraz wojna z cesarzem (1477—1490). Maciej zagarniał z kolei wszystkie niemal kraje austryackie, a w roku 1485 zdobył Wiedeń i kazał wybudować dla siebie pałac na mieszkanie. Uchwały wojownicze Rzeszy niemieckiej nie były mu straszne, ale zabolał go obiór Maksymiliana Habsburga na króla rzymskiego (1486), ponieważ zamykał mu na zawsze drogę do tronu cesarskiego. Niezaspokojona w tym kierunku ambicya popychała Macieja do nowych projektów i zawikłań. Zawierał umowy z kantonami szwajcarskimi i gotów był wydać wojnę Ludwikowi XI, królowi francuskiemu; poduszczał w. księcia Moskwy Iwana III przeciwko Polsce; przez życzliwość dla teścia swojego posyłał oddziały węgierskie do Neapolu; chciał zdobyć na Wenecyanach Ryjekę (Fiume); przyjął protektorat nad Ankoną; występował z pogróżkami nawet przeciwko papieżowi, Innocentemu VIII, lubo zawsze podawał się za naśladowcę dzieł ojca, za obrońcę chrześciaństwa i sługę Stolicy Apostolskiej. Tak z kolei

kłócił się ze wszystkimi monarchami, radcami, sługami i przyjaciółmi. Nie uszanował też ustaw kościelnych: gdy następca Witeza na stolicy prymasowskiej ostrzyhomskiej (Beckensloer) uciekł do krajów cesarskich, Maciej przeznaczył tę stolicę dla nieprawego brata swej żony, 13-letniego Jana Arragończyka, a po rychłym jego zgonie — dla siostrzeńca żony, 7-letniego Hipolita Este z Ferrary.

Nie mając z Beatryksy potomstwa, Maciej pragnął zapewnić tron nieprawemu synowi swemu, Janowi. Oddał mu wiele twierdz, archiwum i skarb, ale przed uzyskaniem uchwały sejmowej umarł w Wiedniu.

Słynął Maciej z niepospolitego wykształcenia, znajomości wielu języków, z zamiłowania do literatury i sztuki. Ozdabiał pałace swoje posągami, zakupował rękopisma z zakładu kaligraficznego we Florencyi i w różnych krajach, nawet w Azyi; zgromadził też ogromną bibliotekę w Budzie. Szkoła wyższa (Academia Istropolitana) w Presburgu była dziełem Jana Witeza. W roku 1486 Maciej złożył sejmowi znakomitą księgę praw. Jako wódz nie miał sobie równego w Europie owoczesnej. Był też dobrym organizatorem floty i wojska stałego, mianowicie "czarnego legionu" z doborowych żołnierzy.

Pomimo świetnych zdolności, działalność Macieja nie pozostawiła dzieł trwałych. We dwa tygodnie po śmierci jego najzaufańszy hetman, Stefan Zapolya, komendant Wiednia i namiestnik Austryi, wydał proklamacyę, wzywającą Węgrów, aby pomyśleli o lepszem zabezpieczeniu na przyszłość pogwałconych swobód swoich. Jakoż sejm obrał nie Jana Korwina, ale Władysława Jagiellończyka, króla czeskiego.

TREŚĆ ROZDZIAŁU.

2) Dom Andegaweński.

1307—1342 r. Karol Robert przynosi do Węgier włoską sztukę rządzenia, urządza wspaniałą rezydencyę w Wyszechradzie, zapewnia synom korony polską i neapolitańską.

1342—1382 r. Ludwik W-ki pomścił śmierć brata w dwóch wyprawach do Neapolu, wojował z Wenecyą, Bułgaryą, Tatarami etc. Słynął z przymiotów rycerskich. Założył akademię w Pięciukościołach. Od r. 1370 panował w Polsce. Córki zaręczył Luksemburczykowi i Habsburgowi.

1387 r. Marya, wyzwolona od buntowników kroackich przez męża umiera młodo i bezdzietnie (1395 r).

3) Królowie różnych rodów.

1387—1438 r. Zygmunt Luksemburczyk rządzi źle; pobity pod Nikopolis od Turków (1396 r.). Walecznemu Janowi Hollos nadaje dobra Hunyad.

1438—1439 r. Albert II Habsburg w wojnie z Turkami.

1440—1444 r. Władysław IV Jagiellończyk w obronie Węgier chrześcijaństwa odnosi zwycięstwa wspólnie z Hunyadem w wielkiej wyprawie 1443 r., wyzwala Słowiańszczyznę Bałkańską, lecz z namowy kardynała Juliana łamie traktat i ginie pod Warną.

1445—1457 r. Władysław V Habsburg, pogrobowy syn Alberta II, przez 8 lat chowany w Wiedniu. Hunyad gubernatorem przegrywa bitwę na Kossowem Polu (1448 r.). Zwycięsko odpiera sułtana od Belgradu przy pomocy krzyżowców, zgromadzonych przez św. Jana Kapistrana; umiera (1456 r.). Starszy syn jego ścięty; młodszy, Maciej, wywieziony przez króla do Pragi.

1458—1490 r. Maciej Korwin toczy wiele wojen: z Turcyą, Jerzym Podiebradem, Jagiellonami, Fryderykiem III, hospodarem Mołdawii, Stefanem, posiada część królestwa Czeskiego i zdobywa kraje austryackie z Wiedniem. Wdaje się w zatargi państw włoskich. Wywołuje liczne rokosze we własnym kraju. Był prawodawcą, miłośnikiem literatury i sztuki, założycielem sławnej biblioteki w Budzie.

Rozdział XXVIII.

TURCY OTTOMAŃSCY, TAMERLAN, UPADEK CESARSTWA BIZANTYJSKIEGO.

§ 129. **Michał VIII Paleolog** (1259—1289), wskrzesiciel cesarstwa Wschodniego, nie mógł wszystkich dawnych posiadłości, chociażby w Europie, odzyskać. Nie starczyło mu sił na wypędzanie baronów, władających obronnymi zamkami, ani na wytępienie korsarzy włoskich, a cóż dopiero na wojnę z królem neapolitańskim, Karolem I Andegaweńczykiem. Wynajmował Słowian i Turków, wzywał nawet hana Tatarów, Nogaja [1]); musiał zagaić układy z papieżami, obiecując zjednoczenie Kościołów; ale tem właśnie ściągnął na siebie gniew duchowieństwa i ludu. Zdradzali go wodzowie; siostra i siostrzenica [2]) poduszczały sułtana egipskiego do wojny; został nareszcie wyklęty przez swoje duchowieństwo i przez papieża, który go o obłudę posądzał; po zgonie odmówiono zwłokom jego pogrzebu w stolicy.

Następny cesarz, Andronik II Starszy [3]), przyjąwszy do służby najemniczy oddział Katalończyków

1) Przeciwko Janowi, Księciu Tessalii (1281 r).
2) Siostra Eulogia z córką swoją Maryą, carową bułgarską.
3) 1289—1328, potem wnuk jego Andronik III Młodszy 1328—1341 r.

nie płacił im żołdu, oszukiwał, podstępnie mordował; oni też odpłacili spustoszeniem okolic Konstantynopola, całej Tracyi, góry Atos i założyli państwo rozbójnicze, które było postrachem okolicznych prowincyi w ciągu 75 lat. Jeszcze gorzej działo się cesarstwu, gdy purpurę odziedziczył nieletni Jan V Paleolog[1]) Opiekun jego, uczony, waleczny, ale niezmiernie ambitny **Jan Kantakuzen** sam ogłosił się cesarzem; w wynikłej z tego powodu walce wzywał do pomocy sobie Duszan Cara serbskiego, pewnego hajduka bułgarskiego (Momczyło), a nareszcie i sułtana Turków Ottomańskich, któremu dał młodziuchną swą córkę do haremu. Wjechał wprawdzie przez Złotą Bramę do Konstantynopola i panował tu lat 7 (1347—1354); lecz skutkiem spustoszeń wojennych, Tracya stała się pustynią bez zbóż, trzód i ludzi, a w cieśninie Dardanelskiej Turcy zajęli klucz jej, fortecę Gallipoli (1354), a więc usadowili się w Europie.

Turcy Ottomańscy wyszli, tak samo jak Seldżukowie, z Turkestanu (uchodzili przed Mongołami); nazwę zaś narodową przybrali od imienia dzielnego wodza **Otmana** czyli **Osmana** (1288—1327), który podbił Bitynię i utworzył niezależne państewko ze stolicą w mieście Brussa, gdzie do dziś dnia znajduje się grób jego pod srebrnem sklepieniem [2]). **Urchan** czyli **Orkan** urządził regularną piechotę (1330)

---

1) 1341—1381 r.

2) Wyprowadził 50,000 Turków do Armenii około 1224 r. Sulejman; z tych część wróciła po śmierci Czyngis Hana na stepy rodzinne, druga część (400 rodzin) pod dowództwem Ertogrula poszła na służbę do sułtana Seldżuków (Alaeddina), który nadał Ertogrulowi za wojenne zasługi okolicę Doryleum, kolebkę państwa Ottomańskiego. Osman był synem tego wojownika.

na lat sto z górą przed gens d'armes francuskimi formował ją z chłopców chrześciańskich, wychowanych w islamie i zaprawionych do służby wojennej. Byli to straszni **jańczarowie** (jeni czeri—nowe wojsko), tworzący rodzaj zakonu rycerskiego. Oprócz nich sułtan miał około 140.000 jazdy (spahi), dostarczanej przez właścicieli majątków na każde wezwanie. Jako sprzymierzeniec i zięć Kantakuzena, Urchan gościł kilka razy w Konstantynopolu, posyłał wojsko swe do Europy i zajął Gallipoli (1354 roku). Tytułował się już Padyszachem i przy pałacu wystawił wielką bramę, czyli "Wysoką Portę," przez którą wolno było tylko pieszo przechodzić. Syn jego, **Murad I** (1359—1389), zdobywszy Adryanopol, przeniósł tu swoją stolicę (1365 roku) i zaczął wojnę z państwami słowiańskiemi półwyspu. On to odniósł wielkie zwycięstwo na Kossowem Polu i po bitwie zginął z ręki jednego Serba. Cesarz bizantyjski, Jan V, musiał zobowiązać się do płacenia daniny, gdy nie otrzymał pomocy od narodów zachodnich pomimo objeżdżania różnych dworów europejskich i przystąpienia do Kościoła katolickiego (1369 r.) przed papieżem Grzegorzem XI.

Jeszcze straszniejszym od Murada był syn jego **Bajazet** (Baezid), zwany **Ilderim** czyli Błyskawicą (1389—1402). Hołdowali mu książęta Serbii i Bułgaryi; zwinni jego jeźdźcy (spahi) przebiegali całą Grecyę, aż do Lakoniki; cesarstwo bizantyjskie mieściło się w jednym Konstantynopolu, a wśród waśni o tron członkowie rodziny Paleologów wzywali jego opieki. Nie poprzestając na opanowaniu półwyspu Bałkańskiego, Bajazet posyłał już swe wojska na kraje węgierskie. Skargi cesarza Manuela, poselstwa Zygmunta

i bulle papieskie poruszyły nareszcie chrześciaństwo. Zebrało się piękne wojsko krzyżowe [1]), żeby wyrzucić Turków z Europy, lecz pod **Nikopolis** Bajazet odniósł krwawe zwycięstwo (1396 r.). Obsadziwszy fortece naddunajskie, zaczął napastować Konstantynopol częstymi napadami; cesarz Manuel wybrał się do Zachodniej Europy, dojechał aż do Anglii, był wszędzie przyjmowany z honorami, lecz nikt mu nie dał rzeczywistej pomocy; upadek cesarstwa zdawał się już nieuniknionym, gdy Bajazet musiał zaniechać planów swoich i pośpieszyć do Azyi na walkę z Tamerlanem.

Timur Lenk (kulawy), czyli **Tamerlan,** (1369—1405), urodził się w Turkestanie w pobliżu m. Samarkandy (1336 r.) "z kawałkiem krwi zapiekłej w ręku i włosami białymi jak u starca" (tak głosiło podanie ludowe). Był synem jednego z pomniejszych sułtanów i młodość swoją spędził w drobnych łupieskich wojnach; potem rozszerzył podboje na Mongolię i w roku 1369 panował już od morza Kaspijskiego aż do granic Mandżuryi. Wezwany do Złotej Hordy na rozjemcę w zatargach, oddał ją Tochtamyszowi, którego później sam pobił i wypędził za nieposłuszeństwo (1396 roku). Za wadził o Ruś Wschodnią, lecz jej nie podbijał ponieważ wolał plądrować po Azyi, gdzie obalił 9 dynastyi i drogą Aleksandra Macedońskiego wkra-

1) Znajdowało się w niem 1000 rycerzy i 6000 wojowników pospolitych z Francyi pod dowództwem hrabiów Nevers, Eu i marszałka Boucicault, który najwięcej zagrzał do wyprawy opowiadaniem o tem, co widział podczas podróży swoich na Wschodzie; z Niemiec hr. Herman Cyllejski, Fryderyk Hohenzollern, palatyn etc., z wyspy Rodos Joannici ze swym wielkim mistrzem; z Polski sławny rycerz Zawisza Czarny i t. d. razem około 100,000 z Węgrami i Wołochami.

czał do Indyi Wschodnich. Dzikością przewyższył Dżyngis Hana: zdobywszy miasto Ispahan, kazału łożyć na placu piramidę z 70.000 czaszek ludzkich; podobna piramida z 90.000 głów ludzkich stanęła w Bagdadzie; w Delhi wymordował kilkaset tysięcy mieszkańców. Wracając z Hindostanu, wiódł 1.000.000 jeńców, a gdy brakło żywności, kazał ich mordować. W Samarkandzie, stolicy swojej, zbudował wspaniały meczet rękoma Persów-szyitów i "bałwochwalców" Hindów. Oszczędzał jednak rzemieślników i szanował uczonych; zdarzało się, że podczas burzenia miast, wśród jęków mordowanej ludności, dysputował spokojnie z uczonymi [1]).

Do takiego człowieka udali się z prośbą o obronę wygnani przez Bajazeta książęta muzułmańscy i ormiańscy. Timur wyprawił posłów z dumnemi żądaniami, lecz Bajazet kazał im brody poobcinać, urągając "zuchwałemu włóczędze." Więc "Żelazny Kulas" wkroczył do Azyi Mniejszej na czele 700.000 wojowników. Pod Angorą (1402) zastąpił mu drogę sułtan turecki ze 160 tysiącami (w tej liczbie znajdowało się 20.000 pancernych Serbów Stefana Łazarewicza). Bajazet został pobity na głowę i dostał się do niewoli [2]),

1) Pod Aleppo dał takie niebezpieczne pytanie muftemu (biskupowi muzułmańskiemu): "W bitwie padło wiele moich i waszych wojowników; którzy z nich wnijdą do raju?" — "Ci, którzy padli z wiarą w Boga" — odpowiedział mądry mufti.

2) Powiadano, że był wożony w klatce żelaznej, lecz ta bajka powstała stąd, iż wyraz turecki: "kafes" oznacza zarazem klatkę i okratowane więzienie lub lektykę. Timur dał zrazu trzy namioty bogate na mieszkanie Bajazetowi; później kazał nakładać kajdany na noc, gdy się dowiedział o zmowie uknutej w celu ułatwienia ucieczki jeńcowi za pomocą podkopu pod jego namiot. Bajazet umarł po 9 miesiącach (1403 r.).

poczem nastąpiło zwykłe pustoszenie kraju. W całej Bitynii zapanowała cisza śmiertelna: "nie zasłyszałbyś ani mowy ludzkiej, ani płaczu dziecka, ni szczekania psów, ani piania koguta." Timur chciał przeprawić się do Europy, lecz nie znalazł okrętów. W parę lat potem umarł, podzieliwszy swe państwo pomiędzy licznych synów i wnuków. Z tych utrzymała się długo (do końca XVIII w.) tylko dynastya indyjska, której członkowie nosili tytuł: Wielkiego Mogoła.

---

§ **130.** Bitwa pod Angorą przedłużyła istnienie cesarstwa Bizantyjskiego na pół wieku. Trzej synowie Bajazeta podzielili się państwem i osłabiali się wzajemnie wojną domową; po kilku latach dopiero wziął górę nad braćmi Mahomet I, zwany drugim Osmanem, powtórnym założycielem państwa tureckiego. Jego syn, **Murad II** (1421—1451), był groźnym i wojowniczym sułtanem. Nie zdobył wprawdzie Konstantynopola (obleganego w roku 1422), lecz w wojnach z chrześcianami odniósł pamiętne zwycięstwa pod Warną (1444) i na Kossowem Polu (1448 roku); Serbia, Bośnia, Bułgarya zostały ujarzmione; Wołoszczyzna i Multany przyjęły hołdowniczą zależność. Jeden tylko **Skanderbeg** czyli właściwie **Jerzy Kastryota** 2) śmiał w Albanii opierać się sułtanowi przez lat 24 (1444—1468) z nadzwyczajną wytrwałością i dzielno-

1) Imię tureckie: Iskender-beg stąd pochodzi, iż wojownik ten był wychowany w muzułmaństwie przez Murada po wymordowaniu całego rodu Kastryotów, posiadającego władzę książęcą w okolicach jeziora Matta. W czasie "długiej wyprawy" Władysława Warneńczyka, Jerzy uciekł z wojska sułtańskiego, przyjął wiarę chrześcijańską i opanował fortecę Kroę, która należała dawniej do ojca jego.

ścią. Murad przyprowadzał po 150 tysięcy wojska (1449, 1450 r.) z ogromnemi armatami, lecz nie mógł zdobyć fortecy Kroi i zamku Svetigrad. Pozostał też Skanderbeg niepokonanym, aż do śmierci.

Cesarz bizantyjski, Jan VI, widział jedyny ratunek w pomocy narodów zachodnich i opiece papieża. Dlatego to pojechał do Florencyi z licznem duchowieństwem i zawarł Unię Kościoła greckiego z rzymskim (1439 r.). Ostatnim cesarzem był **Konstantyn XI** (1450—1453) wprowadzony na tron przez Murada. On sam przyśpieszył grożącą oddawna katastrofę.

Władzę sułtańską odebrał z rąk Murada 26-letni syn jego **Mohammed II** (1451—1481), dumny, posępny, skryty. W prowincyach azyatyckich wybuchło powstanie, a w Konstantynopolu znajdował się jeden z książąt tureckich (Urchan), który mógł się stać niebezpiecznym pretendentem do tronu. Konstantyn, korzystając z kłopotów nowego sułtana, zażądał od niego znacznej sumy pieniężnej i zagroził, że w razie odmowy wypuści owego księcia na wolność. Mahomet ukrył do czasu urazę w głębi serca, kazał swemu wezyrowi przewlekać układy, a sam pośpieszył do Azyi. Szybko poskromiwszy buntowników i zaspokoiwszy janczarów hojnymi datkami, umocnił swój tron. Wtedy rozpoczął wielkie przygotowania do oblężenia greckiej stolicy, a wszelkie układy i prośby cesarza odrzucił z pogardą.

Z wiosną 1453 roku około 250.000 Turków opasało Konstantynopol dokoła; na 14-u bateryach stanęło 130 dział, pomiędzy któremi znajdowała się olbrzymia armata, ciskająca po 1.200 funtów kamieni i obsługiwana przez 700 ludzi. Przeciwko tej potędze cesar:

miał zaledwie około 15.000 wojska, licząc razem z 3-ma tysiącami cudzoziemców[1]) pod dowództwem Genueńczyka, dzielnego Giustiniani (czytaj: Dżustiniani). Flota papieska nie przyszła, ponieważ zatrzymały ją przeciwne wiatry (przy wyspie Chios). Przybył legat, Izydor, metropolita Rusi ale właśnie przybycie jego i ogłoszenie unii roznamiętniło lud i duchowieństwo. Jeden mnich[2]) wołał, że Turków zniszczy anioł mieczem ognistym, gdy dojdą do kolumny Justyniana. Wśród kłótni teologicznych i wyklinania łaciników ludność ogromnego miasta nie brała udziału w obronie. Jednakże waleczny cesarz przy pomocy Izydora i dowódców włoskich odpierał Turków przez półtora miesiąca (od dnia 4-go kwietnia do 19 maja), dopóki flota nieprzyjcacielska nie ukazała się w Złotym Rogu [3]). Nareszcie Mohamed, zagrzawszy wojsko swoje obietnicą 3-dniowego rabunku, przypuścił szturm ogólny, któremu nic już oprzeć się nie mogło. Konstantyn XI poległ przy bramie św. Romana.

TREŚĆ ROZDZIAŁU.

1261 r. Michał VIII Paleolog wskrzesza cesarstwo Bizantyjskie, lecz układy z papieżem o zjednoczenie Kościołów ściągają na niego nienawiść ludu i klątwy. Pod następcami jego (Andronik II i III, Jan V i Jan Kantakuzen, Manuel, Jan VI), cesarstwo utrzymuje się tylko obronnością murów stolicy. Ponawiane kilkakrotnie kroki ku zjednoczeniu Kościołów, a nawet uroczysty akt unii Florenckiej (1439 r.) nie znajdują uznania u ludu i niższego duchowieństwa.

---

1) Wenecyan i Genueńczyków.
2) Gennadois z klasztoru Pantokrator.
3) Ponieważ ten port był zamknięty łańcuchem, więc Mahomet II przesunął swoich 150 okrętów lądem, po kłodach, nasmarowanych tłusto-

1300 r. (1288—1327) Osman zakłada państwo w Bitynii ze stolicą w Brussie.

1354 r. Urchan, organizator jazdy i regularnej piechoty janczarów, zajmuje Gallipoli w Dardanellach.

1359—1389 r. Murad I przenosi stolicę do Adryanopola, zwycięża Słowian na Kossowem Polu.

1402 r. Bajazet I, zwycięzca Zygmunta, króla węgierskiego (1396 r. pod Nikopolis) dostaje się pod Angorą w niewolę Tamerlanowi, pogromcy Azyi, protoplaście dynastyi Wielkiego Mongoła w Hindostanie.

1421—1451 r. Murad II zwycięża pod Warną (1444 r.) Władysława Jagiellończyka i Jana Hunyada na Kossowem Polu (1448 r.).

1453 r. Mohamed II zdobywa Konstantynopol. Ostatni cesarz, Konstantyn XI, ginie z mieczem w ręku.

Rozdział XXIX.

RZUT OKA NA SKANDYNAWIĘ.

§ 131. Wyparłszy na daleką północ Finnów, germańscy **Swewowie** i **Gotowie** opanowali półwysep Skandynawski wraz z przyległemi wyspami i zasłynęli w ciągu dwóch pierwszych okresów średniowiecznych pod mianem **Normandów,** lub **Waregów** z łupieskich wypraw i nadzwyczajnej waleczności, z "szaleństwa berserkerów."

Zdobywali oni dużo ziem i zakładali państwa, mianowicie: Normandyę we Francyi, Anglię, królestwo Obojga Sycylii i księstwa ruskie. Zwano też Skandynawię **kolebką** i fabryką narodów[1]).

Ale około roku 1000 narody europejskie uporządkowały się i wzmocniły tak, że rabusiowskie napady "królów morza" stały się niemożliwymi. Więc Normandowie musieli zmienić tryb życia i w pracy na ojczystej ziemi szukać środków wyżywienia się. Jakoż w tym czasie przyjmują oni **wiarę chrześciańską** i porządkują się w trzy własne **królestwa:** Danię, Norwegię, Szwecyę.

Najpierw powstało królestwo **Duńskie,** gdy **Gorm Stary** (855—939) podbił wyspy i Jutlandyę. Głosił już wtedy wiarę chrześciańską pierwszy apostoł Skandy-

1) Vagina nationum et officina gentium.

nawii św. **Ansgaryusz** (zm. 865), lecz Gorm i syn jego Harald Blaatand nienawidzili i prześladowali chrześcian[1]. Swegen Szczęśliwy (985—1014) chrzcił się po kilka razy i odpadał do pogaństwa, dopiero **Kanut Wielki** (1014—1031), był szczerym chrześcianinem, budował kościoły i urządzał biskupstwa w Danii.

W Norwegii było dawniej około 30-u konungów; jedynowładztwo zdobył sobie **Harold Haarfager** (Pięknowłosy,), około roku 900, założyciel dynastyi. Ale niektórzy jarlowie, nie chcący mu ulegać, opuściwszy kraj, zaludnili Islandyę, wyspy Szetlandzkie, Orkadzkie i Normandyę francuską (Rolf, 911). Prawnuk jego **Olaw i Tyrygwason** (995—1000), w młodości swojej sprzedany za niewolnika do Estonii, tułając się po Rusi, Grecyi, Niemczech i Anglii został ochrzczóny przez Eterleda II. Zostawszy później królem, zaczął nawracać poddanych, ale tak gwałtownie i okrutnie, że go wygnano. Dopiero **Olaw II Święty** czyli Otyły (1015—1028) działał z lepszem powodzeniem, lubo i on musiał uchodzić przed buntowniczymi jarlami na Ruś.

Królem **Szwecyi** zaczął się tytułować **Olaf III** w roku 1001 i w tymże roku przyjął wiarę Chrystusową, która jednak ugruntowaną została dopiero w połowie XII wieku za Eryka IX Świętego (1155—1160).

Krwawe są dzieje królów skandynawskich; rzadki z nich umiera śmiercią naturalną na tronie. Z pasma drobnych walk i zaburzeń uwydatnia się tylko wiek Waldemarów duńskich **Waldemar I Wielki** (1157—

---

1) Haarald Blaatand (Siny Ząb), pokonany przez Ottona W-go musiał jednak ochrzcić się razem z synem swoim Swegenem.

1182) zaczął rozszerzać państwo podbojami: w przymierzu z Henrykiem Lwem zwalczał Słowian, zdobył bogaty Wolin i Rugię z Arkoną. Przyjaciel jego, arcybiskup Absalon, założyciel Kopenhagi, spalił świątynię Świętowita i wyplenił pogaństwo Ranów. **Waldemar II Zwycięski** [1]) zwał się królem Duńczyków i Wendów, koronował się w Lubece, podbił Liwonię i Estonię, założył m. Stralsund, posiadał 1.400 okrętów, w tej liczbie 500 wielkich, biorących po 120 ludzi na pokład, a wojska mógł podobno wystawić 160.000. Ale podboje wendzkie utracił sam Waldemar skutkiem dziwnej przygody, mianowicie: wpadnięcia w moc jednego z niemieckich panów [2]), który po porwał na polowaniu i do ustępstw zmusił. Następują potem czasy zamieszek; arystokracya wspólnie z duchowieństwem ogranicza władzę królów "umowami wyborczemi" (od 1320 roku za Krzysztofa II); Liwonię i Estonię zabrali rycerze Mieczowi. Przywrócenie porządku wewnętrznego i sławy wojennej było dziełem **Waldemara IV** (1340—1375), który zdobył bogate miasto Wisby (na wyspie Gotland) i wymógł na mieszkańcach trzy kubły kosztowności i kruszców szlachetnych: dwie wojny prowadził z Hanzą nie zupełnie pomyślnie, bo w traktacie pokojowym (1370 roku) przyjął warunek, aby żaden król w Danii nie mógł zasiąść na tronie bez zgody Hanzeatów i zatwierdzenia im przywilejów handlowych; w ogóle

---

1) 1202—1241 r.: przed nim panował starszy bezdzietny brat Knud VI (1182—1202), który się też pisał: "królem Duńczyków i Słowian."

2) Henryka hr. Szweryńskiego.

jednak odzyskał te przynajmniej posiadłości, jakie należały do Gorma Starego.

Świetniejsza rola przypadła jego jedynej córce **Małgorzacie** (1376—1412), "królowej Północy." Jako wdowa po królu norweskim Hakonie VIII, objęła ona rządy Norwegii w imieniu małoletniego syna swego; po śmierci Waldemara IV powierzyli jej rządy swojego państwa Duńczycy; nareszcie Szwedzi, niezadowoleni ze swego króla (Alberta Meklemburskiego) wezwali ją do siebie, ponieważ mąż jej (Hakon VIII), pochodził z dynastyi szwedzkiej Folkungów [1]). W wynikłej stąd wojnie domowej (1387—1389) Małgorzata zwyciężyła Alberta (pod Axelwalde), wzięła do niewoli, torturami wymogła wydanie zamków i przez siedm lat trzymała go w więzieniu. Syn jej umarł (1387), wtedy rządziła ona już we własnem imieniu i w roku 1397 nakłoniła swoich poddanych ze wszystkich trzech królestw do podpisania aktu **Unii Kalmarskiej,** mocą którego Szwecya, Norwegia i Dania miały zo-

1) Dynastya Folkungów posiadła tron, w połowie XIII wieku w osobie jarla Birgera I-go; rządził dobrze tylko wnuk jego Magnus I zwany Zamkiem od spichrza (1279—1299), ale prawnuk Birger II (1290—1318) wywołał oburzenie narodu tem, że wydał na śmierć swego opiekuna Torkela Knudsona i zagłodził swoich dwóch braci. Ogłoszony królem synowiec Magnus II Smek (1319—1363), przez małżeństwo posiadł też i Norwegię, lecz w r. 1343 musiał oddać to królestwo młodszemu synowi Hakonowi VIII, mężowi Małgorzaty; starszy zaś syn Eryk miał panować, w Szwecyi, lecz umarł przed ojcem. W r. 1363 zaszła rewolucya w której Albert Meklemburski, siostrzan Magnusa, opanował tron przy pomocy Hanzeatów.

stawać na zawsze pod jednem berłem, pomagać sobie wzajemnie w wojnach, lecz rządy miały być sprawowane w każdym kraju wedle praw własnych. Zjednoczenie to przetrwało bez przerwy zaledwo 50 lat, bo już za życia Małgorzaty Szwedzi byli niezadowoleni z przewodzenia Duńczyków.

Rozdział XXX.

RZUT OKA NA PÓŁWYSEP PYRENEJSKI W III I IV-M OKRESACH.

(Patrz genealogię Nr. 17).

§ 132. Hiszpanie w krucyatach nie brali udziału, ponieważ u siebie mieli nieustanną krucyatę, walcząc z Maurami aż do końca XV wieku. W walce tej i w dziejach państw chrześciańskich półwyspu można oznaczyć dwa okresy, pomiędzy którymi granicę stanowi połowa XIII-go wieku.

Wieki XI, XII i pierwsza połowa XIII.

W liczbie państewek chrześciańskich, tworzących się od VIII wieku, najpierw przyozdobiła się tytułem królestwa górzysta **Nawarra** ze stolicą Pampeluną, zdobytą niegdyś na Maurach przez Karola W-go Najsławniejszym jej królem był uczestnikzwycięstwa pod Kalat Anosor **Sanczo II Wielki** (1000—1034), który podzielił powiększone swe państwo między synów i dał początek trzem liniom królewskim, trzem królestwom: 1) Nawarry, 2) Kastylii z Leonem i 3) Arragonii. Pierwsze wiąże się przeważnie z historyą Francyi, dwa zaś ostatnie rozszerzają panowanie krzyża na półwyspie. Chociaż kalifat Kordubeński rozpadł się, jednakże walka z Maurami jest

trudną, ponieważ otrzymują oni dwakroć nowy zasób sił z Afryki: w końcu XI wieku przychodzą **Morabici**, czyli **Al-Morawidowie**, założyciele państwa Marokko[1]), a w połowie XI w. **Al-Mohadowie**, wyznawcy nowej sekty[2]).

W **Kastylii** pierwszy królem nazwał się syn Sancza W-go, Ferdynand I (1034—1067), lecz prześcignął go sławą Alfons VI, a jeszcze sławniejszym od króla stał się rycerz, hrabia na Vivar Don Rodrygo, czyli Ruy Diaz, zwany u chrześcian: el Campeador (wojownik), u Maurów zaś **Cydem** (el Cid—pan), zmarły w r. 1099. O dziwnych jego przygodach i bojach do dziś dnia powtarza lud mnóstwo legend i pieśni ("romansów"). Lecz właśnie zwycięstwa Cyda zmusiły Maurów do wezwania afrykańskich Morabitów na pomoc i królowie chrześciańscy ponieśli ciężką porażkę pod Zalacca (1086), potem drugą pod Ukles (1108 r.). Wnuk Alfonsa VI (Alfons VII) podzielił swe państwo między synów na **Kastylę i Leon**, a wtedy przybyło świeże wojsko Almohadów i znowu chrześcianie ponieśli klęskę pod Alarkos (1195). Ale Kastylczykowie posiadali już bitne zakony rycerskie (Santiago od 1175, Alkantara od 1156, Calatrava od 1164 roku); papież Innocenty III ogłosił krucyatę; przybyło mnóstwo krzyżowców z krajów sąsiednich i Alfons VIII odniósł wielkie zwycięstwo pod las Navas de Tolosa (1212 roku), które złamało potęgę Almohadów. Miało

1) Założycielem był Abdallah ben Jassin (1062 r.), a jeden z następców jego Jussuf ben Taszfin przybył do Hiszpanii na pomoc Maurom.

2) Niejakiego Mahometa ben Tumer, zwanego mistrzem (A-Mahdi); do Hiszpanii wkroczył Jussuf-Abu, Jakub.

ich zginąć 200.000 Kastylczykowie posuwają się coraz dalej ku południowi i umacniają zamkami (castillos) Nową Kastylię. **Ferdynand III Święty** (1230—1252) zdobywa Kordubę, Chaen (Jaen), Sewillę, Cheres (Jeres,) Kadyks, przyjmuję Murcyę w poddaństwo, tak, że Maurom pozostaje tylko Granada. Założył on uniwersytet w Salamance, który z czasem liczył po 15.000 akademików.

W **Arragonii** panowało 5-ciu królów po W-kim Sanczo; ostatni z nich Ramiro II opuścił mury klasztorne tylko na prośby narodu, wstąpił na tron, ożenił się, lecz skoro wychował córkę Petronillę i wydał ją za mąż, wrócił znów do klasztoru. Zięciem był hrabia Rajmund Berengaryusz, od którego pochodził **Dom Barceloński** (Od 1157). Królowie tego domu nabyli niektóre posiadłości w południowej Francyi; głównem wszakże ich zatrudnieniem była wojna z Mauramі, którą zakończył **Jakób I Zdobywca** (1214—1276) przez podbój Walencyi i wysp Balearskich czyli **królestwa Majorki.**

Od połowy XIII w. do 1469 r.

W **Kastylii** Alfons X Mądry (1252—1284) zarobi sobie na zaszczytne przezwisko pracami prawodawczemi i naukowemi, wydał bowiem kodeks [1]) w 7księgach (Las Siete Partidas ||7 części), kazał tłómaczyć Bilblię na język ludowy, zgromadził uczonych, przeważnie Żydów i Maurów, którzy z jego polecenia wy-

1) Godnym uwagi jest następujący artykuł kodeksu: "Ojciec, oblężony w zamku swoim, a nie mający zapasów żywności, może bezkarnie zjeść własnego syna, lecz nie powinien poddawać zamku bez rozkazu swego suzerena."

dali "Kronikę, Powszechną Hiszpanii" tablice astronomiczne wielce pożyteczne dla żeglarzy. Zmusił Granadę do płacenia daniny. Ale nie było mądrem kupowanie korony niemieckiej ani rozrzutność i fałszowanie pieniędzy. Niemądrem też było postępowanie z dziećmi, bo sprowadziło wojnę z królem francuskim Filipem III, który zaopiekował się potomstwem. starszego infanta (de la Cerda), tudzież wywołało bunt młodszego syna, który się udawał o pomoc do Maurów.

Odtąd poczyna się długi szereg zamieszek i wojen domowych. Szczególniej burzliwem było panowanie **Piotra Okrutnego** (1350—1369). Ten zamordował nieślubną żonę swojego ojca (Leonorę), a sam pojął w krótkim czasie trzy żony, z których jedną, królewnę francuską otruł. Morderstwa i okrucieństwa wywołały rokosz, na czele którego stanął brat przyrodni (z Leonory zrodzony) **Henryk Trastamarra.** Wynikła wojna domowa; Henryk sprowadził z Francyi Bertrand'a du Guesclin, Piotr wezwał księcia Czarnego. Po uporczywych zapasach bracia mieli się porozumieć osobiście, lecz jak tylko się spotkali w namiocie, wnet rzucili się na siebie wzajemnie i Piotr został zamordowany przy pomocy du Guesclin'a.

Henryk II Trastamarski (1364—1380), nieprawnie dostawszy się na tron, musiał toczyć walkę z pretendentami, królem portugalskim i księciem lankasterskim [1]), nadto wynagradzać hojnie grandów swoich

1) Janem Gaunt, synem Edwarda III, a zięciem Piotra.

dobrami, pieniędzmi, przywilejami [1]). Odtąd wzrasta nadmiernie potęga możnowładztwa. Syn jego Jan I poniósł porażkę od Portugalczyków (pod Aljubarrotta) i Lankastrowi musiał przyznać prawo do korony z tytułem **księcia Asturyi**, używanym do dziś dnia przez następców tronu. Późniejsi królowie są coraz słabsi; rody: Lara, Castro, Luna, Guzman'ów, Medina Sidonia, przywodzą licznym wasalom (czasem po 30.000), a niedołężny Henryk IV, porozdawał wszystkie dobra koronne, tak, że sam nie miał na życie. Grandowie przyznali następstwo tronu nie córce jego, lecz siostrze Izabelli, którą wydali za królewicza arragońskiego, Ferdynanda. Ten związek małżeński (1469 r.) sprowadził połączenie Kastylii z Arragonią i stanowi nową epokę w dziejach Hiszpanii.

Arragonia skutkiem podbojów Ferdynanda III kastylskiego przestała sąsiadować z Maurami, a więc nie mogła już z nimi wojować. Odtąd działalność narodu zwraca się ku przemysłowi i handlowi. Barcelona stała się jednem z najruchliwszych i najbogatszych miast handlowych Europy, a Katalończykowie słyną jako biegli żeglarze. **Piotr III Wielki** (1276—1285) zagarnął oddzielone przez ojca królestwo **Majorki** i nabył **Sycylię**, jako mąż Konstancyi Sztaufen skutkiem nieszporów sycylijskiej Potomstwo jego dzieli się na dwie linie: arragońską i sycylijską, wygasa na Marcinie Młodym (1416 roku), a wtedy oba królestwa przechodzą na infanta **kastylskiego**

---

1) Weszły w przysłowie "nagrody Henrykowe" (las mercedes Enriquenas).

Ferdynanda Sprawiedliwego, który zasłużył sobie na ten tytuł sumiennością, gdyż będąc opiekunem nieletniego synowca (Jana II), nie wyzuł go z tronu i nie ołączył Kastylii z Arragonią. Syn jego **Alfons V Mądry** zdobywa Neapol na mocy testamentu Joanny Anjou i oddaje go nieprawemu synowi Ferdynandowi; w Arragonii zaś nastąpił po nim brat, Jan II, którego syn Ferdynand II poślubił Izabellę Kastylską (1469 roku).

Arragończykowie odróżnili się od wojowniczych Kastylczyków trybem życia, charakterem i urządzeniami. Wielcy baronowie (ricos homes) nie mogli być pozbawieni swych lenności bez wyroku najwyższego sędziego (justicia), który mógł nawet króla pociągnąć do odpowiedzialności. Niższa szlachta (caballeros, hidalgos) tworzyła stan drugi, trzecim było duchowieństwo, czwartym uniwersytety; z tych czterech stanów składał się sejm czyli **kortezy** (cortes). Były też kortezy i w Kastylii, złożone z grandów i przedstawicieli 18-u miast.

Portugalia.

Między krzyżowcami, jacy przychodzili do Alfonsa VI kastylskiego, znajdował się Francuz Henryk, książę **Burgundzki**, który w nagrodę walecznych czynów otrzymał (1095 r.) kraj przy ujściach rzeki Duero z miastem Oporto czyli Portus Cale (stąd nazwa Portugalii). Syn Henryka, **Alfons I** zwycięstwem, pod Uryka odniesionem, obudził taki zapał, że wojsko okrzyknęło go królem (1139 r.); stolicę założył sobie w zdobytem na Maurach mieście Lizbonie. Alfons III

podbił Algarbię i odtąd Portugalia sąsiadowała już tylko z chrześciańską Kastylią (1250 r.); wojna ustaje; ludność zwraca się do rolnictwa, handlu, żeglugi. W połowie XIV wieku, jednocześnie z Piotrami IV Okrutnymi, kastylskim i aragońskim, panuje i tu **Piotr IV Okrutny** (1357—1367), który straszną zemstę wywierał za morderstwo, popełnione z rozkazu ojca na żonie, pięknej i opiewanej przez Kamoensa, Inez'ie de Castro. Syn Piotra Ferdynand zakończył (1383r.) prawą linię domu Burgundzkiego. Wtedy nieprawy brat jego **Jan** mistrz zakonu rycerskiego **Avis**, zwyciężywszy współzawodniczącego króla Kastylii Jana II w sławnej bitwie pod Aljubarotta wstąpił na tron (1385—1431). Już za jego panowania zaczynają się odkrycia morskie Portugalczyków, które znajdą właściwsze miejsce w historyi nowożytnej.

Zamknięcie.

Smutnym był stan świata historycznego, kiedy barbarzyńcy rozsiedli się na rumowiskach starożytnego Rzymu: przez pięć stuleci wisi gęsta chmura ciemnoty, pod którą mozolnie wytwarzają się nowe narodowości i państwa. Ale od wieku XI-go objawia się szybki postęp we wszystkich kierunkach. Widzieliśmy (§§ 78—82), że w epoce krucyat już się wyrobiła cywilizacya nowa, od starożytnej znacznie odmienna, a na granicy XIII i XIV wieków ukazuje się olbrzym duchowy,

jeden z największych poetów rodzaju ludzkiego — **Dante** czyli Durante Alighieri (1265—1321), urodzony we Florencyi, zmarły i pogrzebany w Rawennie, jako wygnaniec, pozbawiony mienia i domu rodzinnego przez stronnictwo Gwelfów. W mowie ludowej. włoskiej, którą sam ukształtował, harmonijnym wierszem napisał on "Boską Komedyę" (La Divina Comedia), złożoną ze stu pieśni, poświęconych opisowi piekła, czyśca i raju. Przewodnikiem jego jest najprzód Wergiliusz, który oprowadza go po jedenastu kręgach piekielnych i pokazuje męczarnie znanych z historyi zbrodniarzy aż do trzech najstraszniejszych (Judasza Iskaryoty, Brutusa i Kassyusza), miażdżonych w paszczy Lucypera. Pokutę czyścową ponoszą ci, którzy zawinili jakimkolwiek grzechem głównym, a w tej liczbie znajdują się: Manfred, Rudolf Habsburski, Ottokar II czeski i wielu innych. W niebiańskie strefy wszedł Dante za ukochaną swoją Beatrycze, oglądał Kościół tryumfujący i wpatrywał się w oblicze Boga. Do tej wspaniałej epopei weszły wszelkie wiadomości owoczesnych mędrców z geografii, astronomii, historyi, filozofia Arystotelesa, pomysły Ojców Kościoła i samodzielnie utworzone obrazy Lucypera i Boga. Tym sposobem Dante zogniskował w swem dziele całą duchową pracę Wieków Średnich, całą wiedzę i wiarę Europy XIV wieku.

W XIV-m wieku żyli **Petrarka** (1304—1374), twór-

ca sonetów, i **Boccacio** (1315—1375). twórca prozy włoskiej, obaj zamiłowani w literaturze starożytnej rzymskiej, obaj torowali drogę wiekowi "Odrodzenia" (Renaissance), który stanowi zorzę nowożytnych czasów.

KONIEC.

Spis rozdziałów.

Okres czwarty.

Nr. 18.

Lista papieżów.

Po narodzeniu Chrystusa obrany:

1. S. Petrus ......
2. " Linus........ 67?
3. " Anacletus (Cletus) .... 79?
4. " Clemens I.... 91?
5. " Evaristu .... 100?
6. " Aleksander I.. 109?
7. " Sixtus I' .... 119?
8. " Telesphorus .. 128?
9. " Hyginus .... 139?
10. " Pius I ...... 142?
11. " Anicetus .... 157?
12. " Soter........ 168
13. " Eleutherus.... 177
14. " Victor I .... 190?
15. " Zephirinus — około 202
16. " Calixtus I .. 218
17. " Urbanus I .. 223
18. " Pontianus .. 230?
19. " Anterus 235
20. " Tabianus .... 236 (zamordowany 21—1 250).
21. " Cornelius .... 251 (zamordowany 14—IX 252). Novatianus, antipapa 251?
22. " Lucius I 252
23. " Stephanus I 253
24. " Sixtus II .... 257? (zamordowany 6—VIII 258).
25. " Dionysius .. 259
26. " Felix I 269
27. " Eutychianus.. 275
28. " Caius 283
29. " Marcellinus.. 296
30. " Marcellus 308
31. " Eusebius 310
32. " Melchiades Miltiades 311
33. " Silvester I .. 314
34. " Marcus 336
35. " Julius I 337
36. " Liberius .... 352 Felix II antip. — ś 355. Ursinus antip. — 366 wygn.
37. " Damasus I .. 366
38. " Siricius 284
39. " Anastasius I 398
40. " Innocentius I 402
41. " Zosimus .... 417 Eulalius antip. 418 wygn.
42. " Bonifacius I 418
43. " Celestinus I 422
44. " Sixtus III 432
45. " Leo I 440
46. " Hilarius I 461
47. " Simplicius .. 468
48. " Felix III 483
49. " S. Gelasius .. 492
50. " Anastasius II 496
51. " Symmachus .. 498

Laurentius antip. 498.

52. " Hormisda 514
53. " Johannes I .. 523
54. " Felix IV 526
55. " Bonifacius II 530
Dioscorus antip.
56. S. Johannes II }
} 532
Mercurius }
57. S. Agapetus 535
58. S. Silverius 536
59. Vigilius 537
60. Pelagius I 555
61. Johannes III 560
62. Benedictus I .. 574
63. Pelagius II .. 578
64. S. Gregorius 590
65. Sabinianus .. 604
66. Bonifacius III 607
67. Bonifacius IV 608
68. Deusdedit 615
69. Bonifacius V 619
70. Honorius I .. 625
71. Severinus 638
72. Johannes IV .. 640
73. Theodorus I .. 642
74. S. Martinus I .. 649
(złożony 17 — VI 653.)
75. Eugenius I .. 654
76. Vitalianus 657
77. Adeodatus .. 672
78. Donus 676
79. Agatho 678
80. Leo II 682
81. Benedictus II 683
82. Johannes V .. 685
83. Conon 686
Paschalis antipap.
84. Theodorus .. 687
zrzeka się.....
85. Sergius I 687
86. Johannes VI .. 701
87. Johannes VII 705
88. Sisinnius 708
89. Constantinus I .. 708
90. Gregorius II .. 715
91. Gregorius III 731
92. Zacharias 741
93. Stephanus II .. 752
(zamordowany w Lateranie)
94. Stephanus III .. 752
95. Paulus I 757
96. Constantinus II
(wygnany) 767
97. Philippus 768
(wygnany)
98. Stephanus IV .. 768
99. Hadrianus I 772
100. Leo III 795
101. Stephanus V 816
102. Paschalis I 817
103. Eugenius II 824
104. Valentinus .... 827?
105. Gregorius IV .. 827?
Joannes antip. wygnany w 844.
106. Sergius II 844
107. Leo IV 847
108. Benedictus III .. 855
(Anastasius antip. wygnany).
109. Nicolaus I 858
110. Hadrianus II .. 867
111. Johannes VIII .. 872
112. Marinus I 882
113. Hadrianus III .. 884
114. Stephanus VI .. 885
115. Formosus 891
116. Bonifacius VI .. 896
117. Stephanus VII 896
wygnany i zamordowany.
118. Romanus 897
119. Theodorus II .. 897
120. Johannes IX 898
121. Benedictus IV .. 900
122. Leo V 903
123. Christophorus .. 903
złożony 904.
124. Sergius III 904
125. Anastasius III .. 911

126. Lando 913
127. Johannes X 914
uwięziony.
128. Leo VI 928
129. Stephanus VIII 929
130. Johannes XI 931
131. Leo VII 936
132. Stephanus IX .. 939
133. Marinus II 942
134. Agapetus II 946
135. Johannes XII .. 955
złożony 4—VII 963.
136. Leo VIII 963
złożony.
137. Benedictus V .. 964
138. Johannes XIII .. 965
139. Benedictus VI .. 972
Donus w 974 roku mylnie przez wielu autor. za papieża podawany — zamordowany.
140. Benedictus VII 974
141. Johannes XIV .. 983
zamordowany.
142. Bonifacius VII ... 984
(wygn. z Rzymu, bawił w Konstantynopolu, skąd wrócił 984 r.).
Johannes XV syn Roberta.
143. Johannes XV (XVI) 985
144. Gregorius V 996
Johannes XVI (XVII) Calabritanus, Philagatus antip. złożony 998.
145. Silverster II 999
146. Johannes XVII (XVIII) 1003
147. Johannes XVIII (XIX) 1003
148. Sergius IV 1009
149. Benedictus VIII 1012
Gregorius antip.
150. Johannes XIX (XX) 1024
151. Benedictus IX .. 1033
(złożony, opanowuje znów stolicę 1044, sprzedaje ją r. 1045 Grzegorzowi VI, znowu wraca r. 1047, wygnany z Rzymu 1048 r.).
Silvester antip. 1044, złożony 1046.
152. Gregorius VI .. 1045
abdykuje i umiera w Niemczech.
153. Clemens II 1046
154. Damasus II 1047
155. Leo IX 1048
156. Victor II 1054
157. Stephanus X .. 1057
158. Benedictus X .. 1058
złożony 1059.
159. Nicolaus II 1059
160. Alexander II 1060
Cadalus, Honorius II antipapa złożony.
161. Gregorius VII .. 1073
Wibertus (Clem. III) antipapież (1080—1100).
162. Victor III 1086
163. Urbanus II 1088
164. Paschalis II 1099
Theodoricus antip. 1100 uwięziony. Albertus antipap. 1102 w klasztorze osadzony. Maginulfus (Silv. IV) antip. 1105 1111 złożony.
165. Gelasius II 1118
166. Calixtus II 1119
Burdinus (Greg.

VIII) antipapa do 1121, w klasztorze osadzony.

167. Theobaldus Buccapec. (Coelestinus) 1124 ustąpił Honoryuszowi II.
168. Honorius II 1124
169. Innocentius II .. 1130 Anacletus II antip. umarł 1138 r. Gregogorius (Victor IV) antip. 1138, wkrótce oddał się Innocencentemu II.
170. Coelestinus II .. 1143
171. Lucius II 1144
172. Eugenius III ... 1145
173. Anastasius IV .. 1153
174. Hadrianus IV, Anglik jedyny .. 1154
175. Alexander III .. 1159 Victor IV (Octavianus) antip. do 1164. Paschalis III (Guido Crem.) ap. 1164 — 1168. Calixtus III (Joan de Struma) ap. 1168 —1178; oddał się Alexandrowi III, Innocent. III (Landus Sitinus) 1178 —1180; deportowany.
176. Lucius III 1181
177. Urbanus III 1185
178. Gregorius VII .. 1187
179. Clemens III 1187
180. Coelestinus III .. 1191
181. Innocentius III 1198
182. Honorius III .. 1216
183. Gregorius IX .. 1227
184. Coelestinus IV .. 1241 Dwuletnia wakancya 1241—1243.
185. Innocentius IV .. 1243
186. Alexander IV .. 1254
187. Urbanus IV 1261
188. Clemens IV 1265
189. Gregorius X 1271
190. Innocentius V .. 1276
191. Hadrianus V .. 1276
192. Johannes XXI (XX) 1276
193. Nicolaus III 1277
194. Martinus IV 1281
195. Honorius IV 1285
196. Nicolaus IV 1288
197. Coelestinus V .. 1294 (abdykował 13—XII)
198. Bonifacius VIII 1294
199. Benedictus XI .. 1303
200. Clemens V ..... 1305 (w Awenionie)
201. Johannes XXII 1316 Nicolaus V, antip. 1328—1330 zrzekł się.
202. Benedictus XII 1334
203. Clemens VI 1342
204. Innocentius VI .. 1352
205. Urbanus V 1362
206. Gregorius XI 1370
207. Urbanus VI .... 1378 Clemens VII antip. w Awenionie do 1394.
208. Bonifacius IX .. 1398 Benedictus XIII antipap. w Awenionie obrany 1394, uznany 1403 r., złożony przez sobór Pizański 1409 i Konstancyeński 1417 r., umarł r. 1423.
209. Innocentius VII 1404 złożony przez sobór Pizański, abdykował 1415.
210. Gregorius XII .. 1406

211. Alexander V . . 1409
212. Johannes XXIII 1410 złożony na soborze Konstancyeńskim 1415, umarł 1419 r.
213. Martinus V . . . . 1417 Clemens VIII antip. 1424; nie uznany, ustępuje sam 1429 r.
214. Eugenius IV. . . . 1431 złożony przez sobór Bazylejski 1439, nie poddaje się. Felix antipapież 1439—1449 zrzekł się.
215. Nicolaus V 1447
216. Calixtus III 1455
217. Pius II 1458
218. Paulus II 1464
219. Sixtus IV 1471
220. Innocentius VIII 1484

Nowożytni.

221. Alexander VI . . 1492
222. Pius III 1503
223. Julius II 1503
224. Leo X 1513
225. Hadrianus VI . . 1522
226. Clemens VII . . 1523
227. Paulus III. 1534
228. Julius III 1550
229. Marcellus II. . . . 1555
230. Paulus IV 1555
231. Pius IV 1559
232. Ś. Pius V 1566
233. Gregorius XIII 1572
234. Sixtus V 1585
235. Urbanus VII . . 1590
236. Gregorius XIV. . 1590
237. Innocentius IX 1591
238. Clemens VIII . . 1592
239. Leo XI 1605
240. Paulus V 1605
241. Gregorius XV . . 1621
242. Urbanus VIII . . 1623
243. Innocentius X . . 1644
244. Alexander VII . . 1655
245. Clemens IX 1667
246. Clemens X 1670
247. Innocentius XI 1676
248. Alexander VIII 1689
249. Innocentius XII 1691
250. Clemens XI 1700
251. Innocentius XIII 1721
252. Benedictus XIII 1724
253 .Clemens XII . . 1730
254. Benedictus XIV 1740
255. Clemens XIII . . 1758
256. Clemens XIV . . 1769
257. Pius VI 1775
258. Pius VII 1800
259. Leo XII 1823
260. Pius VIII 1829
261. Gregorius XVI. . 1831
262. Pius IX 1846
263. Leo XIII 1878
264. Pius X 1903

GENEALOGIE.

Nr. 1.

Dynastya Merowingów.

Hlodwig, wnuk Meroweusza 481—511, ż. Klotylda.

Thioderik † 534 Austrazya · Hlodemir † 524 Orleans · Hildebert † 558 Paryż · Hlother (Klotaryusz) I 558—561 Soissons, potem nad całą monarchią.

Thiodebert † 547 — Thiodebald † 553 (syn Thioderika)

Theodewald, Gunthar, Klodoald mnich pomordowani przez stryjów (synowie Hlodemira)

Sighebert Austrazya 561—575 ż. Brunehilda · Haribert Paryż †567 · Guntram Dobry Orl. i Burgund. † 592 · Hilperik Soissons † 584 ż. 1) Gajleswinta 2) Fredegonda (synowie Hlothera I)

Hildebert II † 595 (syn Sighebertà) · Hlother II (Klotaryusz). Merewig nad całą monarchią 613—628 (629?) (syn Hilperika)

Thiodebert Austr., stracony z woli brata 612 — Dzieci zabite z woli stryja

Thioderyk Burg. stracił brata z dziećmi † 613 — Sygebert, nieprawy

Dagobert 628 (629?)—638 (639) · Haribert Akwitania

Sygebert. Austr. † 656 · Hlodwig II Nejstr. † 657 · Hilderik kr. † 631 · Boggis x. † 658

Hlother III † 673 · Hilderik II † 675 · Theuderich III † 691 · Hubert mnich · Odo walczył pod Tours † 735

Hilperik II † 720 — Hilperik III 752

Hlodwig III † 695 · Hildeb. † 711 — Dagob. † 715 — Theuderich IV † 737 · Hlother

Hunald · Hatton 743

Waifar † 774 Akwit. · Lup. Gaskoń.

Nr. 2.

Dom Karolingów.

Pippin z Landen majordom Austr. † 639 — Arnulf biskup Metz † 640

Grimoald. św. Gertruda. Begia.... Ansegis. Klodulf bisk. Mets

Hildebert stracony z ojcem zaprzywłaszczenie tronu — Pipin z Herystalu (Gruby) † 714

Karl Martel 721—741, Hildebrand, Drogo, Grimoald,

Hiltruda za Odylonem, księciem Bawaryi — Pipin Krótki król 752—768

Tassylon x. Baw. — Karlman Karol Wielki 768—814 ces. od 800

Karol † 811 — Pipin kr. Włoch † 810 — Ludwik Pobożny ces. 814—840 ż. 1) Irmengarda 2) Judyta Welf — Drogo, Hugo, Teodoryk nieprawi

Bernhard król † 818 — Lotaryusz I ces. 840—855, † 869 — Pipin Akwit. † 838 — Ludwik Niemiecki † 876 — Karol II Łysy ces. 875—877 — Gizela za hr. Friulu Eberhardem

Ludwik II ces. 855—875 — Lotar. II † 869 — Karol kr. Prowancyi † 863 — Karloman ces. 877—880 — Ludwik. Saxon † 882 — Karol III Otyły ces. 884—887 † 888 — Królowie Francyi: Karol, Karlman, Ludwik Zajękliwy † 880 — Berengaryusz I 888—924 kr. Włoch.

Irmengarda za Bozonem kr. Burgundyi — Arnulf kr. Niemiec 887—899 — Ludwik III, † 882 — Karloman, † 844 — Karol Prostak 898—928 — Gizela za Adalbertem mrgr. Iwrei

Ludwik kr. Burg. od 887 i Włoch 898—905, † 928 — Ludwik Dziecię 899—911 — Ludwik IV Zamorski 936-954 — Gizela — Berengaryusz II 950—961, † 966

Lotaryusz 954—986 — Adalbert

Ludwik V † 987

Nr. 3.

Dom Cerdic'a.

Królowie Wessexu Cerdic 494—534

Cynric 534—560 Creoda

Cynric

Ceawlin 560—591 Cutha

Cedde | Cutha | Ceolric 591—597 | Ceolwulf 597 —611

Cenbryth | Ceolwald | Cuthgils

Ceadwalla 685—689 | Coenred | Cenferth

Ine 688—725 Ingild | Cenfus

Eowwa Ascvine 674—676

Eofa

Ealmund hr. Kentu

Królowie Anglii: Ecbryght (Egbert) 800—839

Athelwulf 839—857

Athebald 857—860 | Athebert 860—866 | Athered 866—871 | Alfred Wielki 871—901

Eadweard 901—924

Athelstan 924—941 | Eeadgythe za Ottonem W. | Eadmund 941—946 | Eadred 946—955

Eadwi 955—959 | Eadgar 959—975

Eadweard 975—978 | Athelred 978—1016

Eadmund 1016 | Eadweard Wyznawca 1042—1066

Eadmund Eadweard † 1057

Atheling Eadgar † po 1126

Nr. 4.

Dom Normandzki w Anglii.

Wilhelm Zdobywca, syn Roberta Dyabła, potomek Rolfa 1066—1087

Robert x. Normandyi † 1134 | Wilhelm II 1087—1100 | Henryk I 1100—1135 | Adelaida za Stefanem hr. Blois

Matylda l'Emperesse 1) za Henrykiem V ces. 2) Godfrydem Plantagenet | Stefan Blois 1135—1154

Henryk II Plantagenet
i t. d.

Nr. 5.

Normandowie we Włoszech.

Tancrede d'Hauteville

Wilhelm Żelazna Ręka. † 1046 — Drogon. † 1047 — Humfrid. † 1057 — Robert, Guiscard † 1085 — Roger hr Sycylii

Roger † 1101 — Roger II. kr. ob. Sycylii 1127—1154

Wilhelm † 1127 — Wilhelm I. Zły 1154—1166 — Konstancya. Roger za Henr. VI

Wilhelm II Dobry 1166—1189 — Tankred hr. Lecce 1190—1194

Nr. 6.

Dom Saski czyli Ludolfingów.

Ekbert, eteling ż. Ida, krewna Karola W-go

Ludolf † 866

Brun, założyciel Brunświku — Otto Znamienity † 912

Henryk I Ptasznik, król 919—936

Tankmar — Otto I W. 936—973 ż. 1) Edyta † 945 2) Adelajda † 999 — Bruno arcyb. koloński — Henryk x. Bawarski

Liudgarda za Konradem z Worms, protoplastą domu Frankońskiego — Ludolf — Otton II 973—983 ż. Teufano — Henryk Swarliwy ż. Gizela Burgundzka

Henryk II ces. 1002—1024

Dom Kapetów we Francyi, Neapolu, Węgrzech i Polsce.

Robert Silny † 866 2-ga ż. Adelhejda c. ces. Ludwika Pobożnego.

Eudes (Odo) kr. Francyi 887—898 — Robert I kr. Francyi 923

Hugo W. albo Biały, hr. Paryża, x, Francyi †956

Hugues Capet, kr. Francyi 987—996

Robert II 996—1031

Henri I 1031—1060

Philippe I 1060—1108

Louis VI le Gros 1108—1137

Louis VII 1137—1180 ż. 1) Eleonora Akw. 2) Konstancya Kast. z) Alixa Szamp.

Philippe II Auguste 1180—1223 ż. 16) Izabella 2) Ingeborga 3) Agnes

Louis VIII 1223—1226

Louis IX, Saint Loys 1226—1270 — Charles (Carlo) hr. Anjou i Provence, kr. Neapolu 1266—1285

Philippe III le Hardi 1270—1285 — Carlo II 1285—1309 ż. Marya Węg.

Philippe IV le Bel 1285—1314 — Charles Valois. — 2) Roberto il Buono 1309—1343. Giovanni x. Durazzo. 1) Carlo Martel.

Louis X le Hutin 1314—1316 — Philippe V le Long 1316—1322 — Charles le Bel 1322—1328 — Izabeau za Edw. II — Philippe VI Valois 1328—1350 — Giovanna I 1343—1382 — Carlo III 1382—1386 — Charobert (Karol Robert kr. Węg. 1308—1342

Edward III kr. angielski — Jean 1350—1364 — Ladislao 1386—1414 — Giovanna II 1414—1435 — Loys (Ludwik) W. kr. Węgier i Polski 1342—1382

Charles V le Sage 1364—1380 — Louis Anjou tytularny kr. Neapolu — Jean Berry. — Philippe le Hardi x. Burgund. † 1404 — Katarzyna — Marya za Zygmuntem Lux. † 1395 — Jadwiga za Jagiełłą † 1399

Charles VI 1380—1422 — Louis d'Orleans ż. Walentyna Visconti — Louis II — Jean Sans Peur † 1419

Catherine za Henr. V. — Charles VII 1422—1461 i t. d. — Louis III — Philippe le Bon † 1467

Rene (Neap. Lotaryng. — Charles le Temeraire † 1477

Louis XI 1461—1483 — Charles Berry — Marie de Bourgogne za Maksym. Habsburg.

Charles VIII 1483—1498

Dom Sztaufów.

Friedrich x. Szwabii †1105, ż. Agnes, c. ces. Henryka IV.

Friedrich † 1147 — Konrad III 1138—1152

Friedrich I Barbarossa 1152—1190

Heinrich VI 1190—1197 ż. Konstancya Neapolitańska — Philip Szwabs 1197—1208

Friedrich II 1215—1250 — 4-a córka Beatrix za Ferdynandem III królem Kastylii

Konrad IV 1250—1254. — Enzio. — Manfred † 1265.

Konradin † 1268 — Konstancya za Piotrem III kr. Arrag.

Nr. 9.

Chanowie i carowie bułgarscy.

a) Dom Dulo:

Kuwrat (Krowat) wybił się z pod Awarów.
Isperich (Asparuch) 640—700.
Terwel obdarzony od Justyniana II Zagoryem; ratuje Konstantynopol od Arabów 717.

b) Dom Ukil:

Kormisosz 753—760 pobił Konstantyna V, 760 zaburzenia wymordowany ród Dulo.

c) Dom Ugain:

Telec 760—763 szalony młodzieniec, 208,000 Słowan ucieka do Azyi.
Sabin 763—764 wygnany.
Bajan 764, Toktu, Telerig (Cerig) 774 — 777 ucieka do Konstantynopola.
Kardan 791—797 bije Greków.
Krum 802—915 Cok.

Omortag

Nravota Zwinica Malomir (Presyam?)

Michał Borys
852—888

Władimir 888? Symeon W.
888—927

Michał Piotr 927 — 968. Joann. Bojan

Borys II Roman
968—971

d) Dom Szyszmana:

Szyszman Mokros 963—977

Dawid. Mojżesz. Aaron. Samuel.
977—1014

Joann-Władysław 1015—1018 Gabryelii. 1014—1015

Frużyn i 11-ro in.

e) Don Asienów.
f) Dom Terterydów.
g) Dom Szyszmana.

Nr. 10.

Dom Przemyśliczów.

Przemysl, Nezamysl, Mnata, Wojen, Unisław, Krzesomysl, Neklan, Hostivit, Borzywoj.

Borzywoj † 894 (ż. ś. Ludmila † 927)

Spytihniew Wratisław (ż. Drahomira)

ś. Wacslaw 926—935 Bolesław I Ukrutny 935—967

Dubrawka za Mieszkiem pols. Bolesław II Szczedry 967—999

Wladywoj Boleslaw III Ryszawec 999—1002. Jarmir 1004—1012. Oldrzych (Udalryk) 1012—1037

Brzetislaw I 1037—1055

Spitihniew 1055—1061. Wratislaw II król 1061—1092. Kunrad (Brno—Bruenn). Jarmir bp. praski. Otto (Olomauc)

Brzetislaw II 1092—1100 Borzywoj 1100—1107 Wladislaw I 1109—1125 Sobieslaw I 1125—1140 Oldrzych (Brno). Ludolf (Znojem) Swatopluk 1107—1109 Otto Czerny

Brzetislaw. Spitihniew. Leopold. Wladislaw II. kr. 1140—1173 Indrzych Diepolt. Sobieslaw II 3 in. 1173—1178 Kunrad II 1189—1191 Otto III

Bedrzych (Fryd). 1178—1189 Przemysl Otakar I 1192—1193 1197—1230 Wladyslaw III Indrzych Brzetislaw 1193—1197 Diepolt. Sobieslaw

Wacslaw I 1230—1253 11-ro innych

Wladislaw. Przemysl Otakar II 1253—1278

Wacslaw II 1282—1305 ż. Elżbieta polska. 2 innych

6 synów. Wacslaw III 1305—1306. Anna za Henrykiem x. Karyntyi. Elżbieta za Janem Luxemb.

Nr. 11.

Dom Piasta.

Piast z Rzepichą

Ziemowit

Leszek

Ziemomysł

Adelajda-Beloknehini za Gejzą Węg. Mieszko 963?—992 ż. 1) Dubrawka, 2) Oda. Cedebur (Czcibor)

Bolesław I W. 992—1025 ż. 3) Emnilda, 4) Oda. Lembert? mnich Storrada

Bezprym Mieszko II 1025—1034 Otton Córka za Świątop. rus.

Bolesław 1037 Kazimierz I 1038—1058 ż. Dobroniega Marya.

Bolesław II Śmiały 1058—1079 ż. Rusinka. Władysław I Herman 1079—1102 ż. 1) Judyta czeka 2) Judyta ces., wdowa po Salomonie

Mieszko † 1089 | Zbigniew. Bolesław III Krzywousty 1102—1138

Linia Śląska Władysław II 1138—1146, † 1159 | Bolesław IV Kędz. 1146—1173 | *Linia Wielkopolska* Mieszko III Stary 1173—7; 1200—1202 | *Linie Małop. i Mazowiec.* Henryk Sandom. † 1166 | Kazimierz II Spr. 1177—1194

Bolesław Wys. † 1178 | Mieczko Plątonogi † 1211 | Konrad † 1179 | Leszek Mazowiecki † 1186 | Odon Pozn. † 1194 | Władysław Laskon. 1202; 1205; † 1231 | 9-ro innych | Leszek Biały 1194—1200 1205—1227 | Konrad Mazowiec. † 1247

Henryk Brodaty † 1238 | Władysław Plwacz † 1239 | Bolesław Wstydl. 1227—1279

Henryk Pobożny † 1241 pod Lignicą | Bolesław Pobożny † 1279 Przemysław † 1257 | Kazimierz. Ziemowit i t. d.

Bolesław Łysy † 1278 (Lignica) | Henryk III † 1267 (Wrocław) | Konrad † 1298 | Jadwiga za Wł. Łokietk. † 1339 | Przemysław II król 1295—1296 ż. 1) Ludgarda 2) Ryksa szwedzka | Leszek Czarny 1279—1288 | Wład. Łok. 1306—1333 | Kazimierz Łęczycki | Ziemowit Dobrzyńs.

Henryk Probus 1288—1294 | Ryksa Elżbieta za Wacławem czesk. † 1335 | Elżbieta za Karobertem węg. † 1380 | Kazimierz W. 1333—1370

Ludwik W. Anjou 1370—1382 | 3 córki

Katarzyna. Marya za Zygmuntem. Jadwiga 1384—1399 za Jagiełłą.

Dom Ruryka.

Ruryk 862—879

Igor 912—945 ż. Olga † 967

Światosław 945—972

Rogwold i Rognieda. Jaropołk Kijow. Oleg Drewl. Władimir ś. 980—1015

Iziasław. | Światopołk 1015—1018 | Jarosław I 1018—1054 | ś. Borys. | ś. Gleb. | Mstisław x. Tmutorakanu

Braczysław | Władimir † 1052 | Iziasław I 1054—1078 | Światosław Czernihow. † 1076 | Wsiewołod Perejasław. 1078—1093 | Igor Wołyń — Dawid

Wsiesław x-ta Połocka i t. d. | Rostisław † 1066 | Światopołk II 1093—1113 | Oleg x-ta Czernih. i Siewierscy. | Jarosław x-ta Muromu i Riazania | Władimir Monomach 1113—1125

Wasilko. Wołodar x-ta haliccy

Władimirko † 1152

Jarosław Osmomysł † 1187

Władimir † 1198 | Mstisław W. 1125—1132 | Jaropołk 1132—1139 | Wiaczesław Smoleński † 1154 | Juryj Długoręki 1155—1157

Iziasław II 1132—1146 | Rostisław Smoleński | Andrej Bogołubs. 1169—1174 | Michaił 1174—1176 | Wsiewołod III 1176—1212

Mstisław II x. Wołynia | Mstisław Chrabry | Juryj II 1212—1238 | Jarosław II 1238—1146

Roman † 1205 x-żę Wołynia i Halicza | Mstisław Udały | Aleksander Newski 1246—1263 | Jarosław Twer. 1263—1271 | Wasil Kostrom. 1271—1276

Danilo król 1228—1266 | Dmitryj 1271—1294 | Andrej Horodec. 1294—1304 | Danilo. Moskwa | Michał

Lew 1266—1301 | Mścisław. Szwarn. | Juryj. | Iwan I Kaleta 1327—1340 | Dymitrij Grożn. Oczy | Aleksabder 1319—1328 x-ta Twerscy

Juryj I 1301—1316 | Symeon Dumny 1340—1353 | Iwan II 1353—1359 | Andrzej — Władimir

Andrej (włodz.) 1316—1322? | Lew II Halic. † 1322? | Marya za Trojdenem Mazowiec. | Dmitryj Donskoj 1359—1389

Bucza za Lubartem | Wasilij I 1389—1425 | Juryj — Wasil. Dmitryj Szemiaka | Dmitryj Krasny

Bolesław-Juryj II 1322?—1340 | Wasilij II Oślepiony 1425—1462

Iwan III 1462—1505

i t. d.

Nr. 13.

Dom Jagielloński (Giedyminowiców).

Giedymin (1320—1340)

- Kiejstut † 1382
  - Witold 1392—1430
  - Zygmunt 1432—1440
- Olgierd 1345—1377
- Jawnuta 1340—1345
- Lubart. 5 córek: za Kazimierzem W., za Bolesławem-Jerzym halickim, za Symeonem moskiewskim etc.

Synowie Olgierda:

- Jegiełło Władysław II 1377—1386, w Polsce 1386—1434
  - Władysław III Warneńczyk 1434—1444
  - Kazimierz IV 1448—1492
    - Władysław kr. czes. i węg. † 1615
      - Anna za Ferdyn. Habs.
      - Ludwik kr. czesk. i węg. † 1516
    - ś. Kazimierz † 1484
    - Jan Olbracht 1492—1501
    - Aleksander 1501—1506
    - Zygmunt I Stary 1506—1548
      - Zygmunt II August 1548—1572
      - Katarzyna za Janem Wazą
      - Anna za Stefanem Batorym
    - Fryderyk kardynał
- Skirgiełło † 1394
- Swidrygiełło Bolesław Lew † 1452
- Korybut Dymitr
  - Zygmunt Korybut

Nr. 14.

Żupani, kralowie i despoci Serbii.

a) Żupani:

Wyszesław, Radosław, Prosigoj
Włastimir

Muntimir, 867 chrzci się — Strojmir. — Gojnik

Boren. Stefan. — Kłonimir — Piotr w. żup. od 907

Paweł — Czesław 939—

Ś-ty Władimir, syn Mirosława, zabity przez Joanna Władysława Bułg. 1015.
Stefan Wojsław wielki żupan Diolklei
1040—1043

Michał (koronę od Grzeg. VII) 1050—1080

Konstanty Bodyn wymordował swój ród.
Wikan, żupan Rascyj, czyli Rasy, 1089—1105.

b) Kralowie rodu Nemani:

Stefan Nemania w. żupan 1144—1200

Kral: Stefan I Pierwowiencz. — ś. Sawa
1200—1224 — † 1236

Radosław 1224—1230, — Władysław 1230—1237 — Stefan Urosz I W. 1237—1272

Dragutin. 1272—1275 — Stefan Milutin Urosz II 1275—1321

Stefan Urosz III Deczański
1321—1331

Stefan Urosz IV Duszan Car
1331—1355

Urosz V
1355—1367

c) Ostatni kneziowie i despoci:

Wukaszyn wojewoda i kral
1367—1371

Marko kralewicz
Lazar, knez 1371—1389

Stefan Lazarewicz 1389—1427
Brankowicz Georgie 1427—1457

Lazar 1458 ż. Helena Paleolog — Stefan Wuk

Nr. 15.

Dom Plantagenetów.

Henryk II (patrz Nr. 4) 1154—1189

Henryk † 1182 — Ryszard Lwie Serce 1189—1199 — Godfryd ż. Konstancya Bretańska — Jan Bez Ziemi 1199—1216

Godfryd: Artur

Jan Bez Ziemi: Henryk III 1216—1272

Henryk III: Edward I 1272—1307

Edward I: Edward II 1307—1327 ż. Izabella fr. (Nr. 7) 14 innych

Edward II: Edward III 1327—1377 3 innych

Edward III: Edward x. Czarny † 1376 — Lionel x. Clarence † 1368 — Jan Gaunt x. Lankastru † 1399 — Edmund x. York † 1402

Edward x. Czarny: Ryszard II 1377—1399

Lionel: Filipa za Edmundem Mortimer hr. March. † 1382

Filipa: Roger Mortimer † 1398

Jan Gaunt: Henryk IV (Derby, Hereford) 1399—1413 — Jan Beaufort Somerset † 1410

Edmund x. York: Ryszard hr. Cambridge † 1415 ż. Anna Mortimer

Roger Mortimer: Edmund Mortimer hr. March. Anna Mortimer za Ryszardem

Jan Beaufort: Jan † 1444

Ryszard hr. Cambridge: Ryszard York Protektor † 1460

Henryk IV: Henryk V 1413—1422 ż. Katarzyna Valois za 2) Owen Tudorem — Jan Bedford — Humfrid x. Glocester

Ryszard York: Edward IV 1461—1483 — Jerzy x. Clarence — Ryszard III 1483—1485

Henryk V i Katarzyna: Henryk VI 1422—1461 † 1472 — Edmund Tudor ż. Małgorzata

Jan † 1444: Małgorzata za Edmundem Tudor

Edward IV: Edward V. Ryszard. 1483 pomordowani — Elżbieta za Henrykiem VII

Edmund Tudor: Henryk VII Tudor 1485—1509 ż. Elżbieta York

Nr. 15.

Dom Habsburgów.

Rudolf I 1273—1291

Albrecht I 1298—1303 | Hartman † 1281 | Rudolf (II) † 1290 | 6 córek

Rudolf (II): Jan Parricida

Albrecht I:

Rudolf (III) † 1307 | Friedrich 1314—1322 † 1330 | Leopold † 1326 | Albrecht (II) Madry † 1358 | Heinrich † 1327 | Otto † 1339 | 5 córek

Albrecht (II):

Rudolf (IV) † 1365 | Friedrich (III) † 1362 | Albrecht III † 1395 | Leopold (III) † 1386

Albrecht III: Albrecht (IV) † 1404

Leopold (III): Ernst † 1424. 3 synów

Albrecht (IV): Albrecht (V) II 1438—1439

Ernst: Friedrich (V) III 1439—1493

Albrecht (V) II:

Anna. Elisabeth za Kazimierzem IV Jag. kr. polsk. | Ladislaus Posthumus 1440—1457

Friedrich (V) III:

Maximilian 1493—1519 ż. Marya Burgundzka i. t. d.

Królowie Nawarry, Kastylii, Arragonii etc.

Sancho I 905 kr. Nawarry

Garcia el Tremulo

Sancho II Mayor (Wielki) 1000—1034

(Garcia II † 1054 Navarra) Fernando I † 1067 (Leon i Kastylia) Gonzales † 1038 (Sobrarbe) Ramiro I † 1063 (Arragonia)

i t. d. Sancho III † 1072 (Kast.) Alfonso VI 1067—1109 (Cid) Sancho I

Urraca . . . . . . Alfons I Batallador. Ramiro II Mnich (Monge)

Alfonso VIII Ramon 1126—1157 *Leon* *Dom Barceloński* Ramon Berenguer Petronilla za Rajmondem Berengaryusz hr. Barcelony

Castilla

Sancho III 1157—1158 Fernando II † 1188 Alfonso II

Alfonso VIII 1158—1214 Pedro II † 1214 (pod Muret)

Enrique † 1227 Berengaria . . . . Alfonso IX 1214—1230 za Alfonsem IX Jaime (Jakób) el Conquistador (Zdobywca) 1214—1276

Fernando el Santo † 1252 ż. Beatryxa Staufen (Nr. 8) Pedro III el Grande 1276—1285. Jaime † 1312 (Majorka)

Alfonso X el Sabio 1252—1284 Alfonso III el Liberal 1285—1291 Jaime II Sycylia 1291—1327 Federigo Sycylia Sancho † 1325

Pedro II. Jaime II el Justiciero, wygnany przez Piotra IV 1344

Fernando de la Cerda † 1275 Sancho IV el Bravo † 1292 Alfonso IV † 1336

Alfonso Fernando Fernando IV † 1312 Pedro IV el Cruel, el Ceremnioso † 1387 Luigi † 1355. Federigo † 1377

Alfonso XI † 1350 Marya za Marcinem Młodym Arrangońskim

Pedro IV el Cruel 1350—1369 Enrique el Bastardo Trastamarra 1369—1379

Konstancya za Janem Gaunt Lankastr. (Nr. 15) Juan I † 1390 . . . . Leonor za Janem I Kast. Juan † 1395. Martin el Viejo (Stary) † 1410

ż. 1) Leonor Arrag. 2) Beatryxa Portug.

Enrique III el Doliente † 1406 Fernando I † 1416 de Antequerra Arrag. i Sycyl. Martin el Mozo (Młody) † 1416

Juan II † 1452 Alfonso V el Magnanimo † 1458 Juan II 1458—1479

Enrique IV. Izabella 1474—1504 za Fernando Neap. † 1491 Fernando II el Catolico 1479—1516, ż. Izabella Kast.